

Oprawę wyrestaurował
introligator Jan Wyżga w r. 1934.

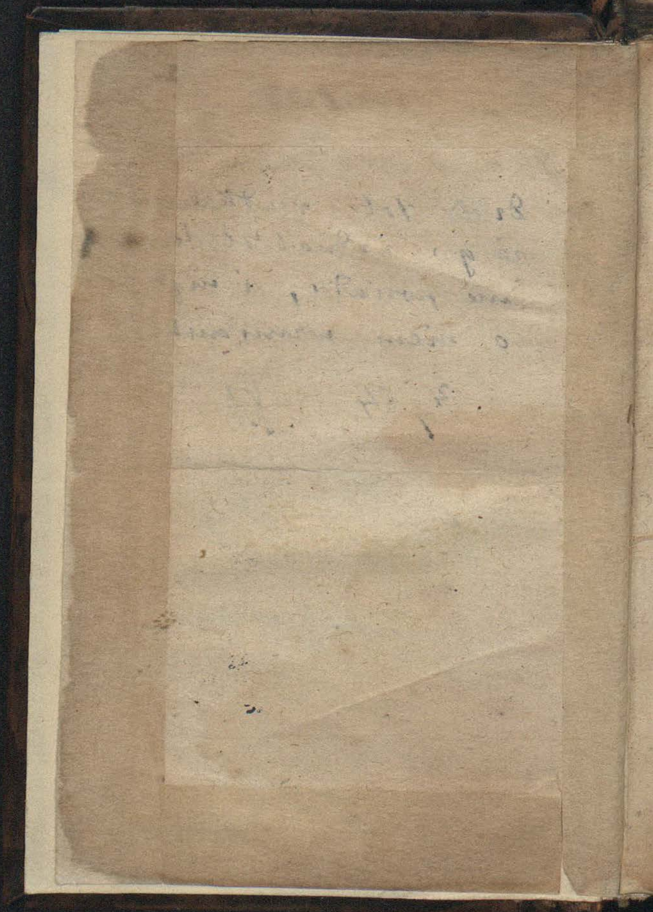


1884. I. 23.

Dziełko tak rzadkie
że go żadna biblioteka
nie posiada, i nigdzie
o niem wzmianki;

2/7 84. [illegible]

16 [illegible]



MODLITWY NABOZNE

O rozne potrzeby.

Przez
JANA STOINSKIEGO
spisane.



H. M. BOELTZING.

Roku Pańskiego 1633.

Do Pobożnego Czytelniká. 4

Láská, miłośierdźie y pokoy od Bogá Oycá; y od Páná Iezuſá Chriſtuſá Syná Oycowego, á nádźieie oney chwały przez znáiomość iego niech ſie rozmnoży w prawdźie y w miłośći.

DWie ſą rzeczy o ktorych ſie chcę z tobą rozmowić/ roſtropny y bogoboyny Czytelniku/ pierwey niżeli przyſtąpiſz do czytánia tych modlitew. Jedná ieſt ſtrony wſzytkich Modlitw człowieká pobożnego ogułem uważonych. Druga ieſt o tych miánowićie y zoſobná Modlitwách/ ktore w tey kśiążce záwárte ná świát wypuſzczam. O modlitwách ogułem człowieká pobożne°/naprzodći to podáię ku uważeniu/że lubo wiele ieſt znákow y dowodow dotkliwych łáſki y dobrotliwośći Bożey ku ludzkiemu narodowi/ale miedzy tymi y ten nie zdá ſie być poślednieyſzy/iż on naywyżſzym ſpráwcą y włáycą będąc wſzytkich rzeczy/ á nikogo nie potrzebuiąc/ dał ták beśpieczny przyſtep człowiekowi/ nie tylko z przyrodzenia podłemu/ ále też y dla grzechow/ ktorymi Stworzyćielá ſwego nie raz obráźił/ y ná Máieſtat iego Boſki ſie tárgnął/ niegodnemu áby nań y poyźrzał/ że ilekroć iedno chce wolno mu záwołáć do niego/w duchu ſynowſkim/Abba Oycze; y prośić go o co chce/y obiecowáć ſobie záwſze po nim wſzytko to oczkolwiek śmie prośić. Bo ieśliż ſłuſznieby to ſobie mogł poczytáć zá wielkie ſzczęśćie żebrak ubogi w gnoiu leżący/ gdyby Krol iáki możny deklárował mu ſie z tym/ że mu proźbá iego nigdy przykra nie będźie/ áni od niego wzgárdzona/ owſzem dał

mu táką wolność/ y pobudkę do tego/ aby/ ilekroć
będzie chćiał/ we drzwi pokoiu iego beśpiecznie zá-
kołátał y prośił o to czegokolwiek żywnie potrzebu-
ie: izali to nie ieſt dáleko więtſza ſczęśliwość czło-
wieká śmiertelne°/ że do pokoiu Bogá nieśmiertel-
ne° Monárchy ták wielkiego/ y Krolá wſzytkich kro-
low może záwſze zákołátáć dufále; że wźiął ná to
Przywiley przez ręce P. Jezuſowe krwią ie° podpi-
ſány/ że mu to záwſze będzie wolno/ y że nie tylko ſię
tym nie vprzykrzy/ále przyimśli y zálećí wielce Stwo-
rzyćielowi ſwe°/ á im częśćiey to czynić będzie/ tym
mu będźie przyiemnieyſzy. A luboſmy ieſzcze o tá-
kim Krolu nieſłycháli / ktoryby ſię ták bárzo ofiáro-
wał żebrakowi iákiemu: przećię kto vważa bliſkość
przyrodzenia Krolewſkiego przyrodzeniu káżdego
żebraká (gdyż y to człowiek śmiertelny iáko y ow/)
á przytym y to/ że y naypodleyſzy czáſem nayzacniey-
ſzemu y naymożnieyſzemu Krolowi wielce ſię przy-
godźić może / y iáko żywotá go pozbáwić/ ták y ná-
báwić czáſem/ y przy zdrowiu iego pierśiámi ſwymi
zaſtáwić ſię może/ á náwet niemáſz tákie° Monár-
chy ná ziemi/ktoryby y napodleyſzych posług nie po-
trzebował / y bez ludźi nawzgárdzeńſzych mogł ſię
obyść: nie tákby ſię iednák temu dźiwowáć / żeby
táką łáſkę Krol śmiertelny żebrakowi ofiárował/ á
ieſzcze tákiemu ktory go nigdy niczym nie obráźił/ y
od śiebie nie odráźił. Ale przyrodzenie náſze coż zá
ſpołeczność ma z iſtnośćią onego nawyżſzego Bogá?
Do tego w czymże nas kiedy potrzebował ták wiel-
ki Bog/ ták doſtátni y bogáty Krol? Izali ſię on bez
nas wybornie obyść nie może/ á my zás bez niego á-
ni tchnąć? Był ten czás kiedy nie było żywego du-
chá

chá áni ná niebie / áni ná ziemi / á on sam z śiebie doskonále szczęśliwym będąc/doskonálego wesela y dostátkow Boskich od wszytkich wiekow záżywał: y nie dla tego stworzył ludzi/ owszem y sáme Anioły/żeby ich potrzebował/ále żeby miał komu dobrze czynić/ y wystáwić przed oczy swoy Máiestat chwálebny/ y swoię mądrość/ moc/spráwiedliwość/ dobrotliwość. Nád to/ grzechy rozmáite ktorymi podespektował ludzki narod Bogá ták świętego/ á táż go nie mogły snádnie odrázić od tákiey dobrotliwośći przećiwko nam/ y przegrodźić nas iáko mur od niego/ktoryby nie pusczał prozb nászych do iego Máiestatu. A oto ten dobrotliwy Oćiec wszytkiego tego zápomniawszy/ nie iáko Stworzyćiel stworzenie/ ále iáko Oćiec własne dźieći swoie przypuszcza nas do śiebie y prozby násze niegodne. Ktemu iesczcze iednego żebráká Krolowi wźiąć ná swe ręce z táką deklárácią dosyćby było/ y owszem názbyt (bo mogłby żebrak on tákich rzeczy się domagáć/ ktorymby Krol dosyć vczynić nie mogł/ ábo zgołá/ ábo dla vszczerbku znácznego swych dostátkow y obnáżenia śiebie sámego)ále wielu ich ná się wźiąć/ á pogotowiu wszytkie co ich iest ná świećie/ nie tylko niesłychána ále y niepodobna. Ale on Krol wiekow/ nie iednego żebraka/ ále wszytkie co ich iest pod niebem ludźi y nayzacnieysze y naypodleysze/ y Krole sáme (bo też wszyscy są żebrakámi iego/ y miłośierdźiem y iáłmużną iego żyią) wźiął ták ná swe ręce / y táką im dobroczynność swoię ofiárował. W czym nie tylko dobroć iego wielka y hoyność szczodrobliwa/ále y możność/ bogáctwá/y dostátki nieprzebráne máiętności iego znácznie się pokázu-

ią. Znáć bowiem że ma zkąd dawáć / że może wy-
ſtárczyć / y nie tylko dodáć / ále y náddáć wßytkim y
káżdemu zoſobná / á nic mu nie vbędźie. Czego też
popiera y ſámo doświádczenie rzeczy. Jle bowiem
ieſt ludźi / tyle opátrzenia od niego; á wiele ich ták
doſtátnich y znácznych / iáko ſą opátrzenia Boga-
czow / Xiążąt / Krolow / y Ceſárzow tego świátá / że-
by ſię tym co máią mogły podźielić miliony inſ ch
ludźi. Nie wſpominam ſkárbow duchownych / kto-
rych z ſkárbnice ſwey coraz dobywáiąc ten náß bo-
gáty Oćiec / rozſypuie ie obfićie po wßytkim okręgu
źiemſkim; á przećię káżdemu dáie tę wolność / áby o
więcey prośił / y nieodmawia tym ktorzy go o to pro-
śić y záżywáć tego vmieią ná chwałę iego. Náoſtá-
tek / áby cáłe morze dobrotliwośći ſwey ná nas wy-
lał / á oraz y mądrość ſwoię y wßechmocność Boſką
pokazał / nie kontentował ſię tym / że robakowi nę-
dznemu dał przyſtęp do ſwey włáſney ſtolice / ále
też rad to widźi / y rad tego ſłucha / kiedy ſię kto v-
ćieka do Syná człowieczego / ktory ſię nas nie ſro-
ma Bráćią názywáć / Páná Jezuſá. Owßem vmy-
ślnie dla tego Syná człowieczego ták vbogáćił / y v-
koronował czćią y chwałą ták wyſoko poſádźiwßy
go w niebie przy práwym boku ſwoim / á ießcze
wprzod wlał weń affekt ták życzliwy y miłośierny
ku nam / áby káżdy z nas tám o nim wiedząc / ile-
kroćby chćiał do niego ſię beśpiecznie vćiekał: Czym
ſię on niebieſki Oćiec nie tylko nie obráźi / ále wiel-
ce vkontentuie / przez to vwielbionym oſobnym ſpo-
ſobem bywáiąc. O dźiwna dobroći y litośći Bogá
naywyżßego. Dźiwuy ſię y zdumieway ſię ſerce po-
bożne nád ták łáſkáwym y miłośiernym Bogiem, á
przypad-

przypadszy do nog iego/ cáłuy podnożek ich/ y obłá-
piay iáko możesz naypokorniey Stworzyćielá swego
zá to/ á niechći nie będźie ćiężko vćiekáć się do niego
często/ y owszem záwsze/ ponieważ widźisz/ że mu
nie ćiężko bez przestánku dobrze czynić/ y prozb
twoich słucháć. Miłuy go zá to y szánuy iáko naybár-
ziey/ á służ mu wiernie/ szczyrze y gorąco po wszytkie
dni żywotá twego. Sromay się te°/ że się częstokroć
lenisz porywáć się do oddawánia ofiar wdźięcznych
[illegible] serdecznych temu Bogu/ ktory chwały po-
winney z vst twoich ták rad słucha/ iáko muzyki nay
wdźięczniey brzmiącey/ á prozby twoie ták przyi-
muie/ y ták się nimi kontentuie/ iáko kádzeniem
naywonnieyszym. Palże tedy coraz te ofiáry spokoy-
ne ná ołtarzu sercá twoiego iáko ieden z Ofiáro-
wnikow Bożych mnieyszych w przybytku iego świę-
tym/ y przynoś ie przez ręce onego naywyższego wiel
kiego Ofiárownniká Bogu twoiemu/ nie dayże temu
ogniowi ktory Pan zapalił ná tym ołtarzu nigdy
gásnąć: Nápełniayże coraz tę bánkę złotą sercá two
iego kádzeniem modlitw nabożnych/ ktoregoby
wdźięczna kurzáwá przenikáłá niebiosá/ y rozcho-
dźiłá się po onym mieyscu nayświętszym/ gdźie nie
skrzyniá Przymierza drewniána pozłoćista/ ręką
ludzką zrobiona/ nie Cherubinowie rzezáni mistero-
stwem człowieczym/ ále stolicá włásna Bogá sáme-
go/ ná ktorey śiedźi od wszytkich wiecznośći/ y Che-
rubinowie y Seraphinowie żywi/ Aniołowie y Ar-
chániołowie święći wyśpiewuią chwałę imieniowi
iego. Toć ták wprzod powiedźiawszy co należáło do
wystáwieniać przed oczy tey łáski Bogá wielkiego/
ktorą w tym pokazał/ że ták beśpieczny przystęp dał

człowiekowi do śiebie przez modlitwy/ poſtępuię do inßych rzeczy/ do náuki około modlitw ogułem vważonych/ należących. Gdźie naprzod mam wolą wypiſáć ći przyczyny dla ktorycheſmy powinni Pánu Bogu ſię modlić. Powtore/ iákimi ći być máią ktorzy ſię chcą przyſtopnie y nie bezowocnie Pánu Bogu modlić. Potrzećie/ O co ſię mamy Pánu Bogu modlić. A Poczwarte/ iáko ſię káżdy ma záchowáć w ſámey modlitwie/ áby byłá ważna przed oczymá Naywyżßego/ y Syná iego iedynego. Ieśliżbyś tedy ſpytał/ co zá przycyny ſą/ ktore ćię właśnie do Modlitwy máią pobudźić/ y przychęćić/ ábyś ſię rad Pánu Bogu modlił/ luboś to z tego coś dotąd ſłyßał/ mogł poczęśći zrozumieć/ iednák nie wádźi trochę dołożniey y źrzetelniey o tym pomowić. Dwie tedy ſą oſobliwie przyczyny wielkiey wagi/ ktore ćię ná to máią námowić/ y owßem przymuśić poniekąd. Z ktorych pierwßa ieſt ták wielka y poważna/ że nád nię więtßa y poważnieyßa być nie może. A tá ieſt wola y rozkazánie tego Bogá z ktore° ieſt wßytko. Tego nieſłucháć ieſt drogą do przeklęctwá y do wiecznego zginienia/ á záſię poſłußeńſtwo powinne tego świętym práwom gośćiniec ieſt pewny y bity do ßczęśliwośći prawdźiwey y w tym y w przyßłym wieku. A ieśli choćiaby był Pan Bog nie rozkazał nam modlić ſię/ dość miáło być ná tym że nie zábronił/ owßem pozwolił/ y dał to znáć/ że ſię w tym kocha (bo ſerce bogoboyne y láſki iego iedynie prágnące y potrzebuiące/ nie mogłoby wytrwáć/ áby do ták możnego/ bogátego/ y dobroczynnego Bogá/ nie miáło weſtchnąć czáſu potrzeby;) dáleko więcey kiedy nie tylko nam dał wolność ále y rozkazánie

iáwne/

iáwne/y nie raz powtorzone/ktorym się tego po nas
vpomina/ ábyśmy się mu modlili/koniecznieśmy to
powinni czynić/ pod vtráceniem łáski iego/ zwłasz-
czá/ że nie tylko poprostu przepisuie modlitwę/ ále
rozkázuie ábyśmy się bezprzestánku modlili/á nigdy
nie vstawáli/co naprzod sam Pan vsty swoimi wy-
rzekł/á potym powtarzáią ie Apostołowie ponim.
Ktora rzecz ma nas barzo przychęćić do modli-
twy/ lubobyśmy tego nie rozumieli że z niey sámey
przez się płynie mu chwałá/ y iáko ztąd ma swoię
vczćiwość: gdyż to wiemy y dobrze rozumiemy/ że
ią ma z nászego posłuszeństwá/ ktore tám nie może
być/ gdźie kto przestępuie ták świątobliwe y wiel-
kie práwo Boże y nie modli się mu. Lecz iuż nástę-
puie wtora przyczyná pobudzáiąca nas do modli-
twy/á tá iest potrzebá sámá okrom rozkazánia Bo-
żego. Ktora to potrzebá dwoiáko może być vważo-
na/ ábo/ ile się opiera o chwałę Bożą y o nas sáme
y bliźnie násze/ ábo względem osobliwych pożyt-
kow z modlitwy płynących. Co się tycze chwały Bo-
żey/ lubo Pan Bog/ y bez nászych prozb może ią mieć
y ná ziemi y ma w niebie/ owszem sam z śiebie y
w sobie chwalebny iest od wszytkich wiekow/ ná
wszytkie wieki/ może iey też sobie przyczynić z stwo-
rzenia swego/ ile chce/ choćiabyśmy się my do tego
niczym áni náwet westchnieniem nászym nie przy-
łożyli/ iednák rad to czyni ná prozby vsilne dźiatek
swych/ktore tego prágną serdecznie/że chwałę swo-
ię pomnaża/y dodáie nam śrzodkow y sposobnośći/
przez ktore wziąc może y bierze swoy wzrost/ coby
ábo nie ták prędko/ ábo nie ták znácznie/ ábo nie
ták ochotnie czynił/ gdybyśmy w żądośćiách y pro-

bách náßych oſłábieli/ ábo ich zániechálić A ktemu
ktoż nie widzi/ iáka ztąd płynie vczćiwość Bogu ie
dynemu/ gdy ludźie śmiertelni coraz to wyświád
czáią przez ſwoie nabożne do niego wzdychánia
prozby/ iáko od niego cále záwiſneli/ iáko iego łáſk
wielce potrzebuią/ iáko mu wiele przypiſuią/ iáko
iego mocy/ mądrośći/ y dobroći śiełá trzymáią/ wie
rząc temu prawdźiwie/ że y może/ y vmie/ y chce ie
rátowáć we wßytkich ich potrzebách y naywiętßych
y trudnośćiách by nayzáwikłáńßych/ y w rázie ch
naynie beśpieczniey ßych/ iáko mu dufáią/ y náń ſi
cále ſpußczáią/ náwet iáko wßytko cokolwiek do
brego máią/ nie ſobie/ nie ſwemu przemysłowi/ ni
ſwey zábiegłośći/ nie ſwey śile przyrodzoney/ nie tr
funkowi/ ále Bogu przyznawáią y iego opátrznośći
wdźięczność mu ſerdeczną zá wßytko oddawáią
gdyż w modlitwách y dźiękczynienie wedle zwycz
ku mowy poſpolitey y ſámego piſmá świętę zám
kamy/ y rzadko bywa/ ábych nie rzekł/ że nigdy ni
ma być modlitwá bez dźiękczynienia. A poniewa
ztąd płynie znáczna chwałá Bogá naywyżßego/ n
tylko z tey miáry/ że przez to bywa Pan Bog vczcz
ny wielce gdy rozkazań iego pilnuiemy/ pokázuie
przez to/ iáko ſobie wielce poważamy iego Máieſt
y poſtánowienie/ ále też że bez względu ná iego ro
kazania/ ſámo to ieſt vczćiwośćią iego y chwałą/
ſię mu modlimy: ktoż będźie ták nikczemny y n
zbożny/ żeby mu iey miał zayźrzeć/ y mieć to ſobie
ćiężar modlić ſię Stworzyćielowi ſwemu o ktory
wie/ że go ná to ſtworzył/ áby go chwalił/ y że mu d
tego bez przeſtánku dobrze czyni/ áby z niego y z
ſwey dobroczynnośći/ miał powinną vczćiwość/ y

ſie w tym iedynie kocha/ gdy go chwali/ y nie ma
wdzięcznieyße° ſtworzenia pod ſłońcem y nád ſłoń
cem w oczách ſwoich iáko chwalce ſwoie/ iákowi ſą
ludźie nabożni ná ziemi/ y Aniołowie w niebie/ lu
bo oni Duchowie świeći/ nie przez modlitwe/ gdyż
niczego nie potrzebuią/ záżywáiąc oney wiekuiſtey
ßcześliwośći/ ále ſpoſobem tákim iákim niekiedy
będą y oni błogoſłáwieni Oycá Páná Jezuſowego/
wysławiáią imię iego święte. Nuż záśię względem
nas sámych/ ktoż tego nie przyzna/ iáka ieſt potrzebá
tego rozmáita/ ábyſmy ſię modlili Bogu/ ktory nas
sámße może y chce rátowáć/ chybá ten ktore° nic nie
dolega/ ktory niczego nie prágnie/ áni potrzebuie/
ábo ráczey nie vważa/ iáko niezliczone y rozmáite
potrzeby ſą/ ktore człowiekowi dokuczáią vſtáwi
cznie/ o duchá y o ćiáło ſię opieráiące. Abowiem ile
ieſt potrzeb káżdego z nas/ tyle przyczyn dla ktorych
káżdy ma ſię Pánu Bogu modlić/ y dźiękowáć mu
ilekroć mu Pan Bog to dáie o co prośi: ácz y zá to
trzebá dźiękowáć/ gdy czáſem odmawia ábo vimyká
nam tego czego ſię głupie nápieramy: boby to było
z ßkodą náßą. Choćiażby tedy kto ná Bogá względu
mieć nie chćiał/ y ná iego ś. chwałę/ (co ieſt bezbo
żnośćią) przynamniey ſam ná ſię y ná ſwe potrzeby
oko máiąc y widząc/ że ſię bez Páná Bogá żadną
miárą obeyść nie może/ y bez iego rátunku rádźić o
ſobie/ modlić ſię ma przyczynę. Zkądże bowiem ie
dno z niebá dośiąc pewnieyßey y doſkonálßey o
chłody/ gdy nas co vgara/ rády w záwikłániu/ obro
ny w vkrzywdzeniu/ vleczenia w chorobie/ wybá
wienia z więźienia/ oſwobodzenia z niebeśpieczeń
ſtwá/ świátłośći w pośrzodku ćiemnośći/ w wątpli

wośći

Wośći rozgárnienia/zbłędu ná drogę prawdy wprowádzenia / w vpadku podźwignienia / z niewoli grzechu wyważenia/ w ſumnieniu ſtráchem ſądow Bożych śćiśnionym vlżenia/y przez grzechow odpuſzczenie odetchnienia/ w ſtruchleniu ábo zwątpieniu/nádźieie y ożywienia/á náwet z páßczeki ſámey śmierći wyrwánia? Gdźie mowię tego wßytkiego ßukáć/ iedno tám gdźie to ieſt pogotowiu? A iákoż ináczey tylko przez modlitwy/ ktore przebiiáią niebioſá/ v onego Oycá świátłośći/od ktorego wßelki dar dobry y doſkonáły pochodźi/ y ktoremu nic nie vbędźie/gdy nam wßytko da/á nam śielá vbędźie/ y owßem wßytko zginie/ gdy nie da? Lecz náoſtátek nie tylko potrzeby náße włáſne/ále też y bliźnich náßych/ ktoreſmy powinni ták miłowáć iáko śiebie ſámych/nie ládáiáką nam pobudką być mogą y máią do modlitwy zá nimi ſerdeczney/zwłaßczá że nie tylko nas do tego wiedźie Duch Boży/ Iák: 5.℣ 16. ábyſmy ſię modlili iedni zá drugimi/ żebyſmy byli vleczeni/ z tym dokłádem/że wiele może modlitwá ſpráwiedliwego ſkutecznie vczyniona/ále też y ſam Apoſtoł ták wielki Páná Iezuſow Páwel/á nie ſromá ſię prośić o modlitwy wiernych poſpolitych Rzym. 15. 30. Efez. 6. 15. Kol: 4. 3. 2. Theſſ. 3. 1. y Author liſtu do Zydow máiąc ſobie powierzonych ták wiele ſkárbow mądrośći niebieſkiey/ y będąc ták dobrego ſumnienia/iáko ſam o ſobie piße/o toż prośi/ Zeb: 13. 18. ℣ 19. y tußy im że zá przyſtąpieniem ich modlitw tym prędzey miał być im przywrocony/ więc y przykłády niektore znáczne ſkutkow niepoſpolitych modlitwy/iáko Piotrá świętego Dźiei 12. ℣ 5/9/10/ ábym inße przykłády opuśćił: zá

ktorẽ gdy pilna modlitwá czyniona byłá/przez Ans
ioła z więzienia cudownie był wyprowádzony/z kąd
znáć/że y nayprzednieyszy y naynienágánienszego żys
wotá sludzy Boży potrzebuią przyczyn cudzych/ y że
te przyczyny bywáią platne v Bogá y Syná iego/
á ieśli ták wielcy mężowie/ ták wiele im przypisuią
ią względem śiebie sámych/y do nich sie wprászáią/
iákoż mniey godni łáski Bożey y Páná Jezusowey/
dáleko mniey sie bez nich obeyść mogą y bárziey ich
potrzebuią/ y znácznie za ich przystąpieniem po
krzepieni bywáią. Prawdáć to iest/że ták świeći lus
dźie y godnieyszy tego byli/dla swych cnot wysokich/
y ćiężaru ktory ná ich rámioná Pan włożył wielkie
go chwały swey/áby sie zá nimi modlono/iáko y dźiś
zá im podobnymi/y prośby zá nimi vczynione wás
żnieysze są w niebie/ niż zá tymi ktorzy y nie doszli
tákiey doskonáłośći/ y nie są ták przygodni chwale
Bożey: ále záś z drugiey strony/ y bárziey ći tego po
trzebuią niż owi/y nie są bezowocne modlitwy y zá
tymi. Bo ieśli y tym ktorzy sie w grzech iáki zácią
gneli y z nie° sie wywikłáć nie mogą/ modlitwá cu
dza ták może pomoc/że im Pan Bog da żywot wie
czny/ petá grzechowe z nich zdiąwszy przez śrzodki
do pokáiánia sposobione/ byle tylko iáko Jan świe
ty mowi/ nie ná śmierć grzeszyli/ to iest/ nie ták v
pornie/ żeby mieli porzućić serce do pokáiánia/ ále
przećie zostáłá w nich tá iskierká boiáźni Bożey/ że
myślą obaczyć sie y polepszyć: (á ieszcze zda sie
Duch Boży táką moc przypisowáć káżdego bo
goboynego przyczynie zá Brátem ták grzeszącym/
á coż kiedy sie ich więcey zmowi ná iednego/czes
goszći nie wyproszą:) iákoż nie dáleko więcey po

może modlitwą inßym/ktorzy ábo w żadnym grze-
chu nie leżą/choć ſię czáſem lubo też y nie raz ießcze
potykáią/ ábo máią nie tylko tę iſkierkę dobrą/ ále
ogniá nie máło ktory ie páli y rozżarza do dobrego/
y ktorzy ſię nie chcą vſpokoić/ áż zá pomocą Bożą
zwyćiężą cále/ choć ießcze do kreſu im nie blizu.
Więc ieśliſmy y zá nieprzyiaćioły modlić ſię powin-
ni/y nie ieſt niepodobna ábyſmy im co vprośili choć
nie záwße vpraßamy dla ich twárdego kárku ábo
ſkrytego dekretu Bożego/ ná ktory zárobili złośćią
ſwą/chybábyſmy chćieli rzec/że Stefan ś. y owßem
sam pan Jezus dármo ſię kuśili/ áby ſwym morde-
rzom ziednáli grzechow odpußczenie przez modli-
twę zá nimi/iákoż zá przyiaćioły modlić ſię nie ma-
my/ y mieć nádzieię że nas Pan Bog y Pan Jezus
mocen wyſłucháć/ y dáć im to czego potrzebuią/ y
cze° im życzymy. Nie wſpominam potrzeb krewnych
náßych miłych/rodźicow/dźiatek/małżonkow/mał-
żonek/y tym podobnych. Otoż maß potrzebę rozmá-
itą/ ktora ćię poniekąd do modlitwy przymußa.
Lecz ino potrzeby ſą y pożytki oſobliwe ktore nas
nie ládáiáko mogą przywabić y przychęćić do tey
powinności. Jeden ieſt naypożądáńßy do ktorego
też iáko do celu zmierzamy w káżdey modlitwie/
ktory płynie z łáſki Bogá naywyżßego/ ktory iáwnie
wyraża piſmo ś. Jan: 15. 7. 1. Jan: 3. ỽ 22. y Mát.
7. 7. że *Oczkolwiekbyſmy prosili bierzemy od nie-
go. Prośćie á będźie wam dano, ßukayćie á nay-
dźiećie, kołáććie á otworzono będźie wam. Wßel-
ki bowiem proßacy bierze, y ßukáiacy naydźie, y
kołácacemu otworzono będźie.* A ktoż dla ták dro-
giego pożytku nie podeymie ſię tey pracey wdźię-
cżney

czney/ áby śię vmawiał przez modlitwę z ták dobrym
Oycem/ chybá ktory ábo nie dba o to/ áby go ráto-
wał/ ábo nie wierzy ták zrzetelnym y pewnym obie-
tnicom? Ale rzecze kto/ że nie záwße doznawamy
tákiego skutku prozb náßych; k temu/ że może Pan
Bog dáć nam wßytko okrom modlitwy/ owßem że
dáie podczás y to o co nie prośimy/ bá y nád to co
myślimy/ á ießcze dáleko obfićiey. Odpowiedam/ że
ilekroć ten pożytek nas nie dochodźi/ tylekroć śię to
dźieie ábo naßą włásną winą/ dla ktorey tráći swo-
ię moc modlitwá/ ábo więc rzeczy tey ktorey śię
nam chce niepożytkiem/ á zátym dobroćią bácznego
Oycá náßego ktory nam tego mądrze odmawia
podczás/ czego śię my głupie nápieramy/ nie postrze-
gáiąc śię/ że miásto pożytku ßkodębyśmy ztąd od-
nieśli/ ktorą vpátruie oko naywyżßego. Lecz to nie-
żey podobno lepiey poymieß/ gdy śię o kondiciách
bez ktorych modlitwá nie ma tákiey wagi/ mowić
będźie. Prawdá y to/ że Pan Bog może ímo modli-
twę dáć nam to czego prágniemy ábo potrzebuie-
my/ ále y to prawdá/ że nie chce/ co ztąd znáć/ że roz-
kazał prośić y zá przystąpieniem prozby dáć obie-
cał/ á bez niey záś nic/ iáko pokázuie oná mowá Iá-
kubá ś. *Pożądaćie á nie maćie, dla tego iż nie pro-
śićie.* Iák: 4. 2. A choćby dał nád to o co prośimy
ábo myślimy/ przećię rzadko to czyni ábo nigdy/
chybá tym ktorzy proßą/ lubo o to prośić nie śmieią
ábo nie vmieią/ á náwet im to ná myśl nie pádnie
co im nád ich żądość dáie. Drugi pożytek ktory nie
ták właśnie z sámey łáski Bożey/ iáko z przyrodzenia
y własności sámych modlitw opływa ná nas iest/ że
śię przeznie stawamy duchownieyßy y z Bogiem ści-

śley

ſzey złączeni/rzeczy ziemſkich zápominaiący/ co ieſt nieiákim do pobożnośći przygotowániem. Abowiem to obcowánie z Bogiem ták świętym/ y częſta znim rozmowá/ nie ináczey nas iáſnośći nieiákiey ducho- wney nábawia/iedno iáko niekiedy Moyzeſzowe o- blicze z obcowánia przez rozmowę z Iehową ná o- ney gorze Synáyſkiey rozjáśniło ſię. 2.Moſ: 34.ỽ 29. Czemu ieśli kto nie dowierza niech zprobuie/niech ſię rad iáko nayczęśćiey vmawia z Pánem Bogiem wſzák vyźrzy iáko z człowieká/ ktory ziemią trącił y w ćieleſnych zábáwách był vtonął/ ſtánie ſię czło- wiekiem oſobnym/ duchownym/ y niebem pachną- cym/ bo też ſámemu tákiemu nic niebędzie pachnę- ło tylko niebo/y to co do niebá należy. Tegoż rodzá- iu pożytek ktory zá ſobą poćiąga modlitwá ſámá przez ſię/ ieſt ćwiczenie oſobliwe wiáry náſzey/ bez ktorey nie można ſpodobáć ſię Bogu/gdyż ten co ſię Bogu modli/ nie tylko tym ſámym iáwnie pokázuie/iż mu dufa y wierzy temu/że go z wyſoká y zdále- ká ſłyſzy/y widzi/y rozumie myśl ſercá iego/ lubo on Bogá nie widźł/ y iáko żyw nigdy nie widział/ áni widźieć może/ chybáby ſtawſzy ſię mu podobnym w nieśmiertelnośći/y że go záwſze rátowáć może:ále też przez vważánie mocy/ y mądrośći/ y dobroći ie- go/ ktore ſię coraz oświeża w modlitwách; (bo bez niego nie tylko co otrzymáć/ále y prośić niiák)oſtrzy ſię im dáley tym bárziey/ y wzmaga y pośila wiárá náſzá/ á coż kiedy ieſzcze on napierwſzy pożytek/ (ktory nigdy chybić nie może/ wyiąwſzy/ kiedy my pochybimy w proſzeniu drogi ſobie vkazáney od te- go ktorego prośimy) nas dochodźi/ dopieroż ſię nás- dziey zmacnia/ krzepi/ y gruntuie nádźieiá náſzá

w Bogu

w Bogu przez Christusá położona. Trudno bowiem nie wierzyć kiedy doznawamy dotkliwie skutkow iego opátrzności. A nápostátek/ Modlitwá częsta tákiego pożytku nas nábawia/ ktory sam ieden stoi zá wszytkie/ y poniekąd wszytkie ćiągnie zá sobą/ z nim pospołu wszytkie chodzą; á tenći iest oná pobożność y świątobliwość żywotá/ bez ktorey żaden Páná nie oglada. Abowiem naprzod gdy czyie serce tá nabożność/ y duchowieństwo/ y tá wiárá ku Bogu opánuie/ ktore płyną z vstáwiczności w modlitwách/ á zaż tám iuż záraz z tego złączenia z Bogiem ták ści ie ślego przez vmyśł iemu cále poświęcony/ od ziemie oddalony/ á do niebá podźwigniony y zánieśiony/ y z tákiey wiáry y dufności/ iáko ze źrzodłá strumienie wszelákich cnot Chrześćiáńskich nie poyłyną? A coż gdy się do tego przyłoży vważánie tych dziwnych własności Bożych/ w ktore morze webrnąwszy głęboko/ trudno z niego wybrnąć ináczey/ iedno opłákánym y omytym od wszelkiego splugáwienia ćiáłá y duchá. Już tám bowiem y dla wszechmocności ták wielkiego Bogá nieográniczoney/ poddáństwo vniżone iego świętym práwom/ y dla mądrośći wszytkim rzeczom y myślom naysktrytszym się przypátruiącey/ zdumiewánie się y vszánowánie Máiestatu iego ze wstydem y ze drżeniem złączone/ y dla dobroći niewysłowioney/ miłość serdeczna ku niemu wznieći się w káżdym rozmyśláwáiącym y dziwuiącym się własnościom/ ábo iáko Piotr święty mowi: *Cnotom onego ktory z ćiemności wezwał nas do dziwney swey świátłości.* 1. Piot. 2. v. 9. Ale powtore/ iákoż to nie ma być pobożny ten/ co się rad Pánu Bogu modli? Azaż sam rozum tego nie poświádcza/

świádczą/ że kto chce co v kogo vprośić/ temu go nie trzebá draźnić/ nie godźi śię go despektowáć/ ále śię mu potrzebá zálecáć / y iáko naybárźiey dogadzáć/ vsługowáć w czym może: On ślepo národzony wie-dział to dobrze/ y powiedźiał Phárizeuszom zá rzecz niewątpliwą y wszytkim wiádomą/ *Wiemy, powie-da /że Bog grzesznikow nie wysłuchywa, ále ieśli kto chwalcą iego iest, y wolą iego czyni, tego wy-słuchawa.* Jan: 9. 31. Jákoby rzekł: Trudnoż to maćie w mię wmowić/ co chcećie/ że ten człowiek grzesznikiem iest ktory mi wzrok przywroćił/ gdyż to nikomu nie iest táyno/ nie tylko z was mędrszych/ ále y z nayprostszych/ że tácy nic nie wskoráią przed Bogiem/ y że głos ich miia vcho Naywyższego: nierzą-kąc żeby mieli co ták wielkiego y niezwyczáynego dokázáć ábo v niego vprośić. A ieśli to wiedźiał ten co z vrodzenia nie miał zpełna pięći zmysłow/ cze-muby tego wiedźieć nie mieli inszy wszyscy/ ktorzy dobrowolnie oczu swych nie zámrużáią ná ták iá-sne świátło ták dotkliwey prawdy/ y ták wielą nie tylko świádectw Pismá świętego potwierdzoney/ ále y przykłádow rozmáitych wyświádczoney? A ponieważ to ták iest/ iákoż ten ktory śię rad Pánu Bogu modli/ wiedząc to y vważáiąc/ że Pan Bog zátula vszy swoie ná głos tych ktorzy też vszu swych ná głos iego otworzyć nie chcą/ nie będźie vśiłował/ áby żył pobożnie y wystrzegał śię złośći/ á náśládo-wał spráwiedliwośći/ áby sobie pozyskał łáskę tego Bogá ktoremu śię modli/ y nieodchodźił od niego w nádźiei swey záwstydzony. Záczym ktoż tego nie widźi/ iáko to nieoszácowány zysk/ ktorego nas ná-báwia tá cnotá/ á zátym/ ktoż dla ták wielą y wiel-

kich

kich pożytkow nie będźie ſię chćiał w to wćiągnąć/ áby ſię iáko naycżęśćiey modlił.

Lecz iuż o przyczynách nas do Modlitw pobudźáiących doſyć ſię námowiwßy/ czás ieſt ábyſmy do drugiey rzeczy przyſtąpili/ ktorey ſię żadną miárą zámilczeć nie godźi ná tym plácu. To ieſt/ Jákimi ći być máią/ ktorzy ſię chcą Bogu przyiemnie modlić/ y ktorych modlitwy płatne bywáią przed Máieſtatem iego. Abowiem y tu/ byſmy naybárźiey chćieli dokoła chodźić/ przećię nákrążywßy ſię bez pobożnośći nie obeydźiemy ſię/ ále ſię o nię oprzeć koniecznie muśimy/ y naydźiemy to/ że ſummá wßytkiego tego co tu należy/ ieſt/ żeby ći ktorzy ſię ſtáwiáią przed oblicznośćią Bożą z tym kádzeniem duchownym/ y chcą tego/ żeby ná ich duchowne ofiáry ták weſoło poglądał Pan Bog/ iáko niekiedy poyźrzał ná ofiárę Abelá ſpráwiedliwego/ pobożnie żyli wedle náuki Páná Jezuſowey. To ieſt grunt/ to to oná ßátá ofiárownicza/ bez ktorey nie wolno ſię vkázowáć w przybytku Páńſkim. Niech odſtąpi od nieſpráwiedliwośći wßelki ktory ſię ważą mowić dufále z Bogiem ták świętym/ y prośić go o co/ ábo go też chwalić. Bo przemierzły ieſt w oczách iego káżdy przeſtępcá iego wyrokow/ á zátym nie pozywi ſkutu/ y owßem ſąd ſpráwiedliwy odnieśie zá to/ że ſię nie vmywßy/ śmie ſię dotykáć ták świętey zábáwy. A niechay nikt nie rozumie/ że ſię to oboie poſpołu oſtáć nie może/ áby pobożność byłá oraz y pożytkiem z modlitw płynącym/ y powinnośćią tych ktorzy ſię chcą z pożytkiem modlić. Abowiem rożnym względem oboie to pięknie ſtác może. Powinnośćią ieſt modlących ſię pobożność z tey miáry/ że nie przyſto-

áby

áby Pan Bog czynił wolę tych/ ktorzy iego Boskiey
woley czynić nie chcą/ iáko z drugiey strony nápisano
iest/ że *czyni wola tych ktorzy się go boią.* Psal: 145.
A záśię. *Ieśli serce náſze nie winuie nas, beśpiecz-
ność mamy do Bogá, y oczkolwiekbyśmy prośili bie-
rzemy od niego, iż przykazánia iego zachowywa-
my, y co iest iemu przyiemnego czynimy.* 1. Jan: 3.
A pożytkiem záśię iest pobożność modlitw vstáwi-
cznych z tey miáry/ że modląc się często y nabożnie/
częścią się vtwierdzamy w pobożnośći/ częścią też
wzrost y pomnożenie wniey bierzemy. Coś podobne-
go temu vpátrzyć możemy w nádziei nieśmiertel-
nośći nam obiecáney względem pobożnośći vważo-
ney/ że tá nádzieiá oraz iest y przyczyną y skutkiem/
ábo mátką y corką pobożnośći. Mátką z tey miáry/
że *kto ma tę nádzieię w Bogu, oczyśćia śiebie sáme-
go, iáko on czysty iest.* 1. Jan: 3. Corką záśię z tey
miáry/ że *przez dobre vczynki mocne czynimy náſze
wezwánie y wybránie.* Bo nie dármo Pan
Jezus mowi: *Kto zwyćięży, dam mu ieść
z drzewá żywotá, ktore iest w pośrzodku Ráiu
Bożego, nie będźie obrážony od śmierći wtorey.
Dam mu vśieść ná stolicy moiey, iákom ia też zwy-
ćiężył y vśiadłem ná stolicy Oycá mego.* Záczym im
kto bliſzy zwyćięstwá świátá/ w ktorym się zwyćię-
stwo ćiáłá y grzechu zámyka/ tym bliſzy zbáwienia/
im dalſzy vczynił postępek w pobożnośći/ tym pe-
wnieyſzy nieśmiertelnośći/ máiąc tákie obietnice
od Páná Jezusá y przywileie wárowne. Ták też im
kto iest pilnieyſzy modlitw/ tym sposobnieyſzy do po-
bożnośći/ y tym mu sporzey ná drodze świątobliwo-
śći/ á záśię im kto pobożnieyſzy/ tym sposobnieyſzy
do modli-

do modlitwy/ y tym więtſzą wagę y cenę máią modlitwy iego przed Bogiem: ktorą przyczynę oſobliwie wyráźił Jan świety w słowiech wyżſzey pomienionych/ gdy mowi: *iż przyrazánia iego záchowywamy, y co ieſt iemu przyiemnego czynimy.* Bo iákoż to Pan Bog ták dobry nie ma ochotnie vczynić ná prozbę ták drogich chwalcow ſwoich te° czego potrzebuią y o co proſzą/ ktorzy rádźi to czynią/ co mu ieſt wdźięcznego/ y czego on po nich prágnie: iáko nie ma wysłucháć tych/ ktorzy głoſu iego ſłucháią/ y owſzem y pomyślenie iego rádziby wiedźieli: Czy da ſię ten przewyżſzyć dobroći człowieczey/ ktory nas miłośćią ſwoią vprzedźił/ y nie proſzony/ áni posługámi náſzymi przychęcony/ owſzem grzechámi rozmáitymi obrážony/ y od nas odrážony/ wiele dobrego nam vczynił/ y nie da ſię vprośić tym/ ktorzy ſię ochotnie porywáią ná káżde iego ſkinienie/ gwałt ſobie czyniąc y ćiáłu ſwemu/ áby ſię Bogu przymilić/ y łáſkę iego pozyſkáć/ mogąc bez wſzelkiey trudnośći/ y owſzem z chwałą imienia ſwego ich rátowáć/ y przez tákową ſwoię dobroczynność ieſzcze ie bárźiey ná potym ſobie zniewolić: Nie przewiedźie tego záiſte ná ſobie on Bog/ ktory ieſt ſzczyra miłość/ y ktory y nieprzyiaćiołom ſwym głownym dobrze czyni/ áby ták powolnym dźiatkom ſwym miał vmknąć łáſki ſwey/ y drzwi przed nimi zámknąć/ y vſzy ſwe przed ich modłámi zátulić. Rychley to bądźie/ że złym y zgołá niegodnym dobrze vczyni/ niżeli żeby dobrym/ y ktore zá godne ſynoſtwá ſwego poczytał/ miał odmowić rzeczy ſłuſznych/ ktorych v niego pokornie żebrzą. To ták ogułem powiedźiawſzy z ſtrony pobożności potrzebney/ do otrzymánia tego o co

prośimy

proſimy/ godzi ſię y tego dołożyć zoſobná/ że lubo wßelkiego rodzáiu grzechow trzebá ſię wyſtrzegáć/ y wßelákich cnot náśládowáć modlącym ſię; ále miá nowićie tego ſię trzebá wárowáć/ czego nam miá nowićie y ná urząd Duch Boży pod ten czás zákázuie; iáko ná przykład gdy mowi Apoſtoł: *Chcę áby ſię modlili mężowie ná káżdym mieyſcu, podnoßąc czyſte ręce bez gniewu y ſporu:* Gdźie tá czyſtość rąk/ lubo ſię ták ßeroko rozćiąga w Piſmie ś. że niewinność żywotá náßego zupełną w ſobie zámyka/ (iáko y w Pſal: 18. w wier. 21. y 25. w ktorych ſię zá iedno bierze ſpráwiedliwość y czyſtość rąk:) iednák tu oſobliwie bráć ſię może zá omyćie y vwolnienie od tych zmaz/ ktore záráz támże wymienił/ iákoby chcąc ią wyłożyć/ y dáć to znáć/ że ten dopiero czyſte ręce podnośi w modlitwie/ ktory czyſt y prożen ieſt gniewu y ſporu: chybábyſmy chćieli ták te trzy rzeczy podźielić między ſobą/ (bo y ták nie źle) że iáko do modlitwy trzech rzeczy zwykle vżywamy/ rąk/ ſercá/ y vſt náßych/ ták Apoſtoł chce po nas/ naprzod/ áby pozwierzchowne ſpráwy náße/ ktore poſpolićie y po naywiętßey częśći rękomá odpráwuiemy/ były niepokaláne błotem grzechowym: á záś ſerce náße dálekie od gniewu/ á náwet y vſtá náße od ſporu. Szpetnaby to y nieobyczáyna bárzo/ gdyby żebrak rękę plugáwą ábo vbłoconą wyćiągnął/ chcąc wźiąć iáłmużnę zwłaßczá od Krolá/ ále dáleko ßpetnieyßa/ wyćiągáć ręce ſwe grzechem vbrukáne ábo ráczey ſplugáwione/ do ták świętego y czyſtego Bogá. Nie wolno/ áni ſię godźi przyſtąpić beśpiecznie do Monárchy ziemſkiego/ y mowić z nim y prośić go o co rozgniewawßy ſię świeżo/ ábo poſwárzywßy

ſwárzywßy

ſwárzywßy z kim ſobie rownym/ á pogotowiu iego poddánym/ ábo ſpołſługą z tobą/ y gdybyś był tego pewien/ że Krol Pan twoy choć śmiertelny y docześny wie o tym/ iákoś ſię powádził z Dworzáninem iego á ſpołtowárzyßem twoim/ y że słyßał dopiero twoy poſwarek z nim; y słowá oſtro ßtychuiące/ nie śmiałbyś ſię mu ná gorącym práwie vkázáć/ nierzą go o co prośić/á tym więcey gdyby ten Krol był ſpokoyny/ y wßeláktim tákim niepokoiom y zwádom w głowę nieprzyiaćielem; pogotowiu nie śmiałbyś ießcze ſię gniewáiąc y ſwárzyć nie przeſtawßy/iść z prożbą przedeń;á iákoż będźieß śmiał ſobie pozwolić tákiego beſpieczeńſtwá/żebyś brzydkiey w oczách iego chćiwośći pomſty z ſercá nie wyrzućiwßy/ ábo więc ięzyk ſwoy/ ktorym maß prośić Bogá/ y chwalić go/ ſwarem przemierzłym w vſzách iego zprofánowáwßy/y tego ktory nie tylko ieſt ná wyobrázenie iego ſtworzony zniewáżywßy/á pogotowiu ieśli ieſt tegoż Páná sługą/ y owßem tego ćiáłá członkiem co y ty/vmawiał ſię dufale z onym ták wielkim Monárchą wßytkie° świátá/nieśmiertelnym y wiecznym/ ktory nie ieſt Bogiem roſterku ále pokoiu/ y. ktory tákich niepokoiow y zwad ſurowie zákazał? A dla tegoć Pan y zbáwićiel náß chce tego po nas/ gdy ſtániemy modlić ſię/ ábyſmy odpuśćili ieśli mamy co przećiwko komu/ áby y on Oćiec niebieſki odpuśćił nam vpadki náße; á nádto rozkázuie / ábyſmy pierwey/ niż offiáruiemy dar ſwoy Bogu/poiednáli ſię z Brátem ktoryby miał co przećiwko nam. Zkąd możemy widźieć/ że ſię tym ludźiom żadną miárą nie zeydźie Pánu Bogu ſię modlić/ ktorzy pomſtą dycháią przećiwko bliźniemu/

mu/ ábo wiec modląc ſię ſpet w ſercu piáſtuią. Bo ieśli y ći nie máią przyſtępu do Bogá/ ktorzy przed modlitwámi pozwaláią ſobie nie raz gniewu/ ábo przynamniey nie zákrzątną ſię wczás około tego/ áby ſię pogodźili z tym/ ktoremu dáli przyczynę do obrázy/ á iákoż ſię ći oſtoią/ y iáko ſię będą śmieli Pánu Bogu modlić/ ktorzy w ſáme modlitwy gniewáią ſię/ y ſwárzyć ſię ieśli nie vſty/ tedy vmyſłem nie przeſtáli/ ná co Apoſtoł w mieyſcu pomienionym oſobliwie podobno ma wzgląd: y z tey miáry iego przeſtrogi ráczey do tego należą/ iáka ma być ſámá modlitwá/ niżeli iákimi ći ktorzy ſię modlą. Pámiętaymyż tedy wßyſcy ktorzy prágniemy/ żeby prozby náße nie były dáremne/ á co gorßa/ przemierzłe woczách Naywyżßego/ ábyſmy ſię tych wad wyſtrzegáli/ á z drugiey ſtrony w te cnoty ſię wpráwowáli/ oſobliwie ktore ſą podobne onym własnośćiam Bożym/ z ktorych płynie ſkutek ten o ktory prośimy. *Kto chce żeby mu okazáne było miłośierdźie, niech ſam będźie miłośierny.* Mát: 5. *Kto prágnie grzechow odpußczenia, niech ſam odpußcza z ſercá obrázy ſwe.* Mát: 6. 18. *Kto chce żeby go w dźień zły rátował Pan, niech wyrozumiewa vpádłemu w przygodźie iego.* Pſal. 141. *Kto chce czáſu choroby vprośić ſobie zdrowie, niech rad náwiedza y opátruie chorego.* táinże. Bo tákiemu obiecuie Duch Páńſki pośiłek ná łożku niemocy/ y że w chorobie iego ſam Pan Bog wßytkę pośćiel iego ſprzewráca/ nie ináczey iedno iákoby mu ſwoią własną ręką łoże coraz prześćielał. A krotko mowiąc/ ktokolwiek iákiey dobroczynności Bożey wyględa y ßuka prozbámi ſwymi/ niech ſam będźie dobroczynny

broczynny ku tym/ktorzy go potrzebuią ábo proßą.
Lecz rzecze mi kto. Jeśli pobożnych tylko ludźi mo-
dlitwy máią mieyſce przed Bogiem/ gdźież ſię po-
dźieią ći ktorzy tey pobożnośći w ſobie nie máią.
Jzali tákim zábroniono Bogu ſię modlić? Odpo-
wiedam / Naprzod/ że lubo ſię to zgołá twierdźić
nie może/ żeby im nie wolno Bogu ſię modlić/ ie-
dnák y to też poproſtu im obiecowáć trudno żeby
mieli co wſkoráć modlitwámi ſwymi. A kiedy kto
ábo zgołá nie ma nádźieie o tym że wyſłucháńy bę-
dźie/ ábo niepewną ma nádźieię tego czego ßuka/
ſłába iego poćiechá z modlitw. Bity gośćiniec tedy
w tey mierze naypewnieyßy/ ktorego rádzę ſię trzy-
máć káżdemu. Wßákże iż między ludźmi/ktorzy nie
ſą pobożni/ náyduią ſię ſtopnie pewne y rożnice/
trzebá tu podźiał nieiáki vczynić/ ktory tę rzecz le-
piey obiáśni. Dwoiáki tedy ieſt rodzay ludźi táko-
wych/bo ábo ſą ći ktorzy ták dobrze záprzęgli wiárz-
mo grzechowe/ że wyprząc z niego nie myślą/ ábo
więc/ ktorzy máią wolą grzech porzućić y Bogu
kwoli żyć. Acz y tu záś ſą ſtopnie rozmáite/o ktorych
niemáß czáſu y potrzeby mowić. O tych ktorzy ſię
rozpaſáli ná złe/ y zátwárdząią ſercá ſwoie/ ßkodá
y myślić żeby mieli co vprośić/ poki trwáią w tey
złośći/ gdyż tákich nie tylko nie wyſłuchywa Pan
Bog/ ále ſnadź áni ſłucháć chce głoſu ich; y ráczey
ſąd Boży na ſię wzywáią niżeliby co otrzymáć mie-
li: iáko też y ći ktorzy niecnotę iáką w ſercu piáſtu-
iąc y nią práwie dycháiąc/ ábo co tákowego zámy-
śláwáiąc/ o czym dobrze wiedzą że to grzech/ mo-
dlą ſię Pánu Bogu/luboby z inßey miáry w grzechu
nie leżeli: gdyż zda ſię że ten wſtyd ſtráćił/ y nie go-

dzien áby Bog nań poyzrzał/ ktory sobie ták lekce-
waży iego Máiestat świety/ że pod táki czás śmie
sie do niego przybliżáć. Ale co sie tych tycze ktorzy
lubo ieszcze z błotá grzechowego nie powstáli / ie-
dnák ábo vmysłu do pokáiánia nie strácili/ábo (co
wietsza)gwałtem sie ztego kału dobywáią y ná dro-
ge cnoty wydzieráią/ ći nie máią truchleć ná vmy-
śle/ owszem nie tylko mogą przystoynie swe modły
do niebá posyłáć/ ále y powinni są to czynić/ y ćie-
szyć sie nádzieią otrzymánia tego o co proszą / á tym
wiecey ieśliby inszych chwalcow Bożych przyczyny
zá nimi gorące przystąpiły. Gdyż nie dármo Jan ś.
twierdzi/ że *ieśliby kto widział brátá swego grze-
szącego grzechem nie ná śmierć, prośić bedzie y dá
mu żywot,* to iest / vprośi mu pomoc osobną do
pokáiánia. 1. Jan 5. A ieśli kto inszy może zá tá-
kim prośić słusznie y nie bez nádziei skutku pożą-
dánego/czemuż y on sam nie ma sie do tego modłá-
mi swymi przykłádáć? A dáleko wiecey ten ktory
nie tylko nie porzućił sercá dopokáiánia/ále też bie-
dzi sie y zápásy chodzi z grzechem/choć sie ieszcze z
niego nie wyplątał/ ábo dla tego / iż nie dawno zá-
czął te walke/ ábo że nałog iest bárzo zástárzáły y
gleboko wkorzeniony/ ábo że skłonność wrodzona
iest dziwnie potężna/ ábo dla iákieykolwiek przy-
czyny tym pomienionym podobney. Bo o tákim zda
sie że mowi Jan ś. *ieśliby kto zgrzeszył,* to iest/zwy-
czáiu grzechowego ieszcze nie poprzestał/ *przyczyn-
cę mamy v Oycá Iezusá Christusá spráwiedliwe-
go, á on iest vbłagániem zá grzechy násze, á nie
zá násze tylko, ále y zá wszytkiego świátá.* 1. Jan: 2.
Zaiste ieśli sie táki może ćieszyć ofiárą y vbłagániem

Páná

Páná Jezuſowym/może ſie też beſpiecznie modlić/
y może ſobie dobrze tuſzyć o ſkutku ſwych modlitew
ktorego wygląda: chociaż pokiby w grzechu leżał/
nie może być pewien zapłáty pobożnośći zupełney/
áni grzechow odpuſzczenia cáłego y doſkonáłego
áżby ſie z iego śideł wywikłał. Do czego áby mu da-
no fryſztu cokolwiek/ y pomocy dodano z wyſoká/
może y ma grzeßnik ſie modlić: gdyż tákiego grze-
ßniká mocen ieſt Pan Bog wyſłucháć. bo ten iuż
nápoły tym ſámym przeſtáie być grzeßnikiem/ gdy
to przedſię bierze/y wtym vśiłuie áby tego dokazał.
Odpráwiwßy wtory punkt vważenia przedſięwźię-
tego zſtrony modlitw: náſtępuie trzeći ſtrony tego
o co ſie mamy Pánu Bogu modlić. Co Jan ś. zda
ſię że krotko náráził gdy mowi: *Tá ieſt beſpiecznośé
ktora mamy do niego, iż ieśliby ſmy o co prośili We-
dle Woley iego ſłucha nas.* 1. Jan 5. 4. A wedle
woley Bożey prośimy/gdy ſie o to modlimy co nam
obiecał pod Nowym Przymierzem choć pod condi-
cią/lubo też rozkazał/ lubo w rádźie ſwey poſtáno-
wił/ ábo przynamniey co ſie nie przećiwi iego de-
kretom / obietnicom y roſkazániom. Owa cokol-
wiek do chwały Bożey y náßego/lubo więc bliźnich
náßych zbáwienia ieſt koniecznie potrzebnego/ ábo
bárzo pożytecznego/ ábo náwet luboby właśnie do
zbáwienia nie náleżáło/iednák mu z iákieykolwiek
miáry przyświeca y posłużyć może/ iáko ſą rzeczy o
ten doczeſny żywot ſie opieráiące/ bez ktorych áni
żyć ſpoſobnie/ áni chwale Bożey służyć ták iáko ſo-
bie życzymy/ nie możemy: wßytko to wolno wnośić
przed Máieſtat Boży y Páná Jezuſow/ y owßem
powinniſmy ſię dopraßáć: wßákże ztym dokładem

 Naprzod/

Naprzod/ żebyſmy w rzeczách pożytecznych chwale Bożey/ lubo náſzemu zbáwieniu/ nie nápieráli ſię tego coby ſię nie zgadzáło z tą drogą zbáwienia/ ktorą nas Pan Bog poſtánowił do niebá záprowádźić/ ábo coby gwałt vczyniło wierze y wolney władzey náſzey. Powtore/ ábyſmy w rzeczách ziemſkich/ ktore nam przyłożyć obiecał Pan Jezus/ puſzczáli ſię cále ná zdánie mądrego Oycá náſzego/ kontentuiąc ſię tym/ gdy nam ich tyle dáie y poty vżycza/ ile doſyć być rozumie/ y poki widzi że nas nie pſuią/ y w trućiznę ſię nam nie obrácáią: ábo więc/ że tego nie potrzebuie doświádczenie náſzey wiáry y ćierpliwośći/ áby nam ie odiął/ abo przynamniey obroku viął. Nie bez przyczyny bowiem Pan Jezus to ſobie wárował/ gdy ſtokrotną nagrodę teraz w tym czáśie obiecuie temu/ ktoryby co opuśćił dla imienia iego/ że to z prześládowániem ma być bráno/ to ieſt z tym dokłádem/ áby gotow był ćierpieć prześládowánie dla imienia iego. Záczym o te y tym podobne rzeczy gdy ſię modlimy/ naywárownieyſza ieſt náśládowáć w tey mierze ſámego Páná Jezuſá/ ktory proſząc o przenieśienie onego kubká trwogi y ſmętku ćięſzkiego śmierć iego vprzedzáiącego mowił: Abbá Oycze/ wſzytko możno tobie / iéśli chceſz przenieść odemnie kubek ten/ wſzákże nie iáko ia chcę/ ále iáko ty: ábo/ nie wola moiá/ ále twoiá niech ſię ſtánie. Lecz iednák naybeśpiecznieyſza y naywárownieyſza/ y z naypewnieyſzą otuchą ſkutku ktorego prágniemy złączona modlitwá ieſt o te ábo tákie rzeczy/ ktore ábo iákie nam przepiſał w modlitwie káżdodziennej Mát. 6. ℣ 9. Więc o ktore ábo o iákie ſam ſię modlił zánámi. Jan. 17. ℣ 21.

ỷ 21. y 24. ábo o iákie ſię kazał modlić Apoſtoł. Efes. 6. ỷ 19. Kol. 4. ỷ 3. y 2. Theſſ. 3. ỷ 1. Rzym: 15. y gdźie indźiey. Abo ſię też ſam zá wiernymi modlił/ iáko ná przykład Efes 3. ỷ 14. áż do końcá Rozdźiału. Filip: 1. A náwet iákich winßuią Apoſtołowie/ y inßy Piſárze święći ná początkách ſwych liſtow y ku końcowi/ podczás y gdźie indźiey wiernym Páná Jezuſowym. Gdyż o tych o ktore ſię nam modlić iáwnie rozkázano niemáß żadney wątpliwośći iż ſą wedle woley Bożey/ do ktorych należą modlitwy y zá nieprzyiaćioły: á lubo też nie rozſkazano źrzetelnie/ ponieważ y ſam Pan y ſłudzy iego przedni modlili ſię o nie/ ábo/ co ták wieleważy/ z niebá ich nam życzą/ ktoż tego nie przyzna że ſą wedle woley Bożey. Wßákże y o inße potrzeby lubo nie ſą z pocztu tych przednich y głownych y zbáwiennych/ nie tylko przykłády mamy modlitw pierworodnych zborow/ iáko o to coſmy wyżßey námienili/ gdy Piotr święty był w więźieniu/ modlitwá do Bogá pilna bywálá czyniona zá nim / o czym w Dźieiách Apoſtolſkich w Rozdź: 12. ỷ 5. ále y náukę Jákubá świętego w Rozdź: 5: ỷ 13. á miánowićie ſtrony modlitwy czáſu choroby ỷ 14. o ktorey twierdźi/ że modlitwá wiáry záchowa chorego/ y wznieśie go Pan. zkąd możemy bráć miárę/ że nie tylko wolno/ ále y powinna ieſt w podobnych przypadkách żáłoſnych y ſwoich włáſnych y bliźnich náßych (z ktorymi płáczącymi płákáć nam rozkazano) Pánu Bogu ſię modlić. Niż dáley poſtąpimy/ tego ießcze dołożę/ że lubo y w ten czás wedle woley Bożey ſię modlimy/ kiedy prośimy o to co od woley iego nie ſtroni/ áni ſię iey przećiwi/ iednák

dáleko właśniey y wedle ſmyſłu Janá świete° bliżey/ ná ten czás gdy prośimy o co tákowego/ co prawdźiwie z niey płynie y z iego vpodobánia záwiſło. Záczym iáko tám nie godźi śię ináczey modlić/ chybá żeby prozby náße przynamniey śię nie przećiwiły woley Bożey/ chec to nie do końcá pewna że vprośimy/ ták tu nie tylko śię godźi prośić/ ále y vpewniáć śię możemy że vprośimy/ byle śię w tym nie pobłądźiło/ że nam to obiecano/ y iáko obiecano Bo ieśli ieſt obietnicá poproſtu vczyniona bez wßelkiego dokłádu/ ábo wyrážonego ábo też ſkryćie záwártego/ to też y prozbá poproſtu ſkutek ſwoy weźmie; ále ieśli ieſt co dołożono/ ábo ma być wedle ſznuru obiáwioney Ewánieliey rozumiano pewnym względem/ nie mamy rozumieć/ że śię nam krzywdá dźieie/ ieśli Pan Bog wedle zdánia ſwego czáſem nam tego vmyká/ co śię z wyżßey mowy o prozbách względem potrzeb te° teráźnieyßé° żywotá/ poiąć lepiey może. Ale iuż o tym doſyć..

Podźimy do oſtátniego punktu tey náßey rozpráwy o modlitwách ogułem vważonych; á tenći ieſt ſtrony tego /ⁿ iákie máią być ſáme modlitwy/ ábo iáko śię ma w nich człowiek bogoboyny záchowáć. A towßytko do tych czterech rzeczy śćiągnąć śię może. Pierwßa ieſt/ áby z wiárą śię modlił. 2. Aby w duchu. 3. Aby z vniżeniem wielkim. 4. Aby bez przeſtánku. Co śię tycze wiáry/ tey śię iáwnie vpomina Jákub ś. w Rozdz 1. v 6. *Niech* (powieda/ ten ktoremu nie doſtáie mądrośći) *prośi z wiárą nic nie wątpiąc: Bo kto wątpi, podobien ieſt wálu morskiemu, wiátrem wzruſzonemu y miotánemu. Przetoż niech nie mniema człowiek on, áby*

miał

miał wziąć co od Páná. A tá wiárá nie tylko w ſobie zámyká vpewnienie mocne y nie chwieiące ſię o nabożeńſtwie Páná Jezuſowym (gdyż ktoby o nim przywątpiwał/ nie mogłby ſię przyſtoynie y Bogu przyiemnie modlić) ále też dufność ku Bogu cáłą y gruntowną/ płynącą z vważenia iego doſkonáłey mocy y dobroći/ ktoraby nas vpewniáłá/ że Bog nie tylko może/ ále y chce nam to dáć o co go proſimy/ y owßem pewnie da/ wyiąwßy/ żebyſmy ſię nápieráli tego co nie ieſt wedle woley iego/ o co ábo ſię nam modlić nie godźi chybá z dokłádem y poddawániem náßey woley pod iego rozſądek/ gdy nie wiemy iego zdánia w tey mierze/ ábo więc ſámemu Bogu dla nas to vczynić/ nie zeydźie ſię/ dla iego Boſkich własnośći/ lubo dekretow nieodmiennych. A iáko w tych rzeczách ktore nie ſą nam poproſtu y zgołá obiecáne/ nie obraża ſię tym Pan Bog do nas/ iż nie do końcá pewni ieſteſmy o ich otrzymániu/ gdyż ſię to nie tym dźieie/ żebyſmy wątpili o iego władzey ábo dobroći/ ále że nie wiemy dopußczali iego mądrość niedośćigła/ áby nas wysłuchał/ táiemnych rad iego wiádomymi nie będąc: ták záſię gdy z iákieykolwiek miáry nie dowierzamy/ áby nas miał wysłuchać w tym co ieſt właśnie y cále wedle woley iego/ nie ſą przyiemne modły náßé/ y tákowe niedowiárſtwo ſłußnie nas przed nim oſkarża. Bo lubo kto o tym powątpiwa/ że Bog może vczynić to co chce/ lubo że chce tego dokázáć w czym nam wolą ſwą obiáwił zrzetelnie/ czymże to inßym pachnie iedno vßczerbkiem iego świętey chwały/ przez vpymę y nieprzyznawánie tych własnośći Bogu/ ná ktorych ſię iáko ná nieiákich záwiáſách wárownych obráca

wiárá náßá; y iest to poniekąd z ćichá kłamstwo zádáwáć temu Bogu ktory kłámáć nie vmie/ gdy kto tákim niedowiárstwem nárabia. A ieślibyś więc z tey miáry wątpił o skutku twey modlitwy/ że wątpiß y o swey pobożności iákiey się Pan Bog vpominá po tych/ ktorych modły przenikáią niebiosá/ to ieśli pochodzi z nierozgárnienia/ ábo więc z vniżenia/ ma podobno wymowkę/ y vydźie przed Pánem Bogiem ták że zá niedowiárstwo poczytano nie będźie; ále ieśli ztąd/ że ćię serce własne słußnie winuie y nie godnym sądźi łáski Bożey/ nie widzę iáko ma ćię to rátowáć/ y niedostátek wiáry twey zásłonić y ochronić go. Ráczey się stáray/ ábyś się polepßył/ y nie psował w sobie tey beśpieczności Synowskiey do Bogá y dufności weń/ bez ktorey nie można doskonále Bogu się spodobáć. W duchu záśię modlić się iáko do Efeskich roskázuie Apostoł/ iest/ nie vsty tylko/ ále vmysłem/ nie słowy áni ięzykiem sámym/ ále z sercá/ á sercá głębokiego y vprzeymego/ prozby swe do niebá posyłáć: do czego potrzebá skruchy nabożney/ y zápálczywośći ognistey/ y vśilnośći prácowitey. Nabożność y skruchá serdeczna w tym należy/ żebyś duchá swego ták vmiał porußyć/ y ták go pokrußył/ y táki áffekt na się przyoblokł/ iákiego się vpomina zábáwá ták święta/ y rozmowá z ták wielkim y świętym Bogiem/ po tobie ktory iesteś mniey niżeli nic względem Stworzyćiela swego/ ábo też z ták możnym y świętym Krolem Krolow Pánem Jezusem/ względem ćiebie ktoryś iest śmiertelnym y grzeßnym/ ábyś poglądáiąc ná iego ták wysoki Máiestat y ßczęśliwość doskonáłą/ á ná swoię podłość/ yvbostwo/ y niegodność w wiel-

kiey

kiey powadze miał święte imię iego/ y z wielkim poßánowániem y vcżćiwośćią z nim ſię vmawiał/ y żebyś iáko naypokorniey do podnożká nog iego przypadáiąc/ przed nim ſię práwie rozpływał y topniał w ſercu ſwoim. A tá odmiáná ſercá ſkrußonego dźieie ſię przez złączenie Duchá świętego z duchem náßym/ dla czego też Judás święty nápominą wierne/ áby ſię modlili *W Duchu świętym*, to ieſt/ z porußeniem nieiákim świątobliwym / oſobnym/ duchownym/ nic ćieleſnego nie myśląc/ ále áby vmyſł ſwoy od źiemie y rzeczy źiemſkich oddáliwßy/ do niebá go zánieśli/ cále go ku Bogu obroćili/ do niego tązyli/ od niego doſkonále záwiſnęli/ á zgołá nic nie myślili/ y niczym nie tchnęli iedno Bogiem/ nabożeńſtwem y pobożnośćią: bo to ieſt robotá Duchá świętego/ gdy ſerce náße opánuie y nim włada. A ten Duch święty oſobliwie znáczy oną moc oſobną Bożą/ ktorą Pan Bog dźiatki ſwe poświąca y pieczętuie ná dźień odkupienia; iednák iż to nie ieſt záwße w mocy náßey otrzymáć ten dar ták koßtowny / (lubo ná on czás gdy to piſał Judás/ cudownie był dawány wiernym) á ktemu y on ſam / trzebá ſię modlić w Duchu świętym / może ſię bráć ßerzey y zá to nátchnienie niebieſkie/ ktore płynie ztąd / gdy kto poymie y przyimie y vważa Ewángelią/ ktore iż ieſt w mocy náßey / imo rzecz ſáme pokázuie Apoſtoł/ gdy nas nápomina w liśćie do Efeſkich/ *ábyſmy ſię nie winem, iáko czynią ludźie rozpuſtni, ále duchem nápełniáli*. Co poniekąd wyłożył w liśćie od Koloſeńczykow przez to/ kiedy roſkazawßy nam wdźięczność to ieſt/ dźiękczynienie Bogu powinne/ mowi; *Mowá oná*

Chriſtuſowá niechay mieſzka w was bogáćie we wßelákiey madrośći: gdźie záraz przydáie/ iáko y do Efeſkich/ *náuczáiąc y nápominaiąc ſami śiebie Pſalmámi y Pieśniámi, y śpiewániámi ducho- wnymi, z dźięką śpiewáiąc*, (á do Efeſkich przy- dáie *ygráiąc*) *w ſercu wáßym Pánu*. Jáko bo- wiem ludźie świátá tego gdy ſię winem vpiią y mozg ſobie zágrzeią/ mowią y śpiewáią ládáco/ y muzykuią zábáwiáiąc ſię pieſnkámi ćieleſnymi: ták záś ludźie bogoboyni / gdy ſię duchem nápełnią przez vważenie mowy Páná JEzuſowey y łáſki Bożey ßerokiey w niey záwártey/ głębokie / to ieſt/ nabożnymi myślámi/ y tym niebieſkim ogniem zá- grzeią/ y weſelem duchownym rozrádvią; iedrnośći y ochoty oſobney nábędą do chwały Bożey/ á zátym nie będą ſię mogli zátrzymáć/ żeby nie mieli Pſalmy y Pieśniámi y śpiewániámi duchownymi y śiebie ſámych budowáć/ y wyſławiáć imienia Bożego y Pá- ná Jezuſowego. Záczym gdy tákowy pochop pory- wáiący ſię ochotnie do modlitwy/ y nabożność nie- poſpolita vrodźi ſię w modlitwách z Ewángeliey Páná JEzVſowey / lubo kto nie ma ná ten czás onego oſobnego y cudownego vpominku Bożego / ſłußnie iednák twierdźić ſię może / że ſię w Du- chu świętym modli / dla tego / że go to nátchnie- nie ktorego doſtał z náuki niebieſkiey oſobliwym ſpoſobem poświąca/ y mocſwoię y ſkutek święty po- kázuie/ podobny onemu ſkutkowi ktory ſpráwuie on duch/ ktorego z niebá wylał niekiedy Pan bogáćie ná zbory ſwoie: y dźiś ilekroć potrzebá/ vdźiela go oſobnym kochánkom ſwoim. Bliſko tey nabożnośći o ktorey ſię pry mowiło/ ábo ráczey z nią poſpolu

chodźi

chodźi y chodźić ma zápał duchowny w modlitwách/
z vprzeymey żądośći y ſerdeczne° prágnienia rzeczy
tych o ktore prośimy pochodzący/ gdy człowiek zás
pedziwßy ſię wyleie ſerce ſwe przed Bogiem y vda-
ſię ná to ze wßytkiey duße/ áby to otrzymał czego
prágnie/chćiwie y gorąco tego ſię dopraßáiąc. A ták
gorącość mą poniekąd miárę przepiſowáć modli-
twie káżdego człowieká. Bo poki trwa ten świety
ogień/y poki ſię żarzy w nas ochotá ſerdeczna do mo-
dlitwy/poty ma trwáć modlitwá/ ábo ſię przewlec
przynamniey może; lubo czáſem potrzebá w ſobie
ten ogień żarzyć ſámą modlitwą y podniećić/y choć
ćiáło ćięży y opiera ſię/popycháć ie y gwałt mu nie-
jáki czynić/ áby rádo nie rádo muśiáło pozwolić ná
to co mu duch każe; ále przećię to pewna/ że lepiey
ieſt krotko ſię modlić z więtßą gorącośćią niżeli
długo z mnieyßą. ábowiem naywiętßa moc modli-
twy ieſt w tey gorącośći/ nie w długośći; bo tá bez
ognia máło co pomoże; á gorącość bez przedłużenia
wydzie práwie dobrze y pomoże nie ládáiáko: ácz
kiedy ſię oboie złączy/ bez pochyby płatno to ieſt
przed Pánem Bogiem. Co poniekąd dáie znáć pi-
ſmo ś. w Kięgách Moyzeßowych ℣ 11. y 12. Bo przez
to podnoßenie rąk/ wynieśienie ſercá náßego znáczy
ſię oſobliwie/z ktorego to pochodźi że y rece pod-
nośimy: gdy bowiem vmyſł náß iákoby obudzony
czuie y wynośi ſię ku gorze/modlitwy náße gorę bio-
rą/á gdy vmyſł iákoby leży y nie rußa ſię/tedy y mo-
dlitwy nie wiele ſpráwią. A do tákieyći nabożno-
śći y gorliwośći świętey/ábo gorącey chęći gdy przy-
ſtąpi vśilność/ to ieſt/ ſámá praca/ y wßytkich śił
náßych ile ich iedno w nas ieſt porußenie/y ile z nas

może być obudzenie/ y násádzenie się ná to/ ábyśmy wprośili/ zda się iż prawdziwie w duchu/ ábo iáko Jákub ś. mowi/ *skutecznie vczyniona będzie modlitwá:* choć podobno miánowićie sáme te vśilność ábo vśilowáne tym słowem chćiał wyráźić Jákub ś. Ale iż to vśilowánie iest osobliwą pomocą y do nabożney y do zápálczywey modlitwy / owszem śrzodkiem nieiákim przez ktory tey nabożnośći y gorliwośći nábyć możemy/ niemász w tym nic zdrożnego/ wszytko to oraz zámknąć w tey mowie. Nie nowiná to bowiem w Piśmie świetym/ że słowo/ ktore sámo przez się przyczynę iákiey rzeczy znáczy/ zámyka w sobie y sámę rzecz/ y przyczynę pospołu z skutkiem oraz wyraża: iáko ná przykład wiárá częstokroć nie tylko dufność ku Bogu/ ále dufność z posłuszeństwem złączoną w sobie záwiera. Wszákże iż to bywa podczás że modlitwá bywa nabożna y gorąca bez tego vśilowánia/ lepiey iest rozdzielnie od tego dwoygá/ y zosobná o tey vśilnośći prácowitey mowić/ gdyż y ten ogień y tá nabożność czásem nagle opánuie y porywa sercá násze/ á czásem potrzebá iáka gwałtowna y bárzo nam przynagláiąca/ ábo niebeśpieczeństwo wielkie y prędkie zápali nas do modlitwy: bywa y to, że nowiná iáka wesoła y znák łáski Bożey niezwyczayny ábo bárzo pożądány/ choć niespodziewány/ do skruchy y nabożnośći nas przywiedźie wocemgnieniu. A náwet ábych insze rzeczy imo się puśćił/ bywa to/ że człowieká bogoboyne° vnieśienie przed Bogiem/ záśmuci go ták/ że go vczyni nietylko ostrożnieyszym nápotym/ ále y nabożnieyszym w modlitwách/ gdy się záwstydźi y zápłonie przed oczymá przepátruiącymi wszytkę źie-

mię/

mię/ y lęka Máiestatu tego Bogá ktorego obráźił.
Ale pogotowiu/ gdy kto náprząd ná to się náſadzi/
y vśilnie okolo tego prácuie w modlitwách/ odwa=
biwſzy serce ſwe od wſzytkich inſzych myśli/ áby się
sſtał vczestnikiem tego czego v Bogá żebrze / w o=
nym ſwym vśilowániu/ y przez nie/ nábędźie tákiey
nabożnośći y gorącośći. Tákowa vśilność poniekąd
się też wyraża/gdy Apostoł mowi: *w káżdey modli-
twie y prozbie modląc się.* to iest/ we wſzelákie y
rozmáite kſztałty się odmieniáiąc/ to ták to owák
záchodząc/ y rożnych ſpoſobow prozby y argumen=
tow záżywáiąc/stáraycie się ábyście vprośili: w czym
iednák potrzebá się ſtrzedz wielomownośći/ iáko
nas Pan Jezus przeſtrzega/ ábyſmy nie rozumieli/
że dla wiela słow wysłucháni będziemy. Tego vśilo=
wánia przykład mamy w zbáwićielu náſzym dro=
gim/ *ktory będąc w onym boiu, vprzeymiey* ábo v-
śilniey się modlił. Luk: 22. Bez pochyby y tám
gdźie czytamy/ iż *nocował ná modlitwie Bożey*, v=
śilna byłá modlitwá: Luk: 6. Jáko y oná Moyże=
ſzowá/ gdy się przyczyniał zá onym ludem Jzráel=
ſkim/ błagáiąc Bogá rozgniewánego o ono ſproſne
báłwochwálſtwo. bo padſzy leżał przed Jehową
czterdźieśći dni y czterdźieśći nocy/nie iedząc y nie
piiąc. Sam ten czás ták długi y poſtu y tákiego v=
pokorzenia dáie znáć/ że to byłá prácowita bárzo
modlitwá/ á zwłaſzczá kiedy do tego przydamy to/
iáko się zdobywał ná potężne y poważne rácie kto=
rymi chćiał záwśćiągnąć rękę Páńſką/ ktorą się był
srodze zámierzył ná on Narod żydowſki/ o ktorych
czytamy: 5.Moyżeſz: 9. ℣ 26/27/28/29. Ale naybár=
źiey z tego co opiſano 2. Moyż. 32. ℣ 32. gdźie ſobie

obierá ráczey być wymázány z Xiąg żywotá/ niżeli=
by miał on lud náte kaźn przyść/ ná ktorą zárobił.
Nic nie wątpię/ że y oná prozbá zá Izráelem Pá=
wła świętego ktorą przypomina do Rzym: w Rozd:
10. tákoważ byłá/ ále ieśli kto ináczey rozumie/
niech do tego mieysca pomienionego przyłączy to/
co czytamy w Rozdz. 9. do tychże Rzym: ỽ 1/ 2/ 3.
Zostáie nam iesſcze iedná własność modlitwy
Bogu przyiemney/ ácz się ledwie bez iey wzmiánki
mowić może o inſzych ktore vprzedziły przymiotách/
iákoż y przy nabożności y vśilności dotknęło się iey
znácznie/ á iednák y zosobná godzi się o niey mowić/
á tá iest vniżenie sercá/ ábo vpokorzenie duchá y
ćiáłá tákie/ iákiego iest godzien od nas Pan Bog y
Pan náſz Jezus Christus; ácz od tego/ iáko od wſzyt=
kich cnot fundámentu/ á zátym y tych wdzięcznych
Bogu przymiotow modlitwy/ o iákich się dotądmo=
wiło/ záczać się mogło. Bo trudno być nabożnym
bez vniżenia/ y by naywśilnieyſza byłá modlitwá/ nic
nie pomoże/ ieśli duch iest gornomyślny y owſzem
to iest nieposledni sposob vśiłowánia/ vniżáć się co
naybárziey przed Bogiem/ zwłaſzczá że nápisano
iest: *Ná kogoż ia weyźrzę, iedno ná tego ktory iest
przedemną máluczki. &c.* Ezái: 66. 2 A kiedy Bog
ná kogo poyźrzy/ iuż ten nie odeydźie od oblicza iego
záwstydzony/ áni w nádziei omylony. A zaiste znáć/
iáka iest moc vpokorzenia przed Bogiem z tego co
sobie wytárgował on Achab sprosny báłwochwálcá/
o ktorym nápisano/ 1. Krol: 21. ỽ 25. że nie był ie=
mu podobny ktoryby się záprzedał ku czynieniu złe=
go przed oczymá Páńskimi; á przećie mowi Bog do
Eliaſzá Proroká ỽ 29. *Widźiałeś, iż się vpokorzył*
Achab

*Achab przed obliczem moim. Dla tego iż ſię vniżył
przedemną, nie przywiodę złego zá dni iego, zá dni
Syna iego przywiodę złe ná dom iego.* Po oney ſu-
rowey grozbie y owßem ſtráßnym dekrecie pomſty
Bożey nád nim wiſzącey/ ktora w tym Rozdz: ieſt
opiſána ℣ 21/22/23/24. tego ſwoim vniżeniem do-
kazał/ że dekret ſwoy Pan Bog poniekąd wzad co-
fnął. A ieśli niezbożny Achab mogł ták wiele wſko-
ráć/ czegoż nie ſpráwi chwalcá Boży/ drogi y kochá-
ny w ſerdeczney pokorze do niego wzdycháiący? Tu
też należy y przykład Niniwitow/ o ktorym czytay
ſobie w Proroctwie Ionaßowy. A to vniżenie lubo
w ſercu ma śiadło y powinno mieć ſwe właſne
gniazdo (ináczey obłudá to ieſt przeklęta/ nie poko-
rá/ gdy kto pozwierzchownie ſię korzy/ á w ſercu tego
áni pytay/ czym ſię z wierzchu popiſuie/) iednák kie-
dy ſię prawdziwie to wewnątrz naydzie/ nie wy-
trwa żeby nie miáło ná iáwią wynijść/ y vkázáć ſię
tám gdźie ieſt potrzebá tego y płác potemu. zkąd
ieſt ten chwalebny zwyczay w Krześćiáńſtwie zwła-
ßczá z dawná záwźiety/ że chwalcy Boży klekáią ná
koláná ſwe Bogu ſię modląc/ w czym nam przodo-
wał ſam Pan Jezus/ o ktorym czytamy v Luká: ś.
w Rozdz: 22. ℣ 41. *że klęknąwßy ná koláná modlił
ſię.* Toż vczynił Piotr ś. gdy miał wzbudźić Tabitę/
w Dziei: Apoſtol: w Rozdz: 9. ℣ 40. Toż y Páweł ś.
pożegnawßy ſię z ſtárßymi Efeſkimi/ w Rozd: Dziei:
Apoſtol: 20. ℣ 36. ktory piße do Efeſ: w Rozdz: 3.
℣ 14. y miáſto tego co mogł rzec y chćiał dáć znáć/
że ſię modlił Bogu/ powieda: że *ſkłániał koláná
ſwoie ku Oycu Páná náßego Iezuſá Chriſtuſá.*
Alec y pod ſtárym Przymierzem czytamy/ że *Salo-*

mon

mon w poświącániu Kośćiołá Bożego, poklęknął ná koláná przed wſzytkim zgromádzeniē Izráelskim, y rozćiągnąwſzy ręce ku niebu modlił ſię. 2 Kron:6.13. Acz zdá ſię że zydźi poſpolićie/ iáko y teraz ták y przed tym zwykli ſię byli ſtoiąc modlić. A nie tylko ná koláná/ ále y ná oblicze ſwe vpádáć/ ile wosobnośći/ gdźie nas nikt nie widźi/ tylko oko Boże y Páná Jezuſowe/ zá czym tám gdźie niemáſz podobieńſtwá ſłuſznego y podeyźrzenia iákobyſmy czego inſzego ſzukáli/ nie tego czego ſzukáć mamy/ godźi ſię przed Bogiem y Pánem Jezuſem / zwłaſzczá że y w tey mierze ſam P. Jezus przykład nam w ſobie zoſtáwił/ Mát: 25. ỳ39.. iákoſmy wyżſzey też widźieli y w Moyzeſzu. Náwet y o Aniołách coś ná tę notę czytamy w Księgách Obiáwienia/ *że wpádli przed Stolicą ná oblicza ſwe.* Obiáw: 7. Bo lubo tám źiemie niemáſz właśnie mowiąc/ ieſt iednák mieyſce niżſze ná ktorym ſtoią/ (ludzkim obyczáiem o tym mowiąc/ iáko y ſam duch Boży mawia/) względem tego ná ktorym Pan Bog y Pan Jezus śiedźi: y to ktore ieſt pod nimi względem tego ktore ieſt nád nimi/ dla czego też ſnadź poniekąd nowym niebem y nową źiemią ſię zowie ono mieyſce/ lubo tám właśnie mowiąc/ niemáſz nic tylko ſzczyre niebo. Ale y imo ten znák y kſztałt vniżenia zwierzchownego/ chociaby kto chćiał vżyć ieſzcze inákſzego byle bez ſuperſticiey/ nie zgrzeſzy. Eliaſz zaiſte on Prorok Boży drogi/ ktore° nam też ná przykład wyſtáwuie Jákub ś. vśilney modlitwy/ *wpadſzy ná źiemię, położył* iáko mowi Hiſtoria/ *twarz ſwą między koláná ſwoie.* Co ábo do wyráženia tey vśilnośći nic nie należy/ ále ráczey do vniżenia/ ábo

ieśli

ieśli ma należeć/ tedy z tey miáry tylko/ ile to vniże-
nie iest też cząstką tey vśilności/ ábo sposobem przez
ktory vśiluiemy otrzymáć to o co prośimy. Ale prá-
cą sáme y vśilowánie w modlitwie/ zda się/ że Iá-
kub ś. náráźił/ gdy mowi: że *Eliaſz modlitwą mo-
dlił się:* to iest prácowićie się modlił. Lecz co się
tycze vniżenia/ nie mam zá potrzebną ná ten czás
wiecey o nim mowić/ tylko tego życzę/ áby sobie káż-
dy przeczytał to co o nim nápisano w Psal: 131. ℣ 1.
y 2. y żeby się stárał/ áby tákiego duchá w sobie wy-
ráźił/ iákiego nam tám Psalmistá w osobie swey wy-
málował; á przytym/ żeby się wystrzegał tey wády
vniżeniu w głowę przećiwney/ ktorey náprzod bro-
ni y zákázuie Pan Iezus w modlitwách/ Mát: 6.
℣ 5. A tá iest/ gdy kto dla tego się modli áby był
widziány od ludźi/ táki iż nie Bożey ále swey chwa-
ły szuka/ iuż ma/ iáko Pan mowi/ zapłátę swoię/ to
iest to czego szuka. A tákoweć vniżenie/ gdy się po-
miárkuie wiárą/ o ktorey się wyższey mowiło/ iáko
też gdy wiárá tym vniżeniem się przyprawi/ ofiary
násze bywáią Bogu wielce przyiemne. Vniżenie bo-
wiem tłoczy człowieká do ziemie/ á wiárá zás od
ziemie do niebá podnośi. Rowna się z ziemią chwał-
cá Boży pámiętáiąc ná to/ że prochem y ziemią iest/
á ktemu dla grzechow swych nie godźien łáski iego;
á záś się dźwiga się od ziemie ku niebu/ skrzydłámi
wiáry/ dla tego/ że pewien iż Bog iest Oycem iego/
y że mu obiecał grzechy odpuśćić; y prozby iego do
vszu swych przypuśćić.

Mowiło się dotąd o trzech właśnośćiách modlitw
Bogu przyiemnych/ Czwarta y ostátnia iest státe-
czność ábo vstáwiczność w nich/ á to nie tylko z tey
miáry

wiáry ma się w nas vkázáć/żebyśmy poczáwszy o co Páná Bogá prośić y Syná iego/ták długo prośić nie przestawáli áż vprośimy;iáko oná wdowá ták długo się przykrzyłá Sędziemu niespráwiedliwemu áż vprośiłá: Luk 18. ktorey przypowieśći vżył Pan ná to áby nas náuczył/ że potrzebá się záwżdy modlić á nie vstáwáć/ iáko Lukasz ś. pisze: ále też żebyśmy iáko Duch Boży mowi/ modlili się *ná kázdy czás*, choć o rożne rzeczy; nie tylko pewnych/ y ná to miánowićie obránych y postánowionych godźin/ ále ná káżdą godźinę/ y by można/ná káżdą minutę/ ábo mgnienie oká/ to iest iáko naczęśćiey/ iáko naygęśćiey. Co ná inszych mieyscách wyrážono/ gdy nam kazano *bez przestánku się modlić*. 1. Thess: 5. ábo *trwáć w modlitwách*. Rzym: 12. W tym oboygu trzebá się nam pilno ćwiczyć/y wto oboie wpráwić y wćiągnąć koniecznie. Bo co się tknie pierwszego rodzáiu vstáwicznośći/ bywa to czásem y owszem nie raz/ że Pan Bog y Pan Jezus długo nas ná rzeczy trzyma y nie záraz wysłuchywa/nie dla tego áby nie słyszał proźb nászych/ ábo nie chćiał nas zgołá wysłuchác/ ále żeby z probowáł nászey wiáry/ ktora tym iest okázálsza/ im dłużey czekámy Pánu Bogu/ pámiętáiąc ná ono/ że kto Bogu dufa/ nie będźie się kwápił/ nie przepisuie ten Pánu Bogu czásu kiedy go ma rátowáć: lubo sobie tego wolno życzyć/ áby iáko nayrychley to vczynił/ ále nie wolno tego czynić/co niekiedy zgániłá oná bogoboyna Juditá Betulienczykom. Judit: 8. w 9/ 10/11/12/13/ &c. Vkazał to y Pan Jezus w przykłádźie oney białeygłowy Chánáneyskiey/ ná ktorey proźbę zrázu nie odpowiedźiał y słowá/potym Apostołom zá nią się przyczyniáiąc

czyniáłącym odmowił/ náwet iey ſámey z pokło-
nem ſię doprászáiącey przymowił y dosyć oſtrze: á
iednák gdy oná nie tylko ſię tą przymowką nie od-
rázilá/ ále ią od Páná zá wdzięczne przyiąwszy/
mądrze y vniżenie iey ná popárcie ſwey proźby vży-
łá/ oráziłá Páná/ y vprosiłá z wielką ſwą pochwá-
łą to czego prágnęłá. A záſię co ſię tycze drugiego
rodzáiu/ ábo ráczey drugiey części tey pilności y v-
ſtáwiczności w modlitwách/ ktora nie tylko w po-
pierániu y powtarzániu coraz iedney y teyże proźby
záwiſłá; ále też w częſtym y gęſtym doprászániu y
domagániu ſię rożnych y rozmáitych potrzeb: tu po-
trzebá żeby człowiek pobożny nie porąz odłożywszy
ná ſtronę insze prace y zábáwy/ tym ſię iedynie bá-
wił/ y ná to ſię właśnie vdał/ áby ſię z Bogiem y
z Pánem Iezuſem vmawiał: á lubo też nie záwsze
może/ á czáſem mu ſię y nie godzi odbieżeć ſpraw
ábo prac záczętych; wszákże godzi ſię/ y powinien
ieſt częſtym do niebá wzdychániem/ y nabożnym
żądości ſwey ſerdeczney wyświádczeniem/ choćiaby
nie słowy wyráźnymi/ áni też modlitwą iáką ná po-
rząd vczynioną/ przerywáć ſobie wszytkie insze zábá-
wy. Swiętyż to ieſt y chwálebny zwyczay/ gdy ſię kto
náuczy/ nie tylko ſię záwárszy w ſkrytości z Oycem
ſwoim/ wylewáć przedeń ſerce ſwoie/ ále trzykroć y
owedy/ á ieszcze częſtokroć/ wyſtrzelić do niebá proź-
bę ſwoię vniżoną/ choć krociuchno/ ále z głębokiego
ſercá: by nic więcey nie rzekł/ y owszem vſt ſwoich
nie otwieráiąc tylko weſtchnieniem ſámym z tym
ſię ozwał Pánu Bogu/ ábo chceli ieszcze ſkryćiey to
vczynić/ ták żeby go żywy duch w tym nie podsłucho-
wał/ áni teg poſtrzegł co czyni/ pomyślił to tylko bez
weſtchnie-

westchnienią y te strzałę vmysłu swego ku gorze puścił. Boże pomnoż chwałę twoie zá dni moich/ ábo/ Pánie Jezu rozszerz gránice krolestwá twoie°/ ábo/ Odpuść mi grzechy moie/ ábo/ Pomoż mi do zwyćięstwá nád grzechem/ ábo/ Bądź strożem sumnienia mego ábym ćię nie obráził/ ábo/ Day mi skosztowáć mocy przyszłego wieku/ lubo/ Dáruy mi cząstkę Duchá twoiego świętę°/ ábo/ Pánie day mi poznáć im dáley tym lepiey drogi twoie: ábo/ zá inszymi wzdycháiąc/ Pánie day áby wszyscy wyznawcy imięnia twego byli iedno z sobą ták iáko ty z Oycem twym. Pánie obiaw ludźiom prawdę twoię zbáwienną: ábo / Pánie nie karz ich/ lubo tego krolestwá zá niewdźięczność y wzgárdę słowá twoiego/ ábo/ day im obaczenie y vpámiętánie/ ábo co temu podobnego/ Pánie Jezu choway długo miłośniki chwały twey / Błogosław pracom służebnikow twych wiernych. Byle kto tylko nie kwoli zwyczáiowi/ iáko Pápugá/ ále rozmyślnie y nabożnie te słowá mowił/ ábo też żądość swoię sercem wyświádczył; iáko też y dźiękczynienie ktore pospołu z modlitwą chodźi/ y my ie nieraz w słowie modlitwy zámykamy/ Boże niechći będźie chwałá zá skarb drogi Ewángeliey: ábo / Pánie Jezu chwałá tobie zá krew twoię niewinnie dla grzechow moich przelaną: ábo/ Dźiekà tobie wielki Boże/ że ty chcesz áby wszyscy ludźie byli zbáwieni y do znáiomośći prawdy przyszli. Tákie modlitwy y dźiękczynienia częstokroć bez wszelkiey okáziey własney mogą y máią się rodźić w sercách nászych: á podczás záśię osobne okázie dáią do nich pobudkę iáko ná przykład: vsłyszysz nowinę wesołą o tym iáko się ludźie pytáią go-

rzęco o Bogu y prawdźie iego/ izali wytrwaſz żebyś nie rzekł w ſercu twym/ Pánie Jezu chwałá tobie zá táką nowinę: ábo/ Pánie niechże mowá twoiá bieży y będźie wyſławiána miedzy narody. Gotuie ſię kto do towárzyſtwá ludu Bożego: iákoż to ná ſobie przewiedźieſz/ żebyś nie miał zań podźiękowáć/ ábo zá nim weſtchnąć y rzec/ Pánie dayże mu ſtáteczne wytrwánie w tym przedſięwźięćiu áż do końcá; ábo/ Pánie przydaway tákich więcey Zborowi twemu/ ábo/ Otwieray ſercá tym ktorzy ſą podobni Lidiey oney/ áby pilnowáli tego co bywa od ſług twych mowiono/ lubo piſano: ábo/ nie day ginąć tym/ ktorzy ſą zrządzeni y ſpoſobieni przez ſercá cnote miłuiące do żywotá wiecznego. Dáć Pan Bog dobry vrodzay y pobłogoſłáwi w goſpodárſtwie/ wroboćie/ da pogodę iákiey wyglądaſz/ ſpuśći deſzcz pożądány/ y oſwobodźi z trudnośći/ rátuie w chorobie ćiebie/ ábo żonę/ ábo dźiećię/ ábo brátá w Pánu Jezuśie/ ábo co tákowego vczyni dobrego: káżda z tych rzeczy pobudza do dźiękczynienia/ ktore lubo y naprząd godźi ſię czynić/ á zá więtſze dobrodźieyſtwo tym goręcey y obfićiey dźiękowáć ſię powinno/ wſzákże iż nie záwſze ieſt czás ták ſpoſobny/ ábo mieyſce potemu/ ábo przeſzkodá iáka nie dopuſzcza ták tego odpráwić iákobyś chćiał/ przynamniey krotćiuchno rzecz w ſercu bogoboynym: Dźiękuię ć Boże/ Dźięká tobie Pánie Jezu. A náwet kto nabożny ieſt/ y z rzeczy namnieyſzey y powſzedniey/ á czáſem tákiey po ktorey depcemy/ weźmie pochop do modlitwy. Poyźrzy ná źrzodło wody żywey wyſkákuiącey bez przeſtánku płynącey/ zádźiwowawſzy ſię rzecze/ O Boże ktoryś ſtworzył morze y źrzodłá wod/ iákoześ

żeś dźiwny w spráwách twoich. Táka mowá stoi zá modlitwę / choć iest ráczey wysławiánie imienia Bożego. Abo ták / O zrzodło nieprzeczerpáne / z ktorego ná nas opływa wszytko dobre / niechći zá to będźie chwałá. Abo y ták / niechći będźie chwałá y zá ten żywioł ták przygodny ludzkiemu narodowi. Abo náwet náśláduiąc Páná Jezusá / ktory od oney wody ziemskiey do duchowney rzecz obroćił. Jan: 4. Pánie Jezu niechći będźie chwałá zá onę wodę wyskákuiącą ku żywotowi wiecznemu. Abo / Pánie Jezu day mi prágnąć wody żywotá: ábo / Pánie day mi pić dármo z oney rzeki iásney iáko kryształ wychodzącey z Stolice Bożey y twoiey. Vyźrzy trawę zieloną / poyźrzy ná kwiatki rozliczney bárwy / misterną robotą wykształtowáne ślicznie / rozliczny zápach wdźięczney woniey wypuszczáiące: Vyźrzy ptáká pięknym kształtem y pierzem rozmáitym ozdobionego: Skosztuie owocu smácznego á rozmáitego / ábo napoiu wdźięcznego: depce po śniegu / idźie / ábo iedźie po ledźie / wszędźie mu się máteria poda nie tylko do tego áby się dźiwował spráwom Bożym / ále áby sławił tego Bogá / ábo mu dźiękował / ábo go o co prośił. Tylko niech ma serce Dawidowskie / wnet się zdobędźie ná tákie słowá ná iákie Dawid w Psal: 147. ℣ 8 / 9 / 14 / 15 / 16. 17. 18. ábo y w Psal 104. ktory iest pełen tákich mow / z ktorych nabożnie záwiera Psalmistá to co masz ℣ 24 y 33. 34. ábo y to co w Psalmie wprzod pomienionym ℣ 1. Acz tákich mow y w inszych Psalmiech naydźiesz nie máło. Náwet y z tego co ná káżdy dźień czynimy / weźmie pochop do Modlitwy serce bogoboyne. Vmywa ręce ábo twarz swoię / rzecze: Pánie omyi mię czystą wo-

dą słowá

dą słowá twoiego od wszelkiego splugáwienia ćiáłá
y Duchá. 2. Kor: 7. Abo oczyść mię omyćiem wody
w słowie. Efes: 5. ábo skrop mię ná sercu y opłocz
od sumnienia złego / y omyi ná ćiele wodą czystą.
Zyd. 10. Obłoczy się w odzienie zwyczáyne / rzecze:
Pánie Jezu oblecz mię w len ćienki / czysty y świe-
tny / ktory iest vspráwiedliwienia świętych. Ob-
iáw: 19. ábo / day żebym się przyoblokł w człowie-
ká nowego zwlokszy stárego z spráwámi iego. Kol: 3.
Jákich *ejaculationum animorum*, iáko ie niektorzy
przezwáli / przykłády rozmáite dla tego dáię / áby ći
co się nie vmieią zdobyć ná nabożność / wzięli miá-
rę z nich ná insze tym podobne: A do tych wszytkich
mogę przydáć onę modlitwę Páńską krotiuchną á
bárzo zwięzną / ktorą gdybysmy się náuczyli wszyscy
vważnie y nabożnie mowić / choć sercem nie vsty /
nie wypuszczáiąc dźwięku słow bez zmysłu / stałáby
nam zá naydłuższą modlitwę. A ieśli y to zda się
że wiele czásu potrzebuie / więc po iedney prozbie
ią rozebráć / y raz tylko rzec: Oycze nász ktoryś iest
w niebie / Niech się święći imię twoie : drugi raz /
Niech przyidźie krolestwo twoie: trzeći raz / Niech się
dźieie wola twoiá. etc. y ták áż do końcá. Ale trze-
bá / żeby prostszy náuczyli się wyrozumienia prostego
tey ták świętey modlitwy / áby wiedźieli co mowią /
á zátym tym nabożniey ią mowili. A náwet może
kto wziąwszy w ręce pismo święte y nálazszy co na-
bożnego / vczynić sobie wnet z tego modlitwę: iáko
ná przykład Psalm Dawidow 32. gdy przeczyta te
słowá: *Szczęśliwy komu grzechy odpusczone*; rze-
cze záraz w sercu swym: O Pánie vczyńże mię go-
dnym tey szczęśliwośći: gdy dáley czyta: *y W ktore-*
go sercu

go ſercu nie domácá ſię Pan zdrády. rzecze: O Pánie záchoway że mię tego ábym kiedy miał zdrádę iáką w ſercu ſwym piáſtowáć ábo nießczyrze z tobą ſię obchodźić/ ábo táić moie nieprawośći. przeczytá ſłowá Páwłá ś. do Rzym: 12. 1. *Proßę Was Bráćia przez one litośći Boże, ábyśćie wyſtáwiáli ćiáłá wáße ofiárą żywiącą, świętą &c.* Rzecze w ſercu ſwym pomoż mi do tego Pánie Jezu/ ábym ia też ćiáło moie wyſtáwowáł ofiárą táką. A tákże vczyni y w czytániu podobnych mieyſc piſmá ś. A do tákich modlitw krotkich nie trzebá áni ſubtelnośći żadnych/ (ácz y krom tego nic ponich przed Pánem Bogiem) áni czáſu wiele (ácz dla rozmowy z Pánem Bogiem nie mielibyſmy czáſu ßczedźić) áni ceremoniy ábo poſtáwy zwierzchowney (ácz Pan Bog y vkłonem ćiáłá y poſtáwą nabożną/ byle ſię do niey obłudá nie przymießáłá/ nie gárdzi) może káżdy lubo śiedząc/ lubo ſtoiąc/ lubo leżąc/ lubo chodząc/ lubo iádąc/ lubo rozmawiáiąc z kim o czym inßym wtrąćić to pośćichu/ iákoby *in parentheſi.* Bo tákie święte *Parentheſes* y przerywánia ſobie inßych zabaw/ nam nie przeßkodzą/ wolno ſię bowiem záraz wroćić do przedśięwźięćia/ á Pánu Bogu wielce nas zálecą/ y ná do łáſki iego nie ládáiáko pomogą. O kiedyżbyſmy chćieli ſię ná to vdáć/ żebyſmy ták czeſto ſię modlili iáko możemy/ zaiſte niemielibyſmy ſobie tego zá ćiężar/ á pogotowiu zá rzecz niepodobną bez przeſtánku ſię modlić. Bo nie tego po nas chce Pan/ ábyſmy zgołá nic inßego nie czynili/ iedno to/ gdyż y ſam Pan co inßego czynił nieraz/ w czym ſię ták Pan Bog kocha iáko w modlitwách/ tákże y Apoſtoł ktory powiedá/ że *bez przeſtánku*

Wzmiánkę o Rzymiánách *czynił w modlitwách ſwych*, Rzym: 1. nie záwße ich miánował/ iáko znáć z niektorych mow iego/ ktore ſą ná kßtalt mo=
dlitw/ y owßem oprocz inßych prac y liſtow do in=
ßych zborow/ gdy ten ſam liſt Tertiuſowi diktował
nie mogł vważáiąc rozmáite táiemnice y nápomi=
nánia o ktorych myślił / y o słowiech iáko ie wyráźić
w tym piſániu/ oraz rzeczy ſwey pilnowáć y mo=
dlitw zá nimi do Páná Bogá obrácáć; ále ſię tym
kontentowáć będźie zbáwićiel náß/gdy ták iáko ſię
wyłożyło/ dokuczáć mu będźiemy modlitwámi ná=
ßymi/ á zwłaßczá gdy nie tylko w oſobnośći poie=
dynkiem/ ále y z domowniki inßymi á dáleko wię=
cey z ludem Bożym rádźi ſię modlić będźiemy: do
czego trzebá pámiętáć ná ono nápominánie do He=
breow: *żebyſmy nie opußczáli ſpołecznego zgromá=
dzenia, iáko máią obyczay niektorzy*, Heb: 10. Kto=
rym ládá fráßká przeßkodźi do zboru, ći ná to nie
pámiętáią iáko ſię Pan Bog kocha w tym/ gdy go
w pośrzodku zgromádzenia ludu iego chwalimy.
Czego ſię mogli náuczyć iáko z inßych mieyſc Piſmá
ś° ták oſobliwie z onego ktore przypomina o Pánu
Jezuśie Autor liſtu do Hebreow w Rozd. 2. ℣ 12.
á to z Pſalmu 22. ℣ 23/ 26. Acz y w Pſal. 111. ℣ 1.
naydźieß coś ná tęż notę. Ale y ſam rozum tego po=
świádcza/że Pan Bog więtßą y okázálßą ma chwa=
łę z modlitwy publiczney y iáwney niż priwatney y
oſobney/ choć oſobna więtßym ieſt znákiem ſercá
nabożnego/ y więcey znákow nabożnośći y vniżenia
w niey ſię zeydźie vkázáć/ niż iáwnie. A ieśliby kto
chćiał ſubtilizowáć y dźielić chwałę Bożą od mo=
dlitw/ niech ſobie przeczyta ono mieyſce Mát: 18.
19. y 20.

19. y 20. á tám obaczy iáka iest wielka moc modlitwy pospołu z inszymi/ choćby ze dwiemá tylko/ pogotowiu z wielą odpráwioney. Nieszcześliwi to tedy ludzie ktorzy sie ábo stárániem tego wieku ták vwikłáli/ ábo sposob żyćia ták trudny sobie obráli/ á drudzy dobrowolnie komu inszemu ták są obowiązáni/ że w Domu Bożym rzadko bywáć muszą/ á snadź y domá nie máią czásu z Bogiem sie vmawiáć często. A záśie ći szcześliwi/ktorzy nie tylko sie ták nie wikłą y nie záprzątáią sercá swego/żeby nie mieli coraz sobie vrywáć ce czásu do modlitw/ ále też y nie dosypiáć wolą y sen sobie przerywáć/ niżeli omieszkiwáć ták świetey zábáwy: gdyż nie bez przyczyny Apostoł nápomina żebysmy ná to sámo czuli w káżdym nálegániu/ dáiąc znáć poniekąd/ że nie tylko w ten czás kiedy nam łácno/ y kiedy sie nam dobrowolnie okázia podáie/ nie mamy żadney opuszczáć do modlitwy: ále też choć mamy insze zábáwy y przeszkody/ ábo też y odpoczynku wedle ćiáłá potrzebuiemy/ y sen nas morzy/ powinnismy sie ná to násádźić/ ábysmy powtarzáli prożby násze coraz/ y ilekroćsie ocucamy/ żebysmy ná to pámietáli/ owszem ná to rádźi sie ocucáli/ á czásem y vmyślnie vsnąć nie chćieli/ áby sie do woley z Oycem nászym y z iego Synem námowić do łáski iego sie wprászáiąc. Może sie bowiem w tey mowie Apostolskiey oraz zámknąć y vmysłu y ćiálá nászego czuyność ábo czułość/ ile dopuszcza słábość przyrodzenia y zdrowia człowieczego. A do tey czułośći iáko wielce przeszkadza obżárstwo y opilstwo/ y pieczołowánie tego żywotá/ od czego nas odwodźi Pan Jezus; Luk21. ták nie ládáiáko pomaga vwolnienie sercá od miłośći

kośći rzeczy ziemſkich/ y wſtrzemięźliwość w iedzę-
niu y w pićiu. A nád to ießcze chce Apoſtoł/ ábyſmy
ſię nie dáli zmordowáć tey pracey/ ále ſtátecznie
w niey trwáli nie osłábiewáiąc/ nie folguiąc ſobie/
ále nálegáiąc/ y dokuczáiąc ták długo/ iáko potrze-
bá. Lecz y o tym poty/ á zátym y tey pierwßey częśći
Przedmowy moiey/ niech tu będźie koniec.

Nie radćibym ſię był Czytelniku pobożny ßero-
kośćią mowy ſwey vprzykrzył/ ále ták pięknà y bár-
zo potrzebna máteria/ y vprzeyma życzliwość ku to-
bie/ prágnąca tego/ żebyś wiedźiał y zrozumiał do-
brze ſwoię powinność wielką/ ták wiele słow z obfi-
tośći ſercá mego ná pápier wylałá. Pewienem/ że
ieśli ty tákim vmyſłem czytáć będźieß/ iákimem ia
piſał/ inniey mi będźieß miał zá złe żem przedłużył/
gdyż y ták nie wßytkom powiedźiał coby ſię było
zeßło/ y coby ſię mogło dołożyć. A ieśli tá wymowká
nie poydźie/ átoć to iákokolwiek nágrodźić chcę ſkro-
ceniem drugiey częśći/ w ktorey nie przetrzymam
ćię/ ále iáko naykrocey ią odpráwię: gdyż w niey o
mię ráczey idźie niżeli o ćię: á zátym iákom tám
był przyßerßym y nie bárzom ſię vmiał miárkowáć/
poki mi o twe dobro ßło: ták tu gdźie o obronę tyl-
ko tey kśięgi idźie/ w krotßą poydę/ y snadnie ſię
pohámuię/ ábym miáry nie przebrał. Bo naprzod
ieśli ſię komu zgołá nie zda wydánie tey kśiąßki/
niech iey nie czyta; gdyż nie dla tych ſię piſáłá y ná
świát wypuśćiłá/ ktorzy iey nie potrzebuią y nie-
dbáią o nię/ ále dla tych ktorzy o nię bárzo y długo
y często prośili/ y gorąco ſię iey nápieráli/ y z przy-
mowkámi náwet domagáli ſię tey kśiąßki. Zbránia-
łem ſię bowiem y ććiągał przez czás niemáły wydá-

 wáć

wáć iey/ co iest wielom wiádomo/ dla tey miánowićie przyczyny/ że do modlitw trzebá osobnego duchá/ o ktorego ácz záwsze trudno/ ále osobliwie pisząc ie. Bo z Pánem Bogiem sámym mowiąc/ ktory nie pátrza ná słowá okrągło vtoczone/ ále ná serce skruszone/ rychley się nań zdobyć kto może zá iego święta pomocą. Więc y accent sam ábo ton y dźwięk słow z sercá pochodzących/ ktorego dodáie sam ogień niebieski/ kiedy się z tym duchem zgodźi/ nie ládáiáko pomaga do przeráženia sercá bogoboynego/ ktorego nie znáć ábo nie czuć w pisániu. Záczym y tá modlitwá ktora iest długą piszącemu ábo czytáiącemu/ krotszaby się zdálá nieporaz/ gdyby się mowilá od tego ktory ią nápisał/ ábo więc inszego ktoremu Pan Bog dał sposobność y głos potemu z nabożnośćią złączony. A ieślibyś rzekł/ że y ná prozbę wiela nie wszytko trzebá czynić/ ile kiedy to o co prosza niesłuszna ábo niepożyteczna/ pogotowiu szkodliwa. Przyznawam to/ ále tego nie wiedzę dotąd/ żeby w tym było co zdrożnego nápieráć się tákiey xiąžki/ á zátym y pisáć ią. Bo lubo to iest prawdá/ że lepiey iest z sercá niż z xiąžki modlić się; iednák może to być/ áby kto oraz y wedle przepisu czyiego się modlił/ á iednák nie bez sercá y duchá nabožnego/ chybábyśmy rzekli/ že kto nie može Paćierzá mowić nabožnie; ábo pSAlmow y pIeśni wiela śpiewáć z nabożeństwem/ ktore są ná ksztalt modlitw. Acz modlitwy násze nie máią porownánia z Páńską y z Psalmy Dawidowymi. Nie wspominam teraz tego/ że kiedy się we zborze ábo gdźiekolwiek więcey ich

modli

modli niż ieden / á ieden przodule/ y tám wedle
przepiſu nieiákiego/ ábo ſłow przoduiącego inſzy ſię
modlą; á bywa to nabożnie/ ábo przynamniey być
może. Ale powtore nie dla tego ſię te modlitwy pi-
ſáły/áby káżdy powinien był tymi á nie inſzymi ſło-
wy ſię modlić: bo imo to że kto vmie ták dobrze ábo
lepiey (iákich śiełá) od ktorych y ia vczyćiem ſię go-
tow/ boday zdrow modlił ſię poſwemu y ſwymi ſło-
wy nie moimi. Ale y ten ktoryby nie vmiał do koń-
cá/ dość pożytku odnieśie/ kiedy ie ſobie ábo ktorą
z nich przeczytawſzy/ duchá w ſię nábierze nabożne-
go choć ſłow zápomni/ ále rzeczy nie zápomni/ á lu-
boby y rzeczy nie wſzytkie pámiętał/ przećię z tego
co vważnie z nich przeczyta weźmie pochop do cze-
go temu podobnego/ á czáſem ták nápomkniony
lepiey y żywiey to odpráwi/niż ten ktory mu dał do
tego przyczynę. A tu ſię oraz y tego ſpráwić przyi-
dzie/ ábo ráczey ochronić przedłużenia niektorych
modlitw/ ktorym ſię y ia nie kontentuię/ lubo mi
czáſu do ich ſkracánia nie zſtáło/zá dokuczániem vſ-
táwicznym tych ktorzy ſię ich nápieráli. Abowiem
te ktore ſą názbyt długie miáſto pobudki ráczey do
modlitwy możeſz czytáć ieśli chceſz/niżeli ich zá mo-
dlitwę vżywáć: á ieśli y tego nie chceſz ábo niepo-
trzebuieſz/ czytay krotſze/ wſzák tych ktore ſię zdá-
dzą przydłużſzym niemáſz więcey kilku ábo kilkuna-
ſtu/ á krotſzych więcey niżeli zeſto. Wſzák y Pſalmy
niektore ſą bárzo długie/ iáko ieſt 37 y 119. literámi
Hebreyſkimi podzielony. Wolno będzie temu kto
zechce y te dłużſze modlitwy nie rázem czytáć ábo
mowić/lecz pokáwałku/zwłáſzczá że poſpolićie tám
ſię przedłużyły/ gdźie rázem śiłá potrzeb rozmáiá-

tych/ ábo więc y wßytkie zámknąć ſię zdáło/ á temu ledwie nie záwße przydáły ſię krotße támże zákaz dla teſkliwych. Nie potrzebá mi tu podobno bronić tego/ iż nie káżda długa modlitwá ieſt wielomowność oná/ o ktorey mowi Pan Mátth. 6. Gdyż nie tylko Dawid czáſem długie modlitwy czyni/ y Sálomon w poświęcániu onego Kośćiołá/ á podobno y Moyżeß/ gdy przez one 40 dni y 40 nocy leżąc przed Pánem/ błagał go zá on lud Izráelſki/ ábo gdy ręce ku niebu podnośił podczás bitwy Izráelſkiey z Amálechity; ále y ſam Pan Iezus gdy nocował ná modlitwie Bożey. A ieślibyś żądał/ że może to być iż y Moyżeß y Pan Iezus nie bez przerywánia częſtego to czynił: Niech ták będźie: przynamniey mi tego pozwoliß/ że dłużey ßę modlił oną modlitwę opiſáną od Jana ś° w Rozdz 17. przez cáły Rozdźiał/ niżeli nam przepiſał Máth: 6. A gdybyś chćiał słowy iáśnieyßymi támtę dłużßą *paraphraſticè* wyłożyć / dla lepßego poięćia/ przybyłoby iey tylo dwoie ábo troie. Co możeß poniekąd zrozumieć z wykłádu modlitwy/ ktorą Paćierzem zowiemy/ ktoryſmy y w głowách tey kśiąßki położyli. Nie wßelka tedy długość ieſt wielomowność; bo kiedy kto ták długo ſię modli iáko mu duch każe y poki mu ogniá ſtáie/ luboby y powtarzał iedną rzecz/ iáko czáſem czyni Dawid/ wydźie przed Pánem Bogiem. Ale kiedy kto ná słowá ſię tylko ſądźi; y rozumie że kwoli nim/ ábo ich powtarzániu Pan Bog go wysłucha/ táką wielomowność gáni Pan Iezus. Wßákże ieśli kto zgołá ſię temu przećiwi/ niech te kilkánaśćie modlitw długich opuśći czytáiąc/ á krotßymi tym czáſem niech ſię zábawia. Przy-

dam

dam ieszcze y to/ iż áni tego słusznie kto gánić może mym zdániem/ że wiele modlitw iest w tey xiąszce/ w ktorych się o to prośi/ co do powinnośći nászey należy. Abowiem w tey mierze szło się poniekąd zá zwyczáiem sámych Pism świętych/ w ktorych widźimy że Apostołowie Páńscy nie tylko tych rzeczy winszuią wiernym/ ktore do ich szczęśliwośći należą/ (á winszowánie to/ ábo iest zgołá toż co y modlitwá/ ábo bárzo coś pszło ná modlitwę/) iáko są *Láská, Pokoy, y miłośierdźie od Bogá Oycá, y od Páná Iezusá Christusá*; Efes: 6. ále też winszuią pokoiu Bráćiey y miłośći z wiárą od tychże obu y wyprosto-wánia serca ku miłośći Bożey y ku wytrwániu Christusowemu. 2. Thess: 3. Jákiego winszowánia przykład nie ieden masz w tych mieyscách Pismá ś° z ktorychesmy modlitwy niektore spisáli. Ale y sam Pan Jezus/ kiedy prośi w oney swoiey modlitwie opisáney Jan 17. áby wszyscy byli iedno; á záż nie o táką rzecz się modli/ ktora do powinnośći ludu iego należy. Co nie z tey miáry czyni/ iáko y sludzy iego/ żebysmy rozumieli/ iż to Pan Bog w nas bez nas spráwuie/ ábo spráwić ma co nam roskázuie/ (iáko chcą ći ktorzy rádźi nárabiáią oną sententią Augustinową/ ktora iednák może mieć swe zdrowe wyrozumienie: Day Pánie co każesz/ á roskaż co chcesz: y proszą o to Páná Bogá áby w nich bez nich pełnił swoie święte przykazánia) gdyżby w tym nie było żadney cnoty/ á zátym nie byłoby mieyscá nagrodźie/ iáko też y z drugiey strony karániu zá nieposłuszeństwo: ále żeby się dáło znáć/ iż iáko wszytkiego dobrego/ ták y tych cnot Autorem y do nich powodem iest Bog/ y że nam do nich gotow pomoc y po-

 mag-

mogą środkámi rozmáitymi/ á osobliwie przez słowo swoie/ przez Duchá świętego/ przez przykłády pobożne y towárzystwo ludzi bogoboynych/ bylesmy się y my też do tego ze wszytkiey śiły nászey przykłádáli. A iżem wspomniał tę część modlitw/ ktorem wyiął z mieysc pewnych Pismá ś°/ ieślibyć się nie zdáło ich zażywáć Czytelniku pobożny/ możesz ie ieśli chcesz minąć/ á ná mieysce ich vżywáć słow nie moich ále Apostolskich w tychże mieyscách nam zostáwionych: bylesz tylko rozumiał te słowá/ do czegom ia chcąc pomoc nieumieiętnieyszym / átom te mieyscá w modlitwách chćiał obiáśnić iákokolwiek; co przeczytawszy prostaczek może zá pomocą Bożą słowá Pisárzow świętych wyrozumiálniey á zátym y nabożniey mowić. Łácnieyći iest z wielu rozmáitych kształtow modlitwy wybráć sobie niektore do smáku swego/ że ták rzekę/ insze pominąwszy ktore mniey smáknią/ niżeli náleść/ w mnieyszey liczbie modlitw wszytkie sposoby prozby ktorych szukasz y prágniesz. Acz y ia opuściłem ich nie máło/ áby tá kśiąszká názbyt nie zmieszáłá. Ale iżem ćię obiecał długo nie báwić tą częśćią wtorą Przedmowy/ przeto tu stánę/ prosząc ćię wielce/ ábyś mi to bácznie podárowáć chćiał/ w czymemći nie vmiał ták wygodźić/ iákobym sobie był życzył/ pisząc te modlitwy/ komu inszemu podobno poćiosáć snádniey będźie po mnie/ ábo też y mnie sámemu/ vżyczyli Pan Bog zdrowia y sposobnośći więtszey/ ktorey z ochotą przybywa czásem gdy ten k woli ktoremu się prácuie wdźięczen tego co się dla niego robi. Pan nász Iezus Christus niech y tobie y mnie dáruie duchá modlitwy/ y wzbudzi też w tobie wzdychánia y

zá mnie

zá mną/ ktorymibyś mi pomogł do niebá/ y do tá-
kich prac/ iákimibym sie rad chwale iego y zbáwie-
niu twemu przysłużył. A onemu ktory może nád
wszytko vczynić dáleko obficiey o co prosimy/ ábo
myślimy/ wedle oney mocy/ ktora sie skutkiem po-
kázuie w nas: Jemu niech będzie chwałá we
zborze w Christusie Jezusie/ ná wszyt-
kie rodzáie wieku wiekow.
Amen.



Porządek ktorym ſą te modlitwy ſpiſáne.

I. Naprzod ſą modlitwy ogulne o wßytkie potrzeby. Potym oſobne.

1. A ogulne o wßytkie potrzeby.
2. Wßytkim ſtanom należące y wßelkiemu czáſowi ſłużące/ iuż nie o wßytkie potrzeby/ ále o naygłownieyße. Do ktorych właśnie należy modlitwá/ wykład ná modlitwę Páńſką w ſobie zámykáiąca/ lubo dla zacności iey podawce/ y rzeczy w niey záwártych/ záraz ná początku tych kśiążek ieſt położona.
3. Náwet przydáne ſą modlitwy z mieyſc niektorych Piſmá świętego.

II. Modlitwy oſobne o rożne potrzeby ſię opieráiące/ częścią wedle rożności ſtanow/ częścią wedle rożności czáſow.

1. Wedle rożności ſtanow: Naprzod zá ſtánem Zborowym.
2. Powtore/ zá ſtanem Politickim: ábo/ do dobrá Rzeczypoſpolitey należące.
3. Potrzecie/ ſtan Goſpodárſki záchodzące: ábo o potrzeby domowe.

1: A zás



1. A záś wedle rożnośći czásu: Naprzod káżdodźienne.

2. Powtore/ Niekáżdodźienne/ ále rożnych czásow przypadáiące: ktore są troiákiego rodzáiu.

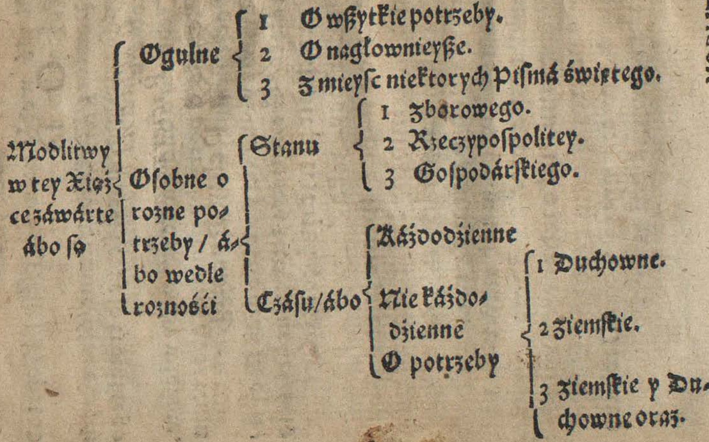
1. Jedne są o duchowne potrzeby właśnie.

2. Drugie o potrzeby źiemskie: ábo/ temu doczesnemu żywotowi służące.

3. Trzećie y o duchá y o ćiáło oraz sie opieráiące/ ábo/ częśćią duchowne/ częśćią źiemskie potrzeby záchodzące.



Modlitwy



- Modlitwy w tey Xięzce záwárte ábo ſą
  - Ogulne
    - 1 O wßytkie potrzeby.
    - 2 O nagłownieyße.
    - 3 Z mieyſc niektorych Piſmá świętego.
  - Osobne o rozne potrzeby / ábo wedle roznośći
    - Stanu
      - 1 Zborowego.
      - 2 Rzeczypoſpolitey.
      - 3 Goſpodárſkiego.
    - Czáſu/ábo
      - Káżodzienne
      - Nie káżdodzienne
      - O potrzeby
        - 1 Duchowne.
        - 2 Ziemſkie.
        - 3 Ziemſkie y Duchowne oraz.

MODLITWA

Ktora w sobie zámyka
Wykład ná Modlitwe Páńską, Paćierzem názwáną.

O Pełny Oycowskiey miłośći y vprzeymey ku nam zyczliwośći Boże/ ktore° stolicą iest niebo/ gdźie nas z łásky twey czeka oyczyzná y dźiedźictwo náše/ spraw że to/ áby twoy wielmożny Máiestat w pośrzodku wšytkich narodow źiemie/ y miedzy námi y przez nas był świątobliwie/ y iák naychwalebniey rozsławiony. Zdarz áby tobie sámemu/ iáko iedynemu włáycy y naywyžšemu rządźcy wšytkiego świátá przez Syná twoiego/ ktoremuś dał wšytkę moc y

władza ná niebie y ná ziemi/krolu-
iącemu/sercá nasze/y owszem wszy-
tkich ludzi/ cále sie zniewoliły y
pod rząd twoy święty poddáły;
nikomu inszemu oprocz ciebie sie-
dzące° ná stolicy/y Báránká twe-
go ktoregoś po práwicy twey po-
sádził/ nabożne° vkłonu nie odda-
wáiąc. Przyłoż sie do tego pomo-
cą twą osobliwą/żeby práwá two-
ie święte/ktore nam przepisał/ by-
ły w tákiey powadze v wszytkich
ludzi śmiertelnych/ y żebyśmy ich
ták przestrzegáli ná ziemi/iáko oni
Duchowie nieśmiertelni w niebie
ná káżde twoie skinienie ochotnie
sie porywáią / y roskazánia twe
wszytkie rádzi wykonywáią. Nie
odmawiayże nam też y tych po-
trzeb/ bez ktorych sie żywot nász
śmiertelny obeyść nie może/ opá-
truiąc nas záwsze słusznym poży-
wieniem

wieniem y odźieniem. Nie karzże nas w gniewie twym o náße rozmáite nieprawośći y dawnieyße y świeżße: iáko y my wßytkie swe obrázy/ ktore mamy od tych co nam kiedy przewinili/ cále imo sie pußczamy. Przyidźieli też kiedy coná nas ćießkiego wedle ćiáłá z rády twey/ dla tego/ ábyś ná iáwią wywiodł wiáre náße/ wyrozumieyże/ prosimy/ náßey słábośći wielkiey/ nie wprowadzay nas w iáką głębią vtrapienia/ żebysmy mieli z strachleć/ pusćiwßy sie ćiebie/ y rozbićie okretu wiáry swey vczyniwßy vtonąć/ ábo wiec z boiáźni co przećiw powołániu náßemu vczynić/ y przez obráże Máiestatu twego ná sąd twoy zárobić: ále ráczey okroć onego duchá złego/ zá ktorego podußczeniem tákie vtrapienia ná dźiatki twe przychodzą.

Záchowayże tego/ áby nas w tym odmećie miał vłowić: wydrzyß nas z iego rąk práwicą twoią/ oswobodź z iego fortelnych sideł. A oto wßytko słußnie do ćiebie sámego vćiekamy śię Oycze náß/ y mamy tę nádźieię/ że nam tego nie odmowiß; poniewaß ty maß nawyżßą zwierzchnosć nád wßytkiemi rzeczámi ták/ że wedle swego vpodobánia rządźiß y kieruieß wßytkim świátem máiąc zupełnie wolnowładne práwo ßáfowáć y vdźieláć káżdemu czego chceß/ y ile chceß/ y kiedy chceß/ y iáko chceß. A ktemu maß władzą ták wielką/ y śilę ták duzą/ że niemáß nic ták trudnego czemuby nie zdołáłá/ y czegobyś dokázáć nie mogł/ á náwet tobie sámemu nalezy nayżyßa vczćiwość y sławá wiekuistá/ ktora iáko ztąd osobliwie płynie/

nie/ gdy ſie do ćiebie co żywo w potrzebách ſwych w nabożnym vpokorzeniu vćieka/ ták dopieroż powinnieć przyznána y ſławnie ogłoßona bedźie/ gdy ty prosby náße przypuśćiß do vßu twoich/ y dáruieß nam to o co ćie prosimy/ y w tym moc y dobroć ſwą pokażeß. Niechayżeć te vczćiwość oddawáia y przyznawáia wßytkie ſtworzenia nie tylko teraz/ ále áż do ſkończenia tego świátá/ y potym ná wßytkie nieſkończone wieki. Amen.

MODLITWY OGVLNE
o wßytkie potrzeby.

I.

O Pánie Boże/ ktorys vczynił niebo/ y ziemie/ y morze/ y wßytkie rzeczy ktore w nich ſą/ Boże y Oycze Páná náßego Ie-

zuſá Chriſtuſá/y nasprzezeń choć niegodnych. Godzienes ieſt wziąć chwałę y cześć/y moc/gdyż wßyt⸗kie rzeczy reká twa własna ſprá⸗wiłá/ y dla woley twey ſą/ y ſtwo⸗rzone ſą. Tobie należy mądrość y śiłá y vkłon; gdyż ty zátrzyma⸗wáß wßytko to dziwnym y niedo⸗ścigłym twỹ rozumem/y władaß/ y rządziß wßytkim coś raz ſtwo⸗rzył. Ty ſłußnie maß wziąć błogo⸗ſłáwienie y dziekczynienie; gdyż wßytko cokolwiek ſie dobreᵒ dźie⸗ie ſtworzeniu twemu/ łáſką y opá⸗trznośćią twoią ſie dźieie. W to⸗bie żywiemy y ruchamy ſie/ y ie⸗ſteſmy/ y niemáß ták podłeᵒ ſtwo⸗rzenia/ktoreby ſie nie ćießyło two⸗ią opieką. Otożći to wßytko przy⸗znawa ſerce náße/ wyznawa ie⸗zyk/ ſławią ćie wárgi y pokłon v⸗niżony oddáieć koláno náße: A
naywie⸗

naywieceyći dźiekuiemy zá ono drogie zbáwienie duß náßych/ y droge do nie° pokazána/ y zá krew przymierza wiecznego/ lepßego coś mowiacá nád Abelá; gdyż krew Abelowá o pomśte nád Káinem/ á tá o iey oddalenie od nas/ woła. Podáruyże nam wßytkie nieprawośći náße. Niechay sie y ná potym záwße ćießymy táż mocą/ madrośćia y dobrotliwośćia twoia/ niechayże siebie sámych w miłośći twey záchowamy stáráiac sie ábyśmy z łáski twey nie wypádli: A nie tylko my/ ále y wßelki ktory miánuie imie Chrystusowe niech odstapi od wßelkiey niespráwiedliwośći/ zdarz o Boże. Niechże wßytkie katy tego świátá beda pełne błogosłáwieństwá twoiego y chwały imienia twego. Niech sie co żywo dowie o tobie Pánu

Bogu náßym. Rozwiń chorągiew prawdy twey ßeroko. Ktorzy ſie odzywáią do imienia Páná Chriſtuſowego niech náśláduią pokoiu y świątobliwośći/ bez ktorey żaden ćiebie y ſyná twego nie oglada. Ci záś ktorzy od Ewángeliey ſtronią niech vwierzą w imie iednorodzone° Syná twego. Krolowie ziemie niech obłápią y w nogi pocáłuią onego ktoremus rzekł niekiedy/ Syn moy ieſteś ty iam dźiś ćiebie vrodźił; y ktoregoś ná Syonie gorze świętey poſtáwił/ y ktoremuś dał narody w dźiedźictwo/ y gránice źiemie w osiádłość. Niech ſobie roſtropnie poczynáią/ á Sedźiowie świátá niech ſie wyćwiczą ſłużyć Pánu tákiemu y z ſtráchem ſie mu rádowáć. Wßelki ſtan y káżdy wiek niech będźie w twey opiece/ wßyſcy

scy z iákieykolwiek miáry vtrapieni/niech z łáski twey bedą pocieszeni y rátowáni; á osobliwie ktorzy w iednym duchu pospołu z námi ćiebie chwalą y służą tobie y Synowi twemu z tobą ná wszytkie wieki błogosłáwionemu. Amen.

II. *Tákaż.*

O Wielki Boże/ Boże y Oycze Páná nászego Jezusá Christusá/ ktory ludźiom ná porząd dobrze czynisz/ á nigdy sie nie przebierze skárbnicá bogáta dostátkow y dobroczynnośći twey wszytkim wiekom wiádomey y sławney ná niebie y ná ziemi. Atoć naywiecey nie tylko v wszytkich narodow ziemie/ále bez chyby y w onym świetym dworze y pálacu twym niebieskim miedzy sámymi Anioły iedną powage z powinną vczćiwośćią/

ścia y pokłonem vniżonym złączona/że bedac ták możnym Bogiem nie ná vćiśnienie tych nád ktorymi masz władza zupełna/ iáko tu ná źiemi czynia możnieyszy/ przewodzac nád słábszymi/ ále ku dobremu wszytkie° stworzenia twoiego iey záżywasz/ y masz w tym kochánie swoie osobliwe gdy zlepkowi rak twych dobrze czyniß. Jákoß ćie zá to nie chwalić/ iákoć nie dźiekowáć/ iákoć sie nie kłániáć/iákoć nie służyć ták dobremu/ nie tylko Bogu ále y Oycu: Tyś iest dawca żywotá/zdrowia/ pokoiu doczesnego y wiecznego. Tyś ták vmiłował świát/żeś Syná swego iednorodzonego dał/áby káżdy wierzacy weń nie zginał ále miał żywot wieczny. Ty długo ćierpliwośći vżywasz/nie chcac áby ktorzy zgineli/ ále áby wszyscy
do po-

do pokáiánia przyſtąpili. Tyś
przymierze przez iedynego pośrze-
dniká z narodámi źiemie poſtáno-
wił/ ktory dał siebie ſámego oku-
pem zá wielu y owßem zá wßyt-
kie/ y zacne y podłe/ y mądre y pro-
ſtaki/ y bogáte y vbogie. Pełna ieſt
wßytká źiemiá twey łáſki y litośći.
Ty chore leczyß/ ſmętne ćießyß/
vpádłe dźwigaß/ vbogie opátru-
ieß/ głodne karmiß/ więźnie wy-
bawiaß/ podrożne prowádźiß/ w
niebeſpieczeńſtwie będących ſtrze-
żeß/ vkrzywdzonych broniß/ nie-
ſpráwiedliwie obwinionych nie-
winność ná iáwią wywodźiß/
wdowámi y śierotámi opußczo-
nymi ſam ſie opiekaß: grzeßniki
do pokáiánia wiedźieß/ w długo-
ćierpliwośći znaßáiąc/ y popráwy
żywotá ich czekáiąc/ prácuią-
ce y obćiążone wdźięcznym gło-

 ſem

sem Ewángeliey do Syná twego wabiąc/ káiące śie do łáski przyimuieß/ błądzące y ćiebie nie znáiące ná gośćiniec prawdy twey zbáwienney wprowadzaß/ w sumnieniách swoich strapione y ztrwogáne pokoiem przechodzącym wßelki zmysł kontentuieß y vspokaiaß: śmiertelnym; co wietßa/ śmierći poddánym/ á co naywiekßa/ śmierći godnym/ żywot wiecznie trwáiący obiecuieß y gotuieß. A ktoż wyliczy nierzkąc wysłowi twe dobrodźieystwá ktorych pełen iest wßytek świát? Ale zosobná lud Syná twego drogą krwią Báránká twoiego nienágánionego y niepokálánego nábyty/ maß ná oku y o nim rádźiß. Z ktorego pocztu iż iesteśmy y my (choć imo wßeláką godność náße do ich pocztu z łáski twey przypußczeni)

przetoć też zosobná nie tylko sámi zá się/ ále y zá inße do náßego brá-terstwá należące / y owßem zá wßytkie mießkánce y obywátele tey ßerokiey ziemie dźięki serdeczne oddawamy. A ty o dobry Oycze nie pogardzay náßą serdeczną poczta y vniżonym pokłonem. Nie kurcz ręki twey hoynie bogátey y ná potym/ ále vstáway w tákowey że twey łásce y ßczodrobliwośći. Jáko bowiem słońcu nic nie vbędźie świetnośći iego/ choć od ták dawnych wiekow świeći wßytkiemu świátu/ ták áni tobie máietnośći y obfitośći wßytkiego/ choć bez przestánku ßáfuieß dostátkiem y rozdáieß/ á práwie rozsypuieß dobrodźieystwá twoie nie oßczędnie. Niech wßytkie kráie te° świátá poznáią y wyznáią ćię swoim stworzyćielem/

 swym

ſwym Pánem/ y ſwym Zbáwićielem. Niech záżywáią dárow twych rozlicznych obfićie/ á nawięcey zbáwiennych/ niech żaden w ſwey potrzebie do ćiebie ſie gárnący nie odchodźi od oblicza twego záwſtydzony/ áni w nádźiei ſwey omylony. Niech káżdy z wiernych Syná twego/ ktory ſie w proſtoćie sercá ſwego do ćiebie vćieká/ we wßytkich ſwych doległośćiách y niedoſtátkách naydźie v ćiebie gotową pomoc/ rádę/ poćiechę. Nie day ſie nam w grzech záćiągáć/ nie dopußczay w nim ſobie pobłażáć/ nie day w nim leżeć/ nie day oſłábiewáć w ſwey powinnośći/ day poſtępek y wzroſt w znáiomośći twey/ y w pobożnośći. Ktoż ták oſtrożny/ żeby ſie czáſem nie potknął? Ktoż ták roſtropny/ żeby ſie we wßytkich omyłkách

myßlach swych baczyl: Z táiemney zmázy grzechowey oczyść nas/ á vchoway tego/żebysmy kiedy dobrowolnie y vmyślnie mieli gwałćić twoie święte práwá. Day żebysmy byli wolni od wßelkiego splugáwienia ćiáłá y duchá y czystymi z kázdey miáry z wierzchu y zewnątrz. Zbory twoie záctrzymaway. Pásterze ich piástuy ná dłoniach swych/ dodaway im z niebá vmieiętnośći/mądrośći/ ogniá niebieskiego/ czułośći; day żebyć wiernie/z boiáźnią y ze drżżeniem w tym świętym vrzędźie służyli. Gospodarzom Zborow twych rácz błogosłáwić/ y małżonkom/ y dźiatkom ich/ day żeby sie vmieli w tym kocháć/ żes skład ták drogich pereł y skárbow ná ich gruncie chćiał mieć. Mocarzom świátá/Monárchom/Krolom/Xiążetom/

tom/ Sedziom ziemie day żeby ná práwá y ná ſady twe zwlaſzczá on oſtáteczny pámietáli. A miánowićie ſie przyczyniamy do ćiebie zá tym kroleſtwem w ktorym mieſzkamy/ ábyś mu dał poznáć czás iego nawiedzenia y dźień iego zbáwienia/ á wſzytkie ſady twe od niego oddalił; y zá Krolem Pánem náſzym/ y wſzytkiemi od nie° przełożonymi. Niech y tu długo y ſzcześliwie żyia/ y ſpráwiedliwie pánuia y ſadza/ á niech ſie y o to ſtáráia/ áby też czáſu ſwego ná wieki żyli. Wyſłuchay nas prośimy przez Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá/ ktoremu z toba poſpołu niech bedźie ćześć y chwałá ná wieki. Amen.

III. *Ná tenże kſztałt.*

O Nieprzebráney dobroći Oycze/

cze/ wielki y święty Boże/ z ktore-
go iáko ze źrzodłá nieprzebránego/
wßytko dobre ná nas bogáćie o-
plywa. Niechże záto imie twoie
będźie wielmożnie vczczone/ co-
kolwiekeśmy z rąk twoich wźieli/
y ießcze po dźiśdźień bierzemy/
bądź to wedle duchá/ bądź wedle
ćiáłá. Mieliśmy y bierzemy wiele
dobrego: bo y żywot ten doczesny/
y zdrowie/ y odźienie/ y pożywie-
nie/ á co więtßa/ słowo twoie ży-
we y trwáiące ná wieki/ ktore
brzmi w vßách náßych/ wiádo-
mość o drodze do niebá/ grzechow
odpußczenie/ y nádźieiá nieśmier-
telnośći/ y rozmáite vpominki
twoie/ pomocy y śrzodki przez
ktore nas ná tey drodze zbáwien-
ney zátrzymawaß/ wßytko to są
dáry y dobrodźieystwá twe osobli-
we. Przyznawamyć to náß Oy-

cze/ że imo wßelaka godność náße nas to wßytko potkało y potyka/ gdyż nie tylkośmy z przyrodzenia niegodni ábyś śie z námi ták łáſkáwie obchodził/ ále też dla rozmáitych niepráwośći godniśmy ſądow twoich ſtráßnych y odrzucenia od oblicza twego. Alec y wßyſcy ludźie/ y wßytkie narody źiemie ſyte ſą łáſki twoiey. Ty bowiem wßytkim ná vrząd dobrze czyniß. Ty z niebá dżdże dáieß/ y czáſy vrodzáyne/ ty nápełniaß pokármem y rádośćią ſercá obywátelow tey ßerokiey źiemie; ty/ co wietßa/ wßytkich do śiebie wzywaß/ y one czáſy niewiádomośći przebaczywßy teraz opowiedaß wßytkim wßedźie/ áby śie káiáli/ y ták vßli gniewu twoiego/ y doſtąpili żywotá wiecznego/ wßákże nayláſkáwßym okiem pogladaß/

ná te

ná te ktorzy iárzmo Syná twego
wdźięczne ná kárki swe wźięli / y
iemu się cále oddáli. Tymi się nay-
pießczeniey opiekaß / nie tylko
zdrowie ich y inße potrzeby / bez
ktorych się obeyść nie mogą / má-
iąc sobie miánowićie zálecone / ále
też y sumnienie y zbáwienie ich
Oycowskie piástuieß / y Anioły
swe ná posługę tych ktorzy máią
odźiedźiczyć zbáwienie posyłáiąc /
y duchá twe° ś° ktory iest zádátkiē
ich dźiedźictwá do serc ich wle-
wáiąc / przez ktore° ie sobie piecze-
tuieß ná dźień odkupienia. Przyi-
miż od nas vbogiego zlepku rąk
twoich wdźięczność serdeczną zá
to wßytko / przyimi dźiękczynienie
vniżone. A iákoś dotąd miał pie-
czą twoię Oycowską o nas / y o
tych ktorzy z námi w iednym du-
chu ćiebie chwalą / ták y ná potym
nie

nie wypuszczay nas y inszych wier-
nych twoich z opieki twey: grze-
chy násze wymaz z pámieći twey
wiecznie/ ále nas sámych nie wy-
mázuy z ksiag zywotá; pomoz
nam do prawdziwey niewinnośći
y zupełney swiatobliwośći/ day
grzech pod sie podrzućić/day ćiáło
y pozadliwośći iego vkrzyzowáć/
day swiát meznie zwoiowáć/ day
sobie vskárbić dobre sumnienie/ y
on drogi skarb w niebie/ ktorego
áni mol/ áni rdzá zepsuie/ áni zlo-
dziey vkrádnie. A co sie tycze rze-
czy temu doczesnemu zywotowi
nalezacych/to my cále puszczamy
ná twoie Oycowskie baczenie; pe-
wnismy/ ze nas y inszych tobie du-
fáiacych głodem nie vmorzysz / y
nie odmowisz nam y im tego bez
czego sie obeyść nie moze smier-
telny wiek nász. Pozycz y tego zy-
wotá

wotá poki wola twoia dla poprá-
wy drog náßych przed toba/ y że-
byśmy śie mogli nápátrzáć po-
mnożenia chwały twey/ vżycz y
zdrowia/ żebyśmy tym sposobniey
mogli tobie służyć: day pokoy zá
dni náßych/ badź Bogiem náßym
y potomstwá náßego. A ieslibyś
nas kiedy chćiał náwiedźić ábo ná
zdrowiu/ ábo ná máietnostkách/
ábo ná inßych rzeczách ktorycheś
śie nam powierzył wedle ćiáłá/
day dufność nie chwieiaca śie ku
tobie/ day żebyśmy vmieli nie tyl-
ko dobre ále y złe od ćiebie przyi-
mowáć. Ale y tym ktorzy ćie nie
znáia/ nie przestaway dobrze czy-
nić/ osobliwie z tey miáry/ żebyś ie
wprowádźił ná gośćiniec prawdy
y spráwiedliwośći twoiey/ przy-
checáiac ie do miłośći żywotá po-
bożne° y wieczne°/ á potym żebyś

tych doczesnych dobrodzieystw im nie vmykał/ y dodawał im wszytkiego czego potrzebuią do zátrzymánia żywotá teráźnieyszeᵒ. Wszák tobie przez to nic nie vbedźie/ kiedy stworzeniu twemu dobrze czyniß. Osobliwie iednák miedzy ludźmi wieku teᵒ przypominamyć y zálecamy te/ktoreś ty dla ich wielmożney władze y vrzedu wysokiego z powagą y zwierzchnośćią osobną złaczonego Bogámi názwał/ y nád narodámi źiemie przełożył. Tákże też y ich namiestniki. Dźiekuiemyć zá nie/ y zá ták madre twe rozrządzenie. Niemáß bowiem zwierzchnośći iedno od ćiebie. Przyczyniamy śie też zá ich zdrowiem y zbáwieniem. Dodawayże im rády zdrowey z niebá/ áby sobie vmieli vważnie y madrze poczynáć w ták wielkim vrzedźie/

rzędźie/ day im duchá pokoiu/ day pámietáć ná on dźień/ w ktory liczbę oddáć máią onemu ktory ieſt pogotowiu ſądźić żywe y pomárłe: ktoremu poſpołu z tobą niech będźie oddána cześć y chwałá ná wieki. Amen.

IV. Obſerna, tákże o rozmáite potrzeby.

O Jedyny ſpráwcoy záchowáwco wßytkich rzeczy/ naywyżßy rządźcę niebá y źiemie/ Zbáwićielu wßytkich ludźi/ á naywiecey wiernych/ bogáty nád wßytkimi ktorzy ćie wzywáią. Poyźrzy teraz okiem Oycowſkim weſoło ná nas z twoiego wyſokiego Máieſtatu/ á zápomniawßy niepráwośći náßych/ vczyń ſobie przyiemne náße ſerdeczne ofiáry y dźiekczynienia/ przypuść do vßu twoich

łáskáwych prosby y wzdychánia
náße vnizone. Mamy ćie przecz
milowáć; ymamyć zá co dziekowáć.
Syći bowiem iesteſmy łáski y mi-
łośierdźia twego od naimnieyßey
młodośći náßey; y owßem przed
tym ießcze niżeſmy ſie vrodźili/ iu-
żeś ty o nas rádźił y záwiádował/
y od ſámego poczećia náßego po-
kazałeś nád námi dowod twoiey
Boſkiey opieki y dobroći. Nie bez
dźiwney bowiem twey opátrzno-
śći wykßtałtowáły ſie członki ćiá-
łá náßego/ y wzroſt/ y liczbá ich zu-
pełna ſtáneła: nie bez twey pomo-
cy y łáski oſobney nośiły nas y do-
nośiły mátki náße. Tyś nas włá-
ſna reka twa żywo wywiodł ná
ten świát/ bez vłomnośći wßeliá-
kiey w ćiele náßym; á co wietßa/
wlałeś w nas duchá rozumnego/
ábyſmy mogli zá czáſem y żyć ſpo-
ſobnie

ſobnie ná ziemi do woley twoiey/
y poznáć ćiebie ſwego ſtworzyćie-
lá. Czymżeſmy byli lepßy nád inße
ktorzy martwymi/ ábo wiec śle-
pymi ábo głuchymi/lubo też chro-
mymi/ábo wiec/co gorßa/ bez ro-
zumu ludziom przyrodzonego/ ſie
porodźili. Alec nie ſtánełá tu do-
brotliwość twoiá. Bo pominá-
wßy niemowny wiek náß (ktory
wielom rozmáitych przypadkow
żáłoſnych y niebespiecznych pod-
lega w ktorymeſmy ſobie rády dáć
nie mogli y nie vmieli; á ieśli byli
ći co o nas rádźili/y to łáſká twoiá
żeś nam ie zgotował; á ktemu y tá-
kich obrádá bez twego dozoru nic
nie ieſt:) á zażeś ty byſtrey młodo-
śći y śliſkiego wieku náßego nie
trzymał w rękách twych; á zaś w
wielu niebespiecznych á práwie
opłákánych rázięch nie rátował?

A zaż od progu sámey śmierći nie cofał? co naywiętßa/ z drogi wieczne° zginienia ná drogę zbáwienia wprowádźił/ do towárzyſtwá ludu twe° namilßego Syná przyłączył/ y zá ſtołem ie° Krolewſkim poſádźił/ gdźie potráwámi wybornymi ſłowá twoiego nas karmiß/ przyſmákámi pießczonymi naywiętßych y naykoßtownieyßych obietnic twoich nas częſtuieß/ y do śiebie wabiß/ przeſtrogámi zdrowymi dußy náßey náprawuieß/ náukámi zbáwiennymi oczy vmyſłu náßego oświecaß/ poćiechámi duchownymi ſercá náße rozweſelaß; przy prawdźie twey zátrzymawaß/ niepráwość brzydźiß/ cnotę y ſpráwiedliwość zálecaß/ żywotem przykłádnym ludźi bogoboynych buduieß/ w ſłábośćiach náßych rozmáitych nam folgu-

folgu-

folguieß/ nie porywáiac śie do ſurowego karánia/ ále ćierpliwie nášego obaczenia y polepßenia czekáiac y żywotá nam dla tego przedłużáiac/ y zdrowia/ y pogody duchowney vżyczáiac/ podczás też grożbámi ſadow twych ſpráwiedliwych/ á náwet y wyſtáwienię przed oczy ſtráßnego karánia tych ktorzyć nie chca być powolnymi nas przerażáiac/ ábyſmy ták czeſćia ſmákiem łáſki twey obfitey doczeſney y wieczney/ czeſćia ſtráchem biczow rozmáitych ktorymi chłuſtaß ſobie odporne/ zátrzymáni byli w boiáźni imienia twego. Niemáß liczby/ niemáß końcá/ niemáß miáry dobroći twoiey. Nie tylko iezyk vſtáie w ich wyſławiániu/ ále y rozum śie kurczy w ich ráchowániu. Nie zdołá temu máłosć náßá/ nie ſproſta miáłkosć
 dowći-

dowćipu człowieczeᵒ/ nie potráfi
w to vbostwo podłego przyrodze-
nia ludzkiego/ ábyśmy wedle tego
iákoś godzien ćiebie chwalili. O-
toż co zmożemy toć zá poczte ser-
deczna przynosimy/ zá nogi ćie o-
błápiáiac y mostem sie przed toba
kłádac. A ty to od nas przyim zá
wdzieczne/ iáko madry y báczny
Oćiec máło zá wiele/ przyim to
dziekczynienie zá ofiáre dobrey
woniey/ ofiáre vspokoienia y vpo-
dobánia twoiego. Tobie vmysł
náß cále poświacamy y zniewala-
my/ od ćiebie cále záwiśnać/ ná to-
bie y ná rádzie twey świetey wo-
ley cále polegáć chcemy. Nie v-
stawayże y nápotym/ Oycze do-
bry/ w tym twoim miłosierdziu
przećiwko nam: nie przestaway
nam dobrze czynić/ y teraz ozow
sie nam łáskáwie / nie odpychay
nas

nas od twey oblicznośći/ nie pámietay ná nieprawość náße/ przytul nas do śiebie iáko máluczkie dźiecká twoie. Day nam poznáć y vznáć náße wßytkie niedostátki/ day sie w nich przeyźrzeć iáko nalepiey/ day żebyśmy vmieli sromáć sie ich przed oblicznośćia twoia. Niech ze wstydem y boiáźnia tobie służymy/ niech ćie wiecey nie drażnimy grzechámi náßymi/ ále ostátek żyćia náßego ná ziemi strawimy przed toba w zachowywániu twoich ss. vstaw. Cwicz nas ná twoie myśl/ boć to iest zdrowie duße náßey. Pośilay nas z niebá duchem twoim swietym ná drodze zbáwienia wiecznego. Badź też strożem náßego zdrowia y żywotá/ wßelákie żáłośne przypadki oddalay od nas/ błogosław wßytkie spráwy y przedśiewźiećia ná-

ße/ záßczyć nas murem opátrznośći twoiey/záchoway chorob ćießkich y boleśći nieznośnych/ ieśli wola twoiá záchoway od ogniowey ſtráßney przygody; nie podaway nas w rece nieprzyiaćioł náßych/ wolimy wpáść w rece twoie/ bo mnogie miłośierdźie twoie; niech ſie z náßego vpadku nie ćießą ći/ ktorzy ná to czyháią/ y tego wyglądáią; nie podaway nas ná pośmiewiſko przećiwnikom chwały twey. A gdy przyidźie godźiná wytchnienia náßego/ przyim duchy náße w rece twoie/dochoway nam tego ſkłádu wiernie áż do onego przyśćia Zbáwićielá náßego/ y miáſto tego do czáſu pożyczonego żywotá/ dáruy nam on wieczny práwem dźiedźicznym z łáſki twey odkazány/ krwią niewinną Syná twego zápiſány/ ono

dźiedźi-

dziedzictwo nieſkázitelne/ niepokaláne/niezwiedłe/ záchowáne ná niebiesiech przez nas. A iáko ſobie ták y wßytkim bliźnim náßym wßytkiego dobrego od ćiebie winßuiemy/ y z ánimi ſie do ćiebie przyczyniamy; dziekuiać ći przy tym/ iákoś roſkazał/ zá to wßytko cokolwiek im dobrego czyniß/ naywiecey zá to co dobrego czyniß tym/ ktorzy ſą z námi złączeni nayśćiśleyßym zwiazkiem krwie y duchá Syná twoiego iednorodzonego. Ale też y zá te dobrodzieyſtwá/ ktore pokázuieß inßym/ ktorzy lubo nie ſą z námi ták zpowinowáceni duchowną krewnośćią/ wßák że bliſkośćią przyrodzenia ludzkiego y potrzeb rozmáitych bliźnimi ſą náßymi. Ty bowiē dáieß wſchodźić słońcu twoiemu ná złe y dobre; ty ſpußczaß deßcz ná ſpráwie-

dliwe y ná niesprawiedliwe/ y kázeß ziemi wydáwáć vrodzáie dla pożywienia wßytkich narodow; ty rozliczne owoce y ziołá wywodźiß z źiemie y dla posiłku/ y dla vćiechy/ y dla zdrowia ludzkiego. Ale co nawietßa/ ty prágnieß tego/ áby wßyscy byli zbáwieni/ y do znáiomośći prawdy przyßli/ ty wßytkim ofiáruieß grzechow odpußczenie/ y czestuieß ich zbáwieniem ná znáiomośćia śiebie sámego y Syná twego miłego. A im ludźie sa te° niewdźieczniey ßy/ im mniey znáia czás swego náwiedzenia/ y dźień swego zbáwienia/ ánić zá nie dźiekuia/ tym bárźiey my vbogi lud Syná twego winniśmy ć zá to chwale y vkłon z prozba ſerdeczna/ ábys im dal obaczenie iáko nayprędzey. Niech sie ocuca Oycze náß z tego snu twárdego/ niechći

ſie z námi poſpolu vklonia/ niech czołem vderza tobie y Báránkowi twemu drogiemu. Niech zákwitnie prawdá y ſpráwiedliwość ná ziemi. Nie day ginać w błedźie y w bálwochwálſtwie ludźiom ſercá dobrego; niech ćie wiecey świát do pomſty nie wyzywa złośćiámi ſwymi; niech vćieka przed ſadámi twymi przez prawdźiwe pokáiánie; niech ſie pyta o tobie y o drodze wiecznego zbáwienia/ y ná nie nieodwłocznie náſtapi. Zoſobna chwalimy ćie y dźiekić czynimy wielki Boże zá Krole tego świátá/ y zá te ktorzy ſa ná przełożeńſtwách. Bo ty nie odſtrychaß od onego wiekuiſtego niebieſkiego kroleſtwá/ y tych ktorzy tu ná ziemi kroluia/ y owßem życzyß im tego/ áby z toba ná wieki żyli/ y wzywaß ich do śiebie/ by tylko vmieli

być wdzieczni łáſki twoiey ták wielkiey. A to y my tego im życzac/ iáko dźiatki twoie z toba zgodne/ zá nimi prosby ſwe do ćiebie poſyłamy. Alećmiánowićie dziekuiemy zá nawyżſza zwierzchnosć náſze/ zá zdrowie y ſpokoyne pánowánie iey/ á przy niey y tych ktorzy z rámieniá iey władza máia/ ábo imieniem iey co do zátrzymánia rzadu Rzeczypoſpolitey tuteczney należy/ odpráwuia. Ogránicżże ſercá ludźi ták wielkich y możnych/ y ták wyſoko od ćiebie poſádzonych/ boiáźnia swietego imienia twego/ żeby tego wywyżſzenia ſwego dobrze záżywáli/ ná obrone ludźi niewinnych/ pohámowánie bezpráwnikow/ y zátrzymánie pokoiu poſpolite°/ ábyſmy żywot ćichy y ſpokoyny wieść mogli/ ze wſzeláka pobożnosćia y poczciwo-

czćiwośćią Przedłużay dni żywotá Krolá Páná náßego; day mu dobre zdrowie/ y zdrową ráde/ day mądrość twoię ktorey potrzebuie do ták wielkiego vrzędu/ ktoryś nań włożył; niech będźie strożem spráwiedliwośći/ y obrońcą niewinnośći; pomoż mu do tego/ żeby nie tylko tu ná źiemi długo y ßczęśliwie/ ále też y w niebieskim twym pálacu ießcze dłużey/ to iest ná wieki/ y ßczęśliwiey/ bez wßelkiey przerwy y sytośći z tobą y z Synem twym krolował/ y wesela prawdźiwego nieodmiennie záżywał. Błogosław że też wßytkim wiernym swoim ná wßelkim miey scu osobnym twoim błogosłáwieństwem y wedle duchá/ y wedle ćiáłá. Niech sie krzewią Zbory Syná twego drogiego; niech sie pomnażáią w liczbie/ áby źiemiá ták
 byłá

byłá pełna chwalcow chwały twey/ iáko ieſt nápełnione morze wodámi; niech wzroſt bioꝛą w znáiomośći prawdy zbáwienney y w prawdziwey świątobliwośći: niech przykłádem żywotá nienágánione świecą wßytkiemu świátu/ y bláſkiem pobożnośći ſwey ták przeráżáią oczy ludźi poſtronnych/ żeby widząc ich dobre vczynki pytáli ſię y dopytáli o tákim drzewie ktore ták dobre owoce rodźi/ y chwalili ćiebie Oycá náßego ktorys ieſt w niebie. Mieyże oko twe łáſkáwe y baczenie Oycowſkie ná wßytkie ktoꝛzy w oſobnych ſwych przygodách y dolegliwośćiách łáſki twey wygladáią: Lécz chore/ ztwierdzay ſłábe/ ćieß ſmętne/ vlżyy boleśći zbolałym/ nie kłádź ná mdłe ludzkie przyrodzenie boleśći náder ćießkich/ opiekay ſię ſierotámi/

támi/ bądź ſtrożem y przewodni-
kiem podrożnych/ wybawiay wie-
źnie/ rozwiezuy bogoboyne białe-
głowy brzemienne/ dźwigay polo-
żnice/ podpieray lekliwe y máłego
sercá/ day ochłode vmyſłu tym/
ktorzy ná ſkryte rány y rázy ſu-
mnienia ſwego płácza y lámentu-
ią; pomoż do dobrego káżdemu ćie-
bie ſie boiącemu/ pomoż przećiw-
ko grzechowi káżdemu z nim ſie
páſuiącemu/ y gwałtem ſie z błotá
iego dobywáiącemu; wßák nie
chceß śmierći człowieká grzeßne-
go. Day ſtárym áby dopędźili kre-
ſu ſwego w weſołym ſumnieniu:
day młodßym áby z młodu iárzmo
Syná twe° ná ſie wźiąwßy/ kwiát
wdźięczny/ á nie drożdże dopiero
oſtátnie wieku ſwego tobie po-
świećili: Day ludźiom śrzedniego
wieku/ áby ſobie meżnie w ſwym

boiu Chrystyáńskim poczynáli. Day dźiateczkom máłym/áby mogły doyźrzeć/ á przynámniey pożyć/ ážby były sposobne do poznánia woley twey/ y do wiáry zbáwienney w Syná twego iednorodzonego/ żeby ták nie tylko dla niewinnośći wrodzoney/ ále też y dobrowolney/ nábytey przez nałog cnot Christyáńskich/| y przez posłuszeństwo twoim świetym rozkazániom mogłyć śie doskonále spodobáć. Bliskim śmierći y vmieráiacym badź miánowićie przytomnym/ ochładzáiac wnetrznośći ich nádźieia y smákiem nieśmiertelnego żywotá/ áby bez stráchu śmierći mogli duchá swego tobie oddáć. Ale y nam wszytkim day/ żebysmy mogli żyć y vmrzeć w łásce twey/ y oglądáć śie niekiedy przy práwicy Jezusá Christusá/ w ono
przy-

przyście iego/ y tám mu záśpie=
wáć one nowa pieśń: Godzien
iest Báránek onzábity wziaćmocl
y bogáctwo/ y madrość/ y śile/ y
cześć/ y chwałe/ y błogosłáwieńs
stwo/ iż nas odkupił przez krew
swoie ze wßelkiego pokolenia y
iezyká/ y ludu/ y narodu/ y vczynił
nas Bogu náßemu krolmi y ofiá=
rownki ná wieki. Amen.

V. *W tenże sposob.*

O Glebokie morze nieprzebrá=
ney dobroći y litośći/ z ktorego bez
przestánku wypływáia rzeki do=
brodzieystw rozmáitych opływá=
iacych ná wßytko twoie stworze=
nie. Ale nayznácznieyßa/ naydo=
wodnieyßa y naydotkliwßa iest
miłość ku człowiekowi twoiá iá=
koby wrodzona. Cożiest człowiek/
że nań pámietaß? Cożiest syn człos
wieczy/

wieczy/ że ſie oń ſtáraſz/ y maſz o
nim pieczą: Vmnieyſzyłeś go má-
luczko nie co od Aniołow / zwłá-
ſzczá względem tego że śmiertel-
ny ieſt/ y rozmáitym przypadkom
y boleściom podległy/ á oni Du-
chámi nieśmiertelnymi. Ales go z
drugiey ſtrony chwałą y czćią v-
koronował: boś go poſtánowił
Pánem nád wſzytkimi vczynkámi
rąk twoich/y wſzytko poddał pod
nogi ie° cokolwiek oko náſze śmier
telne widźi. Bydletá/owce/y woły
wſzytkie/ źwierzętá dźikie / ptacy
powietrzni / ryby morſkie pożyt-
kom iego vſługuią. A nie tylko te
rzeczy ktore ſą pod tym záſklepie-
niem niebá wyſokiego / y ná po-
wietrzu/ y w morzu/ y ná tym dnie
ſzyrokiey ziemie; ále y ſámo ták śli-
czne niebo/ y ſłońce/ y Xiężyc/ y
gwiazdy / y ich obroty porzadne/
wſchod

wſchod/ y zachod ſłońcá/ człowie-
kowis kwoli ſpráwił y poſtáno-
wił/ áby ſię iemu tymi rzeczámi do-
godziło. A nádto wßytko/ on świát
przyßły/ ono ießcze wyżße y o-
wßem naywyżße niebo/ gdzie ty
ſam maß Stolicę twoię/ nowe nie-
bo y nową ziemię/ w ktorych ſprá-
wiedliwość mießka/ chceß mu
poddáć niekiedy; áby ſię tám iáko
w włáſney ſwey máiętności roz-
pościerał/ y iáko w włáſnym do-
mu ſwym mießkał z tobą ná wieki.
Czego probę y dowod iuż widzi-
my oczymá wiáry náßey w Synu
twym iednorodzonym Jezuśie
Chriſtuśie Pánu náßym; ktory
bywßy ná máły czás mnieyßy niż
Aniołowie względem przyrodze-
nia śmiertelnego y vtrapieniom
podległego/ áby ták mogł dla do-
brá náßego zbáwiennego/ z łáſki
twey

twey smierći ſkoſztowáć; teraz iuż
przyſzedl do tákiey chwały y koro-
ny Krolewſkiey / że y ſámi Anio-
łowie mu ſie kłániáią / y śmierć y
piekło ſie go leka. Głowe tedy ná-
ſze swieta w niebie máiac y trzy-
máiac/iuż ná poły tám ieſteſmy ſá-
mi. O iákoż ieſt ſławne imie two-
ie po wſzytkiey źiemi / y owſzem
y po wſzytkim onym pálacu nie-
bieſkim: Przyznawamyć to náſz
Oycze/ y wyznawamy głośno/ że
nas to imo wſzeláka godność ná-
ſze zſzczyrey dobroći twey potkáło.
Nie tylkoſmy bowiem tego zprzy
rodzenia niegodni co nam ofiáru-
ieſz; ále też dla rozmáitych niepra-
wośći y obrázy máieſtatu twego
godni ſtráſznych ſadow twoich y
odrzucenia od oblicza twe°. Lecz
ty Boże náſz godźienes tego/żeby-
ſmy proch ten z ktorego wźiećiie-
ſteſmy

ſteſmy przed tobą lżąc / wyznawáli y opowiedáli cnoty twoie; á oſobliwie miłośierdźie / y dobrotliwość twoie. Tyś ſtworzyćiel náß / tyś Bog náß / tyś Dobrodźiey náß: á my twoie ſtworzenie / twoy vbogi zlepek / twoi niewolnicy / y mniey niż niewolnicy: gdyż y tegoſmy niegodni / ábyś nas policzył w poczet naypodleyßych niewolnikow twych / kiedy vważymy twoy máieſtat Boſki á ſwoie podłość / vboſtwo / y nágość Duchowną. A ießcze ty nas nie zá niewolniki / ále zá Syny y corki twoie przyimuieß. O dźiwney dobroći Oycze / cożći zá to przynieśiemy / coć zá vpominek oddamy? Oto maß ſerce náße ktoreś w mocy náßey położył / toć ofiáruiemy ochotnie: oto ná ołtarzu ſercá náßego palimyć Duchowne ofiáry: zdarz
Pánie

Pánie ábyć były ták przyiemne / y onego wdźięcznego zapáchu / ná ktorym ty cále przestáieß / y nim sie iedynie kontentuieß. Niepogardzayże tym náßym vkłonem y dźiekczynieniem; luboſmy y przed tym nie poraz ćie gniewáli grzechámi náßymi / y teraz wielekroć niegodnymi ſie czynimy ták wielkiey łáſki twoiey dla náßych wyſtepkow rozmáitych. Nie ták bowiem przed toba chodźimy / iáko ty po nas chceß; nieraz ná ſady twe zárabiamy. Nie odwrácayże od nas láſkáwey twarzy twey / áni ſie do nas tyłem obrácay; bo gdźie nas ty okiem przeyźrzyß możemy być policzeni miedzy ludźi vmárłe. Coż bowiem po nas ná źiemi iesli ty ſkryieß oblicze ſwe weſołe przed námi? Rozlituyże ſie nas / náß drogi Oycze / á day nam / żebyſmy im
dáley

dáley tym lepiey przeyźrzawßy ſie w ſwych niedoſtátkách vmieli ſie ich wyſtrzegáć / y do nich ſie więcey nie wrácáli. Niech ſie ćiebie lęka ſerce náße; niech drży ná świete vſtáwy twoie; niech ná nim będą nápiſáne / y owßem głęboko wyryte. Niech ſobie zbrzydźimy grzech y wßelką nieprawość / cnotá niech będźie celem w ktoryby-ſmy záwße pátrzyli. Przeſtrzegay nas; y ſkinieniem oká twego mądrego dáway znáć coć ſie do nas nie podoba; á my poydźiemy zá twoią świętą rádą / zá wſpomożeniem twoim. Nie zbrániamy ſie y tego / Oycze dobry / choćiabyś podczás y roßczkámi twoimi nas chćiał záćináć / ieſlibyś widźiał że nam to zdrowo: byleś w miłośći á nie w popędliwośći gniewu twego to czynił / á ćierpliwośći nam z
niebá

niebá dodawał. Nápráwuy/przy-
checay do dobrego/pożycz nam ie-
ßcze tego żywotá dla popráwy
náßey / posiláiąc nas z niebá Du-
chem twoim swiętym / ábyśmy
poki ſtáie tey páry y tchu zníkome-
go / służyli tobie w czyſtym ſu-
mnieniu/y nierzkącná nowe kárby
plag twoich nie zárabiáli / ále rá-
czey wetowáli tego cośmy dotąd
omießkáli w służbie twoiey. O-
bleczże nas co rychley w one ßáte
biała długą niewinności/á wprzy-
ściu Syná twego w one nowa y
świetna ßáte nieśmiertelności. A
iżeś nam w słowie twym swiętym
zálecił náde wßytko miłość Brá-
terſka/y one miłość ktora nie tylko
ku tym / ktorzy ſą známi iedno w
wierze Syná twoiego / ále y ku
wßytkim/nie wyimuiąc y nieprzy-
iaciol náßych/ ma ſie pokázowáć;
otoż ią

otoż ią y teraz wyświádczamy
przed tobą tą modlitwą y wzdy-
chániem zá nimi ſerdecznym. Rá-
dźibyſmy wßytkim co dobrego v
ćiebie vprosili: naprzod wiernym
Syná twego / á potym y niewier-
nym. Wiernych twych ſtrzeż iáko
źrzenice oká twego / opátruiąc ie
onym chlebem żywym ktory z nie-
bá zſtepuie/ y tym też doczesnym;
niech pámietáią ná to co Syn
twoy obiecał/ że ieśliby naprzod y
náde wßytko ßukáli kroleſtwá y
ſpráwiedliwośći twey/wßytkie te
rzeczy ktorych wedle ćiáłá potrze-
buią/ bedą im przyłożone. Nie-
wierne náwiedź ná ßlák drog two-
ich/wyrwi ie z mocy ćiemnośći te-
go wieku/ záświeć im ſłońcem
prawdy twey zbáwienney / znie-
walay ie ſobie y tymi ziemſkimi
dárámi twymi/ bez ktorych ten ży-

wot zni-

wot znikomy ostáć sie nie może. Nieprzyiaćiołom nászym day vpámietánie. Wszytkim od ćiebie zá-frásowánym/ábo w przygodźie iá-kiey postánowionym/ y łáski twey osobney potrzebuiacym badź Bo-giem miłośćiwym. Day pokoy zá dni nászych. Otwieray vstá służe-bnikow twych wiernych/ áby zbe-śpiecznośćia obwoływáli táie-mnice Ewángeliey Syná twego/ y áby o niey mowili ták iáko po-trzebá im mowić. Niech triumf odnosza w Christusie; obiáwiay przez nie wonność znáiomośći Christusowey ná wszelkim miey-scu/ ktoraby ráczey byłá wszytkim wonia żywotá ku żywotowi á nie śmierći ná śmierć. Nie day hámo-wáć biegu słowá twoiego ludzkiey złośći. Wzbudzay ná świećie lu-dźi tákie ktorzyby vmieli meżnie y

vmieie-

vmieietnie popieráć twey prawdy. Wzbudź y tákie ktorzyby ią miłowáli/ y o niey ſie goraco y chćiwie pytáli. A ktorzy ſie pytáią/ day ſie im dopytáć; á ktorzy ią nayda/ day żeby ſie iey nie ſromáli y z nia ſie nie kryli/ ále ią ſerdecznie wyznawáli; á ktorzy ſie zá nie nie ſromáią/ day żeby ſie też y oná zá nie nie ſromáłá dla ich poſtepkow ládáiákich/ ále żeby ią zdobili żywotem świetym y nienágánionym: á ktorzy wedle niey żyiac/ dla niey co ćierpia/ day im ſtáteczne wytrwánie áż dokońcá. Wzbudzay y tákie/ ktorzyby ſwey powagi ktoras im dał/ chćieli vżywáć ná obrone niewinnych wyznawcow tey prawdy. Niech ſie niekurczy prawdá przed kłamſtwem/ chwalá twoiá przed báłwochwálſtwem/ pobożnosć przed złoscia. Błogoſław y

Krolá Páná náßego/ zá to miánowićie że pod iego rámiony dotad máia pokoy dźiatki twoie/ y wolność wychwalánia imienia twoiego wedle swego sumnienia/ y mogą wieść żywot ćichy y spokoyny we wßelákiey pobożnośći y poczćiwośći. Nágradzay mu to z káżdey miáry wedle żadośći sercá iego/ y dobrym zdrowiem/ y długo ßczesliwym pánowániem. Dayże też táka madrość y inßym Krolom y Xiażetom tego świátá/ áby nikomu ná sumnienie nie nástepuiac/ káżdego zostáwili tobie ktory sadźiß spráwiedliwie/ ktorykolwiek spokoynie żyiac ćiebie chwali y tobie służy wedle tego iáko nalepiey rozumie Przez Páná náßego Jezusá Chrystusá/ ktoremu pospolu ztoba iáko Pánu y Bogu náße° należy vkłon Boski y chwałá wiekuista teraz y ná wieki. Am.

VI. *Krotßa dla proſtßych, prze káżdego poiedynkiem.*

O Bożey Oycze Páná náßego Jezuſá Chriſtuſá. Cokolwiek ſie zemna dobrego dźieie/ to ia nie trefunkowi iákiemu/ áni zábiegłośći moiey / ále łáſce twey przyznawam; y tobie ſerdecznie dźiekuie zá to/ żem żyw y zdrow y mam ſwe obeßćie przyſtoyne: á nay więcey zá to / żem poznał ćiebie onego ſámego tylko prawdźiwego Bogá/ y ktoregoś poſłał Jezuſá Chriſtuſá: ktora znáiomość ieśliby zśiebie vrodziłá owoce poſłußeńſtwo woley twey świetey / mam nie domieśćić żywotá wiecznego z łáſki twey. Odpuść że mi grzechy moy Oycze/ á pomoż mi do tego / żebym zá przawßy ſie niepobożnośći y świeckich pożądliwośći / żył trzeźwie/

ſpráwiedliwie y pobożnie w teráznieyſzym wieku/oczekawáiąc oney ſcześliwey nieśmiertelnośći. Day żebym ſię záwſze gotowáł ná przyśćie Syná twoiego; day żebym nie był nikomu zgorſzeniem: bo biádá przez kogo zgorſzenie: day żebym nie náśládował tego co ieſt złego/ále tego co ieſt dobrego: Day żebym ſię ćiebie y prawdy twey trzymał/ nie tylko czáſu pokoiu y dobrego bytu/ ále y czáſu vćiſku y prześládowánia. Dáruy mi Duchá twego świętego ktoryby mię náuczył czego nie rozumiem/ rozgrzewał w mey oziębłośći/podpierał w ſłábośći/y ſmák nieśmiertelnośći oświeżał w ſercu moim/ żebym im dáley/ tym pewnieyſzy będąc ſwego zbáwienia tym zápálczywiey ćię chwalił/ y tobie ſłużył/ y wytrwał áż do końcá.
Dźięku-

Dźiekuiec tez Pánu Bogu memu y zá inße wßytkie ludźi/ ktorym ty dobrze czyniß / á zwłaßczá zá te ktorymem bráterſką miłość powinien; proßac ćie ſerdecznie ábyś y ná potym łáſką twą wßytkie opátrował. Złym day obaczenie: Dobrym poſtepek w pobożnośći. Vtrapionych badź poćiecha / y niechay káżdy w ſwey potrzebie naydźie v ćiebie wſpomożenie: pokutuiacy ochłode ſumnienia: zboláły vlżenie w boleśći: głodny náſycenie. Błogoſław Zbory Syná twego: błogoſław Stárßey Náuczyćiele ludu twego: błogoſław ich prace świete. Day madrość przodkuiacym; day powolność ſłucháiacym. Zátrzymay dobry rzad w domu twoim / vprzatni zgorßenia. Choway długo ná świećie miłośniki chwały twey: choway ludźi
 przykłá-

przykłádne y bogoboyne. Pomnażay chwałe twoie. Błogosław Krolá Páná moiego / dáruy mu dobre zdrowie y spokoyne pánowánie ná długie látá; błogosław wszytkim od niego przełożonym; Przez Páná Jezusá Christusá / ktoremu z toba chwałá ná wieki. Amen.

MODLITWY OGULNE wszytkim stanom należące, y wszelkiemu czásowi służące, o potrzeby naygłownieysze.

O Pomnożenie chwały Bożey.

O Wielmożney chwały / y nieogárnionego Máiestatu Pánie / Boże y Oycze wielkiego y możnego Krolá Páná Jezusá Christusá / ktory sie nádewszytko kochasz w chwale swey / á zátym y w tych ktorzy ia iedynie vmiłowáli. A słu-

li. A ſłußnie. Bo tobie ſámemu to
należy ßukáć chwały ſwey; gdyżeś
ty ieſt naywyżßy Pan y Monár-
chá wßytkich rzeczy / y źrzodło
wßytkiego dobrego. Radbym też
y ia twoy robaczek máluczki tobie
ták wielkiemu Bogu w tym ſie
przyſłużył/ tyle/ ile ſłábość moiá
nieſie/ co do pomnożenia chwały
twey należy. Tylko mie chćiey go-
dnym tego vczynić / á niech mi do
tego nie będą ná przeßkodźie grze-
chy moie. Radbym wßytkim tym
co przemogę/ co mam/ co vmiem/
y czym ieſtem / á náwet y krwią
moią pomnożył święta chwałę
twoie. Milßa mi bowiem nád
własne zdrowie moie. O iákoż má-
ło tych ieſt / ktorzyby o ćię dbáli
Páná Bogá ſwego / y o Syná
twego! O iáko wiele tych/ ktorzy
depcą święte vſtáwy twoie / y

prawdźie twey śie śprzećiwiáią. Powstań o wielki Mocarzu/ á wypuść świátło prawdy ták świetey ná iáwią/ rozniec iey złote promienie po wßytkim okregu źiemskim. Nie day ták wielkiemu mnostwu ludźi tych ginać / zá ktore vmárł twoy iednorodzony Syn: Długoż dopuśćiß pánowáć błedom / bálwochwálstwom y ludzkim wynálazkom y złośćiom? iuż czás iest áby słońce prawdy twey záświećiło wßytkiemu świátu; iuż czás iest áby Krolestwo Szátáńskie znißczáło; iuż czás iest / áby Krolestwá teᵒ świátá sstáły śie Krolestwy twymi y Chrystusá twoiego. Dość pánował przećiwnik Syná twego y iego wynalazki / báłwochwálstwo/ okrućieństwo; niech kroluie Syn twoy od morzá do morzá / od narodu do narodu/

du/ od wſchodu do zachodu/ od południá do pułnocy. Nie day przynamniey ſercom cnotliwym zá Zborem twym mizernie ginąć: Otworz im oczy áby mogli przeyźrzeć. A záto żes mie oświećił znáiomośćią twoią świętą/ niechći będźie wieczna chwałá. Niechże mi ſię nie ná ſąd áni w trućiznę obráca/ ále ku nábyćiu zbáwienia. Miłośnikom chwały twey błogoſław/ y day ſię im tego nápátrzáć czego iedynie prágną zemną poſpołu. Wodzom ludu twoiego y Stárſzym day Duchá twego oſobnego/iákiego potrzebuią do ták zacnego vrzędu; day mądrość/day potęgę niebieſką/day żeby przykłádną pobożnością wſzytkim świećili; niechay z nich y z domow ich żadne zgorſzenie ná wieki nie pochodźi. Niech prace ich około lu-

du twego nie beda bezowocne/ niechay y vsty y piorem burza błedy tobie przećiwne. Krolowie y Monárchowie tego świátá niechći sie vkłonia. Potentáći ziemscy niechći czołem biia y Synowi twemu. Niech sie tego dostánie y zwierzchnośći tego Páństwá; á przynamniey niech pod iey pánowániem zywot spokoyny y poczćiwy wioda Dźiatki twoie. Woyny rozruchy/ niech vstána. Pokoy y miłość wiernych twoich niech w Krześćiáństwie plác otrzymáia. Dom twoy niech bedźie ták vmiećiony/ żeby w nim nic nie zostáło/ iedno sam szczyry bránt cnoty. Nád vczćiwość domu twe° niech mi nie bedźie nic wdźiecznieyszego. Życzeć serdecznie chwały moy drogi Oycze/ boś tego godzien/ życze y sobie poćiechy. Wiem że to

vczyniß/ ále mie tym nie karz / że-
by oczy moie miáły być ziemią zá-
ſypáne przedtym niż ſie to ſtánie.
Niech ći ktorzy ćie poználi cále ży-
ią pobożnie; ktorzy po cześći/ niech
dáley poſtepuią; ktorzy co ćier-
pią dla prawdy / niech wytrwáią
ſtátecznie áż do koncá: á ieślibyś
y ná mie chćiał co dla imienia
twego dopuśćić / dayże ćierpli-
wość/ á potym one korone chwa-
ły. Tobie Boże iedyny/ y tobie też
Krolu kroluiacych y Pánie pánu-
iacych Pánie Jezu należy cześć y
chwałá ná wieki. Amen.

I. *Modlitwá o Odpuſzczenie grzechow.*

O Dobry Oycze / ſtudnico nie-
przebrána y źrzodło nieprze-
czerpáne wßelákiey litośći y miło-
ſierdźia. Oto ia twoy żebrak vbo-

 gi/ y

gi / y vboga mrowka z ziemia ſie rownáiąc / y proch ten z ktorego wźięty ieſtem / y w ktory ſie nie długo rozſypę przed Máieſtátem twym liżąc / á nie śmieiący oczu podnieść ku niebu / y lękáiąc ſię twe° ſurowego oblicza dla ſwych niepráwośći / gárnę ſie pod płaßcz ßyroki bogáte° miłośierdźia twe= go. Ozowże ſie mi o iedyna ochło= do ſerc vtrapionych / á głos moy vniżony przypuść w vßy twe lá= ſkáwe. Nie odpychayże mie od śiebie dla mey wielkiey niegodno= śći; przypátrz ſie okiem Oyco= wſkim memu ſerdecznemu vtrá= pieniu y vbiciu Duchá moiego gorzkośćią żołći grzechowey ná= pełnionego / y oſtrośćią żadliſtá grzechu ſrodze zránionego. Widzę to moy Dobrodźieiu / widzę teraz y doznawam tego ſámą rzeczą ná ſo=
bie / iá=

bie / iáko iest strách wpáść w rece ciebie Bogá żywego/widze iákom sobie lekkomyślnie y nieuważnie postepowal/obrażáiac twoy święty Máiestat/targáiac sie ná święte vstáwy twoie y one sobie znieważáiac. Coż mam czynić / y gdźie sie mam podźieć / gdźie sie skryć przed toba wielkim Bogiem: Nie mam inßey rády iedno sie przed toba vniżáć/iedno płákáć y lámentowáć/sámego śiebie oskarżáiac / y ciebie serdecznie przepraßáiac/ y z sadow twoich sie wypraßáiac. Winienemći śiłá Boże moy / winien dźieśieć tyśiecy Tálentow; z ktorey summy ná wieki sie nie wypłáce. Godzienem więźienia wiecznego/ y onych ćiemnośći zewnetrznych / gdźie bedźie płácz y zgrzytánie zebow. Ales ty Bog dźiwnie dobrotliwy / ktory nie vmieß wie-

mieß wiecznie ſie gniewáć/ ktorys
przymierzem to wárowal/ że chceß
być miłościw nieprawościom ludzkim.
Niechćieyże ſie zemną práwem
ſurowym obchodźić. Bo
ktoż ſie przed toba oſtoi/ bedźießli
chćiał grzechy liczyć. Wßák to tobie
wiádomo że ten ieſt moy vmyſł
/ ábym ná potym niczego tákowego
nigdy ſie nie ważył coby
było woley twey przećiwnego.
Zdarz tylko Pánie ſłudze twemu/
á chćiey pomoc do dobrego. O iákoż
mie teraz tego ſrom y wſtyd/
czyniem ćiebie ták dobrego Oycá
drażnił y práwá twe deptał. Obyż
to iuż ná wieki wiecey tego nie powtarzáć.
Obyż to iuż oſtátek wieku
ſwego ſtrawić ná vczćiwośći y
y ſławie imieniá twego/ y powetowáć
tego com omießkał/ ſłużbo
vprzeyma y powolnośćia świetemu
ſło-

mu słowu twemu powinna/ z odmiáną ſercá y wſzytkich poſtepkow moich w lepſze. Tenći ieſt cel myśli moich Oycze moy / y przedsiewzięćie ſtáteczne. Ale bez ćiebie y pomocy twey nie dokáże tego. Vymiż mie zá reke/ y prowadź gośćincem twey ſpráwiedliwośći/ áż mie doprowádźiſz do onych wiekuiſtych przybytkow twoich Przez Páná Jezuſá Chryſtuſá; ktoremu z toba niech bedźie chwáláná wieki Amen.

II. *O też, y o pomoc do zwyćieſtwá pożądliwośći ćieleſnych.*

O Oycze swiety ktory w swiátłośći nieprzyſtepney mieſzkaſz / y owſzem ktorys ieſt sámá ſczyra swiátłośćia y swiatobliwośćia / á ćiemnośći w tobie niemáſz żadney/ á zátym brzydźiſz ſie wſzelá-

wßeláká nieczystością grzecho-
wą. Jákoż ia vbogi twoy roba-
czek mam śmieć do ćiebie przystą-
pić y przed oblicznośc twoie Bo-
ską sie vkázáć/czuiąc do siebie y
znáiąc wielkie y rozmáite niedo-
státki y nieprawości moie. A ie-
dnák gdźież sie mam wráźić czło-
wiek vbogi / gdźie vćiec iedno do
ćiebie? komuż sie wyspowiedáć
swoich grzechow/ iedno tobie?
Tyś Oćiec dobry choćiem ia dźie-
ćie twoie niedobre ; ále przećię
dźiećię/ zdarz Boże áby ták proste
y ßczyre/ ktoreby ni ocz nie dbáło
iedno o łáskę twoię. Szukam ćię
moy dobrodźieiu/ dayże mi sie ná-
leść;kołácę do ćiebie/otworzże mi;
proßę/dayże sie vprosić y przepro-
sić. Vżyi nádemną oney twoiey
zwykłey/y wßytkim wiekom wiá-
domey dobrotliwośći. Dziękuię ć
zá to po-

zá to pokornie/ żeś mi łáskę twoię ofiárowáł przez iednorodzonego Syná twego/ y drogę do siebie vkazał. Twoiáć to szczyra litość y dobroć spráwiłá. By nie tá/ zginąćby mi dawno przyszło. Tyś mie ná drodze zbáwienney postáwił/ y dotąd ná niey zátrzymawasz. O iákoż mam co vważáć y czemu sie dziwowáć/ żeś sie ták łáskáwie zemną biedną mrowką twoią obszedł. Jam od ciebie stronił/ á tyś mie zá rękę vchwyćił; iam przed tobą vćiekał/ á tyś mię dogonił; iamći sie nie poraz wydzierał/ á tyś mie do siebie ćiągnął y przyćiągnął. O dobry Oycze/ o litośći pełny Boże/ wstyd mie serdecznie tego/ żem ćię kiedy obráźił. Vżalże sie mnie moy drogi dobrodźieiu/ wymáżże to z pámięći twoiey/ nie kárbuyże sobie moich
niedo-

niedostátkow / nie obchodźże sie zemną surowie/ ále łáskáwie. Nie radćibym iuż ná wieki przestepował świetych praw twoich / radbym we wszytkim woley twey dogodźił. Zbrzydźże mi wszeláka nieprawość/obmierz wszeláka złość/ posmákuy cnote y pobożność/ rozley smák nieśmiertelnośći po sercu moim. Pomoż mi przećiwko grzechowi przez świetego Duchá twego: nie day mie wpotul temu tyránskie^o^ nieprzyiaćielowi; niech iuż więcey nádemną gory nie ma/ niech nádemną ćiáło nie przewodźi; niech ćiebie Dobrodźieiá mego ták wielkiego nie drażnie. Widźiß moie chęć vprzeyma do służby twoiey. A czego mi y wtey mierze niedostáie/ nápełniż moy niedostátek. Nie day mi ginąć moy Oycze. Day żebym sobie gwałt
iáko nay-

iákonaywiekſzy czynił / y nigdy ſo-
bie nie pochlebował / ále vmar-
twiał y vkrzyżował ciáło moie ze
wſzytkimi namietnośćiámi y po-
żadliwośćiámi iego. Rátuy mie
Pánie poki nie vtone / podaymi
práwice miłosierdzia twego / vy-
mi mie zá reke / á prowadź mie go-
śćincem ſpráwiedliwośći twoiey
Przez Páná moiego Jezuſá Chri-
ſtuſá ktoremu ztoba niech bedźie
chwała ná wieki Amen.

III. *O toz do Páná Iezuſá.*

O Niewinny y drogi Báránku
Boży / ktory głádźiſz grzech
świátá: o naywyżſzy Ofiárowni-
ku / ktorys przeſzedł niebioſá / y
przez śmierć ſwoie okrutna y zel-
żywa vkazałes nam y vtorował
naprzod droge krwia twoia nie-
winna ſkropiona do ſzcześliwośći
wiekui-

wiekuistey / otworzyłes wrotá do one° mieyscá nayswiętße° gdźies ty przewodniku náß drogi wßedł/ ábys śię tám okazał przed oblicznośćią Bożą zá nas / y zá námi śię przyczyniał. Jáko bowiem głowny przećiwnik zbáwienia náßego skárży ná nas/ kiedy fortelmi swymi nas o niełáskę Oycá twego przypráwuie/ ták ty opiekunie wierny náße° zbáwienia/ mocą tą ktorąs wźiął od Oycá pomagaß nam do tego/ ábysmy z tey łáski nie wypádli / mieysce nam w niebie gotuiąc / y bespieczność weßćia do onych mieysc nayswiętßych nam spráwuiąc. Poruß teraz wnętrznośći miłosierdźia twego/ vżyi wiernośći vrzędu twego / á mnie do podnożká nog twoich Pánskich przypádáiącego/ y ćiebie w nie cáłuiącego chćiey do siebie przytulić/ y o-

lić / y otrzeć łzy żáłosne z oczu mo-
ich. Zgładź Pánie Jezu grzechy
moie: omyi mie krwią twoią nay-
droższą; day żebym vprał ßáty mo-
ie y wybielił w tey krwi twoiey.
Wßák ćie Oćiec twoy pomázał
Duchem swoim ießcze tu ná zie-
mi / ábyś leczył skrußone ná sercu /
ábyś obwoływał poimáńcom wy-
pußczenie / y slepym przeyźrzenie /
ábyś wypuśćił zránione ná wol-
ność / y obwoływał on Jubileuß
drogi / on rok Páński przyiemny.
Jam iest ránny / iam iest więźień.
Tu maß plác vkázáć skutek tego
Duchá ktorym iesteś poświęco-
ny. Oczyść mie od wßelákiego
splugáwienia ćiáłá y Duchá; day
wykonywáć poświęcenie w boiá-
źni twoiey / day sie budowáć ná
swey nayświetßey wierze; day sie
wygotowáć ná przyśćie twoie y

oblec w on len ćienki czysty y swie- tny / ktory iest v sprawiedliwienia swietych; day vstrzedz szat swych abym nie chodził nago / y aby nie była widziána sromotá nágosći moiey. Vczyń to dla wieczney cżći y sławy imienia twego / y Oycá twego / z ktorym żyiesz y krolu- iesz ná wieki swiety y błogosłá- wiony Amen.

IV. *Modlitwá do Páná Iezuſá* *o.103.*

O Jedyny Zbáwićielu moy / o drogá poćiecho y ochłodo su- mnienia mego Pánie Jezu Chry- ste / ktorys mie sobie kupił nay- droższą krwią swoią / niechći sie zá to kłánia vbogie serce moie / niech ćie wielbi Duch moy / niech ćie sławią wárgi moie / niech vstá mo- ie nie vstawáią w chwale twoiey.

Godzie-

Godzienes iest bowiem wziąć cześć y chwałe y dobrorzeczenie y dziekowánie / izes był zábity : ále teraz zywieß ná wieki. Juzem ia nie iest y niechce być swoy / ále twoy Pánie Jezu : silás bowiem námie nedznika twoiego wazył / silá cie koßtuie / drogos mie sobie kupił. Badzże pochwalony zá to ná wieki : wierze temu cálym sercem / wyznawam y vsty / y poswiádczáć chce zywotem zá swieta pomoca twa / zes ty iest pomázániecem Bozym / y Krolem doskonáłym ludu twoiego / ktorego Oćiec twoy pomázał oleykiem rádośći nád vczestniki twoie. Tys Pánem y Bogiem moim / ktory maß oczy iáko plomień ogniá / ktorymi przegladaß do nayglebßych skrytośći sercá mego. O iákozbym rad to serce moie wychedozył y oczyśćił

cále od

cále od wßelákiey nieczystośći grzechowey/ y ozdobił wßeláką cnotą y świątobliwośćią bez ktorey żaden ćiebie nie oglada. O iákożbym ćie rad do siebie przywabił/ ábyś do mnie z Oycem twoim przyßedßy mießkánie sobie we mnie vczynił/ y okazał mi doskonále siebie sámē/ ábym ták mogł poznáć długość/ y ßyrokość/ y wysokość y głebokość nádźieie wezwánia swego. Niechże sie w tobie iedynie rozkocham/ niech do ćiebie záwße tąże/ niech po tobie truchleie serce moie/ niech sie tobą sámym iedynie kontentuie. Poglądayże námie moiá iedyna nádźieio okiem wesołym; toć są osiádłośći/ to skárby/ to poćiechy y moie rádośći. Niech tego skoßtuie iákoś ty iest dobrotliwy/ iákoś słodki/ iákoś wdźięczny/ niech záwße
prágne

prágnę onego rozumnego/zdrády
prożnego mleká náuki twoiey nie-
bieſkiey/ ábym w nim vroſt w mę-
żá doſkonálego; niech nie bede nie-
mowiatkiem glupim y lekkomyśl-
ny/ chwieiacym ſie ládá wiátrem
pożadliwośći cieleſnych; niech dá-
ie odpor potężny ćiálu y grzecho-
wi; niech ſobie nie folguie nic/ byle
tobie dogodźić. Rozweſel moie
ſumnienie; nákłádź w ſerce moie
wiele poćiech zbáwiennych; wpiſz
mie w ksiegi żywotá wiecznego/ á
ztámtad mie nie wymázuy ná wie-
ki. Przybliż ſie do mnie czáſu ſko-
nu y śmierći moiey. Przyim Du-
chá moie° ná ten czás w rece twe/
y dochoway mi go wiernie áż do
przyśćia twe°. Zdarz abym weſo-
ło mogł ćie záwſze wyglądáć/ mo-
wiac w ſercu vprzeymym/ Przyidź
rychło Pánie Jezu; niech ſie nie
 wzdry-

wzdrygam na pamiatke przyśćia twego/ ale niech go oczekywam z rádośćia y ná nie ſie ſpieſze. Odpuść grzechy y nieprawości moie/ oczyść mie omyćiem wody w ſłowie twym ś. záwártey/y wybiel w niey ſzáty moie/ we krwi twey niewinney. Niech ćie w on dźień oſtáteczny wdźięcznie przywitam; á ty wyznay ná ten czás imie moie przed Oycem twoim y przed Anioły iego. Ktoremu ztobą chwałá ná wieki wiekow Amen.

I. Modlitwá o dar Duchá świetego y o pomoc do onych owocow Duchá, ktore Apoſtoł wymienia. Gal. 5. v. 22.

O Jedyne y nieprzeczerpáne źrzodło wſzytkich dárow dobrych y doſkonáłych/ Oycze świátłości/ v ktorego niemáſz odmiány áni odwrácánia záćmienia. Nie odmieniaſz

mieniasz sie ty nigdy tak iáko Xie-
życ/ ktorego raz vbywa/ drugi raz
przybywa / á czásem sie też wla-
snie záćmi; y nie odwrácasz sie ták
iáko słonce / ktore choć slicznie
wschodzi / y złote promienie swo-
ie po wszytkim swiećie rozpuśći-
wszy iásnie swieći cáły dźień / ie-
dnák odwroćiwszy twarz swoie iá-
sną od nas wieczor záchodźi/ y pod
źiemie wstąpiwszy ćiemność nam
miásto swiátłośći zostáwuie/ á
pod czás przed zachodem y srod
biáłá dniá sie záćimia. Ty záwsze
iednáko slicznie y okazále swie-
ćisz łáską twoią y swiątobliwo-
śćią wszytkim ludźiom; á osobli-
wie wiernym Syná twoiego dro-
giego / ktorym ty swiátłá onego
niebieskiego cudownego Duchá
twego vżyczasz/ y promieńmi iego
z ćiebie pochodzącymi one oswie-
 cász y o-

caß y ogrzewaß. Wypuscże y teraz ná ſłużebniká twego to swiátło niebieſkie; zápuść promień oney oſobney y swietey mocy twey do ſercá mego vbogiego: złacz ſie przez Duchá twoiego swietego zemną/ ábym ſie ztobą y z Synem twoim namilßym ſtał iednym Duchem. Zápal on ogień twoy niebieſki w oźiebłych piersiách moich/ áby też Duch moy pałał miłością cnoty y chwały twoiey/ y żeby zemnie wypalił wßytkie ćieleſne y swieckie pożądliwośći. Oświeć też przezeń oczy vmyſłu mego/ ábym mogł im dáley tym lepiey poznáć głebokie táiemnice woley twey. Wyſtáwuy mi co raz przed oczy one ſkárby nieoßácowáne/ ßczesliwosć niedomniemáną/ ſławe náder wyſoką y niewypowiedźiáną Kroleſtwá twoiego/ y

iego/ y pewnosć gruntowna y nieodmienna obietnic twoich drogich; ábym ták nádzieia nieśmiertelnośći posilony y rozweſelony/ ſkoſztowawſzy mocy onego przyſzłego wieku/ tym ſerdeczniey tobie ſłużył/ tym ſtáteczniey ſie trzymał prawdy twey zbáwienney y w pośrodku niebespieczeńſtwá y prześládowánia naywiękſzego/ y tym nabożnieyſze wzdychánia y modły do ćiebie poſyłał. Pomożże mi do tego moy Boże/ żebym one owoce Duchá záwſze wydawał/ w ktorych ſie ty iedynie kochaſz. Niech bede pełen oney miłośći Bráterſkiey/ z czyſtego ſercá/ ſumnienia dobrego/ y wiáry nie obłudney; vprzeymie y vśilnie życząc wſzytkie° dobrego rodzonym moim w Chriſtuśie Pánu. Niechay nie tylko ſie weſele z weſelącymi/
 ále tez

ále też niech nie bede zásmuceniem nikomu z dźiatek twoich / zwłaſzcza wolnośći mey źle vżywáiac; owſzem niech bede ráczey Synem poćieſzenia rozweſeláiacym wſzytkimi poſtepkámi moimi / ludźi bogoboyne. Niechay ze wſzytkimi ludźmi / ile ze mnie może być / pokoy záchowuie / niech go záwſze ſzukam y gonie / w zgodźie żyć vśiluiac y z tymi ktorzy przed nia vćiekáia / ſwaru y gomonu wſzelákiego ſie wyſtrzegáiac / nie ſwoich rzeczy ſzukáiac / ále też ktore ſa drugiego. Niechay nie tylko nikogo nie drażnie y do gniewu nie wyzywam / ále też wyzwány bedac y podrażniony nie raz / nie porywczy owſzem leniwy do gniewu bede. Niechay bede dáleki od dźikiey y vrázliwey ſurowośći / á niech ſie wpráwie we wſzeláka

ludzkość

ludzkość y łágodność wdźięczną
w obcowániu/ w mowách/ w po-
stáwie / y wszytkich postępkách
moich powierzchownych/chcąc
się przymilić y przyiemnym stáć
káżdemu. A nie tylko w tym co do
wdźięczney przyiemności/ ále y w
tym co do pożytku bliźniego nale-
ży/day mi się poczuwáć; day serce
do vczynności skłonne/łácne ku v-
dźielániu/pomoż do dobroczynno-
śći/ day żebym był vżyty/y záwsze
pochopny do tego ktory potrzebu-
ie rátunku/ráda/ kosztem/ pracą/ y
wszeláką vsługą. Więc y wierno-
śći swey nie náruszoney niech ták
dotrzymawam káżdemu / żebym
nie tylko w obietnicách był sło-
wny/ále też we wszytkim tym cze-
go mi się powierzą / y ná cnotę
moię się spuszczą/ od wszelkiego o-
szukánia iáko nadálszy. Nád to ie-

 szcze

ßcze niech ſie od Syná twego drogiego náucze oney ćichośći/ ktorey ſie v śiebie vczyć kazał/ ktora ieſt corká vniżenia ſerdecznego: Niechay ſie nie tylko nigdy nie poruſzam do gniewu gdźie ſie nie godźi/ ále też y tám gdźie mam ſłuſzna przyczyne/ z brzegow od ćiebie zámierzonych nigdy nie wylewam; bárźiey ſie poruſzáiac/ ábo też dłużey w tym poruſzeniu trwáiac/ niżeliś ty pozwolił. Niech ſłońce nie západa nád zágniewániem moim; niech nie dáie mieyſcá Diabłu; niech ſie nie tylko ſam nie mſzcze/ ále áni myśle o pomśćie. Boś ty rzekł: Mnie pomſtá/ ia oddam. Niech nie bede zwyćiezon od złego/ ále niech zwyćiezam przez dobre złe. A náoſtátek pomoż mi do doſkonáley powśćiegliwośći/ ták żebym y trzeźwośći

y czyſto=

y czyſtośći Chriſtyáńſkiey gránic
nigdy nie przeſtępował. Niechay
y w iedzeniu y w piciu będę ták
mierny/ żeby nigdy nie było obćią-
żone ſerce moie obżárſtwem y o-
pilſtwem (bá y pieczołowániem
tego żywotá/ iáko Syn twoy do-
kłáda.) Niechay y ſercá y ćiáłá
moiego świątobliwie ſtrzegę/ á-
bym grzechem nieczyſtym z iákiey-
kolwiek miáry ſię nie pokálał/ y
pánieńſtwá mego Chriſtyáńſkie-
go wſtydem przyſtoynym ográni-
czonego nie nárußył: Niechże
śćiány ſercá mego będą obite tymi
ßpalerámi cnot niebieſkich/ dla tá-
kiego gośćiá. Niech w te owoce
Duchá twego ták drogie y ták ro-
ſkoßne nie tylko ia/ ále y inßy
wierni twoi im dáley tym bárziey
obfituią; ná vczćiwość imienia
twego/ á ku ſwemu wiecznemu
 zbáwie-

zbáwieniu. Przez Jezusá Christu-
sá Páná y Krolá wiecznego/ kto-
remu iáko Pánu y Bogu náſzemu
ztobą niech ſię vkłoni wſzelkie ko-
láno niebieſkich/ ziemſkich y pod-
ziemnych / y niech wſzelki iezyk
wyznawa iż on ieſt Pánem ku
chwale twey wieczney Amen.

II. *O tenże Dar Duchá świętego do Páná Iezuſá.*

O Pánie Jezu Chriſte práwicą
Bożą wywyżſzony / y ná prá-
wicy Stolice Bożey wielmożnie
poſádzony / ktoryś obietnice Du-
chá świętego wziąwſzy od onego
Oycá/ wylał to co niekiedy wi-
dziano y ſłyſzano w dzień świąte-
czny/ kiedy Apoſtołowie twoi ro-
żnymi iezyki wielmożności Boże
opowiedáli. Tyś bowiem obie-
cał/ ieśliby ś odſzedł od ſwych v-
czniow

cżniow przez śmierć do Oycá twe-
go / żes miáſto ſiebie miał poſtáć
poćieſzyćielá / onego Duchá prá-
wdy / ktory ie miał wprowádźić
we wſzeláką prawdę / y viśćiłes
ſie w tym coś obiecał / przyobło-
kłes ſługi twe mocą z wyſokośći / y
dałes im táką mądrość / ktorey nie
mogli odeprzeć wſzyſcy przeći-
wnicy. A choćiaż dźiśia nie zwy-
kłes áni też potrzebá widomie dá-
wáć tákowego dáru: iednák nie ieſt
ſkurczona práwicá / áni záwártá
ſkárbnicá twoiá / żebyś ſługom y
ſłużebnicom twoim nie mogł / ábo
niechćiał czáſu potrzeby właſney /
y żądánia ich gorącego vdźielić
tákowey że mocy twey / y poſiłku
z niebá / przez ktory ty ich ſobie po-
święcaſz y odłączaſz ná oſobną
poſługę twoię / y okázuieſz im ſie-
bie ſámego / iákoś obiecał temu

ktory ćie miłuie / y máiac roſkazánia twe one záchowywa / że chceß przyść do niego z Oycem twym y mießkánie ſobie v niego vczynić: przezeń oſobna vmieietnośćia y wyrozumieniem Duchownym napełniaß wierne twoie; przezeń czerſtwośći / iedrnośći / męſtwá y gorliwośći ogniſtey dodáieß ſługom twoim; przezeń ie przychecaß y záoſtrzaß do wßelákiey świato bliwośći; przezeń hártuieß one zbroie Boża zupełna / y cudowna / meżnymi ie czyniß / moc twoie w ſłábośći ich wielkiey pokázuiac: przezeń ochładzaß wnetrznośći ich / y powiewáiac tym nátchnieniem Duchá twoiego / iáko wietrzykiem wdzięcznym / z ktorego ſie rodzi ſmák nieśmiertelnośći; vtwierdzaß ie w wierze. Wielkiś ty ieſt Pan Pánie Jezu / możny y bogáty Krol

gáty Krol nád wßytkimi ktorzy
ćie wzywáią. W skárbnicy twey
Páńskiey nieprzebrána iest moc
ták drogich y kosztownych kleyno-
tow y vpominkow: á choć wßyt-
kim dáieß/ y rozdáieß obfićie/ prze-
ćieć dostáie wßytkiego/ y owßem
y zbywa. Vżyczże y mnie służebni-
kowi twemu cząsteczki iákiey ták
kosztownego y wybornego dáru
Duchá twoiego; day mi skoszto-
wáć przez to podárowánie niebie-
skie oney ßczesliwośći wiekui-
stey; vczyń mie godnym tego że-
bym był przybytkiem Duchá S°.
Oczyść y ćiáło y serce moie od w-
ßelákiey zmázy y nieczystośći grze-
chowey. Abowiem tákowy Duch
nie wstepuie w duße plugáwą.
Niech żadna mowá zbotwiáła z
vst moich nie pochodźi/ ábym nie
záſmućił tego ták wdźiecznego

gośćiá/ ábo ráczey mießkáńcáy o-
bywátelá / ktorym ty wierne twe
pieczetuieß ná dźień odkupienia.
A w on dźien ostáteczny dla tego
Duchá Oycá twoiego we mnie
mießkáiacego/ ten ktory wzbudźił
od vmárłych ćiebie/ niech też prá-
wica twoia żywe vczyni y śmier-
telne ćiáło moie/y niech mi da czą-
stke miedzy poświeconymi wßyt-
kimi ktoraby odemnie nie byłá od-
ieta ná wieki Amen.

III. *Do Páná Iezuſá, o toż*

O Własny y iednorodzony Sy-
nu Bogá ná wieki żywiacego
y błogosłáwionego. Tobie dána
iest wßytká zwierzchność ná nie-
bie y ná źiemi. Tys niekiedy obie-
cał tym ktorzy w ćie wierza / że
rzeki wody żywiacey miáły popły-
nac z ich żywotá/ á káżdy prágnacy
dostánie

dostánie záwße dármo y náczerpa ile chce/ byle przyßedł/ y naczynie sercá swego przyniost/ y brał kiedy dáieß tey wody wyskákuiacey ku żywotowi wiecznemu/ ktorey kto sie nápiie / nie vprágnie ná wieki. Ja nedzny y vbogi prágnę /żądam serdecznie y ze wßytkiey duße ochlody summienia mego. A tys wto nieskapy moy Dobrodźieiu. Potußże mi przez Duchá twoiego / żem iest dźiećięciem włásnym Oycá twego / y że nie zginę ná wieki / ánimie żaden nie porwie z reki Oycá twego/ á zátym y twoiey bos ty iedno z Oycem/ ále tám sie zá wspomożeniem twym dostánę / gdźie ty iestes moy Pan y Zbáwićiel. Vpewni mie przezeń/ że mie w przepáśći smierći nie zápomniß. Podnos serce moie co raz do niebá / y owßem tám ie zánies

gdźie

gdźie ſkarb y Oyczyzná moiá. Niech ſie nie báwie rzeczámi tymi ktore ſą ná źiemi/ále tych niech ſzukam ktore ſą wzgore. Omyiże mie też tą wodą/ y ochedoż od teº wſzytkiego co ieſt przemierzłego w oczách twoich. Nápaway mie coraz/ y owſzem ponurz mie w Duchu świętym y ogniu/ żebym ták y z wierzchu y wewnątrz był go pełen. Niech ſie záwſze weſele w Duchu świetỹ/ y w iego poćiechách pomnażam. Niech znáć będźie ná mnie/ że mie Duch twoy opánował/ że mie rządźi/ y myślámi/ mowámi/ y ſpráwámi mymi kieruie/ y władą; że ſie mu dam wieść iáko dźiećie twoie/ á nie duchowi tego świátá. Ale oſobliwie czáſu vtrapienia dla imienia tweº/ ábo wiec czáſu choroby/zwłaſzczá gdy ſie iuż przybliży godźiná złożenia

zenia przybytku moiego/ ozow mi
sie Pánie wsercu moim przez tego
Duchá/ áby pospołu swiádczył z
duchem moim/ żem iest Synem
twoim; day mi vczuć dotkliwie
znák osobney łáski twey/ y vpe-
wnionym być o tym/ że mie nie
przebaczyß w ono swietne okazá-
nie twoie. Tegoż Duchá twe° ob-
fitośći życze wßytkim wyznaw-
com imienia twoiego. Niech sie
nápełniáia wßyscy wierni twoi/ y
ia znimi Duchem. Ludźie swiátá
tego nápełniáia sie winem: y nim
nápełnieni gráia/ skacza/ y wiele
rzeczy złych czynia y mowia: ále
sludzy twoi tym napoiem Ducho-
wnym rozgrzani/ y rozweseleni/ y
mowa Christusowa mießkáiaca
wnich bogáćie we wßelákiey ma-
drośći wyćwiczeni/ niech mowia
co dobrego/ niech náuczáia y ná-
pomi-

pominaią sámi siebie Psálmámi Pieśniámi y spiewániámi Duchownymi z dzieką spiewáiąc y graiąc wesoło ná sercách swych tobie Pánu swoiemu/ ktory iestes Bogiem nad wszytkie błogostáwionym Amen.

I. *Modlitwá o zbáwienie.*

O Nieśmiertelny Boże / Krolu wiekow / niesṕáżitelny / sam tylko szcześliwy / ktory przed záłożeniem fundámentow tego świátá / postánowiłes w rádźie twoiey z szczyrey dobroći y vpodobánia człowieká przenieść ztey śmiertelney kondicyey do oney błogostáwioney nieśmiertelnośći: ktorys násze głowę świetą Páná Jezusá vwielbił iuż tą chwałą / ktorą miał v ćiebie przedtym niżeli ten świát był / y dałes w rece iego klucze pie-

kłá y śmierći áby otworzył komu chce/ á kogo chce zámknął tám ná wieki/ y odſadźił oney chwalebney czći wiecznego żywotá. Tyś mie zá godnego poczytał imo wſzelką záſługę ábym był z liczby członkow drogiego y nieoſzácowánego ćiáłá Páná y Zbáwićielá moiego. Zdarz tylko Pánie ábym nie był członkiem martwym / chorym/ ſłábym y nieużytecznym / ále żywym / zdrowym / mocnym y pożytecznym. A kiedy przyidźie on dźień pożądány odkupienia wiecznego / vwielb mię też tą chwałą/ ktorąś dał wybránym Syná twoie° drogą krwią ie° kupionym/ przed czáſy wiekuiſtymi. Kiedy pámiątká moiá w pośrzodku żywiących zágínie / kiedy nayblizſzy moi ſąśiedźi / krewni / przyiaćiele mnie zápomnią/kiedy y ich ſámych nie ſtá-

nie zſtánie/ty mie nie zápominay o Boże moy / ty ſie do mnie przyznay / nie zoſtáwuy duße moiey w piekle/ áni day ſłudze twemu doznáć ſkáżenia; otrzy wßeláką łze z oczu moich; niech wiecey nie vznam śmierći/áni żáłośći/áni krzyku / áni pracey. Ale iáko teraz noße wyobráżenie onego pierwßego Adámá / máiąc ná ſobie ćiáło dußne/ nieuczćiwe/ ſłábe/ ſkáżitelne/ ták day żebym niekiedy nośił wyobráżenie onego niebieſkiego wtorego Adámá Páná Iezuſá/ ktory ſie ſtał Duchem ożywiáiącym. Vczyń mie godnym onego ćiáłá nieſkáżitelnego/ ſławnego/mocnego/ duchownego; niech ſie roziáśnie iáko ſłońce w onym Kroleſtwie ćiebie Oycá moiego / niech mi ſie doſtánie ogládáć oblicze twoie/ y ćiebie chwalić ze wßytkimi świętymi twoimi ná wieki. Amen.

II. *O toż do Páná Iezuſá.*

ZBáwićielu wßytkiego świátá Pánie Jezu Chriſte: Nie dármo imie twoie názwáno Dźiwny/ Rádny/ Bog/ y Rycerz meżny/ Oćiec wiecznośći/ Xiaże pokoiu: Abowiem y poczećie z Duchá ś°/ y vrodzenie z błogoſłáwioney Pánny/ y żywot nienágániony/ y madrość niedośćigla/ y śmierć niewinna/ y cudá nieſłycháne/ y zmartwychwſtánie cudowne/ y wniebowźiećie ſławne/ y vwielbienie z wywyżßeniem wielmożne/ y ſpoſob krolowánia Boſki/ y przyśćie twoie ná ſad chwalebne/ y ſam ſad oſtáteczny ſpráwiedliwy/ pełne ſa dźiwow/ nád ktorymi ſie zdumiewáć muśi rozum nie tylko ludzki/ ále y Anielſki. Ty záśiagßy rády ná łonie Oycowſkim/ ktorego żaden

go żaden nie widział oprocz ćiebie/ ktorys iest iednorodzonym Synem/ poradźiłeś dźiwnie mądrze ludzkiemu narodowi/ y przez zbawienną náukę twoię vkazałeś sposob cudownie mądry/iáko z śmierći wybrnąć/ y przepłynąć do onego błogosłáwionego portu nieśmiertelnego żywotá/ y samesz naprzod w to potráfił/ y tego dokazał/ czegoś inszych náuczył. Tyś nie tylko mocy włądzą Boską w kształćie Bożym/ y rownym Bogu ieszcze tu ná źiemi będąc/ pokázował/ dla czegoć sie też iáko Bogu kłániano: ále też dźiełý mężnego Bohátyrá sławnemi sie popisał y práwie rycerskie męstwá dokazał/ gdyś dobrowolnie dał sie przy prawdźie y náuce świętey twoiey poimáć/ związáć/ wodźić to tám to sám y poćiągáć przed sąd niesprá-

nieſpráwiedliwy; wytrwałeś ſzyderſtwá/ vragánia/ pośmiewiſká/ potwarzy/ wzgárdy/ zelżywości/ bićie/ vplwánie/ boleśći/ rány/ biczowánie/ wytrwałeś śmierć ſromote wzgárdziwſzy. Tyś nam przyczyna żywotá wiecznego/ iáko Adam doczesneᵒ: tyś bowiem doſkonáłym zoſtawſzy/ oſtał ſię przyczyna zbáwienia wiecznego wſzytkim ktorzy ćię ſłucháią. Tyś ieſt powſtánie y żywot; ty zbáwienie obiecuieſz; ty ie w ſobie vkázuieſz; ty ie w rękách ſwych włáſnych piáſtuieſz; ty nam ie niekiedy mocą twą przedziwną dáruieſz. Tyś przednieyſzy wodz żywotá onego ſzcześliwego y błogoſłáwionego; ty ſam możeſz y vmieſz vćieſzyć y vkontentowáć ſercá náſze y nábáwić ſumnienia weſelem prawdziwym vſpokoionego. Do ćiebie te-

dy do ćie-

dy/ do ciebie przez ktorego rece plyna zdroie zywych pociech/ ktory masz klucz Dawidow ktorym otwierasz/ á zaden nie záwiera/ obrácam sie cálym sercem w vpokorzeniu vnizonym/ zebrzac y oczekawáiac twego miłosierdzia ku zywotowi wiecznemu. Teskni do ciebie duszá moiá Pánie Jezu/ po tobie truchleie serce moie/ wtobie tkwia/ z ciebie záwisnely wszytkie nádzieie moie. Przyidzze co rychley moy Zbáwicielu/ niech mi sie dostánie vslyszec glos Archánielski y trabe Boza ostáteczna/ przyidz po mie sirote twoie/ y wezmi mie do siebie iákos obiecał. Day mi ogladác oblicze twoie Páńskie pozadáne; vczyń mie tego godnym zebym vsiadł ná stolicy twoiey/ y ogladał chwałe twoie/ y one przewyzszáiaca wielkosc

mocy

mocy śiły twoiey/ ktora/ iáko Oćiec twoy niebieſki vkazał wtobie/ wzbudźiwſzy ćie od vmárłych y wyniozſzy ták náder wyſoko; ták y ty nie mniey okażeſz ná ten czás kiedy wſzytkie miliony chwalcow Bożych y twoich błogosłáwioney nieśmiertelnośći nábáwiſz; iedne wocemgnieniu przemieniwſzy ktorych żywo záſtánieſz/ y przyobłokſzy ćiáłem chwalebnym/ áby pożárta byłá śmiertelność od onego żywotá/ á drugie ktorzy wtobie záſneli/ z páſzczeki śmierći wydárſzy/ y wzbudźiwſzy nieſkáźitelne. Zdarz o Pánie/ áby ſie we mnie to wypełniło/ co nápiſano ieſt/ *Połkniona ieſt śmierć w zwyćięſtwo. Będę śmierćią twoią śmierći, vkąſzeniem twoim o grobie:* Day mi náſtąpić ná kárk tego oſtátniego nieprzyiaćielá śmierći/ ábym

 mogł

mogł w on dźień wykrzyknąć / y triumfowáć z weselem / mowiąc: *Gdźież twoie śmierći ono żądło, gdźież zwyćięstwo twoie o piekło.* A teraz dźięká niech będźie onemu wielkiemu Bogu y Oycu twoiemu / ktory mi dał práwie iuż nápoły to zwyćięstwo przez ćię Pánie moy Jezu Christe / gdy mi dał práwo y zwierzchność powstánia od vmárłych / y zostánia Synem iego: á tobie záś klucze piekłá y śmierći / ábyś otworzył komu chcesz / y záwárł tám kogo chcesz / y kiedy chcesz / y wzámknieniu trzymał poki chcesz. Tego tylko niedostáie / ábyś ty nádźieią oneych wáły / wesele / y koroną głowy moiey / ktorego ia vstáwicznie wyglądam z niebios / ruszył sie z oney świętey gory Syonskiey ze wszytká gwárdią zastępow twych niebieskich / y żebyś prze-

byś przemienił rzecza ſáma ćiá-
ło podłośći moiey/ku temu / áby
ſie ſtáło przykſztałtowánym ćiáłu
chwały twoiey/ wedle oney / ſku-
teczney mocy ktora ſobie możeſz
poddáć wſzytkie rzeczy. Pośpieſz-
że ſie co rychley Pánie Jezu ztym
ták drogim zbáwieniem;á ia y z in-
ſzymi wiernymi twoimi niech ſie
też śpieſze ná to przyśćie twoie/ y
oczekywáiac ćie z weſelem; niech
bez zmázy nienágánionymi od ćie-
bie wſzyſcy náleźieni bedźiemy w
pokoiu żyiac/ku chwale twoiey/ y
Oycá twego niebieſkiego : ktore-
mu ztoba należy vkłon y błogoſłá-
wienſtwo ná wieki Amen.

MODLITWY Z MIEYSC
niektorych piſmá świetego.

Modlitwá z Mieyſcá Matth. 11. v. 25.

Dźiekuiemyć Oycze náſz/ Pánie

 niebá y

niebá y ziemie/ żeś táki sposob mądry y spráwiedliwy vpátrzył y wynálazł drogi prowádzącey do nieśmiertelnośći/ ktory lubo się nie podoba ludziom wieku tego/ ktorzy się zdádzą być naymędrszy y nayrozumnieyszy; z tey miáry/ iż wolą rzeczy gotowe/ y teráźnieysze ziemskie widziálne niż przyszłe od ćiebie obiecáne/ (y przetoż záśłonione są oczy ich/ áby niewidziáły gośćińcá vpodobánia twego/ y nienápádli ná szlák spráwiedliwośći twey/) iednák niemowiątká twoie/ ludzie prostego y szczyrego sercá/ ktore świát ma zá wielkie prostáki y głupce; z tey miáry/ iż wolą to co w rękách twoich máią/ y coś im w niebie odłożył y náznáczył/ niż to co w gárśći trzymáią; nie tylko nápadáią ná tę drogę/ ktorąś ty przepisał y vkazał/ ále ią też po-

też pochwaláią y ná nie nástepuią. Záiste / Oycze ták właśnie ma być; dziwnieś to madrze postánowił. Niechże sie dzieie to / co iest przyiemnego w oczách twoich / Niechayże y my nie bedziemy z pocztu tych medrcow; niech ná rádzie twey záwße przestawamy / chetnie zá toba idac / á nigdy od ciebie swego Dobrodzieiá nie záchodzac / ále sie ciebie obiemá rekomá trzymáiac: á czásu swego day sie tám dostáć / gdzie ty mießkaß / y z toba y z Synem twym drogim żyć ná wieki Amen.

Modlitwá z mieyscá 2. Kor. 2. v. 14.

Dziekà tobie wielki Boże / ktory záwße spráwuieß że sludzy słowá twoiego zwyciestwo chwalebne z triumfem wesołym odnoßa

wspráwie nabożeństwá świetego Páná Jezusowego / y gdziekolwiek sie iedno obroca/ zá pomoca twoia / zapáchem wonnym y wdzięcznie sercá ludzkie posiláiacym y obczerstwiáiacym/ znáiomości prawdy zbáwienney/nápełniáia wszytkie kąty. Tyś ie bowiē nápełnił roskoszna / wdzięczna / przyiemna/y dziwnie pożyteczna wonia/ ku chwale twoiey osobliwey / ktora nie tylko w ludziách sercá cnote miłuiacego / á zátym do żywotá wiecznego zrzadzonych y sposobionych/ ále też y zginionych / dla tego iż dobrowolnie vmilowáli nieprawość y złość/ skutek swoy pokázuie: lubo to wedle rożności ich serc nie iednáki. Bo tym ktorzy vmyślnie sercá swe zátwárdzáia w złości / ten zápách stawa sie śmiertelnym / y w zárázli-

zárázliwe powietrze sie obráca zábiiáiac ie y duße ich ná wieki; á záśie owym / ktorzy vlubiwßy sprawiedliwość y niewinność / ida zá rádą twoią / ßtawa sie wonia żywotna posiláiąca ie ku onemu nieśmiertelnemu żywotowi. Niechże sie y ći ktorzy ießcze dádza sie vleczyć / obacza / y nam dziatkom twym niech sie nie obráca ten pośilek w trućizne y w zginienie; ále ku nábyćiu zdrowia duchownego y żywotá wiecznego: przez Páná náßego Jezusá Christusá Amen.

Modlitwá z mieyscá Eph. 1.

NJech bedźie błogosłáwione wielmożne y świete imie twoie Boże y Oycze Páná náßego Jezusá Christusá zá to / żeś ty lud Syná twego / z ktorego pocztu ieſteśmy y my / vbłogosłáwił wßelákim bło-

kim błogosłáwieństwem Duchownym/ vbogáćiwszy nas z káżdey miáry / y obdárzywszy obfitośćią dobrodźieystw y vpominkow Duchownych/ do oney niebieskiey szczęśliwośći należących; á to przez rece Páná y zbáwićielá násze° Jezusá Christusá. O iákoż sie to pieknie zgadza z onym twoim mądrym y dobrotliwym dekretem/ ktorymes ty ieszcze przedtym nimes fundámentá począł zákłádáć niebá y ziemie w rádźie twoiey Boskiey to záwárł/ ábys ná nas wdźięcznym głosem Ewángeliey Syná twego záwołał / y nas do wiáry weń przywabił y námowił/ y ták nas sobie miedzy inszymi ktorzyby tego głosu przyiąć niechćieli / osobnym ludem vczynił. Abyśmy nie byli iáko inszy ludźie pospolići/ y bez nabożeństwá żyiący/
ále tobie

ále tobie cále poświeceni/ y od
wßelákiey zmázy grzechowey dá-
lekimi/ ták żeby nie tylko rozſadek
ludzki/ ktory zwierzchu tylko pá-
trza/ ále też y twoy własny ktory
w głebokie ſkrytośći ſercá wzgla-
da y doſkonále ſadźi/ nas nie nágá-
nił. Atoś vczynił z ßczyrey miłośći
y życzliwośći twey ku nam/ ábyś
też y w nas ſpráwił vprzeyma mi-
łość iednych ku drugim/ w ktorey
ſie zámyka tá świątobliwość. A
oraz tákiey ßcześliwośći poſtáno-
wiłeś nieodmiennie nas nábáwić/
ábyś nas przyiął ſobie zá własne
Syny przez Páná Jezuſá Chriſtu-
ſá/ ktorzyby tu w nádźiei/ á po-
tym rzeczą ſámą dźiedźicmi zoſtá-
li własney máietnośći twey oney
błogosłáwioney nieśmiertelnośći.
Do czego nic inßego ćie nie przy-
wiodło/ iedno dobrowolne twoie

 vpodo-

wpodobánie y przychylność ku nam. Vczyniłeś to iednák ku temu końcowi/áby tá ták bogáta łáská twoiá chwalebnie słynetá/ stawnie opowiedána / wyznawána/ y tobie przyznawána byłá/ ktoraś nam pokazał y wyświádczył/ vczyniwszy nas sobie przyiemnymi przez iedynie vmiłowánego Syná twoiego; do ktoregoś ty naprzednieyszym sposobem serce twe y życzliwość Oycowską obrocił. Záczym też y do tych ktorzy z nim są y bliskością przyrodzenia/ y iednością Duchá posłuszeństwá złaczeni/ y spoieni/ skłoniłeś twoie vprzeymą chęć y litość. A przez tego ż nád wszytkie stworzenia od ciebie vlubionego Syná / dostapiliśmy też oraz y práwá ná wybáwienie tákie/ ktore nam przyniosło wolność od wszytkich plag twoich/

twoich/ ná ktoreśmy záróbili grzechámi náßymi; á to zá przystąpieniem drogiey krwie iego / ktorą Przymierze nowe iest poświęcone y vtwierdzone. A to dobrodźieystwo twoie wypłynęło z onego bogátego źrodłá miłośierdźia twego/ ktorego powodź rozlałeś ná nas obficie/ dawßy nam prawdźiwą mądrość y wyrozumienie rzeczy do nabożeństwá należących/ y ták wielkich dárow y vpominkow swych/ przez obiáwienie oney głębokiey/ y w tobie zákrytey woley twey o náße zbáwienie y iego sposob sie opieráiącey; iżći sie ták vpodobáło/ y obiáwić nam tę wola twoie/ y táką/ y tych czásow teráźnieyßych á nie przeßłych; ktore vpodobánie sámes w sobie vchwalił/ y nieodmiennym dekretem záwárł. A to iest / żebyś gdy
 sie wy-

ſie wypełniły czáſy od ciebie roz=
rządzone/rządem twym iáko go=
ſpodarzá wielkiego wßytkiego
świátá náznáczone/ y porządnie y
mądrze rozráchowáne / w kupę
zebrał/ y do iedney głowy przyłą=
czywßy iákoby wieden ſnop zwią=
zał y ſpoił rozumne ſtworzenia ná
niebie y ná ziemi będące. Abo=
wiem przez Páná Jezuſá/ ktory
ſię ſſtał głową y ludźi śmiertel
nych/ y onych Duchow nieśmier=
telnych oraz iáko przez związkę ſą
ták ſpoieni y ziednoczeni z rády
twey Aniołowie z ludźmi; y ludźie
miedzy ſobą/ iáko członki pod ie=
dną głową; y narody rożne ábo
Krolestwá pod iednym Krolem
y iego władzą/ ábo pánowániem/
ktory ieſt ná kßtałt głowy iedney
względem rożnych członkow do
niey należących/ y z nią ziednoczo=
nych/ y

nych / y ktore od niey záwisły. Atosmy y my przez tegoż Páná Jezusá iákoby część y dźiał dźiedźiczny práwem otrzymáli w ie° máietnośći (iáko niekiedy przez Jozuego lud Izráelski w źiemi obiecáney losem podźielony) nie tresunkiem / áni ziákiey nászey zasługi: ále z dekretu zdawná przedtym o nas vczynionego / od ćiebie ktory wszytko to co należy do te° nowego stworzenia y przekształtowánia wszytkich rzeczy spráwuiesz / y sporządzasz wedle zdánia swego: á ten twoy dekret o nas vczyniony iest / y wźiął też swoy skutek ku te° końcowi ábyś ty z nas miał sławną chwałę y tu y ná wieki Amen.

Modlitwá z mieyscá Ephez. 3. v. 14. áż do końcá.

PRzed tobą skłániamy koláná y

ćiáłá y ſercá náßego Oycze Páná náßego Jezuſá Chriſtuſá/ z ktorego wßytko powinowáctwo ná niebieśiech y ná źiemi názywáne bywa. Wßyſcy bowiem wierni twoi/ ile ich iedno ieſt roſproßonych y rozſádzonych po tey ßyrokiey źiemi/ wßelkiego pokolenia y ludu/ y iezyká/ wßyſcy Aniołowie świeći ile ich ieſt ná niebie/ á náwet ſam Syn twoy iednorodzony Pan Jezus/ z ćiebie pochodza y záwiſneli iáko z Oycá; y do ćiebie naleza; y tobie wßytko ßcześćie przyznawáia; y to złaczenie ktorym ſa ſpowinowáceni y ſpoieni przez Duchá twego od ćiebie iáko ze źrodlá naypierwßego máia. Wßytko to twoiá fámilia/ twoy dom/ twoy narod y płod/ á tys wßytkich nie tylko ſtworzyćiel/ ále tez Duchowny ſprawcá/ opiekun/ Włay-

kun/ Wlaycá/ Rzadzcá. Otworzże
bogáta / nieprzebrána skárbnice
szczodrobliwości twey hoyney/ y
sławney/ y wieczney sławy y vczći-
wośći godney po wszytkim okre-
gu ziemskim; á przez twoie wiel-
można / y owszem wszechmocna/
Duchowna/ y niebieska siłe spraw
to/ áby on wewnetrzny człowiek
ktorym iest Duch nász/ wiádomo-
śćia prawdy Ewángeliey oświe-
cony/ y wniey wyćwiczony/ był iá-
ko naypoteżniey vmocniony / ták
żeby nabożeństwo Páná Jezuso-
we státecznie sie chwyćiło vmysłu
nászego / y w nim vtkneło przez
wiáre y vpewnienie niechwieiace
sie o iego prawdźie/ á przytym że-
byśmy w one mátke wszytkich
cnot miłość głeboko sie wkorzeni-
wszy/ y fundáment iey mocny zało-
żywszy / nigdy sie od niey poruszáć
nie dáli.

nie dáli. A w tey łásce twey/ zdarz ábyśmy táki wzrost y pomnożenie bráli/ żebyśmy ze wszytkimi świetymi twoimi mogli poiąć y poznáć iáka iest szerokość/ y długość/ y wysokość/ y glebokość/ nabożeństwá Páná Jezusowego y dobr do niego należacych; iáko sie szyroce rozćiaga nikogo nie wyimuiac/ ále wszytkich by naydálszych przyimuiac; y że niemász nic ták niskiego/ nic ták wysokiego/ nic ták dálekiego/ czegoby nie dosiegło/ y w sobie nie zámykáło. Day żebyśmy poználi one miłość twoie ktoras rozlał ták bogáćie y wyświádczył w Pánu nászym Jezuśie Christuśie/ krwia iego niewinna ná to sie podpisawszy/ ktora miłość iego y twoiá przechodźi wszeláki smyst nász przyrodzony; y byli nápełnieni obfitośćia wszeláka dárow

twych Duchownych niepoſpolitych/ áie prawdźiwie Boſkich; ábyſmy byli pełni ćiebie Bogá náſzego. A tobie ktorego wſzechmocnośc nie tylko tego o co prośimy / ále też co myślimy / á ieſzcze nád to obfićiey y dáleko wiecey dokázáć może/ wedle tey śiły/ ktora ſkutecznie pokázowałeś y pokázuieſz nie poraz w ſługách twych przednich / niechay po wſzytkich Zborách Páná Jezuſowych tákim ſpoſobem iáki ieſt zgodny z náuką iego świetą / y z vczćiwośćią wielmożnego máieſtatu iego złączony/ niech bedźie oddawána bez przeſtánku chwałá/ poki świát świátem/ y wiek ieden po drugim bedźie náſtepowáł Amen.

Modlitwá z mieyſcá 1 Theſ. 5.

O Boże pokoiu / ktory ieſt źrzodłem y

dlem y dawca prawdziwey ßcześliwości y dobrá wßelákiego/ktore może serce ludzkie vspokoić/ y vkontentowáć. Pomozże mi też sludze twemu do tákiego stopniá ßcześliwości/ żebym był przez słowo y Duchá twego odłączony od pospolitego gminu ludźi tych ktorzy ćie nie znáią; żebym był doskonále czystym y ná chwałe twoie cále sposobionym/ ták żeby y Duch moy/ on rozum wysoki/ ktory iáko naywyżßy sternik w okręćie żywotá mego powinien kierowáć y władnąć wßytkiemi sprawámi mymi wßytko to zrozumiał y poiął/ co do gruntowney vmieiętnośći prawdy twey zbáwienney należy/ y niwczym z tey miáry nie błądził. Więc y dußá moiá/ moiá wola/ áby tego iedynie prágnęłá/ y to sobie vlubiłá y smákowáłá/ y
do tego

do tego tażyla bez przeſtánku/ coś ty pochwalił/ y w czym ſie ty kochaſz. A náwet y wſzytkie członki ćiáłá mego áby to wykonywáły coś ty roſkazał/ y ſpráwy powierzchowne zgadzáły ſie z Duchem y duſza moia ták boiáźnia imienia twego ogránicżona. Wiernyś ty ieſt o Boże/ ktoryś nie tylko raz záwołał ná mie głoſem wdźięcznym Ewángeliey/ ále też y teraz co raz ná mie wołaſz/ y do niebá mie poćiagaſz; á zátym nádźieiá ieſt/ że mie nie opuśćiſz/ ále dopomożeſz do pożadánego portu nieśmiertelnośći/ poſpołu ze wſzytkimi chwalcámi twoimi/ ktorym tegoż wſzytkiego życze iáko ſobie ſámemu. Dayże im to poſpolu ze mna/ w imie Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá Amen.

Modlitwá

Modlitwá z mieyscá 2. Thes. 3.

IEzu Christe Pánie / ktory nie tylko ćiałom / ále y vmysłom nászym pánuiesz / y práwá przepisuiesz / y nimi władasz wedle twoiego Páńskiego wolnowładnego vpodobánia / vymiż nas zá sercá násze práwicą swoią własną / y zmiekczywszy ie słońcem prawdy y ogniem Duchá twego iáko wosk powolny / sposob / y nákieruy áby iáko nayprościey ku temu celowi wymierzyły / żeby sie rozmiłowáć głeboko Bogá naywyższego Oycá twego; iego święte práwá y vstáwy máiąc zá swe iedyne kochánie y rostkosz; á przytym ćierpliwie wyglądáć y z cáłą gotowośćią / y spiesżeniem sie ochotnym oczekywáć przyśćia twego chwalebnego / mowiąc z oblubienicą twoią drogą. Przyidź Pánie Jezu Amen.

Prośbá o zniesienie vczynkow ćiáłá z pośrzodku Narodu Krześćiáńſkiego z okkaziey mieyſcá 2. Tim. 3.

O Boże ktory nie tylko wświátłośći mießkaß / ále też ſam świátłośćią ieſteś / á ćiemnośći w tobie niemáß żadney. Tyś ieſt miłośnikiem wßelákiey cnoty y świątobliwośći. Tyś przez vſtá ſług twoich opowiedźiał / iż w oſtáteczne dni miáły náſtáć czáſy trudne; y wypełniło ſie to; á im dáley tym trudnieyße ſą / nie dádzą ſobie ludźie rádźić / áni ſie cofnąć z drogi wiecznego zginienia. Zápędźiło ſie co żywo práwie ná zátrácenie ſwoiey właſney duße / y ći ktorzy ſie herbem świętym Jezuſá Chriſtuſá Páná ſwe° pieczętuią. Ráczże ty ſam / wedle Boſkiey twey mądrośći w to potráfić / áby tákowe złośći y zgorßenia / ktore Syn

twoy opowiedział / że koniecznie miáły być; vprzątnione y zniesione były z pośrzodku ludu iego / y nas vbogich dziatek swych vchoway żebyśmy się od inszych tą zárázą szkodliwą y bárzo niebespieczną nie zápowietrzyli / y ták pospołu z inszymi ná wieki nie przepádli. A iż źrodłem práwie wszytkich złości iest miłość siebie sámych nieporządna y nieprzystoyna / zgańże to wszytkim przez słowo twoie / wyznawcom imienia Páná Jezusowego / żeby siebie sámych názbyt nie miłowáli / y w rzeczách tych ktore się opieráią o ten doczesny żywot znikomy / lubo do iego záchowánia / lubo też do iego ozdoby y okazáłości należą / miáry nie przebieráli / názbyt się w nim y w tych pożytkách ziemskich / y w tym co się tu do czásu tylko świeci / y

do wyſtáwy prożney należy ko-
cháiąc / y zátym ſie goraco vgá-
niáiąc / y do tego ſie przed inſzymi
vbiegáiąc. A iż z tego źrzodlá wy-
plywáią ſtrumyki niewdźięczne
w oczách twoich / rácżże ty ie ſam
záhámowáć / y niedopuſzczay żeby
ſie te złe kolá miály ták rozbiegáć
iáko widźimy. Chćiwość zbogá-
cenia niech vſtąpi z ſerc ludźi tych
ktorymeś ſkárby nieoſzácowáne w
niebie odkazal y zápiſał; niech
wſzyſcy ná tym przeſtawamy coś
nam dał / y więcey nád to nie prá-
gniemy bez czego ſie obeść nie
możemy: máiąc pokármy y czym
ſie okryć / ná tym niech doſyć má-
my. Abowiem nie przynieśliſmy
nic ná ten świát / iáwna ieſt iż też
z niego nic wynieść nie możemy.
Niechay będźiemy iáko naydálſzy
od prożney chluby y chełpliwośći
niepotrze-

niepotrzebney. Bo coż mamy cze-
gobyśmy nie wźieli; á ieśliżeśmy
wźieli/ przecżże śie chlubimy iá-
kobyśmy nie wźieli: Niech nam
to bedźie pámietno/ że nie ten kto-
ry sámego śiebie záleca ieſt do-
świádczony/ ále ktorego Pan Je-
zus ſyn twoy záleca. Niech ſie te-
go wyſtrzegamy z pilnośćią/ áby-
śmy mieli popiſowáć ſie tymi
czáczkámi pozwierzchownymi y
pozornymi w oczách ludzi ćiele-
ſnych/ chcac być widźiáni/ y w po-
dźiwieniu v inſzych/ y chcac ſie ni-
mi nádſtáwić / y wyſtáwić przed
ludźmi; lubo to wiecey ſobie przy-
piſuiac nád to co mamy y drożey
ſie ſzácuiac/ niż ſie godźi; lubo z te-
go co własnie mamy z dáru twe°/
wietſzego poważenia y vczćiwo-
śći ſzukáiac/ niż potrzebá. A z oſo-
bná ogránicz iezyk náſz o Boże
ſkromno-

ſkromnoſcią y vniżeniem Chriſty-
áńſkim / żebyſmy nie tylko o ſobie
ſámi nie rádzi mowili hárdzie prze-
chwaláiąc ſie / lubo prawdziwie
lubo nieprawdziwie / ále też bli-
źniego náſzego nigdy ták nie znie-
ważali / żebyſmy mieli bluźnić
człowieká ná wyobráżenie twe
ſtworzonego / ábo mu łáiąc y v-
ſzczypliwymi ſłowy go lżąc y ſro-
mocąc/ (lubo to przyrodzone wá-
dy / lubo też dobrowolne narowy
ná oczy wyrzucáiąc/ nie ku náprá-
wie/ ále ku ohydzie/) ábo wiec go
przeklináiąc. Niech z tychże vſt
nie wychodzi błogoſłáwieńſtwo
y przeklectwo / iáko ieden ſtok nie
wypuſzcza ſłodkiey y gorzkiey / á-
bo ſłoney wody. Zágeſciło ſie y to
złe w Krzeſciáńſtwie / á ſtrzeż o
Boże żeby ſie y we Zborách twych
co temu podobnego nie nálázło/ co

też iest gáłązka drzewá niedobrego/ przemierzłey w oczách twych świetych/ pychy/ że dźiatki nie oddawáią powinney vczćiwośći rodźicom swoim/ y rozumek swoy nád tych/ ktorzy im do niego pomogli przekłádáiąc/ posłusznymi im być niechcą/ ále zá włásnym swym zdániem iść wolą. Day y w tey mierze náprawę y popráwę/ niech sie ták sprosna skázá nie szerzy: niech pámietáią dziatki/ że to iest pierwsze przykazánie zobietnicą/ *Czći Oycá twego y mátkę twoię, ábyś długo żyw był ná źiemi, ktorą Pan Bog twoy da tobie.* A rodźicy też niech nie drażnią swych dźiatek/ ábo im tego vmykáiąc co im są práwem przyrodzonym powinni/ ábo wiec názbyt surowie y twárdo z nimi sie obchodząc/ ále ráczey ie niech wychowywá-

chowywáią rostropnie y bogoboy-
nie w kárności y w nápominániu
Páńskim. A iáko Rodzicom po-
winnismy wszeláką wdźięczność
zá dobrodzieystwá wzięte oddá-
wáć / ták y inszy ktorzy nam są ná
mieyscu ich / ábo więc z inszey iá-
kieykolwiek miáry / łáski / lubo chę-
ći / rády / vczynności / pomocy ich
doznawamy; niechay zá powin-
ność mamy dobrym zá dobre / á nie
złym / strzeż Boże / płáćić. Niechay
nam nie będźie ćieszko nie tylko
sercem wdźięcznym piástowáć pá-
miątkę dobrodzieystwá nam po-
kazánego / y vsty to oświadczáć /
ále też vczynkiem y odwetowá-
niem gdy możemy nágrodźić ie.
Niech przeklęta niewdźięczność
vstánie w tym narodźie ktory się
do ták świętego nábożeństwá od-
zywa; ktorą się y Pogánie mądrzy

wielce brzydźili. Ale dáleko bárźiey niezbożna niewdźięczność ku tobie wielkiemu Bogu Dobrodźieiowi wßytkich ludźi vstáwicznemu y káżdogodźinnemu / á ießcze tákiemu ktory nie tylko ten doczesny żywot / y to wßytko bez czego śie ostáć nie może / dáieß / ále y wieczny nam ofiáruieß / niech będźie wykorzeniona z serc Krześciáńskich. Niech wżdy ludźie ći / ktorych doßedł głos Ewángeliey / pokażą to iż nie są z pocztu onych głupich / ktorzy mowią w sercu swym / Niemáß Bogá. Niech temu wierzą / że ty nie tylko ie z wysoká widźiß / ále śie im też / y spráwom y myślom nayskrytßym ná vrząd przypátruieß ; niech ćie ßánuią iáko stworzyćielá swego; niech imie twe świątobliwe w vczćiwośći máią; niech śie go lekáią; niech nie
żyią ták

żyią ták rozpuſtnie y práwie bez
wßelkiego nabożeńſtwá / iákobyś
ty nie mogł ábo nie vmiał mśćić
ſie tákiego bezbożeńſtwá / ábo też
nie był odpłáycą tym ktorzy ćię
ßukáią/ y ćiebie ßánuią y poważá-
ią. Jużći z tey zniewagi Máieſtá-
tu twoiego y do tego przyßło mie-
dzy Krześćiány / że ludźie wro-
dzone chęći ktoreś ty ſam we wne-
trznośći człowiecze wlał / y przy-
chylnośći ktorą bliſkość krwie ſá-
mey rodźi y ſpráwuie/ náwet y w
grubym Pogáninie y w bezrozu-
mnych bydletách y wdźikich źwie-
rzetách/ z siebie wyparáiąc zápo-
mináią tego/ do czego ich ſam
związek ták śćiſły powinowá-
ctwá pędźi á práwie przymußa.
Záchoway że o Boże / ktoryś ieſt
ßczyra miłość/nas dźiatek twych/
żebyſmy mieli być tákimi wyrod-
 kámi/ y

kámi/ y od wnetrznośći twych
Oycowskich pełnych vlitowánia/
ták dálekimi/ y niedbáiącymi ná
ták śćisły związek/ áni śię poczu-
wáiącymi w tym/ cośmy práwem
przyrodzonym winni pokrewnym
nászym wszytkim. A nierzkąc że-
byśmy nie mieli miłowáć tych kto-
rzy nam są ták bliscy/ y ták známi
spoieni/ ále y tych ktorzy nas od
śiebie odrażáią/ y ná niechęć násze
bárzo/ á drudzy z wielu miar zára-
biáią. niechay ich nigdy ták od śie-
bie nie odpychamy/żebyśmy śię im
nie mieli dáć przeiednáć/ przepro-
śić/ y do przymierza y przyiáźni z
sobą przypuśćić. Niech ták nie-
Christyáńskie y twárde serce nie
náyduie śię áni miedzy námi ná
wieki/ áni miedzy inszymi wszytki-
mi Krześćiány. Niechay śię ták
nie wyzuwáią z ludzkiego przyro-
dzenia/

dzenia / ktore człowieká do towá-
rzystwá y ludzkośći spráwiło y
sposobiło. Niech ludźie smiertel-
ni nie piástuia gniewow nieśmier-
telnych; á tym wiecey że práwá
Syná twego sa im do tego powo-
dem / áby byli łácnymi do odpu-
szczenia y do vgody. Niech y Dia-
belskie potwarzy / ktore/ ieśli co/
przyiaźn miedzy ludźmi tárgáia y
niecheći krwáwe zaostrzáia/ vstá-
na; niech żaden sie nie poważa ie-
zykiem niewstydliwym tárgáć sie
niewinnie ná dobra sławe bliźnie-
go / á pogotowiu brátá swego.
Niechay plugáwych pożadliwo-
śći sie wyrzeka wszyscy náuki tá-
kiey wyznawcy / ktora doskonáła
powśćiagliwość y czystość v-
czniom swym záleca. Niech sobie
zbrzydźimy wszeláka niepowśćie-
gliwość / á czystośći ćiáłá y sercá
 nienáru-

nienáruszoney tobie Bogu náßemu dochowamy. A nie tylko pożądliwości bydlęce / ále y affekty y namiętności dźikie day nam ták okroćić / y owßem vmartwić y vkrzyżowáć / iáko powinni vczynić ći ktorzy są Christusowymi. Nieskromność wyuzdána / furie / y poruszenia ná poły ßalone / y tákie źwierzęce záiußenie / ktore się nie vspokoi / áż się zemśći / niechay nie będźie y pomienione między námi: á żal się tego Boże / żesmy ná tákie czásy tráfili / w ktore tákie obyczáie nie nowiná. Ty sam o Boże możeß temu zábieżeć y to wykorzenić. A iż tá szkáżá ná świećie gore wźięłá / że nie tylko ludźie sámi są źli / ále też nieprzyiaćielmi będąc cnoćie nie miluią dobrych y ćiebie się boiących / ćięßko im ná nie pátrzyć / są im solą w oczu (gdyż żywot sprá-

wot ſpráwiedliwego ieſt przeći-
wny ſpráwom złośnikow/ wyrzu-
cáiacy im ná oczy ich grzechy/ y o-
głaſzáiacy ich złośći/ y ſtrofuiacy
ich myśli/) zkad y do tego ſnádnie
przychodźi/ że tácy ludźi niewinne
nie tylko czáſu przygody opuſzczá-
ia y rátowáć ich niechca/ ále co
gorſza/ ná mieśne iátki ie wydáia
zdrádźieckie/ co też Syn twoy o-
powiedał/ wczás dawáiac znáć/ że
miał wydáć brát brátá ná śmierć/
y Oćiec dźiećie. Przeto ćie prośi-
my/ żebyś y wiernych twych w tá-
kim ſtánie żáłoſnym był opiekunē
łáſkáwym/ y tym ktorzy ſa ná nie
niełáſkáwi dał obaczenie/ żeby ſie
wſtydáć chćieli y vmieli iż niena-
widza niewinnie ſpráwiedliwych;
y nam do tego pomoż ábyſmy mi-
łowáli pobożnego/ iáko zdrowie
ſercá ſwego; z tym ſie kumáli y

bratali / z tym zasiadali iako nay-
częściey / y nie tylko mu nie ßkodźi-
li / á ſtrzeż Boże / żeby z náßey
przyczyny miał wpáść w niebe-
spieczeńſtwo zdrowia / ábo vczći-
wego / ábo máietności; ale ráczey
dla niego ſie ná táki hak náráźić
byli pogotowiu. A z niewiernymi
niech nie będźiemy ſprzężeni / áni
z tymi ktorzy lubo ſie do prawdy
twey odzywáia iednák ia obyczáy-
mi ſwymi lżą y ſromocą. Záchoway-
że nas też od oney bezrozu-
mney y porywczey popędliwości /
ktora niedopußcza / żebyſmy ſie w
rádách ſwych rozgárneli ták iáko
potrzebá / y vważnie y poważnie
ſie námyślili iáko ſobie mamy po-
ſtępowáć / á zátym iák proch ru-
ßniczny zápaliwßy ſie do złych
słow / do groźb nieprzyſtoynych / y
do vczynkow ládáiákich / ktorych
potym

potym wyżáłowáć nie możemy/
popycha. A im tá wádá iest po-
spolitsza/ imesmy do niey pochop-
nieysszy/ tym niech bedźiemy ostro-
żnieyszy. Day/ żeby y inszi do niey
skłonni/nie pobłażáli sobie w tey
mierze/ále ráczey ták długo wal-
czyli z soba áż ten grzech zwoiuia.
Day żebysmy sie wszyscy w vniżo-
ne o sobie rozumienie wpráwili/ y
nie tylko słowy chlubnymi / áni
wystáwa pozwierzchowna ćiebie
nie obrażáli / y bliźniego nie po-
gardzáli; ále też w sercu nászym
byli prożni wszelákiey nádetośći/
y wysokiego o sobie rozumienia/
choćiabysmy tego po sobie nie po-
kázowáli / y nikogo lekce nie wá-
żyli. Niechay nie tylko ludzkie o-
ko / ále y twoie własne nic temu
podobnego w skrytośći duchá ná-
szego nie postrzega/ábys ták miał

 przyczy-

przyczynę co raz weſoło ná nas pogladáć; gdyż to twoie własne słowá: *Ná kogoż ia weyźrzę iedno ná tego, ktory ieſt przedemną máluczki, y ktory drzży ná słowá moie.* Niechay ſię y inſzy wſzyſcy wtym poczuwáią/ktorzy ſię ſzczyca wiára w Syná twoiego/ pámietáiac ná onę iego mowę swietą: *V czćie ſię odemnie iżem ieſt ćichy y vniżony ſercem.* Niechay ćiebie Páná Bogá ſwego miłuiemy z cáłego ſercá ſwego/y z cáłey duſze/ y z cáłego zmyſłu/ y z cáłey śiły. Niechay v nas nigdy roſkoſzy ćieleſne nie beda ták powabne/ żebyſmy im wiecey mieli dogadzáć/ niżeli tobie: ty badź náſzym dźiałem/ ty náſzym kochániem y vćiechą iedyną ſercá náſzego. Niech nas tego bedźie wſtyd/ gdybyſmy wRegeſtr tych mieli być policzeni/ ktorzy

ni/ ktorzy roskoszy bárziey miluia/ niż ciebie/ ktorzy wola ciáło swoie tuczyć/ pieścić/ y ná tym czás trawić co do iego vkontentowánia należy/ niżeli o tym myslić/ co sie o vczćiwość imienia twego y o Nabożeństwo/y o nábyćie dobrego sumnienia y łáski twey opiera. A tym czásem żeby tego wnich nie postrzeżono/máia kształt pobożności/ ále sie mocy iey záprzeli/ obłude stroia ráczey chcac być widźiáni nabożnymi/ niż w rzeczy sámey tákimi być/ zá iákie chca być poczytáni/ zwierzchowna postáwa y mowa y ceremoniámi popisuiac sie nabożeństwem/ á tym czásem nic spolnego z nabożeństwem prawdźiwym y rzeczywistym nie máiac. Niechayże z tákimi czastki nie mamy ná wieki/ y ći sámi niech sie vlekna ćiebie/ y niech táka máßká-
 rezmy-

re zmyslona nabożeństwá porzu-
cá/ á ßczyrze sie ćiebie rozmiłuia y
Syná twoiego Jezuſá Chriſtuſá
Páná y Zbáwićielá náßego / kto-
remu z toba niech bedźie oddána
cześć y chwalá ná wieki Amen.

Modlitwá zmieyſcá 2 Pio. 1. v. 3.

O Boże y Oycze Páná náßego
Jezuſá Chryſtuſá. Twoiá Boſka
moc wßytko nam dárowálá co na-
leży ku żywotowi y pobożnosci/
przez poznánie onego ktory nas
wezwał przez ſławe y cnote/obie-
cawßy nam żywot pelen ſławy
wiekuiſtey / y ſpoſob żyćia ná źie-
mi pelen cnoty przepiſawßy. Tys
nam dárował przez Syná twego
koßtowne y naywietße obietnice/
ábyſmy ſie przez nie ſtali Boſkiego
twego przyrodzenia vczeſtniki/ v-
ćiekßy od onego zginienia wie-
cznego ktore wisi nád ludźmi swiá-
tá tego

tá tego dla ich ćielesnych y złych pożadliwośći. Niechayże też y my do tego coś ty známi w spráwie zbáwienia nászego vczynił przykłádamy sie z nászey strony / ze wszytkiey dusze; áby ná nas nic w tey mierze nie zchodziło. Niech ná tym dosyć nie mamy / żesmy prawde twa Zbáwienna z pocáłowániem y cáłym o niey vpewnieniem przyieli / y ná nie zezwolili w sercách nászych; ále też niechay sie przy niey meżnie opowiedámy / z odwaga ná wszytkie niebespieczeństwá y stosy naystrásznieysze ktoreby ná nas dla tego przyść mogły / serdecznie sobie postepuiac / y ná vmyśle nie truchleiac / áni soba niepotrzebnie trwożac. A przytym meſtwie Duchownym / day nam táka rostropnosć / żebysmy nienáruszona niwczym one

proſtotę gołębią zátrzymawßy/ nie náráźili ſię bez potrzeby ná tákie rzeczy/ ktorych ſię vchronić możemy/ ále roſtropnie ſobie poczynáiąc iáko wężowie wedle przepiſu Syná twoiego/ ſtrzegli ſię ludźi; Tym czáſem ſtáráiąc ſię o to/ żebyſmy w znáiomość táiemnic Ewángeliey iáko naygruntownieyßą y naydoſkonalßą zbogáćieli/ ták iednák żeby nas tá vmieiętność nie nádymáłá/ y żebyſmy z niey pochopu nie bráli do ſwey woley/ ábo do złego vżywánia wolnośći Chriſtyáńſkiey/ ále żeby byłá vmiárkowána powśćiągliwośćią oną/ ktora od rzeczy ćiáłu lubych/nie tylko kiedy ſą zgołá zákazáne/ále też choć ſą pozwolone gdy nie buduią/ hámuie/ nie dopußczáiąc tego czynić czym ſię Brát obraża ábo zgarßa/ ábo ieſt

ſłábym.

ſtábym. A iáko w rzeczách miłych
y pożądánych wſtrzemięźliwośći/
ták w nielubych y nieſmácznych
náucz nas ćierpliwośći/ żebyſmy
áni zá krzywdę tego ſobie nigdy nie
mieli/ gdy nas náwiedząß czym żá-
łoſnym lubo boleſnym/ áni ſię nie
porządnym y nieprzyſtoynym af-
fektem nie poruſzáli przećiwko
tym/ ktorzy nas krzywdzą z iákiey-
kolwiek miáry/ owßem ráczey do-
brze im czynili/ y dobroćią złość
ich zwoiowáć vśiłowáli; áni też
dla rzeczy by nayprzykrßych y nay-
nieznośnieyßych ćiebie ſię nie pu-
ßczáli. A nie tylko to/ ále żebyſmy
ćię ßánowáli y poświącáli w ſer-
cách náßych/ záwße piáſtuiąc bo-
iaźń imienia twego y z ſkruchą na-
bożną tobie ſłużąc/ ćiebie chwaląc
y z vczćiwośćią powinną ná ćię ſię
oglądáiąc/ ná ćię poglądáiąc/ y od
ćiebie

ćiebie wßytkiego dobrego wygla-
dáiąc y nabożnie v ćiebie żebrząc.
Do tey nabożnośći ku tobie/niech
przydamy życzliwość vprzeyma
ſercá náßego ku dźiatkom twoim/
ku tym ktorzy rowno koßtowney
wiáry z námi doſtáli przez ſpráwie-
dliwość twoie/ y Zbáwićielá Je-
zuſá Chriſtuſá/ tym ſłużyć/ dogá-
dząć/ rádźić/ dobrze czynić wedle
przemożenia ſwego/ niech będźie
roſkoß náßá iedyna/ ták żebyſmy
gotowi byli zá nie duße ſwe kłáść.
A nád to niechay táka miłość w
nas mießka/ żebyſmy y wßytkim
inßym ludźiom/ á náoſtátek y nie-
przyiaćiołom náßy̆ nayglownieyß-
ßym/ wßytkie° dobrego życzyli/ y
wedle możnośći dobrze im czynili.
Niechże z tych złotych ogniwek
cnot niebieſkich łáncußek ták ko-
ßtowny złożony máiąc/ nim ſie
przed

przed oczymá twymi y Syná twe-
go ozdobimy / y w nim go niekie-
dy przywitamy / kiedy przyidźie ná
to áby oddał káżdemu wedle
vczynkow iego. Niech przez ták
dobre vczynki mocne y ſkuteczne
czynimy náſze wezwánie y wybrá-
nie / niech to czyniac nigdy ſie nie
potykamy. Niech nam ták bedźie
dáne bogáte weſćie do onego wie-
cznego Kroleſtwá Páná náſzego
y Zbáwićielá Jezuſá Chriſtuſá /
ktoremu z toba niech bedźie oddá-
ny vkłon / dobrorzeczenie / y chwa-
łá ná wieki. Amen.

Modl: z mieyſcá Heb. 13. v. 20.

O Boże z ktorego iáko z ſtoku
nieprzeczerpánego płynie wſzelá-
kie dobro y ſzcześliwość / y ktory
ludźiom śmiertelnym wſzelákim
ſpoſobem pomagaſz / áby prawdźi-
wie y

wie y gruntownie ßcześliwymi
zoſtáli ná wieki: y dla tegoś zgle-
bokiego lábirinthu śmierći wy-
prowádził można práwica twoia
onego rzadzce y opiekuná wierne-
go/ y Dozorce duß trzody wybrá-
nych twoich. Tenći ieſt Jezus on
Chriſtus on zdawná obiecány od
wieku Páſterz / á Páſterz wielki/
ktory nie tylko owce ma pod ſwa
opieka y dozorem / ále y wßytkie
inße Páſterze / dodawáiac im v-
mieietnośći y ſpoſobnośći do pá-
śienia owiec / ktorych ſie im po-
wierzył. Ten owce ſwe páśie y wy-
prowadza ná páſtwiſká zdrowe/
ten ie czáſu ſwego wyprowádzo-
ne z przepáśći záprowádzi do nie-
bá y poprowádzi do żywych źrzo-
deł wod. Ten ieſt on Páſterz do-
bry / ktory duße ſwa położył przy
owcách/áby ich duß ochronił y zá-
chował

chowal ie od zginienia; ten krew
swoie niewinna przelal/áby Przy-
mierze to obwárował y zápiecze-
towal / w ktorym sie obowiazał
opiekáć sie nimi / o nich rádzić y
grzechy im odpuścić/ y zbáwienia
ich domieśćić/ á Przymierze kto-
re nie do czásu tylko iáko niekiedy
przez Moyzeszá podáne/ ále áż do
skończenia tego świátá trwáć be-
dźie y odmiány żadney nie vzna/
dla swey wielkiey y z káżdey miáry
zupelney doskonáłośći. Tego tedy
wielkiego y możnego Pásterzá o-
wiec Duchownych ktore ma wy-
wieść od vmárłych niekiedy/y wie-
le Synow do chwały swey popro-
wádźić / ty o wszechmogacy Bo-
że / w przodes zá reke práwie via-
wszy wywiodl od vmárlych/ y da-
łes mu chwałe áby wiárá y nádzie-
iá nászá przezeń w tobie Bogu ży-
wiacym

wiącym byłá położona. Zkąd znáć
iáko tego vsilnie prágnieß / áby-
śmy ßcześliwośći twey dostąpili.
Tego tylko niedostawa / o co ćie
też vniżenie / serdecznie / y gorąco
prosimy / ábyś záczawßy y forytu-
iąc áż do tąd tę spráwę pokoiu y
ßcześliwośći nam w osobie Sy-
ná twego wystáwioney / nie odbie-
gał iey / y nas do ćiebie śię gárną-
cych. Pomoż nam do tego / áby
nam ná tym coś ná nas włożył do
otrzymánia ták wielkiego dobrá /
ná żadnym dobrym vczynku / ná
żadney cząstce pobożnośći powin-
ney nie zchodźiło / áby wßytko by-
ło spełná czego nam ießcze nie do-
stáie ; żebyśmy ták wedle vpodo-
bánia twoiego z káżdey miáry ży-
wot náß prostowáli. Popierayże
tego / y stábych śił náßych podpie-
ray ábyśmy wykonywáli to co iest
wdźięczne-

wdzięcznego w oczách twoich/ y ná co ty rad się zápátruieß wedle tego czego nas náuczył Pan náß Jezus Christus/ ktoregoś też ná to wywyżßył/ ábyś przezeń to w nas spráwił; ktoremu przy tobie naywyżßym Bogu niech będzie oddána chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá z mieyscá Iud. v. 20. áż do końcá.

O Jedyny/ wieczny/ y naywyżßy włayco wßytkich rzeczy/ o bogáty y hoyny dawco wßytkiego dobrego/ ktoryś przez Syná twoiego iednorodzone° záłożył fundáment gruntowny y koßtowny wiáry y nabożeńſtwá náßego nayświętßego. Niechżeć zá to oddána będzie ſerdeczna dzięká/ y vkłon vniżony. A iżeś ty ſam záczął tę świętą robotę/ podpierayże nas z niebá w wiel-

wwielkiey ſlaboſći náſzey/ábyſmy ſie ná tym fundámenćie ták mocnym budowáli; w vczynkách dobrych codźień wzroſt y pomnożenie biorac/ y z cnoty w cnote poſtepuiac/ á onym twoim niebieſkiego ogniá nátchnieniem zápaláiac ſie co raz do nabożnych y gorących proźb; ktorymibyſmy y o to co ſie leniwo ábo krzywo buduie ćiebie przepraſzáli/ y w tym czego ieſzcze niedoſtáie do zupełnośći tey wieże powinnośći náſzey pomoc ſobie v ćiebie vproſili. Zdarz o Boże náſz ábyſmy bedac od ćiebie vmiłowáni oſobna miłośćia/ ſtáráli ſie o to że wſzytkiey duſze we dnie y w nocy/ żebyſmy z tey miłośći twey nie wypádli/ ále w niey zoſtáli ná wieki przez záchowywánie świetych twych roſkazań; przykłádem Syná twoiego/ ktory też záchowal ro-

wał roskazánia twoie/ y trwa w miłości twey. A iż sie on stał nam miłosiernym y wiernym ofiárownikiem; niechże sie tą nádzieią wspieramy ná tey drodze zbáwienia náßego y przychecamy do posłußeństwá woley twoiey/ wyglądáiąc w zupełnym vpewnieniu skutku pożądáne° poruszenia wnetrzności iego życzliwych y vlitowánia vprzeymego nád námi/ ktory ná ten czás okaże/ gdy nas imo wßeláką godność/ y owßem w wielkiey y rozmáitey niegodności náßey nábáwi onego żywotá ßczęśliwego/ ná wßytkie wieki nieskończone trwáiącego. A iż sie ty nie tylko tego po nas vpominaß/ żebysmy sámi siebie w miłości twey záchowywáli/ ále też y bliźnie náße mieli ná pieczy/ áby żáden z nich nie zginął/ zá ktore v-

marł Syn miłości twoiey; pomożże ludowi Syná twego do táktiey czułości y pilności w spráwie zbáwienia ich / ábyś ty nie miał przyczyny / krwie tych ktorzy giną z rąk iego pátrzyć. Day mu táką rostropność w nápráwowániu vpádłych / żeby podział czyniąc miedzy mdłością á złością / káżdego ták leczył iáko potrzebuie chorobá iego duchowna. Ktorzy z słábości sie vnoszą / y są sercá lekliwego / o przeszłe swe wystepki boiąc sie srogości twey / ábo wiec dla słábych sił swoich o zwalczeniu ciáłá swego / z ktorym zápásy chodzą / przywątpiewáiąc; tych serdecznie litowáć y żáłowáć niech sie náuczą / iáko ci ktorzy też sámi wielkiego miłosierdzia Syná twego potrzebuią: niech będą przeciwko nim nieskwápliwymi / w

Duchu ćichośći y miekkiey łágo-
dnośći ie znaßáiac/ y nádzieia grze-
chow odpußczenia y zwyćięſtwá
nád grzechem z pomocu twoia ie
ćießac. A ktorzy ſa twárdego kár-
ku y krnabrnego ſercá / vpornie
grzeßac / y obrázy máieſtatu twe-
go lekce ſobie ważac; tych niech
ſtráchem ſpráwiedliwych ſadow
twych nápełniáia y práwie bez mi-
łoſierdzia y folgi wßelákiey / iák
zpośrzodku ogniá niech nieodwło-
cznie wyrywáia. Tym czáſem ie-
dnák gdy o wydźwignieniu in-
ßych rádźimy / y około tego ſie
krzatamy / áby ich z ogniá wywa-
żyć/ niech ſie ſámi ná pieczy mamy
ábyſmy pożarem tákowegoż ogniá
nie byli vßkodzeni; niech ſie pilno
chronimy/ ábyſmy z tymi ſie kumá-
iac ktorzy grzeßa / y onym gániac
wyſtepki ich/ nie zápowietrzyli ſie

od nich zwłaszczá wzgledem poża-
dliwośći ćiáłu bárzo lubych / ktore
gdy mysl człowiecza koło nich sie
báwi chcac ie drugiemu obmier-
źić / snádniusieńko wkráść sie mo-
ga do sercá y przylnać z nieopostrze-
żenia. Day bysmy nie ináczey sie
wystrzegáli / ábysmy czego temu
podobnego nie záchwyćili / iedno
iáko sie wiec chronimy zárázy we-
dle ćiáłá boiac sie nie tylko ćiáłá
człowieká tego dotknać ktorego
sie iełá / ále y odźienia iego od ćiá-
łá zárážonego. Ty sam iestes o
Boże / ktory osobnym sposobem
trzymasz vstáwiczna straż nád ná-
szym sumnieniem y zbáwieniem: w
twoich rekách to iest / vwárowáć
nas y wolnymi vczynić od tákie-
go potknienia / ktoreby nas mogło
pozbáwić oney szcześliwośći wie-
kuistey. Ty mocen iestes nas y tu
wystá-

wystáwić sobie sámemu ták niewinnymi żeby nie tylko ludzkie ále y twoie włásne oko nas pochwaliło / á my żebyśmy w nádziei żywey nieśmiertelności sie weselili; y w on dzień ostáteczny postáwić nas przed święthą oblicznością swą prożne winy wszelákiey / prożnych stráchu zginienia wiecznе° / á pelne oney niewysłowioney y chwálebney rádości / ktora nas czeka w onym twym niebieskim domu. A nie tylko możesz tego dokázáć / ále też ná tym iestes ábys nam do tego pomogł / iestes pogotowiu posiláć nas záwsze ná tey drodze ná ktoreies nas postáwił. Tys iest sam tylko z siebie doskonále mądry / ty nie tylko możesz ále y vmiesz / iáko wszytko / ták osobliwie tę wielką y dziwną spráwę zbáwienia nászego mądrze spráwowáć / y

wáć / y śrzodki rozmáite wynáydowáć y ſpaſábiáć/ ktorymi do celu / do ktoregoś wymierzył tráfić: y do ſkutku pożądánego wezwánie y wybránie ludu twego święte/ nie trudnoć doprowádźić. Znáć twoy cudowny rozum w iego zaczećiu/ pełno go w iego forytowániu / znáć go bedźie y w iego dokończeniu. Tyś ieſt Bogiem z ktorego ieſt wßytko / tyś źrzodłem ßcześliwośći y dobrá onego naywyżßego ktoreś nam ofiárował. Tobie tedy ták możnemu / mądremu/ y dobremu Bogu y Oycu/ należy chwałá/ wyſtawiánie/ y opowiedánie dźiwnych twoich właſnośći/ y ich cudownych ſkutkow. Tobie ma być przyznány máieſtat wielmożny / świetny y okazáły/ ktorym przechodźiß wßytkie Monárchy/ Krole/ Ceſárze / y Bogi

co ich iest ná niebie y ná ziemi / y ktoryć v wßytkich nie tylko ludzi / áley Aniołow vßánowánie y powage wielką słußnie iedną. Tobie wßyscy winni przyznawáć możną siłe ktorey sie nikt y nic oprzeć nie może / y władzą wßechmocną / nie zwyćiężoną / nie przełomioną / ktorey naymocnieyße y nayduższe stworzenia / y naytrudnieyße y nayniepodobnieyße rzeczy záwße vstąpić mußą; ták iż sámym tylko słowem mocy twey / y sámym tylko chceniem wßytkiego co zámyślisz dokażeß: y co roskażeß / y owßem tylko skinieß / záraz wßytko z trząskiem sie sstáć muśi. Tobie co żywo niech to przyzna / że maß sam z śiebie doskonále wolnowładną y nieográniczoną zwierzchność nád wßytkimi rzeczámi y osobámi / by też y naywiętßymi y

nayzacnieyszymi; masz práwo zupelne roskázowáć wszytkim/ y káżdemu zosobná coć sie podoba/ y práwá przepisowáć nie tylko ćiálom/ ále y sercom nászym: masz do ludźi nie tylko żywych ále y vmárłych práwo tákie iáko naywyższy Pan/ ktoregoć nie tylko cále wydrzeć/ ále y z naymnieyszey miáry nárusżyć nikt nie może; masz wolność nie tylko zá żywotá/ ále y po śmierći dobrze vczynić/ y skáráć/ y wezwáć nie bedących iáko bedących. Tákiśći ty Pan/ táki wláycá/ táki Monárchá/ ktorego pánowánie y roskázowánie nie tylko do ludźi śmiertelnych/ ále y do duchow nieśmiertelnych/ y tych nie tylko dobrych/ ále y złych rozćiąga sie; ćiebie powinno słucháć niebo y źiemiá/ śmierć y piekło/ rzeczy rozumne y nierozumne/ żywe y

martwe

martwe widome y niewidome.
Niechayżeć tedy wßytko to duch y iezyk náß y Anielski oddáie y przyznawa/ nie tylko teraz/ ále y poki świátá ſtáie y dźień po dniu płynie/ y owßem y po ſkończeniu tych wiekow doczeſnych/ áż ná one wßytkie nieſkończone przyßłe wieki Amen.

MODLITWY OSOBNE o rożne potrzeby ſie opieráiące, wedle rożności ſtanow. A naprzod zá ſtanem Zborowym,

Modlitwá do Bogá Oycá, zá wßytkimi Zborámi Páná Iezuſowymi.

O Wielki Boże/ ktory oſobą ſwą mießkaß w onych niebioſách niebios/ w onym trzećim/ naywyżßym/ niewidźiálnym niebie. Tám ná tey gorze wyſokiey Syonu twego maß ſwoie Stolicę wielmo-

zna / ztámtad sie przypátruieß wßytkim Synom ludzkim / y ich sercom / ztámtad práwá swiatobliwe podáieß / y rospisuieß wßytkim narodom / dekretá madre y spráwiedliwe wydáieß ná wßytek swiát. Ale záś ná ziemi zbudowałeś sobie reka Syná twego własna inßy dom nowy / w ktorym łáska twa y osobna przytomnośćia przebywaß. A tenći iest Zbor wßytkich wybránych twoich: po rożnych katách wßytkiego okregu źiemskiego rozsádzonych / w iednym Duchu ćiebie chwalacych / y iednymi vsty ćiebie y Syná twego wyznawáiacych / y przy prawdźie twey zbáwienney meżnie sie opowiedáiacych / ktoreś ty pokropił krwia Syná twego / y kupiwßy ták drogo odłaczyłeś y oddźielił sobie w dźiedźictwo ze wßytkich

narodow ziemie: Błogoſłáwione niech bedźie świete imie twoie/ że ćie áni podłość przyrodzenia śmiertelnego/ áni obrázy rozmáite máieſtatu twego nie odrázíły od ludźi ná ziemi mieſzkáiacych/ żebyś nie miał w poyśrzodku ich wyſtáwić przybytku twego/ y że ſie nimi nie brzydźi duſzá twoiá; owſzem żes ták wielki koſzt ważył/ y ták wielka praca podiał około tego żebyś zróżnych narodow y iezykow zgromádźił ſobie y oczyśćił przez Páná Jezuſá lud oſobliwy/ gorliwy do dobrych vczynkow. Niechże to bedźie on Kośćioł twoy vlubiony/ z ktoregoby ſie ſkrzyniá Przymierza twoie° nigdy nie wynośiłá; niech tu záwſze bedźie ſkład táiemnic Kroleſtwá niebieſkiego/ y wſzytkich ſkárbow madrośći y dobrotliwośći twoiey. Niech to bedźie

dzie mieysce chwały twey osobney/ naywdźiecznieyße tobie. Niech ogień twoy niebieski ná ołtarzách serc bogoboynych od ćiebie zápalony záwße pała / á nigdy nie gáśnie. Tu niechći záwße pałą ofiáry dobrey woniey/ná ktorey ty z cáłym vkontentowániem przestáieß. Tu niech bedą one bánki ßczyrozłote duchowne / nápełnione kádzenia/ktore są modlitwy świetych. Tu niech ofiárownicy twoi drodzy (á to są wßyscy ktorzy vwierzyli w imie Syná twoiego iednorodzonego) przez rece nayywyzßego ofiárownika Páná Jezusá/co raz ći przynoßą ofiáre chwały/ owoc warg wyznawáiących imieniowi twemu. Niechći gráią ná cytrách serdecznych bez przestánku/ y wyśpiewuią chwałe imieniowi twemu y báránká twoiego.

Niech ná to pámietáią / że rząd Rzeczypospolitey ich niebieski iest; że mieyskie w niebie máią; że są Synmi korony oney nieśmiertelności / y do wszytkich swobod y wolności iey przypuszczeni; á zátym niech rzeczy tych ktore są wzgorę szukáią / á ziemskimi niech sie nie zábáwiáią; tám niech zánioſą serce / gdźie skarb / y Oyczyzná / y dźiedźiczna máietność / gdźieś ty ich Oćiec / gdźie małżonek y oblubieniec drogi Pan Jezus. Niech sie wszyscy rządzą przystoynie y godnie ćiebie do ktorego sie odzywáią / ktoryś ie wezwał do swego Krolestwá y chwały; godnie y przystoynie ták świetego y wielkiego Páná / ktory ná to vmárł y powstał y ożył / áby y żywiącym y vmárłym pánował; godnie Ewángeliey Christusowey; y iáko
 sie go-

sie godzi ták świetey y niebieskiey náuki wyznawcom; godnie y iáko przystoi ná ono wezwánie ták wysokie ktorym sa wezwáni. Niechay podleyszy wedle ćiáłá/nic nie truchleia ná vmyśle dla swey podłośći/dla ktorey sa v świátá wzgárdzeni; ále niech sie tym kontentuia y z tē przechwaláia/żeś ie ták wysoko posádźił; żeś im dał zwierzchność y práwo áby sie stáli Synmi twoimi; y że sie ich Pan Jezus Syn twoy iednorodzony nie sroma Bráćia názywáć/ iáko tych ktorzy sa dziedźicmi twoimi/ á spoldziedźicmi z nim. A zás zacnieyszy niech sie nie nádymáia z tey znikomey zacnośći/ ále ráczey niech sie chlubia ztad żeś ie poniżył/porownawszy ie z inszymi wiernymi naywzgárdzeńszymi v świátá; y że sie też oni iemu kwoli ták
vniżyli/

vniżyli: bo przez to będą wywyż-
ßeni. Vbożßy niechay nie będą
ſkwierkliwi / áni nárzekáiącymi
ná ſwoie ćiáſne y ßczupłe wyży-
wienie / pámiętáiąc ná to że wiel-
ki zyſk pobożność z przeſtawá-
niem ná ſwym / ktore nie tylko w
doſtátku ábo więc wczeſnym o-
beßćiu chćiwość y ſtáránie zbyte-
czne miárkuie / ále tez y w niedo-
ſtátku by naywiętßym ſkromnego
y ćierpliwie znaßáiąc / rozrządzenie
twoie wdźięcznie przyimuie y nim
ſię kontentuie. Bogátßy záśię w
teráźnieyßym wieku / niech pámię-
táią ná ono roſkazánie ſługi Syná
twego / áby nie wyſoko o ſobie
trzymáli; y w niepewnych bogá-
ctwách nádźieie nie pokłádáiąc / á-
le w tobie Bogu żywiącym / ktory
vżyczaß nam wßytkiego ku vży-
wániu; áby byli dobroczynnymi / á
im bár-

im bárziey opływáią w dostátku dobr tych ziemskich/ tym obficiey niech dobrze czynią vbożßym; y czesto/ y nie skapo reke swą ßczodrobliwą otwieráiąc/ y czyniąc sobie przyiacioły z Mámonu niespráwiedliwośći; á niech to czynią ochotnie/ wesołą/ á nie zámarßczoną twarzą/ gotowi bedąc przypuśćić wierne twe iákoby dospolnego zárowno z sobą vżywánia swych dochodow; áby ták przez to/ miásto skárbow doczesnych/ vskárbili sobie on skarb nieoßácowány / ná ktorym iáko ná gruncie dobrym y wárownym stánąwßy/ czásu swego dostąpią żywotá wiecznego: Niechay prostaczkowie wedle swey prostoty tobie ßczyrze służą/ y Synowi twemu/ á niech nie bedą bezrozumnymi / áni dżiećmi zmysłámi ále złośćią niech zdżiećinieią/ á

nieią / á zmyſłámi niech będą do-
ſkonáłymi / rozumieiącymi ktora
ieſt oná wola twoiá: mądrymi ná
dobre/á proſtymi ná złe. Mędrſzy
záſię wedle ćiáłá/niech niebędą ro-
zumnymi ſámi v śiebie / niech y tę
mądrość ſwoię podrzucą pod no-
gi Synowi twemu; niech nic nie
mędrkuią nád práwy twoimi/ ále
ſię im cále poddawáią; niech ich
nie nádyma tá mądrość/ ále niech
zglupieią v świátá/ áby ſię ſtáli
prawdźiwie mądrymi przed oczy-
má twymi. Mocnieyſzy w wierze
y lepiey rozgármieni w rzeczách do
nabożeńſtwá należących/niech nie
znieważáią mdleyſzych/ ktorzy dla
miáłkośći rozſądku ſwe° nie śmie-
ią ábo nie mogą ná to przypáść co
vmieiętnieyſzy rozumieią o wol-
nośći Chriſtyáńſkiey. Niech ich
iáko Bráćią miluią y poważáią/
niechay

niechay ich mdłości y ciężary dźwigáią. Niechay wolności swey ták ostrożnie y miernie záżywáią / żeby komu mniey vmieiętnemu nie byli wstrętem / dla ktoregoby nie ták sporo bieżał w zawodźie Christyáńskim iáko przystoi / ábo więc strzeż Boże / cále wnim vstał / y odpadł; ábo przynamniey z słábośći poważył śię czego tákowego przykłádem cudzym vwiedźiony będąc / á tym czásem wątpiąc dobrzeli to / przez co sumnienie chwieiące śię zránione będąc / bol y smętek serdeczny odnośi. A z drugiey strony / słábszy wwierze / niechay nie posądzáią vmieiętnieyszych nád śię y wiádomszych prawdy twey ś. Niech sobie nie przywłaszczáią wolnośći potępiánia cudzych domownikow / ktorzy nie wedle ich zdánia y rozsądku / ále wedle de-
kretu

kretu Páná swego á Syná twoiego ábo vspráwiedliwieni mękiedy ábo zá winne osadzeni być máią. Káżdy wiek we Zborze Syná twoiego niech sie poczuwa wtym co nan przystoi. Ci ktorzy wedle duchá są ieszcze iáko dźieći máłe dopiero chodźić sie vczące/ ktorzy w vmieiętnośći woley Bożey/ ábo w pobożnośći máły postępek vczynili/ iáko też y ći ktorzy względem lat swych niedoyźrzáłych ieszcze nie doszli swey słuszney pory/ á iednák ile wiek dźiećinski niesie mogli poiąć/ y owszem przyięli náukę zbáwienną Syná twoiego/ niech młodźiuchne swe serduszká wczás wto zápráwią/ áby sie rády co raz przeglądáły wznáiomośći twoiey pieszczoney Oycowskiey miłośći; niech sie w tym iedynie kocháią y ztego vstáwicznie ćieszą/ że poznáły Oy-

ły Oycá ták dobrego/ktory ie do
piersi przytuliwszy / wnetrznośći
miłośierdźia swego im otworzył/
przysposobiwszy ie sobie zá Syny;
ktoremu śie vpodobáło/dla niewy-
powiedziáney swey dobrotliwo-
śći/podárowáć im wszytkie vpad-
ki/ y nie tylko ich o nie nigdy nie
kár áć ániich ná wieki wspominác/
ále wźiawszy ie ná dłoni swoie / o-
trzeć wszeláka łze z oczu ich/ y piá-
stowáć y pieśćić śie znimi ná wie-
ki. Drudzy záś ktorzy dla wieku
swego doyźrzáłego Oycámi słu-
sznie názwáni być moga/ábo wiec
ktorzy w znáiomośći Bożey y w
żywoćie świątobliwym znácznie
postapili/ y nie tylko o swey mocy
chodza / ále y inszych áby prosto
chodźili nápominaia: niech to
gleboko y rostropnie vważáia czy-
mes ich vczcił / niech śie nie ztego
chlubia/

chlubią/ że máią doświádczenie w
rzeczách tych potocznych więtße
nád inße/ y że świádomi rzeczy ro=
zmáitych y dáwnych / ktorych
młodßych pámięć nie záśięgłá: á=
le ich rozmyślánie nabożne y prze=
chwalánie wdźięczne niech będźie
w tym/ że poználi zbáwienną zná=
iomośćią onego ktory był od ſá=
mego naypierwße° początku no=
wego Przymierza twoiego y ob=
iáwienia ták świętey Ewánge=
liey / przez ktorą ſtał ſie świát iá=
koby nowy y wßytkich rzeczy do
ſłużby twey należących przekßtał=
towánie y odnowienie To niech
będźie ich wieczną ſławą/ że vrząd
Zbáwićielá ſwego poználi / ktory
ieſt głową y początkiem nowego
ſtworzenia / y przyczyną po tobie
wielkim Bogu Oycu ſwoim pier=
wßą/ zbáwienia ich wodzem y
ſkończy=

skonczycielem wiáry. Tą znáiomością Syná twego/ ktory zdáwná od sámego początku Ewángeliey ten vrząd chwalebny ná się wźiąwszy obradzánia o nászey wiekuistey szczęśliwośći/ iesżcze y podźiśdźień dáleko zacniey y skutecznie go ná sobie nośi; niech się pásą stárcy w domu twoim: niech się posiláią y podsycáią w wierze y w nádźiei ku żywotowi pobożnemu. A inszy ktorzy práwie ná dobie/ w śrzednim wieku będąc/ iáko duży y mężni młodźieńcy/ ábo wiec ktorzy lubo iesżcze nie doszli tey doskonáłośći wedle duchá/ iákiey ći ktorzy się zdáwná wćiągneli w nabożeństwo/ iednák nie są z liczby záczynáiących dopiero swe Chrystyáństwo y odrodzenie; niechay tu pokázuią/ niech dokázuią co vmieią/ gdźie z onym złośnikiem kto-

kiem ktory ſie vſádźił ná ludzkie
zginienie przyidźie ſie potykáć/
niech znáć bedźie ná nich te śile y
meſtwo Duchowne/ ktorego ná-
byli przez ſłowo twoie żywe y po-
teżne. Niech mowá Syná twego
w ich ſercách obecnie mieſzkáiac
przez wiáre/ ták ie zmocni w Du-
chu/ żeby onego duchá przeklete-
go meżnie zwoiowáli y ná głowe
poráźili/ ták żeby wſzytkich iego
fortelnych záſadzek ſie vchronili/
ábo wiec ieśli ſie ná nie nieopátrz-
nie náráźili/ y dáli ſie mu do czáſu
(czego ſtrzeż Boże) powoley/ á-
by go iáko napredzey pod ſie pod-
bili/ y wſzytkie broni mu zgárśći
wytrácili/ wſzytkie ſtrzały polá-
máli/ wſzytkie pokuſy iego poki-
neli/ y ták chwalebnie zwyćieſtwo
nád nim otrzymáli. Nowotni w
domu twoim niech opuśćiwſzy
pierwſze

pierwſze poczatki mowy Chriſtuſowey máia ſie do doſkonáłośći/ niech nie beda podobni tym ktorzy záwſze potrzebuia mleká/ ále niech przywykáia twárdſzemu pokármowi/ ſtáráiac ſie áby mieli wyćwiczone zmyſły ku rozeznániu złego y dobrego: niech nie pzeſtawáia ná tym żeć poczeli goraco ſłużyć/ iáko poſpolićie bywa/ ále niech ſie ná pieczy máia/ áby im tego ogniá po woley nie vbyło/ y żeby ſtawſzy ſie letnimi nie byli wyrzygnieni z vſt Zbáwićielá ſwego. Niech vśiłuia/ áby inſzych ktorzy dáley záſzli/ nie tylko doścignać ále y wyśćignać mogli. Dawnieyſzy záś w ſłużbie twoiey niech świeżſzym y nowotnieyſzym przoduia; niech o ſobie nie rozumieia że iuż vchwyćili/ ábo doſkonáłymi ſie ſtáli/ ále zápomniawſzy tego co

iest zá nimi / y co tobie kwoli kiedy dobrego vczynili / niech sie do tego wyciagáia co iest przed nimi / niech wedle kresu bieża prosto áni wpráwo áni w lewo nie vstepuiac / ku zákládowi onego z wysoká wezwánia twoie° w Christusie Jezusie. Owa wszelki wiek / wszelki stan / oboiá płeć wdomu twoim / niech práwá twoie záwsze ma przed oczymá / y owszem ná sercu wyryte; Stárszy y młodszy / Zwierzchnosć y poddáni / Pánowie y sludzy / w Małżeństwie mieszkáiacy y bezżennicy / Mężowie y żony / Rodzicy y dzieci / Dozorcy y sluchácze. A náwet wszyscy niech beda iednákiego vmysłu / od swarow y niezgody iáko naydálszego / niech iedni z drugimi spolnie cierpia y boleia w ich vtrapieniách / nie ináczey iedno iákoby ich sámych dolegálo /

gálo; niech sie wzaiem miłuią iáko Bráćia rodzeni; niech iedni drugich z głebokiey duße y wnetrznośći serdecznych lituią; niech o tym pilno przemyslawáią/ áby sie iedni drugim przyspasábiáli y przymilić chćieli iáko nabárziey/ wtym sie kocháiąc co komu inßemu iest lubego y przyiemnego/ á od tego stroniąc co go záfrásowáć/ obráźić/ ábo od nich odrážić może. Ty Boże ktorys tákie práwá przepisał/ stworz serce nowe w ludu twoim/ dodawáiąc mu y ochoty áby chćiał/ y pomocy żeby mogł y skutkiem sámym wykonywał wolą twoie swietą/ żebys ták vpodobánie twe z strony ludzkiego zbáwienia do końcá pożądáne^o mogł przywieść przez Jezusá Christusá/ Páná y Zbáwićielá náßego/ ktoremu ztobą niech bedźie chwałá ná wieki Amen.

Modlitwá do Páná Iezuſá o toż.

O Pánie Jezu Chryſte ktory chodźiſz w pośrzodku śiedmi świecżnikow złotych / ktorego to ieſt nayprzednieyſza zábáwá y vćiechá / przypátrowáć ſie ludowi twemu / y dogladáć Zborow drogą krwią kupionych. Twoiá to ieſt oſobna właſność / twoiá wyborna máietność / twoie vdzielne Xieſtwo / twoiego to oká źrzenicá. Toć ieſt on Dom kochány Bogá żywiącego / przybudowány ná fundámenćie Apoſtołow y Prorokow twoich / ktorego fundámentu tyś ieſt przednieyſzym ſtráynym / węgłowym kámieniem żywiącym / od ludźić odrzuconym / lecz od Bogá wybránym y koſztownym. Toć ieſt dom ná opoce zbudowány / ktorego bramy piekielne

nie przemogą. Abowiem nie zginą ná wieki ći ktorzyć będą wierni áż do śmierći. Toć iest on slup y vtwierdzenie prawdy zbáwienney / przy ktorey się opowiedą / ktorą szrituie y oney popiera. Niechći zá to będzie chwałá / żeś ták drogi y wárowny dom zbudował; ktorym też iesteśmy my / ieśliże początek podstáći wiáry nászey / y przechwalánie nádzieie oney szczęśliwośći / áż do końcá mocne zátrzymamy. O Synu Gospodárzá wielkiego tego domu twoiego / obtoczże go zewsząd murem ognistym opátrznośći twoiey. Brońże go od nieprzyiaćioł ie° głownych y duchownych y ćielesnych. Nie dayże do niego przystępu Szátánowi / y iego naczyniom rozmáitym. Niechayże záwsze głos prawdy Ewángeliey twoiey brzmi
w poy-

w poysrzodku ludu twego/ ku ná=
uce należącey do wyrozumienia
wszytkich członkow nabożeństwá
te° ktoreś ty świátu podał/ ku prze=
konániu wszytkich bledow wy=
rokom twym przećiwnych/ ku ná=
práwie tych/ ktorzy wybiegáią z
kolei praw twoich/ ku ćwiczeniu
we wszelákiey spráwiedliwośći y
światobliwośći od ćiebie przepi=
sáney/ ku poćiesze wszytkich máłe=
go sercá y lekáiących sie o swe nie=
dostátki. Zátrzymaway we Zbo=
rzech twoich náuke zdrową/ nie=
skáżoną/ prożną wszelákiey przy=
sády ludzkich wynalazkow/ do v=
leczenia serc ludzkich sposobną.
Niech wporędze Duchá twoiego
iednostáynie bedźie obwoływána
bez wszelkiey przerwy y pohanro=
wánia. Niechay y ći ktoreś chćiał
mieć słuchácżmi ták świętey y nie=
 biestkiey

bieskiey náuki/bedą solą tey ziemie/ swiátłością tego swiátá/miástem ná gorze wysokiey wystáwionym. Stárcy niech bedą trzeźwi / niech sobie poważnie y rostropnie poczynáią/iáko przystoi ná ich wiek doyźrzáły/ státeczny / ktory przez długie rzeczy doswiádczenie nábył madrości. A lubo zeszłość lat ich rozmáitym chorobom podległá wedle ciáłá / ále ty day żeby duch ich ták był zdrowy / áby áni wiárá ich nigdy sie nie záchwiałá/ ábo błedámi iákimi nabożeństwo do ktorego sie odzywáią zárázone nie było/ do czego im zbytnie dufánie rozsadkowi swemu w ták podeszłych leciech przyczyne dáć może; áni miłość nie szwánkowáłá/ co wiec bywa/kiedy boiąc sie áby ich sámych niedostátek nie przycisnął/ skapie szczedzą / y im mniey

iuż do

iuż do kreſu máią / tym więcey chcą ná drogę zebráć y zchowáć/ á zátym przećiwko vczynney miłośći grzeſzą : áni ćierpliwość nie chramáłá / ktora dla ſłábośći tákiemu wiekowi przyzwoitey predźiuchno ſię náruſzy/y zá ládá przyczyną/do dźiwáczenia/ do gniewu y niećierpliwośći im przychodźi: żeby ták młodſzy przykłádem ich mogli ſię budowáć. Stáre niewiáſty niechay ſię vbieráią w vbior przyſtoyny ná ich powagę świątobliwą / niech będą dálekie od przeklętey potwarzy/ napoiu mocnego nie rády vżywáiąc/y v trunká winnego w niewoli nie będąc/ nápomináiąc młodſze / y powodem im będąc do wſzelákiey cnoty / á wprzod wpráwuiąc ie wroſtropność w ktorąby ſię powoli wćiągáły / ile wiek ich młody

znieść może/ á zátym y wto/ żeby vmiáły powinną życzliwość/y cá-
le vprzeymą chęć oddáwáć małżonkom sobie od Bogá zá głowy dánym/á ktemu y potomstwo swoie miłowáć/ nie ową głupią pieszczoną y ślepą miłością/ ktora przez spáry pátrzy ná występki płodu swego/ ále mądrą y przystoyną/ y dźiatkom zdrową y pożyteczną/ ktora záwisłá w dozornym wychowániu/ w nápominániu rostropnym/ w kárności potrzebney/ y ćwiczeniu pilnym/ w obmysláwániu czułym tego wszytkiego/co do ich obeszćia wedle ćiáłá y pożytku duchownego należy. Wiec żeby były powśćiągliwe w vżywániu rzeczy pozwolonych/ czystośći doskonáłey przestrzegáiące/ domu y rządu domowego y czeladki pilno doglądáiące; nie
prożnu-

prożnuiace/ nie vczące sie chodźić
dom od domu/ ábo pletliwe/ y lá-
dáczym sie báwiące. Nád to/ áby
nie były dźiwaczkámi kłopotliwy-
mi/ niećierpliwymi / ále dobrotli-
wymi/ludzkimi/ łágodnymi/ á ná-
wet mężę w tákiey powadze y po-
szánowániu máiącymi/ żeby nigdy
nie przywłászczáły sobie zwierz-
chnośći nád nimi/ále ráczey sie ich
woley we wszytkim poddawáły/
áby ták ludźie postronni nie mieli
przyczyny mowy Oycá twoiego y
twoiey bluźnić / szkáluiąc y źle v-
dawáiąc/ iáko zwykli / gdy co po-
strzegą miedzy iey wyznawcámi
godnego nágány. A nie tylko lu-
dźie wieku podeszłego / ále y ći w
ktorych krew młoda y gorąca ie-
szcze wre/niechay sie ták vmiárku-
ią w swych namietnośćiách y po-
żądliwośćiách / żeby nigdy miáry
 od ćiebie

od ciebie przepisáney nie przebie-
ráli/ále trzeźwie/skromnie/wstrze
mięźliwie żyli w teráźnieyszym
wieku. A iż niemász zwierzchności
iedno od Bogá Oycá twego / y
ktore są zwierzchności/ od niego są
rozrządzone; Niechże wszelka du-
szá wedle praw twoich zwierz-
chnościam przełożonym poddána
będzie; niech vrzędu słucha/ niech
ná to pámięta/ że kto się zástáwnie
zwierzchności / onemu Bożemu
rozrządzeniu sprzećiwia się/ á kto-
rzy się sprzećiwiáią sámym sobie
sąd odniosą. Niech poddáni wier-
ni nie tylko dla boiáźni/ ále też dla
sumnienia posłuszni będą tym pod
ktorych są władzą: oddawáiąc ko-
mu dań/ dań; komu cło/ cło; komu
komu boiaźń/ boiaźń; komu cześć/
cześć. Niech wierni twoi nikomu
nie będą nic winni/ iedno áby mi-
łowáli

kowáli iedni drugie. Bo z tego długu nie wypłáci ſie żaden / choć go coraz y vſtáwicznie płáći. Ci záſie ktorzy ſą przełożonymi nád inßymi / niech ná to pámietáią od kogo y ná co te zwierzchność wzie- li / á zátym day żeby iey záżywáli nie ná vćiśnienie tych ktorzy ſie im odiąć nie mogą / ále ná obrone nie- winnych / y ku chwale dobrze czy- niących / á ná poſtrách y pohámo- wánie złośnikow; pámietáiąc / że ſie tego ſpráwić będą powinni o- nemu ktory im te moc dał / ieśli do- brze y iáko ſkromnie iey záżywáli. Niechay żony Chriſtyáńſkie w ſwym przyſtoynym żyćiu z Mał- żonkámi ſwymi pokażą to czego ſie w twey świetey Szkole náu- czyły; powinne poſłußeńſtwo / iá- ko tobie Zbor / cále oddawáiąc mężom ſwym / nie wyimuiąc z nie-

go nic/oprocz sumnienia/ ktoremu ty sam prawa przepisuieß: niechay to czynia w boiaźni/ w czystośći/ w milczeniu/ w ćichym y spokoynym duchu/ ktoryby był iáko nadálßy od zápálczywośći/ wrzasku/ swaru y gniewu/ á w tey mierze żeby w odmiánie żadney vznáć sie nie dawáły / ták áby nie tylko zgołá sie nie káźił w nich ták ßláchetny duch/ ále też sam w cześći iákieykolwiek nie nádpsowałsie ábo nádwatlił. Ten stroy wewnetrznego człowieká/ ktory przed Oycem twoim/ Pánie Jezu / iest wielce drogi/ niech zdobi służebnice twoie/ w tym niech sie iedynie kocháia/ dawßy pokoy owemu ktory do wystáwy ćielská tego skáżitelnego należy. A z drugiey strony zás mężowie Chrystyáńscy niechay pániia małżonkom swoim wedle

przepi-

przepisu twoiego mądrego y sprá-
wiedliwe°/nie iáko niewolnicom/
ále iáko teyże łáski dziedziczkom/
iáko ciáłu głowá / miłuiącie ták/
iákoś ty vmiłował Zbor/ rádząc o
nich iáko o włásnym ciele swym/
y obmyslawáiąc wszytkie potrze-
by ich ták / żeby im ni náczym nie
zchodziło co do żywotá/ zdrowia/
vczciwego/ wczásu przystoynego/
wygody słuszney / á osobliwie y
naywiecey zbáwienia dusz ich na-
leży. Niech mieszkáią znimi vmie-
ietnie / wyrozumiewáiąc im y do-
gadzáiąc z káżdey miáry / nie sro-
żąc sie przeciwko nim / nie dziwá-
cząc/ áni sie vrażáiąc ledáczym y
ledákiedy do nich/ále ráczey szánu-
iąc iáko mdleyszego naczynia nie-
wieście°/ y wszelákim vprzeymey
chęći wyswiadczániem co raz
to pokázuiąc/ w iákiey są v nich
 wadze/

wadze. Nuż dźiatki wiernych Rodźicow / day Pánie Jezu áby nigdy nie zápominały onego w głowách wtorey tablice Zakonu położonego y pierwszego też z obietnicą rozkazánia dawnego / ktorego ty w nowey náuce twey poważnie popierasz. Niechay w vczćiwośći máią Oyce y Mátki / nie tylko zwierzchownymi Ceremoniámi / vkłonámi / czapki zdeymowániem / y tym podobnymi znákámi poszánowánia dáią to znáć iáko ich poważáią / ále dáleko więcey poddáństwem y posłuszeństwem we wszytkim / cokolwiek sie zgadza z wolą Oycá twego / y oddawániem wdźięcznośći zá dobrodźieystwá rozmáite / zwłaszczá ieśliby kiedy potrzebowáli Rodźicy ich pomocy / posługi / y vczynnośći. A Rodźicy wzaiem niechay

ná to pámietáią / że lubo władza
ich nád dźiećmi własnymi iest
bárzo wielka/iednákes ia ty Pánie
Jezu mądrze ograniczył / nie po-
zwaláiąc tego Oycom áby dźiatki
swe mieli drażnić/y do gniewu po-
budzáć / twárdo y názbyt surowie
znimi sie obchodząc/ lubo to wká-
rániu / lubo też w kurczeniu reki
swey tám kedyby ią otworzyć zá
prozbą ich/ábo y krom prosby/gdy
czego potrzebuią wedle Stanu y
wieku swego. Tym czásem iednák
chcesz teo po rodźicách/ żeby dźia-
tki swe / poki ieszcze są iáko młode
látorostki/ prostowáli/ wychowu-
iąc przystoynie. Niechże im dá-
wáią ćwiczenie dobre rozmawiá-
iąc ráno y wieczor/ domá y wdro-
dze o twym Zakonie / nápominá-
iąc wedle słowá twego / gromiąc
y karząc kiedy potrzebá / á osobli-
wie przy-

wie przykłádem swym dobrze przo-
duiąc/ á od mieysc tákowych/ y to-
wárzystwá ich iáko naydáley v-
mykáiąc/ gdźie y od ktorego sná-
dnieby sie mogły pokázić/ y ná-
wrzeć iák nowa skorupká zapáchu
przywáry nie dobrey. Jeszcze y z
tey miáry Pánie Jezu drogi wy-
staw Zbor twoy nienágánionym/
áby Domownicy gospodarzom
swym we wszelákiey boiáźni pod-
dáni byli/ nie tylko dobrym y skro-
mnym/ále y skrzetnym. Niechay
ći ktores ty chćiał mieć wedle v-
podobánia twoiego nie Pány/ ále
sługámi/ nie máią sobie tego zá
krzywdę/ ále ráczey niech y w tá-
kiey kondiciey stáráią sie o to/ żeby
znáć było ná nich nabożeństwo y
ćwiczenie twoie. Bo lubo páno-
wie ći/ duchowi y sumnieniu ich
nie pánuią/ ále iż przećie w rze-
czách o

czách o ćiáło y ten żywot sie opieráiacych práwo do nich máia/ nie godźi sie ináczey/iedno z wielka pilnośćia y drżac práwie vśilowáć/ áby ich woley wygadzáli y roskazánia słucháli. Niech tedy to czynia nieobłudnie/ áni zmyślona iáka chećia/ ále szczyrze/ z sercá prostego y życzliwego/ nie kwoli oku człowieká śmiertelnego; iáko ći czynia ktorzy sie ludźiom tylko chca spodobáć/ ále kwoli tobie/ ktory masz oczy iáko płomień ognia/ y ták to ráchuiesz y przyimuiesz/iákoby tobie sámemu te posługe oddawano/ y gotowes to nágrodźić káżdemu co dobrego czyni dla ćiebie/nie tylko temu ktory iest sobie wolen/ ále y niewolnikowi naypodleyszemu / ktorego lubo Pan doczesny dźiedźicem po sobie nie vczyni swey máietnośći/ále ty

gdyć bę-

gdyć będźie iáko z inszych miar ták
y w tym posłuszny/przypuśćisz go
niekiedy do dźiedźictwá nieśmier-
telnego żywotá: niech sie Pánom
swym nigdy nie sprzećiwiáią / áni
ich w tym co do pożytkow należy
fortelnie podchodzą/ále im ták słu-
żą żeby ich wierność byłá z káżdey
miáry iáwna. Niech ich zwierzch-
chność ktora są vczczeni z káżdey
miáry ták sobie poważáią / áby sie
im żadney powinnośći y posługi
nie zbrániáli; áby snadź ludźie nie-
wierni/ nie wźięli przyczyny z ich
nieposłuszeństwá bluźnić imienia
Bożego y náuki twey niebieskiey;
iákoby oná byłá powodem twym
wyznawcom do zniewážánia tá-
kich osob/ktorym wedle praw zgo-
dnych wszytkich narodow/powin-
ni służy powolność y poddáń-
stwo. A luboby też Pánowie byli
tegoż

tegoż nabożeńſtwá ktoreś ty obiá-
wił / záchoway że tákiey nikcze-
mności / herbem twym ſie piecze-
tuiących / żeby mieli lekce ſobie wá-
żyć w nádźieie Bráterſtwá Chri-
ſtyáńſkiego Pány ſwe / y rozumieć
że im wolno iárzmo ich z śiebie
zrzućić / ále ráczey day im táką mą-
drość áby tym ochotniey y życzli-
wiey im ſłużyli / że ich poſługi ná
pożytek tych opływáią ktorzy v-
wierzyli w nayświetſze imie two-
ie / y przetoż godni ſą oſobney mi-
łośći y życzliwośći od nich. O iá-
koż przez tákowe poſtepki dźiwnie
wdźiecznie bedźie ozdobiona náu-
ká / ktora on naywyżſzy ſpráwcá
zbáwienia náſzeº przez ćie świátu
podał. Ale y Pánowie bogoboyni
niechay ſie ná pieczy máią / áby
ſwego pánowánia źle nie vżywá-
li / y wiecey ſobie nie pozwaláli ni-

żeś im pozwolił; ále niech sie spráwiedliwie obchodzą z tymi/ ktorych tu do czásu chćiałeś mieć pod ich władzą/ niech ich posługi wierney życzliwe ták im nágradzáią/ iáko są godne/ áni ich pracámi nieznośnymi obćiążáiąc/ áni obroku słuszne°/ áni odźieży powinney/ áni mytá postánowionego vmykáiąc/ áni też nazbyt nád nimi sie srożąc/ áni surowie grożąc/ imo winę ábo nád winę nigdy nie karząc/ á częstokroć to w czym sie od nich vstąpiło łáskáwie im odpuszczáiąc. Niech to vważáią/ że lubo tu ná źiemi sługi nikogo nie máią/ ktoryby sie krzywdy ich zemśćił/ ále ty iesteś ná niebie Pan wszytkich Pánow/ nie tylko sług/ ktory nic w czynieniu spráwiedliwośći nie masz względu ná osoby/ nie pátrząsz co Pan/ á co sługá/ ábo niewolnik/

wolnik/ ále pátrzaß kto komu nie- praw: ták pogotowiu bedac ská- ráć sługe iesli Páná vßkodził/ iá- ko y Páná iesli sługe vkrzywdził. O iákoż to bedźie sliczny ozdobny y roskoßny ray ná ziemi/ Pánie Jezu/ gdy w táki rząd swiety/ y sposob żyćia nowy wpráwiß wße- láki wiek y stan rożnego powolá- nia wiernych twoich. Bedźież sie miał swiát czemu dźiwowáć/ be- dźież miał z cze° pochop bráć/ áby sie przypátrzywßy obcowániu wy znawcow prawdy twoiey chwa- lił Bogá y Oycá twego wdźień náwiedzenia. O te iedne rzecz pro- simy ćie o Pánie/ ábysmy wták swietymy swietnym domu twym mießkáli po wßytkie dni żywotá náßego/ ábysmy widźieli sliczność Páńską twoie/ y wdźieczności Kośćiołá twoiego przypátruiac

sie y w

ſie y w niey ſie przegladáiac mieli ſwoie zábáwe codzienna. A żeby ći ktorzy ſie do tákie° zwiaſku y towárzyſtwá odzywáia w tákim rzadzie żyli/ dayże wßytkim ſłucháczom wyrokow twoich táka powolnosć/ áby ſie poddawáli Stárßym y wodzom ſwoim / Dozorcom y Náuczyćielom/ nápominánia ich przyimuiac y zá ráda ich idac we wßytkim co ſie zgadza z ßnurem náuki twey. Abowiem oni ſa ná ſtrażnicy domu twego wyſoko poſtánowieni/ y ſtraż trzymáia/ vſtáwicznie czuiac o dußách ſobie powierzonych / áby żadna z nich nie zginełá; iáko ći/ z ktorych reku ty niekiedy maß pátrzyć krwie ich/ ieslıby niedozorem y niedbálſtwem ich kto wypadł z pocztu wybránych twoich. Niechże tedy tákowym ſługom twoim / ktorzy

ták prá-

ták prácowity y trudny y niebe=
ſpieczny vrząd ná ſobie noſzą / nie
będą odpornymi ći około ktorych
prácuią / ále ráczey niechay ſię o to
ſtáráią áby ſtárſzy ich mieli co raz
przyczynę weſelić ſię z owocu
prac ſwoich / y ztąd powolnych o=
wieczek twoich / á nie wzdycháć
żáłośnie / trapiąc duſze ſwoie z ich
nieposłuſzeńſtwá; boćby ſię to w
pożytek nie obroćiło ále by ich pe=
wnie ſtráſznego gniewu twe° ná=
báwiło. Ale też nie mniey / o Pá=
nie Jezu / pomoż Dozorcom y Ná=
uczyćielom ludu twego / áby pá=
miętáiąc ná to / żeś ie wyſtáwił iá=
koby ná czele przed wſzytkimi / áby
z nich pochop y przykład inſzy brá=
li do służby y chwały twoiey / by=
li nienágánionymi / pilnuiąc na=
przod sámych siebie / á potȳ y oney
trzodki dogládáiąc / nie z muſu ále
dobro=

dobrowolnie/ áni z zysku ßkárádego/ ále z vmysłu ochotnego/ áni iákoby pánuiąc nád dźiedźictwem/ ále wzormi będąc wiernych w mowie poważney y budowney/ w obcowániu przykłádnym y postępkách pobożnych / w miłośći vprzeymey ku bliźniemu/ w duchu nabożnym/ ognistym y gorliwie ku chwale twey páláiącym/ w wierze gruntowney/ y w náuce raz poznáney y przyiętey státecznym y nieporußonym vpewnieniu/ y o niey wyznawániu/ w czystośći doskonáley/ y niwczym nie tylko vczynkiem niewstydliwym / ále y poyźrzeniem niepowśćiągliwym nie nárußoney. Niechay to wßyscy ná ich obliczu y spráwách wyczytáią/ y ná oko widzą y w małżonkách y dźiatkách ich do czego inßym są powodem. Niech się w tym poczuwá-

czuwáią cos ná nie włożył : niech zachowuią w náuce niestáżenie/ powage/mowe zdrową/ nienágániona / áby sie przećiwnik záwstydźił/ nie máiąc nic coby o ludu twym miał mowić złego. Niechay nie tylko obwoływáią mową y modlitwámi gorącymi przoduią ; ále też rządu dobrego zkáżdey miáry we Zborze twym przestrzegáią/ nie mogąc ćierpieć złych/ przynagláiąc/przekonywáiąc/gromiąc/ nápomináiąc zwszeláką długoćierpliwośćią y náuką. Káżdy náwet ktoremus ty dárował iáki vpominek / ábo sposobność do tego/ áby sie przyczynił z iákieykolwiek miáry do Duchownego budynku domu twoiego / niech to ma zá koniecżną powinność robić tym tálentcikiem/ y vsługowáć chwale twey y spolnym członkom

tegoż ciáła do ktorego y sam náleży; á vsługowáć wedle tego iáko wźiął / áni sobie przywłaszczáiąc tego czego nie ma / ábo się wto w tracáiąc / czemu nie podoła / áni też proznuiąc / áni tey grzywny w chustkę záwiezuiąc / ktorey ieś mu się powierzył. Niech wszyscy pámiętáią / że im száfárstwá się zwierzono / á zátym iáko wierni száfárze rozliczney łáski twoiey niech száfuią / ku temu końcowi dáry te obrácáiąc ku ktoremu ty chcesz. Ieśli kto ma dar náuczánia inszych / niechże ták opowieda wyroki twoie iáko twoie / poważnie / nabożnie / świątobliwie / szczyrze / z pilnośćią / nie zámilczywáiąc nigdy tego / co trzebá mowić. Ieśli też kto ma po temu sposobność áby vsługował Zborowi twemu z inszey miáry / zwłaszczá w obmysláwániu /

ſlawániu / y ßáfowániu wiernym
ſkłádow ná potrzeby chwały twey
y ludźi vbogich / chorych / wdow /
śierot / przychodniow / y tym po-
dobnych / niech ſie tego nie tylko
nie zbrania / ále ze wßytkiey duße
tyle iles mu śiły vżyczył / niech w
ták świetym vrzedźie ſłuży tobie
Pánu ſwemu ; áby ták z káżdey
miáry był rozſtawiony on Bog y
Oćiec twoy. Vprzatni też wßelá-
kie zgorßenia z Domu twoiego / á-
by dom twoy był ták vmiećiony /
żeby w nim nic nie było náleźiono /
iedno cnotá; A náde wßytko one
Bráterſka nie obłudna miłość
niech wßyſcy przyobloką / ktora
ieſt zwiazka doſkonáła / y nowym
twoim przykazániem / po ktorey
záchowywániu máia wßyſcy po-
znáć vcznie twoie. Niech ſie oto
ſtáráia vśilnie / áby w nich wßyt-
 kich by-

kich było serce iedno/ y duszá iedná/ áby byli iáko nayściśley ziednoczeni/ iednomyślni/ iednákich chęci/ iednostáynego rozumienia/ niczego niechcąc dokázáć przez poswarek/ y vporne przy swym rozumieniu sie zásádzenie/ z przymowkámi vszczypliwymi złączone: niechay ich nie rządźi miłość prożney chwały/ z ktorey sie częstokroć rodzą swary; ále ráczey vniżenie tákie/ ktore y naypodleyszych lekce ważyć nie dopuszcza/ owszem ták znimi postępuie/ ták ich poważa/ ták im vsługuie iákoby byli zacnieyszy. Niech żaden sobie sámemu tylko niedogadza/ áni swych rzeczy szuka ábo pilnuie/ ále káżdy zosobná ieden drugiemu niech wyrozumiewa/ y tego co do iego pożytku/ vćiechy/ vszánowánia należy/ przestrzega. Spráwże to o
iedyny

iedyny Zbáwićielu náß/ dla wiecżney vczćiwośći y ſławy imienia twego/ y Bogá Oycá twego/ z ktorym poſpolu tobie należy chwałá/ y vkłon ſerdeczny/ y nabożny/ teraz y ná wieki. Amen.

Modlitwá zá Páſterzmi y Náuczyćielmi ludu Bożego.

O Przednieyßy Páſterzu wielki nie tylko owiec/ ále y wßytkich Páſterzow y Dozorcow y Náuczyćielow ludu twe° / Pánie Jezu/ ktory trzymaß w práwicy twey śiedm gwiazd. Ty widźiß iáko to wielki vrząd ná ktorys powołał/ y ćiężar ktorys włożył ná rámioná tych ktorzy páść powinni duße ludu twego drogiego/ ktoregoś nábył przez włáſną krew. Niechći będźie chwałá zá te gwiazdy/ ktore świecą ludowi twemu nauką zdro

wa/y przykládną pobożnośćią. Pánie Jezu nie bierzże nam tákowych świátel/ niechże nam nigdy nie gáśną: áná mieysce zchodzących nágotuy inße ktorzyby żywo y goraco popieráli dobrego rzadu w domu twoim. Day wßytkim tákowym Duchá madrośći/ Duchá potegi przerázliwey / day serce ogniste / day iezyk ognisty / przez ktoryby płomień niebieski do serc słucháiacych wypadáiac / y pożarem idac po wßytkim ludu twoim/ zápalił go do wßelákiey cnoty y świątobliwośći. Day żeby co raz pogladáli wzgore ná ćie ktorys sie im powierzył máietnośći swey kocháney/y ná zápłáte bogáta ktora ich czeka/ieślić wiernymi beda w swym ßáfárstwie. Niech pátrzáia y ná doł/ lekáiac sie przepáśći stráßney y głebokiey wiecznego

cznego zginienia/ ktore° nie vyda
ieslıby podiawſzy ſie ták świete-
go vrzedu niedbále go odpráwo-
wáli. Kolo śiebie niech pogladá-
ia ná kupe owieczek twoich/ktoreś
ták vmiłował/żeś duſze ſwa zá nie
położył/ ktore ich zewſząd obſta-
piły/y zich vſt y przykłádu/czekáia
ſwego obroku y pośiłku. Ale y
wſie náoſtátek niech pilno wgla-
dáia / co raz ſie ráchuiac máiali te
przymioty y cnoty gorne ktorych
im do ták wyſokiego vrzedu po-
trzebá; y iesli to im ſámym ſmáku-
ie co inſzym chca poſmákowáć; ie-
śli miluia táki żywot/y pobożny y
wieczny / do iákiego miłośći in-
ſzych námawiáia / iesli tym o-
gniem ſámi paláia ktorym inſze
chca zápalić. Niechay przez ſpáry
nie pátrza ná wyſtepki ludu twe-
go/ niech bez bráku oſob mowia;
 práw-

prawde wbrod káždemu wystepuiacemu z gośćincá spráwiedliwośći / niechay nic nie czynia z przychylnośći. Ziednay powage świetemu słowu twoiemu w sercách tych wszytkich ktorzy ich słucháia. Náuczyćiele kłamstwá y báłwochwálstwá niech beda záwstydzeni y náwroceni. A Náuczyćiele prawdy niech beda wszytkiemu świátu zálecenì; nie dla siebie/ ále dla ćiebie/ y dla zbáwienia narodow ziemie. Dayže powolnosć ludowi twoiemu ktory ich słucha; niech sie nie zbrániáia onemu ktory z niebios przez nie mowi. Niech sie słudzy twoi nápátrza wdźiecznego y požadánego owocu prac swoich; niech žaden z tych ktoryches sie im powierzył wina ábo nieczułośćia ich nie zginie; niech bładzacy beda przez nie ná droge
dobra

dobra wprowádzeni; oziebli zágrzani; goracy rozżarzeni; nieumieietni wyćwiczeni; pobożni niech bioraą wzrost y pomnożenie w świątobliwości/ przez ich vsługowánie. Niech słowo twe nie wraca sie do ciebie áż pierwey to spráwi po coś ie wypráwił/ iáko deszcz nie wraca sie ku gorze áż odwilży ziemie. Wysłuchay nas w tym Pánie Jezu: á iż iesteś Pánem żniwá/ y widziß iáko żniwo iest wielkie/ á robotnikow máło/ wytrać co naywiecey robotnikow ná żniwo twoie. Wßákeś ták niekiedy rádził vczniom swoim/ rozlitowawßy sie onych tłumow rozrzuconych y rozmiotánych ná kßtałt owiec nie máiacych pásterzá/ áby prosili Páná żniwá o wysłánie robotnikow. Oto twey rády słuchamy; prosimy cie nie odmawiay

nam tego dla chwały twey y Oycá twego/ z ktorym żyieß y kroluieß świety y błogosłáwiony ná wieki. Amen.

Modlitwá zá Gospodarzmi tych mieysc ná ktorych się zgromadzáią chwalcy Boży.

O Pánie Jezu Christe/ ktorego Bog twoy/ Oćiec on chwały/dał głowa nád wßytko Zborowi. V ciebie nie trudno o rozmáite sposoby / ktorymi y chwałe twoie pomnożyć / y prawde zbáwienna ná ziemi zátrzymáć możeß y vmieß. A miedzy inßymi śrzodkámi/ ktorych ná to vżywaß/ maß y ten/że spasabiaß tákowe mieyscá ludowi twemu/ ná ktorych bespiecznie y spokoynie zgromádzáć się mogą chwalcy twoi/ dla spolne^o swego ćwiczenia w słowie twoim / dla

przyno-

przynoſzenia ofiar Duchownych/ przyiemnych Bogu Oycu twemu przez ćie/ dla ſpolney ſwey náprá⸗ wy. Dźięká tobie niech będźie zá te oſoby/ ná ktorych grunćiech be⸗ ſpiecznie/ y budownie opowiedá⸗ ne bywa twoie naświetſze ſłowo. O Pánie / zdarzże to żeby ſámi te⸗ go ſkárbu ták drogiego prawdźi⸗ wie chćieli być vczeſtnikámi kto⸗ ry máią / áby ſię w tym vmieli ko⸗ cháć/y to ſobie iedynie ſmákowáć/ żeby nie byli roſztowániem/ ále ſi⸗ larmi domu twoiego. Niech to máią zá wielkie ſzczęśćie ſwe żeś ich ták wyſoko poſádźił/ y godny⸗ mi tego vczynił / áby Piáſtunámi byli chwały twey / y żeby v nich goſpodę miáłá święta twoiá E⸗ wángelia; niech ſię wyſtrzegáią wſzelákiego zgorſzenia; im więcey máią pomocy do dobrego / im ſą

znácznieyszy ná ziemi y we Zborze twoim/ tym niech będą słáwnieyszy y okázálszy wprawdźiwa pobożność. Day y onym sámym/ y ich Małżonkom/ y potomstwu/ żeby byli wszyscy korona y ozdobą świetey náuki twoiey. A ich gośćinność/ ku tym ktorzy iey potrzebuią/ nágradzay im y tu błogosłáwieństwem twym stokrotnie/ y potym ná wieki. Niechże sie od nich y z ich Domow nie wynosi święta twoiá chwałá/ niech nie gáśnie w ich máiętnośćiách to ták wdźięczne świátło Ewángeliey twoiey áż do przyśćia twego. Przyidź rychło Pánie Jezu; ktoryś iest Bogiem nád wszytkie błogosłáwiony ná wieki. Amen.

Modlitwá o wolność wyznawánia
prawdy

prawdy Bożey, y swobodne odpráwowánie nabożeństwá wedle dobrego sumnienia káżdego.

O Boże ktory sam tylko masz zupełną zwierzchność ludzkim sercom pánowáć / y práwá przepisowáć iákieć sie podoba / á nikomu inszemu nie pozwoliłeś tego oprocz Syná twego iednorodzonego / ktoremuś dał władzą y sąd czynić / iż Synem człowieczym iest. Ty pogladasz okiem swym przezornym / ktorym przepátruiesz wszytkie ziemie / po wszytkich narodách tego szyrokiego świátá / y widzisz co sie w naytáiemnieyszych komorkách vmysłu ludzkiego głęboko záwiera. Ty Duchem bedąc duchá człowieczego iedinie szukasz / tego prágniesz / tym sie kontentuiesz / chcąc ábyć sie w Duchu y prawdzie kłaniano. A lubo sobie

 mysl

myśl nászę chceß zniewolić / wßá-
koż nie gwałtem gdyż niedbaß o
służbę poniewolną / ále dobrowol-
nego sie vpominaß nabożeństwá y
ochotnego posłußeństwá. Prosimy
ćię zgánże to przez słowo twoie
święte wßytkim ktorzy sobie przy-
właßczáią pánowáć nád ludzkim
sumnieniem / y vkaż że sie w two-
ie włásne rzady wdawáią. Niech
káżdy przy wolnośći cáłey sumnie-
nia swego zostawa: niech sie sumnie-
niem swym nikomu z ludźi śmier-
telnych nie przysługuie / niech
to co tobie włáśnie należy tobie
sámemu oddáie. Niech sie ten nie-
znośny gwałt nikomu nie dźieie /
áby to miał vsty wyznáwáć ábo
pozwierzchownie czynić w nabo-
żeństwie czego w sercu nie po-
chwala; zwłaßczá że sie wßelka
obłuda brzydźi święte oko twoie /
á pogo-

á pogotowiu ták gruba y ſproſno gdy ſie przed toba ták wielkim Bogiem vſty y poſtáwa popiſuie tym czego w ſercu niemáß / y owßem od czego ſtroni vmyſł iego. Niechay kázdemu zoſtánie cała wolność wyznáwáć to vſty włáſnymi co w ſercu prawda być rozumie / y chwali ćiebie tákim ſpoſobem iáki rozumie że ieſt tobie przyiemny. Niech żaden tego drugiemu nie czyni / coby nie rad żeby iemu ſámemu czyniono; niech kâżdy pámieta ná ono práwo wielkie y świete Syná twe°; ktorym ſie tego vpomina / ábyſmy co chcemy żeby nam inßy czynili / to y my im czynili. Vżal ſie wielki Boże tych ktorzy ſa do tad w tákiey ſrogiey niewoley y ściśnieniu ſwego ſumnienia. Niech wiecey nie przewodza przećiwnicy ſyná

twoiego; nád dziedzicznym ludem iego; niech sobie wytchnie od ich iárzmá ták ćiężkiego pod ktorym ledwie odetchnąć może; niech sie nie kryie áni vtula przed nimi z prawdą zbáwienną; niech ią iáwnie wyznawa; niech sie ku chwale twey bespiecznie ná wszelkim mieyscu zgromadza. Otworz szyrokie wrotá ná wszytek swiát Ewángeliey Syná twoiego / áby bieżáłá bez pohámowánia / y bez przerwy wszelákiey. Zostáwiłeś był sobie niekiedy zá dni Eliaszowych siedm tysiecy mężow / o ktorych niewiedźiał on ognisty sługá twoy Eliasz / ktorzy nie skłonili byli kolaná swego Báálowi. Masz bez chyby y teraz tákowe; á snadź ich dáleko wiecey po ták szyrokim swiećie; ći oczekiwáią rychłoli zgotuiesz táką wdźieczną pogodę

y poża-

y požądaną ſwobodę / áby mogli głośno y bez zátłumienia przyznáć ſie do ćiebie y do twego iednorodzonego Syná / y z wyznawcámi twymi pospołu záśpiewáć ći pieśń iákoby nową. Skłonże ty ſercá tych / ktorzy władną rzeczámi ná ziemi / do tego / áby wydźieráiącym ſie do ćiebie y do prawdy twoiey iść nie bronili / y owſzem niewinnośći ich / przećiwko tym ktorzy ich vćiſkáią w ſumnieniu / obrońcámi być chćieli / nie pánuiąc niczyiey wierze áni pánowáć dopuſzczáiąc. Wygląda tey chwile požądáney lud twoy wſzytek z wielką żądośćią y prágnieniem / wyćiągáiąc iákoby z więźienia głowę ſwoie; pospieſzayże co rychley z Syonu twego z wybáwieniem. A tym czáſem day ćierpliwość ſtáteczną / y męſtwo odważne tym / ktorzy ieſzcze tá-

ßcze tákiey wolnośći nie máią / áby ráczey woleli wßytko strácić/ niżeli ábo sie słow Syná twego przeć przed ludźmi dla boiáźni ich/ ábo więc zámilczeć tego czegoś sie im powierzyć raczył przez Jezusá Christusá Páná náßego: ktoremu pospołu ztobą niech będźie cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá zá Náuczyćielmi rożnych Sekt w Krześćiáńśtwie.

O Boże ktory widźiß iáko zá złośćią Szátáńską ná wiele częśći rozdźieliło sie á práwie porzezáło y rozßárpáło to święte ćiáło Duchowne Jezusá Christusá Páná náßego / ktore iest Zbor iego kochány; w ktorym dla rożnego rozumienia ná rożne Sekty lud Syná twoiego ták sie zsobą rozerwał/ że ieśli osobną łáską y pomoc twoiá nie

iá nie przyſtapi/ trudno ſie náprá-
wy wtey mierze ſpodziewáć. Ten-
ćimowi iam Páwłow/ á ow iam
Apolloſow/ inßy zás iam Kiefin/
á drugi iam Chriſtuſow / iákoby
Chriſtus ſyn twoy był rozdźielo-
ny. Rozlituyże ſie o Boze ták żá-
łoſnego rozerwánia / á poczni ná-
práwe rzeczy tey od Náuczyćie-
low Krześćiáńſkich / áby powa-
gi tey ktora máia chćieli dobrze v-
żywáć / nie ßukáiac ſwey własney
chwały / ále twoiey ; nie zayzrzac
tego iedni drugim cos im dał przed
nimi w dárzech Duchownych y
wyrozumieniu táiemnic niebie-
ſkich / ále ſie ztego ćießac y budu-
iac / y ſámi ſie przyuczyć nie ſro-
máiac; nie záſtáwuiac ſie przy
ſwym záſtárzáłym rozumieniu v-
pornie/ ále w ßczyrośći vſtepuiac
tym ktorymes dał wiecey widźieć
świá-

świátłości niebieskiey/y prawdźie od ktorey są przekonáni. Niech pámietáią ná one przestrogę Apostolá Syná twego/ *Duchy Prorokow, niech Prorokom poddawáią sie, á ieśliby inszemu obiáwiono było ktory śiedźi, pierwszy niech milczy.* Jeśli sie kto ma zá mądrego y vmieiętnego z nich/ niech pokaże z dobrego obcowánia vczynki swe/ w ćichośći y mądrośći. Niech gorliwość gorzka y spor z sercá swego wyrzucą; poniewaź gdźie te są/ tám rostyrk y wszelka zła spráwá/ tám nie może być mądrość z gory zstępuiąca/ ále źiemska/ duszna/ czártowska. Oney z wysoká mądrośći niech sie chwyćą Náuczyćiele Krześćiánscy/ ktora czysta iest/y prozna nie tylko plugáwych pożądliwośći/ ále tez y áffektow nieporządnych/ chćiwośći

wośći prozney chwały / abo zysku
škárádego. Niech náśláduią oney
madrośći spokoyney; ktora niko-
go nie drazni / káżdego znaša / ze
wšytkimi w zgodźie żyć prágnie/
ktora słušnośći przestrzega / prá-
wá swego vstepuie / y názbyt su-
rowie go nie wyćiaga; ktora po-
wolna iest / nie krnabrna / nie v-
porna/ále vstepna; ktora pełna
miłośierdźia / ktora litowáć każe
bładzacego y grzešacego/ á zátym
y rátowáć go wšelákim sposo-
bem; ktora nie iest rozsadzáiaca/
brák czyniac osob wzgledem rze-
czy tych ktore do spráwy nie nale-
za/ ále w sáme rzecz rzeźwym y ro-
stropnym okiem wgladáiac / y
spráwiedliwie sadzac; ktora dále-
ka iest od wšelkiey obłudy y nie-
šczyrośći. Niechay sie wšyscy
Náuczyćiele trzymáia onego fun-
dámen-

dámentu ktory nam záłożyli Apo-
stołowie święći syná twe° / vczac
tego że Jezus iest Christusem o-
nym pomázáńcem twoim / y Kro-
lem niebieskim wolnowładnym y
nád wszytkimi pánuiacym / ktore-
go obietnicom Boskim dufáć / y
roskazániom doskonáłym postu-
sznymi być wszyscy pod vtráce-
niem łáski twey koniecznie powin-
ni. Ná tym fundámenćie náuki
Syná twoiego niechże buduia
wszytko czego inszych vcza / á káż-
dy z nich niech pátrzy y z pilnośćia
y ostrożnośćia wielka to vważa /
iáko przybuduie / iáko sie to zga-
dza z tym fundámentem ták ko-
sztownym; by snadź ná tym czásu
swego nie szkodował / gdyby miá-
sto náuk ták drogich trwáłych y
pożytecznych / iáko iest złoto / sre-
bro y drogie kámienie / podawał
náuki

náuki tákie niepożyteczne/ podle y niepewne / á zátym y nietrwáłe/ iáko sá drwá/ siáno/ ściern; áby w on dźień ostáteczny kiedy ty káżdego pracey w tey mierze ogniem rozsadku twoie° nieomylnego doświádczáć bedźiesz / y ći ktorych robotá sie ostoi/ osobney zacnośći w krolestwie niebieskim zá nie dostapia / ten nieboraczek ktorego praca nie wytrzyma tego ogniá dekretu twoiego / ktorym ia strawisz y zgánisz / nie zásromał sie tego iż darmo prácował Sprawże tedy to / żeby sie náuczyćiele nie spuszczáli ninacz / chybá ná łáske twoie / iesliby sie iey trzymáiac służylić przez nie przyiemnie ze wstydem y boiáźnia / pámietáiac ná to żes iest ogniem trawiacym. A náwet zdarz y to o Boże/ áby wszyscy iákiegokolwiek sa rozu-
mienia

mienia zmowili sie wáto / áby iedy-
nie y náde wszytko fortowáli y po-
pieráli tey náuki / ktora iest według
pobożności / oto sie ze wszytkich
śil stáráiąc / żeby w sercách słuchá-
czow swych zrodźili miłość pobo-
żności / y żywotá świątobliwego;
przekonywáiąc ie w tey mierze / że
w nabożeństwie Syná twego nic
nie waży / iedno nowe stworzenie /
iedno záchowywánie roskazań
twoich / iedno wiárá przez miłość
skuteczna. Sposobże ich sercá do
tákiey náuki / dodawáiąc z niebá
mądrośći y rostropnośći / y ogniem
twoim ie zágrzewáiąc; á przytym
pomoż żeby inszych vcząc / sámi sie
odrzuconymi nie stáli / ále wzor tá-
kiego żywotá / iáki inszym zálecáią
y zálecáć powinni / w sobie swym
słucháczom wyrażáli; ku chwale
twoiey y Syná twoiego miłego /
ktore-

ktoremu poſpołu z toba należy chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá o ziednoczenie ludzi rozrożnionych w Nabożeńſtwie, do Bogá Oycá.

O Boże pokoiu/ ktory ſie w żadnym roſterku y niezgodzie nie kochaß/ y owßem ſie nia brzydzi oko twoie/ ktorys przez krew krzyżá Páná Jezuſowego poiednał/ wßytkie rzeczy do pokoiu przywiodßy/ y te ktore ſa ná ziemi/ y te ktore ſa ná niebiesiech. Abowiem y Aniołow niebieſkich ſercá ſkłoniłes do ludzi smiertelnych/ ktorzy niekiedy nie mogac być przyiaćielmi Narodowi ludzkiemu/ (ponieważ ćie złosćiámi ſwymi draźnili; á ich záſie iedyna roſkoß ieſt záwße czynić wola twoie) od tego czáſu iáko Pan y Zbáwićiel náß krwia

swoią zápisał sie/ y podpisał ná miłość twoie Boską ku ludziom śmiertelnym/ obrócili też pospołu ztobą zá wolą y powodem twoim sercá swe ku ludziom śmiertelnym iáko spolnym sługom z sobą / y owszem tym ktorych Syn twoy/ á ich Pan ma zá nabliższe y naykocháńsze krewne swe. A iákoś one Duchy nieśmiertelne ná niebie mieszkáiące z ludźmi poiednał; ták záśie y sáme ludźi śmiertelne miedzy sobą do pokoiuś przywiodł/ rozwáliwszy one ściáne śrzednią/ Zakon przykazań w vstáwách ceremoniálnych należący; ták iż niemász w nabożeństwie Syná twego żadnego względu ná to / że kto Zyd/ ábo Grek/ ábo Tátárzyn / ábo człowiek grubego narodu ; ále wszytko y we wszytkich Christus: Sámo to święte nabożeństwo we
wszyt-

wszytkich stoi zá wszytko; y kto to
ma / ten ma wszytko co do otrzy-
mánia łáski twey należy. Stáłá sie
iedná owczárnia y ieden Pásterz:
nie chcesz áby narod Zydowski miał
osobna swa owczárnia / á osobna
Pogáński; ále żeby wszytkie naro-
dy / y iezyki / y pokolenia / żadnego
nie wyiawszy / vwierzyły w Syná
twe° / y przez wiáre weń ſstáły sie
Synmi twymi / á zátym vspráw-
wiedliwieni byli. Lecz on nieprzy-
iaćiel pokoiu y zgody Szátan /
chwały twey y zbáwienia nászego
głowny przećiwnik / te twoie v-
gode obráca w niezgode / to coś ty
poiednał / ile z nie° iest / w nieprzy-
iaźń y niechęć záćiagáiac; gdyż nie
tylko nas ztoba Oycem nászym
drogim zwádźić vsiłuie / oskarżá-
iac przed oblicznośćia twoia / y
stolká nam chcac przystáwić; á to
 rozmá-

rozmáitymi ſztukámi y fortelmi nas podchodząc y w grzech wpráwuiąc/ y Aniołow świętych z ktorych towárzyſtwá ſam ſpráwiedliwym ſądem twoim wypadł/ przyiáźni nas chce pozbáwić oraz; ále też miedzy ſáme ludźi/ niechęći y nieznaſki rozmáite śieie / y ſercá ich przećiwko ſobie iątrzy / ták iż nie tylko Pogánie z Krześćiány idą ná vdry/ ále też ſámi Krześćiánie miedzy ſobą ſię wádzą/ iedni drugich kąſáią y pożyráią/ woyny nieprzeiednáne wiodą. A co żáłośnieyſza że ći ktorzy ná fundámenćie náuki Páná Chriſtuſowey ſtáneli/ inſzych wierzących/ że Jezus ieſt Chriſtuſem y pomázáńcem twoim/ dla rożnego w niektorych rzeczách zſtrony nabożeńſtwá rozumienia/ ktore nie podnoſzą gruntu zbáwienia náſzego / znaſzáć nie

vmie-

vmieia y niechca; ále ſadza/ pote-
piáia / y Bráterſtwá ſwego odſa-
dzáia tych/ ktores ty zá godne oſa-
dźił áby byli Synmi twoimi / y
ktorych ſie ſam Syn twoy nie ſro-
ma Bráćia ſwoia názywáć. Wznie
ćił ten ogień Szátan miedzy przo-
duiacymi naprzod / ktory potym
od ſtárßych do młodßych/ od tych
ktorzy mieli być powodem do po-
koiu/ do inßych ktorzy z vſt ich zá-
wiſneli / poßedł pożarem práwie
po wßytkim Krześćiáńſtwie. V-
żal ſie Boże/á powſtań z przyby-
tku twego / wzbudź tákie meże/
ktorzyby y vmieli y chćieli to vká-
záć świátu/że to nie ieſt Duch Sy-
ná twego. Ziednay im powage v
wßytkich / y ich mowom świato-
bliwym y rádźie zdrowey. Zdarz
áby mieyſce nálázłá v tych ktorzy
miánuia imie Syná twego. Roz-
 weſel

weſel tym ſercá bogoboyne czego zdawná prágna/ y około cze° prácuia. Mdleyſzy w wierze niech nie potępiáia dużſzych y mocnieyſzych; mocnieyſzy niech lekce nie poważáia ſłábſzych/ niech ſie ſpolnie znaſzáia / niech żaden cudzego ſługi y domownika nie ſadźi; włáſnemu bowiem Pánu ſtoi / ábo vpada. A ſtánie/ bo mocen eſt ty ieſt poſtáwić go. Niech iedni drugim wyrozumiewáia/ folguia/ vſtepuia/ dogadzáia / niech ſie ſpolnie iedni od drugich vcza / niech ſie buduia/ niech nápominaia/ niech beda iednym ćiálem y iednym Duchem/ niech ze wſzelákim podłym o ſobie rozumieniem/ y ćichośćia/ y długoćierpliwośćia znaſzáia iedni drugich w miłośći / ſtáráiac ſie áby záchowáli iedność Duchá w zwiazce pokoiu. Niech ná to pámietáia/

mietáią / że choć rożne máią rozu-
mienia w pewnych rzeczách / ále
tym czáſem do iedney ſzcześliwo-
ści ſą wezwáni/nie ſą rożnego Pá-
ná ſługámi y poddánymi/ ále ie-
dnego; do iedney náuki zbáwien-
ney ktorey raz vwierzyli ſię odzy-
wáią y przyznawáią/ w iednym
Duchu twoim ſą ponurzeni y ná-
poieni/ y iednym nabożeńſtwem
poświeceni/ żeś ty ieſt ieden Bog
ktoryś ieſt ſpolnym Oycem wſzyt-
kich/ ktory nád wſzytkimi máſz ie-
dnáką władzą y pánowánie / y
twoiá Boſka opátrznosć po wſzyt-
kich członkách ludu Páná Jezu-
ſowego / żadnego nie wyiąwſzy/
rozpośćiera ſię y rozćiąga/ y we
wſzytkich przez Duchá ſwoiego
mieſzkaſz y przebywaſz. Dayże
nam tego doczekáć/ y ſpraw to co
rychley / áby wſzyſcy ći miedzy ſo-

ba ták żálośnie rozrożnieni/ w ie-
dnym Zborze/iednymi vsty / y ie-
dnym sercem záśpiewáli one Pieśń
nowa. Tobie ktory siedźisz ná sto-
licy y Báránkowi twoiemu/niech
bedźie oddáne błogosłáwieństwo/
cześć/ y chwałá/ y śiłá/ ná wieki
wiekow. Amen.

Modlitwá do Páná Iezuſá o toż.

O Xiaże pokoiu Pánie Jezu/ ktorys nie tylko szcześliwośći pra-
wdźiwey iest dawca / ále też spra-
wca zgody y ziednoczenia serc mie-
dzy narody źiemie; gdyż twoiá ná-
uká y Duch twoy wszytkich do zie-
dnoczenia serc y iednomyślnych
chęći vstáwicznie wiedźie. Tys
niekiedy śmierći bliski bedac/ mo-
dlił sie zá twymi vczniámi/ oto
miánowićie/ áby wszyscy byli ie-
dno iá-

dno iáko ty z Oycem iedno iesteś. Widźisz co sie dźieie miedzy tym ludem ktory sie do ciebie odzywa/ przypátruiesz sie iáko iádowite nieprzyiáźni / y żáłosne rosterki są miedzy tymi/ ktorych miáło być serce iedno y duszá iedná. Rozlituyże sie Pánie dźiedźictwá twego / nie daway poćiechy Szátánowi z tákiego záiątrzenia y rozerwánia ludu twego / nie podaway ná poświstánie ták świetego nabożeństwá twego miedzy niewierne Zydy y Turki. Niech y ztąd świát pozna/ że ćie Bog Oćiec twoy posłał/ kiedy vyźrzy iáko sie lud twoy z soba zgadza/ niech ztąd że wierni twoi miłość máią iedni ku drugim poznáią wszyscy ludźie/ że oni prawdźiwie są vczniámi twoimi. Zátul vstá wszytkim fosituiącym niepokoy y niezgodę; á

tym day żeby ie otwieráli z bespie-
cznośćią ktorzy popieráią zgody
w iákiey śie ty kochaß. Odeym po-
wagę Náuczyćielom niespokoy-
nym y do niezgody inße podu-
ßczáiącym / áby iey ná złe nie vży-
wáli: wßák nád tobą odpoczął on
Duch Jehowy / Duch mądrośći
y wyrozumienia / Duch rády y mo-
cy / Duch vmieietnośći y boiáźni
Jehowy / ćiebie Bog twoy vczy-
nił czuiącym w boiáźni imienia
swego / ktory nie wedle widzenia
oczu sądźiß / áni wedle słuchánia
vßu strofuieß / ále sądźiß y sądźić
będźieß w spráwiedliwośći vbo-
gie / á strofuieß w prawośći / kto-
ry vderzyß źiemię rozgą vst swo-
ich / á Duchem warg swoich zábi-
ieß niezbożnego / spráwiedliwość
pásem ná biodrách twoich / á wiá-
rá przepasániem nerek twoich.
Niechże

Niechże sie to tedy wypełni / co piorem Duchá swego roskazał nápisáć Prorokowi o tobie Oćiec twoy / *Niech mieszka wilk z báránem; Lámpárt niech leży z koźlećiem, ćielę ze lwięćiem; niech tłuste bydłá społu będą, á máluczkie dźiećie niech ie páśie. Niech krowá z Niedźwiedźicą sie pospołu pásą, á płód ich niech pospołu leży, Lew iáko woł niech ie plewy, á niemowiątko niech igra nád iámą Aspidową, á zostáwione od pierśi dźiećiątko włoży rękę swą do iáskinie Báziliszkowey.* Niechay ći ludźie ták dźicy / obyczáiow lwich / wilczych / Aspidowych / y Báziliszkowych / mocą náuki y vrzędu twego ták sie dádzą okroćić / áby nieszkodźili wszytkiey świętey gorze twoiey Zborowi twemu / áby sie pokumáli y towárzystwo wźięli z báránkámi

kámi y owieczkámi twoiemi ći-
chymi / spokoynymi / łáskáwymi.
Abowiem ty nápełnić masz iákoś
począł znáiomośćią Jehowy zie-
mię / iáko morze wodą. A gdy lu-
dzie poznáią wolą Oycá twego
doskonále / ktora tá iest / ábyś nic
nie strácił ztego coć Oćiec dał / ále
żebyś to wzbudźił wdźień ostáte-
czny / tedy żadnym ztych gárdźić
nie będą / żadnego nie będą potę-
piáć / do ktorego sie ty przyzna-
wasz / y ktory sie do ćiebie gárnie /
ktory w łásce twey korzysta / y we-
dle naywietszych sil swoich o to sie
stára / ábyć sie spodobał. Dayże
nam to co rychley Pánie Jezu o-
glądáć / nie day wstępowáć wgro-
by sługom twoim wiernym / kto-
rzy tego oczekywáią z wielką tę-
sknicą / áż táka wdźięczna y pożą-
dána zgodę oglądáią miedzy wy-
znawcá-

znawcámi świetego imienia twoiego/ áby iednoż rozumieli miedzy sobą wedle przepisu twoiego/ áby iednostáynie/ iednymi vsty chwalili Bogá y Oycá twego/ z ktorymći należy pokłon vniżony ná wieki. Amen.

Modlitwá krotsza do Páná Iezusá o toż z Mieysca Eph. 4.

O Pánie Jezu Christe/ ktorys wstąpiwszy ná wysokość dał dáry ludźiom/ y iednes chćiał mieć Apostoły/ drugie Proroki/ á drugie Ewángelisty/ drugie też Pásterze y Náuczyćiele/ áby przez świętą posługę tákowych osob pomnażał sie wliczbie Zbor twoy/ y doszły swey pory zupełney wszytkie członki ćiáłá twego Duchownego/ y budynek Zboru twego/ przez wzrost w wyrozumieniu

 prawdy

prawdy twey y prawdziwey pobożnośći wiernych twoich/był dokończony. Dziękuiemyć zá ten drogi skarb y nieoszácowány klenot. Zdarzże to áby śie Zborowi twemu wten pożytek obroćił/ kwoli ktoremus go dárował/ áby wszyscy zábieżeli ku iednośći wiáry/ ták żeby nie tylko w rzeczách nayglownieyszych/ ále y w wielu inszych do doskonáłey znáiomośći nabożeństwá twego należących zgodne między sobą rozumienie mieli/ y tákim sposobem vrośli wmężá doskonále° doszedszy zupełnego wzrostu Zborowi twemu należącego/ áby ták nie byli iáko niemowiątká ktore śie dádzą porwáć to tám to sám/ y vnoszą śie ledá wiátrem náuki niepewney/ przez chytrość/ ktorey záżywáią ludźie przewrotni áby sztucznie y fortelnie zwiedli ludźi

ludźi nieostrożne. Niechay sie prawdy twey mocno trzymáia y miłośći szczyrey Bráterskiey náśláduia/ pomnażáiac sie co raz wtym co do nabożeństwá twego należy; poniewaz ty iestes głowa ludu Bożego / tys iest przyczyna zgody y miłośći miedzy wszytkimi członkámi tego świetego ćiáłá/ y zćiebie ná wszytkie te członki opływa wszeláki pośiłek duchowny / ták żeby spolnie sobie vsługuiac przyszły wszytkie do swey pory. Spraw tedy o Pánie / táka chec y vprzeyma miłość w tym świetym ćiele Zboru twoiego / áby członki iedne drugim przyległe/ wzaiem sobie dodawáły mocy od ćiebie wźietey/ y dárámi tymi ktorymches im vżyczył / wzaiem sobie pomagáły / áby wszytkie wzrost słuszny bráły wedle duchá. Vczyń

to Pá-

to Pánie Jezu ná wieki błogosłá-
wiony. Amen.

Modlitwá o náwrocenie záwiedzionych Krześćian.

O Boże iedyny / ktory prágnieß
tego / áby wßyscy ludźie byli zá-
chowáni / y przyßli do znáiomośći
prawdy; tobie serdecznie dźiekuie-
my zá to / żeś nas oświećił znáio-
mośćią prawdy zbáwienney / y
przy niey áż do tego czásu nas zá-
trzymawaß. Mamy ztąd poćie-
chę y rádość niewymowioną / że-
śmy złáski twey náleźli ten ták dro-
gi skarb / y klenot nieoßácowány.
Lecz z drugiey strony żal mamy
wielki y nieustawáiący / kiedy ná
to pátrzamy / iáko ći / ktorzy się od-
zywáią do imienia świętego Sy-
ná twego námilßego / toru pra-
wdy twey pochybiwßy / iáko o-
wce błądzące tuláią się po tey pu-
ßczy te-

ſzczy tego świátá / y rozumieiąc
że ná drodze zbáwienia ſtoią / ná
drodze ſzyrokiey bieżą / ktora do zá-
trácenia wiecznego prowádźi. Ty
o Boże dobrotliwy / ktoryś dla
zbáwienia wſzytkich narodow ná
ziemi / dał ná śmierć okrutną y zel-
żywą iednorodzonego Syná ſwe-
go / vlituy ſię zginienia ták wiela
ludźi; otworz oczy ludźiom Krze-
śćiáńſkim wták ſrogich ćiemno-
śćiách błędow rozmáitych ſię błą-
káiącym / y niewiedzącym gdźie
idą. Wywiedź ná iáwią ſłońce
prawdy twoiey / záćmione chmu-
rámi geſtymi ludzkich wynalaz-
kow. Day wſzytkim obaczenie / á
zwłaſzczá ludźiom cnotę miłuią-
cym / ktorzy ſkoroby nápádli ná
ſzlák prawdy twey / prętkoby ſię
iey chwyćili / Niech ſię iuż vśmie-
rzy gniew twoy przećiwko temu
Krze-

Krześćiáństwu. Niech po wszytkich kráinách ktore sie do imienia twego odzywáią/ wdźięczny głos twoy zábrzmi / niech obcych Pásterzow głosu owce twe nie słucháią / niech zá nimi nie chodzą. Oto Kápłáni niechcą rzec/ Gdźież iest Pan / áni vczeni w Zakonie poználi ćię; Pásterze wykraczáią przećiw tobie. Oto owiec twoich nie pásą / niedołężnych nie posilá ią / niemocnych nie leczą / złamánych nie zwiezuią/ obłąkánych nie zágániáią / zginioney nie szukáią/ owszem mocno y srodze nád nimi pánuią. Rozproszyły sie owce twe / y podáne są wszytkim bestiom polnym ná łup ku pożárćiu/ błądźiły á niemász ktoby ich szukał/ niemász ktoby o nich miał pieczą. Ty sam szukay owiec twych / á zäwśćiągni tych ktorzy ie źle pásą.

Ty iáko Páſterz gdy ieſt w poyśrzodku trzody roſproſzonych owiec ſwych / miey piecza o ſwey trzodźie / á wybaw ie ze wſzytkich mieyſc po ktorych ſa roſproſzone wdźień ćiemnośći y chmury. Páśże ie ná dobrych páſtwiſkách przy ſtrumieniách / niech odpoczywáia w oborách beśpiecznych / niech ſie wypáſa obfitemi páſtwiſki. Ty ſam day im odpoczynek / ſzukay zginioney / błedna przywroć / złamána zwiaż / niedołężna ſtwierdzay. Pozbieray rámieniem ſwym báránki / y ná łonie ſwym piáſtuy ie / á kotne lekuczko przeprowadzay. Vczyń nas błogoſłáwieńſtwem / y ſpuſzczay deſzcz czáſu iego / niech beda deſzcze blogoſłáwione. Day wſzytkiemu Krześćiáńſtwu Páſterze wedle ſercá twego / ktorzyby ie páśli vmieietnośćia y

ścią y wyrozumieniem. A owce twoie niech nie będą bezrozumne/ ále rozumieiące y doświádczáiące ktora iest oná wola twoiá dobra y przyiemna y doskonáła; prostymi ná złe/ ále mądrymi ná dobre; niech rozeznawáią miedzy głosem cudzym/ á między głosem tego/ ktory drzwiámi wchodźi/ y ktoremu odźwierny otwiera/ y własne owce názywa podług imienia ich/ ktory przyszedł nie ná to żeby trácił/ ále żeby záchował/ áby owce żywot miáły y obfićie miáły/ przez ktorego kto wnidźie/ będźie zbáwion/ y wnidźie y wynidźie y pásza znaydźie/ ktory iest ták dobry Pásterz/ że duszę swą położył zá owce/ y zna swoich/ y poznány iest od swoich/ á gdy ie wypądza/ przed nimi idźie/ á owce zá nim idą/ iż znáią głos iego. Tobie wielki Boże zá

że zá ták dobrego Páſterzá / y tobie też wielki Páſterzu zá ták łáſkáwe y pieſzczone ſtáránie o nas vbogie owieczki twoie niech będzie oddána chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá o náwrocenie Zydow, zá pobudką mieyſcá do Rzymiánow w Rozdz. 11.

O Boże we wſzytkich poſtępkach ſpráwiedliwy / o dziwny y niepoſzlákowány w głębokich rádách táiemnic twoich. Długoż on Narod twoy ktorys ſobie obrał zá dział ſwoy y zá ſznur pomiáru dziedzictwá twego / będzie tym zamkiem zátwárdzenia zámkniony? długoż w tym ſtrętwieniu ſercá zoſtáwiony? długo tym duchem vſpienia y ſnem twárdem zmorzony / w niedowiárſtwie leżeć będzie? Dokądże go chceſz zápomnieć /

mnieć/ dokad świeta twarz twoie przed nim kryć bedzieß? Dosyćći iuż znał do tych miast oblicze twe odwrocone. Wspomni ná Abráhámá/ ktory przyiacielem twoim iest názwány/ ná Izáaká y Jákobá kochánki twoie/ ktorych to iest potomstwo; wspomni ná przysiegi nieporaz powtorzone. Ty ktoryś dał słońce dla vstáwy dniá/ y vstáwy Xieżycá y gwiazd dla świátłośći nocney/ ktory rozćinaß morze/ á ßumia wáły iego/ Pan zastepow iest imie twoie. Tyś rzekł/ że *ieśli sie odeyma vstáwy te od oblicza mego, tedy też naśienie Izráelowe vstánie, áby nie było narodem przedemna po wßytkie dni.* Oto sie od czásu niemálego stáło stretwienie Narodowi temu. Ale ich vpadkiem sstáło sie zbáwienie nam/ ku temu/ ábyś ie ku zazdrośći pobudził. A-

dźił. Abowiem gdy wezwáni y raz y drugi niechćieli przyść ná one wieczerza wielka/ ty ktorys przed tym dopuſzczał Pogánom chodźić własnymi drogámi ich/ obroćiłeś śie twarza do nich / y posłałeś ſługi twoie y tych ktorzy byli ná rozſtániu drog/ y miedzy opłotkámi/ kazałeś wezwáć ná ono weſele ktores ſpráwił Synowi ſwemu/ y ktorym dość było żywić śie odrobinkámi ſpadáiacemi z bogátego ſtołu łáſki twey/ teś ty posádźił zá ſtołem ſwoim Krolewſkim/ nie gárdzac ich podłośćia/ áni dla ich przeſzłych nieprawośći ich od śiebie odpycháiac/ byle śie tylko zdobyli ná one ſzáte weſelna świato bliwośći płynacey z wiáry w iednorodzonego Syná twoiego. Niechżeć zá to bedźie chwała y vkłon ſerdeczny. A iż nas to potkáto imo

ło imo wßeláka godnosć náße z ßczyrey láſki twoiey / niedopu- ßczayże nam wyſoko o ſobie rozu- mieć / áni ſie chlubić przećiwko przyrodzonym gáłązkám / ktore z onego świetego korzenia Oycow ſwych od ćiebie zdawná vmiło- wánych wyrożßy niewiára ſą wy- łomione / á my zleśney oliwy wy- ćieći będąc / ieſteſmy przećiw przy- rodzeniu wßczepieni przez wiárę złáſki twey wdobrą oliwę / y vcze- ſtnikámi korzenia y tłustośći oli- wney ſtáliſmy ſie. Owßem ráczey pomoż nam do przyſtoyney boiá- źni y oſtrożnośći roſtropney. Bo ieślis onym przyrodzonym gá- łązkom nie przepuśćił / byś ſnadź áni nam nie przepuśćił / y nie wy- ćiął nas ieśli byſmy nie wytrwá- li w wierze / á zátym y w dobrotli- wośći twey áż do końcá. Záchowayże

wayżey nas / żebyſmy kiedy przez
náſze niedowiárſtwo mieli przyść
ná ták żáloſny hak ; á tych ktoreś
ták żálośnie odrzućił / wſczepże
záſie w włáſna oliwe / o dobry
Oycze; boć v ćiebie nie máſz nic
niepodobnego. Jeslis nas prze-
ćiw przyrodzeniu vmiał wſcze-
pić/pogotowiu potráfiſz wto ábyś
one wedle przyrodzenia wſczepił.
Niechay wſzytkie narody Pogáń-
ſkie wezma wwiazánie w Rzecz-
poſpolita Chriſtyáńſka / niech im
bedźie dáne bogáte weſzćie do
Zboru Syná twoiego / niech ich
bedźie pełno wdomu twoim /niech
przyidźie z Syonu on ktory wyry-
wa y odwroći niezbożnośći od
Jákobá / odeym moca Przymie-
rza twego złośći ich/ á ták wſzytek
pozoſtáły Jzráel niech bedźie zbá-
wion. Miáleśći ſłuſzna przyczyne
 rozgnie-

rozgniewáć sie ná ten lud/ wzgle-
dem tego iż pogárdźił ták świeta
Ewángelia twoia/ zwłaszczá dla
tego/ żeś to niechybnym okiem v-
pátrzył/ iż inße narody do ktory-
cheś ia przeniosł/ wdzięczniey ße
być miáły tego dobrodźieystwá/ y
ochotnie ie przyiać/iáko sie też stá-
ło: ále záś gdy wspomniß ná
przodki ich/ kwoli ktorym wybra-
łeś sobie y vpodobał ten lud zda-
wna miedzy wßytkimi narody/
przystoi to ná twoie dobroć/ ábyś
w miłośći twey ku nim nie vstał.
Bo lubo swoim vporem zárobili
ná to/ ále záś twoiá dobrotliwość
y spráwiedliwość nie przewiedźie
tego ná sobie ábyś miał tego żáło-
wáć kiedy/ coś im ofiárował/ y do
czegoś ich dobrowolnie wezwał/
Przymierzem to im wárowawßy.
Wßáky my bylismy niekiedy od-
porni

porni tobie/ á przećieś ſie nád námi zmiłował/ y wziąwſzy pochop zich nieposłuſzeńſtwá y niedowiárſtwá posłałeś do vſzu náſzych głos Ewángeliey twoiey / niechże też miłosierdźie nam pokazáne pobudźi ćie do tego/ ábyś y onym/ ktorzyć teraz ſą nieposłuſzni/ tákoweż miłosierdzie pokazał / nákarmiwſzy obfićie niewolniki / nie żáłuy też chlebá tego y dźiećiom; owa y oni ſámi swiętą zazdrośćią zięći będąc terazći będą powolnieyſzy/y chętniey przyimą łáſkę twoię/wiedząc iáko ią przyięli Pogánie/ y iáko ſie im to dobrze nádáło. Zámknąłeś o Boże ſpráwiedliwy wſzytkie narody wwięźieniu tym nieposłuſzeńſtwá / przed tymći Pogány ktorzy przećiwko właſnemu ſwemu rozumowi y ſumnieniu dobrowolnie grzeſzyli / práwie zápo-

mniawszy ich w slepocie y grze-
chách rozmáitych / w ktorych áż
po vszy brodzili/dla czegoś słusznie
te okiem przenosił y zániechał
przez ták wiele wiekow pedem
bieżących y owszem lecących ná
wieczne zginienie / iákoby nic o to
niedbáiąc áby się obaczyli y do cie-
bie náwrocili; teraz záś Zydy/kto-
rzy sobie vszy zátulili ná głos zbá-
wienia twoiego/ zátwárdziwszy
ták/żeś im rozmáite przeszkody zá-
rzucić y zátrudnić tę drogę ktorą
iść powinni dopuścił / y drzwi do
wiáry ponickąd záwárł. Nie v-
czyniłeś żadney krzywdy áni tym/
áni owym/ bo ná táki sąd twoy zá-
robili / żaden się nie może słusznie
ná cię skárżyć; ále iżeś iest dziwnie
mądry y dobrotliwy / dla tegoś
wszytkich nágnał do tákiego wie-
zienia/ ábyś tym więtszy plác miał
pokázáć

pokázáć miłosierdźie twoie nád wszytkimi / kiedy grzechow ták wiele wszytkim odpusćiwszy przypusćisz wszytkie do znáiomośći twey / y oswobodźisz ie ztego ták ćięszkiego więźienia nieposłuszeństwá / w ktorym śiedźieli będąc skázáni ná wieczne zginienie. O iákoż iest głębokie á práwie bezdenne morze bogátey dobroći y litośći twoiey? Jákożeś iest głęboki w mądrośći y vmieietnośći / że nie tylko vmiesz wszytko ku chwale swey nákierowáć y w dobre obroćić / cudownym porządkiem wszytkie srzodki do celu do ktoregoś wymierzył sposobiwszy / y ku niemu ták wyprostowawszy / że nigdy nie chybisz / lecz záwsze mierną ręką swoią tráfisz / gdźie chcesz; ále też przedtym niż sie stánie / doskonále y nieomylnie wiádom iesteś co z

czego idzie / y co ma być zá skutek wszytkich rzeczy y srzodkow od ciebie sporzadzonych. Jákoż sa nie wybádáne sady y dekretá twoie/ ktorych ty do zátrzymánia rzadu y wykonánia zamysłow twych vżywasz/ á zwłaszczá w spráwie ludzkiego zbáwienia: Trudnoż ma dosiadz ludzki rozumek dná tych rad y postánowienia twoich/ ktorych ták głeboka iest przepáść. Jákoż sa niedoscigłe drogi twoie/ iáko trudno nápáść ná slad ktorym idźiesz: wielekroć go ták trácac/ że sie zda iż pedźisz ná zginienie zgołá/ ážći ku końcowi vkaže sie co inszego. Zdáło sie żes wiecznie chćiał tráćić narody pogáńskie/ ážći oni nástapili ná droge zbáwienia. Zda sie teraz że chcesz zátráćić narod żydowski/ ážći ná koniec nápedźisz go do zbáwienia. Ktoż iest ták madry y

dry/ y ták domyslny żeby bez twe-
go obiáwienia zgadł coś ty vmy-
ślił y záwárł? Izaliś ty ieſt podo-
bny ludźiom / ktorzy rády w ſobie
nie máiąc / ábo iey nie dufáiąc / v
kogo inszego iey szukáią/ y znim ſię
znaszáią? Ktoż ieſt táki ktoregos-
byś ty do rády potrzebował / ábo
ktoryby ć rády vmiał y mogł vży-
czyć / lubo dobrodźieyſtwo w
przod pokazał/ ábyś mu zás powi-
nien to odwetowáć? Azaż nie zćie-
bie iáko ze źrzodłá iedynego wszyt-
ko wypłynęło y płynie / ták żeś ty
nikomu zá to niepowinien/ á wszy-
ſcy tobie ſámemu powinni to cále
przyznáć / iáko naypierwszemu y
naywyższemu ſprawcy wszytkich
rzeczy: gdyżeś ty ſam wszytko wy-
nálazł/ y właſną twoią mądrością
ſporządźił / y záczął. A nie tylkoś
wynálazł árcymądrze y miſternie/
 ále tez

ále też sam do skutku przywodźiß iákoć sie podoba / lubo to własną reką twoią / lubo przez srzodki; ktorych ná to záżywaß / nie żebyś sie bez nich obyść nie mogł / ále że niechceß ináczey / á tym czásem wßytká moc y śiłá y sposobność ktora w nich iest od ćiebie sámego pochodźi. A náwet tego wßytkiego naprzednieyßy koniec y cel ostáteczny ty sam iesteś o Boże/ ku ktorego chwale y vczćiwośći to należy. Ktora y my tobie oddawamy / y wßytkie stworzenia rozumne niechći wiecznymi czásy oddawáią / przez Páná náßego Jezusá Chrystusá Amen.

Modlitwá krotßa do Páná Iezusá o toż.

O Pánie Jezu ktoryś wedle ćiáłá poßedł zonych Oycow Żydowskich / á wedle Duchá poświecenia ie-

nia iesteś Synem naywyższego / y Bogiem nád wszytkie błogosłáwionym. Tyś niekiedy był posłány / y wyciągałeś ręce twe do onego narodu nieposłusznego y przećiwnomownego. Tyś wielekroć chćiał go zgromádźić iáko kokosz zgromádza kurczętá swoie / á niechćieli. Oto został dom ich pusty / y pustkámi stoi od czásu niemáło. Tyś znowu w onyż Duchu w ktorymeś był ożywiony / po zmartwychwstániu szedszy przez Apostoły twoie obwoływał y ofiárował grzechow odpuszczenie nieprzyiaćiołom twoim głownym / od ktorycheś był zámordowány niewinnie; ktorych duchy podobne były krnabrnośćią duchom ludźi tych ktorzy byli zá czásu Noego / obwoływácza spráwiedliwośći; ktorzy byli w ták załosnym

snym y niebespiecznym stanie/iá-
ko ći co ná śmierć skazáni w ćie-
mnicy siedzą/ czekáiąc rychłoli ich
ná plác wywiodą. Wielka iest
twoiá długoćierpliwość/żeś to ná
sobie przewiodł/ będąc ták od nich
vkrzywdzony. Ale ieszcze raz vżyi
bogátego miłosierdźia y znaszánia
twoiego / á otworz drzwi do wiá-
ry ludowi temu ledwie nie opłáká-
nemu. Onći to lud / o ktory sługá
twoy przedni Páwel Apostoł ták
sie fráсował że pod przysięgą to
twierdźił iż smętek miał wielki y
nievstáwáiącą boleść sercá swe-
go/ y żądałby był/ by można / od-
rzuconym być od ćiebie / byle iego
zbáwienie odkupił swym zginie-
niem/ y zá ktorym prosbę swoię do
Bogá Oycá twego posyłał. Máią
ia niebożętá gorliwość ku Bogu
Oycu twemu/ále nie wedle vmie-
ietnośći.

ietnośći. A kiedy ieſzcze przyſtą-
piło zá ſpráwiedliwym ſądem
twoim tákowe ſtretwienie ſercá
ich / nie dźiw że dáley poſtąpić nie
mogą. Ale ty możeſz Pánie Jezu
odiąć to zátwárdzenie ſercá ich / y
tę zaſłonę ktora ná ſercu ich leży.
Chćiey ſie tylko zmiłowáć nád ni-
mi / iákoś nam nádźieie vczynił
przez słowo twoie. Wſzák słowá
twoie żadney odmiány nie ćierpią.
Wiemy że to pewnie vczyniſz: ále
iż tego ſerdecznie prágniemy / áby
ſie to ſtáło iáko narychley / prze-
toć dokuczamy proſbámi vniżo-
nymi ábyś poſpieſzał. Aby iáko od
nich poſzło do nas zbáwienie / ták
znowu od nas ná nie opłynęło.
Jeśli bowiem z ich vboſtwá y ob-
náženia práwie / ták obfićie zbogá-
ćiał w dáry Duchowne świát Po-
gáńſki / iákoż dáleko więcey bogá-
 ctwá

ctwá Duchownego nániesie iego nápełnienie; gdy ich do siebie náwróciwszy nápełnisz znáiomościa prawdy twey/ y vbogácisz dobrodzieystwy y vpominkámi twoimi rozmáitymi. Jesli z ich odrzucenia vrosło poniekad poiednánie wszytkiego swiátá z Bogiem Oycem twym/ ktory do swey przyiáźni y łáski przypuścił wszytkie od niego niekiedy stroniace/ y námawia áby sie do niego náwrócili; iákoż dáleko wietszy pożytek przyniesie ich przyiecie do łáski twey. Bedźie to coś podobnego żywotowi z vmárłych; poszłoby to coś ná zmartwychwstánie/ y iákoby ten swiát znowu sie vrodził. Niechże tedy/ prosimy/ beda skrocone dni vćisku y niedowiárstwá ich/ dla onych wybránych kochánkow Oycá twoiego/ z ktorym pospolu

ſpołu tobie należy chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá o Náwrocenie Turkow y inſzych Pogan.

O Boże/ktoryś tego godzien/żeby ćie wſzytkie á wſzytkie narody znáły/ wyznawáły/chwaliły/ y tobie ſłużyły. Czemuż przez ták długie wieki ták wielka część świátá w ták grubey nievmiejetnośći y złośćiách rozmáitych pogrążona ieſt? Oto plugáwy Máchomet záráźił ták wiele narodow ſproſnymi błedámi y kłamſtwy ſwoimi/ rzkomo ſie Synowi twemu niektorymi mowámi pochlebnymi zálecáiac/á tym czáſem ſwoie brzydkie Alkoránowe bayki nád Ewángelią iego świetą/ y siebie ſámego nád Christuſá przekłádáiac: y długoćierpliwymże bedźieſz ſtrony tego? A zaby iuż nie czás poczatek

iáki vczynić świetey roboty twoiey y wtámtych kráiách: A nie tylko Turkom y tym ktorzy wynálazkow Máchometowych náśláduią/ ále y Pogánom ktorzy sie do ćiebie Stworzyćielá swego zgołá nie znáią y o tobie nie wiedzą/ ktorzy czártom miásto ćiebie ofiáruią/ ktorzy słońcu/ Xiężycowi/ y gwiazdom niebieskim/ rzeczom stworzonym/ ábo też iescze podleyszym nabożnie służą/ zdeim o Boże te łuske z oczu/ day żeby przeyźrzawszy oglądáli świátło ták świetego nabożeństwá Páná Jezusowego/ y wytrzeźwieli z śideł Szátáńskich/ od ktorego żywo prawie są poimáni y związáni ku iego woley. Zá táką slepotą národziło sie pełno złości/ wszeteczeństwá/ nieczystości/ y inszych grzechow bez liczby/ przemierzłych w oczách
twoich.

twoich. Chćieyże to o Boże iáko
naypredzey znieść y vprzatnać.
Boć o chwałe twoie idźie/ y o ták
wiele dusz/ zá ktore też dusze położ-
żył Syn twoy namilszy. Nie ná-
szać rzecz tobie czás przepisowáć/
boś ty y madry y dobry; ále nászá
rzecz prośić/ wyświádczáiac v-
przeyma cheć ku chwale twey/ á
za co vprośimy; zwłasczá iżeś ty
zwykł wiele czynić ná vśilne mo-
dlitwy dźiatek twych; ile kiedy te-
go prágna/co do vczćiwośći twey
znáczney/y poćiechy ich wielkiey
należy. Rozlituyże sie o Boże zgi-
nienia ták wiela tych/ ktorzyby
mogli/zá pomoca twoia y obiá-
wieniem woley twoiey/ ták ćie
chwalić/ y tobie służyć iáko y my.
Coż zá korzyść ich zátrácenia?
Nie vmiemy ćie podobno o to
prośić ták iáko potrzebá/ á ty też

masz swoie táiemne rády/ ktore nie záwsze dopuszczáia to vczynić czego sie nápieramy/ ábo wtedy kiedy sie nam chce: á ktemu nikomus nic nie powinien; cokolwiek czyniß y wzgledem nases vczynił w tey mierze/ z ßczyrey łáski y miłośierdźias to vczynił: á náostátek gwaltu w tákich rzeczách nikomu nie rad czyniß/y wolney woley nie odeymuieß. Ale przećie wolnoć wiecey vczynić w tey mierze/niżelis do tad czynił. Bys był ná nas nie poyźrzał okiem wesołym/ y nie vsłyßał płáczu wieźniow duchownymi okowámi zpetánych/przepádliby smy byli ná wieki wßyscy. Niechże sobie te twoie łáske tym drożey ßácuiemy/y wßytko Krześciáństwo; im wietßa cześć tego świátá mniey ma do niey przystepu. Niech nie tylko Pogánie złośćiámi

ściámi swymi nie drażnią ćię/ y nie
hámuią w tym coś vmyslił/ ábyś
im oznáymił drogi twe/ áleteż y
Krześćiánie rozmáitymi grzechá-
mi ná ktore sie rozpásáli/ y wymy-
słámi rozumowi zdrowemu y Pi-
smu świętemu twoiemu przeći-
wnymi/ nie czynią wstrętu obcym
do przyięćia nabożeństwá od Pá-
ná Jezusá świátu podánego; niech
imię iego y twoie dla ich zgorsze-
nia y náuk obłędliwych nie będźie
bluźnione miedzy Pogány. Wy-
słuchayże nas o Boże dobrotliwy
przez Páná Jezusá Chrystusá/
ktoremu z tobą niech będźie chwá-
łá ná wieki. Amen.

---

*Modlitwá do Páná Iezusá zá tymi
ktorzy rádzą o tym co do chwały
Bożey należy.*

O Pánie Jezu/ ktorego imię ná-

zwáć

zwáć miano Rádny / nád ktorym miał odpocząć Duch mądrości y wyrozumienia / Duch rády y mocy / Duch vmiejętności y boiáźni Páńskiey. Oto słudzy twoi wedle miáreczki ktorąś im námierzył / rádzą y vmawiáią się teraz o tym / co do rozszerzenia gránic Krolestwá twoiego / y zátrzymánia Zborow twoich / ábo dobrego rządu w nich należy. Wielkiś to ciężar ná vbogie rámioná ludzi śmiertelnych włożył Pánie Jezu / Pomożże go tym dźwigáć / ktorzy się teraz siłą / y o tym prácowićie y z pilnośćią myślą / áby co dobrego vrádźili. Oni nie dufáią swemu rozumowi / ále twemu z niebá posiłkowi / dufáią twey Páńskiey mądrości. Jeśli tá nas nie rátuie / słába nádźieiá w błáhym dowćipie człowieczym. Gdyż ten rozmáitym omył-

kom podlega częſtokroć. V ćiebie rádá záwße pogotowiu; teyby rádźi záśiegli niewolnicy twoi. Niechże ſie teraz ozowie on Duch rády nád toba odpoczywáiacy/ nie odbiegay ich w tákowym rázie: wßák idźie o chwałe twoie/ wßákes obiecał być miedzy wiernymi twoimi/ gdźiebykolwiek choć dway ábo trzey w imie twoie byli zgromádzeni. O to teraz w imie twoie tám ſie zeßli/ nie k woli iákiey ſwey priwaćie ábo pożytku ziemſkiemu/ ále k woli temu/ co do kroleſtwá twe° należy. Stawże ſie w poyśrzodek ich/ dáruy im Duchá twoiego/ day Duchá roſtropnośći/ vżycz rády zdrowey/ day żeby ná wßytkie ſtrony oko mieli/ áby ſie w czym nie potkneli/ y nie pobładźili z niepoſtrzeżenia. Day Duchá zgody y pokoiu/ day Duchá gor-

chá gorliwośći ku chwale twoiey; áby sie ten Duch zá nimi przyczyniał serdecznym wzdychániem / y otrzymał to v ćiebie / czego prágną wedle woley twoiey. Vczyńże to Zbáwićielu nász ktory wszytko we wszech nápełniasz / y ktory z Bogiem Oycem twoim żyiesz y kroluiesz ná wieki błogosłáwiony. Amen.

Modlitwá zá tymi ktorzy spráwę iáką trudną do powinnośći Christiáńskiey należącą przed sobą máią.

O Wszechmocny / á sam tylko mądry Boże. Nászá to iest rzecz wszytkimi śiłámi swymi do tego sie przykłádáć / co do powinnośći od ćiebie nam przepisáney należy / luboby sie o twoie chwale / lubo o bliźnie násze / lubo o nas sámych opieráło. Ale też twoy to obyczay

Boski /

Boski / y twoiey dobroći własne dźieło / że gdźie vstáie ludzka siłá y moc / tám nástepuie twoiá pomoc y rátunek. Ty to snádno vznasz y rozsadźisz czemu śiły násze liche zdołáia / á czemu sprostáć nie mogą. Gdźie tedy widźisz że śiły sług twoich słábieią / tám ty mocą twą zwysokośći podpieray ie / pokázuy moc twoię w ich mdłośći / y mądrość twoię w ich głupstwie / bogáctwo twoie w ich vbostwie / y chwałę twoię w ich podłośći. Mysmy są máluczcy / áleś ty wielki / wielka iest nászá mdłość / ále większa twoiá moc; niedoszły nász rozumek / ále twoy rozum przechodźi wszytkie rozumy / nie tylko ludzkie / ále y Angelskie. Máluczka iest nászá liczbá / ále ty sam ieden / y twoy namilszy Syn stoi zá wszytkie. Szczupłe y okrągłe násze obeszćie /

ście/ ále twoiá iest ziemiá y iey ná-
pełnienie/y owszem niebo ze wszyt-
kimi skárbámi y dostátkámi ktore
tam masz. Czemuż tedy máią tru-
chleć ná vmyśle dźiatki twoie/
kiedy tákiego máią opiekuná / o-
brońce/ dobrodźieiá/ pomocniká?
Nie odstepuyże ich y w tey sprá-
wie ták trudney y ná ich rámioná
ćiężkiey. Niech to czuią dotkli-
wie/że sie znasz do nich/że sie przy-
pátruiesz ich ochoćie/ y vsiłowá-
niu / y że sie po nich wiecey nád to
nie vpominasz / niżeli zmogą ; á
gdźie oni nie zmogą / tám ty zmo-
żesz y dokażesz; y w nádźieie rátun-
ku twego / niech sobie meżnie po-
czynáią / niech ochotnie y zwese-
lem pełnym dobrey otuchy o skut-
ku pożądánym pracey swey / ro-
bią / poki im śrzodkow od ćiebie
pozwolonych stáie. A gdy tych
nie stá-

nie ſtánie/niech wßytko ſwoie pie-
czołowánie ná ćie wrzuca: bo ſie
ty ſtáraß o nas / y wieß co nam
zdrowo/ y bliźnim náßym/y chwa-
le twey. A choćiaby tez ſkutek
pracey náßey nie był táki/ iákiego
wyglądamy tu ná ziemi / niech ná
tym doſyć mamy / że praca náßá
nie ieſt prozna w Pánu náßym Je-
zuśie Chriſtuśie. gdyż ty zupełna
chęć y doſkonále záwárta wolą zá
vczynek ráchuieß. W náßych rę-
kách ieſt chćieć / y vśiłowáć; w
twoich rękách ieſt pozwolić żeby
ſie to ſtáło / ábo to do ſkutku przy-
wieść. Vczyńże to y w tey ſprá-
wie coby było z chwałą imienia
twego / y dobrem prawdźiwym
chwalcow twoich przez Páná ná-
ßego Jezuſá Chriſtuſá / ktoremu
chwałá ná wieki. Amen.

Modli-

Modlitwá zá tymi ktorzy sie w droge puścili w potrzebách chwałe Bożą záchodzących.

O Boże/ ktory strzeżesz wyszcia y weszcia tych ktorzy tobie dufáią. Oto sludzy twoi puścili sie wte droge dla chwały twoiey / odważywszy sobie ten trud y niewczásy podrożne/ kwoli temu áby vsłużyli tobie/ y tym ktorym miłość Bráterska są winni. A lubo żywot nász iest ták mizerny/ że domá y ná mieyscu naywárownieyszym / nie trudno o przygode; iednák w drodze pogotowiu. Weźże ie tedy ná swą opiekę; wszák to sludzy twoi / wszák dla ciebie domow swych y wczásow domowych odbiegáią: prowadź ie przez Aniołá twego / bądź im przytomny wszędzie gdzie sie obrocą. Strzeż ich od ludzi złych / y od

przypad-

przypadkow záłosnych / wyprostuy droge ich: niech y tám gdźie wymierzyli zdrowo y bez szwánku wszelkiego záiáda/ y spráwe te dla ktorey odiecháli szczesliwie y wedle zadości sercá swego y náßego odpráwia / y zásie do domkow swych w łásce twey / w dobrym zdrowiu/ y pokoiu sie wroca. Day nam w rychle znimi vćieszyć sie zbłogosłáwieństwá twoiego wich świetey pracey. Day im zástáć domá wszytko pomyslnie/ iesli wola twoiá; wszelákie kłopoty/ szkody/ żale/ oddal od nich/ y od ich domownikow. Nágrodź im też z inszey miáry ich fátige obfitym błogosłáwieństwē twoim. Niech te° nikomu náwieki nie bedźie żal/ że cokolwiek trudu/ kosztu/ pracey podeymuie dla chwały twoiey/ niech sie ztego káżdy ćieszy/ ieslis go zá go-

dnego

dnego poczytał/ że sie też wczymkolwiek / z iákieykolwiek miáry może przygodzić twoiey świętey chwale. Day żebyśmy to rádźi wszyscy ochotnie czynili / co zmożemy / máiąc to sobie zá szczęśćie/ gdy nas niegodnych y niesposobnych do posług twoich záżywasz; á dodaway nam co raz im dáley tym więtszey do tego ochoty / sposobnośći/ vmieiętnośći/ przez Páná nászego Jezusá Christusá; ktoremu z tobą niech będźie chwalá ná wieki Amen.

Modlitwá z okkáziey śmierći człowieká wielkiego w Domu Bożym, do Páná Iezusá.

O Bogáty y możny Krolu ludu twoiego Pánie Jezu Christe/ ktory dźiedźicem postánowiony będąc wszytkich rzeczy / ná vrząd

sie opie-

ſię opiekaſz Zborámi twoimi / y o ich dobru Duchownym y zbáwiennym bez przeſtánku rádźiſz y záwiáduieſz. Ty kiedy chceſz łáſkę oſobną pokázáć Rzeczypoſpolitey wiernych twoich / dawaſz iey męże niepoſpolitymi dárámi twymi ozdobione / nátchnąwſzy ie Duchem twym wybornym / ktorego ſkutkow dźiwnie wdźięcznych y pożytecznych doſtáie ſię wielom / á czáſem nie tylko tym / ktorzy ich zbliſká záżywáią / ále też y tym / ktorzy zdáleká przez piſmá ich mądrośći niebieſkiey záśiąc mogą. Ty dáieſz ludźi poważne / gorące / roſtropne / przykłádne y bogoboyne / ktorzy nie ládáiáko inſzych tákowymi przymiotámi wdźięcznymi buduią / y ſercá im dodawáią. Dáieſz Dozorce czułe y wierne / doglądáiące áby wyznawcy prawdy

twey w rzadzie od ciebie postáno-
wionym chodzili y praw twych
swietych przestrzegáli/ y żeby żá-
den nie odstał od oney łáski twey/
izby ktory korzeń gorzki wzgorę
wyrastáiac nie przekazał/ á prze-
zeń by sie pokaláło wiele ich; dáiesz
Náuczyćiele vmieietne/ mowa
nabożna y przeráźliwa/ y przykłá-
dem pobożnym budownie przo-
duiace. Ale iáko to iest wielka łá-
ská twoiá/ gdy tákie naczynia dá-
iesz ludowi twemu/ ták záśie to iest
strászliwy sad twoy/ gdy tákie od-
bierasz y odeymuiesz z posrzodku
nas; iákos y teraz vczynił. O Pá-
nie Jezu/ znamyć to/ żesmy tego
godni z wielu miar y zárobilismy
ná tákowa plage twoie/ bosmy te-
go nie vmieli być wdzieczni/ co-
smy złáski twey mieli/ y dopiero to
vważamy kiedys nas tákiego kle-
notu po-

notu pozbáwił. Ale ćie przećie
prosimy / nie sroż się przećiwko
nam wgniewie twoim / á te ráne
ktorąś nam świeżo zádał przez od-
iećie tákiego sługi twoiego przy-
godnego / sam rácz Oycowskie zá-
goić. A tákći dosyć niewiele tá-
kich ludźi mamy; przyczyniay rá-
czey do tych ktore mamy inszych
im podobnych / niżelibyś miał bráć
te przed czásem ktorycheś pożył-
czył. A teraz osobliwie ná mieysce
tego ktoregoś odiął / day kogo in-
szego / ná ktorymby Duch iego / iá-
ko niekiedy Eliaszow nád Elizeu-
szem odpoczął / ktoryby sie goraco
viązá dobry rząd wdomu twoim /
y potężnie go popierał; nie tylko
mowámi rostropnymi y poważny-
mi / ále y cnotámi gornymi znáe-
cznie przoduiąc / y inszych iemu sie
przypátruiących przychęcał do
 wszyt-

wszytkiego dobrego. Day y tákich
ktorzyby piorem vmieietnym błę-
dy potężnie borzyć / prawdy do-
wodnie bronić / grzechy rostropnie
gánić / á pobożność osobliwie zá-
lecáć mogli. Wszák oto v ciebie
nie trudno; wszákes wto nieskąpy
Pánie Jezu / wszák o chwale two-
ie idźie / y o zbáwienie wiela zá kto-
res vmárł / wszák sie skárbnicá
twa nie przebierze nigdy ; wszák
wiesz co chwale twey przygodne-
go iest / y lepiey zdáleká wszytko v-
pátruiesz niż my. Vżal sie Zboru
osieroćiáłego Pánie Jezu / vtul
nas w płáczu nászym / nágrodź
smętek poćiechą. A tych ktores
zostáwił ná strażnicy Syonu twe-
go chowáy długo ná źiemi / przy-
sparzay im dárow Duchownych /
zágrzeway ogniem niebieskim / im
dáley tym bárźiey ; ozdob ie dárá-
mi y

mi y przymiotámi známienitymi y przygodnymi wſzytkim Zborom twoim / ku chwale twey y Oycá twego; z ktorym żywieſz y kroluieſz ná wieki błogoſłáwiony Amen.

Modlitwá o obronę przećiwko pomowie ktorą ludźie nie życzliwi niewinnie chcą wewlec ná Zbor Boży, iákoby miał bluźnić Syná Bożego.

O Boże ſpráwiedliwośći / opiekunie y obrońco niewinnośći ludu twego / mądry / możny / y groźny / ktoryś nie poraz w ſrogiey ćieśni vczynił przeſtrzeńſtwo dźiatkom twoim / y wyprowadzałeś ie ná ſzyrokie pole łáſki y pokoiu twoiego. Widźiſz teraz z twoiego wyſokiego thronu ná co ſie vſádźili przećiwnicy náſzy / ktorzy nie mogąc nas ináczey pożyć / y śilnymi nam być dowodámi z ſłowá twoiego / przy ktorym my ſie ſtátecznie

opowiedamy / y puśćić śię go ná wieki zá pomocą twoią niechcemy / hydzą / y iáko naygorzey mogą vdawáią to náße świete wyznánie / y chcą nam być ćießcy potwarzámi nieznośnymi: z ktorych tá nayćiężßa y naybolesńieyßa y naydotkliwßa / gdy twierdzą to ná nas bespiecznie / że bluźnimy imie świete Jezuſá Chriſtuſá Páná y zbáwićielá náßego; przy ktorego chwale y vczćiwośći Boſkiey zdrowie náße położyć / y krew náße przelać ieſteſmy gotowi. Nie ieſtći to táyno o Boże ktory przeglądaß ſkrytośći ſerc náßych / iákoſmy ſą od tey niepobożnośći dálecy / ktorą nas chcą záplugnąć. Dźiekuiemyć zá to żeś nas godnymi tego vczynił / ábyſmy co niewinnie kwoli tobie ćierpieli. Bo to łáſká twoiá. Ale iednák iż to ieſt

krzywdá

krzywdá dziwnie wielka / y rána sercá náßego bárzo bolesna; sam ty ná nie przywiiay plastrzyki wdźięczne ochłody y poćiechy twoiey: á rozlituy sie Zboru Syná twoiego ták niespráwiedliwie obwinionego. Wywiedź co rychley ná iáwią niewinność náße. Bo my sie nikim oprocz ćiebie y Syná twoiego nie ćießymy. Vkaż to wßytkiemu świátu ná oko / żesmy są prawdźiwymi y ßczyrymi / choć zwielu miar niegodnymi / chwalcámi Páná Jezusowymi. Niech táka potwarz ßkáráda nie przysycha ná nas. Niech nie náyduie mieyscá y wiáry v ludźi bácznych y sercá dobrego / áby przez to nie mieli wstrętu do prawdy twoiey / ktora wyznawamy. Nie o násći ták dálece idźie Oycze náß / ktorzysmy sie iuż odważyli ná wßytko przy tobie /
 cokol-

cokolwiek dopuściß / w nádźieie twey pomocy; ále o chwale twoie prawdźiwą. Niech więcey nie będźie záćmiona ták gęstymi chmurámi ludzkich wymysłow / niech serca cnotliwe y ßláchetne dla tákich ßácunkow fałßywych / nie wzdrygáią się ná nie. Nie day więcey łżyć y háńbić Zboru Syná twoiego. A tym ktorzy pohániebienia náßego ßukáią / day się obaczyć: żeby się vlękli sądow twych / y przestáli grzeßyć / vważáiąc to v siebie / y ná łożách swoich rozbieráiąc / iáką nam krzywdę czynią; depcąc tych ktore ty z łáski swey podwyżßaß przez znáiomość prawdy twoiey. Niech się nie kocháią w prożności / y nie ßukáią więcey kłamstwá przećiwko nam / ktorzy z vprzeymego serca wßytko to przyznawamy Synowi twemu / ie-

mu iednorodzonemu/ cokolwiek mu przyznawa swiete słowo twoie; ále niech pospołu z námi vpádną ná koláná / y owszem ná oblicza swe przed Jezusem niekiedy vkrzyżowánym / ktoregoś ty vczynił Pánem y Christusem. Tyś vmiał niekiedy czystość niewinney Zuzánny/od stárcow Izráelskich spotwarzoney/przez Dániela młodzieńcá sługe twego wywieść ná iáwią: wytrać y teraz iákiego nowego Dánielá/ktoryby vkazał/ iáko niespráwiedliwie obwinieni iesteśmy. A my tym czásem nieprzestániemy przy tobie ktory siedźisz ná Stolicy/chwalić/dobrorzeczyć/ wysławiáć / y vsty y sercem nabożnym/ wielmożne° imienia onego Báránká / ktory krew swoie dla nas rozlał/przyznawáiąc mu Bostwo/ cześć / y chwałę ná wieki Amen.

 Modli-

Modlitwá o toż, do sámego Páná Iezusá.

O Bádáczuśerc y nerek ludzkich/ własny y iednorodzony Synu Bogá iedynego/ ktorymaß imię ná ßáćie y ná vdźie swym nápisáne *Krol Krolow, y Pán Pánow*: Dziekuiemyć Zbáwićielowi náßemu zá one poćiechę wdźieczną / ktorąs nam zostáwić raczył/ mowiąc. *Szcześliwi iesteśćie kiedy wam vrągáć bedą, y prześládowáć, y mowić wßelkie złe słowo przećiwko wam kłámáiąc, dla mnie.* Y znowu. *Szcześliwi bedźiećie gdy nienawidźieć was bedą ludźie, y gdy wyłączą was, y bedą wam vrągáć; y wyrzucáć bedą imię wáße iáko złe, dla Syna człowieczego. Weselćie się onego dniá y wyskákuyćie. Oto bowiem zápłátá wáßá iest mnoga w niebie: Bo tákże czynili Oycowie ich proro-*

kom ktorzy przed wámi byli. Coż-
byśmy sobie byli poczeli vbodzy
twoi niewolnicy/ w ták srogim v-
krzywdzeniu/ ktore teraz ćierpimy
dla imienia twego/ od tych/ ktorzy
się herbem twym pieczetuiac/ ná
niewolniki twe ták iádowićie ná-
ćieráia/ gdybyś nam był nie zostá-
wił tákiey præserwátiwy ducho-
wney. Nápiszże te poćieche pál-
cem Duchá twoiego ná sercu ná-
szym/ prosimy. Oto widźiż iáko
wiele ich/ y ludźi ná świećie wiel-
kich/ przećiwko nam powstáło /
twierdzac to ná nas niewinnie/ że
ćiebie Páná y Bogá nászego blu-
źnimy/ y ná Máiestat twoy Boski
nástepuiemy. Coż mogli wymy-
slić ná nas potwarliwszego nád
to? Czymże nas moga bárźiey v-
trapić/ y vbić bolesniey/ iáko táka
pomowa? Jákoby mieczem nas

przebiiáli wskroś y w iedne kesy rozbieráli/ kiedy nam to zádawáia/ á spráwić sie áni dádzą/ áni słucháć/ áni rozsądzáć spráwiedliwie. Zátulili sobie vszy/ zgrzytáią zebámi/ y zápedźili sie iednostáynie ná nas/ iáko niekiedy ná Stephaná pierwszego Meczennıká twoiego. Rusz sie o Pánie z stolice twoiey/ y stánawszy po práwicy Bogá Oycá twego/ poday nam reke twoie/ y chćiey nas podeprzeć/ żebysmy ták srogiey potwarzy ćieżar mogli vdźwignać. Wszákes też niekiedy skosztował czegos temu podobnego/ kiedy przećiwko tobie wystáwiono fałszywe swiádki/ wiesz iáko to srodze boli/ o miłośierny y wierny nász ofiárowniku. Niewinnosć Pánie násze/ przyimi w obrone swoie. Do ćiebie o Sedźia spráwiedliwy appelluiemy/

do twego Tribunału ſie odwoły-
wamy / ćiebie świádkiem wzy-
wamy / żeſmy tego grzechu nie-
winni. Gotowiſmy ſie ráczey dáć
złupić ze wßytkie° vczćiwego ná-
ßego / y miedzy bezpráwniki być
policzeni / niżeli ćie z naymnieyßey
cześći tknać w twoy Boſki ho-
nor / y z iákieykolwiek miáry viać-
ći go. Wyżßey kłádźiemy / y drożey
ſobie ßácuiemy chwałe twoie Pá-
nie Jezu / niżeli zdrowie náße / y
wßytko co mamy ná świećie nay-
kochánßego; y owßem y te wzgár-
de zelżywa / y vragánie / y pomo-
wy dla tego znaßamy ták ćierpli-
wie / że ćiebie Páná ſwego miłuie-
my y ßánuiemy / y w vczćiwośći
wielkiey mamy / y mieć chcemy zá-
wße. A tyś roſkazał ćierpieć / y zá
nieprzyiaćioły náßymi ſie modlić.
Nie chcemy nikomu k woli nic
mowić

mowić w Nabożeństwie/ áni wy-
znawáć o tobie/ iedno to coś ty ro-
ſkazał: niechcemy też złym zá złe
oddáwáć/ áni łáiącym odłáiwáć/
ále krzywdę ſwą tobie oddáiemy/
ktory ſądźiſz ſpráwiedliwie. Pu-
ſzczamy ſie cále ná twoy rozſądek/
nie życząc iednák przećiwnikom
náſzym pomſty/ále obaczenia. Ty/
iáko Prorok o tobie powiedźiał/nie
ſądźiſz wedle widzenia oczu ſwych/
áni wedle ſłuchu vſzu ſwych/ ále w
ſpráwiedliwośći ſądźiſz vbogie/ á
broniſz w práwośći ná ziemi vtra-
pionych. Spráwiedliwość páſem
biodr twoich/ á prawdá páſem ne-
rek twoich. Nie daſz ſie ty vwieść
mnoſtwu y liczbie wielkiey ſtrony
przećiwney / nie daſz ſie vpomin-
kámi/ złotem ábo śrebrem przenáſ-
iać / y rozſądku twego ſkáźić / nie
obeyźrzyſz ſie ná powagę ludźi
śmier-

śmiertelnych / áni ná zaſtárzáłość błedu mądrośćią y ſubtelnośćią dowćipu y náuk świeckich pofárbowánego. Do ćiebie ſie tedy vćiekamy. Tobie vfamy / że lubo nas do czáſu pozwoliß vćiſnąć / ále w oſobách náßych nie daß zátłumić świetey twoiey chwały. Záwſtydźże Pánie ludźi ták bespieczne / ktorzy gwałtem chcą nas okryć / y oblec wte ſukienkę ſromotną. Wierzymy temu cáłym ſercem / żeś ieſt Synem iednorodzonym Bogá naywyżßego / z Duchá S^o. poczętym / z błogoſłáwioney Máriey Pánny národzonym. Wierzymy nieobłudną wiárą / że ćie Oćiec on niebieſki poświęćił y poſłał ná świát / z powagą Boſką / z mądrośćią / y świątobliwośćią / y mocą przed tym nieſłycháną y nie bywáłą ná źiemi / y przez to podobnym

bnym sobie y synem swym vczynił. Wierzymy/ że ćie on iediny Bog y Oćiec twoy prawie iakoby znowu vrodził/ gdy ćie chwalebnie od vmarłych obudziwszy wziął do niebá/ po prawicy swey posádził y dał ći wszytkę moc nie nád pewną częśćią ziemie/ ále ná wszytkiey ziemi/ y nie ná wierzchu tylko ziemie/ ále y w przepáśćiách podziemnych/ y dał ći zwierzchność nád wszelkim ćiáłem/ żebyś pánował nie tylko rzeczom nierozumnym/ ále y ludźiom rozumnym/ á nie tylko podleyszym/ ále y nayzacnieyszym Krolom/ Cesárzom/ Xiążetom/ Sędźiom ziemie/ á pánował nie tylko ich ćiáłom/ ále y Duchom/ y sumnieniom; á pánował nie tylko żywiącym/ ále y vmárłym. A nie tylko po wszytkiey ziemi rozćiąga sie twoie pánowánie/ ále y po

wßytkim niebie; á ná niebie nie tylko tym widźialnym/ ktore nam z ſłońcem/ xieżycem/ y gwiazdámi vſługuie do czáſu/ y ná powietrzu; ále też y onym niewidźiálnym/ do ktoregoś wſtąpił/ przeßedßy wßytkie niebioſá/ y nieopárłeś ſie áż o ono mieyſce nayświętße gdźie ma ſwoię rezydencią Oćiec twoy/ gdźie nam ty mieyſce gotuieß. Zkąd nie tylko ludźiom ná źiemi mießkáiącym / ále y Aniołom y Archániołom / Thronom / Páńſtwom y Máieſtatom/ y Duchom przeklętym ná powietrzu / Xięſtwom/ Zwierzchnośćiom/ y Mocarzom świátá/ Ciemnośći wieku tego/ roſkázuieß co chceß /y kieruieß nimi iáko chceß. A wßyſcyć powinni vkłon Boſki y poſłußeńſtwo doſkonáłe/ ná káżde twoie ſkinienie. Wierzymy temu/ że maß w

rękách twoich klucze piekłá y śmierći/ masz w mocy twey zmartwychwstánie y żywot wieczny; ták iż iáko Oćiec wzbudza vmárłe y żywymi czyni/ ták y ty ktore chcesz żywymi czynisz. Wierzymy temu/żeś iest postánowiony Sędźia wszytkiego świátá/y że przyidźiesz ná Sąd żywiących y vmárłych. A nie tylko z sercá szczyrego temu wszytkiemu wierzymy zá pomocą twoią / co ty okiem swym płomienistym widźisz; ále też y vsty przestronymi/ wesoło/ y ochotnie/ná wszelkim placu wyznawamy / y tobie Pánu nászemu cále przyznawamy; y przeto ćię też zá Syná Bożego iednorodzonego/ y owszem zá Páná y Bogá swego máiąc/ dufność násze cáłą wtobie pokłádamy / y z rąk twoich grzechow odpuszczenia/dáru duchá ś°.
zbáwie-

zbáwienia wiecznego czekamy/ v-
kłonem y zwierzchownym y we-
wnetrznym nabożnie ćie czćić iáko
y Oycá powinnośćia náßa być
znamy/ y rádźi to czynimy / y czy-
nić bedźiemy da Bog / poki tchu
w śmiertelnym ćiele náßym stáie/
w náßych też potrzebách do ćiebie
sie vćiekáć iáko naycześćiey/z cála
wiára y zupełna nádźieia / że nas
rátowáć możeß / y gotoweś / ro-
skoß iest iedyna sercá y delicie du-
chá náßego. Zyć náwet ku chwale
twoiey / wedle praw twoich nay-
świetßych vśiłuiemy/zá pomoca
twa / nie iáko Zydźi kwoli Moy-
zeßowi/ ále iáko niewolnicy wla-
sna krwia twoia kupieni temu
kwoli/ ktory iáko Bog nam pánu-
ieß / y skáráć y dobrze vczynić mo-
żeß y chceß/ nie tylko zá żywotá á-
le y po śmierći/ nie tylko docze-
śnie/

śnie/ ále y wiecznie. A przećie słu-
cháć tego musimy / y to ćierpieć/
że ćie bluźnimy / tylko dla tego że
mowimy / iż ći to wszytko dáro-
wał Oćiec/ ktory iest głowa two-
ia / ktorego się ty nie sromasz Bo-
giem swym názywáć/ y że to wszel-
ki iezyk powinien wyznáwáć/ żeś
iest ták wielkim Pánem ku chwa-
le Bogá Oycá. Ocuć się Pánie
Jezu ná táki głos ostry nieprzyia-
ćioł twoich przećiwko nam. Nie-
chay y teráźnieysza nászá modli
twá y áppellácia do ćiebie dufála/-
dowodem y świadectwem tego
będźie przećiwko nim iáko my ćie-
bie Zbáwićielá swego miłuiemy/
poważamy / szánuiemy y w wiel-
kiey vczćiwośći mamy / vkłonći
táki oddawáiac /. iákiegosmy żá-
dnemu stworzeniu nigdy nie od-
dawáli/ y oddáwáć nie mamy wo-
ley/ á

ley/ á przytym ták ći dufáiac/ że lu-
bo ćie oko náße śmiertelne doy-
źrzeć nie może/ iednák nic nie wat-
pimy/ że ty nas widźiß / y pátrzyß
nie tylko ná postáwe twarzy ná-
ßey / ále y ná serce / y słyßyß głos
náß / y viać sie zá krzywde náße/ y
rozsadźić ia madrze y spráwiedli-
wie mocen iestes. Stańże przy bo-
ku náßym/ opowieday sie y zástá-
wuy przy owieczkách twych bez-
bronnych : á w on dźień ostáte-
czny/ nie sromay sie imion náßych
wyznáć przed Oycem twoim / y
przed Anioły iego/ ták iáko my sie
nie sromamy wyznáwáć ćiebie
Syná człowieczego/ onego vkrzy-
żowáne°/ przed ludźmi/ ktoryches-
smy nieprzyiáźni krwáwe ná sie o-
bostrzyli. A my y żyiac y vmierá-
iac przy tobie náßym Zbáwićielu
opowiedáć sie / y to náße wyzná-
nie krwia

nie krwią swoią zápieczętowáć y ná nie się podpisáć / (ieśli/y kiedy każeß/y pomożeß) gotowi iesteśmy. A teraz ná chwałę twoię/ ná pociechę naße/ ná przekonánie tych/ ktorzy nas zá bluźnierze twe vdáwáią/ przed wßytkim świátem serdecznym głosem krzyczymy: Tobie ktory siedziß ná stolicy/y tobie też ktory siedziß po práwicy stolice naywyżße°/ wßytko stworzenie ktore iest ná niebie y ná ziemi y pod ziemią/ y ktore w morzu / y ktore w nich są wßytkie/ niech oddawáią pospołu z nami błogosłáwieństwo / y cześć / y chwałę y siłę ná wieki wiekow. Ná co my wßyscy niesłußnie oskárżeni/ mowimy ochotnie y nabożnie Amen Amen.

Modlitwy o potrzeby zosobná Stan Politicki záchodzace. A naprzod Modlitwá zá wszytkimi Cesarzmi, Krolmi, Xiążęty, y Sędziámi tego świátá, zwłaszczá Krześciáńskimi.

O Prawdźiwiey doskonále szczesliwy/ á żadnemu nieszczesciu/ żadney żáłosney odmiánie nigdy nie podległy Boże/ sam tylko Mocarzu/ ktorego władzey żadna moc y siłá by naywietsza oprzeć sie nie może/ á ktokolwiek ią ma/ z łáski twoiey ma/ y tyle ma/ iles ty dał/ y poty ma/ poki ty pozwolisz: Krolu krolujacych/ y Pánie pánuiacych; ktory nie tylko moc niezwyćiężona/ á wszytkiego co chcesz dokázuiąca masz doskonále/ ále też y zwierzchność zupełna/ wolnowładna/ y nieográniczona/ nád wszytkimi rzeczámi/ y osobámi/ y ludzkimi y Angelskimi/ á nie tylko

pospolitymi ludźmi y Anioły / ále też wybornymi y nayzacnieyszymi y naymożnieyszymi; iáko są ná niebie Archániołowie / á ná ziemi Krolowie y Pánowie / ktorymi ty wedle vpodobánia twego władasz / y kierujesz / á im krolowáć y pánowáć / poki chcesz / y kiedy chcesz / y iáko chcesz / pozwalasz. Boże ktory sam tylko masz nieśmiertelność / nie z dáru / ále wrodzoną / y nie od czásu pewnego / ále bez poczatku od wszytkich wiekow y przed wszytkimi wieki; w świátłości nie przystepney mieszkáiacy / nie potrzebuiesz gwárdiey przede drzwiámi pałacu twego / ktoraby do ciebie nie puszczáłá ládá kogo / ále pełen iásności y Máiestátu Boskiego / świetnego / nieogárnionego / ktorego żaden z ludźi nie widział / áni widźieć może; ták

chwale-

chwalebna ieſt y wielkiey powagi iſtność twoiá Boſka / y ták ćie zewſząd obeſzlá y obtoczyła chwałá iáśnieyſza ſłońcá / że nierzkąc áby wſzytkim ludźiom ábo wielom wolno było zbliſká ná nie pátrzyć / ále y iednemu z ludźi śmiertelnych nie przyſzło do tego / żaden iey nigdy nie záyźrzał / áni poyźrzeć ná nie może. Ktoż vważáiąc tákowe twoie własności / nád nimi ſie zdumiewáć nie będźie? kto przed tobą w ſercu ſwym nie zádrży? kto ſie ćiebie lękáć / kto ſie tobie y podnożkowi nog twoich kłániáć nie będźie? Dźiękuiemyć zá to / że będąc ták wielkim Bogiem / pozwoliłeś nam vbogim robaczkom y prochowi twoiemu mowić z ſobą / y że náſzá ták wielka podłość nie odraża ćie od nędznego zlepku rąk twoich / ábyś mu nie miał dáć wolnego v-

nego vchá twoiego / kiedy ná ćie záwoła. Bodayże sie v ciebie náuczyli ták łáskáwey dobrotliwośći y przychylney do ludźi podleyszych skłonnośći / ći ktoreś tu ná ziemi posádził ná swym mieyscu / Cesárzowie / Krolowie / Xiążetá / Sędziowie ziemie; ktoreś też dla tego Bogámi názwał / że władzą nád inszymi od ciebie vżyczoną máiąc / obraz niejáki máiestátu twego ná sobie noszą. A ponieważ ná ich przystoynym y zwolą twą zgodnym z vrzędu tego / ktoryś im zlećił / odpráwowániu siłá należy dobru pospolitemu wszytkiego Krześćiáństwá / y owszem wszytkiego świátá / á zátym y dobru dźiatek twych / y chwale twey; przeto ćie z osobná zá nimi wszytkimi prosimy / ábyś im co raz ná pámięć to przywodźił / że ty iesteś

ná nie-

ná niebie / á iestes ták wielkim y możnym Bogiem / ktory masz prawo do nich zupełne / y masz też sił znie / á kremu masz ieszcze co im dáć nád to co wzieli od ciebie / masz też y co wziąć / y swoie własne odebráć możesz pretko / á zátym iáko im siłá ná łásce twey należy / y iáko im bárzo nieláská twa zászkodźić może. Niech to vważáia głeboko y nabożnie / że iáko względem inszych ludźi / ktorzy są pod ich władzą / są wielcy / ták względem ćiebie są bárzo máluczcy / á práwie mniey niżeli nic. A zátym niech sie kurczą przed tobą w sercách swych / niech zdrobnieią przed Máiestátem twoim iáko naybárźiey / chcąli żebyś ich z źiemią nie zrownał ieszcze zá żywotá / y ich stawy y wysokiey powagi nie podeptał; á le ráczey ábyś czásu swego ieszcze

wyższey ie posádźił w niebie/ niż tu siedzą ná ziemi. A to swoie przed Máiestátem twym Boskim vpokorzenie/ niech osobliwie przez to wyświádczáią/ áby praw twoich lubo z przyrodzenia sámego/ (bo choć nie wszytkich doszedł głos słowá twoiego/ wszyscy iednák máią sumnienie ktore ich spráwámi ma kierowáć) lubo z obiáwienia/ á dáleko więcey z náuki Syná twego/ ile ich iest ktorzy ią przyięli/ im wiádomych nie przestępowáli; áby nád tymi/ ktoreś pod ich włádzą y zwierzchnośćią chćiał mieć do czásu/ práwá swe° nád gránice od ćiebie zámierzone rozćiągáć nie śmieli/ y niechćieli; nie pánuiąc ich sumnieniu tyráńskie/ áni też okrućieństwá dźikiego nád nimi wedle ćiáłá záżywáiąc: niech pámiętáią ná to/ że są ludźie z tákowey że

weyże gliny skáźie podległey sprá-
wieni / iáko y oni / lubo dożywo-
tnim práwem / z pozwolenia twe-
go / iedni drugim pánuią. Niech
wiedzą / że choć sie im poddáni od-
iąć nie mogą / y gwałtem sprze-
ćiwiáć nie máią / ále ráczey ćier-
pieć powinni / by nayniesłuszniey
zwierzchność ná nie nástepowáłá /
y czynić y dáwáć co roskaże / ieśli
przystoynymi drogámi domowić
sie ábo doprośić nie mogą tego
co im słusznie należy: iednák ty kto-
ryś wietszy nád wszytkie / y pá-
trzysz ná wszytko / y braku osob v
ćiebie żadnego nie mász / możesz so-
bie y z nay wietszych Monárchow
prędką spráwiedliwość vczynić:
á ieśli zwleczesz do czásu sąd twoy /
tedy tey zwłoki powetuiesz ćiężko-
śćią karánia / zwłasczá że iest inszy
wiek oprocz tego teráźnieyszego /
 w kto-

w ktorym ty masz wola mścić sie krzywd swoich nád tymi / ktorzyby tu zniewazywszy vstáwy twoie / vmkneli sie przez smierć te przyrodzona z celu Sadow twoich doczesnych. Niech nie rozumieia ludźie ták wielcy / y możni / y groźni wszytkiemu swiátu / że im wszytko wolno / czego sie im zá chce / dla tego / że czestokroć żaden z ludźi smiertelnych nie może im tego zábronić / ábo ich oto kárać / ták iáko onym swoie poddáne skárać wolno. Bo ty iesteś Bog nád wszytkie Bogi / dobry nád dobrymi / ále surowy nád grzesznymi. Niech sie karza cudza przygoda / y przykłádámi sadow twoich nád osobámi im podobnymi / á niektorymi wietszymi nád nie. Niech wspomnia ná Fáráoná ktory okrutnie vćiskał lud Izráelski / á potym od ćie-

od ciebie spráwiedliwie zátwárdzony/ y zá cel przed oczymá wszytkiego swiátá wystáwiony/ do ktorego raz po raz wypuściwszy ták wiele strzał/ y kul ognistych práwie/ sądow twoich/ wywiodłes go ná plác áż do morza czerwonego/ y támes go ze wszytkim woyskiem ie° vtopił/ przed oczymá tych ktore vćiskał y trápił/ wprzod ie przeprowádziwszy wysokim rámieniem/ z triumfem wesołym: náto go záchowawszy/ á práwie vgruntowawszy/ żeby sie nie poruszył iáko cel mocno w ziemie wbity/ ábys pokazał w nim moc twoie/ y żeby opowiedáne było imie twoie po wszytkiey ziemi. Niech pomni ná Nábuchodonozorá Krolá Bábylonskie° ták możnego/ ktoregos dla iego wynioslości ták poniżył/ że siedm lat iáko woł sie
 pást

páść z bydłem/ áż śię przed tobą vpokorzył. Niech pomnią ná Herodá/ ktory zá swoię pychę potrácony od Aniołá ná swey stolicy/ dla tego/ że nie dał chwały tobie/ będąc stoczony od robáctwá zdechł. Niech pomnią ná Achábá y Jezábelę/ y ná Mánásseśá/ Sedekiaszá/ y inszych dawnieyszych y świeższych/ nie tylko miedzy tymi ktorzy ćię ználi y znáią/ ále y miedzy Pogáństwem. Niech śię kontentuią tym co máią; á dla rozszerzenia swych Krolestw y Państw/ niechay nikogo nie niepokoią/ á zátym y poddánym swym niech nie będą ćięszcy/ y woien dobrowolnych nie podnoszą/ z ktorych nie záwsze do nich stawá ábo pożytek iákiego szukáią śię wraca/ ále częstokroć sromotá/ wstyd/ y zginienie/ á pospolićie żáłosne krwie

rozlanie wielu ich/ vćiśnienie/ y zniszczenie ludźi vbogich/ y ich poddánych własnych/ ktorym zá Oyce powinni byli być/ y onych ochrániáć. Niech nie bedą porywczy ná woyne/ by sie zdáłá nayspráwiedliwsza/ á pogotowiu ná niesłuszną; ále niech sie záwsze kuszą przez śrzodki rozumne y przystoyne o pokoy/ á otrzymawszy go niech go strzegą iáko źrzenice w oku/ y ládá przyczynce niech go tárgáć nie dádzą. Niech to iáwnie dawáią znáć zá wszelką okkázyą/ że są nieprzyiaćielmi niepokoiowi krwáwemu/ á zátym niech y tych nie rádźi słucháią/ ktorzy trąbią ná woyne; ále ráczey synow pokoiu. Niech nie bedą z liczby onych nieprzeiednánych/ y Przymierza nie trzymáiących: ábowiem zemśćićielem ty iesteś tákowych

wych rzeczy surowym. Niech y dománie pokwápiáią się do rozlewánia krwie tych/ ktorych żywot y zdrowie iest wrękách ich. Niech ná to pomnią/ że y sámi wielkiego miłosierdźia twego potrzebuią z wielu miar/ y vpadkom czásem więtszym są podlegli/ niż ći/ ktore ná gárdle karzą. Niech nie tylko sámi spráwiedliwie się obchodzą ze wszytkimi; ále też wszytkim pod ich obronę się vćiekáiącym niech czynią spráwiedliwość. A nie tylko sámi niech ią czynią/ ále też y tych ktorzy z rámienia ich sądzą/ doglądáią/ áby ią nieodwłocznie czynili. A zásię ći ktorzy są od nich przełożeni/niech się też wswey powinnośći tákże poczuwáią/ wiedząc/ że ieśli nie vydźie nawyższa zwierzchność ktoraby się ćiebie nie bałá/ sądow twoich strászných/

tedyć

tedyčy mnieysza sie z nich nie wy-
biega. Niechay przy sadách nie
máia wzgledu ná osoby/ ále ná sá-
me rzecz iáko sie godźi/ wszelákiey
słusznośći przestrzegáiac. A nierz-
kac żeby osoby ták możne miáły
słábszych krzywdźić/ ábo im wy-
dźieráiac to co ich iest własnego/
ábo im tego przysadźić niechcac/ y
oto niedbáiac żeby im to od Se-
dźiow było przysadzono; ále y o-
wszem z tego coś im dał nád po-
trzebe/ miásto tego/ coby to mieli
obrácáć ná rospuste/ zbytek/ ro-
skoszy ćielesne/ niech dobrze czy-
nia poddánym swoim rátunku ich
potrzebuiacym; niech sie tego
strzega/ áby gdy oni obfićie y zby-
tecznie dochodow swych záżywá-
ia/ tym czásem wiele vbogich ne-
dze/ niedostátek/ nágość/ źimno
ábo głod mieli ćierpieć/ nie máiac
 do cze-

do czego siegnąć. Niech sie stáráią áby szczodrobliwością y dobroczynnością byli sławnymi przed tobą y przed ludźmi / rozumieiąc / że ten dźień stráćili / ktory im zszedł bez porátowánia człowieká vpádłego / ábo vczynnośći powinney: niech sie y w tey mierze tobie przypodobywáią / ktorego to iest własne dźiełó bez przestánku dáwáć po prostu wszytkim / á nie vrągáć / á osobliwie ludźi opuszczone / y w ćieśni postánowione z Szpižárnie nieprzebráney dobroczynnośći twey bez przestánku opátrowáć. Niech y z tey miáry znáć będźie / że nie dármo Bogámi są názwáni. Niech ludźie cnotę y prawdę miłuiący będą v nich w cenie / á ći ktorych przedáyne iest sumnienie / ludźie żywotá nieczystego / kłamcy / potwarcy / pochlebcy / ożuwcy /
niech

niech twarz ich nie weſoła y czoło zámarſzczone záwſze widzą / á náwet y karánie/gdy ſie niechcą obaczyć / ſłuſznie odnoſzą. Niechay koniecznie ná to ſie vſádzą / áby naprzod z siebie grzech wſzeláki wykorzenili / á potym z ſwych Kroleſtw złość y nieſpráwiedliwość wykurzyli. Niech boiaźń imienia twego w ſercách poddánych ſwych/ przykłádem ſwym/ y miłością tákowych w ktorych ią vpátruią/ zátrzymawáią. Niech tego nie máią zá rzecz nic bárzo przyſtoyną ná ich ſtan wyſoki/częſto ſobie co czáſu od ſwych zábaw vrywáć y vymowáć do tego/ áby ſie ztobą vmawiáli y dopraſzáli ſie v ciebie mądrości/ bez ktorey ták wielkiemu vrzędowi nie ſproſtáią / y pytáli ſie o práwách twoich: kwoli ktorym o pułnocy wſtawał

on Krol bogoboyny Dawid/ mąż wedle sercá twego. Owa/ spraw to o Krolu y Sedźia niebieski/ áby ći ktorzy ná ták wysokim mieyscu są postáwieni/ y ná ktore co żywo pátrzy / y im sie przypodobywa pospolićie/ y nimi sie ábo budnie y nápráwuie/ ábo psuie y gorszy / ile znich może być ták sie rządźili / żeby y Krolestwá pod nimi mogły kwitnąć/ y oni sámi/ y ich fámilie/ y potomstwo zacne/ im dáley/ tym więtszą mieć wźiętość/ powagę/ y miłość v wszytkich ludźi; á co naywiętszą/ łáskę v ćiebie/ ktory vmiesz tych czćić y ku gorze podnośić/ ktorzy ćie czczą / y ná ćie sie oglądáią ; iáko też z drugiey strony y zelżyć / y pámiątkę ich y domow ich do gruntu zágubić y wytráćić/ ktorzy ćiebie lżą. A im więcey máią przeszkod do dobrego y ponety do złego/

do złego/zwolnośćią y przestrzeństwem wielkim złączoney / tym bárziey y sámi niech sie máią ná pieczy / y ty ie miey ná oku / y pomagay im do tákowych przymiotow tobie przyiemnych / im wielce zdrowych / y Rzeczom pospolitym árcy pożytecznych. Ludźieć ták wielcy o nas vbogie dźieći twoie nie dbáią / y zá niegodne nas poczytáią snać ábysmy im co mieli vprosić / ále ty ktorys nas przyiął zá syny y corki twe / nie pogárdzay ty prosbą nászą: niech im co vprosimy v ćiebie Oycá nászego. Wysłuchay nas w imie Páná nászego Jezusá Christusá / ktoremu z tobą należy cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá podczás żáłosnego osieroćenia Krolestwá Polskiego Roku 1632

ktore Interregnum *zową, nápisána.*

O Sam tylko mądry/ y we wszytkich rádách y dekretách twoich żadney omylce nie podległy/ doskonále wolnowłádny Monárcho. Twoiáto iest vważna rádá y poważne postánowienie / áby cáłe narody y kráiny świátá tego były pod władzą y pánowániem Krolow od ćiebie ná to náznáczonych. Twoi to są włáśni pomázáńcy / ty ie sam przez śrzodki ná to od ćiebie zrządzone obieraß; ty im powagę iednaß; ty ná Thronách ták wysokich sadzaß / ty sam koronuieß / ty od nich niebespieczeństwá rozmáite oddalaß / ty zdrowie y żywot ich osobliwym sposobem piástuieß. Ty poki ćię podoba pozwalaß im krolowáć/ y záśię kiedy chceß / Sceptrá y korony

rony Krolewskie od nich odbieraß/ y żywotá pospołu z Krolestwy ich pozbawiaß. Niechybnie y to dźiáło sie twoim rządem y opátrznośćią/ że nam dotąd panował Krol Pan náß / zá ktorego rządem spokoynie ćie chwalił lud Syná twego. Ale teraz odięty iest temu Krolestwu oblubieniec/ odięta głowá cáłey tey Rzeczypospolitey/ nie bez twego rozrządzenia y dekretu/ ktorego ludzka rádá iáko nágánić/ ták áni cofnąć nie może. Ty wieß co czyniß / y co maß nápotym vczynić / á nikomus sie spráwowáć tego nie powinien/ *Czemu ták;* lubo krzywdy nikomu nie czyniß; Nie vczyniłeś y nam/ lubos nas bárzo záśmućił. Bo czegoś był do czásu pożyczył y zwierzchności náßey y nam/ iey żywotá y Krolestwá / nam Krolá lat 45.
(choday

(boday było dłużey) nam spokoynie pánuiacego / toś odebrał iáko swoie własne czásu od ciebie zámierzonego / zwłaszczá że y wiek doyźrzáły máło co dłużey biegiem przyrodzonym żyć pozwalał. Nie vmieliśmyć snadź zań ták dziekowáć iáko sie godźiło / nie vmieliśmy vważáć iáko potrzebá cośmy zláſki twey mieli / ażeś nam to odiął. Bo gdy sie przypátruiemy niechećiom nieprzyiaćioł nászych / ktore teraz wywieráia / chcac nas tey wolnośći odsadźić / ktoraśmy mieli do chwalenia ćiebie zápánowánia iego / wiec y dawne głosy sobie przypominamy niektorych / ktorzy podusczáli zwierzchność násze przećiwko nam / á iednák nie spráwili tego ná co sie byli vdáli: Komuż inszemu przyznáć przyidźie po tobie Bogu y Oycu nászym / y

po two-

po twoim namilszym Synu opiekunie iedynym Zboru swego/iedno cnocie dobrotliwey y spokoyney łáskáwości zwierzchności tey ktorey esmy postradáli. Przetoż bez żálu serdecznego być nie możemy/ y ztey miáry/ że nie mamy tego cosmy mieli dobrego/ y z tey miáry/ żes ty Pan Bog náß podobno w nas nie náydowal tákiey wdzięczności/iákieyes był godźien. Jednák vbiwßy nas y zásmućiwßy nieládáiáko osieroceniem tego Krolestwá/ chćiey zás pogłaskáć y do siebie przygárnać náß Oycze. Tym czásem poki z rámieniá swego kogo inßego nie podaß/ ktoryby ná mieysce zeßłey zwierzchności nástapił/sam porzadzáy/ y rzad dobry zátrzymaway w tym Páństwie osierociáłym/ sam go dogladay/ y nim ſie w tym Stanie iego sieroświeroro-

śieroctwá opiekay. Záchoway ie od woyny wewnetrzney / od nieprzyiaciół postronnych; vkaż to że vmiesz nie tylko przez śrzodki zwyczáyne / ále y bez tákowych śrzodkow rządźić y pánowáć y wládáć iáko cáłym niebem y cáłą źiemią / ták y káwałkámi tey źiemie / ktores osádźił rożnymi narody y iezyki / y podźielił nimi Krolestwá; z ktorych ná iednym káwálcu śiedźi nász Rzeczpospolita. Záśłoń skrzydłámi obrony swey ludźi ćiche y spokoyne od ludźi krwáwych y zuchwáłych; bądź strożem zdrowia / vczćiwego / máietnostek / á nay wiecey sumnienia dźiatek swoich wiernych. Bądź też zosobna łáskáwym y wiernym opiekunem y obrońcą Zborow twoich / y ich Dozorcow y Gospodarzow / y sámych tych mieysc ná ktorych sobie gniazdo spo-

zdo spokoyne vwiłá swietá twoiá chwałá; á im bárziey ná nie oczy rozdárli ludźie prawdźie twey niechetni/ y im droższych klenotow y skárbow Duchownych skład masz ná tákich mieyscách/ im wiecey chwalcow twoich/ im prácowitszy y przygodnieyszy sludzy twoi tám mieszkáią/ tym bárziey straż twoie trzymay nád nimi/ y murem ognistym twoiey opátrznośći ie obtocz/ y oboz Aniołow twoich zátocz około nich. Inszy máią swoie zamki/ swoie fortece/ swoie bászty/ ármáte/ kupy ludźi do boiu sposobnych/ Patrony y obrońce wielkiey powagi y potegi groźney. My nie mamy iedno ćiebie y Syná twoiego. By nie twoiá obroná/ dawnoby byłá nászá strácona. Tys nász zamek/ tys nászá zbroiá. Widźisz sercá ziatrzone y

zaiusz-

záiuszone. Widźisz niecheci zážárte y krwáwe nieprzyiáćiol nászych/ ktorymesmy nic nie winni / tylko to że ćie y Syná twoiego miłuiemy/ y że wolimy sumnieniu/ niżeli im dogádzáć. Widźisz też násze máłość y w liczbie y w śile / á zátym y wzgárde wielka ktora nas potyka. Słyszysz głosy przećiwko nam ostre/ y grozne. Słyszysz wieśći o nas y pewnych mieysc ná ktorych brzmi chwałá twoiá/ zniesieniu y zburzeniu/ od nich zmyslone; ktore sa znákiem tego co o nas myśla. Iużesmyć nieporaz skosztowáli/ y te mieysca doznáły cudowney twoicy opátrznośći y dáwno y świeżo nád nádźieie wszytkich ktorzy wygladáli vpadku nászego; iużći to nie nowiná miedzy milionem wilkow y lwow okrutnych / záchowáć owieczek máluczkie

czkie ſtadeczko w cále / chodzą-
cych bespiecznie wpoſrzodku ich /
y páſących ſię po łąkách weſołych /
y paſtwiſkách wdzięcznych ſłowá
twoiego. Czyniſzći ty cudá wiel-
możne zá dni náſzych / tylko że nie
wſzyſcy máią oczy ku widzeniu / y
przetoż ich nie widzą / choć ná nie
pátrzą. Niechże ie przynamniey
vznawáią / y tobie przyznawáią / y
ćiebie wyſławiáią ći kwoli ktorym
ie czyniſz; á zwłaſzczá gdy ſkrytym
y niepoiętym ſpoſobem w to po-
tráfiaſz / że ći ktorzy áż názbyt má-
ią śiły y gotowośći y ochoty do zá-
tłumienia chwalcow twoich / nie-
mogących y niechcących złym zá
złe oddáwáć / iednák co między ſo-
bą vrádzą tego do ſkutku nie przy-
wodzą. Izali to nie ieſt cud wiel-
kie° podziwienia godny / że lubo y
mogą względem wielkiey liczby

y potegi/ y vsilnie y zápálczywie
chca nam ták bárzo škodźić/ á ie-
dnák nie škodza; choć y liczbá ná-
šá máluczka/ y silá słábiusieńka
wedle ćiáłá? Izali nie ty iestes
ktory miešaš rády nieprzyiaćioł
twoich? Niechże sie lud twoy y
ná potym ćiešy ta twoia opieka/
niech sie w tobie Bogu swym prze-
chwala; á ludźie nieżyczliwi niech
sie obacza/ widzac że sie prożno oń
kuša. Poki nie vsiedźie ná thronie
Krolewskim ten ktorego nam dáć
maš wola zá glowe/ wysadźże o-
soby tákie dla sadow y czynienia
spráwiedliwośći/ ktorychby po-
wága/ rostropność/ y grozá pohá-
mowáłá gwałty/ y krzywdom
zábiegáłá wšelákim/ y wšytkie
kąty tey Rzeczyposp. vspokoiłá.
Skłońże y sposob też sercá wšyt-
kich obywátelow tey korony do
zgody

zgody y pokoiu; á osobliwie sercá ludzi wielkich y możnych/ ktorych powagá siłá może w tey Rzeczypospolitey. Bodayże ia zdrowi mieli ći/ im dáley tym wietsza/ ktorzy iey ná dobre vżywáia. A teraz niech iey wszyscy vżywáia ná to osobliwie/ áby zátrzymána byłá iednosć serc y pokoy zgodny z wola twoia wtym krolestwie; áby wszytkie członki iego/ y káżdy zosobná mogł sie ćieszyć z swego práwá; á osobliwie z wolnośći y swobody sumnienia dobrego. Niechay káżdy zostánie przytym co mu práwem ludzkim y twoim należy: Niech drugiego w to nie tyka/ w czym sie sam nabárziey kocha; á to iest y ma być wolnosć nabożeństwá cáła; niech sobie nikt tego nie przywłaszcza/ áni bierze/ co tobie sámemu/ y Synowi twemu iedynemu

dynemu właśnie należy. Zgotuyże też co rychley / y obmyśl ty sam Pánie temu Krolestwu zwierzchność táka iákiey potrzebuie / y iákiey wszyscy powinni sobie życzyć / w ktoreyby sercu mieszkáłá obecnie boiaźń imienia twoiego / ktoraby miłowáłá pokoy / spráwiedliwość / y miłosierdźie / y obronca byłá niewinnośći. Tácy niech kroluią długo y szcześliwie ná źiemi / ktorzy sie do zdánia y woley twey Boskiey iáko naypilniey przychyláią / ktorzyby nie tylko wyobráženie pánowánia twoiego / ále y dobroći / y spráwiedliwośći twey ná sobie nośili; áby też niekiedy nośili ná sobie obraz iednorodzonego Syná twe° / ktoregoś postánowił dźiedźicem wszytkich rzeczy: ktoremu z toba niech bedźie cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Dziękowánie Pánu Bogu zá Pokoy świeżo pod Interregnum *nam dárowány.*

O Dziwny Spráwco dziwnego y niespodziewánego / lubo náder záwße pożądánego pokoiu / ktorys nam świeżo zgotowáć raczył. W ten czás / gdy co żywo w tym Krolestwie wyglądáło żáłosnego zámieszánia / bez głowy będąc / ktora z łáski twey przez ták wiele lat rząd zátrzymawáłá / y ná ktorą sie wszyscy oglądáć byli powinni; kiedy sie zdáło że sie wrotá szyrokie otworzyły wszelákim rozpustom / wydźierstwom / gwałtom / náiázdom / mordom / y inszym zbrodniom rozmáitym; kiedy co żywo myśliło o mieyscách do ktorychby sie schronić / gdźieby żony y dźiatki swe czásu przygody vwieść / gdźieby swoie dostáteczki / ábo vbostwá

schowáć/ kiedy sie bali/áby nagle ztey chmury czarney ygestey nie linal iáki deszcz gwałtowny;ile že y od postronnego nieprzyiaćielá nie bylismy bez trwogi / á to nie z iedney strony : áliśći ty cudowny rządźco wszytkich rzeczy / nád wszytke nádźieie ludzką / rozpedźiles słońcem łáski twey ták strászne chmury / záswiećiles nam iásnośćią oblicza twego wesołego/ spráwiłes táką pogode wdźięcznego pokoiu / že podźisdźień przyść k sobie ledwie možemy zdumiawszy sie nád ták niezwyczáyną spráwą twoią. Nie ludzkiey to głowy rozum/nie trefunek iáki przypadkowy / nie nászá tež zasługá spráwiłá; ále szczyra dobroć/y osobne miłosierdźie twoie / z mądrośćią nie obiętą / y mocą niewypowiedźiáną/ złączone. Iákież tedy my

tobie

tobie oddamy dzięki zá to: Czáše zbáwienna wźiawšy / nie tylko w osobnośćiách nášych / ále y przy kupie chwalcow twoich / będźiem opowiedáć te cudowne czyny twoie: będźiemy wyznáwáć imieniowi twemu. Co też y teraz czynimy sercem nabożnym y duchem ochotnym. Słušna y powinna rzecz dobrorzeczyć ći zá to z vprzeymey dušе. Niechayże y my / y wšyscy wierni twoi / y wšytko to Krolestwo / á w nim y wielcy y máli / y zacni y podli / y bogáći y vbodzy / y mądrzy y prostacy / y Pánowie y poddáni / wšyscy á wšyscy nikogo nie wyiawšy / vznáią to ták wielkie y dotkliwe dobrodźieystwo twoie w sercách swych: niech ie wyznawáią vsty / niechći wyspiewuią chwałę / niech im to będźie długo y owšem záwše pámiętno.

mietno. Niech sie od tąd / y ztąd náucza wßyscy wierzyć temu / że v ćiebie niemáß nic niepodobnego; niech sie náucza do ćiebie sie wnayniebespiecznieyßych rázięch vćiekáć bespiecznie / z dufnośćią cáłą. Niech sie też náucza ćiebie sie bać / y ná ćię sie ogladáć / y służyć ći po wßytkie dni y czásy swego żywotá / ták możnemu Bogu / ták dobremu Oycu. V ćiebie bowiem iest miłosierdźie / áby sie ćiebie bano. Radźże iuż y ná potym Oycowskie o tym Krolestwie / iákoś począł / niechże będźie w osobney obronie twey iáko do tąd. Niech kwitnie w łásce twoiey / niech złośćiámi swoimi nie zárábia ná to / ábyś ie miał wypuśćić z opieki twoiey / y miásto ták wdźięcznego pokoiu pokáráć záś stráßnymi woynámi / rozerwániem

wániem y inszymi sádámi twoimi. Záchowayże ie tákiey odmiány / á czyń mu dobrze dla dźiatek twych / y dla tego / że tu dotad miáłá gospode swieta twoiá chwałá; ktorać y teraz oddawamy serdecznie przez Páná Jezusá Christusá / ktory z toba żywie y kroluie ná wieki. Amen.

Modlitwá z Dźiekczynieniem zá Królá Páná náßego świeżo obránego.

O Naywyższy Monárcho wszystkiego swiátá / ktorys iest Pánem wszytkich pánuiacych / y Krolem kroluiacych. Nic o tym nie watpimy / że z woley y rády twey własney zá zgodnym zezwoleniem y iednostáynym głosem tey Rzeczypospolitey stánał Krolem ten / ktoregos nam swiezo ná mieyscu swoim zá Páná y głowe w tym

Krolestwie náznáczył. Twoy to własny pomázániec / tyś go ręką twą własną ná thronie Krolewskim posádził; Tyś ział zobywátelow tego Krolestwá osierociáłych przez odiecie Małżonká tey Rzeczyposp. / wor żáłobny / á włożyłeś ná nie płaszcz ozdobny weselny / przez dárowánie nowego oblubieńcá / Syná Krolewskiego / á teráźnieyszego Krolá y Páná nászego. Dziwnaż byłá twoiá Boska opátrznosć nád tą kráiną / poki byłá bez zwyczáyney swey głowy y zwierzchnośći Sameś ty práwie rząd w niey zátrzymał / y cudownym pokoiem vsłał gránice tego Páństwá. Nád wszytkich nádźieie y násze własną / przeżyliśmy ten czás smutny sieroctwá nászego ták / że włos z głowy nászey nie zginął. O to y Rzeczpospolita y chwałá

twoiá /

twoiá/ y lud twoy vbogi/ y wßyt-
ko co mamy z łáſki twoiey w cále
nienárußono zoſtáło. Ktoż nie v-
zna ſercem ochotnym/ y nie wyzna
vſty wdźięcznymi dotkliwey mo-
cy/mądrośći/y dobroći twey w tey
mierze? Ktoż ſię nie zádźiwuie
twoiey Boſkiey opiece ktoraś
trzymał nád námi/ y trzymaß áż
do tąd? Ktoż ćię zá to ſłáwić y
wielbić nie będźie/ chybá ten/ kto-
ry nie vważa wielmożnych czy-
now twoich. Znáć że maß w poy-
śrzodku tego Páńſtwá chwalce
twe ná ktore maß oko łáſkáwe/ y
ktorych wzdychánia ſerdeczne do-
chodzą świętych vßu twoich:
przy ktorych iż ſię też y nam doſtá-
ie miłośierdźia twego imo wßel-
ką godność náßę; oto ſercá nam
każą wyśpiewywáć ćizá to chwa-
lę/ y oddáwáć vkłon vniżony. Ale
 y zá to

y zá to zosobná/ żes nam ták wcze-
śnie dał pożądána zwierzchność
naywyższą/ pod ktorey rámiony
spokoynie żyiąc/ możemy ćie bes-
piecznie chwalić/ y wieść żywot
ćichy/ we wszelákiey pobożnośći y
poczćiwośći. A iáko Krol Pan
nász świeżo nam od ćiebie dáro-
wány bez pochyby to zna y wyzna-
wa ku chwale twoiey/ że z łáski
twoiey tę zwierzchność wysoką
wźiął nád námi/ y piorem náwet
to ogłászáć gotow Z LASKI BO-
ZEY KROLEM POLSKIM się
pisząc; ták y my nie trefunkowi/ á-
le osobney łásce twey to przypisu-
iemy/ y głośno to oświádczamy/
że táką zwierzchność iuż mamy.
Jáwno to iest tobie Bogu nászé-
mu/ iáko sie z niey ćieszymy/ y zá
nię dźiękuiemy; winszuiąc iey od
ćiebie sámego długo fortunnego
pánowá-

pánowánia ná ziemi. Przedłużże dni żywotá ie°/ vżyczay zdrowia/ day czerſtwość y iedrność sił długo trwáłą/ day Duchá przedniego Krolom potrzebnego/ day mądrość y zdrową ráde/ day Duchá zgody y pokoiu/ day miłość ſpráwiedliwości; niech czyni ſąd y miłosierdźie/ niech czyni ſpráwiedliwość bez bráku osob vkrzywdzonym/ niech ſie opowieda przy niewinnych/ niech nie da vćiſkáć wdow y sierot/ niech láſke nayda przed oczymá iego ći/ ktorzy ſie ćiebie boią; niech będźie ku poſtráchowi ludźiom złym/ niech pohámuie krzywoprzysięſtwá/ mordy/ wydźierſtwá/ wſzeteczeńſtwá y inſze złośći. Jmię iego niech ſtráſzne będźie wſzytkim nieprzyiaćiołom iego: niech zá iego pánowánia żaden nie śmie ſię ná tę korone

tárgáć. A on niech sie ciebie tylko Bogá swego boi. Niech summienie wszytkich poddánych swoich y káżdego z osobna z nich cále nie náruszone zostáwi tobie / y twoiemu sądowi / niczyiey wierze niechcąc pánowáć / ále wolnego vżywánia nabożeństwá wszytkim pozwaláiąc. Niech to sobie v ciebie vprosi / oco cie niekiedy prosił gorąco on twoy kocháný Krol Dawid / ábyś go náwiodł ná szlák drogi twoiey / áby sie iey nie pusczał / ábyś sposobił iego serce / żeby tobie sámemu tylko służyło / á zátym żeby nie tylko tu ná ziemi do czásu krolował / ále też niekiedy z wybránymi twoimi w onym nowym niebie / y nowey ziemi / wieczney chwały y Krolestwá twoiego / y Syná twoiego záżywał. O to my zá nim serdecznie do ciebie wzdychamy /

chamy/ y prosimy wysłuchay nas przez Páná náßego Jezusá Christusá: ktoremu z toba należy cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá zá Krolem Pánem náßym; y zá tymi ktorzy są od niego przełożeni.

O Krolu wiekow/ ktorego Krolestwo żadney odmiány nie vzna/ y iáko żaden przed toba nie był Krolem/ ták żaden po tobie nie nástapi ktoremubyś ty miał vstapić práwá y zwierzchnosći swey Krolewskiey y pánowánia nád wßytkiemi rzeczámi. O Krolu kroluiacych y Pánie pánuiacych/ w świátlośći nieprzystepney mießkáiacy/ od ktore⁰ wßelka zwierzchność/ ktory vmieß y od owiec wziawßy człowieká ná złotym thronie Krolewskim go posádźić/ vmießtez y wysoko wynioßy áż

pod sá-

pod sáme niebiosá / ſtrácić áż do piekłá / gdy ćię w vczćiwośći tákiey nie ma / iákieś godzień. A przetoż wſzyſcy ći / ktoreś ty názwał Bogámi / y w ktorychęś poyśrzodku ſtánął / przed tobą ná oblicza ſwe vpádáć / y proch z ktorego ſą wźięći lizáć / y tobie sámemu ſwoie wywyżſzenie przyznáwáć powinni / pámiętáiąc záwſze ná to / żeć oni ſądzą poddáne / ále ty iáko Sędźia wiekuiſty Krole koronowáne ſądźiſz / y luboś ie Bogámi názwał / iednák tym śmierći nie znikną / ále iáko komu naypodleyſzemu / ták vmrzeć y káżdemu z nich. Twoie to ieſt roſkazánie przez vſtá ſługi Syná twego wyrzeczone / żeby zá wſzytkimi ludźmi były czynione prośby / przyczyniánia / dźiękowánia / zá Krole / y zá te / ktorzy ſą ná przełożeńſtwách.

Twoie

Twoie to iest własne zdánie y postánowienie mądre/ áby iedni nád drugimi pánowáli/ iedni drugim poddánymi byli. Niemász bowiē zwierzchności/ iedno od ciebie. Temu twemu rządowi zpowinną powolnością y ochotą podlegáiąc/ dźiekuiemyć zá nawyższą zwierzchność násze ktoraś nád námi przełożył/ y zá iey zdrowie y powodzenie; iáko też y zá tych ktorzy od niey są przełożeni. Oto bowiem pod iey rámiony ieszcze ćie dotąd spokoynie ná wielu mieyscách Páná Bogá swego chwalimy/ y słowá twoiego swobodnie słuchamy/ mamy pokoy/ y wczásy násze słuszne/ y wolność vzywánia nábożeństwá z łáski twoiey. Błogosławże iey zá to Pánie/ á niechay to znáć będźie ná Krolu Pánu nászym/ że mu dla ludu twego/ y
przyczyn

przyczyn náßych niegodnych do-
brze czyniß. Day żeby ßcześliwie
y spokoynie y długo pánował/ do-
dáy mu madrośći tákiey / iákiey
potrzebuie do ták wysokiego vrze-
du ktory ná sobie nośi/ żeby vmiał
władáć y rządźić narodem sobie od
ćiebie powierzonym. Day żeby
był strożem praw twoich/ y wße-
lákiey przystoynośći. Dayże sądy
twoie Krolowi / á spráwiedli-
wość twoie Synowi Krolew-
skiemu. Niech sądźi y rządźi lud
sobie powierzony w spráwiedli-
wośći / á vbogie w sądźie/ niedo-
pußczáiac ich vćiskáć możniey-
ßym/ áni práwem wyßpoconym/
ktorym pod czás chćiwość swa
nie násycona nákrywáia/. sedźie
niespráwiedliwe ná swoie strone
przećiagáiac; áni lewem do kto-
rego sie w nádźieie swey potegi/
gdy wi-

gdy widzą że im práwá nie stáie/ ná słábsze rádzi porywáią. Niech będzie Sceptrum Krolestwá iego/ laská spráwiedliwośći/ ktora słusznośćią prostuie y miárkuie wszytkie spráwy y sądy. Niech vmiłuie spráwiedliwość/ á nienawidźi nieprawośći. Niech czyni spráwiedliwość vbogim z ludu/ niech wybáwi zvbożone z nędze/ á niech pohámuie potwarce. Niech zá iego dni zákwitnie spráwiedliwy/ niech pokoy y wszytko dobre się rozmnoży: Wdowy y sieroty opuszczone niechay zá te° pánowánia odetchną/ y vlżenie máią od tych ktorzy im ćięszko dokuczáią/ y niech pod iego obroną będą w swych rzeczách cáłe. Vkrzywdzony niech ma záwsze wolne vcho Krolewskie/ ilekroć nań záwoła: áby też y naywyższa zwierzchność

v ciebie tákże záwße nálázłá wolne vcho / ilekroć ćie potrzebowáć bedźie. Niech nigdy nie odchodźi od oblicza iego záſmucony / y w nádźiei ſwoiey záwſtydzony vbogi. Niech dźwiga vpádłego / nie máiacego ktoby go rátował / niech ſie zmiłuie nád niedoſtátnim / niech duße niewinne wybáwia z rak ludźi złoſliwych / niech zdrády y gwałty pohámuie y okroći / á krew ludźi podleyßych / ktora zwykli zacnieyßy y bogátßy bárzo tanio ſobie ßácowáć / niech w oczách iego bedźie bárzo droga ; áby ſie nikt nie ważył niewinnie ia przelewáć. Owßem y ſam lubo nie dármo miecz nośi / niech nie bedźie pretki do krwie rozlewánia / ále ráczey przykłádem ćiebie wielkiego y dobrotliwego Bogá / niech bedźie pochopny do folgowánia /

wánia / y pokazánia miłośierdźia káiącym sie y wyniosłym rámieniem nie grzeszącym; áby też sam nálazł v ćiebie miłośierdźie w on dźień. Niech ráczey ná tym bedźie żeby sie wystepny popráwił / niżeli był strácony. Niech zá iego krolowánia kroluie też Ewángelia / niech sie szerzy prawdá zbáwienna y miłość wszelákiey cnoty krzewi; lud twoy niech vżywa pokoiu / buduiąc sie y chodząc w boiáźni twoiey / niech sie znácznie pomnaża w liczbie y w poćiesze Duchá świetego. Niech bedźie obrońca niewinnych wyznawcow prawdy twey / piástunem chwały twey. Niech tych miłuie / ktorzy ćiebie miłuią / y strzegą świetych vstaw twoich. Rádá złośliwa niech v niego mieyscá nigdy nie ma; ty mu sam dodaway z niebá rády

zdrowey

zdrowey ktoraby sie zgadzáłá z wolą twą y z dobrym tey Rzeczypospolitey / ktoreyes go chćiał mieć głową. A iż to czyniß przez śrzodki zwyczáyne / prosimy ćie/ posadźże przy boku iego tákie męże porádne / ktorzyby nie swoich rzeczy patrzyli/ y nie swym pożytkom dogadzáli / ále spolne dobro wßytkiey Rzeczypospolitey przed oczymá záwße mieli/ y ná ćie sie oglądáli. A wßytkie zamysły y przedsięwźięćia iego rostropne y bogoboyne rácz poßczęśćić. Niechayże tákimi postępkámi swoimi tobie przyiemnymi/ á wielce ludźiom przygodnymi/ obroći sercá wßytkich ludźi ku sobie/ ták żeby co żywo zá iego żywotem y zdrowiem tobie sie modliło / widząc zbliská / y słyßąc zdáleká / o ták wdźięcznych y chwalebnych cnotách:

tách; á náwet y ſámi ná ſobie do-
znawáiąc rozmáitych pożytkow
ták bácznego/roſtropnego/dobro-
czynne°/ ſpráwiedliwe°/ łáſkáwe°
pánowánia: winßuiąc mu te° áby
pámiątká y ſławá imienia iego ná
wieki nie zgáſłá / y żeby był wzo-
rem y przykłádem inßym Krolom
y Monárchom świátá/ iáko boiá-
źni imienia twego/ ták y błogosłá-
wieńſtwá twego znácznego / áby
w nim wßytkie narody ſobie bło-
goſłáwiły / błogoſłáwionym go
być opowiedáiąc/ y mowiąc: Bo-
day ſie nam ták dobrze działo / iá-
ko Krolowi Polſkiemu. A iáko
naywyżßey zwierzchności náßey
błogoſłáwimy / y rádźibyſmy co v
ćiebie vprosili / ták y inßym prze-
łożonym/ iey poniekąd namieſtni-
kom/ y ktorzy ſą rámieniem Kro-
lewſkim v ſądu/ błogoſłáwimy y
winßu-

winßuiemy z sercá tákiegoż Duchá bogoboynego / y spráwiedliwośći z káżdey miáry przestrzegáiącego. Niech Krol Pan náß będźie im przykłádem y powodem do dobrego / á oni też máiąc y ná niebie tákiego Krolá ktory sie w tym kocha / y ná źiemi drugiego / ktory Krolowi niebieskiemu w tym sie przysługuie / niech go náśláduią; niech z nim pospolu pámiętáią ná to / że niekiedy liczbę dáć muszą wszytkich myśli / rad / spraw / postępkow y sądow swoich tobie / ktory osądźiß skryte rzeczy ludzkie bez bráku osob / w on dźień ktorys náznáczył / w ktory maß sądźić świát w spráwiedliwośći / przez Syná twego miłego á Páná náßego Jezusá Christusá / ktoremu pospołu z tobą niech będźie oddána chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá Przełożonego sáme-go.

O Jednowłayco y Wiecznowłayco chwalebny od wszytkich wiekow ná wszytkie wieki błogosłáwiony / przed ktorego wielmożnym thronem y máiestatem swietny upadáią ná oblicza swe wszytkie Throny / Xięstwá / Pánstwá / Zwierzchnosci y Máiestáty / nie tylko pospolici Aniołowie / ále y Archániołowie. Godzienes iest tego áby wszyscy Krolowie y Monárchowie tego swiátá czołem ci bili / y proch z ktorego są wzięci / przed tobą lizáli / y swoie Stolice / ná ktorycheś ie posádził / y Sceptrá ktoreś w ręce ich dał / tobie przyznawáli. A iáko inszy ludzie smiertelni są pod ich władzą y mocą wedle dekretu y postánowienia twego / y powinni im się poddá-

poddáwáć; ták wßyscy ktorzy sa ná przełożeństwách dáleko wiecey mocy twey / y pánowániu y zwierzchnośći podlegáia / y rządowi twe[v] podlegáć máia. Przetoż y ia ktoregoś ty imo wßeláka godnosć moie ná tym stołku wyżßym nád inße posádził / twoiey łásce to przyznawßy / y tobie sie zá to nisko vkłoniwßy / y z prochem w ktory sie ládá w dźień rozsype zrownawßy sie / v ćiebie ktoryś táki vrząd y ćiężar ná mie włożyć raczył / rády y pomocy śiegam. Tyś niekiedy pochwalił prosbe Sálomoná Krolá ludu twego / gdy ćie prosił o madrość / y dałes mu ia. Nie odmawiayże o Pánie Boże moy sługebnikowi twemu y dźiś teyże madrośći; bomći ia iest dźiećie máłe / nie vmieiące wychodźić / áni wchodźić. Dayże mi rozum
dostáte-

doſtáteczny/ ábym ſadźił y rządźił ludźi ſobie powierzone/ á rozeznawał miedzy dobrym á złym. Day/ żebym ſie nigdy nie nádymał z tego czymeś mie przed inßymi vczćił. Abowiem coż ma człowiek czegoby nie wźiął; á ieſliże wźiął/ przeczżeby ſie chlubił iáko by nie wźiął? Niech ná to pámietam/ że mie możeß ſnádniuśie ko poniżyć w oczemgnieniu/ iákoś mie teraz nád wielu wywyżßył. Wiec żebym mocą y powagą ſwą nikogo nie vćiſkał/ y owßem żebym iey ná to záżywał/ ná coś mi iey pożyczył/ á oſobliwie ná czynienie ſpráwiedliwośći/ ná obronę niewinnośći/ná porátowánie wdow/ śierot/ ná zátrzymánie dobrego rządu/ ná poſtrách ludźi zuchwáłych. Niech ſie oglądam záwße ná onę liczbę ktorą mam dáć dniá oſtátecznego/

cznego/ y nákoniec żywotá mego/ z ktorą oraz koniec weźmie y moiá zwierzchność/ y władza/ y powagá ktoraś mi dał/ á będę porownány przez śmierć z ludźmi naypodleyszymi/ y stánę się pokármem robáctwá/ y iáko Oćiec moy pierwszy prochem był/ y w proch się obroćił/ ták y ia w proch się ládá wdźień rozsypę; bom proch y źiemiá przed obliczem twoim/ á tyś Pan y Bog moy ná wieki błogosłáwiony. Amen.

Modlitwá pod czás Koronáciey Krolewskiey.

OToż iuż przyszedł on dźień wesoły y pożądány wszytkiemu temu Krolestwu/ w ktorym ty/ ktorys wszytko vczynił cokolwiekes chćiał/ ktory władasz zastępy niebieskimi/ Cherubinámi y Seráfinámi/

námi / ktory trzymaß w rekách ſwych własnych Sceptrá Monárchow ziemſkich / ßáfuiac nimi wedle ſwe° zdánia; ty o Boże / kłádzieß przez rece tych / ktorych to ieſt vrzad / korone Krolewſka ná głowe nay wyżßey zwierzchnośći świeżo obráney ſkinieniem práwice twoiey / ktoras dotknał ſerc wßytkich obywátelow tego Páńſtwá / czego znákiem ieſt iednoſtáyna wßytkich zgodá w tey mierze. Dźiśieś miánowićie rozweſelił wßytko to ßyrokie Páńſtwo / dźiśieś dopiero zniosł doſkonále żáłobe iego / dźiś ieſt świeto práwie chwalebne / w ktore potrzebá wybornym ſpoſobem y ná vrzad wyśpiewywáć chwałe twoiemu świetemu imieniowi / y zágráćći ná ſercách weſołych muzyka iáko nayprzyiemnieyßa. Od ćiebie ſie
 to ſtá-

to sstáło/ á iest w podźiwieniu oczom nászym. Ten iest dźień ktoryś nam spráwił / słuszna ábyśmy sie rozrádowáli y rozweselili weń. Niech ćie wszyscy wychwaláią/ ábowiemeś iest dobry/ á miłosierdźie twoie trwa ná wieki. Koroná Polská niechay teraz wyznawa/ iż miłosierdźie twoie trwa ná wieki. Wysoki Dom Krolewski niech teraz wyznawa/ iż miłosierdźie twoie trwa ná wieki. Poważny Senat tey Korony niech teraz wyznawa iż miłosierdźie twoie trwa ná wieki. Stan Rycerski w tym Krolestwie niech teraz wyznawa/ iż miłosierdźie twoie trwa ná wieki/ Miástá głowne/ srzednie/ y Miásteczká mnieysze niech wyznawáią teraz/ iż miłosierdźie twoie trwa ná wieki. Wsi ludne y Wioski naypodleysze niech teraz wyznawáią

wáią/ iż miłosierdźie twoie trwa ná wieki. Wßyscy sludzy twoi/ y boiący się ćiebie y máli y wielcy niech teraz wyznawáią/ iż miłosierdźie twoie trwa ná wieki. Teraz / teraz po wßytkich kątách Krolestwá tego niechći będą oddawáne dźięki/ nie tylko zá ták cudowny pokoy / ktoregośmy przez ten czás żáłoby náßey świeżo przeßley záżyli z osobney łáski twoiey/ ále też zá tego / ktoregoś iuż ná thronie Oycowskim / iáko Syná pierworodne° posádźił. Ktorego wßyscy co nas iest z wdźięcznośćią y pocáłowániem ręki iego Krolewskiey / przyimuiąc zá głowę náße/ y práwie z rąk twoich biorąc/ tobie go zás oddáiemy/ poruczamy / y serdeczną prosbą zá nim się do ćiebie przyczyniamy. Otworzże mu o Boże bráne sprá-
 wiedli-

wiedliwośći / przez ktora niech wnidźie y chwali ćiebie. Toć iest oná vlubiona braná twoiá / to wdźieczne twoie progi; ktorymi wolne są drogi ludźiom spráwiedliwym. Ciebie chwalić bedźie Krol Pan nász/iżes go wysłuchał/ y vczyniłes go w tey Rzeczypospolitey kámieniem skráynym/ czelnym/ węgłowym/ ktory swą cnotą/ mądrośćią/ dźielnośćią / spráwiedliwośćią/ powagą dźwigáć bedźie/ y trzymáć ná sobie ten wielki budynek Krolestwá Polskiego/ áby nie vpadł. Ale iż bez pomocy twey nie możną vdźwignąć / ile ták wielki ćieżar / podpieray że go ty sam możną reką twoią / wysłuchay że go w dźień potrzeby iego / á niech go podniesie y zástoni imie swiete twoie. Posyłay mu pomoc z oney swietey gory niebieskiego

Syonu

Syonu twego/wspomni ná wszytkie gorace modły iego / á day mu żądánie sercá iego / á wyrzeczenia vst iego nie odmawiay mu / y káżda ráde iego do skutku przywiedź/ ilekroć żadość y zamyst iego sie zgadza z wola twoia. W mocy twey niech sie rozráduie / á w zbáwieniu twym niech sie rozweseli wielce. Boś vprzedził błogosłáwieństwy dobroći twoiey / y vkoronowałeś go korona Krolewską. Tyś dał moc Krolowi twemu / y wywyższyłeś rog pomázáńcá twego. Inszy niech vfáia w swych woziech/ dźielnych koniech / w wielkośći woyská: Krol Pan nasz w imieniu twym niech nádźieie położy/ á w miłosierdźiu twoim nie záchwieie sie. Oto wstepuie ná Krolestwo z dekretu twe° / á my wszyscy z weselem mowimy sercem v-
 przey-

przeymie życzliwym/y głosem ser-
decznie krzykliwym: Hozánná
Synowi Krolewskiemu. Zbaw/
prosimy/y záchoway ná długie lá-
tá Potomká stárożytney krwie
Krolewskiey/ Hozánná Krolowi
nowo z woley twey koronowáne-
mu; boday sie mu wszytko szczęśli-
wie powodźiło. Niech będźie bło-
gosłáwiony Krol przychodzący
w imie Páńskie. Hozánná ty kto-
ry iesteś ná naywyższych miey-
scách. Zdarz áby iáko naydłużey/
iáko nayspokoyniey / iáko nayfor-
tunniey nam pánowáł. Zdarz áby
w świętey boiáźni imienia twoie-
go dni swoie przed tobą trawiąc
kwitnął w dobrym sumnieniu / w
nádźiei nieśmiertelnośći/ y w sła-
wie miedzy wszytkimi narody y
Krolmi tego świátá / áby o nim
ták mowiono / iáko o niektorych
Monár-

Monárchách piszą/ że byli Deliciámi/ ábo vćiechą ludzkiego narodu. Zdarz áby też niekiedy ztobą/ y z Synem twoim żył y krolował ná wieki. Amen.

Modlitwá zá Krolestwem Polskim.

O Ludzkim okiem niewidźiálny/ áni skáźie żadney podległy/ y nikomu nie poddány/ ále nád wszytkie Krolestwá y Krole wyniesiony/ sam z śiebie pánuiący y rostkázuiący/ y wszytkiego dokázuiący Krolu. Przed tobą wszytkie Narody są iáko kroplá wwiedrze/ á są iáko lekkie ziarnko ná szalách. Wszyscy narodowie są przed tobą iáko nic/ á są od ćiebie policzeni iáko rzecz nikczemna y prożna. Swiát wszytek iest przed tobą iáko ruszenie wagi/ á iáko kroplá rosy po-

sy poránnieyszey gdy vpádnie ná ziemię. Ty wszytkie narody masz pod swoim regimentem y władzą/ ty ie przez swoie namiestniki ná ziemi/ zrámienia twe° do woley y łáski twey kroluiące/ y do czásu od ciebie zámierzonego Rzeczámi pospolitymi władáiące y kieruiące/ rządźisz/ moderuiesz/ zátrzymawasz/ záchowuiesz y podwyższasz áby kwitnęły kiedy y poki chcesz/ y poniżasz áby niszczáły y zginęły náwet/kiedy każesz. Máiąc Rzeczypospolite swoie początki y wiek dźiećiński/ máią wzrost y pomnożenie/ przychodzą do swey pory zupełney/ á náwet y schodzą/ y iákoby zstárzawszy się gásną/ ale czásem niedoyźrzawszy/ przed czásem do ktorego trwáć mogły/ zá spráwiedliwym dekretem twym niszczeią. Oto y to Krolestwo/

lestwo / w ktorymes chćiał mieć zdawna gospode chwały y prawdy twey zbáwienney / y wyznawcow iey niegodnych / od niemálego czásu Boska reka twoia zátrzymáne / y nieporaz cudowna práwie opátrznośćia twa rátowáne / y z rak możnych y przeważnych nieprzyiaćioł práwica twoia włásna wyrwáne. Czego y nie bárzo dawno doznáło / gdy wszytká siłá Turecka ná nie poteżnie nástapiłá / á iednák musiáłá ná twoie roskazánie vstapić. Trudno to bowiem przypisáć ábo sámey dźielnośći y mestwu narodu tego / ábo tresunkowi iákiemu / gdyż sáma rzecz głosno trabi / że to twoie własne dźieło / twoiá niezwyćiężona reká tego dokazáłá / y niemász snać ták głupiego y nikczemnego ktoryby ć to śmiał odiać / á komu inszemu

miásto ćiebie przyczytáć. Tobie tedy narod náß iáko zá inße twoie wybáwienia/ ták zá to osobliwie/ winien záwße chwałe y dźiekczynienie. Ale dáleko wiecey zá to/ o czym namniey snadź myśli/ żeś go poczestował y czestuieß znáiomośćia prawdy twey. Obyż chćiał vważáć czás swego náwiedzenia/ y dźień swego zbáwienia! Oby chćiał zábiegáć wczás stráßnym sadom twoim / ktore wißą nad wßytkimi niewdźiecznikámi / á zwłaßczá ták wielkiey łáski twey. A lubo zárobiło rozmáitymi złośćiámi swymi ná plagi twoie / iednák ty o Boże miłośierny nie karz tego narodu w popedliwośći gniewu twego / áby snadź nie rzekł / że dla tych ktorzy mu iego błedow nie pomagáią to czyniß; ále ráczey dla dźiatek twoich ktore

w nim

w nim masz / pofolguy mu iesscze. Nie podaway go ná poświstánie y pohánbienie inszym narodom/ odwroć od niego y woyny wewnetrzne/ y krwáwy miecz nieprzyiaćielski / y strászna reke Pogáńska/ odwroć powietrze morowe/ głod y drogość. Nie wynoś sie od niego z świeta twoia chwała/ obwáruy go zewszad pokoiem pożadánym y blogosłáwieństwem twoim. Day żeby sie wszytkie Stany iego chćiáły poczuwáć w tym czego im przed obliczem twoim niedostáie/ y co sa tobie powinne. Niechay możnieyszy słábszych/ bogátszy vboższych/ zacnieyszy podleyszych nie vćiskáia. Niech Náuczyćiele y Pásterze tego Narodu / iáko tez y wszytkiego Krześćiáństwá przoduia owcom sobie zwierzonym/ y náuka zdrowa słowá two-

wá twoiego czystego / y przykłá-
dem żywotá tákiego / iákiego in-
szych vczą. Niech ći / ktorzy prze-
dnieysze mieysce trzymáią w tey
Rzeczypospolitey poczną dobry
rząd od siebie / pytáiąc sie o dro-
gách twoich / y chodząc stopámi
Páná Jezusowymi / owaby tym
snádniey y rychley lud pospolity
szedł zá stárszymi swymi. Vczyń
to o Boże / przez Páná nászego
Jezusá Christusá; ktoremu z tobą
niech będźie chwałá ná wieki. A-
men.

Modlitwá zá Seymikámi zwykle Seym vprzedzáiącymi.

DO ćiebie naywyższy rządzco
wszytkich Państw tego szyrokie-
go świátá / do ćiebie ktorys iest
źrzodłem wszytkiego dobrego / do
ćiebie ktorys iest Bogiem zgody /

á nie rosterku / podnoßa dźiatki
twe sercá/ rece/ y głosy swoie. Oto
teraz po tym wßytkim Krole-
stwie/ ktorego członkámi iestesmy
y my/ odpráwuia sie trybem zwy-
czáynym te ziázdy w rożnych Po-
wiátách/ dla nárády y przygoto-
wánia máteriey y rzeczy o ktorych
ma być namowá y záwárćie ná
przyßłym wálnym Ziezdźie Koron-
nym. Rzad to iest chwalebny / do
ktoregos ty sam iest powodem bez
watpienia; bo wßytko dobre iest
od ćiebie/ y sam rozum/ ktory lu-
dźiom do tákiego rzadu pomaga/
iest to strumyczek plynacy zonego
ßyrokiego y glebokiego Oceanu/
bogátey y nieprzeczerpáney ma-
drośći twoiey. Niechżeć tedy zá
to bedźie chwała; á niech też pro-
źbá náßá serdeczna naydźie miey-
sce v ćiebie / ábys sam był ich mo-
derato-

derátorem y direktorem. Záchowayże tego miły Oycze/ y strzeż áby z tych Seymikow nic sie nie podawáło tákowego/ coby było godno słuszney nágány. Ty skłoń sercá wszytkich do miánowánia tákich Posłow/ ktorzyby byli rostropni/ bogoboyni/ Oyczyzne prawdźiwie miłuiacy. Sam ty kieruy rádámi/ sam podaway do serc y do vst wotuiacych ná nich słowá madrośći. Niech wszyscy wymierza do tego celu/ ktorys im przed oczy wystáwił. Niech tám nie ma mieyscá Szátan/ktory iest duch niezgody y niepokoiu/ ále on Duch ćichy y spokoyny Syná twoiego/ do ktorego sie wszyscy odzywamy/ y herbem iego sie pieczetuiemy. Niechże sie wszytkie Powiáty tey Rzeczypospolitey zmowia ná to teraz/ z

czego

czegobys ty miał chwałe / Krolestwo to prawdziwy pożytek / ludźie bogoboyni poćieche / áby ták y zwierzchność naywyższa widząc ták piekną zgode ná dobre / y táką swornośc y słusznośc rzeczy námowionych / byłá tym pochopnieysza / y ze wszytkim Senatem ná głownieyszym Seymie do pozwolenia ná wszytkie żądánia poddánych swych wiernych. A zátym żeby y ten Seym blisko przyszły mogł sie vłácnić / y bez kłopotu wedle żądośći wszytkich Synow pokoiu odpráwić. Zá co tobie winni będziemy vkłon / y dźiekczynienie / przez Páná nászego Jezusá Christusá: ktoremu z tobą należy cześć y chwała ná wieki. Amen.

Modlitwá zá Seymem Koronnym.

O Naywyższy wláyco y dosko-

nále madry rzadźco wßytkich kráiow tego świátá. Twoiá madrość Boska znáczna iest/ y widoma we wßytkich rzeczách ktorych sprawca iestes/ á osobliwie też w misternym porzadku ktory sie pokazuie ná niebie y ná ziemi / w obroćie Słońcá y Xieżycá / y gwiazd ták porzadnie vßykowánych y rozstáwionych: y sámego ćiáłá człowieczego/ y członkow iego dźiwnym/ y rozumu niedośćigłego y nieogárnionego pełnym wykßtałtowániu; wiec y Duchá człowieczego ná styrze wßytkiego okretu ćiáłá náßego / áby nim wedle rozumu y woley swey kierował/ postáwieniu. Ale y w tym nie mniey pokázuieß swoie przedźiwna madrość/ że iáko w onym twoim niebieskim pálácu maß swoie Rzeczpospolita osobna y rzad swoy Boski miedzy

onymi Duchámi nieśmiertelnymi/ ták y tu ná tey niskośći ziemskiey ná ktoreieś człowieká śmiertelnego posádźił/ chceß mieć rząd miedzy ludzkim narodem / y lubo względem przyrodzenia skáźie poddánego wßytkieś porownał/ iednák względem godnośći y włádzey wyniosłeś iedne nád drugie. Posádźiłeś iedne ná Stolicách Krolewskich / drugie ná Xiążecych stołkách. Chćiałeś mieć Mocarze/ Vrzedniki/ Dignitarze rozmáite / y rożne Krolestwá / y rożne práwá. Bo luboś práwá tákie przepisał przez Syná twoiego/ wedle ktorych wßytek świát żyć powinien/ wßákże tego nie broniß áby káżda z osobná Rzeczpospolitá wedle tego iáko tego potrzebe być widźi/ miáłá też swoie własne práwá / byle tylko nie przećiwiły sie wo-

ſie woley twoiey / y nie nád práwy twymi gora latáć / ále pod práwy od ćiebie podánymi niſko chodźić / y ich ſznurowi ſie przypodobywáć záwſze chćiáłá. Chwałaż tobie o wielki Boże zá ták madre rozrzadzenie twoie / ktore y nam y inſzym dźiatkom twoim pomaga do wczesnego y ſpokoyne° ná tym świećie przemieſzkywánia / y ſwobodnego odpráwowánia ſłużby twoiey. Bo gdyby tákiego rzadu nie było / iákożby dźiatki twoie z pokoiem ſie wyśiedźieć przed ludźmi niebáćznymi ktorych wſzedy pełno / iákoby ćie ſpolnie z ſoba beśpiecznie chwalić mogły? A iż kwoli tego rzadu zátrzymániu / y dobru tey kráiny / odpráwuie ſie teraz wtym Páńſtwie ziazd walny Koronny wſzytkich Stanow / prośimy ćie máluczkie dźieći twoie / chćieyże ty

sam temu Seymowi znácznie błogosławić/ y vmocnić miłosierdźie twe nád tą Rzecząpospolitą. Dźiekuiemyć zá dobre zdrowie zwierzchności naywyższey ktoreś nam do tąd záchowáć raczył. Zdarz o Boże náß áby ták ná długie látá; bodayże sie iey wßytko dobrze dźiáło/ y záwße ßcześliwie powodźiło. Dźiekuiemyć y zá zdrowie Senatu przy boku iey śiedzącego/ życzliwą y wierną rádą ią wspieráiącego: bodayże tácy długo w dobrym zdrowiu żyli/ y owocu ták zdrowych rad swoich zážyli. Náwet iáko zá wßytkie Syny koronne/ ták y zá posły od nich wyprawione/ dźiekowáć ći zá powinną mamy. Bodayże ludźie cnotliwi spráwiedliwość y dobro pospolite miłuiący/ zdrowi ten vrząd násobie nośili/ y iáko nayczęśćiey y owßem

záwße

záwße go odpráwowáli iáko nayßcześliwiey: boday y Dźiatkom swym vskárbili láskę twoię / y miłość ludzką z błogosłáwieństwem tákim ná iákie robili służąc Rzeczyposp: y przykład cnoty y ßczyrośći nienágánioney y nieprzełomioney zostáwili. A wßytkim tym Stanom / ná ktorych iáko ná niektórych záwiáśách obráca się wßytko ßczęśćie tey Rzeczypospolitey / ráczże o Boże ná tym głownym Zieźdźie osobliwa łáská twa być przytomnym. Bo ieśli się ty rádą twoią do ich rad przyłożyß / wßytko poydźie smáżownie y fortunnie / y koniec pożądány weźmie ten Seym. Ale ieślibyś vmknął błogosłáwieństwá twoiego / iákoż się czego dobre° spodźiewáć: Bądźże ty sam o Boże naywyżßym Direktorem y Moderátorem tych námow

námow ktore sie tám toczą. Włá-
dayże sam sercem naprzod głowy
naywyższey nápełniwszy ią mądro-
ścią y rostropnością osobną/ y bo-
iáźnią s° imienia twego. Włá-
day też y sercy Senatu iego/ kie-
ruiąc rádámi ich/ ku chwale two-
iey/ y zátrzymániu rządu dobrego/
y pokoiu w tey Rzeczypospolitey.
Właday náostátek y sercy wszyt-
kich Posłow Koronnych/ áby to
plác otrzymáło/ co do rządu do-
brego/ náprávy/ y w rzeż dobrą
wprawienia tego/ co z swey kluby
wypádło/ do obrony ludźi niewin-
nych y vkrzywdzonych/ do pokoiu
y zgody pożądáney/ do záwártey
przyiáźni/ y dufáłey miłośći Brá-
terskiey/ do czynienia nie odwło-
czney spráwiedliwośći należy.
Nie odeymuyże o Boże Sędźie-

go/y Stárcá/ Męžá poważnego y porádnego/ od tey Rzeczypospolitey/ nie odeymuy rostropnego wymowce. Nie dopuszczay áby dzieći miáły być Xiążęty pánuiącymi nam / iákoś niekiedy tym groził Jehudzie przez Prorokä twego. A wszytkim Stanom wobec y káżdemu zosobná z nich / dayże Duchá zgody y pokoiu. Záchoway że wszelákiego rozerwánia. Zdarz áby ten Seym w pożądánym serc ziednoczeniu się záwárł y skończył; á wszytko to co się tám dobrego vchwali/ áby skutek pożądány wźięło. Nie zápominay też tám świętey prawdy twoiey. Nie odstępuy niewinnych wyznawcow iey. Nie day ich vćiskáć ták/ żeby przez ich vpadek y oná miáłá być zátłumiona. Prosim ćię o to przez Páná nászego Jezusá Christusá/ ktoremu

remu z toba niechay bedźie cześć y chwalá ná wieki. Amen.

Modlitwá, zá tymi ktorzy ſą ná Vrzedźie.

O Wolnowládny wßytkich Dignitarſtw y vrzedow rozdawco/ obrońco y záchowawco / madry/ bogaty/ możny / dobrotliwy Boże. Ty nie rad ni ná kogo kládźieß ćiezaru ktoremu nie zdola; á ieśli śilá kládźieß ná rámioná człowiecze/ pomagaß dźwigáć / y przykládaß ſie do tego włáſna reka twoia. Ty widźiß że wßelki vrzad potrzebuie pilnośći prácowitey/ wiernośći życzliwey / roſtropnośći oſobney/ y pomocy twey. Wyrozumiey że prośimy wßytkim tym ktorzy ſa ná vrzedźie / y káżdemu zoſobná; y wedle tego iáko widźiß tego być potrzebe naprzod chwále twey/

letwey/ potym Rzeczypospolitey y większey y mnieyszey / y cáłego Páństwá y pewnych Miast / y osobnie káżdego zosobná/ á náwet/ y tego sámego ktory ten vrząd nosi ná sobie: rácz sam znieba dodáwáć vmieietności / siły y sposobności tym ktores ná co tákowego powołał; á zwłaszcza tym ktorzy z duszę dobrá pospolitego szukáią/ y wszelkiey spráwiedliwości przestrzegáią. A day żeby wszyscy tym vmysłem tákich vrzędow się podeymowáli/ chcąli doznáć błogosłáwieństwá twoiego / y odnieść pochwałę w przyściu Páná Iezusowe. A luboby też niektorzy iuż ná vrzędzie będący w tey mierze zrázu pobłądźili/ iednák iesliby postrzegszy się w tym swym vnieśieniu / chćieli się ták ná potym rządźić iáko się godźi/ y iáko ty po
nich

nich chceß; nie ráchuyże im tego co iuż minęło / ále łáskáwie podárowawßy / rządźie Duchem twoim / obstap zewßad sercá ich boiáźnią świetego imienia twego / áby z boiáźnią y ze drżeniem w tym vrzedźie tobie służyli. Niech to máia przed oczymá / że nie z ludźmi spráwe máią / ktorych oku łácno zniknąć / ábo sie też vdáć ináczey niż iest; ále przed obliczności twoią stoią / ktorego Stolicá ná niebiesiech / lecz oczy twoie przepátruią wßytkę ziemię / á powieki twoie doświádczáią Synow ludzkich. Niechay v ćiebie co raz śiegáią rády; niech proßą o mądrość / o rátunek; niech śiłom swym nie dufáią / áni rozumowi swemu; niech ich to nie podnośi żeś ie nád inße wynioſł / że sie ich inßy boią / ßánuią / poważáią.

Niech pámietáią ná to/ że twoimi ſą niewolnikámi/ y poſpolu z inſzymi ſtáną przed Trybunałem Syná twego ktory im odda według vczynkow ich ; y ieśliby ſie ná tym vrzedzie wiernie záchowáli/ poſádzi ie ná ſtolicy ſwoiey chwalebney / y oblecze w białą ſzáte Krolewſką nieśmiertelnośći błogoſłáwioney. Wiedząc tedy on ſtrách Páńſki / niechay ſobie nic nie pozwaláią czym ſie brzydzi oko twoie / niech bedą pilnymi y dozornymi w tym czego im powierzono / niech bedą przyiaćielmi cnoćie y niewinnośći/ á nieprzyiaćielmi wſzelákiey nieſpráwiedliwośći : niech bedą wzorem y wizerunkiem poſpolitemu ludowi obyczáiow dobrych/ y tobie przyiemnych; áby y oni widząc przełożonych nád ſobą tákie przymioty/

y to iáko ſie kocháią we wſzelákiey przyſtoynośći vpátruiąc/ nie tylko tobie/ ále y im chćieli ſie tym przymilić y zálećić/ gdy ich náśládowáć będą; y ták żebyś ty Bog náſz y z przełożonych/ y z tych ktorzy ſą pod ich rządem miał chwałe y vczćiwość ktoreyeś godźien. Spraw że to o Boże náſz przez Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá. Amen.

Modlitwá tego ktory ſam ieſt ná Vrzędźie.

O Boże ktory kieruieſz y rządźiſz niebem y źiemią/ y rozdawaſz wſzytkie Vrzędy miedzy ludźi dla zátrzymánia rządu dobrego ná źiemi. Iżeś mie też powołał ná ten Vrząd wedle woley twey/ y wyiąłeś mie z poyśrzodku inſzych ludźi nie dla mey iákiey godnośći (bo

względem ciebie nicem nie iest / y owszem mniey niżeli nic / á wzglę-dem inszych ieślim co iest / to dar y twoiá łáská) ále dla twey dobroći y vpodobánia mądrego; przeto ćie proszę ábyś mi sam dodawał siły y sposobnośći / iákiey potrzebuię do przystoynego odpráwowánia te-go czegom się podiął. A im mniey w sobie czuię tákich przymiotow / iákich to moie powołánie potrze-buie / tym się pilniey v ćiebie do-praszam pomocy twey / ábym nie vstał áni opieszał / á zátym nie zo-stał niepraw z iákieykolwiek miá-ry powinnośći mey. Záchoway mię niedbálstwá y lenistwá tám gdźie trzebá być czułym y pilnym. Day żebym sobie vmiał rostropnie we wszytkim poczynáć / ábym nic nie czynił lekkomyślnie / ále wszyt-ko vważnie y poważnie. Day á-
bym

bym boiaźni imienia twego y świe-
ta spráwiedliwość miał záwße
przed oczymá/ y nigdy sie od niey
nie odchylał ábo w práwo/ ábo w
lewo. Day żebym tym ktorzy pod
moim rzadem sa vmiał przodo-
wáć ták/ żeby sie żaden mna nie
mogł słußnie gorßyć/ ále ráczey
bráć pochop do żyćia poczćiwe°/
przystoynego/ pobożnego. Nie-
chay mie to przodowánie ktory-
meś mie przed inßymi vczćił nie
nádyma/ ále ráczey vniżenia/ bo-
iáźni/y drżenia nábáwi; bym snadź
vniożßy sie ćieżey nie padł od swe-
go własnego rázu: coby było z mo-
iatym wietßa hánba y sromota/ i-
mem powinien być nád inße ostro-
żnieyßy/ y im rychley znáć ná tym
ktory iest ná oczách wßytkich/ ni-
żeli ná tym/ ktory ćicho západßy
wkaćiku swym domowych zabaw
 pilnu-

pilnuie. Day żeby káżdy człowiek poczćiwy miał swoie słuszne y powinne odemnie poszánowánie; á bliźni moy żaden / by sie zdał być naypodleyszy / żeby żadney wzgárdy y lekkiego poważenia odemnie nie ponosił: á pogotowiu niechay w nádźieie swego vrzedu nikogo nie krzywdze / nikomu ná práwo iego nie nástepuie / nikomu powagá swą ćieszki nie bede / owszem rácżey vćiśnionego iáko moge dźwigam y rátuie / y práwá iego przestrzegam y popieram / áby snadź choć nie odemnie sámego / moia iednák winą (gdybym ia mogąc go rátowáć y obronić / ábo spráwiedliwość mu vczynić / zániechał swey powinnośći) vszkodzony nie był. A náde wszytko niech sie ná ćie Bogá wielkiego záwsze oglądam / pámietáiąc ná to że iáko ia

zdam sie mieć coś przed inßymi/ ták ty prawdźiwie maß wßytko przedemną/ y iáko ia mam zwierzchność nád tymi ktoryćheś mi powierzył do czásu/ ktoreć mi wolno odiąć kiedy zechceß/ ták ty maß nádemną zwierzchność ießcze doskonálßą/ y owßem zupełnie cáłą/ y wiecznie trwáłą/ z ktorey sie nie tylko ia wyiąć nie mogę/ ále żaden żywy Duch / y owßem wßytkie stworzenia choćby sie rázem ná to spiknęły/ odiąć ći iey nie mogą. A tákie práwo wysokie y władzą doskonáłą tobie przyznawáiąc / o naywyżßy Rządzco czołem przed tobą biię/ do nog twoich Boskich co raz przypadam/ y podnożek ich cáłuiąc / winnym ći sie dáie ze wßytkich mych niepráwośći y vniesienia: á przeprasßáiąc ćie o nie serdecznie/ żebrze v ćiebie/ iáko v-
 bogi

bogi twoy żebrak/ zmiłowánia twego/ rátunku/y miłośierdźia; ábym y tu mogł przystoynie y wedle woley twoiey vrząd ktorys mi zlećił/ odpráwowáć / y czásu swego iáko z inszych miar / ták y z tey/ żem ćie w tym vrzędźie miał przed oczymá záwsze / mogł odnieść pochwałę y zápłátę z łáski Páná mojego Jezusá Christusá / ktoremu pospołu z tobą niech będźie oddány pokłon y ćiáłá y sercá/ cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá zá Sądem Trybunálskim.

O Sędźia nienágániony wszytkie° świátá. Tyś iest naypewnieyszy obrońcá spráwiedliwośći y niewinnośći ; tyś iest głownym nieprzyiaćielem wszelákiey krzywdźiey niespráwiedliwośći; do ćiebie zá-

bie záwße ostátnia áppellácia wol
na zostáie wßytkim ludziom v-
krzywdzonym y niespráwiedliwie
osadzonym; Dałes iednák władza
ludziom śmiertelnym iednym nád
drugimi/ wysoko ie posádziwßy/
iáko tych ktorzy z twe° własnego
rámienia sadza/ áby wedle ich De-
kretow y zdánia kłotniom y spo-
rom ludzkim był koniec; ktore ie-
śli iest zgodne z twoia świeta wo-
la / nie tylko pochwalaß / ále tez
Sedziom tákim / iáko strozom
spráwiedliwośći nagrode zá to
gotuieß / á z drugiey strony suro-
wie skarzeß wßytki niespráwiedli-
wie sadzace. Wielka to iest lást á
twoiá / żeś ty Rzeczypospolitey
náßey/imo inße dobrodzieystwá/
dał tez y to/ że przy Sadách Kro-
lá Páná náßego y Grodzkich y
Ziemskich ma y ten ták powazny

Sąd Tribunálski/ do ktorego iáko do ostátniey vćieczki gárnie sie co żywo w swoich vkrzywdzeniach/ támi pewien będąc káżdy spráwiedliwośći nieodwłoczney/ y cálego vspokoienia z swym przećiwnikiem. A lubo tego życzymy y oto stáráć sie mamy áby ieden drugiego nie krzywdźił nigdy/ á ieśli mu z iákieykolwiek miáry nypráw/ áby poki w drodze iest z nim sie pogodźił/ iáko rádźi Syn twoy: iednák iż ludzka złość hámulcá potrzebuie/ chwałá tobie niech będźie zá te sądy/ bez ktorych trudno by rząd zátrzymáć/ trudno przy swym práwie z pokoiem sie wysiedźieć ludźiom skromnym y ná swym cále przestawáiącym; á ludźiom cudzego chćiwym/ y zuchwáłym łácnoby vćiśnąć te ktorzy sie odiąć nie mogą/ ábo też nie chcą.

chcą. Ty tedy o Boże/ ktoryś ten klenot nam dárowal/ ktory ieśli kiedy/ tedy teraz/ gdy sie rozmnożylá nieprawość/ slusznie v nas ma być wielce drogi/ ráczże go sam piástowáć y záchowáć nam y ná potym. Dayże Sędziom Tribunáłu tego miłość wszeláckiey spráwiedliwości; day táki rozum y mądrość/ żeby mogli y vmieli rzeczy naytrudnieysze y nayzáwikłánsze rozwikłáć y rozstrzygnąć/ day niezfátigowána y nierozerwána pilność/ áby podiąwszy sie tego vrzędu/ nie było im ćiężko nád tym śiedźieć/ á potym żeby sie nie zbrániáli z odwagą wszytkiego w brod y szczyrze bez względu ná osoby táki rozsądek czynić między stronámi/ do iákiego pędźi sámá słuszność. Niechże ták wielcy y poważni Sędźiowie/ ktorych

wszyt-

wszytká koroná deputowálá y wysádźiłá z pośrzodku śiebie ná táki vrząd/ czytáią sobie práwá te ktores ty im sam przepisał/ y niech ná nie pilno pámiętáią. Niech vważáią to/ zkąd/ y ná co/ wźieli ták wielką władzą y powagę. Wźieli ią od ćiebie ktory niekiedy wszytkich ludźi / á osobliwie Sędźiow tego świátá liczby słucháć będźiesz; od ćiebie ktory bez bráku osob sądźisz wedle káżdego człowieká vczynku / ktory okiem swym nieuchronnym widźisz z oney wysokiey gory twoiey/ y rozsądzasz spráwiedliwie wszytkie ich dekretá y záwárćia/ ważąc y sercá tych ktorzy sądzą. A dałeś im ten vrząd y dostoieństwo ku temu tylko końcowi/ żeby spráwiedliwość czynili vkrzywdzonym/ á osobliwie wdowom/ sierotom/ y inszym ludźiom

opuszczo-

opuszczonym od wszytkich. Záczym niech sie ná to obeyźrzawszy y vniżáiąc sie pod możną reką twoią/ y lekáiąc sie ćiebie y Sadu twego/ ábyś ty ich nie potepil/ y nie poniżyl/ gdyby wladze swey ták wielkiey nie dobrze vżywáli/ ále ráczey zá godne byli poczytáni ábyś ie vspráwiedliwil y wywyższyl ieszcze zacniey niekiedy/ niż teraz; ták/ żeby swiát y Anioly sadźili ze wszytkimi swietymi twoimi/ wedle twoich nieodmiennych dekretow/ vsiadszy ná Stolicy Páná Iezusowey/ ktoremus dal zwierzchność y sad czynić/ áby wszyscy cześćili Syná iáko czczą ćiebie. Co też y my czynimy ochotnie/ z dusznośćią oczekiwáiąc iego miłosierdźia ku żywotowi wiecznemu. Amen.

Deputat ná Vrząd Trinálski, ábo tes y Sędźia má ten kształt może się modlić:

O Naywyższy Sędźia wszytkich Sędźiow / o Boże wszytkich Bogow / w zgromádzeniu ich stoiący / á w poyśrzodku ich sądzący. Trudnoż sie tám oká twego vchronić / ponieważ ták z bliská sie przypátruieß y przysłuchawaß rozsądkom y dekretom ludźi tákich / y owßem sam przez nie dekretá feruieß / ilekroć spráwiedliwie sądzą. A iáko ich vrząd iest ważyć stron przećiwnych z sobą sie przed nimi śćieráiących dowody / y ktore przeważáią zá tymi skazáć; ták ty o Boże kłádźieß ná ßale Duchy ludzkie / y ktory niedoważa / tego nágániß. Jákoż sie ia vbogi robak nie mam lekáć oká twego ták dozornego y przezornego / ilekroć

mi przyi-

mi przyidźie zásieść mieysce moie w ták poważnym sądźie/ gdźie sie ty sam presentuieß y stáwiaß przytomnośćią twoią ták znáczną: Jákoż nie zádrżeć ná vważenie ták wysokiego titułu ktory ty sam dáieß Sędźiom tego świátá/ Bogámi ich názywáiąc; iáko sie tego nie sromáć/ że mie ták wywyżßaß/ przypuśćiwßy mie do pocztu ták chwalebne° zgromádzenia. Jamći tego nie godźien czymes mie vczćił; áles ty tego godźien/ żebym ćie iáko y z inßych miar/ ták osobliwie zá to bárzo czćił y ßánował/ y przed tobą sie mostem kładł. A iż vczćiwość Máiestatu twego osoblitwie sie pokázuie w przestrzegániu świętych vstaw twoich/ otoż idę Boże moy sługá twoy nievżyteczny/ ábym czynił wolą twoie. Náuczżeż mie praw twoych/ á ia
wyzná-

wyznáwáć cie bede sercem vprzey-
mym: wedle tych ia y w tym terá-
znieyszym powolániu moim rza-
dźić sie chce / tylko mi nigdy nie v-
mykay twey pomocy. Niechże to
bedźie záwsze wyryto ná sercu mo-
im / iáko sie ty záwsze opowiedasz
przećiwko Sadom niespráwiedli-
wym / y przećiwko tym / ktorzy
przyimuia osoby złośnikow. Tyś
roskazał sadźić vbogiego / śiero-
tke / á czynić spráwiedliwość ne-
dznemu y niedostátecznemu: wy-
zwolić strapionego / y niedostáte-
cznego / á wyrwáć go z reki niepo-
bożnym. Tyś zákazał podnośić
wieśći prożney / przyimowáć ob-
winienia fałszywego / y wotowáć
v Sadu odchyláiac sie od rzeczy
spráwiedliwey / puśćiwszy sie zá
zdániem wiela ich ku podwroce-
niu práwá. Tyś zábronił czynić
wykre-

wykretnych Sadów przez náciagánie práwá/lubo z przychylnośći ku tey ábo owey stronie. Tyś práwem swoim to ná vrząd wárował/ áby Sedźiowie nie czynili bráku w osobách/ áni ná bogáctwo/ áni ná vbostwo wzglad máiac/ ále ná sáme rzecz; y opowiedasz sie przećiwko temu/ gdy Sedźia przy práwie ma w vczćiwośći oblicze człowieká wielkiego/ ábo możnego/ ták/ że dla iego możnośći w wietszey cenie go máiac niż vbogiego/ po tym dekretuie/ ktorego bárziey poważa; ále chcesz áby spráwiedliwie sadźił bliźniego swego. Tyś iásnymi słowy y tego nie przepomniał wyráźić/ áby ći ktorzy sadza/ nie bráli podárkow. Abowiem te záślepiáia oczy widzacych y madrych / á przewracáia powieśći spráwiedliwych. Niechże mi

że mi záwße brzmia około vchá te práwá / y owßem w sercu mym mießkáia obecnie: y one słowá ktores támże wyrzekł przez Moyzeßá sługe twoie°/ Spráwiedliwośći náśláduy / ábyś żył. Dayże mi táki rozsadek/żebym vmiał w spráwách by naytrudnieyßych vchronić sie bledu z niepráwośćia złaczonego. Záchoway mie tákiey złośći/ żebym miał dla powagi/ ábo liczby wielkiey inßych / ábo ná prosbe czyie / ábo kwoli pożytkowi iákiemukolwiek / ábo z przychylnośći/práwá y spráwiedliwośći vstepowáć. Niechay ćiebie Páná Bogá mego záwße w tych Sadách mam przed oczymá; niech ná to pámietam/ że temu moiemu vrzedowi nie długo bedźie koniec/ niech pámietam ná dźień śmierći/ á dáleko wiecey ná on dźień ostáteczny/

teczny / w ktory iáko wszytkich spraw / ták y tych Sądow spráwić sie muszę / y iáko teraz siedzę inszych sądząc / ták niekiedy stánąć muszę przed onym ktory y teraz siedźi po práwicy wielmożnośći twoiey / y niekiedy ma vsieść ná Stolicy sławy swey sądząc żywe y pomárłe. Tám będźie on wielki y głowny Tribunał / ná ktory nie ieden tylko pewny narod / ále wszytkie narody stáwić sie muszą / y tám dekretu Sędźiego spráwiedliwego słucháć przy bytnośći wszytkich świętych Anjołow. Tám wytknione będą y te osoby / ktore czásem miedzy dobrymi vlegáią / niechcąc áby wiedziano / że są przyczyną niespráwiedliwych dekretow. Tám Syn twoy obiáwi zákryte rzeczy ćiemnośći / á obiáwi rády serc; á tedy będźie chwałá od

ćiebie tym ktorzy ßczyrze y spráwiedliwie sądźili/ á inßym wieczna háńbá y sromotá z pomstą w ogniu płomienistym z wiecznym zátráceniem od oblicznośći Páńskiey y od sławney śiły iego. Tám zdarz o Sędźia wßytkiego świátá ábym nie vpadł w spráwie moiey/ żebym nie odßedł záwstydzony y pohańbiony od oblicza twego/ ále żebym śie mogł ostáć przed Synem twoim/ ktoremu pospołu z tobą należy chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá Pánom względem poddánych, zwłaßczá mieyskiego Stanu, należąca.

COżem ia iest zacz moy Boże/ że ty o mnie pámiętaß/ y że ná mię maß ták łáskáwe oko ino wiele inßych/ ktorych kondicia ná świećie

ieſt dáleko podleyſza y przyćieśnieyſzym: Otoś mi w poyśrzodku narodu mego wydźielił ten káwálec ziemie / ná ktorymeś mie ták przeſtrono poſádźił / że nie tylko ſam ná nim mieſzkáć / y chlebá ktoregoś mi dał z potrzebę záżywáć mogę / ále też y inſzym gruntu ſwego vdźieliwſzy / przygárnąć ie do śiebie; do pożywienia im pomoc / być ich Pánem / opiekunem y obrońcą. Dźiwował ſię niekiedy ſługá twoy kochány Dawid / żeś człowiekowi poddał wſzytkie rzeczy bezrozumne: á iákoż ia vbogi robak nie mam ſię nád tym zdumiewáć / żeś imo to dobrodźieyſtwo wſzytkim ludźiom ſpolne / ieſzcze mie ták vczćił / żeś pod moię władzą y pánowánie poddał y ludźi rozumnych niemáło / tákże ná wyobráženie twe ſtworzonych iá-

ko y ia; ktorzy odemnie záwiſneli
mnie ſłucháią/ ſzánuią/ poważáią;
á przytym y do wcześnieyſzego ży-
cia ná świećie/ y ſpoſobnieyſzego
dochodźikow moich záżyćia/ mam
z nich pomoc. Czymżeć to mam
oddáć Oycze dobry/ iedno powin-
nym poddáńſtwem/ ktorego ſie ty
dwoiákim práwem ſłuſznie po
mnie vpominaſz: gdyż y wzgle-
dem tego żem ieſt zlepkiem wła-
ſney reki twoiey/ y nád to ieſzcze
żeś mie ſobie kupił drogo/ y koſzt
ná to nieoſzácowány ważył ábym
cále zoſtał niewolnikiem twoim;
niewolnikiem twoim wiecznym
ieſtem: zwłaſzczá żeś mie ſobie o-
raz y zá Syná własnego przyſpo-
ſobił/ y márnotráctwá mego zá-
pomniawſzy/ Dźiedzicem twoim/
á ſpołdźiedźicem z Chriſtuſem v-
czynił. Jeſli tedy ia ſłuſznie chce
tego po

tego po swych poddánych ktorys ches mi do czásu pożyczył/ lubom proch iáko y oni/ y w proch sie rozsypę nie długo/ áby sie mnie Páná swego doczesnego bali/ y ná mie sie oglądáli/ y woley mey nie przeczyli niwczym; iákoż nie dáleko słuszniey ty Stworco y odkupićielu moy vpominasz sie tego po mnie/ ábym nie sobie/ ále tobie kwoli żył/ y nie to czynił co sie mnie zda/ ále to co sie tobie y Synowi twemu/ ktory siebie sámego dla mnie odważył/ podoba: A ieśli ty máiąc do mnie ták doskonáłe práwo wolnowłádne nádemną/ á ni od kogo nieográniczone pánowánie/ krzywdy mi iednák żadney nie czynisz; pogotowiu ia/ ktorego zwierzchność y ludzkim y twoim práwem iest ográniczona/ niech sobie nigdy nie pozwalam niczego
 tákowe-

tákowego/ coby było z ich vćiśnie-
nieni: Niech zemnie máią nie tyl-
ko Páná poważnego/ ále y Oycá
dobrotliwego; áby ták nie z boiá-
źni tylko/ ále y z miłośći poddawá-
li mi śie. Niech zemnie przykład
biorą/ áby iáko widzą/ że ia/ ktore-
go nikt nie może o krzywdę ich sá-
dźić y káráć/ iedno ty sam/ poddá-
nym twoim będąc nie śmiem im
krzywdy czynić ná ćię śie oglądá-
iąc; ták y oni poddánymi mymi
będąc/ y wiedząc że nie tylko ty
ich możesz skáráć/ ále y ia/ ktore-
gos im dał zá Páná/ niech nie
śmieią wierzgáć przećiwko mnie/
y gniewáć mię przez swoie niepo-
słuszeństwo. Ja niechay ná ich
práwo nigdy nie nástępuię/ y wol-
nośći tey ktorą máią odemnie ábo
od przodkow moich nigdy im nie
wymuię/ owszem ráczey niech iey

przyczynie gdźie potrzebá. Bo iá-
ko ſie ia kocham w ſwey wolnośći
wietßey Szláchecłiey / ták y oni w
ſwey wolnoſteczce choć mniey-
ßey; á co mnie nie miło / tego dru-
giemu czynić ſie nie godźi. A oni
też wzaiem niech mi práwá mego /
ktore mam do nich / nie vwłaczá-
ią / áni złym vżywániem ſwoiey
wolnośći / y ſwowolnym niepo-
ſłußeńſtwem niech mie nie drá-
żnią; ále niech mie ſobie powolno-
śćią ſwą y poſłußeńſtwem zniie-
waláią: y ták z obudwu ſtron niech
będźie miedzy námi ták á zgodá / y
wzáiemne ſobie oddawánie po-
winnośći náßey. Zá czym niech
náſtąpi błogosłáwieńſtwo twoie
obfite nád námi y nád tym mieyſ-
cem / zbudowánie obcych / záwſty-
dzenie ludźi nam nieżyczliwych /
weſele dobrego ſumnienia / y ná-
 byćie

byćie czásu swego wiecznego zbáwienia; przez Páná náßego Jezusá Christusá: ktoremu ztobą należy chwałá ná wieki. Amen.

Ná tenże kształt może się modlić Pan y względem ludźi niżßego Wieyskiego stanu. Odmieniwßy nieco, ieśli potrzebá, wedle rożnośći stanu, y przydawßy co tákowego do onych słow:

Ześ pod moie władzą y pánowánie podrzućił ludźi rozumnych niemáło/ *ábo (żeby się y tym przygodźiłá tá Modlitwá, ktorzy niewiele poddánych máią)* cokolwiek. Ktoresmi dla tego dał/ ábym przez ich ręce z błogosłáwieństwá twoiego/ miał swoie tym sposobnieyße wyżywienie; iáko y oni przy mnie ná moim grunćiku pod obroną moią z pokoiem śiedząc/ snádniey się chlebá dorobić y pożywić mogą/ robiąc sobie włásnymi rękomá.

koma. Co ia vważáiac w tym sie ćwicze zápomoca twoia / żebym to nie tresunkowi / ále madremu twemu rozrzadzeniu / nie swey godnośći / ále twey dobroći przyznawał záwße; y iáko mnie sie moi kmiotkowie y chálupnicy kłániáia / y robia / co y kiedy każe: ták y ia twoy vbogi kmiotek / tobie Pánu ták bogátemu / y nie ná káwałku ziemie / ále ná niebie wysokim śiedzacemu / á po wßytkim okregu ziemskim pánowánie swe rozćiagáiacemu / pokłon nabożny / y posłußeństwo doskonáłe winien iestem: nie zbrániáiac sie y naypodleyßey posługi / y nayćiezßey roboty ktorabyś mi roskazał; áni sie zá to domagáiac iákoby záslużoney y práwem zwyczáynym należacey zápłáty / ále chociabym wßytko vczynił com powinien /

mowiac/ Sługá nieużyteczny ie⸗
stem / bo com był powinien vczy⸗
nić / tom vczynił. Tyś mi nic o
Boże nie powinien/ iamći dłużen
śiłá / y owszem śiebie sámego / y
duszę swoie winien: Przetoż vzna⸗
wáiac swoie podłość wrodzona
przed Máiestátem twoim/ tobi
sie mostem kłáde / y pod nogi twe
sie ćisnać/dźiekuieć vniżenie zá to/
czymeś mie vczćić raczył; á osó⸗
bliwie żeś mie niechćiał mieć w
ták niewolniczym stanie ná świe⸗
ćie iáko chłopki moie / ále ráczey
ná wolnośći/ że nie ia ná kogo in⸗
szego / ále kto inszy ná mie robić
muśi. Czymże ia godnieyszy nád
te ktorzy sa pod moia władza? J⸗
zali nie tenże ty iesteś ktoryś stwo⸗
rzył káżdego z nich / ktoryś też y
mnie stworzył? Jżali nie tákżeś ie
wykształtował w żywoćie máćie⸗
rzyn⸗

rzynstwo/ iáko y mnie. Niechayże tedy ná to pámiętáiąc/ nazbyt nie rospościeram proporcow swego pánowánia nád nimi/ y nie wyciągam ich ná rzeczy niesłuszne: niech ná tym przestawam co ich powinność niesie/ y owszem ráczey niech pod czás vstępuie práwá swego/ y gdzie mogę pofolguię im/ niżelibym miał/ w nádźieie swey mocy y władzey/ pastwić się nád vbostwem/ ktore się mi odiąć nie może/ y ćiężary nieznośne kłáść ná nie: niech nimi nie robię iáko wołkámi/ ále niech pámiętam że są przećię ludźie ná wyobráženie twoie stworzeni/ mnie w przyrodzeniu podobni; niech przećiwko mnie nie máią przyczyny wzdychác do ćiebie/ ábyś ich nie wysłuchał/ y nie zemśćił się náde mną krzywdy ich. Ale też y oni v-

znawáiąc w tey mierze wolą twoie / niechay ná zdániu twoim mądrym cále przestawáią ; y niechay sobie pod tym iárzmem nie teskną ták / żeby mieli ná niełáskę twoie / y moie / iáko zwierzchności sobie odćiebie dáney zárabiáć / á záty być sobie sámym przyczyną iesżcze gorszego bytu / y twárdszego munsztuku / ktorym ty vmiesz okrácáć ludźi zuchwáłe y vporne. Niechay mi powinnośći swe nie zmusu / ále dobrowolnie oddawáią ; niech wiernie y życzliwie zrobią to co powinni ; á ia niech też wyrozumiewam bácznie ; á ty zás y im / y mnie przysparzay z niebá / y rozmnażay ośiewki spráwiedliwośći nászey / dogadzáiąc y deszczem y pogodą pożądáną / iáko dobrodźiey nász spolny. Niech też y w tym stanie ták twárdym nie zápominaią

mináią ciebie / y bárziey śię ciebie boią / niżeli mnie człowieká śmiertelnego; niech cudzych rzeczy nie prágną / pijánstwá / y wßeteczeństwá niech śię wystrzegáią / niech nie żyią iáko mile bydlatká / ktore nie vmieią tylko ieść y pić / áż potym zdechną; ále niech vważáią żeś ie ludźmi stworzył rozumnymi / á zátym niech śię pytáią o woley twoiey / o drogách twoich; niech nie bedą ták bárzo niskiego y skurczonego / y w gnoiu tym ziemskim pogrążonego Duchá / żeby o niebie mieli zápomnieć / y nie myślić o tym że iest żywot lepßy / y trwálßy / y ßczęśliwßy nád ten. Do ktorec° dopomożże mily Oycze / y tym ludźiom vbogim / y inßym im podobnym / áby z tey ćiesniey w ktorey teraz są niebożętá / wyniść mogli ná ono przestrzeństwo nowey
 ziemie /

ziemie / gdzie iuż nie trzebá bedźie robić y oráć / ále dobrá wiekuiſte żąć nieoſtábiewáiąc / przez Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá / ktoremu z toba niech bedźie chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá poddánych wzgledem Pánow vważonych.

O Boże ktoremu w madrośći doſkonáłey nikt ná wieki nie porowna / á wpodobieńſtwie namnieyſzey nieſpráwiedliwośći żaden ćie nigdy nie wytknie / Boże y Oycze náſz przez Syná twoiego Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá. Lubo to ſtan ludźi tych ktoreś nád námi przełożył y wywyżſzył nie ládáiáko zda ſie być / y ieſt poniekąd ſzczeſliwſzy y przeſtrzeńſzy nád náſz wedle ćiáłá; á záſie náſz / ktoreś chćiał mieć pod Zwierzchnośćia / zda ſie być mi-

być nizernieyszy / y owszem iest já-
marzecza podleyszy y ćieśnieyszy /
á zátym nie bez tego / żeby nam
pod czás to ná serce nie pádło / że-
byśmy sobie byli życzyli w lepszym
stanie ráczey żyć / niżeli w tym te-
ráźnieyszym : wszákże kiedy vzna-
wamy że to iest rozrzadzenie two-
iego gospodárstwá ktore ná tym
szyrokim świećie odpráwuiesz /
podrzucamy záraz swoy lichy ro-
zumek y żadza pod Boski twoy ro-
zum y madre vpodobánie. Wiemy
bowiem że ty w twych rzadách ni-
gdy bladźić nie vmiesz / á my nie
poraz bladźimy w myślách ná-
szych. Vpátrzylo to wszytkowi-
dzace y przezorne oko twoie / że i-
náczey porzadek słuszny nie mogł
być zátrzymány w poyśrodku ná-
rodow źiemie. Nie mogli y nie
mieli wszyscy oraz zárowno páno-
 wáć;

wáć; mądrześ to sporządźił / áby iedni pánowáli / á drudzy im sie poddawáli. Lepiey ták iákoś ty postánowił / niż ták iáko sie nam głupim chce. Wiecy krzywdy w tey mierze żadney od ćiebie nie mamy: bo y tego mizernego żywotá / y chlebá ktorys nam dał / niegodni iesteśmy / nierzkac iákiey osobney zacnośći / y zwierzchnośći nád inszymi / ábo też wyiećia z cudzego poddáństwá; á tym wiecey że rząd ináczey ná świećie ostáć sie nie może. O dosćże ná nas / żeś nam dał żywot / do tego y zdrowie przy żywoćie ták czerstwe / ktore nie káżdy ma / á drugi wszytek żywot przestęka; á ktemu y obeszćie wedle ćiáłá słuszne; dosć ná tym żeś nas wyiął z pocztu bydląt bezrozumnych / á stworzył ná twoie wyobráženie; á iescześ nam dał

wol-

wolność/ ábyſmy/ ieśliże chcemy/ żyli z tobą y krolowáli ná wieki. A-lećy względem te° żywotá naydźie ſię nie ieden/ ktoryby ſię z námi frymárczył ná náſzę choć vbogą kondicią/ á przećię ſwoią ſię kontentowáć muśi/ y nie ma tego ſobie zá krzywdę/ żeś go w cerkliku ſzczupleyſzym záwárł. Otoż niechay ſię w cudze rządy nie wtrącamy. Twoiá to rzecz ſzáfowáć tym wſzytkim iáko naylepiey ſam rozumieſz/ á náſzá záſię rzecz ieſt/ przeſtáwáć ná tym coś ty poſtánowił; nie obieráiąc ſobie/ áni przebieráiąc w tym co do twego ſzáfunku należy. Tyś ták chćiał/ niechże ták będźie. Tylko ćię prośimy/ w ſzczepże w ſerce zwierzchnośći náſzey boiaźń imieniá twoiego: dayże iey ná to pámiętáć/ że y ty maſz ieſzcze większą
zwierz-

zwierzchność nád nią / niż oná nád námi/ áby gránic od ciebie zámierzonych nie przestępowáłá. Chowayże ią długo ná świećie/ błogosław iey z námi/ y nam też z nią ná długie látá. Niechay y potomstwu iey dobrze się dźieie / niechay tá máietność z domu tego nie wychodźi: niechay y nász potomstwo tu mieszka/ y dni dobrych y wesołych przy chwale twey y przy dobrym sumnieniu záżywa. Niechay ná słuszną obráze Páństwá nád námi od ćiebie przełożonego/ nie zárabiamy / niech go w vczćiwośći wszelákiey mamy / woley iego przestrzegamy ; niech y potomstwu nászemu przy nápominániu y przestrodze w tey mierze potrzebney przykład dobry z siebie zostáwimy/y prawdę twoię święta przez to ozdobimy / ktora nas

ták wyćwiczyłá; ku chwale twoiey; przez Páná nászego Iezusá Christusá: ktoremu pospolu z tobą należy chwałá ná wieki. Amen.

Ieśliby tá Zwierzchność byłá wierna, może przydáć prośbę o to, áby ią Pan Bog vtwierdzał/ y zátrzymawał ná drodze wiecznego zbáwienia/ y z potomstwem iey. A ieśli ná gruncie iey iest chwałá Bożá, áby sie z támtąd nie wyniosłá áż do przyśćia Pańskiego. Ieśli pobożna, áby ią Pan Bog posiłał z niebá w tym przedsięwzięćiu/ y zmacniał/ y pomnażał. Ieśli występna, áby iey grzechow nie poczytał/ á dał wrychle obaczenie. Ieśliby też Zwierzchność byłá roznego wyznánia, modlić się zá nią, áby ią Pan Bog oświećił słońcem prawdy swey zbáwienney/ iáko inszymi sposoby/ ták osobliwie przez iey

poddá-

poddánych pobożne postepki / y żywot nienágániony z posłuszeństwem wszelákim Zwierzchności powinny złaczony. *Ieśliby zwierzchność bądź wierna, bądź obca, była báczna*, dziekowáć zá nie Pánu Bogu: *Ieśli niebáczna*, prosić áby iey Pan Bog dał / áby chćiáłá być báczniey sza. *Bo osobne modlitwy pisáć, w długaby poszło.*

Modlitwá o Pokoy wedle ćiáłá.

DZiekả tobie / o miłośniku wielki y spráwco iedyny tego wdzięcznego pokoiu / zá te osobną łáske twoie ktorey dotad záżywa tá Oyczyzná nászá doczesna. Oto insze kráie są ták nieszcześliwe / że od czásu niemáłego pełne są srogich woien / okrutnych mordow y nielitośćiwego krwie rozlania. A to

Krole-

Krolestwo tákes vmilowal / że tego wszytkiego wolne iest z dźiwney dobroći twoiey; y lubo ná to nie zárobiło / ábys sie ták łáskáwie z nim obchodźił / á to mu iednák ieszcze folguiesz y nie skwápiasz sie przećiwko niemu z tym sądem twoim ták strásznym. Bodayże to vmiáło y chćiało vważáć / y być wdźięczne ták znácznego dobrodźieystwá twoiego / y błagáć ćie zá grzechy swoie / prawdźiwym pokáiániem y popráwą żywotá. A to y my w posrzodku sąśiad nászych śiedźimy w domeczkách nászych z pokoiem ćiebie Oycá nászego y Syná twoiego iedynego bespiecznie chwaląc / y w kaćikách nászych z osobná / y w domu twoim iáwnie. Mamy to od ćiebie zá vpominek wielki / y bárzo drogi / y dlategoć zań z osobná ser-
deczni

decznie y vniżenie dźiękuiemy; á tym więcey imeśmy go niegodnnieyßy / dla tego żeśmy nie ták záżywáli tego pokoiu iákoby śie było zeßło: á snadź nádkáźił nas táki pokoy / że miásto tego cośmy mieli rzućić śie wßyscy do budowánia y wystáwienia domu twoiego / áby był iáko nayświetnieyßy w vmieietnośći y w pobożnośći / tośmy śie vdáli cále ná budowánie domow swych włásnych / obroćiliśmy y przywiązáli sercá náße do ciekáwego y skrzętnego gospodárstwá / y nabywánia pożytkow ziemskich / znikomych / á dom twoy tym czáśem odłogiem leży. O iákożeś ty dobry Pan Bog nász / że nam ießcze ták dogadzaß. Niechże śie nam tá folgá twoiá w truciznę nie obráca. Niech záżyiemy ná chwałę twoię y ná odnowienie

obyczáiow náßych tego pokoiu. Niech sie karzemy cudza przygodą; niech nie buiamy y w myslách náßych y gorą nie wylátuiemy/ wiedząc że táki byt náß niepewny ná ziemi. Pokarałes inße narody woynámi/ tłukąc ie iedne o drugie iáko gárniec o gárniec: czymżesmy są lepßy nád nie/ że ná nas ták surowie nie nástepuieß: łáská to twoia o Boże/ zá ktorąć nisko czołem biiemy. Ale ćie też záraz y prosimy vniżenie y serdecznie: nie odeymuyże nam ták miłego pokoiu y ná dálße czásy. Niechay y sobie sámym y tey kráinie Oyczystey náßey/ w ktoreyies nas wedle vpodobánia twego posádźić raczył/ vprosimy to v ćiebie Oycá náßego/ ábys ią vchował rozerwánia/ zámießánia/ záburzenia/ y nieprzyiaćielá postronnego od niey odwroćił.

wrocił. Pámiętay ná to że tu masz dziatki twoie / masz tu chwałę twoię / masz tu skrzynie Przymierza twoiego. A iákoś niekiedy błogosłáwił obficie Domowi Obededowemu poki tám byłá oná skrzyniá twoiá / ták y temu Krolestwu błogosław znácznie dla tego skłádu prawdy twey zbáwienney / ktory tu masz / y dla wiela serc cnotliwych y bogoboynych / ktore są w tym Páństwie: á osobliwie z tey miáry / żeby w pokoiu dni dobrych záwsze záżywáć mogło. Nátchni Duchem pokoiu zwierzchność nay wyższą násze wedle ciáłá / y Senat tey Korony / á wszytkie przyczyny do niepokoiu odetni / y sam sposabiay srzodki / y ludzi porádne / Syny pokoiu / przez ktoreby mogł się ten pożądány pokoy iáko naylepiey vgruntowáć y vmocnić. A
nie tyl-

nie tylko temu Krolestwu/ ále też y wszytkim Páństwom Krześciáńskim życzymy tego dobrá ták wielkiego. O Boże v ktorego niemász nic niepodobnego/ ty możesz wszytek swiát Krześciáński ták vspokoić / byle łáská twoiá przystápiłá/ że sie nád tym zdumieią wszytkie narody postronne/ y ztego sámego poznáią / że ty iestes w poysrzodku tego Krześciáństwá; do czego teraz wstret máią/ przypátruiac sie tákim záiątrzeniom / y woynam żáłosnym: á Ewángelia twoiá tym czásem pobieży/ zá pomocą twoią/im dáley tym sporzey/ y bedźie rozstáwiona po wszytkim okręgu ziemskim. Co zdarz iáko nayprędzey / á day pokoy zá dni nászych/dla chwały twoiey/ y Syná twoiego; z ktorym pospołu niechći bedźie oddány vkłon y dźięki ná wieki. Amen.

MODLITWY

STAN Gospodárski zosobná záchodzące,

Abo

O Potrzeby domowe, lubo o dobro domu káżdego zosobná opieráiące się.

A naprzod

Modlitwá, ktorą Gospodarz bogoboyny miásto nápominánia przy Małżonce, Dźiatkách y Czeladce swey czytáć może.

O Jákoż dobra/ iáko słuszna y wdzięczna y pożyteczna rzecz iest wyznáwáć y dobrorzeczyć świętemu imieniowi twemu/ wielki y codźienny/ y owszem cogodźinny dobrodźieiu y opiekunie wszytkich ludźi/ á naywięcey wiernych/ Boże y Oycze Páná nászego Jezusá Christusá.

Coż

Coż bowiem przystoynieyszego / iako żeby stworzenie chwaliło ćiebie swego Stworzyćielá/ ktorys ie stworzył ná chwałe swoie: á ieszcze rozumne/ y ktores ty stworzył ná twoie wyobráżenie: Coż słuszniey szego/ iáko żebyć dźiekowáło ták wielkiemu y nádez życzliwemu y doskonáłemu Zbáwićielowi swemu/ z ktorego reku nietylko ma żywot doczesny / ále y wiecznego nádzieie / y pomoc do niego vstáwiczna y dostáteczna: á zátym ktory nie tylko Stworzyćielem/ ále y Oycem náßym iestes / á Oycem ták dobrotliwym y łáskáwym / że słusznie sáma miłośćia názywány bywaß; poniewaz ßczyra ku nam y doskonáła miłośćia tchnieß/ y iestes iey pełen / y pełno wßedźie znákow iey ku nam niegodnym: miedzy ktorymi ten naywietßy żes

dla nas wydał ná śmierć ták bole-
sna y sromotna Syná miłości
twey ; á imesiny niegodnieyszy/
tym cudownieysza iest twoiá mi-
łość/ y vniżeńsze° dźiekczynienia/
y nabożnieyszego vważánia/y go-
retszego wychwalánia godna. Coż
powinnieyszego iáko ciebie chwa-
lić/ od ktorego nie tylko ták wiele
dobrego sie nábrało/ y bez prze-
stánku bierze/ ále też y bráć ieszcze
sie chce/ y ktorego y ná potym zá-
wsze łáski bárzo potrzebuiemy;
á potrzebuiemy y zá żywotá y po
śmierći/ y bez niey sie y ná minute
iedne godźiny obeyść niemożemy;
y ktory wdźięcznośćia násza przy-
checony / tym ochotniey nam mo-
żesz/ y owszem gotow iestes dobrze
czynić ? A zásie coż wdźięczniey-
szego/ iáko sie z toba ták wielkim/
madrym y dobrym Bogiem vmá-

wiáć iáko nayczešćiey / iáko nay-
nabożniey? Ktoraż roſkoſz ná źie-
mi zsta ták vćieſzna zábáwa poro-
wnána być może? Kiedyż może
ſerce bogoboyne bárźiey być vwe-
ſelone/ iáko wten czás/ gdy ſie zto-
ba w przyiaźń záwiera/ gdy ſie do
ćiebie ták bliſko przymyka/ z toba
ſie ziednacza / y czuie to że ná nie
weſoło pogladaſz/ że z tákim vkon-
tentowániem ſłuchaſz głoſu iego/
iáko ludźie wtym ſie kocháiacy rá-
dźi ſłucháia muzyki iákiey wybor-
ney/ y dźiwnie miſternym/ powa-
bnym/ y ślicznie brzmiacym gło-
ſem wzáiem ſie ſobie ożywáiacey?
Nie dźiw tedy że ſie tákinálazł z
chwalcow twoich/ ktory mowił/
żaden pokarm nie ſmákuie ták ćiá-
łu/ iáka roſkoſz czuie duſzá vprzey-
ma gdy Páná chwali. A náwet
cóż nád to pożytecznieyſzego y po-

trzebnieyszego/ iáko chwalić ták swietego Bogá/ z ktorym sie przez tákie nabożne rozmowy wiążąc/ nábędźie człowiek coraz nowey chęći y swieżey ochoty do wszytkiego dobrego/ częśćią z przykłádu ták doskonáłey swiátłośći/ ktorą ty iestes/ á ćiemnośći w tobie niemász żadney; częśćią ztąd/ iż to wie że ty grzesznikow nie wysłuchywasz / że nie przystoi chwale twey w vśćiech człowieká ládáiákiego/ ále ieśli kto wolą twoię czyni / tego wysłuchywasz/ y chwalić ćiebie przystoi ludźiom spráwiedliwym y cnotę miłuiącym. Jáko twarz Moyzeszá sługi twego połyskáłá sie niekiedy/ od iásnośći ktorey nábyłá przez vmowę z onym Aniołem osobę twą ná sobie noszącym; ták spráwy chwalce twego gorącego y vstáwicznego połyskáią sie

y swie-

y świecą iáko świátłość wdzięczna w oczách wſzytkich ludźi / y promieńmi ſwymi iáſnymi ktorych nábył przez nabożne y częſte wychwalánie imienia twoiego / przerażáią y przenikáią áż do ſercá ich / áby chwalili ćiebie ták możnego / mądrego / y dobrego Bogá / ktorys mogł y vmiał y chćiał tego dokázáć y dokazał w ludźiách śmiertelnych / áby ćie w tákiey vczćiwośći mieli / y ták świątobliwie żyli. Wiec / ázaż to máły pożytek tey zábáwy ztobą / że człowieká coraz iáko ſtroż nieiáki zbáwienia iego przeſtrzega y vpomina áby ſię miał ná pieczy / y nie śmiał ládáiáko y nieoſtrożnie ſobie poczynáć przed tobą / y nie drażnił oczu chwały y máieſtatu twoiego / ktorego ábo świeżo chwalił / ábo ma wolą záraz chwalić / ábo go iuż

chwali sáma rzecza: Jákoż bedźie śmiał ábo y mogł tákowy przyść przed twoie świeta obliczność z nieumytemi od złośći rekomá / z sercem nieczystym / z geba plugáwa / z iezykiem niepowśćiegliwym / ktory rece swe pomázał krwia / ábo cudzych rzeczy lubo brániem / lubo zátrzymániem; ktorego serce pełne złośći / obłudy / zazdrośći / gorzkośći / zápálczywośći / gniewu / łákomstwá / pożadliwośći świeckich / w ktorego vśćiech pełno przeklectwá / łáiánia / swaru / obmowisk / / potwarzy / kłamstwá / mow szkárádych / głupich / żártownych / wszetecznych. Trudnoż tákiemu podnosić do ćiebie czyste rece bez sporu y gniewu / á zátym trudno ć sie przymilić y zálećić wysławiániem imienia twego / temu / z ktorego sercá y vst rze-

czy ták niewdźięczne pochodzą. Nie może to być ofiára wonna/ y zapáchu tobie przyiemne°/ ná ktorym ty przestáieß. Nie może/ ábo nie miáłoby z iednych vst wychodźić błogosłáwieństwo y przeklectwo; iáko słodka y gorzka wodá ziedne° stoku nie płynie. A zátym/ iákoż ten/ ktory ćie rad chwali nie oduczy sie zá pomocą twą tego wßytkiego/ czym sie brzydźi oko twoie/ y co go z tobą rozłącza/ y serce iego od ćiebie/ y twoie od niego odwraca/ y nie dopußcza żeby y on miał do ćiebie táką bespieczność Synowską/ iáko dźiećię kocháne/ y żeby sobie po tobie obiecował tyle/ ileś obiecał tym ktorzy roskazánia twe záchowuią/ á zwłaßczá żebyś go wysłuchał. Ieśliby bowiem człowiek zátulił sobie vßy ná głostwoy/ co zá dźiw
 że też

że też ty niechceß otworzyć vßu twoich ná głos iego: á iesli vßy twoie záwárte/ ná cóż ćie chwali/ ponieważ ty tego nie przyimuieß: á z drugiey strony/ iáko oko twoie iest záwße nád bogoboynymi/ ná tego rad poglądaß/ ktory iest przed tobą máluczki/ y ktory drży ná słowá twoie/ sercem skrußonym y Duchem vniżonym nie gárdźiß/ miłośiernyś iest nád tymi/ ktorzy sie ćiebie boią; ták y vßy twe skłonne ku prośbie ich/ rad słuchaß gdy ćie chwalą. Dobra tedy rzecz y z tey miáry wysłáwiáć ćiebie. Ale naylepßa y naypożytecznieyßa dla tego/ że kto ćie ták rad chwali ná źiemi/ temu ćie pewnie w niebie chwalić. Bo to niepodobna ábyś miał tego zápomnieć w przepáśći zginienia/ ktory w tym ćiele ták niesposobnym

wydźierał śie do chwały twey. Ieśli bowiem w tym ták ćieſzkim / y dla sámey gliny zktorey wźięte ieſt do gliny y do źiemie śie ćiągnącym / wpráwił w to Duchá swe° / że nie miał większey ná świećie vćiechy nád te / á ieſzcze máiąc ták wiele przeſzkod y prac y kłopotow / y fráſunkow / y potrzeb rozmáitych: ázaż gdy śie iego Duchowi ták rączemu / ochotnie śie do ćiebie porywáiącemu / doſtánie domek podobny iemu w przyrodzeniu / duchowny / y práwie do tey zábáwy świętey ſpoſobiony / á ktemu od wſzytkich záwad y pieczołowánia / y boiáźni / y żalu / y ćiężaru / y ſłábośći vwolniony; ázaż nie dopiero doſkonáłym ſpoſobem zeydźie śie do chwały twey / y nią śie iedynie kontentowáć będźie / kedy nie trzebá będźie ćiáłá námawiáć / y práwie

przez dźieki/iáko to teráźnieysze le-
niwe/ gnuśne / ieść tylko y pić y
spáć vmieiące/opieráiące śię gwał-
tem ćiągnąć do chwały twey / ále
ono sámo dobrowolnie y iedno-
stáynie z Duchem śie zmowiwszy/
rowno znim ćiągnąć będźie / y nie
będźie śie miáło czym inszym ro-
skosznieyszym zábáwiáć : Jesliż
teraz gdy tylko zdáleká o tobie co-
kolwiek słyszał tákowy y wiárą te-
go dochodźi coś mu obiecał / deli-
cie swoie ma w tym gdy ćię chwa-
li; iákaż roskosz będźie miał ná ten
czás/ gdy ćię nie zdáleká/ ále zbli-
ská/ nie ztyłu/ ále okiem w oko/ nie
iákoby wzágadániu / ále obliczem
w oblicze vyźrzy / kiedy co po so-
bie poyźrzy/ to vyźrzy ná sobie bár-
we ták swietną nieśmiertelnośći/
y nie zdomysłu będźie dochodźił co
to tám będźie/ y nieiáko w nádźiei
będźie

będźie oczekywał zápłáty / ále do-
tkliwie vczuie y dozna ná sobie
skutku miłośći twey / y ná głowie
swey będźie nośił koronę spráwie-
dliwośći / kiedy mu sie nie ná źiemi
mieszkáiącemu z niebá ofiárowáć
będźiesz z łáską twą / ále w sámym
niebie vkażesz mu wszytkie skárby
máietnośći swey / y dasz mu ie w
ręce / y owszem sam go ná ręce twe
wźiąwszy cáłowáć będźiesz / y o-
trzesz wszeláką łzę z oczu iego; kie-
dy go będźiesz piástował ná łonie
twoim / y z nim sie pieśćił ná wie-
ki; kiedy nie tylko przykłádu żá-
dnego przećiwnego / iáko tu ná źie-
mi niezliczoną liczbę złych miał /
ále miliony milionow / y tyśiące
tyśięcy dobrych nie tylko Anio-
łow / ktorych to iedyna roskosz / ále
y ludźi świętych iemu w przyro-
dzeniu podobnych / mieć będźie

przed oczymá / ktore wßytkie ćiągnąć go będą do ták wdźięcznego towárzystwá w wychwalániu imienia twoiego; dopieroż ten nie będźie śię mogł náśyćić chwały twey. A zátym iákożbyś to miał przewieść ná sobie/ y ná twey Oycowskiey dobroći / żebyś tákiego chwalcę twoiego miał dáć wiecznie rostoczyć robáctwu y zgnoić go ná wieki wiekow / ánie raczey wzbudźiwßy go od vmárłych/ tám go wźiąć do śiebie / gdźieby ćię ochotnie chwalił ná wßytkie wieki: Iż tedy ták wiele iest zewßąd wabow / ktore nas dźiwnie potężnie ćiągną zá serce do ćiebie y chwały twey/ o Boże náß wyżßy wßelkiey chwały / zdarzże to wedle niewymowney dobroći twey/ ábyśmy śię dáli zwabić do ták świętey zábáwy / y w niey śię iedynie rostocháli. Niech

li. Niech sie w ten swiety zwyczay wćiagniemy iáko naylepiey/ y niechay iedni drugim do tego/ ile z nas iest/ powodem bedźiemy/ mowiac y wołáiac iedni ná drugie/ Podźmyż Bráćia Pánu záspiewaymy/ wykrzykaymy Zbáwićielowi náßemu. A iż odemnie Gospodarzá tego domu ma sie rzad záczać/ proße ćie y zmoimi domowniki/ ábys y dla mego włásnego dobrá/ y dla ich też pobudki/ we mnie naprzod to spráwił/ czego mi w tey mierze nie dostáie/ y pomogł mi do tego/ áby y małżonká y dźiatki/ y czeladká moiá nie miáłá sie czym gorßyć nigdy zemnie/ ále ráczey miáłá sie czym budowáć. Oto ia chce moy Boże im przodowáć zá pomoca twa swieta/ y być powodem do wßytkiego dobrego/ ále iżem iest człowiek

iáko y oni słáby z przyrodzenia/ nie opuszczayże mie w tym moim vsiłowániu. Duchći ochotny do dobrego/ ále ćiáło słábe/ á tylko mocne do złego. Oni sie zá mną przyczyniáią do ćiebie / á ia też zá nimi tákże; y wszyscy pospołu vniżáiąc sie przed Máiestatem twym wielmożnym / wołamy do ćiebie y w iednym Duchu prosimy/ błogosław nam w tym zawodźie świetym. Day y mnie ábym Domownikom swym pánował łáskáwie/ wczás ich wszeláki przystoynie obmyslawáiąc / y przykłádem dobrym będąc. Niech wszelka gorzkość / ábo żołć nienawiśći/ lubo dźika surowość/ y nieludzkie dźiwáctwo / niech zápálczywość ogniem popedliwośći bezrozumney podniecona/ y gniew chćiwie przemyslny ná pomstę/ y krzy-
kánie/

kánie/ ktore wrzaſkliwego poru-
ſzenia głoſem wſzytkie katy nápeł-
nia/ y złorzeczenie przeklectwem
bliźniego/ ábo vwłoczeniem mu
czći karmiące ſię/ odięte będzie od
domu mego ze wſzeláką złośćią/
ktora y ſámym vczynkiem ſzkodźi.
Niech też y domownicy moi wſzy-
ſcy mnie iáko głowie ſwey podda-
wáią ſię cále w boiáźni twey: á iá-
ko ia ich miłuię/ im wyrozumie-
wam y opátruię ich/ y co ſłuſzna
z powinności mey oddáć káżdemu
gotowem/ ſtáráiąc ſię ile ze mnie/
áby żaden z nich krzywdy odemnie
nie ćierpiał/ ták też y oni wzaie-
mnym poſzánowániem/ poſłuſzeń-
ſtwem/ przeſtrzegániem dobrá
mego/ zábiegániem ſzkodom y frá-
ſunkowi memu niech mi to odda-
wáią. Małżonká moiá miła niech
ſwoią powolnośćią y dogadzá-
niem

niem woley mey z káżdey miáry/ dáie mi pochop do táktey miłości y obrády iey dobrá/ iákas mi przepisał: niech y dziatkom spolnym/ y Czeladce/ będźie przykłádem ćichośći spokoyney/ milczenia z boiáźnia złaczonego/ y posłuszeństwá powinnego/ iákiego sie zemna pospołu słusznie vpomina po nich. A ia tez tákże tákim iey poddáństwem zwiazány/ niech sie z nia obchodze iáko przystoi ná meżá bogoboynego/ niech z nia nie postepuie iáko z niewolnica/ ále iáko z towárzyszka/ á Pánia y gospodynia tegoż domu/ ktoregom ia iest Pánem y gospodarzem/ ktorego rzadu wielka cześć ná niey należy/ y bez ktorey niesporo zátrzymáć to/ co w dom z błogosłáwieństwá twego przychodźi; bez iey dozoru száfowánie chlebá porzadne/ ktore

ſie ták ná zádnie kolá ogláda/ że
przedſie ręki nigdy nie kurczy tám
gdźie dáć potrzebá / trudno ſie ma
oſtáć; ábo wczás moy / y domo-
wnikow náßych ſpolnych przy-
ſtoyne obeßćie opátrzyć. Niech
przez to powagi ſłußney nábedźie/
y v potomſtwá y v czeladki / gdy
widza iáko ia Pánem y Zwierz-
chnośćia iey bedac / poważam ia/
y vczćiwość iey wyrządzam; y o-
wßem niech oboie tym ſpoſobem
v nich powage ſobie ziednamy/
gdy vyźrza iáko ſobie wzaiem wy-
rozumiewamy y dogadzamy wpo-
ßánowániu przyſtoynym / w zgo-
dźie iednomyslney z ſoba żyiemy/
nie w kłotniách y ſwarách / ktore
ńie tylko do niebá/ ále y do chlebá/
y do zdrowia/ y do dobrego v ludźi
rozumienia/ y do weſolego y wcze-
ſnego żyćia ná świećie (do ktore-

go miał

go miał sie przygodzić stan małżeński) nie pomagáią. Niech y dźiatkom náßym vmieietnie y rostropnie y sfornie tákie dáiemy wychowánie z ktoregobyś ty miał chwałe/ ony pożytek/ á my poćieche cáłą. Niech iedno drugiemu nie przeßkadza/ ále ráczey reká reke niech vmywa/ obie niech dźwigáią ten ćieżar wychowánia ich nie bárzo lekki/ y do vdźwignienia iednemu nie łácny. Niech tego mátká nie rádá widźi w dźiećiećiu/ czym sie twoie/ y Oycowskie oko brzydźi; niech dźiećiećiu nie pobłaża/ y rozgi gdźie potrzebá nie żáłuie/ y gdy mąż słußnie karze dźiećie/ zá krzywde tego nie poczytá żoná. A dźiatki też náße przypátruiąc sie tákiey sforze/ tákiey zgodźie/ tákiey rostropnośći/ tákim postepkom náßym/ niech bedą

pßczo-

pſzczołeczkámi dobrymi z tákowych ziołek słodycz wdzięczną biorącymi/ y znas ſię budującymi/ nie náśláduiącymi tego co czáſem poſtrzega w domu złego/ ále tego co ieſt dobrego. Niechći vmieią zá to dziekowáć/ żeś im dał rodźice/ ktorzy ich nie tylko karmią/ áby potyły iákoby nárzeź/ áleby ie rádźi wyćwiczyli w obyczáiách/ y tobie y ludźiom przyiemnych/ y dopiáſtowáli ich młodośći ták/ żeby ná nie przyczyny nie miáły potym ſię vſkarżáć y nárzekáć/ gdyby/ ſtrzeż Boże/ puśćiły ſię toru bitego/ y ſzwánkowáły ábo wedle duchá/ ábo też y wedle ćiáłá. Niech nam vbogim rodźicom/ ktorzy nie mniey ich dobrá/ niżeli ſwey pociechy w nich ſzukamy/ nie będą odporne; niech náſze trudy/ bolesći/ prace/ koſzty/ ktore dla nich

podey-

podeymuiemy / ábosmy iuż pod=
ieli/tym nam nágradzáią/żebysmy
miásto wesela/ nie mieli znich żalu
y vtrapienia; niech zá rádą stár=
szych idą/ rozumkowi swemu głu=
piemu nie dufáią / ná miłość nászę
y wszytkich ludźi niech zárabiáią
przez skromność wszeláką/ niech y
naypodleyszego czeládniká w do=
mu lekce nie ważą/ á náde wszytko
niech sie sobią w łáskę twoię / y
niech sie stáráią áby sie wnie w
szrubowáły iáko nayglebiey: wczás
kárki swe podkłádáiąc pod iárzmo
Syná twoiego / y przywykáiąc
mu z młodośći; kocháiąc sie wna=
bożeństwie/rádźi sie tobie modląc/
do chwały twey sie nápieráiąc/ rá=
dźi sie rzeczom dobrym przysłu=
chywáiąc y przypátruiąc/ á w ná=
uce y vmieietnośći iedynie sie ko=
cháiąc. Niech sobie zá wzor mło=
dośći

dośći swey wystáwuią nie młodźskázoną świátá tego / ále iednorodzonego Syná twego / ktory we dwunastym roku wieku swego nie doyźrzáłego pilnował domu twego / y słuchał w Kośćiele onych Náuczyćielow / y pytał / ták iż sie zdumiewano nád wyrozumieniem y odpowiedźiámi iego / pomnażał sie nie tylko we wzrośćie / ále y w mądrośći / y włáśce v ćiebie y v ludźi. A choć miał tákie przymioty / y wiedźiał żeś ty Oycem włásnym ieo ná niebie / ktoryś go sobie spráwił mocą Duchá twoiego świętego / iednák dobrowolnie sie poddawał nie tylko Rodźićielce swey włásney / ále y Iozefowi ktory był ná mieyscu rodźicá / choć go nie spłodźił / lubo iuż miał z nie rozumu. Niech nie dufáią swey młodośći kwitnącey / áni odkłádáią do

dálsze-

dálszego czásu służby twoiey/kiedy moga wczás począć: niech sie ná iedenastą nie odwoływáią/ kiedy ich wzywasz ná winnice záraz zporánku/ ábo o trzećiey godźinie ná dźień. Náostátek czeladká ktoreś sie mnie z żona powierzyć raczył/niechay sie nie tylko nas obawia/ ále dáleko wiecey ćiebie Páná Bogá swego/y owszem nas dla ćiebie; niechay nie ná oko służy/ ále wiernie y życzliwie/ pámietáiac że choć nie záwsze oko násze ich doyźrzy/ále ich przyiźrzy oko twoie surowe. Nie zfolguieszći ty Pánu słudze krzywdzacemu dla tego że Pan; (gdyż wzgledu ná osoby niemász v ćiebie) ále też y sługá nie vydźie sadu twoiego dla tego/ że nie Pan/ kiedy podiawszy sie służyć/ szkode czyni Pánu ktory sie nań spuścił/ ábo swym niedozo-

rem / ábo zdrádą / y oszukániem. Niechże sie oto stáráią / áby mie do gniewu / do słow surowych / y twárdych postepkow z nimi / nie wyzywáli. Náßá rzecz iest nie być skrzetnymi y zrzednymi / y o ládáco niepotrzebny kłopot wßczynáiącymi / od łáiánia zelżywego dálekimi / do karánia y bićia nieskwápliwymi / owßem grozy odpußczáiącymi; do czego ty sam nam vsiluiącym pomoż o Boże. Ale ich też powinność iest / nie tylko dobremu ále y skrzetnemu Páństwu wygadzáć / y nie swym rozumem / by sie zdał naylepßy / ále Páńska głową y wolą sie rządźić / y nie ßemráć / nie przeczyć / nie swárzyć sie / ále dobrowolnie y ochotnie czynić to co im każą / ći / ktorych chleb iedzą / y od ktorych biorą zápłáte / á náwet y fuki / y przymowki ostre /

y karánia/ gdy ná nie zárobią/ ćier-
pliwie znośić/ y nie o obronie wy-
stępku/ ábo obwinieniu Zwierz-
chnośći/ ále o popráwie myślić.
Pomożże y im do tego coś ná nie
włożył. A iż nie wszyscy są vcze-
stnikámi prawdy zbáwienney/ day
że tym/ ktorzy miedzy nimi są ie-
dno známi pod ktorych są Zwierz-
chnośćią/ áby obcym nie byli zgor-
szeniem/ y wstrętem do przyięćia/
ábo śie pytánia o drodze do niebá/
ábo więc złym przykłádem do nie-
posłuszeństwá/ ábo niewiernośći/
ábo niedbálstwá/ ábo wzgárdy
Páństwá swego/ dlatego iż Brá-
ćią są/ ále tym bárziey ich szánowá-
li/ tym ochotniey służyli/ iż do ie-
dneyże łáski Bożey z nimi są we-
zwáni/ y zwiąsku miłośći y wiáry
z nimi spoieni; więc áby społ słudzy
z nimi tegoż domu/ ieśliby rozmo-
wámi

wámi nie mogli być przywiedzieni do tego swietego nabożeństwá/ bez mowy pozyskáni byli postepkámi ich pobożnymi/iáko z inszych miar/ ták osobliwie z tey/ gdyby wyźrzeli iáko trzeźwie żyiac/ przystoynie/życzliwie/ czule/ochotnie/ powolnie Páństwu swemu służa/ y z owocow tákich dochodźili/ iákie to drzewo ktore te owoce wydáie. A záśie ći ktorzy miedzy nimi woley twey ieszcze nie znáia/ niechay y z páństwá/ y z dźiatek ich/ y z towárzyszow swych pochop biora/ áby sie chćieli pytáć o czym lepszym nád to co rozumieia. Jesli bowiē máia to zá powinność/ czynić wola Páná swego wedle ćiáłá; iákoż nie dáleko wiecey powinni czynić wola Páná swego wedle Duchá: A iákoż ia czynić beda/ieśli sie o niey nie dowiedza:

T A gdźiesz

A gdźieß śię o niey dopytáć máią/ iedno w słowie twoim swiętym. Przed ktorym niechże nie zátuláią vßu swych o Boże/ ále niech go rádźi słucháią/ niech sercá swoie do przyięćia tego co w nim iest zá-wárto spąsábiáią iáko naylepiey: Kto bowiem z ćiebie iest/ słow twoich słucha. Wßelki ktory iest z prawdy/ słucha głosu Syná two-iego. Owce iego/ słucháią głosu ie-go. Niechże śię rozmiłuią cnoty/ w ktorey śię ty iedynie kochaß/ niech śię roskocháią w prawdźie/ niech śię zdobędą ná sercá owcze/ proste/ ßczyre/ ćiche/ vniżone/ powolne głosowi Pásterzá swego wielkiego Páná Jezusá; á snádnie nápádną ná slad drog twoich/ y rozeznáią głos obcych Pásterzow od włásnego/ y poydą zá rádą twoią/ przyimą tę náukę ktora ich do wße-

do wszelákiey przystoyności/ sprá-
wiedliwośći/ trzeźwośći/ pobo-
żności prowádźi/ w ktorey sie ser-
decznie kocháią. Oto máią czás y
sposobną pogodę/ áby sie dopytáli
o tobie y o twoich roskazániách;
niechże sie ná to nie spuszczáią że
niewiedzą/ poniewaź wiedźieć mo-
gą byle tylko chćieli; á zátym iuż
będą bez wymowki/ nie vydą są-
dow twoich nieboźetá/ zá wzgár-
dę tey świátłośći ták iásney/ ná
ktorą sobie oczy zámrużáią. Niech
nie rozumieią że dla Pánow tylko
iest niebo zgotowáne/ y że Páno-
wie tylko máią czás/ y są powinni
pytáć sie o drodze do niebá. Oto
ty wszytkich do siebie wzywasz/
wszytkim zbáwienia życzysz/ y prá-
gniesz áby do znáiomośći prawdy
przyszli. Jeden ty iesteś Bog ku
wszytkim y nád wszytkimi wierzą-
 cymi;

cymi: ieden też posrzednik miedzy
tobą / á námi ludźmi człowiek
Christus Jezus / ktory dał siebie
sámego okupem zá wszytkie / nie
brákuiąc osobámi / áni narody / áni
stanámi rożnymi; y wolny y nie-
wolnik / y Pan y sługá zeydźie się
do niebá / byle iedno záchowywał
roskazánia twoie. A lubo lepiey
iest być wolnym sobie / niż niewol-
nikiem czyim / dla czegoś też po-
zwolił káżdemu ieśli może przy-
stoynymi drogámi nábyć wolno-
śći / stáráć się o to áby się zniewo-
ley wywikłał / áby był tym sposo-
bnieyszy do służby twoiey; iednák
ieśli to być nie może / nie kazałeś
się o to frásowáć. Abowiem cho-
ciaż kto w niewoley iest v czło-
wieká śmiertelnego / ábo wiec
służbą iest do czásu obowiązány /
tym się może y ma słusznie ćieszyć /
że go

że go Pan Jezus Syn twoy wolnością dárowáł / á wolnością dáleko pożądáńsza y powabnieysza / y pożytecznieysza / iż wolen okow grzechowych / y stráchu śmierći wieczney / ma práwo wárowne ktorym wziął intromissią y wwiązánie do twey własney máietności odźiedźiczenia / y bespieczną wolność weśćia do onych świetych mieysc. Tym śie niechay ćiesza słudzy y służebnice násze. A my záś ktores do czásu chćiał mieć Pány y Pániámi / niech śię z tego nie wynośimy: bo lubośmy wolni od służby tey wedle ćiáłá / áleśmy sa w świetey niewoley v Syná twoiego / ktoremuśmy śie ná służbe raz oddáli / y owszem zápłátą drogiey krwie iego kupieni iesteśmy; dla czego nam też nie wolno sámopás chodźić / y nád czeladką nászą śie

srożyć nád twoie pozwolenie/ wiedząc że y my mamy Páná nád sobą / y żeś nas poniekąd porównał z sługámi nászymi względem poddáństwá twoim świętym práwom; iákoś zásię sługi násze porównał známi względem wolności/ że im tákże wolno do niebá iáko y nam. Niechże to wszytko vważą nabożnie/ y czeladká nászá/ y tym niech się cieszy wstanie swym wiá kimeś ią chciał mieć ; niechże z sobą żyie w piękney y miłey zgodźie/ y iedności / iáko iednego Páná y Gospodarzá czeladź/pod iednym práwem będąca / iednegoż chlebá záżywáiąca / y mnie iednáko przyiemna / byle powinności swey wszyscy pilnowáli;niechay się wystrzegáią nieznásek/swárow / bićia ieden drugiego. Bo gdźie zgodá tám ty iesteś / tám twoie znáczne
błogo-

błogosławieństwo. Niechayżeten
vbogi domeczek nász słynie iáko
naylepiey z káždey miáry / niech
grzech plugáwy się go nie tykał/
niech czystość y boiaźń imienia
twego w nim sobie gniazdo vwi-
ia / á zátym niech pokoy y miło-
sierdzie twe nád nim odpoczywa.
A iż błogosłáwieństwo twoie Do-
my vbogaca / y prożno się robi o-
koło budowánia domu iesli ty go
sam nie zbuduiesz / prożno się ráno
wstaie / prożno długo w noc śia-
da / y pozno się kłádzie iedząc chleb
bolesny / prácowity / nie zárobi się
áni pożywienia / nie będzieli po-
mocy z niebá od ćiebie: Przeto ćię
prosimy / przykłáday się błogosłá-
wieństwem twoim do nászych
prac / rácz ie nam szczęśćić Oyco-
wskie / zwłaszczá poki widzisz / że
lubo w poćie czołá swego náby-
 wamy

wamy chlebá/wedle twego dekretu / iednák nie swey zábiegłośći y przemysłom / ále łásce twey dufamy/ y z rąk twych chlebá wyglądamy/ y nie rádźibyśmy omieszkywáli czego lepszego dla tych tákowych rzeczy. Záchoway nas od rozmáitych przypadkow y szkod; ále osobliwie od złych ludźi y od ogniá/ áby sie z nászego z vbożenia nie vćieszył nász nieprzyiaćiel / ále żebyśmy my chłubili sie záwsze w tobie z opieki y straży twey Oycowskiey. Zá ktorąć y teraz oddawamy dźięki serdeczne/ przez Páná nászego Jezusá Christusá; ktoremu z toba niech bedźie oddáná chwalá ná wieki. Amen.

Modlitwá o toż do Páná Iezusá, krotsza.

O Synu Gospodarzá wielkiego y

go y mądrego wszytkiego świátá/ Pánie Jezu: ktory rządźisz w domu Oycá twego iáko w twym włásnym/ y masz tám swoy osobny piękny Duchowny rząd/ ktory powagą y mądrośćią twą zátrzymawasz z wielką chwałą twoią y pożytkiem zbáwiennym ludu twego. A temuć rządowi twoiemu podlegáią y poddáwáć sie máią wszyscy wyznawcy imienia twego/ y wszytkie Stany ich/ y domeczki wiernych twoich. (Niemász bowiem żadnego Stanu ktoremubyś ty porządku nie spisał y praw twych nie podał/) á zátym y Stan Gospodárski/ y ći ktorzy do niego należą; Ktory iż ma swoie rozmáite trudnośći/ kłopoty/ y gdy sie człowiek ná pieczy nie ma/ przeszkody do służby twoiey/ dla tego też osobney twey opieki y rády po-
 trzebu-

trzebuie. Otoś też y mnie chćiał mieć vbogim gospodarzem Domeczku tego / w ktorym do łáski y pozwolenia twego śiedzę. Oto zemna pospołu vpádli przed toba ná koláná ći ktorzy do tegoż záwárćia zemna naleza/ chcac co dobre° y mnie y sobie v ćiebie wyżebráć y vprośić. Ja im w tey prośbie chce przodowáć wedle swey prostoty / (bo też ty Pánie nie ná słowá wyborney wydworne / ále ná serce proste rad pogladaß) niechayże nas ßczyrość y vniżenie przed toba wspomoże / zwłaßczá że dufamy tobie Bogu náßemu/że prozb náßych nie odrzućiß. Włożże w vstá moie słowá nabożne/ktorymibym y śiebie sámego / y ich rozgrzał. Oto ná tym podnożku nog twoich klęczy zemna małżonká moiá / dźiatki moie / czeladká moiá/

mowa/ y iednym sercem / iednymi vsty ciebie wzywáiac / prosimy odpuść nam miłościwie wszytkie grzechy násze. Niemász bowiem żadnego miedzy námi ktoryby poráchowawszy sie sam z soba dostátecznie/ nie zostáł ná liczbie / y nie vznał tego/ żeć nieprawy z iákiey kolwiek miáry. Bo oprocz inszych wystepkow / gdy sie tylko wtym źwierćiedle vstaw twych przeyźrzymy / w ktorymes y małżonkom/ y rodźicom y dźiatkom/ y Pánom y sługom powinności ich przepisał/ ktoż znas iest ták doskonáły/ kto ták bespieczny / żeby sie śmiał przed toba vspráwiedliwić? Dáiemyć sie tedy winnymi nász Pánie ztego wszytkiego / ále ták/ że sobie ná potym w tey mierze pobłażáć niechcemy. Ja ná ktorego wszyscy ći pátrza/ y słusznie/ záczne

zá pomocą twą ten święty rząd w domu moim; postáram się ábym domownikom swym wzorem był wszelákiey spráwiedliwośći y pobożnośći. Niechże mi tego rzadu wiernie pomaga drogá towárzyská żywotá y gospodárstwá moiego. A stopámi náßymi niech idą dźiatki náße / ktore my tobie cále ofiáruiemy y poświącamy. Niechże się ćiebie trzymáią státecznie/ áż do wytchnienia swoiego; wßák to są dźiatki nas dźieći twoich/ nie wypußczayże ich z opátrznośći twey Oycowskiey. Czeladká náßá domowa/ niech się też ná ćię záwße oglada bárźiey niżeli ná nas ludźi sobie podobne w przyrodzeniu; niech będźie pilna swey powinnośći/ á służąc Pánstwu wedle ćiáłá/ niech nie zápomina służby twey wedle Duchá/ zwłaßczá

żeś ie

żeś ie darowal wolnośćia daleko
zacnieysza niż iest ta ćielesna/ przy-
puśćiwszy ich rowno z Pany ich/ y
owszem ze wszytkimi Krolmi te-
go świata do Krolestwa twoie-
go / y do oney chwały wiekuistey.
Owa wszyscy niech o sobie czuie-
my y radźimy iako naylepiey / aby
iako sie spolnie z soba w iednym
domu zawieramy/ tak żebysmy sie
niekiedy z toba zawarli w onym
twoim niebieskim zamku/ y weso-
łym palacu; gdźie sobie wytchnie-
my wszyscy po tych robotach go-
spodarskich / y odpoczniemy od
wszytkich prac naszych. A iżeś
nam roskazał/ abysmy naprzod szu-
kali Krolestwa Bożego y spra-
wiedliwośći iego / obiecuiac że te
wszytkie rzeczy o ktore sie pieczo-
łuia ludźie świata tego / przyłożo-
ne nam być maia/ prosimy ćie nasz

Zbáwićielu/ záchoway že nas chćiwego y nie násyconego stáránia o rzeczy te znikome. Niech sposob žyćia nászego bedźie bez łákomstwá/ przestawáiac ná teráźnieyszych rzeczách. Bo sam Oćiec twoy niebieski powiedźiał: *Nie zániecham ćie áni ćie opuszcze*, ták iž dufáiac mowimy / Pan mi iest rátunkiem / áni sie bać bede coby vczynił mi człowiek. Niechay nigdy pozad nie chodźi/ ále naprzod y náde wszytko chwalá twoiá/ y nász zbáwienie. Niech sie w nas žadne niedowiárstwo nie náyduie. Niech wszytko pieczołowánie násze wrzucamy ná ćie; bo sie ty o nas stárasz: niech sie nie pieczołulemy ná iutro; dość bowiem dniowi ná złośćiiego/ nie potrzebá iey we dwoy nasob przyczyniáć. A ty Pánie Jezu/ pomni ná łáskáwe

twoie obietnice; bo my w nádzieie ich / nie chcemy sobie pozwaláć wiecey niżeś ty pozwolił w stárániu sie o te rzeczy / pewni tego będąc / że nam nie vmkniesz tego bez czego sie obeyść nie możemy / y że Oćiec twoy ktoremu sie vpodobáło dáć nam ono Krolestwo / nie będźie nam żáłował kęsá chlebá / poniewaz biednym kruczętom do niego krzyczącym dáie pokarm. Tobie z nim pospołu należy cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá zá czeladką względem dobrá Gospodárskiego z ich dobrem złączonego.

O Boże / ktory nie tylko ná niebie masz swoie osobne Dworzány / one Duchy nieśmiertelne / ále też y tu ná ziemi w tym wielkim domu gospodárstwá twego po wszytkim

swiećie / masz swoie czeladź rozmáita / y przednieysza y podleysza; á iednák o wszytkich záwiáduiesz / rádźisz / y od wszytkich sie tez słusznie vpominasz posług tákich / iákies im zlećił / y we wszytkim cos im rozkazał. Bo lubo ty posług nászych nie potrzebuiesz / y wybornie sie bez nich obeydźiesz; ále iż my ćiebie Páná Bogá nászego potrzebuiemy wielce / y záwsze / słusznie to ná nas kłádźiesz / ábysmy cnote y powolnosć y wiernosć násze w tym ku tobie wyswiadczáli / czego sie po nas vpominasz. Ale zás my ludźie nedzni / á zwłaszczá ktores chćiał mieć w pracách gospodárskich / ábo domowych / bez pomocy y posługi inszych ludźi nie obeydźiemy sie / y nie sprostamy tey robo ćie sámi / y przetoż z pozwolenia swego chowamy czeladke / chcac

vżyć

vlżyć sobie samym iákokolwiek/ y pomocy im y sobie do sposobnieyszego y snádnieyszeᵒ żyćia ná świećie: áby zá przystapieniem ich posług/ tym sporzey nam szło gospodárstwo y rzad domowy/ á oni ponieważeś ie chćiał mieć w sczupleyszey kondiciey niż nas/ żeby vczćiwie y przystoynie zá swoie wierne prace nábywáć mogli odźienia y pożywienia. Wszytko to twoy madry rzad o Boże/ ktoryś sam postánowił ná źiemi. Niechayże sie temu rzadowi poddawáiac/ káżdy znas swey powinnośći bedźie pilen wedle twey vstáwy. A iáko ia Gospodarzem bedac w domu swym/ chce tego postrzegáć y z małżonka moia/ zá pomoca twa/ áby czeladká odemnie krzywdy żadney nie ćierpiáłá/ y głodu nie márłá/ y odźież y zápłáte słu-

te słuszną vmowioną miałá; ták ćie proszę/ dayże też y moiey czeladce/ żeby dobrowolnie bez mego kłopotu y frásunku posługámi swy mi ktore im przepisuie/ mnie wygadzáłá. Niech to czynią ochotnie bez szemrániá/ niech czynią wiernie y spráwiedliwie/ niech sie iedni od drudich nie psuią/ ále ráczey iedni drugim pochop y pobudkę dawáią/ nie tylko słowy/ ále y przykłádem do życzliwego y prácowite° vwiiánia sie około dobrá mego/ y wygody/ iákiey sie słusznie od wszytkich vpominam: Niech sie brzydzą prożnowániem iáko miekką poduszką Szátáńską/ áby ich ná niey vśpiwszy/ nie vłowił/ y nie vwikłał siećią grzechową/ przez ktory czásem nie tylko dobrego sumnieniá/ ále y zdrowiá/ y vczćiwego/ y żywotá doczesne° pospo-

pospolu z wiecznym pozbáwić może. A ty im też vżyczay zdrowia y sposobnośći/ y mnie sam z niebá rády dodaway/ ábym vmiał ták czeladką moią rządźić/ y iey posług záżywáć/ iáko śie godźi/ nie obćiążáiąc nikogo nád śiły iego/ wyrozumiewáiąc y tym ktorzy są zdrowia słábego/ y czásu choroby/ strzeż Boże/ w czás ich wszeláki obmyślawáiąc/ áby nie mieli słuszney przyczyny żadney vskarżáć śię ná mię/ nie tylko przed ludźmi/ ále y przed tobą wielkim Bogiem. Niech y mnie będźie pámiętny on przykład Jobá spráwiedliwego/ ktory ták dufał swey spráwiedliwośći przed tobą/ że śię nie zbrániał rozsądku v práwá z sługą ábo z służebnicą. Niechże ták śię záchowam czeladce moiey/ y z káżdey miáry tego strzegę/ ábym iey

był práw

był praw we wszytkim / y tym nawet ktorzyby dla zeszłości lat swoich y zdrowia / zrobiwszy sie wdomu inym chlebá sobie zárobić nie mogli / nie porzucáiąc ich / álepoki mie stáie o nich rádząc / y to bez czego sie obeyść nie mogą obmyślawáiąc; niech y czeladká ták sie zemną obchodźi / áby nie przyszłá ná sąd twoy surowy / luboby vszłá moiego oká y ludzkiego sądu. Niech sie ná ćie y ia y oni oglądáią. A po tych nászych kłotniách gospodárskich / day sie nam oglądáć z sobą y z tobą / y Synem twoim w niebie / y tám ćie y z Synem twoim chwalić ná wieki. Amen.

Modlitwá czeládniká, o pomoc do odpráwowánia iego powinnośći.

O Boże moy ktory wedle vpodobánia twego niechćiałeś mie

mieć

mieć Pánem ná ziemi / áleſługa. Dźiękuięć zá to / żeś mi iáko báczny ſtworzyćiel y dobry Oćiec obmyślił mieyſce tákie / y táki ſpoſob żyćia przyſtoyny / że mogę y chleb ſobie záſłużyć / y ćiebie Páná Bogá moiego beśpiecznie chwalić wedle ſwego ſumnienia. Nie ſarkam ná ten Stan ſwoy choć podleyſzy y prácowitſzy nád inſze. Bo ty wieſz co mnie zdrowo. Niechże ták będźie iáko ſię tobie podoba / nie vczyniſzći ty mnie krzywdy. A ieśli vyżrzyſz że mi tego potrzebá / mocen ieſteś mię y ztey kondiciey ſłużebniczey oſwobodźiwſzy / wolnym vczynić / ábym ná wolnośći tobie ſłużył / y ráczey tego záżywał / iáko Páweł święty ſługá twoy nápiſał. A będźieli ſię tobie ináczey zdáło / by y do śmierći ták mię trzymáć / wſzytko dobrze /

brze/ wszytko madrze/ wszytko
sprawiedliwie/ wszytko/ mam ná-
dzieie/ ku niemu dobremu/ bylem
ia tylko y tu vmiał tobie służyć/ y
potym z niewolstwá skáżenia wy-
szedł ná wolność sławy dziatek
twoich/ y iáko Syn trwałná wie-
ki wdomu twoim. Stánieć zá mo-
ie. Ale iż do odziedziczenia ták wy-
sokiey wolnośći potrzebá tego/ że-
bym vmiał w to potráfić / y nie
mniey woley twey/ niż woley Pá-
ná y dobrodzieiá mego dogodźić/
luboby Pan (iáko to ludźie zwy-
kli) miał swe obyczáie; á powin-
nieysza iest/ ábym ia iego obyczáie
znaszał/ iáko zwierzchnośći swey/
niżeli on moie/ ktory sługa iestem:
Dayże mi táka boiaźń imienia
twego / y rostropnosć / żebym
go swoia powolnośćia / posługá-
mi/ wiernośćia/ życzliwośćia / ći-
chośćia/

chośćia / milczeniem ták zwyćię-
żał / żeby mię rad nie rad muśiał/
ábo ráczey dobrowolnie / chćiał
miłowáć / y ßánowáć. Day żebym
nie swym / ále Páńskim rozumem
ßedł w rzeczách Páńskich / w ten
czás śię máiąc zá nayrozumniey-
ßego kiedy Páná swego iáko nay-
bárźiey słucham / od iego woley śię
nie odchylam. Vżyczże mi y zdro-
wia dobrego y sposobnośći wße-
lákiey do tey posługi / á moie nie-
dostátki pokryi łáskáwie; y skłoń
serce Páná mego ku mnie / áby má-
iąc baczenie ná mię / sam też przez
to zárobił / żebyś y ty miał nań ba-
czenie / y grzechy mu odpuśćił / y
zdrowie dobre mu dárował ná dłu-
gie láta / á czásu swego pospołu
ziemną cżćią y chwałą go vkorono-
wał ná wieki: á to przez onego Pá-
ná wßytkich Pánow Jezusá Chry-
stusá/

stusá: ktoremu pospolu ztobą niech będźie oddána cześć y chwałá wieczna. Amen.

Modlitwá tego ktory vmyślił żyć w Stanie bezżennym.

O Boże/ ktorys niekiedy stworzywszy człowieká rzekł. *Nie dobra iest człowiekowi być sámemu.* A potym nápełniwszy źiemię ludźmi/ przez vstá sługi Syná twoiego pokazałeś/ że *Dobra iest człowiekowi białey głowy się nie tykáć.* We wszytkich twych postępkách y rádách znáć rozum twoy Boski/ lubo się czásem zdáć mogą sobie przećiwne. Vpátrowáło to zdáwná mądre oko twoie / co do pożytku wedle ćiáłá/ co do wczesnego bytu/ y wesołego pomieszkánia ná świećie człowieká śmiertelnego / co do zátrzymánia ludzkiego

narodu

narodu było przygodnego; y dla tegoś przydał pierwszemu człowiekowi pomoc y towárzyszkę iemu przysposobioną; á nie broniß nikomu małżeństwá / owßem dla vwárowánia sie grzechu / pozwalaß go wßytkim / á náwet y rádźiß káżdemu / ktoryby wstrzemięźliwośći swey niedowierzał / áby w stan małżeński wstąpił; bo ták lepiey niż vpalenie ćierpieć / y w niebespieczeństwo sie wdáć przegráney od pożądliwośći ćielesney. Ale záś ná drugą stronę / nie przeyźrzáło y tego oko twoie / ktore wßytkiego postrzega / y przegląda sie w káżdey rzeczy lepiey niż wßytkie rozumy tego świátá / że wedle Duchá dáleko iest ßczęśliwßy stan bezżenny / swobodnieyßy / y sposobnieyßy z wielu miar do służby twoiey. Bezżennik bowiem /

wiem/ bedac prożen wiela rozmáitych kłopotow/ frásunkow/ y żalow domowych / ktorych peten iest pospolićie stan małżeński/ ma dosyć czásu wolnego / y sposobnośći osobney / áby sie pieczołował o rzeczy ktore sie o chwałe Páná Jezusowe opieráia/ iákoby sie mu spodobał przez záchowywánie świetych praw iego / rozmyslawáiac w zakonie iego we dnie y w nocy. A zasie ten / ktory w małżeństwie żyie / vćisk w ćiele mieć bedźie/pieczołowáć sie muśi o rzeczy ćiáłu y temu wiekowi służace/ muśi rádźić y fráśowáć sie nie tylko sam o sie / ále y o swego towárzyszá / o potomstwo iesli mu ie daß / o domowniki y o káżdego z nich słußne obeśćie. O iákoż tu wiele przeßkod do tego co iest naylepßego y naypożyteczniey ßego?
A coż

A coż gdy przyidzie przesládowánie dla ſpráwiedliwośći/ y vciekánie/ ábo ſie z mieyſcá ná mieyſce pomykánie; dopieroż wtym ſtanie ćieſzko y nie ſporo tobie ſłużyć. Dziekuiećtedy Boże moy/ żeś mi dał ten vmyſł/ że chce zá pomocą twoią ráczey wtym ſtanie bezżennym/ ſpokoynieyſzym/ y ſwobodnieyſzym żyć y tobie ſłużyć. O iákoż ſie bede miał zá ſzcześliwego/ ieśli mi dáſz ták wytrwáć áż do końcá/ bez obrázy Máieſtatu twego. Dałeś zto ſercá z łáſki twoiey; dayże też y zto śiły ábym ták iáko nayprzyſtoyniey/ y iáko nayſnádniey y naylepiey trzymał ſie Syná twoiego/ á Páná moiego bez roztárgnienia. Nie w nádźieie máluczkich śił moich/ ále w nádźieie poſiłku twego wźiąłem to przedśię/ ták dni moie w czyſtości

przed oblicznoscia twoia trawić. Jesli ty mie nie rátuieß/ niepodobna iest mnie człowiekowi słábemu wßytkie pokusy ßátáńskie wytrzymáć/ y iego sidel sie vchronić. Bedeć sie ia silił dufáiac tobie Bogu moiemu; ále ty nie day/ żebym miał być w tym boiu ták pieknym y wdźiecznym w oczách twoich/ záwstydzony y pohánbiony. Záchoway mie żebym kiedy grzechem wßetecznym miał sie pokáláć Niechay bede poswiecony tobie Boże moy/ y ćiałem y Duchem/ áby nie tylko ćiáło było czyste/ ále y serce prożne mysli plugáwych/ á pełne mysli nabożnych/ swietych/ niebieskich. Niech sie ták złacze z Synem twoim/ á Pánem moim Jezusem Christusem/ żebym sie stał z nim iednym Duchem/ z nim práwie ie-

wie iedno tchnac / y tego iedynie prágnac wczym śie on kocha / á od tego śie odwrácáiac / czym śie brzydźi duszá iego. Niech záwsze mam przed oczymá one bogáta zápłáte y nieskáżitelna korone chwały / ktora tákim nágotował Syn twoy / ktorzyby Duchem poczawszy / ćiáłem nie dokonywáli / á iáko winszych / ták osobliwie wtey ták wysokiey y niepospolitey cnoćie / ktoram wźiął przedśie / iemu służac / meżnym zwyćiestwem / y nieodmienna á nieporuszona státecznośćia przednim śie popisáli. Z tych pocztu żebym też był y ia / zdarz o iedyny moy Dobrodźieiu / podpieráiac mie moca z wysokośći / przez Paná Jezusá Chrystusá; ktoremu z toba należy chwałá wieczna. Amen.

Modlitwá biorącego się do Stanu Małżeńskiego.

O Boże ktory lubo sie wtym kochasz/ gdy kto w stanie bezżennym tobie służy; iednák y tym nie gárdziß/ gdy kto w małżeństwie nácie sie oglada/ y praw twoich pilnuie: owßem sam iesteś podawcą y powodem do małżeństwá tym/ ktorzy tego potrzebuią. Zá twoią wolą y rádą ią idąc/ oto sie biorę do tego świętego stanu/ pámiętáiąc ná to że vczćiwe iest małżeństwo we wßytkich y łoże niepokaláne: á wßeteczniki iáko y cudzołożniki ty sądźić będźieß. Ale iż ten stan/ lubo od ćiebie iest pochwalony/ ábo ráczey pozwolony dla vwárowánia sie grzechu/ iednák ma też swoich wiele ćiężarow y zawad/ ktore nie dopußczáią ták rączo bieżeć w onym záłożonym od

ćiebie

ćiebie zawodźie temu/ ktory ma ná sobie ták wielki y rozmáity obowiazek/ iáko sporo y lekko bieży/ ábo bieżeć może ten/ ktory tobie tylko y Synowi twemu iest obowiazány: Przeto ćie pokornie proße Oycá moiego dobrotliwego/ ábys sam madra ráda twoia w to potráfiał/ żebym ia chcac sie vchronić pokusy ćielesney y sidłá ßátáńskiego/ nie vwikłał sie zinßey miáry siećia z ktorey sie niiák wywikłáć. By naylepßy towárzyß z łáski twoiey sie dostał/ przećie táki zwiazek małżeński ma swoie przeßkody do dobrego; á coż ieslibys mie pokarał złym towárzyßem? Ty sam tedy vpátrz mi y obmysl tákiego przyiaćielá swornego y bogoboynego/ z ktorymbym mogł w iednym nabożeństwie/ w zgodźie/ w pokoiu/ y w miłośći zo-

bopolnie powinney látá swe przystoynie / y wesolo trawić. Jeslibym ia serce swoie tám skłonił / gdźie sie tobie nie zda / y gdźie rozumieß / że miásto poćiechy nayde żal y kłopot / odmień ie ty sam / ábo mi vmkni tego czego sie nápieram / nie ty zá moia glupia y ćielesna chćiwośćia / ále ia zá twoim madrym y poważnym vpodobániem niech ide; przestrzeż mie skinieniem oká twego / á ia ćie vsłucham. Niechay áni oczu moich vrody kßtałtney ozdobá nie záwodźi / (ábowiem omylna iest wdźiecznosć / y márna iest piekność; niewiástá boiaca sie ćiebie tá pochwały godna) áni vmysłu nie záćimia dym vrodzenia wysokiego / ábo wiec miłość pożytkow ziemskich nie vwodźi áni záślepia. Niech wiecey sobie nie poważam

tego co ieſt rzeczą omylną / niepewną / odmienną / nie trwáłą / niżeli tego co ſie o Duchá y zbáwienie moie opiera ; niechay ráczey ná przymioty tákie / ktore v ćiebie ſámego ſą płatne y ważne / niżeli ná ćieleſne poglądam. Serce człowiecze myśli o drodze ſwey; ále ty o Jehowo ſpráwuieſz / ty rozrządzaſz chodzenie / ty proſtuieſz kroki iego. Rozmáićie ſie błąkáią myśli moie / ále rádá twoiá grunt. Oto ia wrzucam wſzytko moie pieczołowánie ná ćie / oto ſie ná ćie cále ſpuſzczam; á ty vczyń ze mną to coby było z chwałą twoią y z moim dobrym / ſam ſie o mnie ſtáray / poſli Aniołá twego / ktoryby ſkłonił ſercá tych ku mnie / ná ktorych mi siłá należy ; iákos niekiedy poſłał kwoli Izáákowi z onym ſługą Abráhámowym / y ſkłoniłes ſerce

oney Rebekki y Rodźicow iey. O-
tom ia gotow iść zá rádą twoią/
nie nárażayże mie tám o dobry
Oycze/ gdźiebym miásto vćiechy
przystoyney tráfił ná frásunek v-
stáwiczny / ná żal nievtulony.
Niechce ia iedno w Pánu moim
tey spráwy záczynáć / niechce ie-
dno wedle przepisu iego iey koń-
czyć / niechce iedno ztákim żyć w
tym stanie/ ktoryby był vczestni-
kiem wiáry nayświetszey Syná
twoiego. Chćieyże też ty o iedyny
moy opiekunie/ tákiego mi náráić/
y dárowáć/ iákiby sie tobie podo-
bał. Abowiem Dom y Máietność
dostawa sie dźiedźicznym práwem
po Oycu/ ále od ćiebie właśnie żo-
ná rostropna. Tá bowiem iey ro-
stropność tuczy kośći iego; y látá
iego wypełni spokoiem. Zoná mil-
cząca y dobrotliwa dar twoy iest
osobny/

osobny/ á niemáß żadney zámiány ná ktoraby kto miał frymárczyć duße dobrze wyćwiczona. Łáská nád łáske iest żoná wstydliwa y wierna: á niemáß wagi ktoraby zrownáłá z wstrzemięźliwośćią vmysłu iey; kto táka náyduie/ dobro náyduie y wyczerpnał łáske v ćiebie. O ßczęśliwyż iest ten / ktoremu sie ták dobry dźiał z reki twey dostał/ ktory ty dáieß zá nagrode tym ktorzy sie ćiebie boia. Oto y ia w boiáźni twoiey ćwicze sie/ y rość vśiluie/ przystawże mi y z tey miáry pomoc/ małżonke táka iákiey v ćiebie żebrze y doprașam sie w duchu vniżonym/ dla chwały twoiey y zbáwienia mego/ przez Páná moiego Iezusá Christusá; ktoremu z toba należy chwała ná wieki. Amen.

Modlitwá Oblubieńcá z Oblubienicą.

O Tożeś nápelnił żadości náße/ Boże náß/ otoż z rozrzadzenia twoiego/ y zá blogosłáwieństwem twoim Boskim/ á spolnym zezwoleniem y rádą stárßych y przyiaćioł náßych spolnych/ wstapiliśmy w stan ś. małżeński. Niechżeć zá to bedźie chwałá/ Dobrodźieiowi náßemu/ żeś zamysły/ y stáránia/ y záćiagi dźiatek twych poßcześćić raczył/ y dał ie przywieść do skutku pożadánego. Nie trefunek to iest/ ále łáská y dobrotliwość twoiá. Niechże iednák tego nie mamy zá ostátnie y naywyżße ßcześćie náße/ niech ná to pámietamy/ że czás iest skrocony/ y żywot náß iest párá ná máluczki czás sie vkázuiaca/ á w ocemgnieniu práwie nißczeiaca; że przemiia kßtałt świátá

świátá tego; zda śie być coś pozornego/ ozdobnego/ powabnego wrzeczách tych źiemskich/ ktorych prágniemy / y im śie ráduiemy / á tym czásem ćień to iest y sen ráczey / niżeli sámá rzecz / áni zwiemy iáko nas odbieży: Záczym niech śie ták weselimy/ iákobyśmy śie nie weselili/ niech śie bez miáry z teᵒ nie ćieszymy cośmy otrzymáli wedle ćiáłá pomyślneᵒ/ ále wmiárze. Niech małżonkę moie ia ták mam/ iákobym nie máiacym był/ y oná mnie wzaiem tákże; niech do żadney rzeczy źiemskiey ták sercá nie przywiezuiemy iako do swey własney; ále niech ia mamy/ tylko zá pożyczona do czásu/ ábyśmy byli pogotowiu oddáćći ia nie sarkáiac/ nie nárzekáiac/ y zá krzywdę sobie tego nie poczytáiac / gdy śię vpomnisz od nas twego. A wszákże lu-

że lubo my się cále ná łáskę twoię
w tey mierze pușczamy; do teyże
iednák łáski twey áppelluiemy. V-
mocniż miłosierdźie y błogosłá-
wieństwo twoie nád námi; y nie-
chay od dźisieyszego dniá / Duch
zgody y pokoiu nád námi odpoczy-
wa / Duch boiáźni imienia twego
nas opánuie / Duch miłośći v-
przeymey nas ziednoczy. Niech
tego sobie spolnie dotrzymawa-
my / cosmy sobie dźiś przed obli-
cznośćią twoią y Syná twoiego /
przed Anioły świętymi / y przed
wiela poważnych świádkow ślu-
bowáli / wiedząc że się nam bę-
dźiesz przypátrował z niebá / iáko
tey przysięgi ták świątobliwey
pilnowáć / y ná nię pámiętáć bę-
dźiemy. Weźże nas od tąd w oso-
bną opiekę twoię / rádź o nas / y o
nászych wszytkich potrzebách / nay-
więcey

wiecey Duchownych / ále też y tych bez ktorych ten żywot ábo zgołá zátrzymány/ábo nie ták spo-sobnie prowádzony być może. Choway nas w łásce twey/ y w przyiáźni ludzkiey. Wszelákie žá-łosne y nieszczesliwe przypadki oddal od nas / y choroby ćieszkie y boleśći nieznośne/y szkody rozmá-ite. Nie rozłaczay nas z soba pred-ko / áni bierz w połowicy wieku ktoregokolwiek z nas. Day sie nam z soba námieszkáć w dobrym zdrowiu / y w dobrym sumnieniu. Niechay sie z nászego vpadku ábo nieszcześćia nie vćieszy człowiek nieżyczliwy y zazdrośćiwy. A my zás niech sie záwsze ćieszymy z obfi-tego błogosłáwieństwá twoiego z káżdey miáry/ á z tego cos nam dał / ábo ieszcze przyczynisz szczo-drobliwości twoiey/ niech ocho-

tnie do-

tnie dobrze czynimy vbogim/ y
ták tobie ná on swiety dáiemy we-
xel; gdyż nam to nie tylko tu mo-
cen iesteś wrócić ná ziemi / ále też
y w oney dálekiey kráinie / w oney
nowey ziemi; y owszem z lichwą
bogáta gotowes nam to oddáć/
przyiawszy nas do onych wie-
cznych przybytkow / gdźie nam
wszytko chceß dárowáć z Pánem
náßym Jezusem Christusem/ y rá-
zem puśćić w dźiedzictwo wszyt-
ke swoie máietnosć / y wszytkie
twoie skárby y dostátki / niedożyw-
wotnym y do máłego czásu trwá-
iącym práwem / ále wiecznośćią/
ktora końcá y odmiány żadney ná
wieki nie vzna. Zdarzże to o Oy-
cze náß/ áby nas to nie minęło/ ále
żebysmy sie oboie tám dostáli po-
spolu / y ták tá miłosć ktora sie tu
záczynie/ tám sie dopełniłá; y lubo
sie tu

ſie tu do czáſu przerwie śmiercia nieuchronna; áby w onym niebieſkim Jeruzalem známi poſpołu ożyłá/ á nie ſkonczyłá ſie ná wieki. Amen.

Modlitwá, zá tymi ktorzy nowo wſtepuia w Stan Małżeńſki.

O Boże/ ktorego bogáctwo y błogoſłáwieńſtwo ßeroce ſie rozćiaga; y ktory nie tylko życzliwośćia ſwa/ iáko ludźie ludźiom zwykli/ y to nie záwße z sercá/ ále też y vczynnośćia y ßczodrobliwośćia nie oßczedna/ vmieß błogoſłáwić ſkutecznie dźiatkom twoim. Poyżrzyż y teraz okiem życzliwym ná te wdźieczna pare chwalcow twoich/ ktora też ná ćie ſáme° ták poglada y oczy ſwe w tobie trzyma/ iáko oczy niewolnikow pilnuia reki Pánow ſwych/ ábo oczy niewol-

niewolnice vpátruią reki Pániey swey. Coż pomoże inßa wßytkich ludźi by naywietßa życzliwość ku nam/ ieśli láská twoiá nie przystąpi? Coż záßkodźi złe y zazdrośćiwe oko/ ieśli ty serce twe Oycowskie ku nim skłoniß / y prychylność swoie im będźieß chćiał wyświádczyć? Wzdycháią oni sámi do ćiebie/ iáko tußymy/ ále y my im pomagamy tego wiernie/ y przyczyniamy sie zá nimi serdecznie/ ábyś im był znácznie przytomny w tym nowozáczetym stanie. Niechże sie im ták náda / żeby tego nigdy nie żálowáli/ żeś ie ták złączył; ále ráczey mieli przyczyne błogosłáwić y dobrorzeczyć imieniowi twemu y sercem y vsty/ zá twoie obfite y rzeczywiste błogosłáwieństwo ktoreś ná nie wylał. Niechże ich wesele dźiś sie poczawßy nie vstawa/
áni sie

áni ſie przerywa niczym żáłoſnym/ áni niepokoiem złego ſumnienia/ áni niezgoda złego mieſzkánia miedzy tym ſtadlem. Niech ſobie wzaiem dogadzáia/ vſługuia/ wyrozumiewáia; niech ſie ſpolnie miłuia/ ſzánuia/ buduia/ nápráwuia/ ſpoſabiáia do dobrego/ niech ſobie wiernie pomagáia y do chlebá y do niebá; niech iedno drugiego y w naygorſzym rázie áż do wytchnienia ſwego nie opuſzcza. Niech bedą wzorem y przykłádem miedzy tymi w poyśrodku ktorych mieſzkáć máia/ znácznego y dotkliwego miłośierdźia y błogoſłáwieńſtwá twoiego. Niech nie tylko ſobie wiáry y czyſtośći małżeńſkiey/ ále y Synowi twemu małżonkowi ſwemu ták dotrzymáia/ żeby ſie tu z nim złaczywſzy przez Duchá iego/ potym ſie z ſobą y z nim nie roz-

nie rozłączáli w ono przyśćie iego/ ále sie ráczey iesżcze lepiey y naydoskonálszym sposobem ziednoczyli/ y z tobą/ y z nim/ y z sobą żyiąc y króluiąc ná wieki. Amen.

Modlitwá Mężá w Stanie Małżeńskim żyiącego zá Małżonką bogoboyną, á oraz y zá sobą.

O Naypierwszy y naymędrszy vstáwco poczćiwego stanu małżeńskiego/ zá ktoregom wolą ią wstąpił w ten stan święty/ powagą postánowienia twego vtwierdzony y obwárowány. Dźiękuię ć serdecznie Bogu y dobrodźieiowi memu/ żeś mi sam práwie pálcem twym Boskim vkazał towárzyszá tákiego żywotá mego/ iákiegom sobie życzył/ ktory pospołu zemną ato ćiągnie w tym świętym iárzmie Syná twoiego. Bodayże długo zdro-

go zdrową ćiągnelá / y dni weso-
łych zemną przy chwale twey zá-
żywáłá. Cokolwiek iey dobrego
czyniß / bądź wedle Duchá / bądź
wedle ćiáłá / to ia ták przyimuię /
iákobyś mnie sámemu to vczynił:
bo iey dobro / y zdrowie / y poćie-
chá / moie dobro własne iest / moie
zdrowie / moiá poćiechá: ponie-
waż dwoie nas / stáliśmy śię z twe-
go rozrządzenia iednym ćiáłem.
Jáko też z drugiey strony / iey cho-
robá y smetek / iest chorobá sercá y
vbićie duße moiey: y przetoż nie
tylkoć dźiękuię zá dobrodźieystwá
twoie przeßłe / iey / á przez nię y
mnie oraz pokazáne / ále też proßę
żebyś y ná potym nie vstawał wła-
sce twey / y opiece ktorąś do tąd
nád nią trzymał. Im iest słábße
naczynie / tym śię goręcey zá nim
do ćiebie przyczyniam. Wßák to
córká

corká twoiá/ y ſłużebnicá Syná twoiego vnizona. Mieyże ia ſobie cále poruczona/ piáſtuy ia ná Oycowſkich dłoniách twoich záwſze. Niechże ſie pomnaża w tych wſzytkich przymiotách/ ktore ia oczom twoim czynią przyiemną: niech iey nie vbywa / ále ráczey przybywa wſzytkiego dobrego. A ieśli iey czego niedoſtáie (iákoż ktoż ieſt ná ziemi ták doſkonáły/ żebyś go nie tylko ty ſam/ ále y oko włáſnego ſumnienia iego nie wytknęło w iákim niedoſtátku) nápełnijże to miłośierdźiem y Oycowſkim baczeniem twoim. Day żeby ſie y ſámá w tym poczuwáłá/ y przeſtrogi moie życzliwe y poważne głęboko do ſercá ſwego przypuśćiwſzy / ná nie pámiętáłá. A mnie tez náucz tego/ ábym vmieiętnie y roſtropnie z nią mieſzkáiąc

ßkáiąc / nie był gorzkim przećiw-
ko niey / áby prze zbytnią moię su-
rowość / serce miętkie nie stru-
chláło / ále ráczey słábośći iey wy-
rozumiewáiąc ábym dogadzał/
znaßał / folgował / ßánował / á o
wßytkim tym / co do iey wczásu/
zdrowia/ vczćiwośći/ obrony / y
ochrony / przytym do powinnego
y słußnego obeßćia y pośiłku ćiáłá
káżdodźiennego / y vbioru wedle
stanu iey skromnie poczćiwego / á
náwet do obroku iey Duchowne-
go/ nábyćia dobrego sumnienia/ y
dostąpienia wiecznego zbáwienia
należy / ábym o tym wßytkim nie
ináczey rádźił/ y to obmyslawał/
iedno iáko o swym własnym ćiele/
y o swym dobru doczesnym y wie-
cznym/ y w nieprzerwánym zwią-
sku małżeńskim ktoremu tylko ry-
del y motyká koniec ma vczynić/

doskonáley czystośći ćiáłá y sercá iey dotrzymawáiąc/ y nie tylko w dobrym byćie/ ále też w naywiet-szey ćieśni iey się trzymáiąc / nie tylko czásu zdrowia / ále y czásu choroby iey vsługuiąc / nie tylko czásu pokoiu/ ále y poniewierki/ y prześládowánia dla spráwiedli-wośći iey/ nie odstępuiąc; áby ták cnotliwa duszá to wszytko we mnie vpátruiąc / tym bárźiey y o-chotniey mi też powinnośći od ćiebie ná nie włożone oddawáłá/ y tym weselcy ná świećie dni swoie trawiąc / á prożna trosk y kłopo-tow rozmáitych / ktore czásem w pułwieku zgryzą człowieká/ áż do doyźrzáłego y poznego wieku ze-mną pospolu żyłá. A potym z ni-komym żywoćie źiemskim/ day że-byśmy się oboie dostáli tám do ćie-bie Oycá nászego / y do małżonká

iedine-

iedynego Páná Jezuſá Chriſtuſá ná ono weſele ktores ty ſam ſpráwił Synowi twemu/ ná one wieczerzą wielką/ ktora raz ſie záczawßy nie ſkończy ſie ná wieki. Amen.

Ieśliby w tym małżeńſtwie było potomſtwo wierne, może przydáć prozbę tákową.

A iżes nam dárował potomſtwo miłe/ o Oycze náß/ niechći zá to będźie chwalá/ Zdarzże to/ áby było y twoim własnym potomſtwem/ o Boże święty/ z ktorego wßytko powinowáctwo ná niebieſiech y ná źiemi bywa miánowáne; niech ſie tym nie kontentuie że ſie raz vrodźiło ná świát. Abowiem co ſie národźiło z ćiáłá/ ćiáło ieſt/ á wßelkie ćiáło iáko trawá: ále niech ſie o to poſtára/ áby ſie znowu vrodziło przez wiárę z wody Du-

dy Duchowney. Abowiem co sie z Duchá národziło Duch iest: y kto ma to Duchowne odrodzenie/ ten czásu swego stánie sie Duchem ożywiáiacym ná wieki / iákim sie stał on wtory człowiek/ostátni Adam/Pan/niebieskie ciáło máiacy. Bodayże pospołu z námi potomstwo násze nosiło niekiedy wyobráženie onego niebieskiego w ciele niebieskim niestáżitelnym/iáko teraz nosi ziemskiego wyobráženie/ w ciele tym ziemskim skáżitelnym. A my do tego niechay mu pomagamy wszytkimi siłámi nászymi/ rozmowámi o twoim ś. zakonie/ráno y wieczor/domá y w drodze/ przestrogámi czestymi / nabożnymi/ kárnośćia pomiárkowána / y dobroczynnośćia przyprawiona.

Ieśliby záś żoná miáłá swe narowy, y obyczáie niedobre, może sie ták modlić.

Náwiedźiłeś mie Boże moy/ sądem twoim spráwiedliwym/ przydawßy mi tákiego towárzyßá/ z ktorego częstokroć miásto pomocy do wesołego ná świećie pomießkánia/ mam serdeczny żał y vtrapienie. Ty wieß dla czegoś to vczynił/boś mądry y spráwiedliwy we wßytkich drogách twoich. Aleć y ia znam śiebie sámego/ nie mam tego sobie zá krzywdę/ ále zá rozgę twoie ćięßką. Wßákże od czegoż iest łáská y miłośierdźie twoie? Izali ty nie maß w rękách twych pogotowiu śrzodkow tákich/ ktorych możeß ná to vżyć/ ábyś serce twárde zmiękczył/y strâchem sądow twoich/ y smákiem obietnic twoich/ y wystáwieniem przed oczy złey sławy y zniewagi miedzy ludźmi/ ieśliby sie nie odmieniłá/ á z drugiey strony dobre-

go rozumienia y wźiętośći v wßy-
tkich / á co naywiętßa łáski y bło-
gosłáwieństwá twoiego z káżdcy
miáry/ ieśliby śie dáłá przełomić.
A mnie też/ o Boże wßelákiey
doskonáłey poćiechy/ doday ćier-
pliwośći/ żebym ćiebie Páná Bo-
gá swego nie obrażał/ y do śrzod-
kow nieprzystoynych śie nie vda-
wał; doday y rostropnośći/ ábym
ráczey drogámi słußnymi to złe
nápráwował / własnego ćiáłá
swego nie lżąc y ná pohánbienie
nie podawáiąc / y nie dźiką pope-
dliwośćią/nie vprzykrzoną nátár-
czywośćią/nie ostrymi przymow-
kámi/ nie częstymi y wrzaskliwy-
mi fukámi / ábo też czásem nie po-
trzebnymi/ y porywczymi sporká-
mi/ drażniąc y zátłumiáiąc ráczey/
niżeli do obaczenia y przeyźrzenia
śię w swym występku pomagáiąc;
ále z lek-

ále zlekká y powoli poważnymi y przemyślnymi namowámi y dobrodźieystwy rozmáitymi/ y vstępowániem náwet podczás swego práwá/ do polepßenia wiodąc. Niech nie bedę zwyćiężon od złego/ ále niech zwyćiężam przez dobre złe. Owa ty moy drogi Oycze/ vbiwßy pogłaßczeß y poćießyß/y daß nam oboygu zá látá troskliwe ießcze mieć czásy ßczęśliwße/ y spráwiß to/żebysmy oboie wświętey iedności tobie służyli/ y ćiebie chwalili/ zá to/ żeś nas oswobodźił zták vtrapionego y niespokoynego z sobą mießkánia.

Ieśliby náostátek żoná byłá rożnego w nabożeństwie rozumienia, może ná ten kßtałt co przydáć.

A iż ten moy drogi towárzyß/ z ktorymeś mie złączył tym związkiem małżeńskim/ nie ták zna ćie-

bie y Syná twoiego / iákoś mnie
dał sie poznáć zosobney łáski twey;
náuczże mie ty sam y pomoż do te-
go/żebym vmiał iáko nayśnádniey
vkázáć mu droge prostą y pewną
do zbáwienia. Niechay znim ták
mieszkam vczćiwie/ spokoynie/ ro-
stropnie y bácznie/ żeby zowocow
miał przyczyne poznáć drzewo.
Sposobże też serce iego/ áby sie nie
przećiwił ták iásney y niebieskiey
prawdźie twoiey. Niech słowo
twoie święte będźie pochodnią
nogom iego/ niech ie rad czyta/ rad
go słucha/ w nim ma rozmyślánie
swoie we dnie y w nocy. Rozwe-
sel mie tym Oycze dobry czego
prágnę iedynie: vprzątni wszelákie
przeszkody do tey ś. roboty two-
iey; zdeym tę łuskę zástárzáłego
błedu/ ktora nie dopuszcza widźieć
tego świátłá południowego E-
wánge-

wángeliey. Otworz oczy / á day
żeby przeyźrzawßy w iednym Du-
chu y iednymi vſty chwaliłá ćie-
bie poſpołu zemną y tu/y ná wieki.
Amen.

---

*Modlitwá Małżonki zá Mężem bo-
goboynym, á oraz y o dobro ſwoie
ſpolne.*

DZiekå tobie ſerdeczna o Boże/
moiá iedyna poćiecho y ochłodo
ſercá mego/ zá tákiego przyiaćielá
y Małżonká/ iákiegoś mi dał z łá-
ſki twoiey / z ktorym dotad mieß-
káiac kontentuie ſie twoim Bo-
ſkim rozrzadzeniem; y niegodna
ſie być ſadze tákie° twoiego wiel-
kiego dobrodźieyſtwá. Abowiem
cożbym ia ſobie byłá poczełá vbo-
ga niewiáſtá / gdybyś mie był po-
karał iákim mężem niebácznym/
nieczyſtym/y ćiebie ſie nie boia-

cym/ iákoś náwiedźił inßych wie-
lu: A teraz z nim pospolu chwa-
lac ćie iednym sercem wesoło/pod-
nośić możemy oboie czyste rece
bez sporu y gniewu. On mi nie tyl-
ko mowa poważna y budowna/ á-
le też y przykłádem bogoboynym
rostropnie przoduie / on moie nie-
dostátki znaßa / on moich wczá-
sow zkáżdey miáry przestrzega/on
czásu choroby ráda zdrowa rátuie
y koßtu nie lituie/czásu smetku żá-
łuie y ćießy/ gdy co vstapie wdźie-
cznie náponmi/ y ná droge nápro-
wádźi. O iákaż to twoiá dobroć/
żeś mie nábáwił tákiego towárzy-
ßá. Czymżeć to mam oddáć moy
Dobrodźieiu/ iedno wdźiecznośćia
y pilnowániem vstaw twoich we-
dle ktorychem żyć powinna / y w
tym stanie małżeńskim ; á ták oraz
y Małżonkowi moiemu drogie-
mu od-

mu odwetuie: ktoremum okrom tego powinna poddáństwo / y rá- czey go vprzedzáć y przychecáć do tego / áby ſie ták łáſkáwie zemną obchodził / ná miłość iego im dá- ley tym więtſzą poſłuſzeńſtwem ſwoim zárabiáiąc. Wziełámći to przedſie Oycze moy / ták żyć wtym Stanie / wzywáiąc ćie ná rátunek / ábym ſie oczom y tego ktoregoś mi dał zá głowę / y tego ktory ieſt głową iego / Chriſtuſá Páná me- go y twoim ktorys ieſt głową Chriſtuſową zpodobáłá. Lecz ty znaſz mdłość moie wrodzoną bia- łogłowſką / podpieray że mie y zmacniay z miłośierdźia twego w tym świętym przedſięwźię- ćiu ábym w nim nie tylko nie vſtałá / ále też áni oſłábiewáłá. Niech to widźi we mnie / że nie tylko tego ſobie zá krzywdę / ále á-

niżá ćiężarnie mam/ słucháć go we wszytkim/ y owszem że to iest iedyna roskosz moiá dogadzáć woley iego/ ták/ żebym rádá y pomyslenie iego wiedźiáłá y czyniłá/ nierzkac roskazánie. Ták bowiem bácżny Mąż/ nic niesłusznego/ á pogotowiu z grzechem złaczonego ná mię nie włoży. Niechże go ták miluię serdecznie/ żebym sie go też y bałá przystoynie; wiedząc że ma zwierzchnosć nie tylko mi roskázáć co chce/ ále y skáráć iáko Pan y dobrodziey moy. Niechay y przez sen sobie nieprzywłaszczam nigdy nád nim żadney władzey/ ále swoim milczeniem/ powolnośćią/ skromnośćią/ ćierpliwośćią/ niech go zwyćiężam/ y sobie zniewole. Niechay y rząd wszytek domowy nie wedle swey głowy/ ále wedle iego zdánia y rozrządzenia prowá-

prowadze; chociaby mi ſie co ináczey czáſem widziáło / niech moy rozumek niewieści / iego rozumowi meſkiemu podlega/ á czego nie moge/ przez podánie przyczyn ſłuſznych ku vważeniu z vniżeniem vprośić / tego vporem niech nigdy przewieść áni myśle. Niech temu cale wierze/że ćiebie y pomázáńcá twoiego przez to oſobliwie ſzánuie y poważam/ kiedy nie śmiem przeczyć meżowi memu. Niechay grzech nie tylko ćiáłá ále áni ſercá mego ſie nie tyka/á wiáry mey raz poślubioney niech ſtátecznie dotrzymawam temu/z ktorymem ieſt iednym ćiálem. Niechay go w tákiey vczćiwośći mam / iáko przyſtoi tego / ktory ma naywyżſza y naydoſkonalſza práwie zwierzchność nádemna ná ziemi/niech to nie tylko oko twoie widzi w vmy-
 ſle mo-

śle moim/ że go ták poważam/ ále y oczom wszytkich ludźi ktorzy ná nas pátrzą/ y vszy z vst moich tego sie násłucháią; á záśie niech nie tylko ludźiom kwoli to sie dźieie/ v ktorych tákie postepki y znáki vcztiwośći ku mężowi dobrze słyną/ ále dáleko wiecey tobie kwoli. Záchoway że go o Boże choroby iákiey ćieszkiey y długiey/ boday żył w dobrym zdrowiu áż do przyśćia Syná twoiego; ále ieśliby ś przećie z woley twey dopuśćił nań co tákowego/ by też y naćieżey stękał/ iáwneć iest serce moie/ żebym wolálá sámá to ćierpieć/ y co dáleko wiecey/ niż go w tákim rázie odbieżeć. Záchoway mie tego/ żebym miálá ochrániáć ábo wczásu swego/ ábo kosztu/ ábo pracey by nayćieższey litowáć dla niego czásu tákowego twego náwiedzenia.

A cho-

A chociaby nam też przyszło do v-
bostwá y nedze ostátniey/ do tułá-
ctwá y ostradánia nie tylko máie-
tnostki náßey/ále y przyiáźni wßy-
tkich ludźi / y naybliżßych kre-
wnych/ sasiad/ przyiaćioł/ by też y
żebráć (cze° ty rácz nas záchowáć
prze miłosierdźie twoie) mam ná-
dźieie w tobie Bogu moim/ że mie
ták zmocniß/ ábym áni pomyslałá
odstepowáć go / ále iákom czásu
dobrego mienia ználá sie do niego/
y trzymáłá sie go / ták y wták nie-
ßczesliwym stánie nie pußcze sie
go. Tys nas o Boże náß sam złą-
czył; niechayże nas nikt y nic ná
wieki nie rozłacza; Podáruyże y
mnie y iemu wßytkie vniesienia y
nieprawosći / day znáczny poste-
pek w pobożnosći : day dobre y
wesołe sumnienie. Niechayże z so-
bą w tákiey zgodźie y zobopolnym
 poßá-

poszánowániu żyiemy áż do zgrzybiáłey szedźiwośći iesli to iest wola twoiá / w blogosłáwienstwie twoim obfitym / ktore niech nád námi y domkiem nászym znácznie odpoczywa. A nie tylko z soba w zwiazku nierozerwánym / ále y z toba day żebysmy oboie byli złaczeni iáko nayśćisley przez Duchá twoiego / y społeczność mieli táka z Synem twoim / ábysmy iednym Duchem z nim byli. A lubo nas śmierć nieuchronna do czásu rozerwie / iednák ty według wielkiego miłośierdzia twego spraw to / ábysmy znowu w on dźień ostáteczny sie oglądáli / y z soba y z toba y z Synem twoim żyć y krolowáć mogli ná wieki. Co nas nie minie iesliby grzech żaden mieysca miedzy námi nie miał / á zupełny nász Duch / y duszá / y ćiáło były záchowáne

wáne

wáne bez przygány wprzyśćie Pá- ná nászego Jezuſá Chriſtuſá/ ktoremu z toba niech bedźie chwała ná wieki. Amen.

Ieśliby záśie żoná nie tákiego miáłá małżonká, iákoby miał być wedle Bogá, tedy może ná ten kſztałt głos ſwoy odmienić.

Siláć ieſt biczow o Boże ná grzesznego / ále ieśli ktory ieſt/ ktorym możesz dokuczyć / y iáko száte mol táiemny/ nim człowieká zepſowáć / tedyć ieſt małżeńſtwo nieszcześliwe. Ja vboga niewiáſtá tego ná ſobie doznawam. Dałeś mi meżá nie tákiego iákiegom ſobie życzyłá; záczym vtáleś mi wiele godźin dobrych y weſołych ná ziemi. Bo imo to że ztákim meżem ktory ábo w grzechu leży / y z niego powſtáć niechce / ábo wiec z małżonka ta ktora ieſt ćiálem iego/ nie-

go/ niebácznie postepuie / trudno ma być pomyslne mieszkánie / bacz sie on przychodźi vstáwicznie / ábys go nie odstrychnał od oney wiekuistey szczesliwosći. A iednák miłość powinna małżeńska/ y boiaźń imienia twego przyćiska mie/ ábym teo iedynie prágnełá żeby niezginał / ále zemna pospolu był zbáwion. Zebrząc tedy twego zmiłowánia/ pokornie proszę/ vżal sie y iego zginienia/ y mego vtrapienia. Day mu corychley obaczenie poki klámká niezápádnie / zátrząsni sercem iego przez groze strászných plag twoich/ ty Boże/ ktorys iest groźnieyszy morzá y wszech náwálnosći. Niech sie ich vleknie / niech pámieta / że nie zemna człowiekiem smiertelnym/ ále z toba Bogiem niesmiertelnym ma spráwe / niech sie siebie sámego vlí-

go vlituie/ y mnie tež vžáluie. A iž-
bym tež y ia rádá ſie do tego przy-
łožyłá / ile zemnie być može/ žeby
mu pomoc do dobrego/ á oraz y ſo-
bie/ im mniey ſie czuie do tego ſpo-
ſobna / y im mniey mi ſie zeydźie z
tey miáry žem ſłucháć y bać ſie po-
winná/ á nie vczyć tego ktoregoś
mi dał zá głowe / tym gorecey ćie
oto proſze / ábyś mi ſam dodawał
rády/ vmiejetnośći/ roſtropnośći
oſobney. Niech ſobie v niego przez
to ziednam miłość y powage mo-
wom moim białogłowſkim / gdy
nie bede śmiáłá niwczym woley
iego przeſtepowáć co ſie z wola
twa zgadza / niech y tám gdźieby
mi ſie zdáło že mam krzywde od
niego/ názbyt nie ſarkam/ále w ći-
chośći y vniženiu to znaſzam / ábo
zgołá milczac / ábo ſie bárzo ſkro-
mnie y pokornie domawiáiac / á
ráczey

raczey doprászáiac v niego tego/ czego sobie życzę: y co mię dolega. Mowy wszytkie ostre/ y przymowki vrážliwe niechay mi nie będą ták nieznośne/ żebym miásto spráwoty miálá się swárzyć/y ná gniew męski / ktory spráwiedliwośći twey nie spráwuie / miáłá zápálczywośćią głupią nástępowáć / y ták miásto wody oleiem ogień zálewáć. Niech pámiętam ná to/ że poswarek skwápliwy rozżarza ogień/ iskrá się rospali iesli ná nię dmucháć będę; á zágáśnie iesli ná nię plunę: á wżdy to oboie z vst moich pochodźi. Niech to widźi we mnie / że mię bárźiey boli krzywdá twoiá/ moy Boże/ niżeli moiá; y że się goręcey záto vymuię/ gdy ćiebie obráża/niż to/ gdy przećiwko powinnośći małżeńskiey występuie. A iednák y w tey go

racośći

racości / niech moie vmiárkowánie bedźie wiádome wßytkim ludźiom / y iemu sámemu widome / z vczćiwośćia meżowi by naygorßemu powinnie od żony należaca. Nie moiá rzecz mśćić śia krzywdy twoiey / y owßem ani swoiey ni nád kim / pogotowiu nád meżem. Niech bede wstárániu o iego zbáwienie nie leniwa / y w Duchu páłáiaca / ále niech czásowi służe / y ná małżonká mego czásuiac / w ten czás go nápomnie; y to z boiáźnia wielka y vßánowániem przystoynym / kiedy ieſt nádźieiá / że przeſtrogá moiá nie vráźi go; niech nie bede porywcza do mowienia / ále pretka do słuchánia / y iáko nayſkepßa w mowie. Siłáć mi w tey mierze nie doſtáie / ále ty z twey hoyney dobroći nápełni moie niedoſtátki / y day mi widźieć owoc
poża-

pożadány ćierpliwośći / y skutek niegodnych prozb moich. A ia od ćiebie poćieszona/bede znim pospołu chćiáłá vmieć zá pomoca twoia być wdźieczna tákowego miłośierdźia twego / y tobie znim pospołu im dáley tym nabożniey dźiękowáć / y służyć po wszytkie dni y czásy żywotá nászego / y owszem áż ná wieki wiekow. Amen.

A ieśliby mąż nie był wiádom prawdy Bożey, ábo iey nie był przyiaćielem, może się ták modlić pobożna żoná.

Coż może być o Boże pożadánszego náziemi / iáko gdy ći ktorzy z soba żyia w stanie małżeńskim swietym/ nie tylko w pokoiu y w poszánowániu z obopolnym żyia/ ále też iednáko ćiebie chwala / iednomyslni sa w służbie twoiey / y iednoż rozumieia w nabożeństwie swie-

swietym od Syná twego swiátu podánym? Mnie tey poćiechy nie dostáie/ ktoram ßłá zá tákiego małżonká / ktory prawdy twey swietey ábo nie zna / ábo iey nie miluie. Izali mi to bowiem nie musi byc bárzo żáłosna/że ten/nád ktorego ia nie mam ná ziemi milßego / dufálßego / wiernieyßego przyiaćielá/ opiekuná/porádniká/ obrońce / ktory mi iest ná mieyscu Oycá y mátki/ nie zna ćiebie Páná Bogá swego ták iáko ty chceß byc poznány: ábo sie nie kochá w tym drogim klenoćie prawdy zbáwienney/ ktory ia nád wßytkie skárby tego swiátá / nád złoto/ perły/ y drogie kámienie ßácuie drożey y poważam. Coż bowiem pomoże człowiekowi / choćiażby wßytek swiát zyskał / á ná dußy swey vßkodzony był? ábo co zá odmiánę

da człowie-

da człowiek zá duſze ſwoie: Jákiż to żal moy nie vtulony być muśi ieśli go pozyſkáć niebede vmiáłá/ ábo mogłá? O záchoway mie tego żebym niekiedy doſtawſzy ſie do onego pálacu twoiego / nie miáłá tám oglądáć tego / z ktorymem tu w tákim śćiſłym zwiazku przyiáźni málżeńſkiey żyłá. Niechże ſie w tey mierze nie wypełnia w nas mowá Syná twoiego mowiacego / iż *onego dniá dwáy beda ná iednym łożu, ieden bedźie wźiety, á drugi zoſtáwiony.* O niech my oboie bedźiemy wźieći do náſzeº oblubieńcá iedyneº / niech mu zaydźiemy w droge ná powietrzu / niech żadne z nas tu nie zoſtáie / niech ſie oboie doſtániemy do onych wiekuiſtych rádośći. Ale choćiażby też z tymi początkámi znáiomośći twey mogł być zbáwiony kto/

á zwłaszczá gdyby przożen bluźnierstwá y báłwochwálstwá swiatobliwie żyiac z wiárą w Synu twoiego/ nie mogł iednák sie rozgárnać w ostátku y przeyźrzeć do końcá po ták grubych ćiemnośćiách/ przećie nie może to być bez serdecznego śćiśnienia Duchá moiego/ że z nim nie moge/ ábo on ze mną niechce tu ná źiemi w iednym Duchu ćiebie chwalić; że sie on tym brzydźi w wyznániu y nabożeństwie moim/ w czym sie ia kocham y coś ty pochwalił. Proszę ćie tedy Oycá dobrotliwe°/ naydźiże sam tákie sposoby/ ktorymibym go zá serce vłápić y zniewolić tobie wielkiemu Bogu. Niech nie odwraca vszu od ták wdźiecznego głosu słowá twoiego / niech sie rad ze mną y z inszymi nád mie dáleko vmieietnieyszymi vmawia o tym w czymesmy

niesmy od siebie rożni. Alec ty mądry y dobry Oycze/ktory chceß áby wßyscy byli zbáwieni y do znáiomośći prawdy przyßli/ maß pogotowiu tysiąc sposobow/ ktorych możeß ná to vżyć/ ábys człowieká w błędách pogrążonego z błotá wydźwignął/ y ná wysokiey á twárdey opoce znáiomośći twey y Syná twego postáwił. Chćiey tylko nád nim/ y nádemną się zmiłowáć. Abowiem zmiłuieß się nád kim się zmiłuieß; á zlituieß się nád kim się zlituieß. Wolnoć z tym vczynić co rozumieß; nikom nie iestes obowiązánym. Lecz dla chwały twey / y ná prosbe niewolnice twey vniżoney / vżyi miłosierdźia twego dobrotliwego nád nami w tey mierze / przez Páná náßego Jezusá Christusá; ktoremu z tobą należy chwałá ná wieki. Amen.

Ieśliby

Ieśliby záśię żoná z osobná chćiáłáśię Pánu Bogu modlić o pomoc do wychowánia dźiatek, może ná ten kśtałt:

Lubo z małżonkiem swoim rádá to czynię/ ále y z osobná z swey strony proszę ćię Pána Bogá mo iego/ ábyś mi sam z niebá dodawał mądrośći/ iákiey potrzebuię do wychowánia dźiatek moich. Bo iżem białagłowá/ y rychley się vnieść mogę w tey mierze niż mężczyzná/ y trudniey mogę w to potráfić/ ábym byłá práwa z káżdey miáry dźiatkom moim/ częśćią dla miáłkośći rozumu mojego / (nie dałeś bowiem płći białogłowskiey ták gruntownego rozsądku / iáko pospolićie męskiey płći) częśćią dla tego / iż mátki rzadko máią y mieć mogą táką powagę v dźiatek iáko Oycowie. Gdźie tedy wi-

dźiś że śiły zmysłu mego słabieią/ tám ty z pośiłkiem rády twey Boskiey ná rátunek z niebá przybyway. Ziednay mi y táką powagę v dźiatek moich iákiey potrzebá/ y mnie sámey do tego pomagay/ ábym ią sobie iednáć vmiáłá/ ábym ábo postępkámi nieostrożnymi/ ábo zbytecznym y częstym z nimi się kumániem/ ábo mowámi nieuważnymi/ ábo też pieszczotą/ y przez spáry pátrzániem ná ich występki powagi máćierzyńskiey v nich po woley nie stráćiłá.

Iesliby też mąż z żoną pospołu, nie poiedinkiem iedno bez drugiego, ále oboie rázem modlić się chćieli o pomoc do záchowywánia powinnośći małżeńskich, tedy mogą sobie wybráć z wyższych modlitw do kupy to, co tám

oo tám káżdey ſtronie z oſobná nale-żyſ y náprzykład ták ſie modlić.

Oto nas dwoie Oycze náß iedyny / á tych ziednoczonych miedzy ſoba cudowna ſpráwa twoia / że nie tylko iedno ſerce y duße mamy / ále też (czego żadna przyiaźń by nayściśleyßa ná świećie nie ma) iednym ćiáłem ieſteſmy / zmowiło ſie teraz z ſoba / áby ſobie co v ćiebie wyżebrác. Nie pußczayże nas proſimy od oblicza twego záwſtydzonych. To byſmy rádźi miánowićie ſobie v ćiebie vproſili / ábyſmy tu ná ziemi wedle praw twoich pobożnie / á potym w niebie wiecznie z ſoba y z toba żyli. Pomożże nam do tego miły Oycze / wßák to obiecał Syn twoy / że ná coby ſie dwáy z vczniow iego zezwolili ná ziemi / o wßelka ſpráwe / o ktoraby proſili / oſtánie ſie im od

kiebie Oycá náßego. A to żeśwá
sie zezwolilá teraz/niechże sie nam
stánie wedle żadości serca náße-
go / zwłaßczá że sie náßá prozbá
zgadza z wolą twoią. Prágniewá
tego serdecznie / ábyśwá naprzod
to sobie w życiu oddawáłá záwße/
w czymeś nas porownał miedzy
sobą: á potym y to coś zosobná
káżdemu z nas przepisał. Poro-
wnałeś nas z tey miáry / że iáko ia
miłey małżonce moiey / ták y oná
mnie wiáry małżeńskiey w czysto-
śći nienárußoney dotrzymawáiąc
státecznie/iedno drugiego do śmier-
ći opußczáć nie mamy. Vfamy to-
bie Bogu swoiemu że widząc ser-
ce náße cále ná to przygotowáne/
nie vmkinieß nam wtey mierze po-
mocy twoiey. Porownałeś nas y
z tey miáry / że chceß tego áby mi-
łość vprzeyma/y życzliwość zobu
dwu

dwu stron miedzy námá cála byłá záchowána: przeto niech oboie zárowno należymy do dobr wßytkich doczesnych vżywánia/ ktore káżdy z osobná ma / niech sie iedno z drugiego pożytkow y rzeczy weselych ták cießy; á z ßkod/ y rzeczy żálosnych ták smeći/ iáko z swoich własnych. Niech iedno drugiemu dogadza y vsługuie wßelákim sposobem iáko naylepiey vmie y zmoże/ y w naygorßym rázie/ ieslibys go kiedy ná ktore z nas dopuscił. Niech iedno drugiemu wyrozumiewa / iedno drugie ßánuie y poważa/ áby ták swieta zgodá y pokoy wdźieczny miedzy námá mogł być áż do ostátniego wytchnienia zátrzymány. Nie odmawiayże nam w tym wßytkim pomocy z niebá poki widźiß chęć náße cále ku temu obrocona / ábysmy ták

przed oczymá Máiestatu twego
postepowáli. Lecz nie mniey y w
tych rzeczách gdźieś niechćiał
mieć miedzy námi rownośći / ále
rozność / y káżdemu z osobná ro-
skazałeś co osobnego / co iemu sá-
memu włáśnie należy / niech sie
ták rządźimy przed tobą / żebyś nie
miał przyczyny słuszney odwrácáć
od nas twarzy swey łáskáwey / y
Oycowskiego błogosłáwieństwá
twoiego. Małżonká droga niech
miedzy wszytkimi ludźmi słynie o-
chotnym y cáłym posłuszeństwem
mężowi z dekretu twego powin-
nym / z boiáźnią y z milczeniem y
wszelákimi znákámi poddáństwá
y vczćiwośći przećiwko mnie złą-
czonym. To bowiem bedźie ozdo-
bą y sławą iey wieczną przed tobą /
y Synem twoim / y Anioły iego. A
po mnie zás część iego roskazániem
twoim

twoim iásnym / cześcią tákimi cnotámi iey zwiazánym / niech zá- wßezna miłosć vprzeyma / z kto- rey niech popłynie prácowite y czułe stáránie y przemyslna obrá- dá o wßytkim tym co do zbáwie- nia iey / y do potrzeb doczesnych / y wczesnego y wesołego y vczćiwe- go żyćiá ná swiećie należy / z vmie- ietna wygoda y rostropnym wy- rozumiewániem iey słußnym żą- dosćiam / y poważániem iey táko- wym iáko przystoi ták koßtowny klenot sobie od ćiebie powierzony mieć w cenie; á zwłaßczá ktory przy swey drogosći wielkiey / ma też przyrodzona swoie mdłosć / dla ktorey ßáwiáć sie nim ládáiá- ko y poniewierác go nie godźi; ile że opusćiwßy rodźice y krew swo- ie własna y w moiesie fámilia wpi- sawßy / mnie sie zniewoliłá / y wßyt-
 kie swo-

kie swoie nádźieie/ wßytkie swoie poćiechy / wßytkę swoie máietność / wßytko swoie ßcześćie w dom moy wniosłá. Boże náß tyć widźiß/ żesmy się oboie ná to zmowili/ ábysmy ták z sobą żyli. Nie opußczayże nas / ázdarz to / żeby z nas nigdy nie miał poćiechy nieprzyiaćiel náß/ ále vstáwiczną poćiechę y ozdobę przyiaćiele y krewni mieli/ á zbudowánie y przykład dobry sąsiedźi náßy; my oboie pokoy y wesele dobrego sumnienia wták świętey zgodźie y iednośći vmysłow/ á Syn twoy namilßy z tobą pospołu cześć y chwałę ná wieki. Amen.

Modlitwá pobożney białeygłowy brzemienney.

O Boże iákożeś ty iest dźiwny we wßytkich czynách twoich:

Tyś ręką twoią własną spráwił/ y
w żywoćie mym zákrył ten płod
ktory noßę ; tyś związek y haft
misterny ćiáłá iego cudownym
swym rozumem vkßtałtował: to-
bie nie iest táyna żadna kosteczká/
y żaden członeczek iego namniey-
ßy. Bo gdy się záczynáły y linie
niedoßłe tego ćiáłá dopiero stáno-
wiły / iuż to widźiáło oko twoie.
W xięgách twoich wymálowány
iest wzrost iego przedtym niż przy-
ßedł do swey pory / osobną opá-
trznośćią twoią dotąd żywie y zá-
chowány iest ; Tyś mocen iest zá-
chowáć/ y dáć mi go donośić do
czásu od ćiebie zámierzonego.
Niechżeć záto będźie chwałá co-
kolwiek ty ze mną czyniß wedle
twego vpodobánia. Vczyńże y
do końcá nádemną miłosierdźie
twoie/bez ktorego ia y tchnąć nie

 mogę.

moge. Zmocniże mdluchne członeczki te° plodu moiego/ztwierdz y słábe siły moie / nie zábiiayże go przedtym niż sie ná świát vkáże/y dowie sie o tobie stworzyćielu swoim. Oddalże odemnie y od niego/ rozmáite przypadki nieszczęśliwe y szkodliwe. Niechże y ia przy nim nie vmieram/ ieśli wola twoiá / (boć prágne żyć ná vczćiwość imienia twego) ále gdy przyidźie czás rozwiazánia boleści moich / niech doznam łáskáwey Oycowskiey ręki twoiey/ktora vmie vlżyć gdźie potrzebá/ y rátowáć człowieká / ná ten czás gdźie ludzka rádá y pomoc zgołá vstáie. W ten czás przybyway mi ná rátunek Boże moy / y day mi to potomstwo ogladáć y znie go sie vćieszyć; á ia pomieszkamli ieszcze co ná źiemi zá pozwoleniem

niem twoim/ postáram sie o to/ áz
bym go wypiástowáłá ná chwałe
twoie; do czego ty sam przyby-
way mi ná pomoc o Oycze dobry:
y owszem iesczce przedtym niż go
oko słoneczne oglada/ spasabiay
serce y przyrodzenie iego w żywo-
ćie moim/ (gdyż v ćiebie Bogá
madrego nie trudno w to potrá-
fić/) do wszelákiey cnoty; wlewáy
po woley skłonność wrodzona do
boiázni imienia twoiego; y mnie
sámey strzeż/ á ia też niech sie strze-
ge żebym gniewem nie pohámo-
wánym/ ábo inszym poruszeniem y
pożadliwośćia nieprzystoyna nie
záškodziłá plodowi memu / nie
tylko do zdrowia/ ále też y do tey
skłonnośći/ do ktorey máćierzyń-
skie obyczáie y postepki/ ile podtá-
kowy czás iáko pomoc moga po-
niekad / ták y záwádźić nie ládáiá-

ko/ áby

ko / áby ták dźiećię moie drogie/ ktoreś mi náznáczył/ potym gdy przyidźie do rozumu/ nie oporem/ áni z ćięſzkośćią / ále łácno y bez gwałtu dáło śie do wſzytkiego dobrego wieść / y owſzem ochotnie śie porywáło ná káżde twoie ſkinienie. Vczyńże to o iedyna vćieczko moiá/ przez Páná moiego Jezusá Chriſtusá/ ktoremu z tobą należy chwałá wieczna. Amen.

Modlitwá Położnice.

WJeleć ia vboga niewolnicá twoiá/ wielkich y rozmáitych znákow y ſkutkow mam y doznawam łáſki y dobroći twoiey/ o dobrotliwy Oycze / ále ten świeżo nádemną pokazány nową chęć y świeżą ochotę we mnie wznieca y żarzy do oddawánia powinney wdźięczności y ſerdeczney chwały świętemu

mu imieniowi twoiemu. Otoś mie wtym brzemieniu sam prawie piąstował y dźwigał / y záchowałeś wßelkiego przypadku niebespiecznego : otoś dał donośić bez ßwanku tego płodu ktoryś mi dárował; otoś y mnie wták niebespiecznym rázie / gdym prawie byłá v forty sámey śmierći záchował w pośrzodku żywiących / y ten płod wypuśćiłeś ná świát żywo y z członkámi zupełnymi. Otoś mi go dał oglądáć zdrowo. Godźieneś tego moy dobrodźieiu vstáwicżny / żebym to nie trefunkowi / ále miłośierdźiu twemu sercem pokornym wdźięcżnie przyznawáłá / godźieneś żebym y vsty swoimi te twoie litość nabożnie wyznawáłá / godźieneś żebymći y Duchem y ćiałem niski pokłon zá nie oddawáłá:

wáłá: godźieneś żebym ći ten żywot (ktoryś mi nie tylko raz dał/ gdyś mie wywiodł z żywotá mátki moiey/ ále też co raz mi go znowu dáruieß/ y iákoby ná poły zgubiony przywracaß/ ilekroć mie w tym ábo temu podobnych rázach poniekąd zwątpionych/ do grobu prawie náchylona śmierći odeymuieß/ y zdrowia nábawiaß) cále poświęćiłá/ y służyłáć ná potym im dáley tym serdeczniey y goręcey po wßytkie godźiny wieku mego znikomego. Naß mie bowiem iáko záwße ták osobliwie y teraz w gárśći/ słábe ießcze są y mdłe śiły moie/ rozmáitym przypadkom y chorobom podlega teráźnieyßy stan zdrowia mego: ießczem nie przepłynęłá/ ácz y toby mogło być/ żebym przepłynawßy

nawszy vtoneła. Jesli ty sam temu nie zábieżysz czego sie ia lekam / iesli sam z tego łożá mie nie podniesiesz y sam o mnie rádźić nie bedźiesz/ przez srzodki o ktore v ćiebie nie trudno / niepewny żywot moy/ y owszem pewna smierć moiá. Trudno bowiem sobie bez ćiebie co dobrego/ nierzkac zdrowie obiecowáć. Wiec y to nowonárodzone niewinniatko/ ktore vrodźiwszy iuz wedle mowy Syná twego/ poczynam zápominać boleśći dla rádośći iż sie vkazáło ná swiát/ ázaż mi sie w wieczny żal y smetek obroćić nie może / ázaż go y teraz nie możesz predźiuchno zdmuchnać z tego swiátá? Ktożći sie odeymie wieczny Boże/ kto sie wydrze z rak twoich kiedy go porwiesz w gniewie twoim / ábo sie

nád nim

nád nim bedzieſz chćiał ſrożyć ? O
to ia ſłużebnicá twoiá nedzna zzie-
mia ſie przed toba rownáiac le-
kam ſie wielmożnośći Máieſtatu
twoiego / y drżac przed toba w
ſercu moim / ofiáruieć y śiebie ſá-
me y to potomſtwo moie liche. Je-
ſliſmy my vbodzy Rodźicy co
przewinili / (iákoż trudno ſie przed
toba vſpráwiedliwiáć / trudno ſie
oſtáć / bedzieſzli chćiał grzechy li-
czyć) niekarzże nas w tym po-
tomſtwie / nie odeymuy go nam
przed czáſem / niech doydźie ſwey
ſłuszney pory / y dowie ſie o tobie
ſtworzyćielu ſwoim / niech pozna
świete drogi twoie / y ná nie náſta-
piwſzy ſłuży tobie poſpołu známi.
Niech y ia vboga mátká nie v-
mieram / áż go vyźrze w domu
twoim wdźiecznie kwitnacym / y
koło poſług twoich ochotnie ſie
vwiiáiac-

vwitáiącym / y inßym chwalcom twoim chwalić ćię y Syná twego wiernie pomagáiącym. Niech y z tego kątá powstawßy/ zlaſki twey rátowána y záchowána/ ſtáwie ſie w pośrzodek ludu twego ábym w zgromádzeniu bogoboynych vkłoniłá ſie tobie / y podźiekowáłá zá twoie zmiłowánie: y owßem niech y z tym com vrodźiłá / niekiedy ſie ogladam w onym walnym zgromádzeniu dźiatek twoich w on dźień oſtáteczny / y záśpiewam Pieśń nowa tobie y Synowi twemu błogoſłáwionemu ná wßytkie wieki. Amen.

Modlitwá Rodźicow zá dźiatkámi ich, ábo ráczey o ſpolne dobro ich z dźiatkámi.

O Oycze Duchow / ktory raz ſtworzywßy Duchy náße znowu ie prze-

ie przetworzyć y wykształtowáć vsiluieß/ przez mowe twoie żywa y trwáiaca ná wieki/ ábyſmy byli nowym ſtworzeniem/ y owßem nie tylko ſtworzeniem twoim/ ále też Synámi y Corkámi twoimi w Christusie Jezusie Pánu náßym. My zás śmiertelni ludźie Oycámi ieſteſmy wedle ćiáła dźiatek náßych; ále náßemu pilnemu y wiernemu dozorowi od ćiebie ták powierzonych/ że chceß tego ábyſmy ie wychowywáli w kárnośći y w nápominániu Páńſkim/ ábyś ſnadź krwie y zginienia ich z rak náßych niekiedy nie pátrzał. A iżći to nie táyno/ iákiey prace/ iákiey vmieietnośći y roſtropnośći/ do piáſtowánia ták śliſkiego y byſtrego wieku młodośći ich potrzebá/ áby śie nam iáko nie wyśliznęły/ ábo nie pośliznęły; prośimy ćie

Oycá

Oycá mądrego y dobrego/ potrá-
ſiayże ſam w to / żebyſmy w tey
mierze nie pobładźili : boć y my
znamy/á ty ieſzcze lepiey znaſz/ná-
ſzę nieſpoſobność y nie vmieie-
tność. Rádźibyſmyć vbodzy Ro-
dźicy/ ták ie wychowywáli / iáko
ty chceſz / ále ſłábe ſą śiły náſze:
pretko ſię możemy vnieść ábo w
práwo ábo w lewo. Włałeś w ſer-
cá náſze wrodzony áffekt miłośći
ku płodowi náſzemu/ábyſmy ſobie
nie zprzykrzyli w ták prácowitym
y kłopotnym ſtárániu około nie-
go. Dałeś nam przytym y władzą
wielką y zwierzchność wyſoką/
nád dźiatkámi náſzymi/ áby máiąc
táki hámulec poki do lat nie przyi-
dą/ nie pozwaláły ſobie wierzgáć/
y czego rozum ieſzcze nie doyżrzá-
ły / áni boiaźń imienia twego prze
látá ich nie ták vgruntowána iáko
potrze-

potrzebá / spráwić nie może / áby
tego dokazáłá / ábo do tego pomo-
głá boiaźń rodźicow y kárnośći
ich / ktorzy po tobie naywyższe prá-
wo máią do nich / będąc im nay-
pierwsza przyczyną po tobie ży-
wotá teráźnieyszego / y nie lituiąc
ták wielkiey bolesney y vprzykrzo-
ney pracey / ktorą podeymuią od
ich vrodzenia dla ich dobrá. Tego
práwá nászego do dźiatek przyro-
dzonego / y powagą w słowie
twym świętym potwierdzonego
nieporządne y zbyteczne vżywá-
nie bez grzechu y bez krzywdy po-
tomstwá nászego być nie może: y
dla tegoś ie ográniczył w náuce
Syná twoiego / broniąc nam tego
ábyśmy nie drażnili dźiatek ná-
szych. Dayże nam to miły Oycze /
żebyśmy sie mieli ná pilney pieczy
y ostrożnośći; y áni ná tę / áni ná o-
we stro-

we ſtronę ſię nie vchylali/ áby nas áni áffekt gniewu / áni áffekt miłości głupiey nie záślepiał; ále żebyſmy śrzednią drogą idąc/ y boiáźnią imienia twe° miłość y zwierzchność náſzę miárkuiąc/ trzymáli ná wodzy potomſtwo náſze/ y dotrzymáli go tobie y dopiáſtowáli Synowi twoiemu Pánu Jezuſowi. Niech nam będźie pámiętny przykład Helego przednieyſzego ofiárowniká y Sędźiego ludu Jzráelſkiego/ ktory lubo dźiatki ſwe nápominał y ſtrofowáł dośyć poważnie / á iednák iż nie doráźił / y nie karał ták iáko było potrzebá/ y nie vprzątnął onego zgorſzenia z pośrzodku ludu twe°; á iáko mowi Hiſtoria święta / vczćił Syny ſwoie nád ćię/ przyſzedł ná ták żáłoſny hak zá ſpráwiedliwym ſądem twoim/ żeś mu vmrzeć nie

dał/ áż

dał / áż vsłyszał nowinę żáłosną o zábitey śmierći dwoch Synow swoich / y o odiećiu skrzynie Przymierza przez nieprzyiaćielá ná woynie / Záczym Stárzec w dziewiąćidziesiąt y ośmi lat / spadszy z stołká názád ná prog brány przy drodze szyię złamał; á náwet Dekretem twoym surowym był ták ściśniony / y pohánbiony (według onego co mu było rzeczono / *ktorzy mię máią w vczćiwośći, tych ia też vczczę, á ktorzy mną gárdzą, ći bedą zelżeni,*) że od domu iego odiąłeś naywyższe ofiárownictwo / ktoreś był vmyślił w nim zostáwić ná wieki / á káżdy z tych ktorzyby pozostáli z Domu iego / miał się kłániáć komu inszemu zá srebrny pieniądz / y bułkę chlebá / prosząc / áby go przyięto do cząstki iákiey posługi onego Ofiáro-

ſtárownictwá/ áby też iadł ſztucz-
kę chlebá. Niechayże my nie pie-
ścimy dziatek nászych/ áni też przez
ſpáry pátrzymy nigdy ná ich wy-
ſtepki. Záchoway nas tego/ áby-
ſmy im folguiąc/ nie wypádli z łá-
ſki twey. Day żeby w ćwiczeniu y
proſtowániu náchylney młodośći
ich/nic nie zchodziło ná nászey czu-
łośći y kárnośći/ ále y ná przykłá-
dźie dobrym ktorymeſmy im po-
winni świećić. Vchoway nas te-
go/ żebyſmy im miáſto łáſki twey
mieli ſkárbić gniew ná dźień gnie-
wu/ zoſtáwiwszy im zły przykład/
ktorego oni násláduiąc przyszliby
ná one pomſtę twoię ſpráwiedli-
wą nád námi/ ktora grozi ſie mśćić
ſie nieprawośći Oycowſkiey w
Syniech w trzećim y czwartym
pokoleniu. Dayże y dziatkom ná-
szym ſercá ſkłonne do dobrego/ po-
wolne

wolne do przyimowánia prze-
strog y nápominánia; pisz ná nich
wczás zá młodu swięte twoie ro-
skazánia. Niech się z pobożnośćią
nie chowáią dopiero ná stárość
ktorey doczekáć nie iest w ich mo-
cy / ále teraz záraz od młodośći
niech się poczną wćiągáć boiaźń i-
mienia twego/ áby im było ná po-
tym co raz to sporzey służyć tobie/
niech się pytáią o twoich táiemni-
cách/ niech rády mowią y słucháią
rzeczy dobrych/ niech będą chćiwi
mądrośći twoiey/ ktorey głową
iest boiaźń twoiá / niech ći się rády
modlą/ niech odwracáią oczy y v-
szy swe od rzeczy nieprzystoynych/
niech się wszrubuią w przyiaźń
twoię / y ludźi bogoboynych iáko
nayglębiey/ niech się wystrzegáią
głupiey y odważney lekkomyślno-
śći y zuchwástwá / niech nie zá
swoią

swoia płocha/ ále zá stárszych swo-
ich rostropna ráda chodza. A ie-
śliby sie też w czym vniosły/ miey
wzglad ná ich młodość y rozsade-
czek ieszcze nie postánowiony.
Wszák sie / y stárszym tráfia vpá-
dáć / á czásem grubo; á ty to imo
sie pusczasz gdy sie káia. Nie od-
wracayże twarzy twey od dziatek
nászych dla ich przestepstwá / wy-
rozumiey y podáruy to ich wieko-
wi/ á ráczey/ iákos obiecał Dawi-
dowi sludze twemu/ ludzka rozga
ich zátni/ gdy potrzebá; ále miło-
sierdzia twego od nich ná wieki
nie przenoś. Nie bierzże ich z tego
świátá w ták niedoyzrzáłych le-
ciech/ oddal od nich choroby strá-
szne/ y boleśći ćiežkie/ y śmierć nie-
wczesna / niech doyda swey słu-
szney pory / niech ćie poznáia iáko
naylepiey/ niech y z námi pospołu/

y po nas służą tobie / niech nigdy nie będą obelżeniem domu twego y nászego. Niech od tąd do swey stárośći będą w twey opiece / áby z Dawidem sługą twym mieli co powiedáć wzeszłym wieku o tobie/ y o twey litośći. Niechże też czásu swego známi pospołu wezmą cząstkę miedzy poświeconymi wszytkimi/ przez Páná nászego Jezusá Chrystusá / ktoremu z tobą chwałá ná wieki. Amen.

Iesliby Oćiec nie był własny, ále Oyczym, tedy względem Páśierbiąt ták się może modlić.

O Boże ktoryś mię chćiał mieć ná mieyscu Oycá tych/ ktorychem nie spłodźił / ále iednák mátki ich mężem zostawszy / y iednym ćiáłem znią się stawszy/poczuwam się wtym/ żey o dźiatkách iey rádźić/ y ich do-

ich dobro y wedle Duchá y wedle
ćiáłá obmyslawáć powinien ie-
ſtem z káżdey miáry/ tyle/ ileś mi
vmieietnośći y ſpoſobnośći vży-
czyć raczył/ nierzkac żebym ich
miał wczym podchodźić/ ábo krzy-
wdźić. O záchoway że mie tego/
moy Boże/ á náucz mie ſam iáko
ſobie w tey mierze mam poczynáć.
Day żebym ſie oblokł w áffekt
Oycowſkiey miłośći/ y iákobym
rad żeby kto z własnym płodem
moim w iego śierocym ſtanie ſie
obchodźił/ ták y ia z cudzym po-
tomſtwem niech poſtepuie / nie
ſrożac ſie tám/ gdźie nie trzebá / y
nád potrzebe / á nie vmykáiac mu
tego czego potrzebuie y com mu
powinien. Niechay mi to bedźie
pámietno / że nabożeńſtwo czyſte
y niepokaláne v ćiebie Bogá y
Oycá to ieſt/ dogladáć śierot w v-
 ćiſku

ćisku ich. Nie pogárdźiß ty modlitwą śieroty/ iesliby wylalá mowe wzdychánia. Izali łzy iey nie spływáią ná twarz/ á krzyk iey przećiw temu ktory go wywodźi: Sposobże y mnie ku temu/ ábym był iáko Oćiec/ ábym przez to został Synem ćiebie naywyżßego Bogá/ ktory tákiego bárźiey miłuieß niżeli własna mátká iego. Dayże y im tákowe serce/ żeby w tym stanie śierocym/ w iákimes ie chćiał mieć/ ćierpliwymi będąc/ przystoyną vczćiwość mi oddawáli/ y wßeláką skromnośćią y powolnośćią ná miłość moię zárabiáli; y owßem żeby sobie vskárbili łáskę twoię y Syná twoiego; ktoremu z tobą należy chwalá ná wieki. Amen.

Máco-

Mácochá ná tákiż kſztałt może ſię modlić.

LVbomći ia Boże moy/ nie ieſt właſna mátka tych dźiatek małżonká moiego; wſzákże iż to ieſt wola twoiá/ ábym w niedoyźrzáłym wieku ich ná mieyſcu rodźićielki właſney nimi ſię opiekáłá/ ták/ żeby im z mey ſtrony niczym nie zchodźiło; ráczże ty ſam o Boże dáć mi ſerce máćierzyńſkie/ y mądrość oſobną/ iákiey potrzebá do tego/ ábym tym śierotom nie byłá z żadney miáry niepráwą. Im bárźiey przychylnośći moiey potrzebuią/ y im przyrodzenie mniey ma w ſobie pochopnośći/ do miłowánia cudzych dźiatek/ tym vśilniey niech ſię oto ſtáram/ áby to znáć było ná nich/ że im z ſercá vprzeymego wſzytkiego dobrego życzę/ y rádábym áby żadney

dney słuszney przyczyny nigdy nie miáły ná mie nárzekáć/ y ná twárdość moie ábo nielitość lámentowáć. Niech ná to pámietam żem też sámá byłá/(ábo być mogę) sierotą; że dziatki moie ktoreś mi dał/(ábo dáć możesz) tákiemuż sierocztwu podlegáią/ A co chcę żeby mi/ ábo potomstwu moiemu inszy czynili/ to y ia niech inszym czynię. Niechay ludziom rozmáitym nie dawam przyczyny do szácunkow y obmowisk/ ná iákie przychodzą niebáczne mácochy; ále ráczey niech to vkáże co vmie y w tey mierze boiaźń imienia twoiego. Niech to spráwi we mnie odrodzenie/ czego mi nie dáło przyrodzenie. Niech tym ostrożnicy sobie w ćwiczeniu y wychowániu cudzych dźieći postępuię/ y tym mniey sobie pozwalam surowośći
nieprzy-

nieprzystoyney przećiwko nim/im mniey mam wolnośći do nich nád te/ ktore práwo przyrodzone do włásnego potomstwá máią. Pomożże y tym dźiatkom do dobrego. Niechay dla tego powagi służney v nich nie trácę / żem ich nie porodźiłá / áby ná sądy twoie nie zárobily / woley twey sie przećiwiąc/ y mnie też nie drażnily / ále ráczey żebym ia ich miłuiąc/ á one mnie szánuiąc y posłuszne będąc/ wesoło dni swoie trawili / y żeby nam z obudwu stron było dobrze y tu y ná wieki. Amen.

Modlitwá Rodźicow zá niemowiątkiem, ábo dopiero mowić poczynáiącym y do rozumu przychodzącym.

O Boże ktory masz baczenie nie tylko ná ludźi dorosłe/ ále y ná dźikie źwierzętá/ ná bydłá/ ná ptaszętá po-

tá powietrzne/ y kruczetá biedne/ á pogotowiu ná dźiatki wiernych rodźicow/ choć ieszcze nie doroste. Dźiekuiemyć zá te máluczka dźiećine ktoras nam dárowal/ y záchowal áż do tad. Ná tymći iesteśmy náß Boże/ ábyśmy ieśli iey/ y nam pozwoliß pożyć ieszcze cokolwiek/ y doyźrzeć / wychowáli ia nie po swemu/ ále po twemu nie wedle náßey głupiey ćieleśney chćiwośći/ ále wedle twey woley. Onáć ieszcze ná łáske twoie niezárobiłá / y zárobić ná nie áni może/ ále też nie zárobiłá y ná niełáske. Myśmy też dla náßych nikczemnośći nie godni tego / ábyś nas w niey poćießył/ ále ty imo godność y nád godność náße siłá czyniß. Otoś nam y to dźiećie dał z łáski twey/ niechże śie nim ćießymy y ná dálße látá z teyże łáski twey; y niech w nim

probe

probe vkażemy tego iákoć cáłey chwały nie tylko z śiebie / ále y z potomstwá nászego życzymy. Aza y dźiećie to násze / ktoreć śie teraz ninacz nie przygodźi / zá czásem dowiedziawszy śie o tobie rozmiluie śie ćiebie / y służyć ći będźie pospołu známi. Do czego ty sam iáko mądry sposabiay ie powoli y nas náucz iáko ie mamy ćwiczyć y wczás záprawowáć w boiaźń imienia twoiego. Tenći iest cel nász do ktoregosmy wymierzyli zá pomocą twoią: prośimy ćię tedy wysłuchayże nas / y nápełni násze żądośći / poki śię zgadzáią z wolą twoią. Nie śmieć nas chorobámi iákimi strásznymi y boleśćiámi ćięszkimi / ábo też śmierćią niewczesną tego niewinniątká / ktore my tobie ofiáruiemy y oddáiemy / prágnąc tego serdecznie / áby do zu-

pełnego rozumu przyszedszy / poznało ciebie y Syná twoiego / y zákwitneło w domu twoim / y záświeciło tymi cnotámi ktore nam zálecił / y sam nimi świecił Iezus Christus nász Pan y Zbáwiciel; ktoremu pospołu z toba należy chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá Rodźicow, o pomoc do rozrządzenia dźiatek.

O Oycze dobrotliwy / chwałá tobie niech bedźie zá potomstwo ktoreś nam dał / á zwłaszczá ktoreś dotad záchował przy tym żywoćie / y żalu nas wnim vchowáć raczył. Rádźibyśmy o Boże zkáżdey miáry pomogli mu do dobrego; rádźibyśmy sie przyłożyli do przystoynego y vczćiwego żyćia iego ná źiemi; rádźibyśmy ie wprowádźili w dom twoy y zátrzymáli ná

drogách

drogách twoich. Ale cożesmy my
sa bez ciebie y pomocy twey w tey
mierze? V ciebie rádá pogotowiu/
v ciebie rátunek nie czekány. Do-
daway że nam go z niebá o iedyna
nádzieio y pomocy náßá. Day że-
byśmy w rozrzadzeniu iego nie po-
błądzili/ y chcacie pieknie y prze-
strono ná świećie posádźić y po-
moc mu do chlebá y wzietośći v
ludźi/ábyśmy mu nie vmkneli cze-
go lepßego/ ábo nie przeßkodźili
do niebá/ y do łáski twoiey. O
dwie rzeczy cie prosimy Boże náß
z onym sługa twoim/ nie odmá-
wiay nam ich niż vmrzemy. Pro-
żność y słowo klamstwá oddal od
dźiatek náßych/ vbostwá y bogá-
ctwá záchoway ie/ ále im day słu-
ßne wyżywienie; áby sie snadź ná-
syćiwßy nie záprzáły sie ćiebie/
mowiac: A ktoż iest Jehowá? A

záś z vbożawszy áby nie krádły/ y nie bráły imienia twoiego ná dáremno. Niechże nie wstępuią dźiatki náśze w małżeństwo z ludźmi tymi/ ktorzy od ciebie stronią/ y práwá twoie gwałcą. Ty sam vkaż im gdźie sie máią obrocić/ ty ich sercy właday y zamysły kieruy. A w domeczek też náśz obrácay ludźi tákie/ iácy sie tobie podobáią/ chwałę twoię y cnotę wszeláką miłuiące/ z ktorymiby dźiatki náśze w iedno iárzmo sie záprzągszy ćiągnęły iáko nayspořzey/ y doćiągnęły niekiedy áż do oney obiecáney źiemie/ w ktorey ty mieszkaśz/ y Pan náśz Jezus Christus; ktoremu z tobą niech będźie chwáłá ná wieki. Amen.

Modli-

Modlitwá Dźieciątká w kilku lećiech ábo dopiero mowić y rozumku záżywáć poczynáiącego.

O Oycze moy dobrotliwy / bez ktorego woley y biedny wroblik nie ſpádnie z gniazdeczká ſwego / wiedzże też y o mnie robaczku twym máluczkim. Dźiekuieć zá to żeś mie ſtworzył / y dał mi początek nieiáki rozumu człowieczego; dáieſz chleb y odźienie. Jáćieſzcze o tobie ták dobrze niewiem iáko potrzebá / bo moy rozumek dźiećinſki y niedoſzły nie zproſta temu. Ale ſie przyſłuchywam potroſze / y ile moy máłki dowćipek nieśie / poymuie poniekad / żeś dźiwnie dobry y madry / y wſzechmogacy: bede ſie ieſzcze lepiey pytał Páná Oycá / y Pániey mátki / zá ktoreć dźiekuie y zá ich zdrowie / iáko v-miem po dźiećinſku / á ty to ode-

mnie przyimi iáko od dźiecká głu⸗piego/ áż mi też daß táki rozum/ iá⸗ko moim stárßym/ ktorym y ze⸗mną pospołu day proße dobre zdrowie/ day y ná potym chlebá/ day żywot wieczny przez Páná Jezusá Christusá/ ktory z tobą ży⸗wie y kroluie y godźien iest chwa⸗ły ná wieki. Amen.

Tákiegoż dźiećięćiá do Páná Iezusá.

O Pánie moy Jezu Christe/ zbá⸗wićielu wßytkiego świátá/ ktoryś zá wßytkie krew twoie rozlał. Słyßałem to o tobie/ żeś ty Pan ná niebie wysoko mießkáiący/ y po práwicy Bogá Oycá twego sie⸗dzący. A iam máluczka mrowe⸗czká y niepożyteczna ć ninacz. A⸗lem y to słyßał o tobie/ żeś ná zie⸗mi mießkáiąc kładł ręce ná dźiatki

máłe/gdy ie do ciebie przynoßono/ y błogosłáwiłeś im. Otom ia sam do ciebie teraz przyßedł/ á dziękå tobie że mi wolno iuż sámemu z to- bą mowić. Położże też y ná mie práwicę twoię/ nie odpychay mię od siebie dla mego dziećinstwá/ Błogosław mi/day mi się poznáć/ y twoie roskazánia y obietnice/ á- bym ták mogł w imię twe święte doskonale vwierzyć/ á przez to do- stąpić żywotá wiecznego. Nie bierzże mię z tego świátá w ták máłym wieku moim ážbym po- znał náukę twoię/ nie bierz mi mo- ich miłych rodźicow áż mię náu- czą iákoć mam służyć/y wprowá- dzą do Domu twoiego. A potym záprowadź mię z nim do niebá/ á- byśmy ćię tám y z Oycem twym ktory ma otrzeć wßeláką łzę z oczu náßych chwalili bez przestánku.

Niech-

Niechżeć z nim oddána bedźie cześć y chwałá ná wieki Amen.

Modlitwá dźiećiećiá podrastáiącego, y o to co do iego własnego dobrá należy, y zá Rodźicámi oraz.

O Pánie Boże wßechmogący/ Oycze Páná náßego Jezusá Chrystusá/ dźiekuię tobie zá to/ żeś mi dárował żywot/ zdrowie/ y rozum/ y do tąd mie przy tym wßytkim zátrzymawaß: dźiekuięć y zá rodźice moie miłe/ ktoreś mi áż do tego czásu záchowáć raczył. Ale zá to naywiecey tobie dźiekuię/ że ty tego prágnieß/ ábym vwierzywßy wćie/ y w Syná twego naymilßego/ żył z tobą ná wieki. Proße ćie pokornie/ zmiłuy sie náde mną/ á odpuśćiwßy głupstwá młodośći moiey/ dáruy mi duchá twoiego świetego/ vczyń mie skłon-

ſkłonnym y ſpoſobnym do wßyt⸗kiego dobrego / y day ábym roſł ode dniá do dniá w znáiomośći woley twoiey / y w łáſce v ćiebie y v ludźi / á czáſu ſwego dáruy mi on żywot nieśmiertelny. Błogoſław ćwiczenie moie / obrácáiąc ie ku chwale ſwoiey / á ku memu y bli⸗żnich moich dobremu. Opátruy mię wßytkim tym czego mi po⸗trzebá / y záchoway mię od wßel⸗kiey żáłoſney przygody. Błogo⸗ſław y rodźicom moim miłym / y tym wßytkim ktorzy ſie o mię ſtá⸗ráią / chowáy ie długo ná świećie w dobrym zdrowiu : day y im y mnie ogládáć látá dobre / y ßczę⸗śćie ludu twego. Proßę ćię o to v⸗niżenie / przez Syná twego nay⸗milßego á Páná náßego Jezuſá Chriſtuſá. Amen.

Druga

Druga ná tenże kształt.

O Oycze wszytkich Oycow / y wszytkich mátek / y wszytkich dziatek ich / zátym y moy wielce dobrotliwy / y miłosierny. Tyś mie wywiodł ná to świátło słoneczne. Przypadáiac tedy do nog twoich Boskich iáko naypokorniey / dziekuiać serdecznie zá to / żeś mie żywo bez wszelkiey vłomności w członkách moich / y z rozumem zdrowym wypuśćił ná ten świát. Lecz y zá to nie mniey / żeś mie iuż vrodzonego pierwey nie stráćił z niego / nizlim rozumu iákiegokolwiek záżywáć pocżał / áleś mi pozwolił poty żyć áżbym śie dowiedział o tobie stworzyćielu moim / y o Zbáwićielu drogim Pánu Jezuśie / ktory to oznáymił ludźiom / że ´imo ten doczesny źiemski żywot iest v ćiebie żywot lepszy y pewniey-

wnieyszy w niebie/ dla tych zgotowány ktorzy ćię miluia; do ktore-
go droge inszym vkazawszy/ sam sie nia wprzod puśćił/ y kresu po-
żadánego doszedl ták że nie tylko sam ná wieki żyie/ ále też mieysce
w niebie im gotuie/ y to czego o-
ko nie widziáło/ áni vcho słyszálo/ áni w serce wstąpiło/ dáruie tym
ktorzy ćie miluia. A iż miłowáć ćie iest czynić to co sie tobie podoba/
wiec też ia zá pomoca twoia po-
stáram sie o to/ ábym ták postepował przed oczymá twoimi/ iáko
iest tobie przyiemno. Náuczyłem sie tego z onego dawnego dźiesie-
ćiorgá roskazánia twoiego/ żeś to roskazal dźiatkom áby czćily Oy-
cá swego y mátke swoie. Záchoway że mie o Boże moy/ ábym to
ták świete y powáżne práwo twe miał kiedy przestapić. Chce zá po-

mocą twoią w tákiey vczćiwośći mieć Rodźice moie / żebym nigdy nic nie czynił woley ich przećiwnego / owszem wdźiecznośćią wszeláką poki mi tchu stáie / y powolnośćią y vszánowániem / y posługámi powinnymi oddawał im ták wiele y wielkie ich dobrodźieystwá. Zá szczesliwość to sobie nie máłą poczytam / żeś mi do tąd przedłużył dni żywotá mego / kiedy iuż z łáski twey mam tylo zmysłu / że mogę iákokolwiek vważáć y poiąć co to iest Oćiec y mátká / iácy to są Dobrodźieie moi / iáko mi siłá ná łásce y błogosłáwieństwie ich należy: iáko słusznieś to práwo ná mie włożył / iákom im siłá powinien / y do śmierći iest obowiązány / á iednák bym nadłużey żył / ná wieki nie odwetuie zárowno tego com od nich wźiął y

biore áż do tad. Ostátká czego ie-
ſzcze nie vmiem dla dziećińſkich
lat moich/ ty mie ſam doucz/ á ia
ſie rad dam náuczyć/ ábym ſie ná
tym znał iáko naylepiey w czym ſie
ty kochaſz/ á zátym był tym ſpoſo-
bnieyſzy y ochotnieyſzy do wyko-
nywánia woley twey. Niechayże
mi głupia młodość moiá nie wá-
dzi nic do łáſki twoiey. A pocho-
waſzli mie do czáſu ſłuſznego ná
ziemi/ bede ſie wpráwował/ zá
przyſtapieniem rozſadku lepſzego/
ábym był co raz to ſpoſobnieyſzy
do poſług twoich. A ty mi poma-
gay do dobrego/ wyrozumiewá-
iac dziećińſtwu moiemu. Z oſo-
bnáć też dźiekuie zá to Dobrodźie-
iowi memu/ żeś mi dał tákie ſtro-
że młodośći moiey/ ktorzy o mym
dobrym vſtáwicznie czuia y ży-
czliwie rádza/ żeś do tad zácho-
wał

wał przytym żywocie miłe Rodźi=
ce moie / ktorzy piástowáli y piá=
stuią ieszcze nie vnoszoną / á do v=
niesienia bárzo skłonną młodość
moię. O iákoż to wielka ozdobá
moiá / żeś mie nie osierocił / iáko
inszych / przed ktorymi coż ia mam
nędzny robaczek? co ćie do tego
pobudźiło / iedno osobna łaską two=
ią? Cáłuię ćię zá to w nogi moy
drogi Oycze / y dźięki oddáwáć
będę poki mi żywotá stánie. O iá=
kożby mi było śiłá vbyło / gdybyś
mię był w ták niebespiecznym y
náchylnym wieku pozbáwił tákie=
go dozoru pilnego / y zwierzchno=
śći poważney / y ćwiczenia życzli=
wego. Ktoż bowiem nád Rodźi=
ce moie może mego dobrá bárźiey
prágnąć / y do niego mi życzliwiey
pomagáć? Powtarzam ći tedy
wdźięczność sercá moiego zá ich
zdrowie /

zdrowie / á proszę przedłużże im dni żywotá ich dla chwały twoiey naprzod; ále też y dla dobrá moie°/ zwłaszczá zbáwienne°. Nie odeymuyże od oczu moich/ tych/ ktorzy mi ſą powodem do wßytkiego dobrego. Oddayże im te prace y koßty ich / ktore dla mnie podeymuią obfitośćią błogosłáwieńſtwá twoiego z káżdey miáry / ále oſobliwie tą poćiechą/ ktorey iedynie po mnie wygladáią wedle woley twoiey. Niech ſie iey nápátrzą do ſytośći/ niechay nie bedę ich záſmuceniem nigdy / niech ná łzy y przeklectwá ich ná wieki nie zárabiam / (boćby mi to było niepożyteczno) ále ráczey niech ſie pomnażam w ich/ y twoim błogosłáwieńſtwie. Niechże mi nie będźie przykre y nieznośne to iárzmo pod ktorym ieſtem zá żywotá ich.

Niech mi nie bedźie ćieszka groza y powaga ich / bá y karánie iesli potrzebá. Niech ná to pámietam że kto w grozie rośćie / w cnoćie vmiera. Bodayże zdrowi karáli iesli kiedy przewinie / ále bodaiem sie ia ráczey ták rzadźił / ábym y ná karánie ich / á pogotowiu ná gniew nie zárabiał. Day im rostropnosć y vmieietnosć táka / iákiey potrzebuia dla wychowánia mego przystoynego w boiázni imienia twego / y w madrośći. Niech im co raz to wiecey przybywa przyczyn / áby tego nie żálowáli cokolwiek bolesći / prace y kosztu dla mnie podieli / niech bede ich rozweseleniem / laska y podpora stárośći ich. Niech nie vmieram áż sie im násłuże; nie smećich chorobámi niemi ćieszkimi y śmierćia niewczesna / áni mnie też złym zdrowiem y bolesnymi

ſnymi przypadkámi ich / á czáſu ſwego niech ſie poſpołu znimi oglądam przy boku práwym Zbáwićielá náſzego wono odrodzenie/ wono powſtánie ſpráwiedliwych. Tám niech mie oglądáią/ ktorzy mie tu zrodźiwſzy ku temu doczeſnemu żywotowi/ znowu mie vrodźili tobie ku żywotowi wiecznemu przez wdźięczną kárnośc y nápominánie Jezuſá Chriſtuſá Páná náſzego/ ktoremu z tobą niech będźie oddána cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Otoż, do Páná Iezuſá.

O Jednorodzony Synu Bogá wielkiego / żal mi tego / że ćiebie Zbáwićielá mego ieſzcze nie znam ták iáko trzebá/ á iednák w nádźieie twey dobroći y miłośierdźia/ gárnę ſie do nog twoich/ y do Sto-

lice łáski twey: boś ty y dźiateczek máłych niekiedy od śiebie nie odpychał/ y kładł ná nie rece/ y błogosłáwił im. Nie odpychayże y mnie/ á iákoś sam niekiedy pomnażał śie we wzrośćie/ w madrośći y w łásce v Bogá y v ludźi/ ták y mnie day w tym wßytkim pomnożenie/ day mi sie zbliská poznáć/ ábym ći vmiał służyć/ á potym day mi on wieniec nieśmiertelnośći/ kiedy przyidźieß ná sąd żywych y vmárłych/ dla chwały twoiey y Bogá Oycá twego/ ktoremu ztobą należy vkłon y dźieki ná wieki. Amen.

Modlitwá Młodźieńcá dorostego.

DO ćiebie wielki y wßechmocny Boże podnoße teraz serce/ oczy/

czy / glos / y rece moie. Tys sam rozmierzyl wiek człowieczy / y kázdey cześci iego zámierzyłes pewny kres / wedle ktorego pomyka sie co raz to wyższey / y postepuie ku gorze y w rozsadku y w sposobnosci do odpráwowánia rzeczy powołániu iego należacych / nie inaczey iedno iáko słonce przed południem; y zásie iáko słonce po południu coraz sie ma ná doł ku záchodowi; ták y wiek ludzki swey pory doszedszy / máło co wniey potrwawszy / zgory ná doł sie spuszcza / y coraz mu nie tylko siły y czerstwości / ále też zá czásem y pámięci vbywa / y smysły tepieia / y ná rozsadku po woley zchodzi / áż też dogorey zgásnie / iáko swieczká gdy ábo łoiu ábo knotá nie stawa. Ale to nie kázdemu dano / aby nierzkac do zeszley stárosci wytrwał /

trwał/ ále też y do męskiey pory/ á náwet y młodźieńskich lat przy-
szedł. Bo choć wiek ludzki/ iáko
zdawna w Psalmie nápisano/ iest
lat 70. á duży kto trwa do 80./ ie-
dnák bywa to nie poraz/ że kto le-
dwie żyć poczawszy/musi vmrzeć/
ledwie sie ná świát vkazawszy
skryie sie w ziemie z roskazánia
twego. Otom ia z łáski twoiey iuż
wiek dźiećinski chwieiacy sie to
támi to sám przepłynał/ doszedłem
młodźieńskiey pory ; zá co tobie
niech bedźie chwałá/ y dźieká ser-
deczna. Już moge rozeznáć złe od
dobrego/ iużem poznał ćiebie Oy-
cze onego sámego tylko prawdźi-
wego Bogá/ y ktoregoś posłał
Jezusá Christusá; iużem w imie
iego świete vwierzył/ iuż mu v-
kłon nabożny oddawam/ iuż mu
służyć/ y łáske iego zbáwienna so-
bie v-

bie vſkárbić moge. O iákożeś ty dobry/ żeś mie w glupim dźiećinſtwie nie wymázał z Regeſtru żywiących / y nie odeſłał do źiemie zápámietánia ; Jákożbym miał był náſtąpić ná droge wiecznego żywotá / kiedym ieſzcze nie vmiał rozeznáć miedzy práwicą á lewicą/ ábo wiec rozſądek miáłki y nie doſzły máiąc / ledwie obiecádło y pierwſze począteczki wymow twoich mogłem poiąć. A lubom ćie wyſtepkámi ſwymi ták grubo drażnić nie mogł iáko ludźie dorośli/ iednákem też ábo zgołá nic w dźiećinſkim wieku tákowego nie czynił/ ábo máło co czynić mogł/ czego ſie ty vpominaſz po tych/ ktorzy nowym ſtworzeniem ſie ſtawſzy przez wiáre żywą y záchowánie roſkazań twoich/ máią doſtąpić oney korony zwyćiężcom nágotowáney.

wáney. Alem teraz zá twoim po⸗
zwoleniem y opátrznośćią Boską
przyßedl do tych lat / w ktorych
nie tylko rozſądźić mogę/im dáley
tym lepiey/co złe co dobre/co błąd
á co prawdá; ále też przeyźrzawßy
śię w powinnośćiách moich / w
czás śię wćiągáć w zwyczay cnot
Chriſtyáńſkich/ y od młodośći śię
vczyć nośić iárzmo Páná Jezuſá
Zbáwićielá mego. Jákoż/ná tym⸗
ći ieſtem moy Boże. Jużem śię
przygotował y podkaſał ná tę ſłuż⸗
bę. Godzienes ty ieſt tego/ ábym⸗
ći kwiát młodośći moiey/ á nie do⸗
piero drożdże wieku mego ofiáro⸗
wał. Niechcę śię ia chowáć ná
ſtárość zgrzybiáłą / y dopiero śię
popiſowáć ſwoią ku tobie powol⸗
nośćią / kiedy iuż grzeßyć wiecey
nie będę mogł / y nie ia świát opu⸗
ßczę/ále mnie ráczey świát porzu⸗
ći. Te⸗

ki. Teraz zaraz zá pomocą twoią chce sie záprząc w to wdźięczne iárzmo/ chce nośić to lekkie brzemie Syná twoiego / y vczyć sie v niego iż on był ćichym y vniżonym sercem / ábym nálázł odpoczynek duszy moiey. Ale iż ten wiek moy dźiwnie bystry / dźiwnie sliski/ náder niewárowny / (dopiero bowiem ozywáią sie we mnie/ y ożywiáć poczynáią one gorące pożądliwośći młodźieńskie/przed ktorymi on święty Apostoł Syná twoiego vćiekáć kazał Timotheuszowi/ták wielkiemu słudze twoiemu/ y inszych Dozorcy. A coż ia nieboraczek vbogi sobie rzekę bez osobliwey pomocy twey/ w ták ćieszkiey y niebespieczney walce/ kedy ták potężny nieprzyiaćiel walczy przećiwko duszy:) przetoż ćię proszę z głębokieo sercá/ nie odstępuy

mie w tym boiu / ále przystap rá-
czey z pomoca Duchá swietego
twoiego / ábym nie tylko nie pierz-
chał ze wstydem / y nie legł ná plá-
cu sromotnie / ále tez zebym zwy-
ćiestwo z triumfem sławnym o-
trzymawszy / nabył sobie oney nie-
zwiedley zywotá y chwały wieku-
istey korony. Pomozze mi do tego
moy Boze / ábym sie wczás zmo-
cnił przećiwko grzechowi / áby ná-
demna gory nie brał / zebym snadź
z młodu wpráwiwszy sie y zá-
ćiagnawszy w nałog iáki nie do-
bry / z wielka trudnoscia w stár-
szych lećiech nie musiał go pozby-
wáć / łamiac sie z nim iák ze lwem /
y zábrnawszy w ták niebespieczna
tonia / nie wiedzac iáko názad / y
wybrnać nie mogac / nie vtonał v-
choway Boze ná wieki. Obwá-
ruy zamek sercá moiego wálem bo-
iáźni

iázni imienia twego zewſząd/niech mie opánuie y rządźi záwſze Duch Syná twoiego / ktorego kto nie ma ten nie ieſt iego. A záśie ći ktorzy ſą Chryſtuſowi / ktorzy ſie przez wiárę weń / y Duchá iego z nim złączyli / ćiáło vkrzyżowáli z námiętnośćiámi y z pożądliwośćiámi. Z tych pocztu chcę być y ia zá wſpomożeniem twoim. Ale im potężniey ſzturmuie ná mie świát / ćiáło y Szátan/ głowni y przeważni nieprzyiaćiele/tym znácznieyſzego pośiłku twoiego z niebá potrzebuię. Bo ſam temu nie ſproſtam. Vmiárkuyże tedy gorąco wrząca krew młodośći moiey krwią niewinną báránká twoiego/ ktory ią dla tego rozlać dał / áby moiá z brzegow y gránic od niego zámierzonych nie wylewáłá. Niech mi nigdy nie pánuie zła ządza ćie-

dza ćielesna nápieráiąca sie tego czego ty broniß/ niech ią ták vſkromię y ochełznam wędźidłem roſkazań y kágáńcem obietnic twoich drogich/ áby przećiwko Duchowi nie wierzgáłá. Niech ſię tám nigdy nie wydźiera/ gdźie nie pozwala rozum oświecony przez Ewángelią. Jáko ieźdzcem koń/ták niech wola moia rozumna przez Duchá twoiego vmocniona okrocon będźie ten západ ćiáłá moiego nieporządny/ porywczy do rzeczy ćiáłu przyiemnych/ á żadnego względu ná przyſtoyność nie máiący. Tu niech dokázuie/ tu ſię niech popiſuie dźielnośćią Duchowną; tu niech vkaże że vmiem tym koniem twárdouſtym rządźić/ że vmiem nim władáć y kierowáć. Niech mie tám nie vnośi/ y nie zánośi gdźie ty niechceß; ále niech

po moiey ábo ráczey po twey wo-
ley chodźi. Ná te żołnierskie świe-
tá niech ſie wydźieram / ná niey
pod chorągwią onego wielkiego
Hetmáná wiáry moiey / y prze-
dnieyſzego wodzá żywotá / niech
rycerſkie dźiełá wypráwuie. Niech
śiebie ſámego zwoiuie / wpotul ſie
grzechowi nie dawáiąc. To to bo-
wiem walká naypięknieyſza y nay-
ſławnieyſza y naypożytecznieyſza.
Niech ten świát cále pogárdze y
podepce / niechay nikogo lekce nie
waże / niech śiebie ſámego nizacz
poczytam; y owſzem to / że mie
kto lekce waży y depce / niech znie-
waze / áni ſie zá to niech mśćiwie
nie vymuie. Niechże vczynię przy-
mierze z oczymá ſwoimi / áby ſie
nie zápátrowáły ná białągłowę /
ktorey y pożądáć náwet ſercem
nieczyſtym przemierzła rzecz ieſt

w oczách twoich; á dopieroż ciáło swoie wszeteczeństwem pokaláć; y ták nie tylko przećiwko tobie/ ále przećiwko włásnemu ćiáłu grzeszyć. Niechayże ia nigdy tey zmázy y wieczney sromoty ná vczćiwe ćiáło nie wewłocze/ ábym sie miał stać iednym ćiálem z białagłowa nierzadna/ vchoway mie tego/ ktoregoś ty do ták wysokiego dostoieństwá wezwáć raczył/ ábym był iednym Duchem z twoim iednorodzonym Synem/ á moim iedynym Pánem. Niech vmiem to ćiáło moie ktoreś dał zá naczynie Duchowi moiemu / áby przez nie wykonywał wszytkie spráwy/ trzymáć wposwiecenin y vczćiwośći/ nie w ćierpieniu pożadliwośći; iáko czynia ći / ktorzy ćiebie nie znáia: niech wedle roskazánia Syná twego ták sie wystrzegam grzechu że-

chu żebym śie nie zbraniał / by mi też nawet do tego przyszło / oko práwe sobie wylupić / by rekę práwą / ábo nogę odćiąć / ieśliby mię gorszył / y do grzechu pobudzał ktorykolwiek z tych członkow; á to vczynię / gdy nie ináczey bedę sobie gwałt czynił / y złą pożądliwość powśćiągał / iákobym te członki mnie do niey poćiągáiące vtráćił. Niechże ia ták bieżę nie iáko ná niepewną / ták szermuię / nie iákoby ná wiátr biiąc / ále niech stosy zádáię ćiáłu moiemu y zniewalam ie. Niech śię ćwiczę do pobożnośći z onym też młodym Timotheuszem / rodzonym Synem w wierze Apostołá Syná twego; pámiętáiąc ná to / że ćielesne ćwiczenie ná máło śię przygodźi; tylko dla zabáwki / ábo krotochwile / á czásem podobno y zdrowia tego znikomego

zdáć sie może/ że sie przyda; ále pobożność do wszytkiego iest pożyteczna/ máiąc obietnice żywotá y teráźnieyszego y przyszłego. Niechże boiuię z tym świętym mężem ten dobry boy wiáry; y gdy inszy rowiennicy moi / ábo żołnierską krwáwą sie báwią / ábo szermuią/ y wzawod biegáią / ábo insze rozmáite igrzyská stroią; ia tym czásem niech około tego sie vwiiam/ y w tym sie vstáwicznie ćwiczę/ áby wiárá moiá byłá iáko nayokázálszá nayżywszą y naystáteczniey szą przed tobą y Synem twoim/ y przed Anioły iego/ y owszem przed wszytkim świátem. Niech sie chwycę obiemá rękomá onego zákłádu wiecznego żywotá/ do ktoregom iest wezwány. Niech sie nie wikle żywotá teráźnieyszego spráwámi/ ábym sie Pánu moiemu Je-

mu Jezusowi ktory ná te żolnierſká záciągą ſpodobał. A iáko w rzeczách tych / do ktorych mie ćiáło pędźi y námawia / rátunku twoiego oſobliwego potrzebuię / ábym tu sromotnie nie pierzchnął y z placu nie vſtąpił / zwalczony będąc od ſwych właſnych pożądliwośći; ták niemniey proſzę Oycze dobrotliwy / ábyś y w tákowych rázięch / ná ktore ſię ćiáło moie wzdryga / był mi ná vrząd przytomny / żebym ná plácu z wieczną hánbą nie poległ. Niech ćierpię wſzytko złe iáko dobry żołnierz Jezuſá Chryſtuſá / niech nie będę pieſzczonym / ták żebym nie vmiał znośić żadnego niewczáſu / zimná / nędze / vboſtwá / zelżywośći / boleśći przy Zbáwićielu moim. Niech nie tylko ná to wſzytko będę gotow / ále też niech ſię ták odważę dla niego / tákobym

iákobym o śie niedbalnic / y o ten żywot / y ták niech śie záprze sámego siebie; y owszem niech bede gotow ná káżdy dźień nie tylko ná śmierć iáka lżeysza / ále naybolesnieysza / naystrászliwsza / nayzelżywsza / iáka byłá tá / ktora Pan moy Jezus dla mnie podiał; y ták niech noszę krzyż swoy w niewinnośći / y chodze zá Zbáwićielem moim. Niech ná to pámietam / że kto wytrwa áż do końcá ten bedźie zbáwion : że żaden nie bywa koronowan / iesliby śie práwie / ták iáko przystoi / nie potykał. Niech włoże ná wage ten vćisk ná źiemi z oną chwałą ktora mie czeka w niebie; y lekkość tego vtrapienia z ćiezarem náder przewyższáiacym onego chwalebnego weselá; y to iáko w ocemgnieniu práwie przemina te wszytkie teráźnieysze niewczáśy / z

wieczno-

wiecznoscia nieskonczona onych
radości/ y triumfow sławnych
Tey szczesliwości ták wysokiey y
dobrá ták wielkie° y trwálego pe-
wna y żywa nádźieia niech mie nie
tylko nie pusżcza do tego świátá/
choć pozornego (bo nie wszytko
złoto co sie świeći) ále y owszem
niech odwroći wzrok moy od nie-
go/ ábym ná prozność iego áni po-
gladał/ żeby ták y w rzeczy po-
wabnych/ ktore mie chca od ćiebie
odwabić/ odważeniu spániáłym
moiá powśćiegliwość; y w przy-
krych/ ktore mie chca od ćiebie od-
stráśyć / znaśániu státeczným
Chrześćiyáńska ćierpliwość iawna y
znáczna byłá. A iż młodość moiá
lubo iuż z dźiećinstwá wyszłá/
swym własnym rozsadkiem iednák
stać ieszcze nie może/ ále stárszych
doyźrzáley rády potrzebuie/ prosze
ćie moy

ćie moy Boże/ przydayże mi tákie
stroże y porádniki rostropne y bo-
goboyne/ktorzyby vmieli y chćieli
mną dobrze kierowáć; záchoway
mię złego towárzystwá/ niech ná
wieki nie słucham rády złośliwey;
ále z dobrymi/ skromnymi/ pobo-
żnymi niech rad obcuię/ ludźi po-
ważnych rády zdrowey niech rad
słucham/ swemu rozumkowi/ ále
też y wiekowi kwitnącemu niech
nie dufam; wiedząc że iáko niepo-
dobna iest stáre° długo żyć/ták po-
dobna młodemu prędko vmrzeć/
y że nie iednego mnie w lećiech ro-
wnego śmierć przed oczymá moi-
mi zágryzłá; ktorey iednák moceś
nes mię záchowáć áż do poznego
wieku/ ieśli vyżrzyß wyprostowá-
ną y cáłą chęć moię do służby two-
iey przez Jezusá Chrystusá Páná
moiego; ktoremu z tobą chwałá ná
wieki Amen.

Modlitwá mężá doyżrzáłe°.

O Boże ktorego wiek żadney odmiánie nie podlega / ále záwße w iednostáynie kwitnącey doskonáley porze żywotá nieprzeżytego / y ßczęśliwości nieprzerwáney y nieprzetrwáney żyiąc / inßym wßytkim stworzeniom twoim żywot dáieß kiedy chceß / y żyć pozwalaß poki sie zda / á żadne nie może áni tchnąć / áni sie ruchać bez twego dopußczenia y zezwolenia. Záczym y ia / że do tąd mam oddech / y ießcze sie rucham / tobie wielkiemu Bogu to przyznawam; á tym więcey żem przyßedł z łáski twey do tey śrzedniey y męskiey / á zwłaßczá ták czerstwey pory wieku mego: przepędźiłem nie tylko płochy wiek dźiećinskiey głupiey młodośći / ále y nieunoßone y nieustánowione látá młodźieństwá mego.

me°. O mamże ć zá co dźiekowáć Oycze dobry/ żeś mie ná to morze ták burzliwe nie puśćił bez wiostá/ y nie tylko dał te co o mnie rádźili/ pokim sobie sam rády dáć nie mogł/ áleś sam o mnie rádźił Oycowskie: nie opuśćiłeś mie w poyśrzodku wáłow morskich/ w poyśrzodku wichrow gwałtownych y mieysc niebespiecznych ná tym morzu/ ániś zápomniał; nie dałeś mi sie zálać strászny mi náwálnośćiámi rozmáitych pożadliwośći/ á zátym y sadow twoich/ nie dopuśćiłeś vtonać w tym obłudnym świećie/ áleś mie záchował przy żywoćie y zátrzymałeś przy prawdźie twoiey. Ale ćie też mam o co y przepraszáć ábyś przestepstw młodośći moiey nie ráchował/ y niepámietał moy Boże. Abowiem ktoryż wiek iest ták doskonáły y szczesliwy/
ktory-

ktoryby był prożen obrázy Máie-
státu twego/ ile od tego czásu/gdy
iuż człowiek przychodźi do iákiego
tákiego rozumu. Bo ledwie po-
cznie rozeznawáć miedzy práwicą
á lewicą/ á iuż sie w nim ozywáią
skłonnośći do rzeczy tych ktorych
ty zákázuieß; á im bárźiey podra-
sta/tym snádniey mu sie tráfi obrá-
źić ćie: ießcze sie bowiem nie spo-
sobił ná boiaźń imienia twoie°/ ie-
ßcze nie poiął z gruntu świetey
woley twoiey / y nie posmákował
sobie obietnic twoich drogich/ áni
sie w roskazániach twoich ták
przeyźrzał iáko potrzebá; wiec ze-
wßad dobrych skapo; czásem y wro
dzona náchylność z rodźicow kto-
rzy śćießkiswoie pokázáli przed to-
bą/ porywa człowieká/ zwłaßczá
młodego/gdy go nie ták dálece ro-
zum/iáko żądza ćielesna rządźi/ nie
vmie

vmie sie mieć ná pieczy / wnet sie vniesie / wnet sie potknie / nie vmie náwet vważáć y poważáć ták Máiestatu twoiego / iáko sie godźi. Mam tedy przyczyne moy dobrodźieiu żebráć v ćiebie odpusczenia głupstwá rozmáite / y vniesienia moiego. Ale też mam o co ćie prośić y z tey miáry / ábyś przybywał mi co rychley ná pomoc poki głebiey nie zábrne. Jeszczem nie przepłynał tego morzá niebespiecznego / w poyśrzodku iego práwie teraz pływam. Jeszcze do brzegu nieblizu / każeśli doyść wieku zeszłego. Alubobyś mie też niechćiał żywić ná źiemi do stárośći moiey / tymże mi bárźiey potrzebá rátunku twego. Bo im bliżey do kresu / im mniey czásu do roboty / á wiecey pracey zostáie / tymże trudniey zrobić bez ćie-
bie / á

bie / á z toba wßytko ſporo y ſmá-
rowno. Ale ćia ćiebie y oto proßę
moy Boże / nie bierz mię w polo-
wicy dni moich / niech ſię tobie ná-
ſłużę / niech ſię ćiebie náchwale /
niech ſię ſpraw twoich wielmo-
żnych nápátrze: y náſyce ſię po-
mnożenia chwały twey. A ponie-
ważes mi dał przepędźić wiek
dźiećinſki y młodźienſki / á wieku
męſkie° dałes mi doczekáć / w kto-
rym y rozſadek doyźrzáłßy y krew
vmiárkowáńßa być powinna /
niechże ſobie iáko mąż ſtáteczny /
nie iáko dźiećie lekkomyslne / ábo
młodźik porywczy / w Chriſtyáń-
ſtwie ſwym poczynam. Począw-
ßy Duchem / niech ćiáłem nie do-
konywam. Niech będźie iedno-
ſtáyna / niech ſię niczym nigdy nie
przerywa chęć moiá vprzeyma do
chwały y ſłużby twoiey. Niech
nie chra-

nie chramie ná obiedwie kolenie chcac y tobie y ćiáłu dogodźić. Niech nie bede onym meżem vmysłu dwoistego niestátecznym we wszytkich drogách moich. Niech iednym okiem nie pogladam ná świát / á tylko drugim w niebo / ále niech obiemá pátrzam coraz wzgore tám do ćiebie / y do oney Oyczyzny prawdźiwey ktoras mi krwia Syná twego zápisał. Niechże nie kroluie grzech w śmiertelnym moim ćiele/ku temu/ żebym go miał vsłucháć w pożadliwośćiách iego; niech nie wystáwuie członkow moich zbroiámi niespráwiedliwośći grzechowi/ żeby ich iáko naczynia nieiákiego do niespráwiedliwośći sposobionego/ miał záżywáć kiedy zechce grzech; ále ráczey niech wystáwie siebie sámego tobie/ iáko z

vmár-

vmárlego żywiacym / iáko z tego ktoryć śie przedtym ninacz nie przygodźił/ ćiáłu tylko dogadzáiac/ tákim ktory śie zeydźie zá pomoca twa do káżdey posługi twoiey; y członki moie zbroiámi spráwiedliwośći tobie Bogu moiemu / áby ná kßtałt naczynia do spráwiedliwośći przygotowánego/dályć śie záwße vżyć do wykonywánia wßelákiey cnoty. Tyś mie moy Boże wlał w te forme náuki Syná twoiego / postawßy do vßu moich głos Ewángeliey iego/ y ná to námowiwßy / ábym ia przyiał z sercá; wykßtałtuyże we mnie Chrystuśá/ y żywot iego: niech w sobie wyráże wzor tey náuki/ przez posłußeństwo świetym roskazániom iego / żeby káżdy ná mie poyźrzawßy/widźiał we mnie tákie obyczáie wykonterfetowáne/ iákie

ne/ iákie wymálowal Pan Jezus w náuce swey/ y przykłádem wyráził żyćia swego. A iákom niekiedy wystáwiał członki moie/ iáko niewolniki nieiákie nieczystośći y nieprawośći; zniewolone ná to/ áby wszeláka nieprawość robiły; czego mie teraz wstyd przed oblicznośćią twoią/ y widze to/ że koniec tey niewoley tyráńskiey/ y żołd grzechu iest śmierć wieczna: ták dáleko bárziey niechże teraz y nápotym záwsze wystáwuie te członki moie iáko niewolniki spráwiedliwośći/ ná to áby świątobliwość wykonywáły w boiáźni twoiey: co czyniąc nie tylko ná wieki záwstydzony nie bede/ ále zá to/ lubo nie wsposob zásługi/ ále z łáski twoiey dobrowolnie ofiárowáney/ dostąpie żywotá wiecznego. Niechże ten okrutny Tyran/
grzech

grzech/ nie záżywa nigdy áni oczu moich iáko swych dziewostebow/ żeby miáły ná co się zápátrowáć/ czym się brzydźi oko twoie/ á zátym y serce tobie poswięcone zá sobą porywáć: áni vszu moich/ żeby miáły rády słucháć mow ládáiákich y plugáwych: áni vst moich áby się miáły kocháć wmowie zbotwiáłey/ głupiey/ szkárádey/ żártowney/ á dáleko mniey wszeteczney/ obłudney/ kłamliwey/ zdrádliwey/ bluźnierskiey / łáiącey/ obmawiáiącey/ przeklináiącey bliźniego: áni rąk moich/ áby miáły być skłonne do bićia/ y gwałt komu czynić/ ábo to bráć do czego práwá nie mam: áni nog moich/ áby miáły być prędkie do rozlewánia krwie/ ábo do chodzenia ná tákowe mieyscá gdźie się co dźieie tobie ná despekt. Ale Pan moy Jezus/ on dźi-

wnie łáskáwy y dobrotliwy Pan/ y spráwiedliwość tá ktora on przepisał/ v ktorey być wniewoley iest prawdziwa wolność y swobodá/ niech mie záżywa/ y wszytkich członkow ćiáłá moiego do wszelkiey swoiey vsługi/ ktore niech sie do niey iáko nayochotniey porywáia. Oczy moie niech sie rády zápátruią ná śliczność cnoty/ y ná one skárby ktoreś ty nágotował tym ktorzy ćie miłuią. Ná przykłády ludzi bogoboynych/ ná wdźieczne grono ludu twoiego/ wierne Páná Jezusowe. Vszy moie niech máią kochánie osobliwe wsłuchániu wyrokow twoich/ w przyimowániu nápominánia y przestrogi Bráterskiey. Jezyk moy niech ćie rad chwali/ y cnoty twoie opowieda/ y śpiewaku vczćiwośći twey; niech rad mowi

rzeczy dobre / budowne / potrzebne / nabożne; niech ßczyra madrość y prawdá z vst moich płynie / niech mowá z vst moich pochodzaca da łáske słucháiacym / ták żeby dobrodźieystwo iákie y pożytek z tego co mowie odniosł ten z ktorym mowie / zbáwienny; y ábo medrßym ábo pobożnieyßym mogł sie stać przez to. Rece moie niech beda porywcze do dobroczynnośći / y podźwignienia vpádłego; niech sie nigdy nie kurcza áni oćiagáia / ilekroć ie trzebá otworzyć w potrzebie chwały twey / y człowieká vbogiego. Nogi moie niech beda racze do tych mieysc gdźie sie chwalá twoiá odpráwuie / niech bieża tám ochotnie gdźie moge posłużyć tobie w czymkolwiek należacym do budowánia domu twoiego / ábo sie też

przygodźić bliźniemu/lubo to rá-
dą/ lubo náwiedzeniem / lubo po-
moca iáka. Niechże bede czuy-
nym w spráwie zbáwienia moie-
go/ vpátruiac niebespieczeństwá
ná wßytkie strony / y zábiegáiac
temu wczás ábym sie ná nie niepo-
trzebnie nie náráżał; á ieśli sie ich
zgołá vwárowáć nie moge / niech
iednák stoie státecznie nieporußo-
ny wtym świetym nabożeństwie/
ktoregoś mie vczestnikiem vczy-
nić raczył; niech sie nie chwieie iá-
ko dźiecko y ná te y ná owe strone;
owßem niech iáko maż meżnie so-
bie poczynam/ niech sie ládáczego
nie lekam/ á nie tylko ládá stráßy-
dlá dźiećinskiego / ále áni rzeczy
naystráßliwßey/iáka iest śmierć by
nayokrutnieyßa dla spráwiedli-
wośći. A iż śiły moie przyrodzone
sa słábe / niechże sie zmacniam w
Pánu

Pánu/y w możney śile iego/ przez vważánie nabożne y glebokie obietnic ie°/przez modlitwy gorace y vstáwiczne/przez pobożność táka/dla ktoreybyś ty zá godne° mieć poczytał onego podárowánia niebieskiego/ y vczestnictwá Duchá twoiego świetego. Niechże máiac wiáre y dobre sumnienie/ nie tylko on świety y dobry boy odpráwuie/ ále też y zwoiuie meżnie ten świát/ zwyćiestwo nád nim otrzymawszy sławne; zá powodem Syná twoiego/ ktory swemu rycerstwu sercá dodáie/y każe sobie dobrze tuszyć/ iż on sam naprzod świát zwoiował/ y przez ták geste szyki rozmáitych wabow wieku tego z iedney strony/ á z drugiey przez ták wiela woysk niebespieczeństwá/trudnośći/ niecheći/potwarzy/vrągánia/ zelżywośći/bolesći/y

leśći/ y śmierći / á śmierći krzyżowey / meżnie sie przebiwszy stánął ná niedostąpioney skále onego wysokiego zamku. Wszytkie te ták ostre sztychy ku niemu obrocone/ wszytkie dźiáłá ták grożne nań od Xiążećiá świátá te° wyrychtowáne/ nic mu niezászkodźiły. Wszytkie náwálnośći tego ták burzliwie igráiącego morzá/ w ktorym prawie odchłań odchłáni wołáiąc iákoby ná pomoc wyzywáłá/ przeszedszy przezeń/ nie zálały y nie zátopiły go; przepłynął y przypłynął ná on wesoły y szczęśliwy port nieśmiertelnego żywotá. Niechże nań co raz poglądáiąc/ im dáley tym meżniey y serdeczniey sobie poczynam. Niech mie święta chćiwość oney sławy twoiey prawdźiwie nieśmiertelney/ ták zápali do tego boiu/ żebym meżnie w

kroku

kroku ſtánawſzy nie wahał ſie/ áni ſoba trwożył/ áni wzad nie vſtepował. O iákoż to wielka bedźie y wieczna niekiedy ſławá moiá/ kiedy z łáſki twey vmocniony bedac/ wſzytkie woyſká Szátáńſkie/ y tego świátá zwoiuie; czego żaden Rycerz ná świećie nigdy nie dokazał/ á náwet áni ſie oto kuśić śmiał poiedynkiem/ áby ſam á ſam cáłe woyſko poráził. Niech mi też nádźieiá niewatpliwego zwyćiestwá ſercá y meſtwá dodáie: ábowiem bylech iedno prawdźiwie y zupełnie chćiał y dochćiał/ wygrána ieſt w rekách moich: gdyż z kim ty ieſteś/ ten biie; á kàżdemu chcacemu/ obiecałeś pomoc. O iákoż w tey mierze śiłá ma moy boy Chriſtyáńſki przed świeckim. Bo bitwe ziemſka nieraz przegrawa ten/ ktory ſie ná vrzad vſádzi ná

to áby zwyćiężył; ále Duchowney nikt nie przegra / chybá ktory nie chce wygráć / y oto śie stáráć áby zwyćiężył. A luboby mi też w tey walce przyszło dáć gárdło dla imienia Páná Jezusowego / przećie nierzkac áby mie to wygráney miáło pozbáwić / ále iescze śmierć krwáwa dáleko chwalebnieyszego zwyćięstwá mie nábáwi. Bo mi nie tylko zá żywot pobożny / ále też zá śmierć niewinną chcesz płáćić. Niescześliwa żołnierska z tey miáry świátá tego / ná ktorey zginąć iest przegráć / áni tego nikomu świát nágrodźić może choćiaby nabárźiey chćiał / że iemu kwoli żywot docześny stráći. To człowiek náder szcześliwy / ktory tobie kwoli żyie y vmiera. O niechayże y ia tobie y Synowi twemu wierny będę áż do śmierći / ábym wźiął

korone onego żywotá / przez rece Páná Jezusá Chrystusá; ktoremu chwałá pospołu z toba ná wieki. Amen.

Modlitwá Stárcá zchodzącego, ábo dogorywáiącego.

O Boże ktory sie nigdy nie zstárzeiesz: Wszytko to co reká twoiá możną spráwiłá zwiotszeie by płaszcz pochodzony / wszytko odmiáne weźmie. Niebiosá z trzaskiem przemina / zwiniesz ie iáko Xiegi / Słońce stánie sie czarne iáko wor włośiány / Xieżyc stánie sie iáko krew / gwiazdy vpádna z niebá / mocy niebieskie zátrząsna sie / źiemiá y one ktore sa ná niey spráwy / popalone beda / żywioły pałáiace rozpuszcza sie y ztopnieia / á morzá iuż wiecey nie bedźie. Ale ty tenże iesteś á látá twoie nie-

skończa sie nigdy. Ty od wszytkich wiekow ná wszytkie wieki żyiesz/ y poczatku nie máiac/ końcá żadnego ná wieki nie vznasz; á iákimes był przed stworzeniem świátá/ tákim y teraz iesteś/ y po iego skończeniu bedźiesz áż ná wieki. Aleś nas ludźi śmiertelne z ták słábey y nietrwáłey máteriey zlepił/ że lubo sie zrázu záźielenimy/ y pozornie zákwitniemy; przećie wnet doyźrzawszy y mocy nábywszy/ máło co w tey porze trwáć możemy/ owszem ku ziemi sie náchyliwszy/ wiedniemy/ schniemy/ y wiotszeiemy. Toż sie stáło po wielkiey cześći/ y ieszcze stánie ládá wdźień do końcá mnie zgrzybiáłemu stárcowi. Przeżyłem lat nie máło ná źiemi/ z woley y łáski twoiey Boskiey. Záżyłem wiosny dźiećinstwá wesołe°/ Látá młodźieństwá

ſtwá goracego/ Jesieni męſkiego wieku doyźrzáłego; iuż też náſtápiłá źimá ſtárośći zchodzącey y do grobu mię náchyláiącey. To co minęło iuż śię nie wroći/ vchwyćiłá to śmierć nievżytá/ y iuż tego nie wroći nigdy. Aleś ty był przećię to dał/ tyś mię przez wſzytkie te częśći wieku mego ná dłoniách twoich Oycowſkich piáſtował/ tyś żywił/ tyś nie poraz z przygod rozmáitych y chorob wyrywał/ tyś áż do tąd záchował. Choćiábym ráno wſtawáiąc w ráchunku śię ćwiczył/ nie mogłbym śię doráchowáć ták wiela y wielkich dobrodźieyſtw twoich/ ktorychem nábrał z rąk twoich od młodośći mey áż do tąd. Ale mi śię tego oſobliwie minąć nie godźi/ żeś mię ná drodze zbáwienia wiecznego poſtáwił/ áby mi ták/ lubo śię młode
 látá

látá nie wroca/ żywot był przywrocony z lichwu wielka/ ktorey liczbie żaden ráchunek nie wystárczy. Dziekuieć záto wszytko Bogu moiemu; ále y záto z osobná/ żeś mi tego zmysłu nie odiał / ktorym moge vważáć y przypomináć sobie/ y sławić ták wielka łáske twoie. Wdźieczenem tego dobrodźieystwá twoiego / ile kiedy nie tylko to vważam coś mi dał / ále też gdy sie stosuie z inszymi/ nie tylko młodszymi / ktorzy przed czásem lat tákich nie doczekawszy zgásli przed oczymá moimi; ále też y stárcámi ktorzy ich doczekawszy/ ábo w vstáwiczney słábośći zdrowia/ y ledwie znośnych boleściách / ábo też smysły niektore stráćiwszy z nárusżeniem rozsadku y pámieći żyć musza ná ziemi. A wszákże nie mam ia tego zá dosko-
nálą

nála ßczesliwość swoie / że ták
dlugo żyie / y zdrowia y zmysłow
záżywam: gdyż to może potkáć / y
potyka czásem tych / ktorzy tu dźiał
swoy odbieráia ná ziemi. To grunt
ßczesliwośći moiey / żem ćie po-
znał: ábowiem znáć ćiebie iest do-
skonáła spráwiedliwość / á twoie
moc wiedźieć / iest korzeń nieśmier-
telnośći. Tego skárbu nie wydrze
mi żaden / nie ma do niego práwá /
áni przystępu y sámá śmierć. Bo-
dayem go tylko vmiał ták strzedz
iáko te° godźien. Niechże to znáć
będźie ná mnie / że tá znáiomość
twoiá nie byłá we mnie bezowo-
cna áni prożnuiąca; że on stáry
człowiek / on zástárzáły zwyczay
grzechu w ktorykolwiekem sie był
od młodośći záćiągnął / iest vkrzy-
żowány we mnie. Niech to wßy-
scy we mnie widzą / ále osobliwie
oko

oko twoie Boſkie/żem go zewlokł
cále z ſpráwámi iego/á żem ſie ták
odnowił przez znáiomość prawdy
twoiey/ iż nowe chęći/ nowa ná-
dzieiá/ nowy ſmák duchá y vmyſł
moy opánowáł; y żem przyoblokł
nowy ſpoſob żyćia/ ktorys ty ſam
poſtánowił y przepiſał/ y do nie-
go pomagaſz; ták iż iákos niekiedy
ſtworzył pierwſzego człowieká ná
twoie wyobráżenie względem pá-
nowánia nád wſzytkimi rzeczámi;
tákes y tego nowego ſtworzył ná
kſztałt y podobieńſtwo twey ſprá-
wiedliwośći/ y świątobliwośći
prawdziwey/ ktora też w człowie-
ku pánuie wſzytkim námiętno-
śćiom y pożądliwośćiom ćiele-
ſnym/ y grzechowi. Niechże w tey
moiey zeſzłośćinie zchodźi mi prze-
ćie ná tym co do czerſtwośći y ie-
drności Duchá mego należy. Lu-
bo ſie

bo ſie ten zwierzchni człowiek káźi/ y ćiáłu memu coraz vbywa oney pierwßey śiły y dużośći; ále záś on wewnetrzny/ ktorym duch moy tchnie/ oná nádzieiá nieśmiertelnośći/ niech ſie oświeża y odnawia ode dniá do dniá. Niechay młodßym iáko láty/ ták też y przykłádem dobrym przoduie/ dáleki bedac od wßytkiego tego/ co ſie z powaga wieku mego nie zgadza: ktorekolwiek rzeczy ſa poważne/ y poczćiwemu człowiekowi należace/ o tych niech rozmyslawam/ y te niech czynie; y wmowách/ y w postepkách/ y wpostáwie/ y w vbierze/ y w śiedzeniu y wchodzeniu moim niech ſie to coraz pokázuie/ iáko ſie w żadney lekkomyślnośći nie kocham. Ale y złe podeyźrzenia/ y łákomſtwo chćiwe y nieużyte/ y gniew vráźliwy/ y ſkrzetnośc

y dziwáctwo stárym przyzwoite/ niech cále bedzie wykorzenione z sercá moiego. Niechay młodszym rad powiedam o tym/ czegom sam ná sobie doznał/ iáka iest twoiá opátrznosć osobliwa nád wszytkimi tymi ktorzy sie ciebie boia / y tobie dufáia. Niech tego popieram z Psalmistą co on niekiedy spiewał: *Byłem dźiećiećiem á zstárzałem sie, á nie widźiałem spráwiedliwego opuſczonego, ábo naśienia iego żebrzącego chlebá-* Niechay nie bede leniwym do chwały twoiey/ y ospáłym w służbie twoiey. Niechay ták dogadzam słábośći stárego żołądká/ żebym trunku goracego czestym ábo też zbytnim záżywániem / trzeźwośći nie nárussył. A ieśli inszy młodszy lubo biegiem przyrodzonym tuszą sobie y mogą zá twym pozwo-

pozwoleniem dłużey ná świećie pożyć / á zátym powetowáć tego iákokolwiek co omießkáli w służbie twoiey / y polepßyć śie / iednák powinni ćie przepraßáć o grzechy swoie; pogotowiu ia ktory iuż dla stárośći mey y długo żyć nie mogę (ponieważ iáko młody może / ták stáry muśi prędko vmrzeć) y tobie Pánu Bogu moiemu nie tylko długo / ále też áni przez ten krotki czás schyłku wieku mego ták służyć / y przygodźić śie chwale twey iáko zá młodßych y czerstwieyßych lat moich ; przepraßam ćie serdecznie y bez przestánku o swe rozmáite niedostátki y nieprawośći / opłakuiąc ie przed tobą y wyznawáiąc z głebokiego sercá; żebrząc tego pokornie v ćiebie / ábyś tego nie rachował / czymem ćie przez ták wiele lat żyćia

mego

mego ná swiećie gniewał; bo ieśli-
byś to wszytko kárbował / nie po-
dobna sie ostać przed toba. Ale y
tego nie bierz przedsie w czymem-
ći dotad nie praw; owszem to / cze-
go niedostáie / nápełni twoim Oy-
cowskim bogátym miłośierdźiem.
Pomoż mi nedznemu do tego / że-
bym y teraz y ná śmiertelney po-
śćieli żonym kochánym sługa Sy-
ná twoiego mogł bespiecznie mo-
wić: *Boy on dobry boiowałem, zá-
chowałem wiáre, dobieżałem biegu,
Náostátek odłożona mi iest oná spr á-
wiedliwośći koroná, ktora odda mi
Pan, w on dźień, on spráwiedliwy sę-
dźia; á nie tylko mnie, ále y wszytkim
ktorzy vmiłowáli ono świetne oka-
zánie iego.* Już ia nie o tym myśle /
iákoby iesżcze żywotá te° sobie prze-
dłużyć / ále iákoby z weselem y z ná-
dźieia żywa błogosłáwione° zmar-
twych-

twychwſtánia dokończyć biegu moiego. Iużem ſyt ieſt lat moy Boże/ ſytem troſk y fráſunkow ludzkich/ ſyt chorob y przypadkow rozmáitych; iuż też zegárek moy doćieka / czás mi ſie gotowáć do ſwego odpoczynku/nie zbraniam ſie ſkoro ty dekretem ſwym nakażeſz wyniść z teᵒ świátá obłudneᵒ/ niepewnego/ kłopotneᵒ y zſtapić do czáſu w mieſzkánie moie podziemne. Oto iuż y wzrok ćiemnieie/y ſłuch tepieie/ y pámieć ſłábieie / y rozſadek coraz to mdleyſzy/y zdrowie rozmáitymi bolesćiámi y chorobámi zwatlone/do grobu ſie bierze. Rozwiażże Pánie ſłużebniká twego kiedy wola twoiá z vpewnieniem o łáſce twoiey / bez trwogi ſumnienia/pámiatká przeſzłych nieprawośći moich ſtrapionego y vbitego. Zápámietay przeſtepſtw

ſkepſtw młodości moiey/ ále y w tey ſzedźiwey zeſzłości/ nie dopuſzczay żebym miał/ choć nie ćiałem/ przynamniey myślą obrázáć ćiebie Stworzyćielá mego; á cokolwiek mi ſie przytráfia tákowego/ coby walczyło z doſkonáłośćią tey pobożności/ ktoras mi przepiſał; tego niechćiey przyczytáć złośći y vporowi moiemu/ ále ráczey ſłábośći ćiáłá; ile w tákim wieku/ w ktorym práwie znowu zdźiećinieć przychodźi. Nie dopuſzczayże też ná mie tákiey zeſzłośći/ ieśli wola twoiá/ ktoraby mi miáłá odiąć wzrok ábo ſłuch przyrodzony/ ábo wiec pozbáwić mie cále rozſądku zdrowego/ ábym nie przyſzedł ná vrągowiſko ludzkie/ y żeby ſnadź przy mnie y prawdźie twey ſie nie doſtáło od ludźi iey nieżyczliwych. Nie dopuſzczayże náwet/ ieśli

wola

wola twoiá/ ták ćieſzkiey choroby/
w ktoreybym nie mogł ſie ćieſzyć
rozmową ſerdeczną ztobą Oycem
moim/ y wzdychániem do ćiebie
nabożnym; á ieśliby mi więc przy-
ſzło vmrzeć bez pámięći/ ták/ że-
bym boleśćią iáką wielką związá-
ny będąc/ ábo też zmyſły názbyt
zemdlone máiąc/ nie mogł ći ſię
modlić ná ten czás/ y tym ſpoſo-
bem duchá ſwe° oddáć tobie; prze-
ćie ty go przyimi w ręce twoie.
Niech mi to nie wádźi do odyſká-
nia ie° w ono przyśćie Syná twoie-
go. Bo ia wiem komum vwierzył/
y ieſtem vpewniony/ że mocen ie-
ſteś ſtrzedz ſkłádu moiego áż do o-
nego dniá. Otoć ten ſkład duchá
moiego teraz wczás oddáie/ y oto
ćie proſzę ábyś mi go iáko wierny
Stworzyćiel dochował áż do one-
go czáſu/ ktorego oddawáć bę-
dźieſz

dźieś káżdemu wedle vczynkow iego. A tám miásto tego zgrzybiáłego y zprochniáłego ćielstá mego/ oblecz tego duchá/ ktoregoć poruczam/ w ono ćiáło mocne/ trwáłe/ chwalebne/ żadney mdłośći y zeszłośći nie podległe. Vczyń to przez Iezusá Christusá Páná moiego; ktoremu z toba niech bedźie chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá zá ludźmi zeszłymi w lećiech.

O Stárodawny/ ktorego odźienie iest iáko śnieg białe/ á włosy głowy twey iáko wełná czysta/ Stolicá twoiá czerwieni sie iáko płomień ognisty/ á kolá iey pałáią ná kształt ogniá gorąiacego. Rzeká też ognista płynie/ á wychodźi od oblicza twego. Tysiąc Tysięcy służy tobie/ á po dźieśięćkroć tyśiąc

śiąc tyśięcy stoią około ćiebie. A iednák to wßytko co ná tobie y około ćiebie widźiał on Dániel sługá twoy w widzeniu / tyśiącney części chwały y Máiestátu twego nie zrowna / y owßem ćieniem tylko iest vbogim twey wielmożnośći / świetnośći / okázáłośći. Stárodawnyś iest / á przećiec látá nigdy nie dokuczą; żyieß od wßytkich wiekow / á iednák czerstwośći nic ći nie vbyło / y nie vbędźie ná wieki. Ale nędznemu człowieku co dźień lat vćierasz / co rok mu czerstwośći vbywa / áż go nawet w źiemię weprzeß. A lubo káżdy wiek człowieczy podlega rozmáitym przypadkom / chorobom / bolesćiom / y potrzebuie twey opieki / (bo y dźiećię / y młodźieniec / y mąż bez twey opátrznośći żyć nie może) iednák wiek zchodzący y dogo-

rywáiacy/ osobliwie obrády / po=
siłku y pomocy twey wyglada.
Dźieká tobie niech bedźie o nay=
wyższy Boże / żes ozdobił Zbor
Syná twoiego/ nie tylko młodźie=
żą wdźiecznie kwitnaca / y z tym
swiátem meżnie śie potykáiaca/ y
mieczem Duchá twoiego ná obie=
dwie stronie ostrym onego złośni=
ká zwyćiężáiaca: ále też szedźiwy=
mi y poczćiwymi stárcámi/ ktorzy
sa korona y chwała domu twoie=
go. Z ktorych niektorzy od młodo=
śći tobie służa nieprzerwánie áż
do tad/ przykłádnie y pobożnie ży=
iac; á drudzy choć o południu/ ábo
z południa / drudzy przed wie[czo]=
rem dopiero sa wezwáni ná [win]=
nice twoie / iednák nie rádźiby [ni]=
komu nic wprzod dáli w ochoći[e]
do służby twoiey / y strzega śie
wszelákiego zgorszenia w domu
twoim.

twoim. Sa y vczćiwe y bogoboyne mátrony / ktore przykłádem swym poważnym młodszym pieknie przoduia / y chwałe twoie iedynie miłuia. Chwałá tobie niech bedźie y zá te/ że ie dotad chowasz. A iż ludowi twoiemu z tákimi osobámi dźiwnie pieknie / bá y pożyteczno bárzo / nie odbierayże nam ták wdźiecznych świátel/ poki można áby biegiem przyrodzonym trwáiac mogły nam świećić/ y záżywáć poki moga tych dobr Duchownych ktore przez rece Páná Jezusowe opływáia ná dźiatki twoie/ y inszy z nich budowáć sie kámieńmi żywiacymi. Niech tych czásem nie gniia w źiemi niepotrzebnie/ ći/ ktorzy bárzo potrzebnie żyia y żyć iesczе moga ná źiemi. Wszák czestokroć widamy/ że żywisz ludzi bárzo stáre; choć podobno

dobno nie bárzo sie czáſẽ przygo-
dzą; niezayźrzyſz im teͦ żywotá do-
czesneͦ / choć nie vmieią y nie chcą
żyć ku chwale twey. Czemuż sie
maſz pokwápiáć do vćięćia nići te-
goż żywotá / tym / ktorzy ná to żyią
ábys z nich miał znáczną chwałe / y
lud twoy znáczną poćiechę: Ci
máią rzeczy doświádczenie wiel-
kie / ći mądrość vważną / ći ráde
zdrową / ći mowę budowną / ći po-
wagę osobną / ktorą im sáme látá /
ále dáleko wiecey żywot roſtro-
pnie y pobożnie przepędzony przez
czás niemáły / v wſzytkich iednáią.
Siłáż ći mogą dobrego ſpráwić w
domu twoim / ieśli ich pochowaſz
ná ziemi / siłáż vbędźie ludowi
twemu / kiedy ie będźieſz chćiał od-
iąć. Nie karzże nas tym o Boże /
żebyś świece ták iáſno świecące
pobożnośćią / á niektore y vmieię-
tnośćią

tnością z boiáźnią imienia twego złączoną / miał záġáśić pierwey / niżeli dogoreią y przyidą do kresu dekretem twym nieodmiennym wiekowi ludzkiemu zámierzonego / ktorego żywot człowieczy przestąpić nie może. Owa tym czásem / zá twoim osobnym błogosłáwieństwem y łáską / wygotuią się inszy wieku męskiego / ktorzy się pod wiek tych stárcow drogich podmykáią / ktorzy ná ich mieysce nástąpią z bogátego miłośierdźia twego. Nie gniewáy się ták ná Rzeczpospolitą Chrystyáńską / iáko niekiedy ná Zydowską / żebyś iey miał odiąć stárcá y mężá porádnego. Dobrzeć iey y z młodszymi / á zwłaszczá ktorzy z Szátánem y świátem woiuią / y potykáią się mężnie. Ale dopieroż z stárymi / ktorzy iuż zwyćięstwo otrzymawszy

wßy poniekąd triumfowáć poczy-
náią; ná co pátrząc młodßym ser-
cá przybywa/ gdy widzą czego do-
kázáć mogą y dokażą zá pomocą
twą/ gdy sie temu przypátruią w
przykłádźie stárßych. Niechże y
młodßy podrastáią iáko wdźię-
czne látorostleczki / áby z dźiate-
czek młodźieńcámi / z młodźień-
cow mężámi zostawßy/ pochwili
sie też zstárzeli y zásiedli mieyscá
stárcow w domu twoim / przypá-
trzywßy sie ich pobożnemu obco-
wániu. A stárcy náßy niech ießcze
nie tylko nie vmieráią; y dla tego
żeby młodßym przodowáli / y dla
tego żeby im to v ćiebie vpraßáią
co sámi z łáski twey otrzymáią
przedłużenie dni ich ná ziemi/y po-
moc do wyprostowánia drog ich
przed tobą. Bo ći siłá mogą v-
prosić/ktorzyć ták dawno y wier-
nie słu-

nie służą. A nie tylko wedle ćiáłá/
ále też niech żyią wedle Duchá/
niech żywo/ iedrno/ gorąco/ służą
Pánu Jezusowi. Niech wystá-
wuią śiebie sámych ofiárą żywiąą-
cą/ świętą/ przyiemną tobie/ onę
rozumną służbę swoię. A nie tyl-
ko ich śmierći niewczesney vcho-
way/ ále y boleśći nieznośnych/ á-
bo też częstych/ ćiężkich/ rozmái-
tych chorob. Mieyże ie sobie z tey
miáry ná vrząd zálecone y poru-
czone/ iáko też y zeszłe w lećiech
białegłowy. A iesli niektorzy ábo
niektore dla słábośći wrodzoney/
ktorey w stárośći nie vbywa/ ále
... bywa/ z dopusczenia twoie-
... często/ ábo ćięszko stekáią/
... dayże im ćierpliwośći y skro-
mnośći w znaszániu niedostátkow
zdrowia ich/ y w oczekawániu o-
státn...y godziny żywotá ich.

Niech sobie nie tesknią niebożątká/áni się niech vpornie wydźieráią y nápieráią z tey gospodki źiemskiey pierwey niżeli ich wypuśćiß / y daß wolne odeyśćie. A im się bárźiey pomykáią do kresu swego / tym też ty bárźiey przymykay się do nich z miłośierdźiem y przytomnośćią twoią: przez poćiechy zbáwienne tym głebiey sercá ich śiegay/rozweseláiąc ie przez świetego Duchá twoiego/ y do nich się dotkliwie przyznawáiąc/ y ták im ten vprzykrzony wiek nágradzáiąc. A ieśliżby niektorym zá twoim rozrządzeniem zegárek iuż dociekał / dayże im odetchnąć przedtym niż wytchną. Odeymi trwogę od ich sumnienia wßeláką / odbierz od nich Duchá ich łáskáwie w ręce twoie/ y schoway go do oney twoiey Boskiey skárbnice/á w on dźień

on dzień ostáteczny zgotuy im miásto tego przybytku ziemskie° zbudowánie z niebá/ dom nie rekomá vczyniony wieczny ná niebiesiech/ ktory się ná wieki nie zstárzeie áni zepsuie; przez Páná nászego Jezusá Christusá/ ktoremu z toba niech będzie oddána chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá Pánnie bogoboyney należąca.

O Nayświętszy Boże/ o sámá szczyra y doskonała czystości. Oto ia niegodna niewolnicá twoiá/ Pánieństwo moie tobie cále poświęciwszy/ ná tym iestem y iedynie tego prágnę ábym w czystości iáko naydoskonálszey/ nie tylko przed ludźmi/ ále też y przed tobą żyłá. Niechayże żadna myśl nieprzystoyna ná wieki się nie tyka

 serca

sercá mego; niechay sie wstydam oká twoiego/bárziey niżeli oká ludzkiego. To niech bedźie moy rumieniec/ ktorymbym rádá zdobiłá twarz moie przed oblicznośćia twoia / wstyd boiáźnia imienia twego vmiárkowány / ćichość moiá niezmyslona/ vniżenie szczyre/skromnosć nieobłudna/y wmowie/y w postáwie/ y w vbierze niech bedźie znáczna; niechay sie tym nie rádá popisuie przed ludźmi / co przed toba nic nie waży/ niechay mie áni vrodzenie/áni vrodá/ áni głádkosć/y ieśli co tákowego iest/ nie podnosi; ábowiem to iest smrod y gnoy przed oczymá twymi / y ia sámá ládá kiedy w gnoy sie obroce; á ieszcze przed tym niż sie to stánie / możesz mie choroba/ ábo przypadkiem iákim kolwiek náwiedźić / y nie tylko oszpećić/

ßpećić / ále y z tego co mie nádyma obnáżywßy y ná pohánbienie podáć. Z czego ia wypraßam ſie tobie prze wieczna dobroć twoie; wole to wßytko podrzućić pod [illegible] oblubieńcá mego iedynego Páná Jezuſá / nizeli ſie z tákich frászek wynoßac / zmierznać w oczách iego swietych. Niech ſie nie kocham w ſtroiu wyſtáwnym / y koßtownym / w kroiu figlownym / [illegible] máśći okazáłey / y świetney / w [illegible]ćinách ozdobnych. Niech ochedoſtwo moie bedźie w vbierze ſtátecznym / poważnym / wſtydem [illegible] miernośćia ográniczonym / nie [illegible]ećieniu wymysłnym włoſow / [illegible] obłożeniu złotem / lubo per[illegible]ri / ábo drogimi kámieńmi / gdyż táka wyſtáwá ábo ſkutkiem ieſt vmyſłu nádetego / ktorym ſie ty wielce brzydźiß (á zátym nie zá-

kryćiem czołá / ále odkryćiem ſromoty nágośći moiey Duchowney) ábo powodem y pobudką do niego. Niech pámiętam ná one Eſterę bogoboyną / ktora lubo Krolową byłá; iednák tobą świádczyłá / że ią mierźiał on znák pychy / ktory nośiłá ná głowie ſwey poniewoley / gdy iey wychodźić przyßło miedzy ludźi / y ták ſię nim brzydźiłá iáko ßmátą nayplugáwßą / áni go nośiłá wpokoiu ſwoim. A iákoż nie dáleko więcey mnie to przyſtoi / nie Zydowce ktorey ſię więcey zeßło / ále Chriſtyánce / ktoram Zbáwićielowi memu poślubiłá pobożność / y powinnám záwße chodźić w oney ßáćie weſelney długiey białey / z vczynkow dobrych vrobioney / popiſuiąc ſię przed tobą onym ſkrytym człowiekiem ſercá w nieſkáźeniu ćichego y
ſpokoy-

spokoynego Duchá / co iest przed tobą wielce drogo / y onym lnem przednim/ ćienkim/ y świetnym/ ktory iest vspráwiedliwienia świetych. Ono złoto doświádczone wiáry w iednorodzonogo Syná twoiego / ktorego v śiebie kupić każe przez pracą vśilną y modlitwy gorace / niech bedźie ozdobą moią. On łáńcuszek złotá bránto-wnego z ogniwek cnot niebieskich ktore sie śiebie wzaiem trzymáią/ y śiestrzynskim zwiazkiem z sobą są spoione / niech záwsze wieszam ná szyi sercá mego / te niech bedą mánellámi rak moich. Niech nie bede z pocztu onych głupich pánien / ktore przygotowáłyć swoie Lágáńce iáko y madre / ále im nie stáło oliwy; á gdy szły ná rynek kupić iey/ tym czásem przyszedł oblubieniec y zámknione są drzwi.

Niech ia wczás sposobie sie ná dostátek oliwy świątobliwośći/ do kágáńcá wiáry moiey/ áby mie zástał oblubieniec gotową / y żebym z rostropnymi Pánnámi weszłá przy boku oblubieńc... ... wesele / nie dopiero w ten czás sie krzątáiąc około poprawy / kiedy go przyidźie witáć/y záprowádźić do onego pálacu twoiego. A żebym byłá tym sposobnieysza do tego / dayże Rodźicom moim drogim [ábo tym ktorzy są ná mieyscu Rodźicow] rádę zdrową / zá ktorąbym ia idąc záwsze byłá cáła wtym co do dobrá mego należ... Ja sie cále ná ćię Bogá m... szczam y spuszczam i..ko n... mądrego y dobrego / ty wła... sercem/ ty kieruy rádámi stárszych moich / áby ták o mnie rádźili żeby to było z chwałą twoią / y z pożytkiem

żytkiem moim/ naprzod zbáwionnym wedle Duchá/ á potym też y tym doczesnym wedle ćiáłá. Tobie nie są táyne skrytośći sercá mego; tobie są wiádome wszytkie [illegible]ności moie: ty mi day to wszytko coby sie zgadzáło z świętą wolą twoią; vchoway mie grzechu/ vchoway mie háńby/ vchoway złego zdrowia/ vchoway sieroctwá nieszczęśliwego [*Jeśli* [illegible] *tá, niech sobie pożyczy słow w modlitwie śieroćey*] Strzeż sercá mego / strzeż oczu y ćiáłá mego/ iáko przybytku Duchá twoiego/ ktorym mie zápieczętowawszy ná [illegible]kupienia / doprowádź mie o[illegible]istey szczęśliwośći/ przez Páná moiego Jezusá Christusá; ktoremu z tobą niech oddána będźie chwałá ná wieki. Amen.

Modli-

Modlitwá Wdowy.

O Jedyna vćieczko ludzi vtrapionych y opuszczonych / o wierny Opiekunie wdow y śierot. Bez twego pozwolenia y biedne wroblatko nie vpádnie ná ziemię: á iákoż bez twey wiádomośći ma się co tákowego stáć z człowiekiem ktory się ná ćię cále spuśćił / iáko się zemną stáło: Nie trefunkiem bez wątpienia / nie bez woley twoiey zostáłám śierotą. Ty wiesz co czynisz: wiesz co mi zdrowo / choć gorzko y niesmáczno. A iam też powinná wszytko od ćiebie zá wdźięczne przyimowáć / iákoż y przyimuię / iáko dźiećię powolne od Oycá / á Oycá mądrego / spráwiedliwego / możnego / dobrego. Ześ mądry / przeto nigdy w rádách swych nie pobłądźisz: żeś spráwiedliwy / nie pádnie to ná

ćię / á-

ćie / ábys kiedy komu miał nay-
mnieyſza krzywde vczynić: żes
możny / możeſz snádnie rátowáć / y
maſz czym ſzkode by naywietſza
nágrodźić / y żal by nayćiezſzy mo-
żeſz vsmierzyć: żes dobry dla te-
gos predki do pokazánia miło-
sierdźia / y nie nowináć to vbiwſzy
pogłaſkáć / rozkwiliwſzy y záſmu-
ćiwſzy poćieſzyć / y do siebie przy-
gárnąć. A iákoż od tákiego Bogá
nie przyiąć teᵒ / y choćiażby kto nie
chćiał rad nie rad musiałby przy-
iąć; bo ktoż ći ſie wydrze z rąk two-
ich? á czemuż nie ráczey dobrowol-
nie niż poniewolnie mam to vczy-
nić? czemu nie mowić z onym
vprzeymym ſługebnikiem twoim:
Pan dał, Pan wźiął, niech imię
Páńſkie będźie błogoſłáwione. Przyi-
mowáłám od ćiebie rzeczy dobre y
pomyslne: niechże też vmiem
przyi-

przyimowáć złe y nielube. Odebráłeś swoie włásne/ mnie do czásu pożyczone/ nie wiecznośćią dárowáne. Niechći y zá to będźie chwałá/ żeś był pożyczył: odpuść o Boże / ieslim tego nie vmiáłá być ták wdźięczna iáko sie godźiło. A toś dopuśćił ná mie nieszczesliwe sieroctwo: náwiedźiłeś mie y dotknął / y owszem przyćisnął/ wedle Boskiey twoiey woley/ ćiężka ręka twoia. Nie ieſtći to táyno / o Boże ktory przeglądasz wskroś wszytkie rzeczy y naytáiemnieysze/ iáko to stan żáłosny y opuszczony. Ale sie tym ćiesze vtrapiona sierotá/ że sie głosno [illegible] rázliwie/ y nieporaz w świe[illegible] słowie twoim opowiedasz p[illegible] wdowách y sierotách / y zá krzywdę ich gorąco vymuiesz / y sprawiedliwość im czynić każesz / y

świád-

swiádkiem predkim chceß być przećiwko tym ktorzy ie krzywdzą. A náwet ábyś tym bárziey zálećił sercom bogoboynym baczenie y dozor tego stanu osieroćiáłego/ kazałeś to wpisáć w Księgi Przymierza nowego wiecznego/ że to iest nabożeństwo czyste y niepokaláne v ćiebie Bogá y Oycá/ dogladáć wdow y sierot w vćisku ich. Owa y teraz wzbudźiß ludźi bogoboynych ktorzyby sie też w mym vtrapieniu nádemna rozlitowáli / y zá táka pobudka Duchá twoiego / y owßem iesli potrzebá/ zá osobnym twoim ná...nieniem y popchnieniem / (bo ... ty vmieß kiedy potrzebá) ...źieli ná sie cześć ćieżaru mego/ á rády zdrowey y pomocy y poćiechy w sprawách/trudnośćiách / y w smetku moim mnie nie odmawiáli.

wiáli. Ale choćiaby też nikt się te-
go podiać niechćiał / ia się tobą
Bogiem moim cále kontentuię y
ná tobie przestáię/ná ćię się iedynie
spuszczam/ktory wdowy y sieroty
żywisz/y podnosisz. Twoieć to iest
własne dźieło / opiekáć się tymi
ktorych wszyscy odbieżą / o ktore
nikt ná świećie nie dba/ ktorzy so-
bie rády dáć nie vmieią. Ja vboga
chudźiná twoiá nic nie vmiem / y
trudno mam co vmieć bez ćiebie.
A lubo wszędźie y záwsze káżdemu
się twoiá rádá y opieká przygodźi/
y owszem ktoż iest ták opátrzny/
kto ták mądry/ ktoryby opátrzno-
śći y obrády twey niepotrzebował?
Ale iednák iesli kiedy tedy w iá-
kim stanie/w iákim ia teraz iestem/
źle około mnie/ y opłákána rzecz
moiá/iesli mie ty odstąpisz. Dałes
mi był do pewnego czásu opieku-
ná wier-

ná wiernego y życzliwego/ żywotá/ vczćiwego/ y zbáwienia mego: miáłám z łáski twey tákiego ktory obmyslawał to/ co do obeszćia mego należáło: poki ten był przy mnie/ potym ia od niego po tobie/ ábo ráczey przezeń od ćiebie rády w zátrudnieniu/ poćiechy w zásmuceniu/ obrony w przygodźie/ ochrony vczćiwośći y zdrowia w niebespieczeństwie oczekywáłá y wyglądáłá. Teraz gdyś mi tákiego dobrodźieiá vmknął/ obroćiłeś oczy moie cále ku niebu/ gdyż nikogo nie widzę oprocz ćiebie do ktoregoby śie vdáć. Ja tedy ná ćię Oycze moy/ á ty też ná mię poglądayże co raz onym litośćiwym y nayglębsze y nayskrytsze doległośći vpátruiącym y przepátruiącym okiem twoim/ wyrozumieway że mi vbogiey śierocie/ bo ia

śię ćie-

ſie ćiebie nie puſzcze ná wieki. Twoiá rádá v mnie grunt/ zá twoią wolą záwſze chcę chodźić/ tylko mię nie porzucay/ áni odpychay od śiebie. Niechay w tym ſtanie śierocym nie truchleię ná vmyśle/ niech ſmutkiem zbytnim nie vwiędnę/ niech ćierpliwie y z vniżeniem to twoie náwiedzenie znoſzę: niech ćiebie ná ktorego miłośći śiłá/ y owſzem wſzytko należy/ nie obrażam żadną niećierpliwośćią: niech ſobie ſkromnie/ poważnie/ ſtátecznie/ roſtropnie we wſzytkim poſtępuię/ ábym Stanu ſwego ziákiey kolwiek miáry nie oſzpećiłá. Záchoway mie tego ábym miáłá być oną wdową rozkoſzy pilnuiącą/ ktora żywiąc vmárłá: żywiąc ćiáłu tylko kwoli/ ktore pieſzcząc/ zdobiąc/ y iemu dogadzáiąc/ tobie ktory ſię Duchem iedynie

dynie kontentuieß/ iáko martwa nie da śie vżyć do dobrych vczynkow. Niechże ia nie roskoßy ćielesnych/ ále Duchownych deliciy pilnuie/ y do nich taże bez przestánku. Slowo twoie święte niech będźie pokármem duße moiey/ iego częste czytánie/ słuchánie/ vważánie niech mi stánie zá potráwy y przysmáki nawybornieyße. Niech z tey miáry będę prawdźiwie wdowá/ ábym w tobie sámym iedynie nádźieię położywßy trwáłá w prozbách y w modlitwách nie vstawáiąc. Niech będę podobna oney Annie Prorokiniey/ ktora nie obch[illegible]ʒáłá od Kośćiołá twego, [illegible]ćiech y w modlitwách służąc ći w nocy y we dnie. Niech żyie w nienágánioney czystośći/ nie tylko ćiáłá/ ále y sercá. Niech y mowá/ y postáwá/ y poyźrzenie/ y słuchá-

słuchánie/ y wßytkie postępki mo-
ie będą ták wstydliwe/ żeby nie
tylko z rzeczy sámey/ ále y z podo-
bieństwá złego/ człowiek nie ży-
czliwy nie wźiął pochopu ßczypáć
mię/ y podáwáć w podeyźrzenie
mego vczćiwego obcowánia. A
ty o Boże obrońco niewinnośći
naypotężnieyßy y naywiernieyßy/
bądź záwße strożem dobrey sławy
moiey/ ty bądź porádnikiem/ y po-
ćiechą moią/ weźmi w osobną o-
piekę twoie/ spráwę zbáwienia
mego/ y obeßćia wedle ćiáłá/ y
przystoynego wedle Stanu mo-
iego pomießkánia ná źiemi. Nie
day się wikłáć pieczołowániem te-
go żywotá/ záchoway złego y ni-
spokoynego sąsiedztwá/ wiec tru-
dnośći rozmáitych/ ktoreby mi
mogły być ná przeßkodźie do służ-
by twoiey: y owßem ieśli iest co
záwi-

záwikłánego / ty to ſam chćiey iáko naypredzey rozwikłáć / y mnie ztego ták wywikłáć/ żebymći mogłá ſłużyć bez wßelkiego roztárgnienia / tám zániożßy do ćiebie ſerce moie/ y do Páná moiego Jezuſá Chryſtuſá/ Zbáwićielá mego y oblubieńcá prawdźiwego; z ktorym ty mie złacz / y ziednocz tu przez Duchá twego/ ábym iednym Duchem znim byłá/ á potym przez ono chwalebne zmartwychwſtánie w onym niebieſkim páłacu; żebym ſie tám doſtawßy/ gdźie on teraz ieſt/ mogłá z nim mießkáć/ y ćiebie chwalić ze wßytkimi wiernymi twoimi ná wieki. Amen.

A kiedy ma Potomſtwo, zwłaßczá niedoroſłe, może co náten kßtałt przydáć.

A nie tylko o mnie ſámey chćiey rádźić/ ále też y o potomſtwie moim po-

ſim pozoſtáłym/ iáko Oćiec. Nie wypuszczay go nigdy z opieki twoiey. Poki był żyw ten/ ktory y mnie ſámey y dźiatkom vmiał przodowáć/ ábo wiec powagą ſwą y roſtropnośćią męſką zátrzymáwáć ie w powinnośći mogł dáleko ſnádniey y ſpoſobniey/ miáłám mniey prace około nich: teraz/ iżeś mi odiął głowę y wodzá moiego/ ná ktorego ſie ſłuſznie obeyźrzeć miáły dźiatki náſze; á iużeś ná ſáme moie mdłe rámioná białogłowſkie/ włożył tē wſzytek ćieżar; mam nádźieie w twoim Boſkim baczeniu/ że mie ſámey nie zoſtáwiſz/ y w tákiey potrzebie nie odbieżyſz. Bo coż bym ia poczęłá ſobie nędznicá/ bez ćiebie moy Boże: gdźieżbym rády ták wárowney/ ták zdrowey y pewney dośięgłá/ iáko v ćiebie: Doday że mi mądrośći z niebá/ ábym

ku chudzina nie pobładziła/ y nie v-
niosła sie. Niech ia ide w wycho-
wániu y rozrządzeniu dźiatek mo-
ich zá toba/ á one zás zá mna/ w
tym wßytkim / wczym sie wola
moia z twoia Boska wola zgadza:
á ty puśćzay wßedźie po nich Oy-
cowskie oko twoie / y nie dopu-
ßczay nigdy ßwánkowáć nodze
ich; ále ie prowadz iáko naypro-
sciey śćießkámi vpodobánia two-
iego: strzeż ich od swiátá y poża-
dliwośći iego/ á posmákuy im on
świát przyßły nowy/ do ktoregos
nas wezwał przez Páná nàßego
Jezuśá Christuśá; ktoremu z toba
chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá śieroty podrastáiącego.

O Boże/ ktorego nie bez przy-
czyny mąż wedle sercá twego ná-

zwał Oycem sierot/ á Sedźia y obrońca wdow. Wiedzże też y o mnie żáłośnie osieroconym. Ty sie sam ztym ozywaß ludowi twemu: *Izali zápomni niewiástá z ssącego swego, izali sie nie vlituie płodu żywotá swego. Ale niech te zápomnią, ia ciebie nie zápomnie. Oto ná dłoniách nápisałem cie.* Ja máluczki twoy robaczek/iestem też z pocztu ludu twoie° ieden/ choć namnieyßy/ y z liczby ssacych twoich/ choć nayniegodnieyßy y tobie ninacz nie przygodny; ále przećie twoie dźiecko/ á ktemu ießcze sierotká odbieżána od własnych Rodźicow/ á to ztwego dopußczenia y rozrzadzenia. Coż ia sobie rzeke/ y gdźie sie podźieie nedzniczek vbogi/ w ták młodym y niedoyźrzáłym wieku osierociáły? Dales mi był miłe y drogie rodźice/ ktorzy mie nie

mie nie tylko ná tē swiát wypuścili/ ále też y ná on przyszły niebieski wprowádźić vsiłowáli: młodość moię piástowáli / nápomináiąc mię károli/ wychowywáli w boiáźni twoiey/ z miłośći wrodzoney obrádę czyniąc o wszytkich potrzebách moich / w ktorychem śię też do nich bespiecznie y dufále záwsze vćiekał; ábo wiec bez wszelkiego mego stárániá y prosby/ z ich domyslnego baczenia / y bácznego domysłu/ miałem záwsze wszytko co potrzebá/ á czásem y nád potrzebę. Terazes mię osierośił moy Boże. Już mi nie stáło tych wdźięcznych strożow młodośći moiey/ obmyslawáiących dobro moie doczesne y wieczne: pozbáwiłes mię tych / ktorzy po tobie przyczyną byli naypierwszą żywotá mego; á le też y powodem osobliwym do

wßytkiego dobrego. Ná kogoż te-
dy przyidzie opieká śieroctwá me-
go / o Oycze śierot / iedno ná ćie
wiernego zdawná ich opiekuná?
O ßcześliwyżem ia człowiek / ieśli
śie ty sam tey opieki podeymieß /
á nie odrzućiß prozb moich / áni
pogárdźiß lichota moia: w dobre-
żem śie rece dostał / ieśli mie piá-
stowáć bedźieß ná dłoniách swo-
ich Oycowskich. Bo ktoż śie kie-
dy záwiodł ná tobie / kto wnádźiei
swey omylony / kto záwstydzony
odßedł od ćiebie / przy ktorymeś
śie ty opowiedźiał / y ktory du-
ßnosć swa w tobie położył? Oto
ia cáłuie ten praćik twoy ktory-
meś mie záćiał wedle zdánia swe-
go madrego; nie mam tego sobie
zá krzywde. Ale iednák do nog
twoich przypadáiac / y zá nogi ćie
niziuchno obłápiáiac / pokornie y
serde-

ſerdecznie proßę / zmiłuy ſię náde mna / vżal ſię śieroctwá mego / bądź ty ſam ná mieyſcu tych ktores mi wziął: bądź moim Oycem y Mátką / á ia twoim włáſnym dźiećięćiem. Vczyń mię ſobie podobnym teraz w niewinnośći / á czáſu ſwego w nieśmiertelnośći. Vmieß ći ty płácżące y do ćiebie ſię ćiſnące do śiebie przytulić: przytul że y mnie do pierśi twoich / áby ſię też to we mnie wypełniło / co on drogi ſługá twoy śpiewał ku chwale twoiey: *Oćiec y mátká opuśćili mię, ále mię Pan przygárnął.* Ogárniż baczeniem twoim wßytkie żądośći y potrzeby moie; y to vczyń o co ia prośić nie vmiem. Boś ty świádom tego dobrze co vmie śieroctwo; y przeto ſię ták często y źrzetelnie ozywaß z ſwoią opieką. Ozowże ſię przy
 mnie /

mnie/ opowieday sie przy mnie záwße. A iż przez srzodki zwykłes wßytko pospolicie czynić / dayże opiekunom y przyiaciołom moim/ ktorzy o mnie rádźić máią / boiaźń swietego imienia twego / áby nie swoich pożytkow ßukáli z vßczerbkiem máietnostki moiey / ále dobrá mego własnego / iáko sie godźi przestrzegáli; ábys snadź tego potym ná nich / ábo ich potomstwie nie pátrzał/ coby vßczerbku wczynili w rzeczách moich / ich cnoćie powierzonych. Nie day mi krzywdy czynić twey własney sierocie. Niech czule / wiernie / życzliwie chodzą około dopiástowánia młodośći moiey / y cáłośći rzeczy moich od Rodźicow mnie zostáwionych. Dáruyże mi dobre zdrowie/y nágradzay im ich wßytkie prace dla mnie podięte / przedłuże-

dłużeniem dni ich ná ziemi y błogo⸗
sławieństwem wszeľákim; niechże
ich potomstwo zá to sieroctwá
nie vzna / dáruy im dobre sumnie⸗
nie/ y wieczne zbáwienie. A náwet
sercá wszytkich ludźi bogoboy⸗
nych skłoń ku mnie/ ábym ták y w
twoiey y w ich łásce brał wzrost y
pomnożenie; y owszem day mi tá⸗
ki rozum / żebym sobie vmiał mi⸗
łość wszytkich pozyskáć; niech sie
zdobede zá twa pomoca ná oby⸗
czáie prawdziwie sieroce / skro⸗
mne/ ćiche/ vniżone/ nieprzeczne/
vstepne/ powolne/ ábym sie mogł
káżdemu przymilić; niech własney
swey rádźie nigdy nie dufam / áni
zá nia nie chodze; ále ráczey zá
zdániem stárszych ktores przede⸗
mna y láty y rostropnośćia vczćił/
záwsze idac/ niech młode swe látá
tobie cále poswiece; niech żyie z
 chwała

chwała twoia / z ozdoba domu twoie° / y fámiliey moiey / y zbudowániem inßych moich rowiennikow / y towárzyßow / y krewnych / ktorzy rozkochawßy sie w cnoćie / y w pobożnośći / zdarz Pánie / áby pospołu zemna y ztoba / y z Synem twoim mogli niekiedy żyć y krolowáć ná wieki. Tobie y Synowi twemu należy cześć y chwałá wiekuista. Amen.

Modlitwá páśierbiećiá, ile iuż trochę podrosłego: bo dźiećię w kilku lećiech nie powinno bárzo się pytáć o rożnicy miedźy Mátką á Mácochą.

O Boże / ktoryś iest ták báczny / że nie tylko ná stárße / ále y ná młodße masz oko łáskáwe. Nie moiá rzecz gmeráć w rádách y sądách twoich / bo też y nie vmiem; ále przestáwáć ná zdániu y rozrządzeniu

dzeniu twoim mądrym / y poddá-
wáć śię mu z pokorą. Zyczyłbym
sobie tego serdecznie / ábyś mi był
w tym niedorosłym wieku moim
nie odeymował żadnego z miłych
rodźicow moich. Ale iż śię tobie
ináczey vpodobáło / ty wiesz dla
czegoś ták zemną postąpił / á iam
pewien że spráwiedliwie y mą-
drze; y przetoż powinienem z po-
cáłowániem przyiąć / iákoż y przyi-
muię / twoie náwiedzenie. Niechże
śię záwsze zemną dźieie święta
wola twoiá. Ale iżeś mi dał ná
mieysce Oycá [ábo mátki] kogo
inszego / ktory lubo práwá przyro-
dzonego do mnie nie ma / iednák
od ćiebie ie wźiął przez Małżeński
związek z miłym Rodźicem moim.
Bo zostáwszy głową Rodźićielki
moiey [ábo też poiąwszy sobie Ro-
dźić ná mieyscu mátki moiey zmár-
 key in-

łey inßa małżonkę] oraz też zostal
Pánem y opiekunem moim [ábo o-
raz y Pánia y opiekunká moia zo-
stáłá.] Dayże mi to/ ábym go [ábo
iey] ták vmiał ßánowáć/ y nań się
oglądáć iáko ná Oycá / [ábo ia w
vczćiwośći mieć iáko własna má-
tkę] nie wierzgáiac áni zuchwále
przestępuiac woley iego [ábo iey]
ále ráczey swa skromnośćia / po-
wolnośćia y posłußeństwem serce
iego [ábo iey] ku temu skłániáiac/
áby mię im dáley tym bárźiey mi-
łował [ábo miłowáłá.] Niech bę-
dę dáleki od wßelákiey nieprzyiá-
źni y nienawiśći przećiwko temu/
[ábo tey] ktorego [lubo ktorey] łásce
y miłośći z káżdey miáry nie tylko
sobie/ále y tobie kwoli zábiegáć ie-
stem záwße powinien. Niechay
to z mey strony mieyscá nie ma/ co
pospolićie bywa / że niecheći nie
przeći-

przeiednáne y podeyźrzenia złe miedzy Páśierbim á Mácoſzym rodzáiem bezprzeſtánku ſie rodzą y roią. Ty mi ſam dopomoż/ ábym nie tylko bez przyczyny nie piáſtował w sercu moim żadney gorzkośći niewinnie przećiwko tákowey osobie/ ktora ieſt ćiáłem y towárzyſzká Oycá mego [ábo ktory ieſt głową y źwierzchnośćią mátki moiey:] ále też choćiabym zdał ſie ſobie czáſem mieć przyczynę/ ábym iey nigdy przedſie nie brał/ y w truciznę iey ſobie nie obracał/ ále ráczey ćierpliwie y ſkromnie znoſząc w ćichośći y vniżeniu czekał twego zmiłowánia/ ktory maſz w rękách ſercá wſzytkich ludźi/ á zátym y tych ná ktorych łáſce mi należy: ty ie możeſz zmiękczyć/ y obroćić ku mnie kiedy chceſz y iáko chceſz. Nie wypuſzczay mię tylko

nigdy z opieki twoiey/ niech sie záwße podpieram y ćieße we wßytkich mych doległośćiách opátrznośćią Oycowską/ y nádźieią wybáwienia twoiego. A ten ktoregoś mi dał ná mieyscu rodźicá [*lubo tá*/ ktora mieysce trzyma mátki moiey] spraw żeby ná ćie pámietáł Páná Bogá swego/ y ták sie w śieroctwie moim ziemną obchodźił iákoby chćiał ábyś sie ty obßedł z nim [*ábo* z nią] ná sądźie twoim spráwiedliwym/ gdźie nam wßytkim potrzebá będźie wielkiego baczenia/ y osobnego miłośierdźia twoiego/ ktorego vżyi wiec y nádemną y nád nim [*ábo* nád nią] iáko Oćiec dobrotliwy/ przez Páná nászego Jezusá Chrystusá; ktoremu z tobą należy chwałá ná wieki. Amen.

Modli-

Modlitwá zá Wdowámi y śierotámi.

O Stanu Wdowiego y śierocego iedyny obrońco / dawny opiekunie / prawdziwy poćieszyćielu. Iżem śie tego náuczył z świetych wyrokow twoich iáko ty ten stan masz sobie záwsze y osobliwie zálecony / y iáko ći są wdźieczni w oczách twoich ktorzy go máią ná pieczy / y czym mogą życzliwość swoie ku niemu wyświadczáią; á tobym też rad y ia tobie śie w tym przysłużył zá pomocą twoią / tyle ile możność moiá zniesie. A tę przysługę moię ztąd záczynam / że śie chcę w to wpráwić / ábym śie ná vrząd y serdecznie zá nimi do ćiebie przyczyniał. Bo lubo ty y bez moiey przyczyny rad to czynisz / co do ich ochłody y vlżenia ich żalu y ćiężaru należy; ále iż śię w tym ko-

chasz /

chaß/ gdy się dźiatki twoie zá nimi modlą/ y tym ochotniey ie rátuieß/ im ći są przyiemnieyße prośby ich; niechże też y moie serdeczne wzdychánie naydźie mieysce v ćiebie. Nie godźienem ći ia tego ábym co v ćiebie vprośił: (bo cożem ia iest nędzna lichotá/ żebyś ty ták wielki Bog/ mnie kwoli miał co vczynić) ále ten stan iest zá godny od ćiebie poczytány / ábyś osobnym sposobem o nim rádźił/ á to dla tego / że pospolićie od wßytkich bywa opußczony / y nie ma ktoby o nim záwiádował. A zaiste to dźiwnie przystoi ná ćię ták wielkiego Bogá / y dobrego Oycá / y bogátego nie tylko w máietność y obfitość wßytkię / ále też y w ßerokie miłośierdźie/ ábyś wßytkim/ ktorzy w tobie oczy swe trzymáią y ręki twey vpátruią/dobrze czynił/ ále nay-

ále naywiecey tym / ktorzy sa w stanie nayopußczeńßym y nayutrapieńßym. Zaćimia sie bowiem poniekad słońce twoiey opátrznośći/ tám/ gdźie sie zda że kto sam ma rády dostátek domá/ ábo go obłoki powagi/ wźietośći/ y przyiáźni ludzkiey zástániáia; ábo gdźie ich siłá iest ná doredziu/ ktorzy około tego chodza/ áby sie komu dobrze działo/ á przynamniey iest kto táki pogotowiu z ludźi/ ná ktorego sie nie ieden musi obeyźrzeć/ áby nie śmiał krzywdźić: á zásie tám sie okázuie znácznie twoiá madrość/ tám świeći okazále twoiá możność/ tám iáśniey świátłośći południowey rospußcza swoie promienie twoiá dobroć/ gdźie człowiek ośierroćiáły y od wßytkich odbieżány/ y we wßytkie poćiechy obnáżony/ pogladáiac to

tám to sám / oczy swe sprácowá-
wszy / vpátruiąc ktoli sie go vżá-
łuie / ná ostátek o ćie tylko sámego
wzrok swoy oprze / ná tobie go zá-
stánowi / á z rąk twoich własnych
ochrony / ochłody / podpory zásiąg-
szy / twoiemu świętemu imienio-
wi to przyznawa / y twoie dobro-
czynność wyznawa y ogłasza. A-
toż iż tu masz plác pokázáć twoie
osobną opátrzność / vżyiże oney
zwykłey litośći / á weźmi w opiekę
twoie wszytkie wdowy y śieroty;
ále miánowićie te / ktore ábo nie
máią sie gdźie podźieć / ábo nie-
wiedzą gdźie sie vdáć w swych po-
trzebách y doległośćiách ; [illegible]
tey miáry iż przyiáćioły krewny[illegible]
żadnych koło śiebie nie máią / lubo
też iż choć ie máią rzkomo / iednák
ták wiele im to pomaga iákoby
nie miáły / dla tego iż o nie nie dbá-
ią / áni

ią / áni im ćiężarow dźwigáć nie pomagáią. Żony máią swoie męże / dźiatki máią swe rodźice / ále wdowy y sieroty kogoż inszego oprocz ćiebie? Jesli ty ie z opieki wypuśćisz / niemász nád nie nieszczęśliwszych y opłakánszych. A záśie / iesli śię przy nich opowiedáć y zástáwowáć będźiesz / choćiaby nikt o nie niedbał / náder są szczęśliwe y błogosłáwione. Acz ty vmiesz kiedy chcesz / y potrzebę tego być widźisz / y śrzodki do tego spąsábiáć y ludźi tákich sercá ku nim obrácáć / przez ktore one / y poćiechy czásu vtrapienia nábyć / y rády zdrowey dośiąc czásu zátrudnienia / y obrony czásu vkrzywdzenia dostáć mogą. Ale iednák y okrom tákowych śrzodkow y osob możesz ie rátowáć / oswobodźić / y rozweselić cudownie / byle łáská twoiá przy-

przystapilá. Bo ktożći tego zábroni / żebys ábo bez srzodkow wßelákich / ieslić sie ták podoba / pokázował twoie Boska opátrznosć nád tymi ktorzy tobie dufáią / y iedyną vćieczkę do ćiebie sámego máią; ábo też y przez srzodki / ktorych iednák ty sam sprawcą naypierwßym iestes / y ktore od ćiebie wßytkę moc y sposobnosć swoię biorą / do tego / ná co ich záżywaß: Zgotuyże tedy o Boże milosierny ludźiom tákiego stanu / iáki ia ná ten czás tobie zosobná zálecam y oddawam / wpraßáiąc go do twey Oycowskiey opieki y obrony / zgotuy sposoby / ábo też y osoby do tego sposobne y pochopne / y rostropne / ktoreby (á ßczesliwy ten ktorego ty do ták swietey pracey vżyieß) nosiły ich ćieżary / y społ znimi ćierpieli doległosći. Niech

ich krzyw-

ich krzywdá sieroca ták głeboko obchodźi iáko ich własna/ niech ich ták dolega vtrapienie ich/ iákoby ie sámi ćierpieli. Niech zá nie ták sie vymuia/ á zwłaszczá Krolowie/ Sedźiowie y przełożeni/ ácz y wszyscy ktorzykolwiek są po temu/ iáko zá swoie własne małżonki y dźiatki/ chcali ábys też ty wdowstwá y sieroctwá ná nie nie dopuszczał/ ábo wiec dopuśćiwszy kiedy/ nie opuśćił ich/ y nie wypuśćił cále z swey opieki/ y nie odwetował im tego/ rzeczy ich pomieszawszy/ y z przyiaćielá obnażywszy/ ktoryby sie zá nie viać chćiał/ y ich sieroctwá sie vżalić. Vmiesz ty bowiem mśćić sie nieprawośći mężowey w żenie/ y Oycowskiey w potomstwie/ áż do trzećiego ábo czwartego pokolenia. Vmiesz odmierzyć miárą obfitą/ nátłoczoną

y potrząśniona/tym ktorzy nieczynia sądu y miłośierdźia tákowym. Abowiem sąd bez miłośierdzia wiśi nád tym ktory nie czyni miłośierdźia; lecz chlubi śie miłośierdźie przećiwko sądowi. Pokryieß ty o Boże dobrotliwy płászczem miłośierdźia twego mnostwo grzechow człowieká tego ktory śie zmiłuie nád vtrapionym/ á zwłaßczá wdową y śierotą. A ieśliż ten nie vydźie Sądu twego/ ktory mogąc rádźić wdowie/y śierote rátowáć/ leni śie podáć iey reke swą/y weſprzeć rádą zdrową/ ábo wyważyć z kłopotu/ y oswobodźić od vkrzywdzenia cudzego; á iákoż śie ten ostoi/ ktory ią sámże krzywdźi: dopieroż táki niech wyglada strásżney kaźni twoiey. Abowiemeś ty rzekł poważnie przez Moyzeßá: *Zadney wdowy y śiero-*

ty nie

ty nie vćiſkayćie: y zágroźiłeś ſurowie/ mowiąc: *Ieśli trapiąc vtrapiſz ią, á oná wołáiąc záwoła do mnie: ſłucháiąc vſłyſzę krzyk jey, y zápali ſię oblicze moie, y pobiię was mieczem, y będą żony wáſze wdowámi, á ſynowie wáſzy ſierotámi.* Tymi tedy y tym podobnymi groźbámi twoimi niech káżdy będźie od tego odſtráſzony/ áby tákich oſob nie ſzkodźił áni krzywdźił/ y ćięſzko im nie czynił. Ale y ia vbogi twoy niewolnik/ niech ſię tym nie kontentuię/ że ſię zá nimi gorąco do ćiebie przyczyniam/ y że im krzywdy nie czynię: lecz niech też y z ſwey ſtrony/ tyle/ ile zmogę/ do tego ſię przykłádam zá káżdą okkázią/ prácą/ vczynnośćią/ vſługą y ſtáraniem ſwym/ co do ich oſwobodzenia od tych ktorzy ie vćiſkáią/ do pożytkow im należących/ do poćiechy/

ćiechy / y vspokoienia ich należy. Widźiß moy Boże chęć moię cáłą do tego; bo mi śię chce w łáskę twoię iáko nayglębiey przez to wßrubowáć; ále też widźiß oraz y moię wielką niesposobność / y nieumieietność / y słábe śiły. Nádstawże tedy z bogátey skárbnice mądrośći y ßczodrobliwośći twoiey / y dopełni tego / czego mi niedostáie; á ia to będę miał zá znáczny vpominek twoy / y zá ßczęśćie moie osobne / ieśli mię kiedy do tego vżyieß / y ieśli śię do ták świętey posługi twey zeydę. A one niebożątká tym czásem niechay będą długoćierpliwe; ábowiem ty ich doległośći liczyß y ráchuieß: ty łzy ich w twoie wiádro Boskie zbieraß y chowaß / y w kśięgi twoie krzywdy wpisuieß. Ty vczyń oswobodzenie ich wrychle / wybaw

ie ze

ieze wßytkich ćießkośći/ y nábaw wiekuistych rádośći. Niech ſie tym ćießą / że ich nie zoſtáwi sierotámi ná wieki Syn twoy namilßy; przyidźie do nich/y owßem po nie / weźmie ie do siebie / áby gdźie on ieſt / y one były ; á ia też twoiá sierotá/ y Syn niewolnice twoiey/ niech ſie niekiedy w ich pocżćie ogladam/ y oblicże twoie y Báránkowe / z ktorym poſpolu tobie należy chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá Opiekunowi należąca.

O Naypewnieyßy y naydawnieyßy Opiekunie wdow y sierot. Poczuwam ſie ia w tym / czegoś mi ſie powierzyć raczył / włożywßy ná mie powinność opieki tych sierot opußczonych. Luboć

to iest vrząd bárzo trudny y prácowity / ile kiedy kto chce być praw sumnieniu swemu / y oku twoiemu w tey mierze; wßákże z drugiey strony / iż sie ty w tym kochaß iedynie / gdy kto z rámienia twego / y iakoby imieniem twoim podiawßy sie tego / wiernie y czule sie stára / áby vbogie sieroty / krzywdy / ábo ßkody w rzeczách tych / ktore im práwnie y spráwiedliwie należą nie ćierpiáły; rádbym y ia nędzny sługá twoy / przysłużył sie y przymilił tobie Bogu moiemu tą pracą / tyle / ile siły mośe máłe znieść mogą. Bodayżem vmiał być wdowie iáko mąż / á sierotćie iáko Oćiec; ábym przez to zostáł Synem twoim / ktoregobyś ty bárźiey vmiłował / niż własna mátká iego. Dayże y tym sierotom serce powolne y skłonne do dobrego. Niech

go. Niech mi powinne posłuszeń-
stwo oddawáią / y rády zdrowey
ochotnie słucháią; niech się ták w
swoim śieroctwie rządzą áby ná
łáskę twoię y miłość moię zárabiá-
ły. Niechże mi nie będźie ćiężko/
kwoli tym śierotom / ábo ráczey
tobie kwoli / cokolwiek vczynić
mogę ku ich dobremu; niech ták
przestrzegam ich dobrá iáko swe-
go własnego/ y iákobym temu nie
rad áby kto po ześćiu moim po-
tomstwo moie własne krzywdźić
miał / ták y ich krzywdźić nikomu
niech nie dopusczam; á pogoto-
wiu sam niech będę od tego iáko
nadálszy / ábym im miał w ná-
mnieyszey częśći ich pożytkow
krzywdę iáką czynić. Niech się z
nimi nie obchodzę surowie/ twár-
do / nie litośćiwie/ ále bácznie/ y
rostropnie/ wyrozumiewáiąc ich

potrzebom y niedostátkom y dodawáiac wszytkie bez czego sie obeyść nie moga/ áby nędze nie ćierpiáły. Niech záwsze mam przed oczymá/ ábo ráczey ná sercu nápisány on Zakon Krolewski miłośći/ y ono práwo Syná twego swięte: *Co chcećie áby wam ludźie czynili, to y wy im czyńćie.* A luboby mię te śieroty w żadnym niedbálstwie ábo niespráwiedliwośći około swych spraw nie poszlákowáły/ y owszem żaden z ludźi śmiertelnych nigdy przekonáć nie mogł: niech ná to przećię pámiętam/ że iest inszy wyższy Tribunał/ od ktorego áppellácia żadna nie idźie; ná ktorym dochodźić moga krzywd swoich ná mnie. Bo cożby mi to pomogło/ choćbym práwem ludzkim wygrał/ ieslibym strzeż Boże/ práwem twoim przegrał
y przed

y przed ſądem włáſnego ſumnie-
nia me° nie mogł ſie oſtáć. Niech-
że ſie tedy w tym moim opiekuń-
ſtwie ták záchowam wiernie/ á-
bym czáſu ſwego nie był wytknio-
ny y pohańbiony / gdy on Sedźia
wſzytkich Sędźiow / y owſzem
wſzytkich zgołá ludźi / á zátym y
moy też ſpráwiedliwy / ktorego
rozſądek nigdy nie chybi / y dekre-
tá ſą nie cofnione/ná Stolicy Try-
bunálſkiey vśiędźie. Niech do te-
go wſzelákiey pilnośći przyłożę/ á-
bym ná ten czás odnioſł ráczey po-
chwałę / y vſłyſzał on głos pożą-
dány: *Dobrze ſługo dobry y wierny, nád máłym byłeś wierny, nád wielem ćię poſtánowię, wnidź do onego weſela Páná twego.*

Ieśliby miał Dźiatki ten Opiekun, może to przydáć.

Oddayże mi to y w moich dźiatkách Boże moy/ iáko ia ßczyrze v-silnie/ przemyślnie/ prácowićie ná tym iestem y być chce zá pomocą twą/ áby śię tym śierotom z káżdey miáry dobrze dźiało; żebyś ábo śieroctwá ná nie nie dopußczał/ ále dał mi ták długo żyć/ áżby lat słußnych doßedßy/ mogły śię sámy sobą opiekáć/ y o sobie rádźić iáko naylepiey; ábo wiec ieśliby ś mie przedtym chćiał powołáć z tego świátá/ zgotuy im też tákie opiekuny/ iákich potrzebuią/ ktorzyby chćieli y vmieli rádźić o nich/ y záwiádowáć o ich wychowániu przystoynym/ wyćwiczeniu pobożnym/ y dotrzymániu zupełnym tego co po mnie zostánie; y być im osobliwie pomocnymi do oney

oney wiekuiſtey ßcześliwośći; do ktorey pomożże y mnie o ſam zśiebie ßcześliwy / y ktory źrzodłem prawdźiwey ßcześliwośći ieſteś wielki Boże; przez Jezuſá Chryſtuſá Páná moiego / ktoremu zto-ba należy chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá zá Młodźią Zboru Bożego.

O Boże ktorego błogoſłáwieńſtwo ieſt nád wßytkimi ćiebie ſie boiącymi / máłymi y wielkimi/ młodßymi y ſtárßymi. Nie bráku-ieß ty láty; ále w kàżdym wieku/ kto ſie ná ćie oglądá y ſpráwiedliwość czyni/ ten ieſt v ćiebie wźięty. Wielka to łáſká twoiá / żeś młodźi náßey dárowal ták wdźięczną pogodę Duchowną / że po naywiętßey częśći porodźiwßy ſie z wiernych Rodźicow/ á niektorzy

 też o-

też osobną twoią opátrznośćią/lubo rodzicow tákich nie mieli / nápadszy ná slad prawdy twey / mogą záraz od młodośći ćwiczyć się w znáiomośći woley twey / y wpráwowáć się w obyczáie tobie przyiemne: Niechże to zna młodź/ y vznawa zá znák wielkiey dobroći twoiey; niech sobie lekce nie waży tego ták drogiego skárbu/y znácznego dobrodźieystwá twego. Niechći zá nie vmie dźiękowáć/y służyć vprzeymie. Niech się nie przypodobywa wiekowi temu/ áni młodźi rozpustney / nie nabożney/y zuchwáłey te^o świátá/ ktora rzadko y máło co/ ábo nic nie myśli o nabożeństwie/owszem pozwala sobie wszytkiego czego się iey żywnie záchce lubego ćiáłu. Ale młodź ktora iest wdomu twoim nie ták się náuczyłá / ábo ieszcze vczy

czy Chrystusá. Abowiem nabożeń=
stwo to święte Syná twoiego w
ktorym się porodźili / ábo też do
niego przystáli / każe się wstrzy=
máwáć od ćielesnych pożądliwo=
śći ktore walczą przećiwko duszy;
każe się przekształtowáć odnowie=
niem vmysłu swoie° / ku temu żeby=
śmy doświadczáli ktora iest oná
wola twoiá dobra / y przyiemna /
y doskonáła. Temu tedy nabożeń=
stwu niech się przypodobywáią /
tego własność niech w sobie wy=
rażáią. Do świátá niech się nie
wydźieráią / iáko on młodszy głupi
Syn / ktory prosił o część przypa=
dáiącą nań máietnośći. Dobrzeż
im w domu Oycá ich / choć pod
rozgą y dozorem iego; źle / niebe=
śpiecżno puszczáć się w kráinę dá=
leką. Niech się karzą przykłádem
tego Syná márnotrátnego; niech
 ich nie

ich nie będźie teskno w domu twoim / choć sie zda że tu ćiesniey; przećie niech ták rozumieia / że lepiey przy Oycu ták mądrym / bácznym / y dobrym: by snadź śiadáiąc pięknie zá stołem bogátym y dostátnim v Oycá / dostawszy sie potym między ludźiobce w cudzy kray dáleki od ćiebie / iáki iest ten zły y záwiedźiony świát / nie muśieli páść wieprzow / y nie żądáli nápełnić brzuch swoy łuszczynámi / ktore świniom dáią / á y tych sie im nie dostánie. Niech wierzą Rodźicom y stárszym / ktorych wiele tám bywáło y tego skosztowáło / gdźie y czego sie młodźi nápieráią: niech tym / ktorzy doświádczyli ná sobie / więcey vfáią niż sobie. Niech vszy swoie odwracáią od rády złośliwey / á pogotowiu niech sie nigdy do niey nie przykłádá-

kładáią; áni herſtuią inſzymi w rzeczách niedobrych. Niech nie będą z pocztu tych / ktorzy gdy chcą grzeſzyć rádźi przoduią / á do cnoty ſtomáią ſie iść bez wodzá y przywoyce. Młodźi náſzy niech ſie porywáią rádźi do wſzytkiego dobrego / y tym niech chcą być ſławni / że inſzym ktorzy ſie im przypátruią / ábo z nimi w towárzyſtwie żyią / nie dawáią przyczyny do zgorſzenia / ále ráczey záczynáią rząd w rzeczách przyſtoynych. A náwet choćiaby co widźieli nie tylko wmłodſzych ſobie rownych / ále y wſtárſzych godnego nágány / by też y w właſnych Rodźicách / czego záchoway Boże / niech nie náśláduią tego co ieſt złego / ále tego co ieſt dobrego. Niech wiedzą że ich to przed tobą nie wymowi / że mieli zły przykład / ábo y wychowá-

chowánie nie záwße do końcá do-
bre/ niech ráczey máia przed oczy-
má przykłády bogoboyne. Niech
sie im rádźi przypátruia / y przy-
słuchywáia / niech bedą leniwi do
mowienia / áby sie nie náuczyli
mowić ládáczego/ y kłámáć; niech
pámietáia/ że w wielomownośći
nie bedźie bez grzechu. Niech be-
dą predcy do słuchánia. Niech sie
záwße rádźi báwią czym dobrym/
wedle tego iáko ich sposobność y
Stan / y wola Rodźicow ábo
stárßych niesie. Lubo to vczą sie
náuk dobrych / niech sie pilno v-
czą poki czás máią/ niech go nie o-
pußczáią y nie zániedbywáią; lubo
sie w rzemiosło vczćiwe wdáli/
niech ná tym bedą/ áby sie go iáko
naylepiey náuczyć/ áby teraz sobie
troche ćießko vczyniwßy w mło-
dych lećiech poki mogą robić/po-
tym ná

tym ná stárość nikomu ćießkimi nie byli; lubo też służą Pánom wedle ćiáłá / niech bedą powolni y postußni. A náde wßytko niech sie wystrzegáią złego towárzystwá y prożnowánia / z dobrymi y státecznymi niech rádźi obcuią. A Rodźicom y Preceptorom / lubo Mistrzom ćwiczącym ie / y Pánom / y owßem wßytkim stárßym / y piástunom młodośći ich / day mądrość żeby ie vmieli piástowáć; day boiaźń imienia twego / żeby im chćieli dobrze przodowáć; day pilność / áby ná ich dozorze nic nie zchodziło: bo sie tego czásu swego muszą spráwić / iákoć w tey mierze byli wiernymi / bys zásie z rąk ich krwie młodźi ginącey nie pátrzał. A młodź zás widząc iáko to wielka praca / iáka fátigá / iáki koßt ktory dla nich podeymuią stárßy /

niech tego będą wdźięczni/ niech nie śmieca Rodźicow swoich / y tych ktorzy ie vczą/ vporem/ niedbálstwem/ zuchwálstwem swoim / á pogotowiu niech nie będą zelżywośćią Zboru twoiego/ ábyś ich też nie podał ná pohánbienie/ y owszem nie strącił przed czásem z tego świátá / y nie dał im wiekowáć / iákoś vczynił inszym im podobnym / ktorych przykłády bodáy im długo y owszem záwsze były pámiętne; ále boday też nic temu podobnego nie przychodźiło ná żadnego z Dźiatek wiernych Syná twoiego / á Páná nászego Jezusá Chrystusá; ktoremu z tobą należy chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá dla tych ktorzy się náuká-mi szkolnymi báwią, gdy się do szkoły zeydą.

O Boże/ ktoryś iest źrzodłem

wßelkiey madrości: dziekuiemy tobie zá to / żeś nam dárowal rozum / y sposobności vżyczyl do tego / żebyśmy sie mogli ćwiczyć w náukách tákowych / ktore sie nam nie tylko do żyćia ná świećie vczćiwego przydáć / ále też y do poznánia woley twoiey gruntownieyßego / á zátym też y do chwały twoiey / y do náßego y inßych ludźi wiecznego zbáwienia przygodźić moga. Prosimy ćie Oycze dobrotliwy / zápomni wystepkow młodośći náßey: badź nam przytomnym / iáko záwße / ták y teraz / kiedyśmy sie zeßli ná ćwiczenie náße: posmákuy nam co dáley to bárźiey madrość y pobożność: day co dźień świeża do náuk náßych ochote: day wietßa co raz sposobność do nábywánia vmieietnośći: day powolność ku tym / ktorzy nas

rzy nas ćwiczą: á im sámym też błogosław/ y vżyczay z niebá mądrośći/ y chęći/ y śił ku ćwiczeniu náßemu: zdarz żebyśmy iáko w náukách/ ták też y w obyczáiách tobie miłych/ ludźiom wdźięcznych/ á ná nas przystoynych/ záwße rośli; á potym przygodźili się znácznie/ y chwale twey/ y Oyczyznie/ y swoim krewnym y powinnym/ á náwet y wßytkim ludźiom: á sámi żebyśmy wdźięcznego owocu ćwiczenia swoię záżywáiąc ná świećie/ kwitnęli w łásce twey/ á czásu swego wieczne zbáwienie odnieśli przez Syná twego namilßego á Páná y Zbáwićielá náßego Jezusá Christusá; ktoremu z tobą pospołu niech oddána będźie chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá krotka żaczkowi máłemu służąca.

O Boże y Oycze moy dobrotliwy/ dźiekuię tobie zá to/ że mi dáieß sposobność do tego/ ábym się mogł ćwiczyć w náukách przystoynych. Proßę ćię/ błogosław mi y teraz/ y ná potym záwße: day mi zdrowie/ dáruy dowćip y ochotę do náuk: zdarz/ ábym co dźień y więcey vmiał/ y lepßym był/ y sposobnieyßym do wßytkiego dobrego/ á czáſu swego day ábym z tobą y z Pánem Iezusem Synem twoim żył ná wieki. Amen.

Modlitwá prze młodzieńcá ćwiczącego się w náukách ßkolnych.

O Boże/ ktory sam tylko doskonále mądry iesteś/ y sam z śiebie wßytko wiedząc/ vmieiętnośći vdźielaß inßym wedle vpodobánia

twego/

twego/ przez śrzodki ná to od ćiebie zrzadzone. Ná to dáieß dowćip/ pámieć/ ludźi sposobne do ćwiczenia młodźi/ y kśiegi rozmáite/ áby iedni przez drugie madrośći od ćiebie śiegáli. A iáko we wßytkich pracách y zábáwách/ ták y w tey bez twego błogosłáwieństwá wßytko niesporo/ wßytko skrzypiac idźie; á záśie skoro śie ty do niey przyłożyß twa pomoca/ wßytko dobrze y smárowno. Przetoż y ia do ćiebie śie vćiekam/ wzywáiac ćie ná pomoc. Dźiekuieć Oycu moiemu wprzod záto / coś mi iuż dal: záto zdrowie źieloney młodośći/ bez ktoreᵒ trudno śie vczyć; zá sposobność wrodzona ktorey nie máiac / dáley postapić niepodobna; zá serce y nákład Rodźicow [*ábo* Opiekunow *ktorzy sa ná náich mieyscu*] ktorzy y chca y mo-
ga ná

ga ná to ważyć co potrzebá/ ábym ſie ćwiczył y márnie lat ſwoich młodych nie ſterał: zá te/ ktorych dozorowi y ćwiczeniu ieſtem powierzony; y zá mieyſce/ y czás do tego ćwiczenia ſpoſobny. Nie odeymuyże mi tego wſzytkiego/ áni vmykay mi czego z tych rzeczy Boże dobrotliwy/ ále ráczey ieſzcze przydaway y przyczyniay/ wedle bogátey dobroczynnośći twey. Radbym ſie w młodośći mey czego dobrego náuczył/ y ten lichy rozumek moy/ ktorymes mie obdárzyć ráczył/ wyoſtrzył przez náuki wyzwolone; ábym zá czáſem mogł być y coraz medrſzy/ y coraz to ſpoſobnieyſzy do dobrego. Cokolwiek tedy ku temu celowi ſłuży/ do tego ty mnie ſam dopomagay. Tym ktorzy ſie podieli ćwiczenia mego/ day roſtropnosć/ y ſam podaway

daway sposoby iáko nayśnádniey-
ƒe/ przez ktoreby mi mogli pomoc
do tego / czego y oni prágną / y ia
znimi ƒukam. Day też y cáłą chęć/
day żeby pracey nie litowáli około
mnie/ y wƒeláktey pilnośći do te°
przykłádáli/ żeby mię wystáwi-
li tákim iákim mię chcą mieć Ro-
dźicy [*lubo* stárƒy] moi/ zá ktorych
wolą y kostem się vczę. Mnie też
day/ żebym ich/ swoim niedbál-
stwem / á pogotowiu zuchwál-
stwem nie frásował. Niech nie
będę krnąbrny/ oćietny/ leniwy w
odpráwowániu powinnośći swey.
Niechay ich nie drażnię / y do ká-
ránia nie wyzywam. A ieslibym
kiedy zárobił ná karánie / niech ie
ćierpliwie y z pokorą znoƒę; niech
tego sobie zá krzywdę nie mam;
wiedząc/ że to ku memu dobremu.
Niechay sobie nigdy nie zniewa-
żam

žam glupie/ tych ktorzy mi ſa powodem do wßytkiego dobrego/ y pomoca wielka do madrośći/ ktorzy Duchá me° kßtaltuia y informuia/ á práwie znowu rodza. Niechay náto pámietam/ że iáko rodźicom/ ták y im nigdy zárowno ich dobrodźieyſtwá odwetowáć nie moge; á zátym niech im wßelákim poßánowániem/ vczćiwośćia/ y powolnośćia práwie ſynowſka oddáie iáko moge ich wierna y žyczliwa praca; abym ſnadź nie tylko ná ich karánie/ ále tež/ co wietßa/ ná Rodźicow własnych ſurowa twarz y reke nie przyßedł; á co náywietßa ná odwrocenie twarzy twey/ y ſtráßne ſady twe nie zárobił. Spaſabiayže tež y moy dowćip/ y pámieć im dáley tym lepiey do wyrozumienia y zátrzymawánia tego czego ſłucham/ czytam y

tam/y czego sie vcze. Niechże cel ćwiczenia mego nayprzednieyszy bedźie chwałá twoiá/ á nie wystáwá y popis moy przed ludźmi. Abowiem ty pysznym sie sprzećiwiasz/ á vniżonym łáske dawasz. Abyś mi tedy błogosłáwił im dáley tym znáczniey/ y wietszą łáske dawał/ niechże to co vmiem/ y iesżcze vmieć chce y moge/ ieśli łáská twoiá przystąpi/ podrzuce pod nogi twe y Syná twoiego. Poniewasz to twoie dáry/ ty te vpominki rozdáieśz/iáko/ y ile/y kiedy komuć sie podoba. Niechże bede gotow wźiawszy ie od ćiebie nimi száfowáć/iáko/y ná co ty każesz: ná vczćiwość twoie y vsługe tych/ ktorymem z roskazánia twego winien táką miłość iáko sobie sámemu. A ći ktorzy młodość moie piástuią/ niech skutku pożądánego

pracey

pracey swey po mnie doczekáią: á Rodzicy y krewni owocu ćwiczenia mego wdźięcznego / záżyią y násycą śię. Niech y Rzeczypospolitey ktoreyieś mię chćiał mieć członkiem / przygodzę śię też kiedy ná co dobrego; ále osobliwie Rzeczypospolitey ludu Páná Iezusowego / będąc Synem poćieszenia / y ozdobą prawdy twey świętey. Do czego ty mi sam rácz pomodz / przez Iezusá Chrystusá Páná y Zbáwićielá moiego; ktoremu pospołu z tobą chwałá wieczna. Amen.

Modlitwá Præceptorá, ábo tego ktory młodź ćwiczy w Szkolnych náukách, do Páná Iezusá.

O Pánie Iezu Chryste / ktoryś śię nam zstał od Bogá mądrośćią / y z ktorego nápełnienia wszyscy

bierzę-

bierzemy. Ty wieß co ná tym należy chwale twey / y zbudowániu Zboru twoiego / áby ludźie młodźi ćwiczyli ſie iáko naypilniey w náukách / ktore im mogą pomocy do wyrozumienia iezykow / ktorymi ieſt nápiſána kśiegá ſtárego y Nowego Teſtámentu / y do podawánia porządnego / y do popierániá dowodne° / y obrony prawdy zbáwienney / á zwłaſzczá w poyśrzodku ták wiela wykretow y ſubtelnośći rozmáitych / ktorymi ſie ludźie náſádzili ná wyſpocenie oney proſtoty ſtárożytney náuki Apoſtolſkiey; á náoſtátek y do dobrych obyczáiow nábyćia / zwłaſzczá gdy przyſtąpi dozor czuły y kárność tey młodźi niewnoſzoney roſtropna / z nápominániem káżdodźiennym / y pytániem ſie co dźień o ich poſtepkách. Atoś też y

mnie

mnie wezwał ná ten vrząd dosyć
prácowity y trudny ćwiczenia y
doglądánia tey młodźi. Dźieku-
ięć zá to żeś mię godnym vczynić
raczył tey roboty / ktora się może
też zeiść chwale twey. Ale im iest
trudnieyszy ten vrząd / tym niebe-
śpiecznieyszy / y tym się bárźiey o-
báwiáć muszę / ábym temu sprostał
ták iáko potrzebá / y dosyć czynił
powinnośći moiey. A iednák iżem
się tego podiął / y radbym ći się / ie-
śli w czym więtszym nie mogę /
przysłużył w tey mierze Zbáwićie-
lowi memu; podpierayże mię z
niebá / y dodaway mi vmieiętno-
śći y sposobnośći. Zdarz tey mło-
dźi / áby przez mię mogłá mieć tá-
kie ćwiczenie y postępek w náu-
kách y obyczáiách tobie przyie-
mnych / iákiego wygląda y prá-
gnie lud twoy. Ia swoim siłom y

 náuce.

náuce nie dufam / áni sie ná wysokie rzeczy kaße / ále chce przyłożyć wßelákiego stáránia / áby ná moiey pilności y dogladániu ich niezchodziło : á ieśli do tad czego wtey mierze nie dostawáło / podáruy mi to moy Pánie / á nápełni moy niedostátek. Niech y sam pilnuie czytánia / niech myśle we dnie y w nocy o sposobie podawánia im tych náuk iáko naypoietnieyßym / niech pilnuie náuczánia nie odrywáiac sie do inßych zábaw / ktoreby mi były do tey ktoram ná sie wział ná przeßkodzie. Niech sobie nie teskni w tey świetey pracey / y lekce iey nie waże. Niech sie tego strzege / ábym swoia nieumieietnościa ábo nieostropnościa / ábo miedbálstwem nie był tym dziatkom / y ich Rodzicom / á zátym y Zborowi

twemu

twemu nie praw/ strzeż Boze aby obcy ludźie [*ieśli máią dźiatki w náßey ßkole*] nie mieli przyczyny nárzekáć y ßácowáć prawdy twoiey ztad. Niech vmiem wyrozumiewáć káżdego humorowi/ y dowćipowi káżdego sie przyspasabiam/ á zwłaßczá tych / ktorzy sa przytepßymi / niech nie wßytkiego bićiem y surowośćia chce dokázáć / y owßem niechay nayrzedzey srodkow twárdych y ostrych záżywam / á iáko nayczesciey miekkich y łágodnych/żeby ráczey z miłości madrośći y cnoty/ niżeli z boiáźni kárániá czynili vczniowie moi powinność swoie / ktora miłość ty sam w nich spráwuy / y mnie do tego pomoż ábym ia vmiał w nie wlewáć / y to im iáko naylepiey ocukrowáć y zálećić/ do czego ich wiode. Niech dla iákiey

moiey zbytniey surowośći sercá do mnie nie trácą / ále ráczey niechay to we mnie widząc / że niczego nie szukam / iedno ich dobrá / widząc y moie nieskwápliwość do karánia choć słusznego / nierzkąc żebym niesłusznie imo winę / ábo nád winę miał karáć / im dáley tym bárziey serce do mnie biorą / y mnie vmiłowawszy / oto sie stáráią áby mie nie frásowáli y ná karánie nie zárabiáli; ále ráczey pilnośćią y powolnośćią swoią przyczynę mi do tego dawáli / żebym sie weselił owoc pożądány w nich widząc / y tym chętniey około nich prácował. A náwet niech w vrzędźie moim / y ćwiczeniu tey młodźi będę ták czułym / y wiernym / y życzliwym / y dozornym / nie ták dálece dla zápłáty ktorą biorę zá swą prácę od ludźi / iáko dla oká twego nie

go nievchronnego / y dla zápłáty
od ćiebie zoſobna y chwały two=
iey/y dobrey ſławy moiey/ſpodźie=
wáiac ſie náwet y wdźieczności
od tychże ſámych ktorych vcze/
gdy da Bog doroſta/ y od ich ſtár=
ßych / Rodźicow y powinnych/
gdy vyźrza moie wierna y życzli=
wa praca; y poćiechy oſobliwey/
gdy bede pátrzał ná wdźieczny y
pożadány owoc tey prace moiey.
Otom ia cále ná tym Pánie Jezu/
ábym temu wezwániu ſwemu we=
dle przemożenia ſwego doſyć czy=
nił / á ty ieśli widźiß gotowość
moie / á oraz y nie do końcá zupeł=
na ſpoſobność y vmieietność do
tákiego vrzedu / dopełni iey ſam
miłoſierdźiem twoim ku chwale
twoiey y Oycá twego / z ktorym
poſpołu tobie należy vkłon y do=
brorzeczenie ná wieki. Amen.

O błogosłáwieństwo w nábywániu y zátrzymániu chlebá.

O Boże ktory y ludziom niewdziecznym z łáski twoiey dáieß chlebá zpotrzebe/ y owßem wielekroć nád potrzebe. Nie odmawiayże go też y nam niegodnym dźiećiom twoim; ktorzy to vznawamy sercem y wyznawamy vsty náßymi/ że cokolwiek sie nam dobrego dźieie/ y ßcześliwie powodźi w rzeczách tych doczesnych nie dowćipem nie przemysłem y zábiegłośćia náßa/ ále łáska twoia y błogosłáwieństwem Boskim sie dźieie. Widźimy też bowiem wiele inßych/ ktorzy sie pilno krzatáia y o sie stáráia/ á iáko sie zda y stáráć vmieia/ á przećie kiedy ty vmykaß reki twoiey/ wßytko skrzypiac/ wßytko niesporo idźie. Ale ztoba y przy tobie vstáwiczny do-

brodźie-

brodzieiu náß / wßytko pomyslnie / wßytko ſmárowánie. Do ćiebie tedy / do ćiebie Goſpodarzu wßytkiego świátá gárniemy ſie coraz / ábyś náße prace y ſtáránia ſkrápiał roſą wdzieczną błogoſłáwieńſtwá twoiego. Wßák pobożność ma obietnice żywotánie tylko przyßłego áley teráźnieyßego. Choćiabyś nam vmknał chlebá / byleś dał żywot wieczny / y nádźieie ie° pewną w tym teráźnieyßym wieku / ſtánełoby zá náße. Ale ty ießcze przyday do tego y to / bez czego my ábo zgołá żyć nie możemy / ábo nie ták ſpoſobnie / á zátym y tobie ſłużyć weſoło y bez pieczołowánia. Nie mamyć ſie zá godne tego o co ćie proſimy; gdyż y w náßym żyćiu znamy ſwe wielkie niedoſtátki / ále iżeś ty ieſt ták dobry y bogáty / że wßytkim ná po-

rząd dobrze czyniß / nie tylko dobrym/ále y złym/nie tylko ludźiom ále y bydletom y źwierzętom y ptáßetom / nádźieię mamy w tobie Bogu náßym / że y nas do ćiebie śię ćiśnących nie opuśćiß / zwłaßczá żeś áż do tąd Oycowskie o nas rádźił. Spąsabiayże ty sam srodki przystoyne do náßego pożywienia/ y te ktoreś sposobił / zátrzymay. Záchoway nas rozmáitych ßkod/ ludźi złych y drapieżnych/ ogniá/ y inßych tym podobnych przygod. Nie odeymuy nam tego coś iuż dał / á ieśli widźiß że tego potrzebá przysparzay/ ále ták/ żebyśmy z tego co nam dáieß wedle tego / iáko śię nam powodźi/ czynili dobrze / nie żáłuiąc ná potrzeby chwały twey y bliźnich náßych: wiedząc że ty ochotnego y wesołego dawcę miłuieß/

y że zá-

y że żaden ná tym nie ſtráćił/ ktory⸗kolwiek nie kurczył ręki ſwey/ ile⸗kroćieś ią otworzyć kazał; owßem ráczey/ iáko nápiſano ieſt/ Rozdał/ rozproßył/ ſpráwiedliwość iego trwa ná wieki; Bodayżeſmy zá⸗wße mieli zkąd dáwáć/ y obfićie dáwáć: gdyż też błogoſłáwień⸗ſtwá twego ná to żebrzemy/ áby⸗ſmy nie tylko ſámi dla śiebie/ ále y dla chwały twey y potrzeby bli⸗źnich náßych mieli tyle/ ile potrze⸗bá do wyświádczenia náßey do⸗broczynności. Aczkolwiek coż zacz ieſteſmy żebyſmy tákowe rze⸗czy tobie ofiárowáć mogli? gdyż od ćiebie ieſt wßytko/ y z twey ręki biorąc obiemá garśćiámi/ ßczy⸗ptąć záśię vdźielamy; á ty nam to znowu chceß obfićie nagrodźić tu y ná wieki/ przez Páná náßego Je⸗zuſá Chriſtuſá/ ktoremu z tobą chwała wiekuiſta. Amen.

Modlitwá bogátego do Bogá Oycá.

O Szyrokiego pánowánia y szyrokiey reki Boze. Komuz ia to przyznam co mam/iedno tobie dawcy wszytkiego dobrego: Coz ma człowiek czegoby od ciebie nie wziął: A iesli y ci ktorzy dáleko mniey nád mie máia/ powinnić zá to dziekowáć / iákoz nie dáleko bárziey ia / ktoremus nádał ták wiele dobrego: Bodayze mi sie to dobre dobrze nádáło / y w dobre obrociło / á nie w sidło duse moiey. Jákoz mam nádzieie w miłosierdziu twoim/ ze nádá bylem tego dobrze vmiał vzywáć/ y vzywał wedle vpodobánia twoiego. Niechze záwse mam przed oczymá onego sługe twoiego Jobá/ ktory od ciebie sámego odniosł to chwalebne swiádectwo / ze był

mezem

meżem doſkonáłym / proſtym y ſzczyrym / ćiebie ſie boiącym / złego ſie chroniącym / ktoremu rowniá nie było ná ziemi. Niech ſie iego przykłádem buduie / że lubo o ták doſkonáłych práwách y obietnicách Syná twego niewiedźiał / á ſnadź y o onym Zakonie twym dawnym nie ſłychał / y owſzem z pocztu ludu twego Izráelſkiego nie był / á iednák ták vmiał ſtrzedz wárownie śiebie ſámego / że nie tylko onym doſtátkom / y bogáctwom w ktorych opływał / ſkáźić námniey ſercá ſwe° cnotliwego / y pobożnośći náruſzyć nie dał; ále też gdyś mu to wſzytko częśćią przez ludźi drapieżne / częśćią przez ogień z niebá odiąć dopuśćił / nie przepuśćiwſzy y kochánym dźiatkom iego / ále śmierćią gwałtowną y ſtráſzną rázem ie zgłádźić

vpadkiem domu przywálone/ szátánowi pozwoliwszy/ (co wszytko predko iedno po drugim w iedney godźinie do vszu iego / ná żal tym ćieszy iego przynieśiono) on wszytko to ták ćierpliwie znioſł / y z wdźiecznośćia od ćiebie przyiął/ y nie tylko wtym wszytkim niezgrzeszył/ ánić przypisał nic nieprzystoynego / ále też padszy ná źiemie / á pokłoniwszy sie tobie/ rzekł: Jehowá dał/ Jehowá też pobrał/ niech bedźie imie Jehowy błogosłáwione. A luboś ieszcze nád to wszytko ná zdrowie iego nástąpił/ áby tym znácznieysza y okazálsza byłá iego cnotá/ y wiárá doświadczeńsza / dopuśćiwszy go záráźić Szátánowi krostámi złymi od podeszwy nożney áż do wierzchu głowy/ wktorey chorobie źięty bedac bárzo gwałtowną boleśćia / od

własney żony swey miásto poćiechy ćierpiał vragowisko ieszcze boleśnieysze/ mowiącey: *Ieszcześ trwasz w prostoćie twoiey? Dobrorzeczże Bogu, áż zdechnieß.* Jednák on y tu vsty swoimi nie tylko się nie vniosł/ ále też zgánił iey to/ mowiąc pięknie: *Azaż co dobrego będziem bráć od Bogá, á co złego nie będziemy?* Tákowe serce Jobowe day też y mnie o Boże nie tylko czásu dobrego mienia/ ále też y czásu twego náwiedzenia. Niech się tego nie sromam/ y coraz przed tobą zápałam/ ilekroć się przeglądam w onym zwierćiedle cnot y przymiotow iego ták świetych/ iż też chćiał być odważony ná száli spráwiedliwośći/ ábyś ty sam vznał/ y wywiodł ná iáwią doskonáłość iego/ gotow był y liczbę krokow swoich powiedźieć/ á ieszcze
 ßcze

ßcze przeciwnikowi swemu / ktoryby chćiał práwem znim sie rozeprzeć. Niechże przykłádem iego nie vstepuie nigdy nogá moiá z drogi / niech serce moie nigdy nie chodźizá oczymá moimi / á do rak moich niech nie przylgnie żadna zmázá / nic cudzego: od czego ten święty maż był ták dáleki / że ieśliby sie w nim ináczey náláżło / dobrowolnie to ná sie brał / áby on śiał / á kto inßy żal po nim y záżywał / á iego ßczepie abo látorośli były zgruntu wykorzenione. Niechay nigdy nie gárdze rozsadkiem niewolniká mego y niewolnice moiey / w ich przey zemna / áni sie zbrániam dáć sie znimi sadźić gdy sie vskarżáia ná mie. Bo ináczey coż sobie pocznie / gdy ty wstánieß ná sad / y bedźieß mie chćiał náwiedźić / cożći odpowiem? Azaż nie

ty kto-

ty ktorys mnie spráwił w żywocie/ spráwiłes też y iego y wykształtowałes nas w żywocie tenże: Niechay nigdy nie zbraniam sie dogodźić żadośći y potrzebie vbogich/ y niż bede podobny onemu bogaczowi/ rozpustnemu y zbytecznemu/ ktory sam sie pieśćiczenie co dźień tucząc/ drogo y świetno stroiac/ nie zmiłował sie nád Łázárzem wrzodowátym v wrot iego leżacym y żadáiacym być násyconym z odrobin spadáiacych z stołu iego; ále ráczey niech bede podobien/ onemu száfárzowi przemyslnemu/ ktory sobie wczás spasabiał przyiaćioły z Pánskich dobr. Niechay nigdy wdowa nie tylko ná mie nie płácze/ ále też pilno y chćiwie rátunku/ ochrony/ poćiechy odemnie wygladáiac/ w swey nádźiei sie nie záwiedźie. Niechay

swey partyki chlebá nigdy sam nie
iem/ ták/ żeby iey nie miáłá zemną
záżywáć sierotá; przykłádem te-
goż sługi twoiego Jobá/ ktory to
o sobie twierdźi/ że oczu wdowy
nigdy nie trapił/ áby miáły schnąć
y wiednąć od oczekiwánia czego
prágnełá y potrzebowáłá; że sie
ták kochał w tey cnoćie/ iż práwie
od dźiećiństwá rosłá z nim siero-
tká; á iákoby z żywotá mátki swey/
prowádźił wdowę/ iákoby mu to
byłá wrodzona/ wodzem iey/ po-
rádnikiem/ pomocnikiem/ y o-
brońcą w spráwách y potrzebách
iey záwße być. Niech tego nie
przewiodę ná sobie/ ábym miał
pátrzyć ná to gdy ginie kto bez su-
knie dla źimná/ ábo vbogi iest bez
odźienia. Niech mi błogosławią
biodrá iego/ á z wełny owiec mo-
ich niech sie zágrzewą. Vchoway
mię te-

mie tego żebym kiedy miał pod-
nieść ná śierotę rękę moię / nierz-
kacią biiąc / ále áni macháiąc nią
y grożąc w nádźieię swey powagi/
ktorą mam v sądu/ w czym się ták
niewinnym poczuwał on vprzey-
my twoy służebnik/lękáiący się te-
go ábyś go ty o táki postępek nie
ztárł w gniewie twym / y nie było
mu ćiężey od wysokiego Máiestá-
tu twego ktoregoby znieść nie
mogł / niżeli vbogiey śierоćie od
wielmożney y groźney ręki iego:
że też przeklęctwo ná się brał / ie-
śliby co tákowego kiedy vczynił/
áby łopátká odpádłá od pleciego/
á rámię z stáwu swego było wy-
trącone. Záchoway mie tákiego łá-
komstwá ktore iest báłwochwál-
stwem przed oczymá twoimi / á-
bym kiedy nádźieię swą miał po-
kłádáć w złoćie / y rzec w sercu
swym

swym bryle złotá kosztownego. Ty iestes vfániem moim. Nie złoto/ ále ty Boże moy bądź nádźieią moią/ ktorys sam powiedźiał/ *Nie zániech† ćie, áni ćie opuszczę.* Niechay sie nigdy názbyt nie weselę ztąd/ że mi przybywa możnośći/ y że sie pomnażáią máiętnośći moie/ niech głupie nie triumfuię/ iákobym swym przemysłem/ y własną reką swą nábył wiele dobrego: ále miernie sie ztego ćieszac co mam z błogosłáwieństwá twoiego/ niechći to cále przyznawam/ y tobie ztego służę/ y dobrze czynię bliźnim moim/ á náwet y nieprzyiaćiołom iákos ty roskazał/ nierzkac żebym sie miał ćieszyć zich nieszczęśćia/ ábo sie rádowáć gdy ich co złego potka: ábys snadź ty nie obaczył/ y żeby to nie było niewdźięczno w oczách twoich/ á zátym że-

tym żebyś od mich popedliwośći twey ná mie nie obroćił. Niech y w tym náśláduie Jobá / ktoremu śie wiecey zeszło w tey mierze niż mnie / á iednák áni vstom swoim nie pozwolił grzeszyć / áby miały przeklináć dusze nieprzyiaćielską / ábo mu śmierći życzyć. Gośćinność też oná iego niech mi będźie záwsze pámietna / że nie dopuśćił nocowáć przychodniowi ná dworze / á drzwi domu iego były otwárte podrożnemu. Niechże y ia te ochote mam sobie zálecona / pámietáiac ná to / że niekiedy Abráhám y Loth przez swoie gośćinnośći niewiedzac co zá gośćie ś mu posłał / Anioły twoie w dom przyieli. Niechże to y ia mam zá szcześćie swoie / gdy śie mi dostánie dáć chlebá y vsługowáć w domu moim ludźiom z inszych kráiow / á

iow / á zwłaszczá tym ktorzy dla i-
mienia Syná twoiego mieyscá nie
máia w swey własney ziemi. Bo y
ći stoia zá Anioły / y przy nich
bez wątpienia bywáia Aniołowie
świeći ; á co większa sam Syn
twoy ták to ráchuie / gdy kto w i-
mie iego przyimie vczniá iego
choć namnieyszego / iákoby iego
sámego przyiał / by też náwet ku-
bek wody zimney mu tylko podał /
obiecuiąc mu / że nie stráći zápłá-
ty swey / á coż gdy mu da chlebá z
potrzebe / y o nim rádźi / y kosztem
znácznym sie przykłáda / wedle te-
go iáko mu sie powodźi / do tego
áby w swym pielgrzymstwie tá-
kowy chwalcá twoy nędze nie
ćierpiał. Niech temu cále wierze /
że lubo ia tey swey vczynnośći zá-
pomnie / przypomnieć ia iednák o-
biecał Syn twoy / á Zbáwićiel
moy /

moy / gdy vśiedźie ná Stolicy chwały swey mowiąc: Podźże błogosławiony Oycá mego / odźiedźicz ono zgotowáne tobie Krolestwo od záłożenia świátá. Abowiem łáknąłem á dałeś mi ieść: prágnąłem á nápoiłeś mię: gośćiemem był á przygárnąłeś mię: Nágim był á przyodźiałeś mię ꝛc. á iescze z tym dokłádem: Amen mowię tobie / ileś vczynił iednemu z tych bráćiey moich namnieyszych / mnieś vczynił. Ktożby dla ták drogiey obietnice nie podiął się tákiey dobroczynnośći y gośćinnośći? Nád to ieszcze niech mię te bogáctwá / y potęgá / y powagá / ktora pospolićie idźie zá dostátkiem / nie pozbáwia onych známienitych cnot / ktorych się Syn twoy v śiebie vczyć kazał / ćichośći y vniżenia serdecznego. Niech będę y z tey miáry

miáry podobny Jobowi/ ktory bedac naywietßym práwie miedzy ludźmi ná wschod słońcá w on czás mießkáiacymi/ á zátym mogac być groźnym wielkiey kupie/ á iednák dla swey skromnośći przed człowiekiem z naypodleyßey fámiliey ták sie vnizał/ y był ták powolnym/ że przekonány od niego/ w czym sie też kiedy mogł nie postrzedz/ nie táił wystepku swego/ nie tylko nie bronił go zuchwále/ ále iákoby był naysłábßy/ y iákoby mowić nie vmiał/ zámilknał/ y wstydał sie y wychylić z domu swego/ nie śmieiac sie y naywzgárdzeńßemu sprzećiwiáć y przećiwko niemu powstáwáć/ gdy widźiał iż támten ma spráwiedliwa. Jáko też z drugiey strony niech potegi y powagi swey/ ieśliś mi iey cokolwiek dáć raczył/

ná to záżywam ſkromnie/ gdy potrzebá/ ábym ſie nie lekał z gráie by naywietßey/ y nie dał ſie vſtráßyć ludziom hárdych y wynioſłych domow/ żebym ſie przy prawdzie y ſpráwiedliwośći nie miał opowiedzieć. A náoſtátek/ niech táka ſtraż poſtáwie nád ſumnieniem ſwoim o Boże/ áby przećiwko mnie źiemiá moiá nie wołáłá/ á ſpołem y zagony iey nie płákáły dla nieſpráwiedliwego gruntu nábyćia ábo trzymánia y ſobie przywłaßczánia; lubo też z poddánymi mymi nieſłußnego ſie obchodzenia/ ná roboty ćiężkie/ y ledwie znośne/ nád powinność ie wyćiagáiac/ ábo wiec tego com im powinien nie oddawáiac/ ábo náiemnikom nagrody ſłußney vmykáiac. Niech śiły roley nie iem/ y pożytkow iey nie záżywam bez pieniedzy/ zátrzymawá-

mawáiąc ćiężki zárobek ludźi v-
bogich/ktorzy nie w iednym poćie
czołá swego chlebá sobie nábywá-
ią/niech duße własnych Dźierżaw-
cow/ ábo wiec y oraczow źiemie/
ktorą trzymam/ nie trapię/ y prá-
wie nie wyćiskam z nich/ ábo przez
fortelne podeśćie/ lubo gwałto-
wne wydźierstwo (iáko niekiedy
winnice Nábátowey od Achábá
y Jezábele) lubo też przez vprzy-
krzone wymierzenie gruntu ich v-
lubionego / ábo wiec przez tych
ktorzy go spráwuią y robią ze wßy-
tkiey duße/ wzápłáćie náznáczoney
vkrzywdzenie. O to Job sługá
twoy on dawny y sławny ták du-
fał swey niewinnośći y w tey mie-
rze/ że ieśliby sie co inßego w nim
pokazáło/ wyzywa sam ná sie táką
kaźń twoie / áby miásto pßenice
wschodził mu oset / á miásto iecz-
mieniá

mieniá kakol. Iać tego nie śmiem
vczynić: bo śie obawiam żem śię
dotad nie vmiał ták ráchowáć
sam z soba iáko potrzebá; ále chcę
ná potym zá pomoca twoia ostro-
żniey przed toba chodźić / tákim
przykłádem nie ládáiáko przeráżo-
ny y przestrászony y obudzony. O-
byżem kiedy w sobie wyráźił áby
onego Zacheuszá / ktory połowicę
máietnośći swych oddał ná vbo-
gie / á ieśli w czym kogo vkrzyw-
dźił / gotow był oddáć czworáko:
á ieśli mu rownym nie będę / bo-
dayżem przynamniey iemu ziákiey-
kolwiek miáry stał śię podobnym /
żebym połowicę / ábo trzećia / á
choć czwarta część swych docho-
dow / lubo nie sámych máietnośći
dał ná vbogie / á tym ktorem v-
krzywdźił wszytkim ieśli nie czwo-
ráko / ábo dwoiáko tylko: ále prze-
 ćię spel-

kie spełna oddał to com powinien. Niechże nie bede z liczby onych bogaczow / ktorym Jakub ś. płakać każe narzekaiac nad nedzami ich nadchodzacymi / ktorych bogactwo zagniło / a szaty ich molom sie pokarmem stały / złoto ich y srebro pordzewiało / a rdza ich na świadectwo im bedzie / y pożrze ciała ich iako ogień / ktorzy skarbili w ostatnich dniach: a oto zapłata robotnikow / ktorzy pożeli krainy ich / zatrzymana od nich krzyczy; y wołania onych ktorzy pożeli / do vszu Pana zastepow weszły. Roskoszowali na ziemi y buiali / wychowali serca swoie iako w dzień zabiiania ofiar: potepili / zabili sprawiedliwego / a nie sprzeciwia sie im. Niech raczey te bogactwa ktoremiś mie obdarzył / miasto tego coby mi miały być przeszkoda do zbawienia /

wienia/ iáko ćiężar y tłomoki ćieżkie/ ktore dźwigáiąc nie sporo ku gorze do niebá/ y serce swe trudno ták vwolnić/ żeby nie było obćiążone pieczołowániem tego żywotá/ obroćiły mi się wpomoc osobliwą ku dostąpieniu żywotá wiecznego. Jm bowiem trudniey bogátemu tobie służyć/ tym znácznieyßa y chwalebnieyßa iego cnotá/ gdy się przez te śieći y gęste ßyki trudnośći przebiie gwałtem y odważnie/ nie vstawáiąc w ochotney dobroczynnośći. V ludźić to nie można/ rzekł niekiedy Syn twoy/ ále v ćiebie wßytko podobna. Otom ia pogotowiu/ oto ide moy Boże ábym czynił wolą twoie; pomoż niedowiárstwu memu/ wspieray słábe śiły moie/ wystáwuiąc mi co raz przed oczy długość y ßyrokość gruntow niebie-

skich / y włośći oney nowey źiemie / gdźie sie niekiedy mam rospośćieráć iáko w swey własney máiętności / ieśli mię tego godnym vczyniß dla twey wieczney dobroći / przez Páná Jezusá Christusá / ktoremu z tobą chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá człowieká bogátego do Páná Iezusá.

O Wielki / możny / y bogáty Krolu Pánie Jezu Christe. Tys niekiedy vsty twoimi / w ktorych nigdy żadna zdrádá nie postałá / rzekł / *Látwiey wielbłądowi przez vcho igielne prześć, niż bogátemu wniść do onego Krolestwá Bożego.* Jákoż sie mowy ták strásßney nie ma lękáć ten / ktory sie czuie że mu dano dáleko wiecey tych dobr ziemskich / niż wielom inßych / y że manie

ma nie tylko wedle potrzeby/ ále y nád potrzebę dostátek wßytkiego! Jákoż nie ma sobą strwożyć serce chćiwie prágnące wiecznego żywotá: O nießczęśliwyż bym ia był człowiek / y náder nießczęśliwy / ieślibym dla tey márney polewki tego świátá/ miał vtráćić swoie pierworodztwo; dla miłośći pożytkow doczesnych nie pewnych znikomych/ vpuśćić zręku ono dźiedźictwo włásney twoiey máietnośći/ ktore áni końcá nie ma/ áni skáźie żadney nie podlega/ áni odmiány żadney nie vzna/ áni wády ábo niedostátku żadnego w sobie nie ma/ áni sie ná wieki nie vprzykrzy/ ábo tesknice y sytośći nikogo nie nábáwi/ á ießcze záchowáne iest ná onym mieyscu naywyżßym/ naywárownieyßym y niedostępnym zamku niebieskim.

Do podnożku tedy twego nisko przypadáiąc Pánie Jezu/ y siebie sámego/ y wszytkie moie dostátki y dochody pod nogi twe podrzucáiąc/ gotowem rády twey vsłucháć. Opiera ćie ćiáło/ ále Duch sie do ćiebie porywa/ y zá tobą wydźiera. Wielka iest moc tey pożądliwośći oczu nieszláchetney; ále więtsza iest moc twoiá/ y onego nasienia słowá twoiego w sercu trwáiącego/ onych twoich drogich obietnic; więtsza siłá miłośći moiey ku tobie/ więtsza potęgá miłośći twey ku mnie/ ktora mie słusznie ma ták przyćisnąć/ żebym áni ręką/ áni nogą nie śmiał ruszyć bez twego pozwolenia. Niechże tedy nie miłuię świátá/ áni tych rzeczy ktore są ná świećie: niech tego strzegę/ ábym sercá do pieniędzy nie przykłádał. Abowiem kto

miłuie świat/ niemász miłośći Oycá w nim; gdyż pożadliwość tych rzeczy nie iest z Oycá / ále z świátá: A świat przemiia y pożadliwośći iego: Lecz kto czyni wola Oycá twego / ten trwa ná wieki. Niech záwße pámietam ná one madra y świeta mowe twoie Pánie Jezu/ iż *nie w tym że zbywa komu z máietnośći iego, żywot iego iest.* Niech nie skárbie sobie sámemu/ ábyś sie ledá wdźień duße mey odemnie nie vpomniał/ á rzeczy ktore gotuie/ zbieram/ gromádze/ kupuie / komuż beda? Ale niech w Bogu moim bogáćieie. Niech sobie nie skárbie skárbow ná źiemi/ gdźie mol zepsuie / gdźie rdzá znißczy / gdźie sie złodźiey podkopa y vkrádnie; ále niech sobie skárbie skárby ná niebie/ gdźie áni mol/ áni rdzá / áni złodźiey nie dośieże.

Niech sie tego boie / ábym przez chćiwe zbieránie y śćiśle zátrzymawánie rzeczy ziemskich nie wpadł w pokuszenie y w śidło / y w pożadliwośći wiele bezrozumnych y szkodliwych / ktore pogrążáią ludźi ná zátrácenie y zginienie. Abowiem korzeń wszytkich złych rzeczy iest łákomstwo; ktorego niektorzy pożadáiac / obłądźili sie od wiáry / y sámi śiebie sprzebiiáli boleśći wiela. Niechże sie ia tych rzeczy chronie / á náśláduie spráwiedliwośći / pobożnośći / wiáry / miłośći / ćierpliwośći / ćichośći. Niech boiuie on dobry boy wiáry / niech sie chwyce / wiecznego żywotá / do ktoregom iest wezwány. Vchowayże mie tego moy Pánie / áby to miał być dźiał moy ná ziemi / doczesny grzechu vżytek. Nie oddźielayże mie tymi

tymi rzeczámi znikomymi od oney cześci ktoreyes mi nádziele vczynił miedzy poswieconymi wszytkimi. Jesli kupuie / niechże ták kupuie / iákobym nie dzierżał. Niech ná to pámietam / żem ia nie Pan włásney máietnośći ná ziemi / ále száfarz twoy ktoremus tey do czásu powierzył. Niechże bede Synem świátłośći / á nie dam sie celowáć rostropnośćia Synom wieku tego ábo onemu Száfárzowi niespráwiedliwośći / ktoremu gdy miano odiać száfárstwo / porozumiawszy sie z dłużnikámi Páná swego / pofolgował y zelżył im z tey summy ktora byli winni / áby go czásu potrzeby przyieli do swych domow. Niech też y ia czynie sobie przyiacioły z Mámmonu nieprawdziweo / ktory ćień pożytku znikomy / á nie prawdzi-

wdźiwy pożytek y rzeczywiste do-
bro w sobie zámyka/ áby gdy mię
śmierć nieuchronna wyzuie z tego
wszytkiego / przyięto mię do wie-
cznych przybytkow. Niechże ia
tego száfárzá nie wzdrádźie/ ále w
rostropnośći násláduię/ y owszem
miásto tego co on niewiernie z Pá-
nem swym w vblizániu pożytkow
iego przećiw Páńskiey woley się
obchodźił; to ia wiernie w száfo-
wániu dobr od ćiebie mi powie-
rzonych wedle woley twey niech
postępuię/ gotow będąc nie tylko
z dochodow moich dobrze czynić
vboższym/ ále gdy będźie potrzebá
wedle rozkazánia twoiego przedá-
wáć máiętnośći moie/ y dáwáć
iáłmużnę/ czyniąc sobie przez to
mieszek ktory nie wiotszeie. A cho-
ćiaby mi przyszło nie tylko część
máiętnośći moiey dla tákiey po-
trzeby

trzeby odbyć / ále y wßytko co mam przedáć y rozdáć vbogim / iákoś chćiał po onym młodźieńcu bogátym niekiedy / ábo więc pożegnawßy śię ze wßytkimi máiętnośćiámi moimi dla imienia twego dáć ie ná rozßárpánie / á sámemu nośić krzyż swoy zá tobą / niech śię y tego nie zbraniam / wiedząc że mam v śiebie sámego lepßą máiętność y skarb ná niebieśiech. Do ktorego przypuśćże mię też niekiedy o Zbáwićielu moy / ktorego Oćiec twoy postánowił dźiedźicem wßytkich rzeczy / y vczyń mię społdźiedźicem z sobą ku twey y Oycá twoiego wieczney chwale. Amen.

Modlitwá człowieká vbogiego.

O Mądry y spráwiedliwy Száfárzu y dźielco wßytkich dobr

 ziem-

ziemskich Boze wßechmogacy.
Tobie zaden nie moze przepisáć
sposobu/ iákim/ ábo miáry/ wedle
ktorey maß ßáfowáć dobrodziey-
stwy twoimi. Nikt cie nie moze
zadnym práwem przyćisnać/ ábyś
mu dał tyle/ ile sie náprze; nikt ná
ćie vskárżyć sie słußnie/ że mu tego
vimykaß co dáieß komu inßemu.
Wßytko to bowiem cokolwiek o-
ko náße śmiertelne widźi/ twoie
iest własne. Twoiá iest ziemiá y
iey nápełnienie; á nikomu nie wol-
no ćie spytáć/ czemu ták postepu-
ieß; czemuś temu dał wiecey niże-
li mnie? Jeśli bowiem mnie ro-
baczkowi nedznemu wolno z tey
trochy ktora mam z łáski twey/ do
łáski dáć/ iáko y kiedy/ y komu ro-
zumiem/ ile mi sie zda; iákoż nie dá-
leko wiecey tobie ták wielkiemu
y wolnowłádnemu Pánu wßyt-
kiego

kiego świátá? Coż zá krzywdę miał Ezauß choć stárßy y pierworodny / żeś go ták vpośledził względem Jákobá brátá iego młodßego / iż pierwey niż się byli vrodźili/ á zátym y pierwey niż co dobrego/ ábo złego vczynili/ ábyś vkazał swoię naywyżßą zwierzchność / żadnymi práwy w tey mierze nieográniczoną; rzekłeś mátce iego / więtßy będźie służył młodßemu; y ztey miáry ś Jákobá vmiłował / á Ezaußá znienawidźiał/ ábo mniey vmiłował/ że potomstwo stárßego / Idumeyczycy / zniewolone było potomstwu młodßego Brátá Izráelczykom. Trudnoż tu ozywáć się / Czemu nie ráczey potomstwo stárßego brátá pánowáło potomstwu młodßego? Ktożći tu może słußnie zádáć iáką niespráwiedliwość? Ták

że y ia wielki Boże/ nie śmiem áni trunąć przećiwko tobie/ żeś inszym dawszy siłá/ á wielom y názbyt/ niniejszym cerklikiem moie kondicią okreslił ták że ledwie mam swoie słuszne wyżywienie. Atoli przećie z łáski twoiey żyię/ y głodem nie vmieram. Będźieli wola twoiá przyczynić mi cokolwiek do tego coś dał/ ábym nie wtákiey ćiesni żył/ bede chćiał zá pomocą twą być wdźieczen łáski twoiey/ y tego przydátku nie ná rospuste/ ále na chwałe twoie záżywáć. Nie bedźielić sie też zdáło popráwić mi obroku mego/ y dáć przestrzeńsze opátrzenie; nie rzekę że mam krzywdę (bom y tego nie zásłużył/ co mi dotad dáiesz) álec sie bede kontentował onym wielkim zyskiem pobożnośći/ dobrym sumnieniem/ dárem Duchá twoiego/ y wie-
czn**y**m

cznym zbáwieniem; przestawáiac ná tym co ty dáiesz / y nie sktwierczac / áni nárzekálac ná ćie stworzyćielá mego. Wszákże iżem iest słáby / nie kłádź nieznośnego ćiężaru ná vbogie rámioná moie / tyle włoż ile vdźwignać moge : á gdźie nie zmoge / tám ty pomagay dźwigáć y doday ćierpliwośći y długoćierpliwośći áż do przyśćia Páná moiego Jezusá Christusá / ktory niech mi da bogáte wejśćie do Krolestwá swego. Tám niech powetuie tego / czego tu nie záżyie / tám sie niekiedy niech rospośćieram iáko domá / nie iáko w gośćinie / y w cudzey ziemi gdźiem iest przychodniem ze wszytkimi przodki swymi / ále iáko w własney Oyczystey swey máietnośći. Domá bowiem naylepiey bedźie / sie v ćiebie Oycá ták dobrego y bo-

gátego /

gátego / á bogátego nie tylko w máietność y skárby wielkie y drogie / ále też y w hoyna dobroczynność. Wszákże iż tv możesz nie tylko mie tám w niebie vbogáćić / ále y tu iákokolwiek mi vlżyć ná ziemi; y nie nimieyći wolno vbogiego dźwignać y rátowáć w iego niedostátku / niżeli bogátemu wiać iego dostátkow; á ktemu możesz nikomu nic nie odeymuiac / potrzebuiacemu y żebrzacemu v ćiebie pokornie / dáć dostátek chlebá; proszę iesli można / iesli to iest wola twoiá / nie żáluy mi tego dźiećiećiu twoiemu málemu / czego nie żáluiesz wielekroć y swym nieprzyiaćiołom y Pogánom ćiebie nie znáiacym / dawáiac dżdże y czásy vrodzáyne / nápełniáiac pokármem y rádośćia sercá ich / ábym nie kurczac sie / y nikomu ćiesżkim niebe-

nie bedac / mogli ći służyć wesoło/ choć iem / choć piie / choć cokolwiek czynie mową / ábo vczynkiem / wßytko ku chwale twey czyniąc / w imie Páná Jezusá Christusá / dziekuiąc tobie Bogu y Oycu moiemu zá wßytko przezeń / iáko tego ktory z tobą żyie y kroluie ná wieki. Amen.

Modlitwá kupcowi służąca.

O Boże iedyny / Tys wedle mądrego swego rozrządzenia dał ludziom śmiertelnym przemysły rozmáite do ßukánia pożywienia / y nikomu tego nie broniß / áby sobie chlebá nábywał iáko rozumie nayzreczniey / y sposobem tákim do ktorego ma serce y iáki sobie obierze / byle vczćiwy y przystoyny. A miedzy inßymi drogámi / ktorymi człowiek może przyść do tego áby

miał

miał pokármy / y czym śie okryć/ ná czym káżdy ma przestáwáć we-dle roskazánia twego / podałeś y te / żeby przez hándel / v iednych kupuiąc / drugim przedawáiąc / zyskiem spráwiedliwym zátrzymawał ten doczesny żywot / y żywił śie y swoich iáko może: Zá coś też godźien iest tego / áby ćie wszytkie narody czćiły y chwaliły / y wdźięczność serdeczną oddawáły. Ale z osobná ia z swey strony winienem ći pokłon vniżony y dźiękczynienie nabożne iáko z inszych miar / ták osobliwie żeś mi nie tylko żywot ten dárował / ále też y srodki vkazał y sposobił przez ktore mogę zátrzymáć tę parę żywotá zniskomego do woley twoiey. Wiele bowiem ludźi iest ktorzy śie bárzo kurczyć muszą niewiedząc do czego śięgnąć nieborzetá / y sposobu
żyćia

życia po temu nie máiąc/ á drudzy y chlebá żebrząc: á iąz łáski twoiey mogę vczćiwie/ y nie wzbyt wielkiey ćieśni gnárowáć śię/ y żywot swoy ná ziemi prowádźić; nikomu ćięszkim nie będąc/ y owszem z me^o zárobku inszym potrzebnym dobrze czyniąc: lecz iż ten sposob nábywánia żywnośći bárzo iest śliski y niebespieczny/ (ábowiem nie dármo nápisano że kupiec ledwo śię może grzechu vchronić; á iáko w poyśrodku zpoienia kámieni klin śię wbiia; ták grzech záwadza śię między przedawániem á kupowániem) przeto ćię proszę ográniczą serce moie boiáźnią świętego imienia twego/ ábym tu nie szwánkował: wszák widźiż żebymći nie rad szukáiąc chlebá stráćił niebo. Bo coż mi pomoże choćiażbym wszytek świát zyskał/ ieślibym ná

duszy

duszy swey był vszkodzony: Chceć
sie ia y sam mieć ná pieczy / y nie
przykłádáć sercá moiego do zbo-
gácenia: ále iż sie tu snádnie vnieść
może człowiek / y niż sie obaczy
wpáść wto śidło / proszę ćię bądź-
że ty sam strożem sumnienia moie-
go. Niech sie w przedawániu
strzegę zysku szkárádego / niech sie
kontentuię słusznym y zwyczáy-
nym miedzy ludźmi vczćiwymi
pożytkiem / niech nie przeceniam /
áni łákomie podchodzę w spráwie
brátá swego / niech nie vdáie rze-
czy ináczey niżeli wiem / ábo dro-
żey ia szácuiąc niżeli stoi / ábo też
zá dobrą przedawáiąc máterią á-
bo towar nie dobry: ábowiem zem-
śćićielem iesteś ty tego wszytkie-
go. Niech mie ten zapách słodki y
wdźięczny zysku niespráwiedliwe-
go nigdy nie vwodźi / áby mi sie zá
czásem

czásem w żolć gorzką sądu twoie-
go nie obroćił. Záchoway mie te-
go ábym kiedy miał sobie więcey
poważáć pożytek ten doczesny/
niepewny / niżeli swoie dobre su-
mnienie y pewną á nieodmienną
łáskę / y błogosłáwieństwo ono
twoie/ ktore domy vbogáca / kto-
rym tym nie możesz záwsze obfićie
to nágrodźić cobym tu z boiázni i-
mienia twe° sobie vpuśćił zysku zni-
komego słusznośći przestrzegáiąc;
iáko záśie z drugiey strony przekle-
ctwo twoie nád tymi/ ktorzy chcą
niespráwiedliwym nábyćiem rze-
czy swych pokrzepić / ábo ie roz-
przestrzenić / ktorym ty możesz so-
wićie to odebráć /. czego drogámi
nieprzystoynymi názbieráli. Niech
żaden grosz niespráwiedliwy nie
doćiśnie sie do skrzynki moiey/áby
nie pożárł inszych groszow choć
sprá-

spráwiedliwie nábytych. Niech zdrádá żadna nigdy nie bedźie ná- leziona wwśćiech moich: niech sie karze przykłádámi inszych/ ktorzy ábo sámi ábo ich potomstwo tego przypłáćiło / co Przodkowie nie- spráwiedliwie nábyli; ták iż nie bez przyczyny mowia pospolićie/ że z rzeczy źle nábytych / nic ćieszy sie trzeći dźiedźić. Niechże sie ia tedy ná twoie opátrznosć Boską cále spuszcze / y poty tylko sobie pozwalam w stárániu sie o pożyt- ki źiemskie/ poki ty pozwalasz/ dá- ley nic: żebym ábo názbyt ćieká- wie biegáiac kolo rzeczy brzucho- wi służacych/ nie był niepraw Du- chowi/ y wniedowiárstwie/ á oraz y w niedbálstwie strony szukánia Krolestwá niebieskiego y sprá- wiedliwośći twoiey/ omieszkiwá- iac tego/ czego nádewszytko pilno-

wáć iestem powinien / nie dał sie
vznáć: ábo wiec chćiwie zábiegá-
iąc chlebowi nie przestrugał z tey
miáry / żebym nád słusznosć miał
bliźniego przebieráć / y wyćiagáć
kupuiącego ná niesłuszną záplátę.
Niech sie wystrzegam onego ko-
rzenia wszytkich złych rzeczy / łá-
komstwá / lubo to spráwiedliwie /
y nie imo słusznosć / ále iednák imo
własną potrzebę nábywáiąc ábo
zátrzymawáiąc / lubo wiec nie-
spráwiedliwie y zvkrzywdzeniem
inszych drogo przedawáiąc / choć
nie nád potrzebę chlebá szukáiąc.
Niech ráczey będę onym kupcem /
szukáiącym dobrych pereł / ktory
nálazszy iedne kosztowną perłę / od-
szedszy poprzedał wszytkie rzeczy /
ktorekolwiek miał / á kupił sobie o-
nę perłę. Otom y ia nálazł tę nád
wszytkie perły tego świátá drosszą
perłę

perle znaiomości twey zbáwienney/ nálazłem/ ácz nie bárzo snadź szukáiac/ ále ráczey zosobney łáski twey ten skarb skryty wroli; niechże dla niego wszytko sobie odważe ábym sie przy nim ostał do końcá. Niech sie z sercá pożegnam ze wszytkimi co mam wedle ciálá/ niech do tego sercá nie przywiezuie/ niech trzymam iákobym nie dźierżał; niech nie żáluie nigdy wedle tego iáko mi sie powodźi/ z tego co mi zbywa/ dáwáć tám gdźie ty każesz y vkażesz: á náwet niech bede gotow/ by y záraz odbieżeć tego wszytkiego coś mi dał/ y stáć sie tułakiem y żebrakiem dla imienia Syná twoiego/ ktory nie miał gdźieby głowe skłonił: niechże tákim sposobem prawdźiwie sie stáne vczestnikiem tego skárbu y tey perly Duchowney/ nábywszy ná-

dźieie niechybney y nie chwieiącey ſie wiecznego żywotá. Niech pámietam ná on hándel dáleko chwalebnieyſzy y pożytecznieyſzy do ktoregom ieſt powolány od Zbáwićielá mego/ ktory odieżdżáiąc w one kráine dáleką/ wktorey ty mieſzkaſz / ná to áby ſobie wźiął Kroleſtwo / roſkazał wſzytkim ſługom ſwym/dawſzy im po grzywnie znáiomośći prawdy ſwey/ áby kupczyli áż przyidźie; áby káżdy wedle ſpoſobnośći ſwey robił nią/y zárobił co przemoże. Niechże tá grzywná twoiá nie leży v mnie po prożnicy w chuſtce odłożona/ ále niech ią łożę ná co dobrego / niech iáko naychćiwey / iáko nayprzemyślniey nią zárabiam / y przyczyniam pożytkow Pánu moiemu / áby ſnadź gdy przyidźie do ráchunku / ná ktorym ma ſie oká-

záć co ktory przez kupią zyſkał/ Pan moy Jezus nie kazał odemnie odebráć tey grzywny prozmuiącey; ále y owßem żeby mię pochwalił z mego przemyſłu Duchownego y rzekł: Dobrze ſługo dobry / iżeś w namnieyßym był wierny/ nád wielaćią poſtánowię. Stánie zá prácą moię kiedy wnidę bramą do onego miáſtá twoie° Jeruzalē/ ktore ma dwánaśćie gruntow wßelákim kámieniem drogim ozdobionych; y ieśli tám mieyſkie otrzymam/ gdźie ná bramách dwánaśćie Aniołow/ á káżdá bramá z iedney perły: gdźie vlicá mieyſka złoto czyſte iáko śkło przeyźroczyſte: gdźie rzeká wody żywiącey/ iáſna iáko kryßtał/ wychodząca z ſtolice twoiey y báránkowey; á wpośrzod vlice ie° y oney rzeki ztąd y zowąd drzewo żywotá/ ná káżdy miesiąc podawá-

dáwáiace owoc swoy / á liśćie ie-
go ku vzdrowieniu narodow. A
ponieważ tám ták wiele złotá y
ták wielkie perły y drogie kámie-
nie / y táki dostátek rzeczy do po-
śiłku roskoßnego należacych/ nie-
chayże mie blásk tego doczesnego
złotá ták nie záslepia / y miłość
śrebrá nigdy ták nie záwodźi/ że-
bym dla pieniężysk znikomych/ y
dla kupiectwá tego źiemskiego/
miał zániedbywáć kupiectwá Du-
chownego / y Páná swego chcac
oßukáć z nieżyczliwośći / ábo też
z niedbálstwá ßkode mu czyniac/
sam sie miał oßukáć/y wiecznie ná
ná tym hándlu ßkodowáć / y
stráćić ná frymárku ták głupim/
gdybym odmiáne vczynił rzeczy
wiecznych/ y zá dożywoćie niepe-
wne vpuśćił dźiedźictwo ták prze-
strone y bogátego miástá/ do kto-

regoś mie wezwáć raczył. Tym czásem iednák poki mie tu chceß mieć w tey chálupce ziemskiey/ radź o mnie y w tych rzeczách doczesnych / błogosłáwiąc mi moie hándle/ záchoway mie wnich znáczney ßkody / y stráty / záchoway przygod żáłosnych y niebespiecznych/ ludzi złych/ drapieżnych w drogách/á zdrádliwych y domá. Day mi też záwße pámietáć ná tę przestrogę Jákubá s. sługi twego/ ábym nie był z pocztu onych kupcow/ktorzy mowią: *Dziś ábo iutro poydziemy do owego miástá, y zmießkamy tám rok ieden, y kupczyć będziemy, y zyßczemy: á nie wiedzą co iutro będzie.* Poniewaz *żywot náß náß pára iest ná máły czás się vkázuiącá, á potym nißczeiąca.* Niech ráczey ták mowię / Jesli ty / Pánie/będźieß chćiał/y ieśli żyć będę/

tedy

tedy vczynię to ábo owo. Niech ſię nie chlubię w ſobie/ ále wtobie Bogu moim/ przez Jezuſá Chriſtuſá Páná y Zbáwićielá moiego ktoremu z tobą niech będźie cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá Rzemieśnikowi nále-żąca.

O Sam tylko doſkonále mądry Boże. Z káżdey miáry znáć twoy cudowny rozum; ále y z tey nie mniey/ gdyś wſzytkim nie tylko Aniołom niebieſkim z one° głębokie° y ſzerokie° morzá nieprzeczerpáney mądrośći twey dawſzy iey doſtátkiem / ále też y ludźiom ná źiemi mieſzkáiącym po kropelce vdźieliwſzy / y wſzytkich porządnie wedle potrzeby podźieliwſzy rozumem zdrowym / w káżdego z oſobná wlałeś oſobny nieiáki dowćip

skłonnosć y sposobnosć rozmáitą do rozlicznych rzeczy / náuk / y rzemiosł; y záśie w tym sámym náuk y rzemiosł rozmáitym rodzáiu / chćiałes mieć ták wiele stopniow y rożnośći / ile iest práwie kształtow w twarzy człowieczey. Tys niekiedy roskazawszy Moyzeszowi sludze twoiemu vczynić wiele rzeczy należących do obrzędow oney dawney służby twey podzakonney / ktore bez vmiejętnego Rzemieśniká odpráwione być nie mogły; powiedźiał to / żes wezwał y nápełnił Duchem twoim pewne osoby / dawszy im mądrość wyrozumienie y vmiejętność w kążdym rzemieśle ku wymyslániu wynalazkow misterney roboty. Tys im to dał do sercá / żeby mogli inszych nauczáć / nápełniwszy ich mądrośćią sercá y tákim dowćipem obdárzy-

dárzywßy/żeby mogli robić wßel-
ką robotę by nayforemnieyßą.
Zkąd znáć iákoś ty ieſt wto bogá-
ty y we wßeláką mądrość obfićie
doſtátni/á ktemu y nieſkąpy/kiedy
rázem ták wiele te° dáieß; ále też y
to/ że nie trefunkiem/ áni błędnym
iákim ßczęśćiem ſię to dźieie /
gdy kto ma do tych ábo tym podo-
bnych rzeczy oſobną ſpoſobność/
ále że ſię do ludzkiego przyrodzo-
nego dowćipu / ktoregoś też ty
ſam ieſt ſprawcą y dawcą / przy-
kłáda łáſká twoiá / y że ty tym ßá-
fuieß wedle twego zdánia / iedne-
mu to/drugiemu owo dawáiac/ie-
dnemu mniey / drugiemu więcey/
á káżdy przećię ma zá ſwe/ nád go-
dność y zaſługę ſwoie; káżdyć ma
co przyznáwáć/y zá co dźiękowáć:
ále y wßytek świát ma ćię przecz
miłowáć/ y zá co ſławić y wielbić

z oddawániem vkłonu powinne-
go/ żeś imo wiele inszych dobro-
dźieystw twoich / y ták wiele dá-
row rzemiesłá rozliczne° rozsypał
miedzy ludzki narod. Ale y ia wy-
znawam twoie dobroć y łáskę/ żeś
mi dał tyle przemysłu y sposobno-
ści/ y zdrowia/ y śiły/ że moge rę-
komá własnymi robić/ y nie tylko
sobie żywność zárobić/ ále też y v-
dźielić co potrzebuiącemu. Vżyi-
że y do końcá nádemną tákowe-
goż błogosłáwieństwá twoiego/
moy Boże: gdyż ia temu mocno
wierzę / y wtym się im dáley tym
bárźiey vtwierdzam / że chociá-
bym ia wszytkę swoię zábiegłość y
pilność y prace do kupy zniozszy/
ná to się násádźił/ ábym do chlebá
przyszedł / ábo go sobie wedle po-
trzeby przyczynił/ lubo go tyle/ i-
leś mi go vżyczyć raczył / zátrzy-
mał;

mał; iesli ty ręki twoiey mi vmknieß / iesli ty nie pomożeß / prożne stáránie y vsiłowánie moie. Niechćiałesći ty o Boże / áby ludźie prożnuiąc y nic nie robiąc mieli dobrodźieystw twych doczesnych záżywáć; ále też niechceß áby przemysłowi y pracey swey ták dufáli / iákoby sie bez ćiebie obeyść mogli. O nießczesliwyż to człowiek / ktory ná swym rozumie polega / y w swey sile y dowćipie nádźieie położył. To człowiek prawdźiwie ßczesliwy / ktory prácuiąc wedle przemożenia swego / co raz ná ćie pogląda / y od ćiebie sámego rátunku y rosy błogosłáwienstwá twoiego z niebá wygląda / cáłą swoie dufnosć w tobie vtopiwßy. Ja iżbym rad był w poczćie tákowych / przeto sie też do ćiebie coraz gárnę / wßytko to co-

kolwiek sie dotad zcinna dobrego dzieie tobie przypisuiac / á prosżac cie ábys y te sposobnosć / iákakolwiek iest z łáski twey we mnie do tego rzemiestá ktoregom sie chwycił / we mnie zátrzymał / y owßem mi iey y przyczynił; boć o to v ciebie nie trudno. Vżyczay mi y zdrowia dobrego / y záchoway mie kálectwá / ábym teraz mogac robić / y bez vprzykrzenia inßym spokoynie chleb swoy ieść / potym nie musiał być komu ćießki: á ieslibys co tákowego ná mie chćiał dopuśćić kiedy / dayże mi teraz tyle zárobić / żebym y ná on czás miał do czego siegnać / y tych ktorzy z rak moich pátrza pożywić. Aczes ty ták madry y dobry / że oprocz tego maß tysiac sposobow / ktorymi możeß kiedy chceß y niedołężnego opátrzyć ták / żeby głodu nie ćierpiał.

piał. Wßákże iżes mi ten sposob podał wyżywienia mego / można-li niechay iuż ták dożyie ná ziemi. Jesli też nie / niechże sie zemną dźieie wola twoiá swieta / tylko day ćierpliwosć y dufnosć nie chwieiaca sie w tobie / z powolnosćia Synowską w tym sposobie żyćia mego teráźnieyßym: day żebym niemniey y owßem dáleko bárźiey miał ná pieczy swoie powinnosć Christyáńską y zbáwienie / niżeli zarobek y dobre mienie. Niechay moiá wiernosć y życzliwosć z pilnosćia koło roboty ktorey sie podeymuie / y w słownosći wzgledem czásu ná ktory zrobić obiecuie / y w słußnosći strony zápláty ktorey sie zá robote vpominam / bedźie wiádoma wßytkim ludźiom. Day żebym ćiebie Páná Bogá swego nie obrażał nie tylko

proznowániem z ktorego sie nic dobrego nie rodźi; ále też robotá niedobrá/ y bliźniemu nieżyczliwá; lecz iáko chce słusznie pewney zápłáty zá swoie praca / ták niechay też dobrze/ gruntownie / mocno/ życzliwie y wiernie zroble káżdá rzecz; nie żeby iey tylko odbyć iáko táko / y wźiać pieniadze zá praca/ á tym czásem/ vchoway Boże/ żeby ow ktory płáći miał słuszna przyczyne ná mnie sie vskarżáć y nárzekáć ná niewiernosć ábo wiec niedbálstwo moie/ przez ktore ow bywa oszukány y vszkodzony / á ia nie tylko przećiwko miłośći bliźniego / ále też przećiw spráwiedliwośći wystepuiac/ lubobym vszedł karánia vrzedownego / nie vyde karánia twego. Day żebym prawdomownośći ták przestrzegał/ żebym nigdy w odmiennośći

słowá swego nie dał sie vznáć/ niech nie vdáie rzeczy ináczey niż iest/ á pogotowiu niech do rzeczy fałszywey imienia twego ná świádectwo nie wzywam/ niech mowá moiá bedźie *Ták, ták, Nie, nie,* wedle przepisu Páná moiego Jezusá Christusá; gdyż coby nád to wiecey było/ ze złego iest. Niech záwsze ná czás zámierzony/ y odemnie sámego/ ábo z pozwoleniem moim náznáczony/ zrobie káżdą rzecz/ á nigdy nie chybie/ wiedząc iż do onego niebieskiego Jeruzalem nie wnidźie nic pospolitego/ y czyniącego obrzydłość y kłamstwo/ ále ná dworze będą psi y káżdy miłuiący y czyniący kłamstwo/ á ieszcze ták/ że wszytkich kłamcow iákiegokolwiek są rodzáiu część bedźie w onym iezierze goráiącym ogniem y śiárką. Nie-

chay dla mnie z tey miáry nie będźie bluźnione imie twoie/ y źle nie słynie prawdá twoiá ták święta/ do ktorey śie odzywam/ iákoby miáłá kłamce ćierpieć; áby przez to sámo swey ceny nie stráćiłá/ y zá kłamstwo nie byłá vdawána od tych / ktorzy nie ták dálece ná dowody ná ktorych śie sądźi/ iáko ná wyznawce iey pátrzą / y z ich postępkow ią czásem niewinnie sądzą y szácuią. Náwet zachoway mie tego ábym kiedy miał bliźniego chćieć oszukáć wyćiągániem zápłáty niesłusznie/ ábo wiec ná nim przez dźięki wyćisnąć więcey niż śie godźi/ ábo máteria podłą zá przednią vdawáiąc/ ábo robotę ládáiáką zá dobrą. Niechay będźie rożnicá y z tey miáry miedzy mną á rzemieśnikámi inszymi/ ktorzy ábo zgołá nie znáią woley twoiey/ á-

iey / ábo nie ták dobrze iáko ia. Niech to widźi wßytek świát/ że láſká twoiá y náuká zbáwienna ták twoie vcznie wyćwiczyłá / że nie tylko ludźie przedni w domu twoim y vczeni/y wielkiey godnośći/ ále y Rzemieśnicy y naypodleyßy wedle nicy rzadźić ſie vmieia zá pomoca twoia / áby ták ze wßytkich przybyło ozdoby nabożeńſtwu ták wzgárdzonemu od świátá / y od wßytkich świetnośći y okazáłośći cieleſnych dálekiemu / á zátym żeby Syn twoy iednorodzony ze mnie máłego niewolniká ſwego miał vczćiwość poſpołu z toba wielkim Bogiem/ ktoremu należy naywyżßa chwałá ná wieki. Amen.

Może ſobie v Rzemieśniká ták ſie modlącego pożyczyć słow y rzeczy niekto-

niektorych kupiec bogoboyny: ná przykład, żeby się też Pánu Bogu modlił o to, áby niesłownośćią/krzywoprzyśięstwem/ ktorym grzeszą pospolićie przedawáiacy/ bá y kupuiacy/ ábo kłamstwem wszelákim nie grzeszył/ vdawáiac máteria zła zá dobra/ ábo że kto mu więcey dawał/ ábo że go sámego więcey kosztuie ꝛc. ꝛc. *Iáko też y Rzemieśnik rostropny może wyiąć niektore rzeczy ieśli chce z Modlitwy kupieckiey ktore będźie rozumiał że mu służą; á kiedy oraz kto iest y kupcem y Rzemieśnikiem, dopieroż może obu tych Modlitw záżywáć wedle potrzeby.*

MODLI-

MODLITWY osobne.

WEDLE ROZNOSCI czásu o rozne potrzeby.

A naprzod káżdodzienne.

Modlitwá ná świtániu, ábo wiec przed wschodem słońcá.

O Boże ktorys niekiedy ná oney puszczy karmił chlebem Anyelskim lud twoy wybrány/ zesławszy mu z niebá bez prace chleb gotowy wdźięcznego smáku/ chcąc żeby go rano zbierano/ gdyż potym od promieniá słonecznego zágrzał y rostopił sie/ ábys przez to dał znáć/ iákoć to rzecz przyiemna/ gdy przedtym niż słońce wznidźie/ ludźie dárow twych szukáią/

ßukáią/y przed wzeßćiem świátło- śći zábiegáiący tobie śię modlą. Otoż y ia z Dawidem ſługą twym poránіwßy śię do ćiebie Oycá moiego / ßukam łáſki twey / radbym názbierał oney ſkrzytey mánny twey niebieſkiey / y wdźięczność ſercá moiego oświádczyłći zá to / żeś mię ná tey pußczy tego świátá godnym vczynił onego chlebá żywiącego / ktory z niebá zſtępuie / ktorym pośiláß Duchá moiego ku żywotowi pobożnemu y wiecznemu. Dźiękа tobie Bogu wielkiemu zá to/żeś mi dał pośilić śię tym ſnem doczeſnym / y ocućić śię w dobrym zdrowiu; y że ſerce me budźiß do chwały twoiey / y żeś mi dał ták beśpieczny przyſtęp do Stolice łáſki twey / że ilekroć zechce/by y naránіey/by y o pułnocy/ wolno mi ná ćię zákołátáć z dobrą

otucha o otworzeniu drzwi pokoiu twego/ y owszem vchá miłosiernego/ y reki twey szczodrobliwey. Niechże sie rad porywam ochotnie do ták vćieszney y pożyteczney ztoba rozmowy. Niechże sie wtym by namniey nie kocham/ że tyle godźin przespáć musze co raz/ obrokiem zwyczáynem kontentuiac to mdle ćielsko moie/ trácac ták wiele czásu/ ktorybym mogł ważyć ná co lepszego. Niech to czynie iákoby przez dźieki/ nie dogadzáiac w tym rostoszy ćieleśney áby sie wylegáć iáko naydłużey/ y iáko naywcześniey/ ále potrzebie własney zdrowia mego dogadzáiac. Ale záś żaden pokarm/ áni sen by naywdźiecznieyszy niech mi ták nie smákuie/ iáko chwałá twoiá. Zaden dźień niech mi nie miia bez twey chwały/ żadna noc

bez pá-

bez pámiątki twey niech mi nie vplynie. Poświęć mię sobie y ná ten dźień nástępuiący/ sposob serce moie do boiáźni imienia twego/ nákłádź wnie co naywięcey ogniá niebieskiego ktorymbym pałał w Duchu/ y tążył do ćiebie/ niech się tám nie doćiśnie zła pożądliwość y myśl nieczysta: á wszytko cokolwiek czynię mową ábo vczynkiem niech będźie w imię Páná Jezusowo/ dźiękuiąc tobie Bogu y Oycu moiemu przezeń. Błogosłáwieństwo twoie obfite niech nádemną obfituie we wszytkich pracách y przedsięwźięćiách moich / z tym niech zácznę sprawy dniá dźiśieyszego / z tym niech ie odpráwuię y w nich postępuię / z tym niech ie kończę / y do portu pożądánego doprowádzę. Przybyway mi co raz ná pomoc / á nie odstępuy mię nigdy/

nigdy/ moy Boże/ gdyż ia bez ćie-
bie nic nie moge/ nic nie vmiem/ y
vmieć niechce. Ozyway mi ſie ile-
kroć do ćiebie záwolam / á nie od-
mawiay mi tego o co ćie proſzę
wedle woley twoiey / nádewſzyt-
ko co ſie opiera o nazwyżſza ſzcze-
śliwość moie / ále też potym y te-
go/ bez czego ſie wtym żywoćie o-
beyść nie moge. A nie tylko mnie
ſámemu/ ále y tym wſzytkim/ kto-
rzy zemna ſa iedno w Chriſtuśie
Jezuśie Pánu moim / lubo mi ſa
znáiomi / lubo nie znáiomi / á ná-
wet y wſzytkim ludźiom czyń do-
brze/ y pomoż im z teo ſnu twárde-
go ktorym ſa vſpieni/ pomoż przez
Jezuſá Chriſtuſá Páná náſzego/
ktoremu ztoba niech bedźie chwa-
łá ná wieki. Amen.

Modli-

Modlitwá Poránna.

O Wświátłośći nieprzystępney mieszkáiacy Boże/ Boże y Oycze Páná nászego Jezusá Christusá. Oto iuż ćiemnosć nocna vstępuie świátłośći dniowey / á my dźiatki twoie odpoczynek zwyczáyny ćiáłu oddawszy / y pośiliwszy śie snem pożądánym / bierzemy śie do prac nászych. Ale nie śmiemy nic záczać / áż tobie pierwey iedinemu Oycu y Dobrodźieiowi nászemu serdecznie podźiekuiemy zá to/ żeś nam dał te noc przeszła przeżyć w pokoiu y w dobrym zdrowiu/ żeś nas záchował od wszelákiey żálosney przygody / á zwłaszczá od ogniá. Aleć okrom tego / o iákoż wiele iest przypadkow ktoreby nam mogły dokuczyć ná ten czás/ kiedy snem zmorzeni bedac / o sobie czuć nie możemy; ácz y nászá czuynosć słábo nas rá-

tuie bez twey opieki y opátrznośći. Niechżeć záto bedźie chwałá/ żeś nam dał ogladáć ten dźień/ żeśmy nie záſneli ſnem nieobudzonym / że ieſzcze możemy w tym śmiertelnym żywoćie podnośić do ćiebie oczy y ſercá náſze. Nie śmiemyć nic przedſie bráć y ná ten dźień / áż pierwey ſobie vprośimy v ćiebie Oycá náſzego wolność do odpráwowánia ſpraw náſzych y błogoſłáwieńſtwo twoie / bez ktorego nic ſzcześliwie nie tylko ſkończyć / ále áni záczać nie możemy. A kiedy ty błogoſłáwieńſtwem twoim do tego ſie przyłożyſz/wſzytko pomyślnie/ y lepiey wielekroć / niż ſam człowiek ſobie życzy/ iemu ſie powodźi. Otoż dla tego ten dźień záczynamy od wzywánia świetego imienia twoiego/ Ozowże ſie nam Oycze náſz z

twoie-

twoiego wyſokiego thronu / á nie odmawiay rátunku y przytomnośći twey / ktorey v ćiebie pokornie żebrzemy. Nie dufamy ſwey śile/ áni ſwemu rozumowi y przemyślney zábiegłośći/ ále łáſce twoiey. Tyś náſzá nádźieiá / tyś náſzá pomoc/ tyś vćieczká iedina. Przyłoż że ſie do tego łáſká twoia zwykła/ áby nam ten dźień dźiśieyſzy zſzedł iáko naylepiey. Niech go przeżyiemy w dobrym zdrowiu/ ále dáleko wiecey w dobrym ſumnieniu. Abowiem zdrowie by nayczerſtwieyſze/ z robákiem złego ſumnienia ieſt śmierć. Lepiey nie żyć ná świećie niż w grzechu żyć/ y z tobą ták wielkim Bogiem/ iákoby w odpowiedźi nieiákiey chodźić. Niech że káżdy dźień bedźie v nas ná kſztalt oſtátniego dniá náſzego żywotá. Niech y ten dźiśieyſzy ták

ſtrawi-

ſtrawimy przed tobą / iákobyſmy
go ſtrawić chćieli/ gdybyſmy wie=
dźieli/ że dźiś przyidźie nam ſtánąć
przed Trybunałem twoim/ y dáć
liczbę wſzytkich ſpraw náſzych.
Boluboby dźiś nie przyſzedł Pan
Jezus/ on Sedźia ſpráwiedliwy/
dość ná tym że dźiś możemy v=
mrzeć; á po śmierći iuż popráwie
żadney mieyſcá niemaſz. Záczym
iáko nas śmierć zdybie / ták nas o=
ſądźi Pan náſz / y odda káżdemu
wedle vczynkow iego. Atoż niech
ták żyiemy dźiś / iákobyſmy iutrá
nie mieli doczekáć. A ieśli docze=
kamy złáſki twey (o co ćie też vni=
żenie prośimy) niech to zá wielki
zyſk mamy/żeſmy ćiebie Páná Bo=
gá ſwe° niczym nie śmieli obráźić.
Schowamy to ſobie do ſkárbu: á le=
piey ieſt ſkárbić ſobie łáſkę ná dźień
łáſki/ niżeli gniew ná dźień gnie=

wu y obiáwienia spráwiedliwego sadu twoie°; ktory oddaß káżdemu wedle vczynkow iego. Niechże sobie záwße ten dźień przed oczy wystáwuiemy/ w ktory ty osadziß skryte rzeczy ludzkie według Ewángeliey przez Jezusá Chrystusá. Niechże ták nie toniemy myślámi swymi wrzeczách teráźnieyßemu żywotowi służacych / żebysmy nie mogli wybrnać / y mieć czásu dosyć do rozmowy częstey z toba Pánem Bogiem y Oycem náßym; niech sobie modlitwámi rádzi przerywamy wßytkie zábáwy náße: á ilekroć do ćiebie záwołamy/ ozyway sie nam/ ábyś nas y tym sámym przychećił do wzdychánia serdecznego ku tobie. Przyczyniamy sie też do ćiebie y zá bliźnimi náßymi wßytkimi/ á osobliwie tymi ktorzy nam sa nabliżßy lubo

lubo to wedle ćiáłá / lubo wedle Duchá / ábyś im błogosłáwił we wßytkich ich pracách / bez ktorych sie žywot teráźnieyßy obyść nie może; á osobliwie žebyś boiáźnią twoią święta ich sercá nápełnił / áby ćie nigdy nie zápominali / chcáli ábyś też y ty záwße ná nie pámiętał w káždey ich potrzebie / á zwłaßczá žebyś ná nie wspomniał w ono świetne okazánie Syná twego iednorodzonego; ktoremu pospołu z toba niech oddána będzie cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Ná tenže kßtałt, do Páná Iezusá.

O Prawdziwa świátłości / Pánie náß Jezu Christe. Jáko słońce świátłością swą ćiemności nocne rozpadza / y oczy oświeca / y

wßytek świát ogrzewa y rozwesele-
la; ták ty náuka swa wßytkie
chmury niewiádomośći drogi zbá-
wienney od serc náßych oddalaß/
y oczy vmysłu náßego oświecaß/ y
promieńmi wyrokow twych nas
ogrzewaß/ y obietnicámi twymi
drogimi rozweselaß. Niechći zá
to bedźie chwała/ y vkłon vniżo-
ny/ żeś ná świát przyßedßy/ y nas
też oświećić raczył; ále y zá to/ że
nád námi záwße trzymaß straż y o-
brone twoie/ ktoreyeśmy doználi
y tey nocy przeßłey. Azaż bowiem
máło mamy nieprzyiaćioł/ ktorzy
ná nas czyháia vstáwicznie? ázaż
máła ich potegá/ zwłaßczá gdy
nie tylko ludźi złych y nieżyczli-
wych dosyć/ále też y Duchowie o-
ni przeklęći nie śpia/ ktorzy nam
záyźrza nie tylko wiecznego/ ále y
tego doczesnego żywotá. Nád
ktorymi

ktorymi iž ty masz zupełna zwierzchnosć y pánowánie; nic o tym nie wątpimy / že nas od ich fortelow mądrością twoią / á od ich siły možnym rámieniem twoim zásczycasz. Dobrzež nam ztobą Pánie Jezu: Szczesliwyž ten ktory swoie dufnosć w tobie pokłáda; Nie záwiedźie sie žaden ná twey Páńskiey obronie y opiece. Przetož y my znowu do ćiebie sie gárniemy w nádźieie twoiey dobroći y možnosći. Pusczayže záwsze y wszedźie po nas Páńskie oko twoie / strzež naszego wyszćia zdomu y weszćia do domu / piástuy násze zdrowie y zbáwienie ná rekách twoich. Nie odmawiay nam tež błogosłáwieństwá twoiego y w tych potocznych potrzebách / y zábáwach káždodźiennych. Niech w tey mierze nie będźie kondicia
 wier-

wiernych twoich nieszczesliwsza nád niewierne/ žeby w rzeczách temu žywotowi doczesnemu koniecznie potrzebnych / mieli byč błogosłáwienstwem twoim vposledzeni; wszákes obiecał / že im to wszytko ma byč przyłožono / gdy naprzod Krolestwá Božego y sprawiedliwosci iego szukáč beda/ zwłaszczá poki tego potrzeby nie vpátruiesz / ábys ich wiáry doswiadczał przez nedze y vbostwo/ przez rozszárpánie ich máietnostek/ wiezienie/ y tułáctwo/ przez niebespieczenstwo/ y przesládowánie/ ábo co temu podobnego. Gdyž to tobie wolno/ y my sie teᵒ nie zbrániamy/ iesli kažesz y kiedy kažesz isč zá zdániem twoim/ ná wszeláki niewczás/ y sáme smierč okrutna náostátek/ zá pomoca twoia. Ale poki tego pozwaláia twoie Páńskie

dekretá

dekretá/ żebyſmy wczáſu przy- ſtoynego mogli záżyć w domkách náſzych z pokoiem śiedząc/ lubo to goſpodáruiąc/ lubo hándluiąc/ lubo też własnymi rękomá robiąc/ y tym ſiebáwili/ czego pożywienie náſze vpomina ſię; nie odmawiay nam Pánie Jezu przytomnośći twoiey. Ale naywięcey o to ćię prosimy/ co dobro naſze zbáwienne włáśnie záchodźi. Bo to grunt ieſt ſzczęśliwośći náſzey. Niech śiebie ſámych ſtrzeżemy iáko naypilniey záwſze/ y tego dniá też dźiśieyſzego/ áby nie były obćiążone ſercá náſze obżárſtwem/ y opilſtwem/ y pieczołowániem tego żywotá. Niech chwały twey y modlitw nie zápominamy/ ktorymi- byſmy ſobie wſzytkie ſwe zábáwy co raz przerywáli/ vpewnieni będąc/ że w ten czás naylepiey wſko-

 ramy

ramy y wßytko nam nayſporzey poydźie/ gdy ćiebie Páná ſwego y Bogá Oycá twego záwße mieć bedźiemy przed oczymá / y z nim przez ćie bedźiemy ſie vmáwiáć iáko naycześćiey / y iáko naynabożniey / nie tylko iáwnie w domu twoim / ále też w ſkrytośći w náßych kaćikách. Niechże nam ten dźień zeydźie bez grzechu / bez obrázy oczu twego Máieſtátu / y bez záprußenia zrzenice pießczoney náßego ſumnienia włáſnego. Niech ſie ná to vſádźimy / ábyſmy ten dźień dźiśieyßy ták przed toba przeżyli / iákobyſmy nic wiecey żyć nie mieli ná źiemi. Niechay wtym kłopotnym nábywániu y zátrzymawániu chlebá / znáczna bedźie miedzy námi rożnicá / á miedzy inßymi ludźmi ktorzy ćie nie znáią. Niechże ſie námi nikt nie gorßy /
ále rá-

ále ráczey káżdy buduie / przypá-
truiąc śię náßemu pobożnemu ob-
cowániu / affektow wrodzonych
pomiárkowániu / y tego wßytkie-
go co mamy y czegoś nam vży-
wáć pozwolił skromnemu y po-
wśćiągliwemu vżywániu. Niech
w mądrośći postępuiemy prze-
ćiwko obcym / strzegąc śię tego á-
byśmy nie społkowáli z vczynká-
mi nievżytecznymi ćiemnośći / po-
magáiąc im złego; ále ráczey ie
przekonywáli y pozyskáli / by też y
zomießkániem rzeczy náßych / czás
drogi odkupuiąc / iż dni złe są / y
trudne. Rzadko śię podáie okkázia
sposobna do zbudowánia kogo / y
námowieniá ná to / ábyć chćiał słu-
żyć. Záczym gdy śię podáie / niech
ią łápamy chćiwie / niech tey po-
gody záżywamy rostropnie / y przy-
kłádem pobożnym / y rozmowámi

 nábo-

nabożnymi/ y vmieietnymi/ ludźi do ćiebie poćiągáiąc. A ty zdarz o Pánie/ áby mowá náſzá byłá w łásce/ nie vrážliwa/ ále wdźięczna y dla pożytku zniey płynącego przyiemna/ ſolą roſtropnośći ſmáczna przypráwiona; káždemu z oſobná z ktorym ſie vmawiamy doſyć czyniąca/ y ták odpowiedáiąca iáko potrzebá. Vczyńże nas tego godnych Pánie Jezu/ ábyſmy ſie ná ták święta posługe przygodźili: błogosław y nam w tey mierze/ y tym ktoreby ſmy rádźi pozyſkáli: błogosław y wſzytkim wybránym Oycá twego; z ktorymi poſpołu tobie należy chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá poránna krotſza, dla proſtſzych.

BŁogosłáwione niech będźie imie

mie swiete twoie Boże y Oycze Páná moiego Jezusá Christusá zá to / żes w ćiemnośćiách nocnych trzymał nádemną straż twoie / y záchowałes mie od wszytkiego złe- go / y dałes mi doczekáć dniá dźi- sieyszego. Ráczże mi go pobłogosłá- ścić y poswiećić / zdarz ábym go przeżył wdobrym zdrowiu y wbo- iáźni twoiey. Niechayże nic nie czynię / áni mowię / áni myslę wo- ley twey przećiwnego; niech ná ćię záwsze pámiętam / á ty też ná mię záwsze pogladay Oycowskim okiem. Cokolwiek pocznę / co przedsię wezmę zgodnego z wolą twoią / rácz mi w tym błogosłá- wić. Gdźiekolwiek się obrocę / wszedy po mnie puszczay oko twoie. Radź o mym pożywieniu y zbá- wieniu / y o wszytkich tych ktorzy się do ćiebie vćiekáią á zwłaszczá

wiernych; przez Jezuſá Chriſtuſá Pána y Zbáwićielá moiego. Ktoremu z tobą niech będźie chwałá ná wieki. Amen.

Druga tákaż.

O Pánie Boże wßechmogący/ dźiękuie tobie ſerdecznie zá to/ żeś mię nocy tey przeßłey záchował od wßytkiego złego. Proßę ćię vniżenie/ day mi y dźień ten dźiśieyßy/ iáko y wßytek dálßy czás żywotá mego/ ſtráwić wláſce twey/ w dobrym zdrowiu; ále naywięcey w dobrym y weſołym ſumnieniu. Błogoſław wßytkie ſpráwy y prace moie: opátruy wßytkie moie potrzeby. Oddal odemnie wßelákie żáłoſne przygody. Záchoway mię od ludźi złych y niepobożnych. Błogoſław y wßytkim wiernym twoim/ y moim przyiáćiołom. Zeßli weſoły dźień wßyt-

kim

kim vtrapionym. Wßytkiemu świátu daruy pokoy: day y obaczenie. Pomoż y mnie y wßytkim ludźiom do onego weſołego zmartwychwſtánia ku żywotowi wiecznemu/ odpuśćiwßy nam grzechy náße przez Páná náßego Jezuſá Chriſtuſá; ktoremu ztobą należy chwałá náwieki. Amen.

A ieśliby kogo co żáłoſnego przez noc potkáło, może ták zácząć modlitwę:

O Pánie Boże wßechmogący/ dźiękuie tobie ſerdecznie zá wßytko com od ćiebie wźiął dobrego/ iáko przed tym/ ták y przez tę noc. Bo choć nie ieſtem bez żalu (*ábo* ßkody) przedſię iednák dáleko więcey ieſt dobrodźieyſtw twoich/ ktorem wźiął od ćiebie/ niżli náwiedzenia twego. Imię

tedy twoie błogosłáwie: á proßę ćię vniženie/ day mi ten dźień ꝛc.
Pátrz iáko wyżßey nápiſano.

Ieśliby kto chćiał śrzod do południ ſię modlić oſobnym ſpoſobem, mogłby ná ten kßtałt; ácz do czáſu y słow ſię wiązáć nie potrzebá, y mniey ná tym należy, choćiaby kto tey godźiny, y słow chybił; byle w modlitwie nie vſtawał, y rzeczy ktore tu ſą záwárte nie zápominał:

Otom iuž Boże moy przežył część niciáká dniá tego / od wzywánia imienia twego záczętego. Ieślim ćię Stworzyćielá mego nie obráźił czymkolwiek/ niech to mam zá łáſkę twoię oſobliwą/ y zá ßczęśliwość nie máłą/ále nie cáłą. Ießcze bowiem więtßa część dniá tego pozoſtáie/ przez ktorą potrzebá ábym probę vkázał posłußeń-

służeństwá moiego tobie powinnego; wczym mie ty sam rácz podpieráć Duchem možnośći twoiey. A ieśli̇m obráźił [*Acz kogo sumnienie przekonywa, y pierwſze* ieśli *ma cále opuśćić; y ná wtorym mieyſcu, miáſto* Jeśli *marzec,* poniewažem ćie obráźił] nie poczytayže mi tego/ á day žebym iuž więcey nie przydawał grzechu do grzechu; niech ſie y tego ſromam przed oczymá twoimi/ co iuž minęło/ y tym bárźiey tego žáłuię/ že ſie to iuž wzad cofnąć nie može/ y oto ſię pilno ſtáram/ žebym nic temu podobnego więcey nie czynił: á chceli ábyś ty prędko y wiecznie zápomniał obrážy twey/ niech ia długo pámiętam/ y głęboko žáłuię wyſtępku mego. Niech ná to pámiętam/ že iáko nieprzyſtoyna y niezwyczáyna ieſt zdrowemu ſpáć
ták dłu-

ták długo ná dźień/ ták dáleko nieprzystoynieysza bespiecznie sobie pozwaláć / tego czego ty nie pozwalasz / á pogotowiu bez wszelkiey boiáźni y wstydu wtym leżeć. Bliższe mi teraz zbáwienie / bliżey sie do mnie przymknęło słońce znáiomośći woley twey / niż ná początku kiedy mi dopiero wschodźiło/ gdym do ćiebie przystawał. Już iest godźiná práwie po temu/ ábym ze snu duchownego powstał/ iuż dawno ná dźień. Już nie tylko noc przeminęłá / á dźień sie przybliżył / ále też słońce prawdy twey wzgore sie wysoko podniosło. Niechże tedy y ia / y wszyscy ktorzy zemna pospołu zárowno są oświeceni promieńmi tego słońcá prawdy twey ták dawno świecącego / odrzućimy vczynki ćiemnośći / á przyoblećzemy zbroie

świátłośći/ iáko we dnie niech przystoynie chodźimy. W nocy y niewiádomośći woley twey / zeszło sie iákokolwiek: ále w ták iásny dźień/ Boże vchoway/ chodźić nágo/ ábo nieprzystoynie. Wszytko Krześćiáństwo niech sie ocući/ niech sobie oczu nie zámruża ná to świátło zbáwienne; niech nie w biesiádách y wpiiáństwách/ nie włożách y rozpustnośćiách / nie wswarze/ áni wzazdrośći chodzą/ po ták iásnym słońcu Ewángeliey; ále niech káżdy szczycący sie nią / przyoblecze Páná Jezusá Christusá / á o ćiele stáránia nie czyni ku pożądliwośćiam; lecz niech czyni stáránie o Duchu ku nábyćiu zbáwienia przez Páná Jezusá Christusá: ktoremu ztobą niech będźie chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá Potudniowa.

O Boże y Oycze Páná moiego Jezusá Christusá. Tobie sie niekiedy modlił wieczor y ráno / y w południe on mąż wedle sercá twego Dawid / y dokuczałći ázbys vsłyszał głos iego. Przed tobą po trzykroć ná dźień klękał ná kolána swoie on drogi Prorok Dániel mężem vlubienia od Aniołá twego názwány / tobie sie modlił á wyznawał ná oney sali będąc zágnány wniewolą Bábilońską / nie lękáiąc sie wyroku groźnego Krolewskiego / y surowego zakázu / áby do dni trzydźiestu / nie śmiał nikt mocz prosić żadnego Bogá áni człowieká oprocz Krolá; ták iż wolał być do iámy lwow głodnych wrzucony / niż chwalebnego swego zwyczáiu w tey mierze odstąpić. Jákoż nie dáleko więcey

przyſtoi to ná mie ſługe twego nie-
godnego záżywáiącego z łáſki
twey oſobney ták wdźieczney wol
nośći/ że mi tego nikt nie broni; zá
co niechći ſie niſko kłánia ſerce
moie. Czemuż máiąc przykład ták
poważny y święty / y ſwobode
przyiemną / y czás po temu ſpoſo-
bny / czuiąc y pobudkę Duchá do
ćiebie mie popycháiącego / mam
te godźinę złotą y pogodę vpu-
ſczáć do vmawiánia ſie ztobą ták
wielkim Bogiem y dobrym Oy-
cem: Bo lubo ty niechceſz chwa-
ły twey do pewnych godźin y czá-
ſow niektorych tylko przywiezo-
wáć / y owſzem tá ieſt właſność
nabożeńſtwá tego/ ktoreś świátu
podał y zálećił przez Syná twego/
że ná káżdym mieyſcu bez przeſtán-
ku prawdźiwi chwalcy twoi po-
winnić ſie kłániáć y wzywáć ćie w
Duchu

Duchu y w prawdźie; iednák y w tym śię kochaß/ kiedy dźiatki twoie ktore przy inßych spráwách swoich wzdychánia swe do ćiebie posyłáią/ vwolniwßy śię potym od nich godźinkę osobną ná tym trawią/ žebyć śię ná vrząd modlili. Atož y ia pod czás południowy vłácniwßy śię/ kiedy nie tylko ludźie/ ále y bydletá wytchnąć od prac mußą/ ozywamći śię Bogu moiemu: iákom początek dniá dźiśieyßego pośwjećił wzywániem serdecznym Máiestatu twego/ iáko ostátek iego/ daßli mi wieczorá doczekáć/ mam wolą záwierßyć wysławiániem imienia twego świętego; ták y wpośrzodku tegož dniá niech sobie przerwę zábáwy moie/ y niech go ozdobię tą świętą muzyką chwały twey/ niechći zákádzę tą kurzáwą serdeczney

czney modlitwy / ktorey zapáchem ty nie zwykłeś pogardzáć. Tobie y łásce twey przyznawam / iáko przeszłe wszytkie dni y godźiny žyćia moie / ták miánowićie teraz te połowice dniá swiežo przežyta; tobie dźiekuie záto / ktoregom poty doznał / błogosłáwieństwo twoie. Tobie dźiekuie zá przestrogę słowá twoiego / ktora ty co raz iákoby skinieniem oká hámuiesz mie od grzechu / á wiedźiesz do cnoty wszelákiey. Ciebie przepraszam y o dawnieysze y o dźisieysze wystepki moie. W czym sie postrzegam / y winnymći dáie / podáruy mi to łáskáwie; á ieśli czego nie bacze do siebie / coć sie nie podoba / day mi sie w tym obaczyć / y nápraw mie w czás. A do tego czymeś mie sobie zdawná obowiązał / y przez to dopołudnie zniewaláiac

łáiąc mie sobie dobrodźieystwy twymi / y rádząc o mnie iáko Oćiec / ieszcze przyday y ostátek / y dopełni miáry dobroczynnośći twoiey / ábym ia też dopełnił miáry wdźięcznośći moiey. Niech y druga połowicá dniá tego w łásce y w błogosłáwieństwie twoim mi zeydźie; niech nie wprożnowániu / ále robiąc co dobrego / y pilnuiąc powołánia swego dożyię tego dniá / serce záwsze ku tobie máiąc podnieśione y wyprostowáne ku miłośći twey y ku oczekawániu Páná moiego Jezusá Christusá. Do czego nie tylko mnie / ále y wszytkim wyznawcom imienia iego / pomoż o wieczny y wierny Boże / ktory wzywasz nas / y mocenes vczynić nádźieie násze mocną / przez tegoż Syná twoiego ktory iest nádźieią oney chwały / y żywo-

żywotem nászym. Ktoremu ztobą niech będźie oddána cześć y dźięká ná wieki. Amen.

Ieśli kto chce śrzod odwieczerz, ábo około tego czásu zábáwić śię modlitwą, może ná tę notę. Acz y uprzedźić tę godźinę nie tylko wolno, ále też bárzo przystoi, y potym nie raz przed wieczorem; iáko y przed południem y po południu może káżdy, y godźi śię modlić; y owszem im kto częśćiey to czyni, tym iest Bogu przyiemnieyszy, y tym wiecey sobie y komu inszemu vprośi, byle nabożnie y gorąco śię modlił. Ale iż káżda godźiná zeydźie śię ná tę zábáwę, przeto y śrzod odwieczora, ábo iey bliska. Może tedy káżdy ták do Páná Iezusá záwołáć.

O Krolu świętych Pánie Iezu/ zmiłuy śię nádemną niewolnikiem

kiem twoim własnym / drogą krwią twoią kupionym. Widzę to ná oko prawie że czuieß o mnie / y opiekaß sie mną dziwnie życzliwie. Abowiem łáska twa áż dotąd stoie. Nic nie wątpię / że iákos przed tym dniem dźisieyßym zdawná mie piástował / y zdrowie y zbáwienie moie / tákes y przez tę częśći iuż dáleko większa tego dniá / nie zapomniał mię / y byłes mi przytomny. Otożći zá to oddáię serdeczną chwałę. Niechże y ná tym schyłku dniá tego doznam ießcze twey przytomnośći. Niech żyię iuż więcey nie ia / ále ty we mnie Christe Pánie przez Duchá twego / y święte twe nabożeństwo. A lubo wiele rzeczy odpráwuie rowno z inßymi ludźmi ktore do nabożeństwá nic nie należą / ále tylko do záchowánia tego do-
czesne-

czeſnego żywotá / iedząc / piiąc / ſpiąc / y żywnośći nábywáiąc; iednák w ćiele żyiąc niech wedle ćiáłá nie chodzę / ále z wiárą w imię twoie / ktoryś ieſt iednorodzonym Synem Oycá twego. Ná tę niech záwße poglądam / tą niech wßytkie poſtępki moie miárkuię / wedle tey ßnuru niech ie proſtuię; áby nic iey przećiwnego we wßytkich ſpráwách moich nigdy ſię nie náydowáło; ták niech dożyię wieczorá / áby było do czego śięgnąć / y czym ſię vćießyć w ſwym ſumnieniu / gdy ſię ten dzień dziśieyßy ſkończy. Ale y wßytkie dni y godźiny żywotá mego / niech ták trwáią przed Máieſtatem twoim y Oycá twego; z ktorym poſpołu bądź pochwalony ná wieki. Amen.

Modlitwá wieczorna do Bogá Oycá.

O Boże nieogárnionego Máiestatu y chwały / ktory w świátłości nieprzystepney mieszkasz: á nas ludźi śmiertelne posádźiłeś ná tey niżinie źiemskiey; gdźie nam vkázuie sie co dźień świátło słoneczne / á záśie co noc gáśnie y kryie sie od oczu nászych. Obyż sie tám co rychley dostáć do ćiebie/do onego niebieskiego Jeruzalem/ ktorego bran nie zámykáia wednie; ábowiem tám nie bywa nocy; ktorego ty sam iesteś Kośćiołem/ á świeca iego iest báránek. O iákoż szczesliwi ći/ ktorzy tymi bronámi wnidą do miástá. Oto iuż záchodźi [*ábo* zászło] to słońce ktorymeś nam świećił cáły dźień bárzo przygodnie. Ale ty Oycze świátłośći/ y owszem ktory iesteś szczyra świátłośćią/

tłośćią / á ćiemnośći w tobie niemász żadney/ nigdy nie záchodźiß/ záwßesieſt ſobie podobny / w doſkonáłey iáſnośći y czyſtośći / nigdy ſię nie kryieß z promieńmi twoiey dobroći / nigdy ſię nie odmieniaß w twey świątobliwośći/ nigdy nie odwracaß oblicza twey ſpráwiedliwośći ták/żeby ſię miáłá záćmić ábo być przyczyną grzechu iákiego. Ty iáko ſam ieſteś dáleki od wßelkiey pokuſy ćieleſney/ y nie przypada nic tákowego ná ćię/ ták też nikogo nie kuśiß ná złe. Tyś ieſt słońce łáſką ſwą nas oświecáiące y ogrzewáiące; tyś ieſt tarcz y obroná náßá. Doználiſmy tego przez wßytkie dni y czáſy náßego żywotá/ ále y przez ten dźień świeżo przeßły. Błogosłáwiłeś nam wßytkie ſpráwy/ y przedśięwźięćia náße. Obroniłeś y záchowałeś

wałeś od wßytkiego złego. Vćießyłeś nas słowem twoim wdźięcznym. Nie zániechałeś nas przestrzedz y vpomnieć w powinnośćiách náßych. Wzywáliśmy ćię zráná żebrząc twego zmiłowánia/ á tyś nie zátulił vßu twych przed głosem wzdychánia náßego. Ozwałeś śię nam y pokazałeś nád námi skutek prosb náßych niegodnych. Słußna y powinna rzecz iest/ ábyśmy ćię zá to chwalili. Niechayże y dźień/ y noc/ vsłyßy nas wyznawáiących y opowiedáiących twoie litość y dobroć. Niechay y poránna y wieczorna zorzá/ wschod y zachod słońcá/ południe y pułnocy / śrzod dopołudń y śrzod odwieczerz świádkiem będźie wdźięcznośći náßey serdeczney/ y dźiekczynienia zá twe dobrodźieystwá/ ochoty nabożney ku
tobie

tobie/ y prágnienia duſze náſzey o-
czekywáiącey y wyglądáiącey łá-
ſki/ pokoiu/ miłośierdźia/ y błogo-
ſłáwieńſtwá twego z niebá. Niech
z tym wſtáiemy/ z tym ſie kłádźie-
my. Niech ſie z tym ocucamy/
niech z tym vſypiamy/ z tym żyie-
my/ z tym vmieramy/ żeś ty Bog
náſz/ Oćiec náſz/ dobrodźiey náſz/
Stroż/ Opiekun/ y obrońcá náſz
iedyny; z ktorego wiſzą wſzytkie
náſze nádźieie/ y ktorego ſzukáią o-
czy náſze/ y po ktorym truchleie
ſerce náſze. Niechay grzechy náſze
y dawnieyſze y dźiśieyſze nie będą
przegrodą miedzy námi á tobą/
ktoraby nie puſzczáłá ofiar ná-
ſzych/ y náſzych kádzenia do nay-
świętſzego przybytku twego. Je-
ſliſmy ſie w czym nie poſtrzegli
dnia dźiśieyſzego/ w czym nas po-
ſtrzegło oko twoie nieuchronne/

nie tylko to pusć imo sie / ále nas przestrzeż/ ábyśmy sie w tym poczuwáli / y wiecey sie do tego nie wrácáli; á dáleko wiecey záchoway nas tego/ żebyśmy kiedy dobrowolnie y zuchwále mieli ćie obrażáć. A nie tylko wednie/ kiedy nas oko słoneczne / y oko ludźi śmiertelnych snádnie może wytknać/ ále y w nocy nayćiemnieyszey/ w ktorey nas nikt nie poszlákuie oprocz ćiebie ktory masz sądźić skryte rzeczy ludzkie/y oprocz Syná twego ktory ma oczy iáko płomień ogniá / niechay sobie nic tákowego nie pozwalamy / czegobyśmy sie sromáli we dnie czynić. Niechay nie mowimy w sercách nászych: Wżdyć sie vtáimy / y vlezemy w ćiemnośćiách. Prożna to bowiem nádźieiá / gdyż y noc sámá stánie sie świátłośćia około

nas/

nas / ćiemnośći nic nie zákryią
przed tobą / á noc iáko dźień świe-
ćić będźie / á ćiemność v ćiebie ták
iáko świátłość / nie przeszkodźić
ćiemność ábyś nas doyźrzał / áni
też świátłość pomoże. Wszytko v
ćiebie zá iedno. Tyś iest świádom
wnętrznośći nászych. Niechże
nas y w nocy ćwiczy serce násze /
niechay co noc to rozbieramy dniá
przeszłego spráwy; niech nie o tym
myślimy iákoby pożądliwośćiom
ćielesnym wygodźić y pieszcząc się
ná łożkách nászych / y dosypiáiąc / y
nádsypiáiąc / buynośći ćiáłu przy-
czynić / ábo więc w iákiey dźień
strawić rospustnośći; ále iákoby
ćię zá przeszłe występki vkonten-
towáć y vzbroić się przećiwko po-
kusom ćiáłá nástępuiącym. Weź-
miże nas pod skrzydłá opieki twey
o Boże ktory nigdy nie vśniesz /

áni śie zdrzymieß. Czuy o nas kiedy my o sobie czuć nie możemy: ácz lubobyśmy naypilniey czuli/ y o sobie rádzili/ bez twey opátrznośći nie vstrzeżemy śię złych przygod/ złych ludźi/ y onego Xiążęćia ćiemnośći. Ale pogotowiu gdy sámi o sobie áni wiemy/ gdy śię stawamy podobni ludźiom vmárłym/ dopieroż potrzebuiemy twey obrony y ochrony. Dayże nam tę noc spokoynie przespawßy/ iutro powstáć w dobrym zdrowiu ná chwałę twoię/ niebespieczeństwá rozmáite oddal od nas/ záchoway ßkody znáczney/ żálosnych przypadkow/ przygody ogniowey/ ludźi drapieżnych y krwáwych/ y snu nie obudzonego. Oddáiemyć też y wßytkie bliźnie náße/ á naywięcey te ktorzy są známi członkámi iednego ćiáłá Syná twoie-

twoiego. Bodayże sie im wßytko ták dobrze działo/ iáko sobie życzymy/ nie tylko ná te noc/ ále y ná dálße czásy. Wysłuchay nas prośimy/ w imie Páná náßego Jezusá Christusá; ktoremu ztobą należy cześć y chwałá ná wieki. Amen.

II. Wieczorna, do Páná Iezusá.

O Xiążę świátłośći Pánie Jezu Christe/ ktoryś zwoiował przez śmierć Xiążę ćiemnośći wieku tego/ máiące moc dźiwnie ßkodliwą y śmiertelną. Niechći sie teraz nisko pokłoni Duch náß zá to/ żeś nas wyrwał zmocy ták srogiego Tyránná / y żeś nas tego dniá przeßłego záchował od iego okrućieństwá/ y śidel rozmáitych/ ktore zástáwia y ná zdrowie y ná zbáwienie náße. By nie twa Páń-

ſka obroną / iużby było dawno po nas. Dźiękuiemyć zá to Pánie Jezu/ żeś nam pozwolił dożyć tego wieczorá/ y żeś náße potrzeby zbáwienna miał ná pieczy / pomagáiac nam do dobrego / y zátrzymawáiac ná drogách twoich. Alec y w tych potrzebách potocznych nie zchodźi nam ninączym przy tobie: ták iż mowić możemy: *Pan náß Páſterz, czegoż nam nie doſtawa?* Przeprաßamy ćie Pánie Jezu o to / w czymeſmy kolwiek dźiś wykroczyli przećiwko świętym twoim práwom; wßák ty vmieß podźiał vczynić miedzy złośćia á mdłośćia. Nie kárbuyże tego náß Zbáwićielu / co nam z nieobaczenia czáſem ſie przytráfia. A luboby też y częśćiey niżeli nieśie náße odrodzenie / ieśli ſobie w tym nie pochlebuiemy / y ſámi ſobie nawniey

mniey nie folguiac / áni odpoczywáiac / vśiluiemy ze wßytkiey duße z tego śie wywikłáć / nie odpychay nas od siebie / nie day nam truchleć ná vmyśle. Wßák iesliby kto grzeßył / nie mogac śie ießcze dotad wyplatáć cále znałogu złego / przyczyńce mamy v Oycá / ćiebie Pánie Jezu spráwiedliwego / ktorys iest vbłagániem zá grzechy náße ; á nie zá náße tylko / ále y zá wßytkiego świátá. Ty spráwe zbáwienia náßego forytuieß / á ießcze v ták dobrotliwego y nas po Oycowsku miłuiacego Bogá / reka twa mozna zástániáiac nas y wyrywáiac od gniewu przychodzacego : Tys nam nie tylko vkazał vbłagánego Oycá / y vpewnił nas w tym że śie ná nas nie gniewa ; ále też y sposob nie chybny oznáymił / ktorym możemy wto

my wto potráfić/ áby nie przestał nam być vbłagánym/ y vyść wszytkich sądow iego; á nie tylko nam ále y wszytkim ludziom pod niebem mieszkáiącym / byle sie go chćieli chwyćić: y owszem ty w rękách twoich masz te wszytkie kaźni/ ná ktoresmy zárobili grzechámi nászymi: á iákoć to wolno/ ták y pogotowiu iestes od nas ie odwroćić / bylesmyć nie byli odpornymi. Niechże sie Pánie Jezu nie kłádźiemy dla odpoczynku ćiáłá nászego/ áż naydźiemy odpoczynienie duszom nászym / áż to sobie v ćiebie wyżebrzemy / ábyś zápámiętał wszytkich nászych przewinienia y dawnieyszych y swieższych ktorychesmy sie dniá przeszłego dopuscili / y potuszył nam w sercách nászych/ że nas o nie kárác nie będźiesz. Niechże tym czásem nim

ſie ieſzcze położymy / nie ważymy
ſie nic tákowego / coby namnieyſza obrázá twoiá pachnęło ; niech
przedtym niż vſniemy poráchuiemy ſie z ſobą pilno w czymeſmy ć
nieprawi zoſtáli dniá te° ; á potym
ráchunku świętym y śiebie ſámych oſkarżániu á ćiebie błagániu /
niech vſniemy wdźięcznie w weſelu Duchá twoiego. A ilekroć ſie
ocućimy / niech ćie nie zápominamy nigdy / niech nam nie będźie
ćiężko weſtchnąć do ćiebie y Oycá twego; niech ſobie ták świętym
wzdychániem rádźi ſen przerywamy. A ilekroć weſtchniem / obeyźrzy ſie ná nas y ſtaw ſie nam łáſkáwym. My niech mamy ſerce
ku tobie czuyne Pánie Jezu / á ty
też iáko wierny nász Páſterz nie
przeſtaway czuć o nas bezbronnych twych owieczkách ; y we
 dnie/

dnie/ ále osobliwie w nocy / kiedy Xiąże ćiemnośći naśnádniey nam niewiedzącym o sobie ßkodźić może. Maß ty Anioły swe pogotowiu ktoreś zwykł wysyłáć ná posługę tych ktorzy máią odźiedźiczyć zbáwienie. Posyłayże ie Pánie Jezu y ná náße potrzeby/ zwłaßczá gdy my vśniemy. Abowiem Duch ten przeklęty náß głowny nieprzyiaćiel nie śpi. Przetoż niech też y my mamy około siebie one święte stroże ktorzy tákże nigdy nie zdrzymią się/ y nie zmrużą oká swe°/ á są nam ták przychylni przez krew twoię nam zjednáni będąc/ że z náßey ßczęśliwośći się ráduiąc/ gotowi są oddáć nam ostátnią posługę/ áby wybráne twoie zebrawßy ze czterech wiátrow záprowádźili do ćiebie / y iáko oblubienicę tobie oblubieńcowi swe-

wi ſwemu ſtáwili. A lubo my ich okiem śmiertelnym doyźrzeć nie możemy / iednák ty obozem ie ſtáwiaſz około nas. Ná co niekiedy zá otworzeniem oczu cudownym pátrzał ſługá Elizeuſzow / widząc pełną gorę koni y wozow ognistych około Prorokátonego. My choćiabyſmy tego oczymá ſwymi nie widźieli / dość ná tym mieć bedźiemy kiedy ſkutkiem vyźrzymy / y rzeczą ſámą doznamy ſtraży twey y ich nád ſobą / á przy nas y wſzyſcy ſłudzy y ſłużebnice twoie / ktorzy tákowcyże obrony y opátrznośći twey potrzebuią: zá ktorymi ſię też ſerdecznie do ćiebie przyczyniamy / y domy y dźiatki ich tobie oddawáiąc ná te noc. Vſłyſz że nas o Pánie Jezu / á day iutrzeyſzy dźień oglądáć / y vczćić ćię Páná ſwego przez powinne dźięki. A ieśliby

śliby

słibyś snadź ná ktorego z nas chćiał dopuśćić śmierć niespodźiewáną/ ták żeby się z tego snu nie ocućił więcey w tym żywoćie/ day mu się przećię ocućić ku żywotowi wiecznemu. Amen day to Pánie Jezu y nam wszytkim/ á przydź coryćhley ábyś nas tákiego żywotá y odpoczynku nábáwił / w ktorymbyśmy więcey spánia nie potrzebowáli ná wieki. Amen.

Modlitwá wieczorna krotsa, dla prostszych.

Badź pochwalon święty Boże y Oycze moy przez Syná twoiego Páná Jezusá Christusá / żeś mie przez ten dźień dźiśieyszy záchował przy tym doczesnym zdrowiu; żeś mi vżyczył tego / czego do zátrzymánia teráźnieyszego żywotá / y do otrzymánia onego

przy-

przyszłego należy; y błogosłáwiłeś wszytkie moie zábáwy. Wdzięcznem tey łáski twoiey Oycowskiey/ zá ktorąć cześć y pokłon pokornie oddawszy/ ná tę noc nádchodzącą cáłeć się poruczam/ gárnąc się pod skrzydłá opátrznośći twey Boskiey. Rozpostrzyż ie nádemną szyroko/ á day żebym posiliwszy się tym snem od ćiebie pozwolonym/ powstał dniá iutrzeyszego zdrowo ná chwałę twoię/ przez Páná mojego Jezusá Christusá; ktoremu z tobą niech będźie chwałá ná wieki. Amen.

Druga tákaż.

O Dobrotliwy Boże/ cześć y chwałę tobie oddáię/ żeś mi dał ten dźień dźisieyszy strawić w dobrym zdrowiu y pokoiu/ záchowawszy mię wszelkiego żalu y nieszczęśćia.

Poblo-

Poblogosłáwiłeś spráwy y zábáwy moie. Byłeś strożem y sumnienia mego. Proszę ćie pokornie/ żebyś mi to wszytko odpuśćił/ czymem ćie kiedy obráźił: á przyimi mie w opiekę swą Oycowską y ná tę noc/ y ná wszytek czás potomny żywotá mego/ ktorego mi pożyczysz ná świećie. Bądź sam strożem moim/ broniąc mię od nieprzyiaćioł dusznych y ćielesnych. Oddal odemnie wszelákie przygody niesczesliwe. Bądź obrońcą wszytkich wiernych twoich/ y moich przyiaćioł [y tego wszytkiego/ coś nam dárowáć raczył.] Czyń wszytkim ludźiom dobrze; przez Páná nászego Jezusá Christusá z tobą ná wieki błogosłáwionego. Amen.

A ieśliby kogo co żáłosnego potkáło, może ná początku nie co odmienić, we-

nić, we-

nić, wedle tego, iáko ábo w zdrowiu, ábo w rzeczách swoich szwánk iáki poniosł. Iáko ná przykład, ieśliby záchorzał, może ták zácząć modlitwę: O dobrotliwy Boże / dźiękuię tobie zá to / żeś mi dał przeżyć ten dźień w pokoiu; y luboś mię náwiedźił słábośćią zdrowia / przedśię iednák záchowałeś mię rozmáitych inszych żalow y przygod. Byłeś strożem sumnienia mego ⁊c. *A ieśliby kogo szkodá iáka potkáłá w rzeczách iego, miásto onych słow, zácho*wawszy mię wszelkiego żalu y nieszczęśćia / *może ták mowić:* y lubom nie iest bez szkody / przedśię iednák wiela żalow / ktoreby ś ná mię mogł przepuśćić / záchowałeś mię / ⁊c.

Modli-

Modlitwá tego, ktory ſię iuż záraz kłádzie, ábo wiec ma wolą vſnąć prędko.

O Boże ktory ſię bez wſzelkiego ſnu / á náwet y zdrzymánia námnieyſzego cále obeydźieſz / á ia zás mizerny twoy robaczek muſzę rad nie rad odpoczywáiąc / to mdłe ćiáło moie pośiláć coraz ſnem od ćiebie pozwolonym / y ták co noc práwie vmieráiąc do czáſu / żywot ten krotki y niepewny / ktoryby trzebá zupełnie ná chwałę y poſługę twoię ważyć / ſobie przerywáć. Zal mi y tych drugich godźin ktore ná ták márney choć potrzebney rzeczy ztráćić muſzę; wolałćibym ná czym lepſzy: ále coż temu rzec / kiedyś ty ták rozrządźił / y dał mi tákie ćiáło nędzne / ktore ſię bez tego nie obeydźie. A iż ieſt naczyniem duchá mego przez ktore on y to wykony-

konywa co do chwały twey należy / á gdy to naczynie słábiećie/ y Duch ktory ták śćiśle z ćiáłem iest złączony/ niesposobnym sie stawa do powinnośći swych odpráwowánia/ muszę mu dogodźić. Ale iednák proszę ćię nie dopuszczay mi tego/ żebym kiedy w tym miał szczęśliwość swoię zákłádáć / ábo zbytecznie tego záżywáć / ále ráczey od niewoley tyle ile włásna potrzebę tego mam. Jni mi mniey staie czásu do służby twoiey / tym go niech sobie więcey vymuie od inszych zabaw temu żywotowi służących/ y od spánia. Niech ná to sámo czuię w káżdym nálegániu y prośbie/ y sam zá śię/ y zá wszytkie święte. Niechże y teraz vśnę znáydźie pewną odpuszczenia przestępstw moich. Day mi sen posilny zdrowiu moiemu/ ktorego ia

chce záżywáć zá pomocą twą ná chwałę twoię/ y ná popráwę drog moich. Záchoway mię wßelákich przygod niebespiecznych/ y śmierći niewczesney; á dáleko więcey snu grzechowego / ktoryby mię zdrádliwie vśpiwßy ná łonie swoim/ potym nießczęśliwego wydał ná wieczne zátrácenie duße mey. Tákiego snu vchoway y inßych wßytkich ktorzy pospołu zemną wzywáią w iednym Duchu imienia świętego Páná moiego Jezusá Christusá; ktoremu ztobą niech będźie oddána chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá půłnocna, ábo kiedykolwiek się kto ocući.

O Mądry stworzyćielu/ y dźiwnie báczny ná vbogi zlepek własnych rąk twoich. Tyś wßytko vważnie

ważnie y porządnie obmyślił co do záchowánia człowieká śmiertelnego należy: tyś podźiał vczynił miedzy dniem y nocą/ áby poki słońce świeći ludźie mogli sposobnie prace swe odpráwowáć/ á w nocy zás ćiáłu pracámi dniowymi zmordowánemu wyfolgowáć/ obrokiem odpoczynku zwyczáynego przez sen/ posiliwszy ie/ aby zás potym mogli być sposobnieyszy do swych zabaw/ káżdy wedle powołánia swego/ wytchnawszy sobie/ y przespawszy sie. Dźiekuieć moy Oycze zá pozwolenie tego odpoczynku ktorego záżywam: á lubom ieszcze miáreczki z przyrodzenia zámierzoney nie dobrał; iednák nie radbym zásnał/ áżbym do ćiebie westchnawszy/ vprosił sobie cokolwiek/y inszym chwalcom twoim: ktorym nie mniey niż sobie

bie wßytkiego dobrego życzę. Niechże mi ták nigdy sen słodki nie będźie/ iáko rozmowá z tobą serdeczna. To niech będźie odpoczynek moy naywdźiecznieyßy/ kiedy ćiebie chwalę. Niech mię buduie on przykład sługi twego drogiego/ ktory mowi przed tobą że o pułnocy wstawał dla chwały twoiey: á dáleko więcey Syná twego iednorodzonego/ ktory nocował ná modlitwie twoiey. Niech mi nie będźie ćięßko iáko nayrániey się pośpießáć do rozmowy z tobą: iáko niekiedy czynił Pan Jezus/ bárzo ráno odchodząc ná mieysce osobne dla modlitwy. Ty wednie roſkażeß dobroći twey; á ia niech w nocy śpiewam pieśń przyiemną tobie / y modlę się tobie Bogu żywotá mego. Niech się też pośpießam/ ábym nigdy nie
omię-

omieszkywał śrzedz przykazań twoich. Niech nigdy nie drzymie w spráwie zbáwienia moiego/ ále niech czuie vstáwicznie/ y straż pilną nád sobą trzymam/ áby mie iáko nie podszedł on chytry stáry wąż/ przećiwnik głowny duszé moiey. Niech ná wszytkie strony pátrzę y pogladam/ áby mie ten nieprzyiaćiel nie vłowił/ á sen pożądliwośći złey áby mie nie zmorzył/ y nie zábił. Ale y wszytkim tym ktorzy pospolu zemną woiuią to dobre woiowánie/ day czułość y pilność nie osłábiewáiącą; bądź ich strożem y pomocnikiem do wszytkiego dobrego; przez Páná Jezusá Christusá: ktoremu ztobą chwałá ná wieki. Amen.

Krotſza ná tenże kſztałt.

O Boże ktory záwſze czuieſz: Dźiekuię zá tę cząſtkę odpoczynku ktorymem ſię pośilił. Proſzę pomożże mi do onego odpoczynku twoiego doſkonálſzego w domu twoim zgotowánego: gdźie nie ſpiąc / y o ſobie nie wiedząc / ále czuiąc y ſzcześliwośći niebieſkiey záżywáiąc odpoczywáć mam. Dayże mi tám wniść niekiedy do oney obiecáney źiemie/ gdźie mam ták odpocząć od prac y boleśći y kłopotow wſzelkich / iákoś ty odpoczął od vczynkow twych dniá śiodmego. Day mi táki żywot ktoregoby nie przerywał ten ſen bydlęcy / ále ktoregoby vſtáwiczną zábáwą byłá wychwalánie weſołe imienia twego/ że wſzytkimi świętymi twoimi ná wieki. Amen

Przed

Przed iedzeniem I. Modlitwá.

O Boże ktory żywiß wßelkie stworzenie/ dźiekuiemy tobie zá te dáry twoie/ ktoreś nágotował ku posiłku ćiał náßych. Prosimy ćie/ poświeć ie nam/ y obroć ku náßemu dobremu zdrowiu; á zdrowie náße ku chwale twey/ y ku náßemu wiecznemu zbáwieniu/ podárowawßy nam grzechy náße/ przez Páná náßego Iezuſá Chriſtuſá. Amen.

II. Ná tenże kßtałt.

O Pánie Boże dobrotliwy/ chwalimy ćie iáko zá wßytkie inße dobrodźieystwá twoie/ ták y zá te pokármy teraz zgotowáne: á prosimy ćie/ błogosław ie; błogosław y nam ktorzy ich záżywáć mamy: obczyrstw nimi ćiáłá náße:

á duchem twoim posil duße náße / ku żywotowi pobożnemu y wiecznemu; przez Páná náßego Jezuſá Chriſtuſá. Amen.

III. *Tákaż.*

O Boże bogáty nád wßytkimi wzywáiącymi imienia twego; wyley ná nas Oycowſkie twoie błogosłáwieńſtwo / y ná te pokármy: day żebyſmy ich záżywáli z wdzięcznośćią ku tobie / y w boiáźni imienia twego; ábyſmy ták y iedząc / y piiąc / y rozmawiáiąc / wßytko czynili ku chwale twoiey / przez Páná náßego Jezuſá Chriſtuſá. Amen.

Po iedzeniu I. Modlitwá.

O Dobrotliwy Boże / otoś teraz otworzywßy rękę ſwoię Oycowſką /

cowſka / nákarmił y nápoił nas dźiatki ſwoie. Chwalimy ćie zá to ſerdecznie/proßąc / ábyś y nas y wßytkie wierne twoie chlebem tym źiemſkim wedle potrzeby / y ná potym opátrowáć raczył: ále naywiecey ábyś nam dał chleb on niebieſki / przez Páná náßego Jezuſá Chriſtuſá / ktoremu ztobą należy chwałá ná wieki. Amen.

II. *Nátenże ſpoſob.*

Swiety náß Oycze / chwałá tobie zá to / żeś ćiáłá náße teraz pośilił dárámi twymi v tego ſtołu. Prosimy ćie / bądź y ná potym Oycem náßym / y tu y ná wieki / y day ábyſmy znáiąc táką dobrotliwość twoie / tobie tym ochotniey ſłużyli; przez Páná náßego Jezuſá Chriſtuſá / ztobą ná wieki kroluiącego. Amen.

III. *Tákaż.*

O Toś nas / Oycze náß miłośierny / posádźiwßy zá ten stoł / opátrzył pokármem y napoiem ; zá co ćię serdecznie chwalimy : á prośimy nie opußczay nas / poki nas chowáć będźieß ná tey źiemi: zdarz osobliwie / áby Syn twoy namilßy / wßedßy do nas / wieczerzał z námi / y my z nim: á czásu swe° áby nas posádźił zá stołem twym niebieskim; ábyśmy z nim roskoßy wiekuistych záżywáiąc / ćiebie z świętymi Anioły twemi bez przestánku chwalili.

Amen.

MODLI-

MODLITWY

o Potrzeby rożnych czásow przypadáiące;

A naprzod o Duchowne.

Modlitwá tego ktory ma wolę przyłączyć się do towárzystwá ludu Páná Iezusowego.

O Boże z ktorego y przez ktorego y ku ktoremu iest wszytko/ Boże y Oycze Páná moiego Jezusá Chrystusá / y moy też dziwnie łáskáwy y dobrotliwy. Tyś dał Synowi twemu zwierzchność nád wszelkim ciáłem/ ále zosobná poddałeś mu pod świety rząd / y łáskáwą opiekę iego ludźi sercá dobrego/ y cnotę miłuiącego. Tákowych ty sercá dotykasz / y tákie do śiebie pociągasz. O bodayżem ia też był prawdźiwie z pocztu tákowych;

wych; bodaiem vmiał sposobić serce moie do poięćia y przyięćia náuki Syná twoiego; á zátym bodaiem sstał sie tego godnym / żeby mie też pod swoy własny łáskáwy dozor wziął Pan Jezus Zbáwićiel moy. Jużći z łáski twoiey mam poczatki tego / iużeś záłożył grunt nieiáki boiáźni imienia twego w sercu moim. Czuie robote Duchá twoiego / ná służbe Syná twego mnie pobudzáiacego. Niechżeć zá to bedźie chwałá. Dorabiayże tey roboty twey we mnie moy Oycze. Dźiekuieć zá to żeś skłonił serce moie do szukánia prawdy twey zbáwienney / y żeś mi dał náleść ták drogi skarb / y nieoszácowány klenot znáiomośći twey y Syná twego: dźiekuieć zá ták kosztowna perle. Oto iuż chce iáwnie sie przyznáć do ludu twoiego

iego choć wzgárdzonego/ vplwá-
nego / y podeptánego od świátá/
wiecey obieráiac być z nim vtrá-
pionym/ niżli doczeſny mieć grze-
chu vżytek: wietßym bogáctwem
być poczytawßy nád wßytkie ſkár
by tego świátá / ono vrágánie
Chriſtuſowe/ dla wielkiey odplá-
ty ná ktora ſie ogladam. Oto chce
nie tylko teraz glośno wyznáć do-
bre wyznánie przed wiela świád-
kow ; ále też y ná potym ná wßel-
kim mieyſcu opowiedáć ſie przy-
tym/ czegoś mi ſie powierzył/ od-
ważywßy ſobie przyiaźni/nieprzy-
iáźni/ ſławe y zelżywości ktore ida
zá tym / á náwet ieśli każeß y ży-
wot y śmierć by nayokrutnieyßa.
Oto chce z ludem twym wiednym
iárzmie chodźić/y wrzadźie iákiś ty
przepiſał żyć / poddawáiac ſie we
wßytkim nápominániu y kárności

Zboru twego. Widźiß moy Boże ochotę/ widźiß prostotę moię; ále też widźiß y słábość vbogich sił moich; zwłaßczá że drogá/ ktoreyiem śię chwyćił iest ćiásna y niebespieczeństwá pełna. Vymiż mię sam zá rękę/ vzbroyże mię przećiwko ćiáłu/świátu/y Szátánowi: záchowayże mię tego ábym miał vstáć ná tey drodze/ ábo ostáwieć; á co naygorßa/ cofnąć śię wzad. Niechże śię nie oglądam ná zad z Lotową żoną; niechże bieżę w ony założonym mnie zawodźie/ ćiężar odłożywßy wßeláki/ y on ktory mię zewßąd obstąpił grzech; niech śię státecznie trzymam gościncá bitego oney prawdy ktora iest według pobożnośći/ ábym też czásu swego odniosł koniec pożądány wiáry swey/ zbáwienie duße przez Páná náßego Jezusá Chrystusá:

ſtuſá: ktoremu ztobą pokorny vkłon/ſerdeczna chwałá/y cześć należy wiekuiſta. Amen.

Tákaż do Páná Iezuſá.

O Krolu niebieſki/ Pánie Jezu Chriſte/ Zbáwićielu moy drogi: Dźiekuię ćá to/żeś mię przekonał wſercu moim/iżem powinien cále ná ſłużbę twoię ſię poświęćić / y tobie ſię zniewolić. Jákoż ten ieſt vmyſł moy; z ktorym ſię nie tylko teraz przed tobą ozywam / ále też w nay wietſzym zgromádzeniu ludu twego/y owſzem y wpoyśrzodku nieprzyiaćioł twych / nie będę ſię ſromał zá pomocą twą Ewángeliey twoiey. Mocą bowiem Bożą ieſt ku zbáwieniu káżdemu wierzącemu. Oto iuż przyſtępuię do pocáłowánia ręki twey Krolewſkiey Pánie Jezu; ábo ráczey do

podnoszku nog twoich Páńskich: niech bede iednym áby z namniey=szych y naypodleyszych niewolni=kow twoich. A ty badź moim Pá=nem / y Krolem / ty roskázuy co chcesz / á ia niech czynie co ty kol=wiek każesz. Day żebym sie zdobył ná zupełne vpewnienie wiáry / y ná dobre sumnienie / ábym ta dwoiá=ka bronia mogł poráźić onego nie=przyiaćielá / á zátym żebym dotrzy=mawszy wiáry / mogł dostapić o=ney niezwiedley sławy korony / y żyć z toba ná wieki. Amen.

Ieśliby ten ktory prágnie być przy-iety do towárzystwá ludu Bożego, v-rodził sie y zrosł w obłedliwym nabo-żeństwie, może przydáć dziekczynie-nie z osobná zá to, że go Pan z drogi omylney wprowádźił ná droge pewna y wárowna prawdy zbá=wienney. *A im dálsze było przeszłe na-*

bożeń-

bożeńſtwo iego od tey prawdy, á zátym y on ſam odzbáwienia, tym bárziey ma dziekowáć zá to, że go Pan Bog oświećił tym świátłem niebieſkim. *Ieśliby też ten vrodził ſie z Rodźicow wiernych, y od młodośći ćwiczenie miał w prawdźie Bożey, niech zá to ná vrząd Pánu dźiekuie,* że mu dał práwie z mlekiem máćierzyńſkim wyſsáć znáiomość woley ſwey; że vmyſłu ſwego nie pokalał żadnym błedem / á pogotowiu báłwochwálſtwem / ábo grzechem iákim grubym. *Ieśliby náoſtátek odchylił ſie był kiedy płocho od ták świetey drogi, (czego ſtrzeż Boże,) y náchylił do świátá, ábo też y do nabożeńſtwá obcego, ma oto ſerdecznie poki żyw ieſt przepraſsáć Páná, y wypraſsáć ſie z ſądow iego; á nád to ieſzcze bárzo dźiekuiąc, y dwoiákim práwem wdźieczność zá*
 topo-

to powinną oddawáiąc, że mu Pan nie tylko zmłodu dał był táki przystep y pomoc do znáiomośći woley swey; ále też że go od niey stroniącego nie porzućił/ owszem szukał/ y nálazł/ y wroćił názad do Domu swoiego. *Bo krotkośći dogadzáiąc, osobnych Modlitw káždemu ztákich nie przepisuie się.*

Modlitwá gotuiącego się do zgromádzenia ludu Páná Iezusowego, ná słuchánie wyrokow Bożych.

O Swiety Boże/ Boże y Oycze Páná nászego Jezusá Christusá/ á oraz y moy przezeń/ iáko y wszytkich ktorzy w imie ie° swiete vwierzyli. Oto ia máłe y niegodne dźiećie twoie biore się teraz do wdźiecżne° y pożądánego towárzystwá chwalcow twoich/ chcąc w pośrzodku ich vcżćić iáko naynabożniey

żniey świątobliwy y chwalebny twoy Máiestat. Radbym náczerpał co naywięcey pociech / náuk y przestrog zbáwiennych / z czystych źrzodeł słowá twoiego płynących przez ręce Páná Jezusowe. Prágnę iedynie rozweselić Duchá moiego; nie tylko słowem twoim / ále też y towárzystwem ludźi bogoboynych; z ktorymi mam nádźieię / że ná wieki z łáski twey żyć będę. Chcę się rozgrząć iáko nalepiey w mey oźiębłośći / y obostrzyć ku miłośći y dobrym vczynkom / y przykłádem pobożnym y nápominániem budownym. Nic o tym nie wątpię / że ten moy vmysł przyiemny iest w oczách twoich: á zátym z bespieczeństwem synowskim ćisnę się do nog twoich / prosząc / ábyś mię w tym przedsięwźięćiu moim rátował. Sposob serce moie / áby

ie/ áby nie było roztárgnione y błe=
dnymi myslámi rozerwáne: ále cá=
le y zupełnie ku tobie obrocone.
Duch moy niech tego iedinie pil=
nuie / co do chwały twey / do po=
budki y náprawy mey należeć be=
dźie. Niech tám bede vmysłem/
gdźie y ćiáłem. Przerażayże mie
słowem twoim żywym / śiegay
głeboko/wyśpieguy mie zgruntu/
wymácay wnetrznośći / y niedo=
státki wszytkie moie. Niech sie nie
kryie przed Duchem twoim kto=
rym sa nátchnione wyroki twoie.
Niech bede pokruszony / przeko=
nány / przerobiony. Niech sie zá=
płone przed toba kiedy mie doiez=
dża słowo twoie; żebym won dźień
ostátniego dekretu nie tylko przed
toba y Synem twoim / ále też
przed wszytkiemi zastepámi Anio=
łow y wybránych twoich nie był

iáwnie záſromány/ y wiecznie po-
hańbiony. Zápalże mie ogniem
twoim niebieſkim do nabożnego
wychwalánia imienia twego/ y do
náśládowánia wſzelákiey cnoty y
świątobliwośći. Przymnoż mi
wiáry/ ożyw nádźieie/ day żebym
w ćichośći przyimował mowę
wſzczepioną/ ſerce czyſte ſtworz
we mnie o Boże/ á Duchá práwe-
go odnow wewnętrznośćiách
moich. Niech ſie wpráwie wiáko
naypokornieyſze o ſobie rozumie-
nie/ ábym ſie tym ſnádniey mogł y
vmiał ſchylić pod iárzmo Syná
twoie° wdźięczne/ ktore mi wźiąć
ná ſie kazał/ y nośić ono brzemię
iego lekkie; ábym nálazł odpoczy-
nek y vſpokoienie duſzy moiey.
Dayże też y wſzytkiemu ludowi
Syná twoiego/ gdźiekolwiek ſie
zgromadzą dla ták świętey zábá-
wy iá-

wy iáka ia mam teraz przed soba; ále osobliwie tym ktorzy zemna pospolu dźiś chwalić ćiebie y vważáć beda wymowy twoie Boskie. A sludze twoiemu z ktorego vst sluchać mamy tey niebieskiey náuki/ vżyczże madrośći osobney/ rozwiaż zmysły / otworz wárgi/ zápal serce Duchem twoim / áby z niego plomieniem wypadáiac przez iezyk do tego od ćiebie sposobiony / szedl pożarem po sercách wszytkich sluchaiacych. Dáruy tákiegoż Duchá do tákieyże roboty wszytkim náuczyćielom ludu twoiego ná wszelkim mieyscu; przez Syná miłośći twoiey / ktory trzyma w práwicy swey wdźieczne gwiazdy náuczyćielow ludu twego/ y chodźi w poysrzodku złotych swiecznikow Zborow swoich: ktoremu z toba należy vkłon/ cześć/y chwalá ná wieki. Amen.

*Tákaż Modlitwá do Páná Ie-
zuſá.*

O Pánie Jezu Chriſte Zbáwićielu náß doſkonáły. Niechżeć zá to dobrorzeczy y dźiękuie ſerce moie vniżone żeś do vßu moich poſtał głos Ewángeliey twoiey / á przezeń przywabiłeś mię do kupy chwalcow twoich / ktorych to ieſt vćiechá iedyna wielbić imię twoie / y ſłucháć świętych vſtaw twoich. Niechayże y ia poſpołu z nimi w tym ſię naywięcey kocham; niech rad z nimi bywam iáko nayczęśćiey / niech ſię do nog twoich śpießę / niechay nie tylko wyznawam vſty / ále też y wierzę świętych obcowánie / y z nimi naywdźięczniey ße mam towárzyſtwo przy chwale twoiey. Błogoſław mi oſobliwie dźiś / kiedy chcę z nimi poſpołu ſłużbą y chwałą twą ná v-

ná vrząd śie báwić: niech ćie nabożnie chwale we Zborze twym / y niechay nie tylko rad słucham / ále też zupełnie wierze temu czego słucham / y ochotnie wykonywam co ty mnie roſkázuieſz. Błogosław y wſzytkim zemną słucháiącym / y słowá twoie nam opowiedáiącym: bądźże dźiś w pośrzodku nas iákoś obiecał / gdźieby choć dwáy tylko ábo trzey byli zgromádzeni w imie twoie. O co ćie vniżenie proſze Pánie Jezu / pewien tego będąc / że śie nam viśćiſz w tey obietnicy; dla chwały twey y Oycá twego / y náſzego / z ktorym żyieſz y krolVieſz błogosłáwiony ná wieki. Amen.

Modlitwá wroćiwſzy śie do domu, po słuchániu słowá Bożego.

NAſyćiłeś mie Boże moy / y posilił

silił słowem twoim wdzięcznym/ vćieszyłeś towárzyſtwem chwal-cow twoich drogim/ rozgrzałeś oźiębłe pierſi moie / y rozniećiłeś w nich myśli nabożne; zá ćoć ſer-decznie podźiękowawszy / proszę pokornie / ábyś mi do tego po-mogł/ żeby ten ogień ná ołtarzu ſercá mego zápalony nigdy nie gáſł/ niech mu y ſam podniáty do-dáie/ przez nabożne y głębokie y rozſądne y częſte vważánie tego czego ſłucham. Niech ſię nie tył-ko vczę / ále też y náuczę iáko nay-lepiey woley twoiey: ábym vmiał dobrze czynić: á vmieiętność mo-iá niech nie będźie prożnuiąca/ áni bezowocna / ále przez miłość ſku-tecznie robiąca. Niech ná to pá-miętam/ że koniec y cel iedyny wszytkich roſkazań twoich ieſt mi-łość/á miłość z czyſtego ſercá/kto-

rey by

reby táka życzliwośćia ku bliźnie-
mu tchnelo / iáka zwierzchu o-
świádcza / z sumnienia dobrego /
tyle kwoli bliźniemu czyniac / ile
ono każe / á nic sobie nie folguiac: á
náwet y z wiáry w Páná Jezusá
Christusá nie obludney / ktora tey
miłośći wagi y ceny przydáie. Do
tego iedynego celu niech záwsze
mierze / y wszytkie náuki slug two-
ich niech iáko do sznuru nieiákiego
stosuie / stáráiac sie o to ábym we-
dle tego práwidłá prostowal
wszytkie drogi moie; nigdy z śiebie
nie bedac kontent / áż zá pomoca
twoia do tego kresu od ćiebie zá-
mierzonego przybieże. Nie karzże
mie nigdy głodem słowá twoie-
go / ktory iest ćieższy nád głod chle-
bá powszedniego: nie vmykay mi
tákowych mieysc y okáziy kto-
rych moge vżyć do słuchánia y

ćwiczenia ſie częſtego w ſłowie twoim/do rozmow pobożnych / y obcowánia z ludem Syná twoie-go. O te iedne rzecz proſze ćie z Dawidem moy Boże/ ábym mieſzkał w domu twoim po wſzytkie dni żywotá moiego/ ku przypátrowániu ſie ślicznośći twoiey y náwiedzániu Kośćiołá twego. Syn twoy namilſzy powiedźiał/że iednego potrzebá. To iednom ia ſobie obrał zá dźiał y czaſtkę moię/ nád ktorą pożądánſza nie mogłá mi ſie doſtáć. Tą ſie ia iedynie kontentuię/y áby odemnie nie byłá odięta ná wieki proſzę; do tego vſtáwicznie teſknię / ábym ſłuchał głoſu Syná twego. Niechże buduię Dom ſwoy nie ná piaſku / áby nie vpadł/gdy zſtapi deſzcz/y przyidą rzeki/y wioną wiátry/lubo to prześládowánia/lubo Sądow twoich

ſtrá-

ſtrá- ßnych / ále ná opoce / nie ſłu- cháczem bedac zápámiety wánia / ále czynićielem vczynku; áby ná niey vgruntowány bedac / oſtał ſie czáſu tákich náwálnośći ktore ſie oń otráćić máia. Niechże záwße wgladam w on doſkonáły Zakon wolnośći / y w nim wytrwam / ábym był w ſwey ſpráwie ßcześliwy. Niechże wonność znáiomośći prawdy twey ták obczerſtwia ſerce moie / áby mi nie byłá zapáchem śmierći ná śmierć / ále żywotá ku żywotowi wiecznemu; przez Jezuſá Chriſtuſá Páná y Zbáwićielá moiego: ktoremu z toba niech bedźie oddána chwałá ná wieki. Amen.

Tákaż do Páná Iezuſá.

O Pánie Jezu Chriſte / Dozorco duße moiey wierny y prawdźiwy. Já-

wy. Jákiezći dźieki mam oddáć zá to / żeś mie dniá dźiśieyßego ták drogim pokármem náuki twey zbáwienney pośilił y obczerſtwił duchá moiego; y obliczem vćießył / y przykłádem budował tych z ktorymi poſpołu ćiagne do oney obiecáney źiemie / gdźie ty mießkaß z Oycem twoim y moim. Niechże náto pámietam záwßey / moy Zbáwićielu / czegom ſie náuczył / niech wedle tego żyie / niech nie po prożnicy tre progi domu twoiego; niech mi coraz przybywa y vmieietnośći y pobożnośći / niech nie bede podobny temu ktory ſie przegláda we źwierćiedle / przypátruiąc ſie obliczu národzenia ſwego / y vważa śiebie ſámego / ápotym odchodźi / y wnetże zápomni iákim był. Niech ſie omyie od wßytkich zmaz grzechowych /

wych; á odstąpiwszy złego / niech dobre czynię áż vroste wmężá doskonáłego; ná chwałę twoię święta y Oycá twoiego / z ktorym pospołu niechći oddána będźie cześć / y vkłon serdeczny ná wieki. Amen.

Modlitwá przegotuiącego się do stołu Páńskiego, pierwey nim przyidźie do zgromádzenia ludu Bożego.

O Przednieyszy wieczny Ofiárowniku Pánie Jezu Christe. Mamże ćię przecz miłowáć / y zá coć bez przestánku dźiękowáć; ále naywięcey zá to / żeś duszę twoię drogą zá mię położył / żeś ćiáło twoie święte wydał ná okrutne y bolesne męki dla mnie / żeś krew twoię niewinną dał roztoczyć y rozláć nielitośćiwie ná odpuszczenie grzechow moich. A iż chceß tego po mnie / ábym pospołu z inszymi wier-

mi wiernymi twoimi ná opowie-
dánie śmierći twey krwáwey / y
wieczna y świątobliwa pámiatkę
tey to cudowney miłośći twoiey/
obchodźił co raz te świeta spráwę
od ćiebie postánowiona iedząc
chleb ktory sie łamie v stołu two-
iego/ y piiac tákże z kubká z ktore-
gos wszytkim pić roskazał; przeto
y ia vstáwy twey świetey pilnu-
iac/ teraz gdy sie chwalcy twoi
do tey spráwy zbiora / pomoc im
chce ták świetego towárzystwá.
Ale z boiáźnia y ze drżeniem. Strá-
szne bowiem sa słowá Duchá two-
iego / że/ *ktoby iadł chleb ten ábo
pił on kubek Páński niegodnie, wi-
nien będźie ćiáłá y krwie Páńskiey.
Abowiem ktory ie y piie niego-
dnie, sąd sobie sámemu ie y piie,
nie rozsądzáiąc ćiáłá Páńskiego.*
Jákoż sie tu nie lekáć o Pánie Je-

zu/ vważáiąc ták groźny dekret twoy/ á słuszny. Godźieneś ty bowiem tego Zbáwićielu moy / ktoryś ták wielki koszt dla zbáwienia ludzkiego narodu podiął/ żeś siebie sámego odważył / á iesscze ná ták häniebną śmierć/ áby to twoie ták wielkie dobrodźieystwo/y głęboko y nabożnie vważáne/y wysoce poważáne było: á zátym godna y przystoyna y powinna rzecz iest/ áby żaden nie ważył śię do spráwy ták świętey przystępowáć z nieumytym sercem / áni ták iáko do stołu pospolitego y domowego/ nie doświádczywszy śiebie sámego/ y nie rozsądzáiąc ćiáłá twoiego. Záchowayże mię tedy Pánie Jezu tákiego grzechu/ y sądu twoiego zá nim idącego. Náucz mię vważáć iáko nayostrożniey y nayświątobliwiey to coś dla mnie vćierpiał

ćierpiał y wytrwał: Dałes ſie dobrowolnie poimáć/ zwiazáć / zelżyć/ dałes ná twarz twoie świeta plwáć / ßyderſtwy y vragániem nákarmiony/przymowkámi oſtrymi vßtychowány / potwarzámi grubymi nákryty / ſadem nieſpráwiedliwym potepiony ; dałes ſie ná krzyżu ſromotnie rozbić/ miedzy bezpráwniki policzyć/ miedzy złoczyńcámi przybić/ y krew ſwoie rozlać; wytrwałes krzyż / ſromote wzgárdziwßy. Náucz mie vważáć y tego / czegoś przez to doſtapił/ iáko ćie Bog y Oćiec twoy dla tego żes mu był poſłußny do śmierći á śmierći krzyżowey/ od vmárłych obudziwßy nie tylko ſámego nieśmiertelnośći nábáwił/ále też y dawca nieśmiertelnośći vczynił ; iáko ćie náder wywyżßył práwica ſwoia / y po-
 ſtáno-

stánowił dźiedźicem wßytkich rze-
czy. Náucz mię vważáć cel kwoli
ktoremuś vmárł/ y pożytki nieoßá-
cowáne ktore płyną z męki y śmier-
ći twey y z skutkow zá nią idących;
ábym ták przez vważenie teᵒ wßy-
tkiego iadł ćiáło twoie/ y pił krew
twoię/ y posilał Duchá moiego
tym pokármem y nápoiem drogim/
y zrodźił w sobie y zátrzymawał
wiárę żywą/ obfituiąc w onym
vczynku twoim záwße. Niech do-
świádczam śiebie sámego/ vwa-
żáiąc spráwy swoie/ y przeßłe/ y te
ktore przedśię biorę; ábym ieśli śię
w tym com kiedy vczynił náydę
nieprawym tobie/ dalći śię win-
nym/ y nie tylko ćię przeprośił/ ále
śię też y polepßył: á w tych zás kto-
re mam przed sobą ták śię chćiał
záchowáć/ iáko śię godźi; żebym
ćię nie obráźił/ á osobliwie też przy
tey

tey świętey ſpráwie lekkomyślnie/ ábo niedbále/ ábo nievważnie/ ábo nienabożnie ią odpráwuiąc/ ábo miłość grzechu iákiegokolwiek ábo niechęć ku bliźniemu w ſercu piáſtuiąc. A gdy ſię ták przygotuie ná to święto Chriſtiánſkie/ dopiero niech iem ztego chlebá / y z kubká niech piie / ku znáczney chwale twoiey y Oycá twoiego/ z ktorym poſpołu tobie należy vkłon y dźiękczynienie ná wieki. Amen.

Modlitwá ktorey może vżyć domá, odpráwiwßy obchod tey świętey ſpráwy.

O Jákoż dźiwnie ſą mądre y z rozumem zgodne wßytkie práwá twoie Pánie moy Jezu Chriſte: á miedzy niemi ten ſpoſob dźiękowánia y pámiątki śmierći twoiey

ktorys przepisał ludowi twemu; ktory lubo ma w sobie cos rożnego od inszych wszytkich praw twoich/ (poniewaz bez wszelkich obrzedow zwierzchownych obeysć sie cále mogą) iednák w sobie zámyká nie iedne táiemnice / ktoras ty zákrył prostotą niepozorną tey twoiey mądrey vchwały. O iáko znia dźiwnie pieknie w domu twoim/ y iáko to iest przypráwá wdźieczną y okrásá ozdobną wszytkich zábaw wiernych twoich; á zwłaszczá gdy przy niey iest serce wszytkich ktorzy ią odpráwuią/ nabożne/ y duch ochotny y pełny vważánia głebokiego miłośći twoiey / y Bogá Oycá twego. Tu bowiem wszyscy widzą wymálowány obraz y konterfet tego cos dla nich ćierpiał. Tu sie przypátruią iák wielki pożytek ná nie z smierći twey opływa. Tu

wa. Tu widzą sposob iákim tego pożytku ostáć sie mogą vczestnikámi. Tu wszyscy iednostáynie sie zmowili/ áby ćie chwalić pámietnym y osobliwym sposobem/ zá mękę y śmierć ták okrutną. Tu oświádczáią iáwnie/ że należą do Przymierzá nowego ktoreś krwią twoią oblał/ y niąś ie pokropił/ y wpisał w Ksiegi żywotá wiecznego. Tu wyświádczáią swoię wiárę/ ktoraś chćiał w nich spráwić przez krew twoię. Tu dáią znáć oczywiśćie/ że z iednego chlebá iedząc/ do iednegoż ćiáłá twego należą/ y że w nich iest serce iedno y duszá iedná. Tey spráwy nie wolno żadnemu omieszkáć bez obrázy Máiestatu twego/ á záśie niewolno iey nikomu odpráwowáć bez doświádczenia siebie sámego. Ktożći tego nie przyzna

Pánie Jezu/żes to mądrze y pożytecznie / ále y z ozdobą chwały twey postánowił. Boday tylko lud twoy ták ią odpráwował iáko przystoi / y w rzeczy sámey tákim był/iákim się być pokázuie przy tey spráwie; boday y po tey spráwie nie dał zgásnąć nabożeństwu w sercu swoim/ z ktorym się przed tobą popisował. Niech ná to pámiętá/ y ia z nim/ cośmy dopiero czynili/ cośmy pokázowáli po sobie. Niech się nie mieszamy z ludźmi wieku tego/ áni się wprzągamy w iedno iárzmo z niewiernymi/ nie tylko im nie pomagáiąc grzechu/ ále też y do towárzystwá ich nie ťążąc: lecz ráczey do towárzystwá tych ktorzy z námi są iedno we krwi twoiey; niech tego strzeżemy / áby się iákim występkiem ábo zgorszeniem nie oszpeciło to ták święte nábo-

nabożeńſtwo. Niech nie tylko teraz ták swieżo od tey zábáwy odſzedſzy/ kiedy ieſzcze płomień tego ogniá ktorys zápalił w ſercu náſzym nie może y nie ma záraz zgáſnąć/ ále y potym gdy ſam czás poniekąd go przygáſi/ przećie wągliki tego ogniá żarzą ſie w nas/ ktoreby ſmy coraz podniecáli: á oſobliwie on wągiel miłośći Bráterſkiey ktorąs nas ſpoił/ y ktorą przy tey ſpráwie záwſze oswiádczamy/ y życżliwośći vprzeymey od wſzelkiey niechęći iáko naydálſzey. Teraz bowiem trwa wiárá/ nádźieiá/ y miłość: á z tych więtſza ieſt miłość/ ktora ieſt celem wiáry y nádźieie/ y ktorą lubo smierć do czáſu przerwie/ iednák iey nie zerwie/ áni ztárga: ábowiem zmartwychwſtánie z námi poſpolu/ y w onym niebieſkim Jeruzalem/ gdźie

wiárá y nádźieia mieyscá mieć nie bedźie/ miłość ná vrząd pánowáć y rozpośćieráć sie bedźie/ y owszem swey naywyższey pory y doskonáłośći doydźie: gdźie ábysmy sie też y my wszyscy ktorzy z sobą iedenże chleb iemy / y z iednego kubká piiemy v Stołu twego/ oglądáć mogli / ták żeby nie byłá łekßa / áby iedni tylko mieli być wźięći / á drudzy zostáwieni / ále żebysmy wszyscy byli záprowádzeni do twych niebieskich páłacow/ Zdarz Pánie Jezu z Oycem twym ná wieki błogosłáwiony. Amen.

Modlitwá czásu niebespieczeństwá y prześládowánia dla prawdy Bożey.

O Pánie Boże/ ktorys vczynił niebo/y ziemię/y morze/y wszytkie rzeczy ktore w nich są:ktorys przez

vstá

vstá Dawidá sługi swego powiedźiał: *Przeczże śię zburzyły narody, y ludźie rozmyślali prożne rzeczy? Stáneli przy nich Krolowie źiemie, y Kśiążętá zgromádźiły śię w iedno, przećiw Pánu, y przećiw Pomázáńcowi iego.* Przypátrz śię temu y teraz o wielki Boże/ ná co śię násádźiło wiele ich/ ziątrzonych niewinnie przećiwko nam/ y gorliwośćią gorzką nápełnionych; á wiele ich z niewiádomośći. Nie sąć táyne ich zamysły y namowy/ znasz ich sercá/ widźisz siłe y potęge; widźisz też y násze szczyrość y prostotę ktora nas do tego przymusza/ ábysmy śię nie sromáli Syná człowieczego/ y mow iego/ ktory śię nie sromał zá nas ná krzyżu być záwieszonym/ y ktory niechce śię też sromáć wyznáć imion nászych przed tobą Oycem swoim y

Anioły świętymi. Widźiß gotowość ná wßytko coby ręká twoiá y rádá postánowiłá; ále też widźiß y słábość śił náßych. Oni dufáią swey kupie y mocy / á my záśie dufamy twey obronie y pomocy/ Gwałtem gwałtu odpieráć nie myślimy / áni do śrzodkow ćielesnych od ćiebie zákazánych śie vćiekáć. Ná tym są/áby nam zábronili zgromádzáć śie ná chwałę twoię/ ná náße ćwiczenie / y społną nápráwę. A to iest zdrowiem duße náßey; y drożße v nas tákowe zábáwy niżeli żywot náß znikomy. Bo cożby po nas ná źiemi/ ieśli mamy żyć bez słowá twoiego/ bez towárzystwá ludźi bogoboynych/bez rządu/ bez nápominánia/ y dozoru ktorymy winni iedni drugim. Nie dopußczayże tego Boże náß / ále śię opowiedz przy prawdźie

wdźie twoiey. Nie karz tych/ ktorzy przećiwko nam niewinnie powſtawáią; ále też y nas nie karz odiećiem od nas tey swietey wolnośći/ ktoreyeſmy dotad záżywáli przy chwale twoiey. Nie dayże w oſobách náſzych tłumić swietey Ewángeliey twoiey. Nie o naśći tylko ſámych idźie náſz drogi Oycze/ ale y o chwale twoie; ktora ieśli vćiśnieniem náſzym może być podźwigniona/ nie zbraniamy ſie ćierpieć wſzytkiego co ty ná nas włożyſz. Tylko nam doday rátunku z niebá/ á wywiedź ná iáwią prawde/ y niewinność náſze. Bo luboſmy tobie Pánu Bogu naſzemu siłá przewinili; ále imeſmy nic niewinni/ ániſmy zárobili ná tákie ich niecheći. To wſzytká winá/ że ćie miłuiemy y Syná twoiego ktory zá nas vmárł/ że nie śmiemy y niechce-

niechcemy nic czynić áni mowić przećiwko sumnieniu y słowu twoiemu. Weyźrzyß o Boże ná groźby ich/ á day sługom twoim z bespiecznośćią wßeláką opowiedáć mowę twoię. Niech Zbory Syná twego máią pokoy po wßytkim tym Krolestwie gdziekolwiek iedno są/ á buduiąc się y chodząc w boiáźni twoiey niech się rozmnażáią w poćieße Duchá S°. A ieślibyś wiec chćiał ná nas dopuśćić iákie vpalenie y vćisk/ dayże nam ćierpliwość y státeczność nieporußoną przy raz podáney świętym wierze. Niechże się nie chwieiemy/ áni wahamy/niech sobie nie teskniemy w tákiey ćieśni. Niech nas świátá tego niesłußne rozsądki nie trwożą. Niech świát przeklina/ byleś ty dobrorzeczył; niech świát łáie/byleś ty pochwalil; niech

lił; niech świát potępia / byleś ty
vspráwiedliwił. Twoim rozsąd-
kiem y dekretem słowá twoiego
my się niech cále kontentuiemy.
Jesli ty będźiesz zá námi / ktoż
przećiwko nam? Ktoż będźie skáż-
żył ná wybráne twoie? Ty iesteś
ktory vspráwiedliwiasz. Ktoż po-
tępi? Christus iest ktory vmárł/
á tym wiecey że powstał/ktory też
iest po práwicy twoiey / ktory się
też przyczynia zá námi. Ktoż nas
odłączy od oney miłośći Christu-
sowey? Vćisk? ábo śćiśnienie? á-
bo prześládowánie? ábo głod? á-
bo nágość? ábo niebespieczeń-
stwo? ábo miecz? Jáko nápisáno
iest/ iż dla ćiebie zábiiáni bywamy
cáły dźień: poczytáni iesteśmy iá-
ko owce ná rzeź zgotowáne. Ale
w tym wszytkim przewyćiężymy
przez ćię ktoryś vmiłował nas. A-
bowiem

bowiem vpewnieni iesteśmy/ iż áni śmierć/ áni żywot/ áni Aniołowie/ áni przełożeństwá/ áni mocy / áni teráźnieysze rzeczy/ áni przyszłe; áni wysokość/ áni głebokość/ áni ktore stworzenie insze będzie mogło nas odłaczyć od oney miłości twoiey/ ktora iest w Christusie Jezusie Pánu nászym: ktoremu pospołu z tobą niech będzie chwałáná ná wieki. Amen.

Pod tákowyż czás, do Páná Iezusá.

O Wodzu y skonczyćielu wiáry y nádźieie nászey Pánie Jezu Christe; ktorys niekiedy wytrwał krzyż sromotę wzgárdźiwszy / y ná práwicys stolice Bożey vsiádł: Oto nas odstępuią sąsiedźi nászy/ nástępuią ná nas Ziemkowie / á náwet y krewni y przyiaćiele nászy: á to

dla te-

dla tego / że my ćiebie ktorys dla nas tak wiele vćierpiał / y ták zelżywie był zábity/odſtapić niechcemy / y nikogo inßego przyznáć zá własnego y prawdźiwego Syná onego iedynego Bogá/oprocz ćiebie/ ktorys ſie z Duchá świetego poczał / ktorys był wydan dla vpadkow náßych / á wzbudzon ieſtes dla náßego vſpráwiedliwienia; ktorys vkrzyżowánym bedac oſtał ſie Zydom zgorßeniem / á Grekom głupſtwem / á ſámym wezwánym moca y madrośćia Boża. Tys náßá głowá / tys náß Pan iedyny przez ktore° wßytko/ á my przez ćie/tys náß Bog y Zbáwićiel. Oto zdufnośćia przyſtepuiemy do Stolice łáſki / ábyſmy wźieli miłosierdźie y łáſke náleźli ku wczesnemu rátunkowi. Okażże teraz mozność y miłosierdźie twoie.

twoie; ktorego iáko záwße wielce potrzebuiemy/ ták osobliwie teraz kiedy nieprzyiaćiel nąß Diabeł krąży około nas iáko lew/ ßukáiąc kogoby pożárł. Nie mamy bowiem walki przećiwko krwi y ćiáłu/ ále przećiwko Xiestwom/ przećiwko Zwierzchnośćiom/ przećiwko mocarzom świátá/ ćiemnośći wieku tego/ przećiwko duchownym złośćiom ná niebiesiech. Záczym nie zdołamy sámi ták niebespieczney walce/ nie zprostamy ták prędkiemu/ skrytemu/ potężnemu/ przemyślnemu/ przeważnemu/ okrutnemu nieprzyiaćielowi. Ty nas vmocni Pánie Iezu mozną siłą twoią. Day nam vmysł meżny/ day serdeczność odważną: dodáy siły y dużośći/ nie ćielesney áni świeckiey/ do tego boiu stáwnego/ ále Chrystyáńskiey; przez v-

ważánie twoich drogich obietnic/ przez vſtáwiczność goracych modlitw/ y pobożność prawdziwą. Nie odmawiay oney mocy zwyſokośći onego świetego Duchá twoiego. Przyoblecz nas w one zupełną zbroię Bożą/ ábyſmy mogli ſtáć przećiwko záſadzkom Diabelſkim. Day żeby ták opaſáne były biodrá ſercá náſzego/żebyſmy prawdę twoię iáko naygruntowniey znáiąc/nie ſromáli ſię/ iey w poyśrzodku nieprzyiaćioł iey wyznáwáć: day przytym żebyſmy pobożnie wedle niey żyiąc/ mieli dobre ſumnienie/ ták żeby nam niewinność żywotá náſzego ſtáłá zá pleſzek hártowny: miáſto obuwia żołnierſkiego niech w nas będźie gotowość do tego y ochotá/ żebyſmy y inſzym ogłaſzáli tę wdźięczną nowinę o pokoiu niebieſkim/

y ná ten

y ná ten głos Ewángeliey twoiey szli / kiedy ty każesz do tego boiu duchownego / y tám nieśli krew swoie dla imienia twego. Kwoli czemu zdarz to Pánie Iezu / ábyśmy náuce twey cále wierząc / dufność w tobie / y przez ćie w Bogu Oycu twoim mocno záśádźili ; to niech nam będźie miásto tarczy: miásto przyłbice niech będźie nádźieiá wiecznego zbáwienia: miásto mieczá żeláznego / niech będźie duchowny / słowo twoie / ktorymbyśmy mogli wszytkie nieprzyiáćioły násze zwyćiężyć. Day nam / wedle twych obietnic / vstá y mądrość / ktoreyby nie mogli odeprzeć wszyscy przećiwnicy nászy. A ták wygotowánych y vzbroionych nie opuszczay y w sámym boiu / ilekroć do ćiebie záwołamy. A luboby śmy też y záwołáć nie mogli / á náwet

o coby prosić iákoby potrzebá nie wiedźieli / ćiężarem vtrapienia przytłoczeni/ ábo ták ztrwogáni/ żebyſmy ſie niebożetá rozgárnać nie vmieli / przećie ty nam chćiey wyrozumieć / iáko náß wierny y y miłośierny Ofiárownik. Niech ná ten czás ſam Duch przyczynia ſie zá námi wzdychániámi niewymowionymi. Bo ty ktory ſie bádaß ſerc/wieß czego pożada y prágnie ten Duch / y że o tákie rzeczy zá námi ſie do ćiebie przyczynia/ ktore ſa zgodne z wola Oycá twego/ z ktorym poſpołu tobie należy cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá do Páná Iezuſá, zá więźniámi dla prawdy iego.

O Pánie Jezu Chriſte / ktoryś niekiedy dla nas dobrowolnie ſtał ſie więźniem / áby ſłudzy twoi nie

zbrá-

zbrániáli śie tegoż / ieśliby ś co tá⸗
kowego ná nie chćiał dopuśćić.
*Nie ieſt bowiem vczeń nád Náu-
czyćielá, áni ſługá nád Páná ſwego.
Doſyć vczniowi żeby śie ſtał, iáko
Náuczyćiel iego, á ſłudze, iáko Pan
iego.* Myć ktorzyśmy teraz obro⸗
ćili ſercá y głoſy náſze ku tobie / ie⸗
ſzcześmy ſą ná ſwobodźie z łáſki
twoiey: ácz y to wielka łáſká two⸗
iá kiedy ty kogo godnym czyniſz
áby ćierpiał dla ſpráwiedliwośći:
wſzákże nie náſzá rzecz porywáć
śie/ y ná hárc wyieżdżáć przedtym
niżeli ty ſkinieſz reką twoią ná kto⸗
rego z nas/ ábo y ná wſzytkie: dość
ná tym czekáć twego roſkazánia/ y
być pogotowiu záwſze. Ale ći kto⸗
reś z wiernych twoich ná to obrał/
iuż nas do tey korony vprzedźili. A
iżeś nam nie ináczey kazał pámię⸗
táć ná więźnie/ iedno iákobyśmy
wespoł

weſpoł znimi byli więźniámi/ otoż te drogie kochánki twoie przed tobą przypominamy/ ſámi gotowi bę-dąc zá pomocą twoią wßytko v-czynić co zmożemy dla ich oſwo-bodzenia/ á náwet y duße náße po-łożyć ieśli potrzebá dla ich wie-cznego zbáwienia/ ták iákoś ty du-ße zá nas położył. Ale ty Pánie Jezu kwoli ktoremu oni ćierpią to więźienie/ przypuść ich ſerdeczne wzdychánia do vßu twoich / y ná-ße też vniżone zá nimi przyczyny. Nie trzymay ich długo wtym wię-źieniu vprzykrzonym. Poday ty ſam ſpoſob iákoby mogli wyniść ná wolność/ y ná ſwobodźie wy-znáwáć twoie dobroć. Albo wy-trać Gámáliele iákie/ ktorzyby powagą ſwą y mową roſtropną mogli y vmieli ie wywáżyć ztego więźienia/ ábo też y wyprośić v

tych / v ktorych to iest mocy. Zmiekcz sercá tych / zá ktorych powodem tám sie dostáli. A nam day zebysmy nie litowáli ieśli potrzebá áni kosztu / áni pracey / áni trudu / áni drogi / áni zadney rzeczy by naytrudnieyszey dla ich wyzwolenia / pewni tego bedac / że nam ták dobrego vczynku ná wieki nie zápomnisz. A ieślibyś chćiał ich wtym więźieniu dłużey potrzymáć Pánie Jezu / dayże im táka ćierpliwość / żeby sobie niebożatká nieztesknili / y nie struchleli. A iáko niekiedy tobie Oćiec twoy posłał Anioła swego widomie / ktory ćie posilał w onym boiu; ták ty ktoremu sa poddáni oni Duchowie vsługuiacy / ábyś ie wysyłał ná posługe tych ktorzy máia odźiedźiczyć zbáwienie / poszli ktorego z nich ná te posługe choć niewidomie /

mie/ ktoryby ſkrytym / ále poćie-
ßnym ſpoſobem ie ztwierdzał: po-
ßli y świętego Duchá twoiego/
ktoryby ſię w ich ſercách ożywał/
świádcząc pospołu z Duchem ich/
że ſą Synmi Bogá Oycá twego.
A choćiabyś też náoſtátek nie-
chćiał áby wyßli z tego więźienia/
wedle mądrego zdánia twego/ lu-
bobyś dopuśćił ná nie/ ábo ná nie-
ktore z nich śmierć w tym więźie-
niu / ábo więc przyßło do tego że-
by ie ná plác wywiedźiono dla i-
mienia twego / by im też przyßło
ná męki okrutne / á potym pod
miecz ábo ná ogień / Pánie Jezu
Christe/ dayże im táką gotowość
y męſtwo / żeby w nádźieie oney
bogátey zápláty / ktorą ty vmieß
wymálowáć / y owßem wyráźnie
vkázáć przez Duchá twego w ſer-
cu tych ktorzy ćię miłuią / żeby ſię

y ná to wßytko odważyli; á z tá-
kiey ćierpliwośći wywiedź chwa-
łe świetemu imieniowi twemu/ y
potárgni inße serca cnotliwe do
siebie/ ktore sa zrzadzone y sposo-
bione do żywotá wiecznego. Wy-
wiedź ná iáwia słábość tego na-
bożeństwá / ktore miásto słowá
twego/ ábo wiec rzkomo przy sło-
wie twoim/ktorym sie ßczyći / v-
ćieka sie do srzodkow ćielesnych y
gwałtownych / chcac przymusić
vmysł człowieczy/áby to rozumiał
co błedem być widźi; ábo przećiw
sumnieniu kłámáiac / to vsty mo-
wił ná co serce nie pozwala. Vkaż
to wßytkiemu Krześćiáństwu ná
oko/ że nie to iest Duch twoy on
ćichy y vniżony / nie tá drogá do
niebá/inßych prześládowáć; ále o-
ná ćiásna ktoras ty sam przeßedł/
y vtorował nam / vkazawßy nie
tylko

tylko ktoredy iść potrzebá twym wyznawcom / ále też y kres dźiwnie weſoly tey drogi / y záplátę mnogą ná niebieśiech. Do ktorey y nam / y wßytkim wieźniom dla Ewángeliey twoiey / pomoż Pánie Jezu ná wieki z Oycem twym blogoſláwiony. Amen.

MODLITWY

o Potrzeby rożnych czáſow temu doczeſnemu żywotowi ſłużące.

Modlitwá czáſu śiewby.

O Pánie Boże wßechmogacy / nádźieio wßytkich kráiow ziemie: Tys ſpráwiedliwym dekretem twoim nákazal / áby człowiek w poćie oblicza ſwego záżywał chle-

bá; á niechćiałeś áby wtey mierze byłá rożnicá miedzy dziatkámi twoimi / á miedzy tymi ktorzy ćie nie znáia: gdyż ták ći iáko y owi muszą przez praca nábywáć pożywienia; y owszem vczyniłeś ponowę tego postánowienia twego przez Páwłá S°. sługę twoiego / ktoby niechćiał robić żeby też nie iadł. Z tey miáry iednák chcesz áby było znáć wierne twoie; gdy sie w stárániu o te rzeczy doczesne miárkuia / nie pieczołuiac sie frásowliwie z niedowiárstwem o rzeczy ziemskie / y nie ćiekáiac chćiwie zá nimi z zániedbániem zbáwiennych zabaw / á z tego co im dáiesz / vdzieláiac potrzebuiacym / zwłaszczá domownikom wiáry. Náuczże nas ty sam tákiey miernośći y duszności ku tobie / y dobroczynnośći / Oycze świety: á to ziárno ktore teraz

re teraz w źiemię wrzucamy w nádźieię łáski y błogosłáwieństwá twego/ odday nam z pożytkiem sowitym. Oto będźiemy oczekáwáć drogiego owocu źiemie/ áżbyśmy wźięli deszcz poránny y odwieczorny: odwilżayże rosą wdźięczną/ skrapiay deszczem pożądánym/ ogrzeway słońcem pogodnym źiemię ktorey się tego źiárná powierzamy. Niechże kondicia nászá w tey mierze nie będźie nieszczęśliwsza nád insze/ ktorzy lubość rzadko to przyznawáią co ná káżdy rok zbieráią z polá/ iednák záżywáią twey dobroczynnośći obfićie. A Synowie y corki twoie nie śmieią nasienia swego wśiać/ áż pierwey do ćiebie westchną/ nie śmieią go ztámtąd zbieráć/ áżći zá nie podźiękuią. O Boże ktory dodáiesz nasienia śieiącemu/ dodayże

tez chlebá ku pokármowi / y rozmnażay osiewki náße / y wzrost day vrodzáiom spráwiedliwośći náßey / ábyśmy ná wßem byli vbogáceni / ku wßelkiey prostośći / ktora spráwuie przez nas dźiekczynienie tobie. Vchowayże nas powodźi / zbytniey sußey / grádow ßkodliwych / zárázy ná zbożá / niepokoiu woiennego / y inßych sądow twoich / ktoreby nam mogly przeßkodźić do zážywánia pożytkow tey śiewby náßey. A wßákże nie náßá / ále twoiá wola niech śię známi wtym wßytkim dźieie; day żebyśmy wßytko od ćiebie vmieli zá wdźięczne przyimowáć / choćiaby nam śię nie kmyśli wiodło to / czego śię nápieramy wedle ćiáłá; niech y w vßczupleniu dostátecżkow náßych dufnosć náßá będźie wtobie iednáka / nieodmienna /
niepo-

nieporuszona: przez Páná nászego Jezusá Chrystusá / ktoremu z toba niech będźie chwała y cześć ná wieki. Amen.

Modlitwá czásu żniwá.

O Boże ktorys zá przeszłych rodzáiow dopuszczał wszytkim Pogánom chodźić drogámi ich; á iednák nie zániechałes ich ták żebys im nie miał wydáwáć swiádectwá o sobie dobrze czyniąc / z niebá im dżdże dawáiąc / y czásy vrodzáyne / nápełniáiąc pokármem y rádością sercá ludźi śmiertelnych. Mamyć my máluczkie dźiatki twoie tych czásow dáleko więtsze y dotkliwsze znáki y dowody opátrzności y miłosierdźia twoiego; á naywięcey te ktore sie opieráią o duchá nászego / dla ktorych godźienes ty iest tego ábysmy ćie bez

przestánku chwalili/ y dobroć twą wyznáwáli. Ale iednák nie godźi sie y tego miiáć/ ábo komu inszemu przyznáwáć oprocz ćiebie/ (á iesżcze nád to/ godźić sie zá to miánowićie podźiękowáć z vkłonem serdecznym) cokolwiek sie známi dobrego dźieie wedle ćiáłá: á miánowićie teraz zá ten vrodzay/ ktorys nam w polu vkazał/ dla násze° pożywienia. Ty náwiedzasz źiemie/ ty nápawasz/ y obfićie ią bogáćisz. Strumień twoy pełen iest wody; ty sam gotuiesz zbożá/ y źiemie spráwuiesz. Ty brozdy iey pokrapiasz/ á odwilżasz zagony iey/ dżdżámi ią odmiękczasz/ á błogosłáwisz vrodzáiom iey. Wszytek rok zdobisz dobrodźieystwy twymi/ á śćieszki twoie ktorymi chodźisz po obłokách opływáią y ćieką tłustośćią; gdźie ty kolwiek położysz

żyß swą stopę/ tám żyzność y dostátek wßytkiego. Pußcze paßámi obfitymi zdobiß/ á pagorki krzykiem wesołym opásuieß. Polá odźiewaß stády owiec/ niżiny okrywaß zbożem. Zkąd wykrzykánie rádosne/ y wyśpiewywánie chwały imieniowi twemu rośćie. Otoś y nam teraz nádał wiele dobrego / rozweseliłeś sercá náße vrodzáiem pożądánym / oddałeś z lichwą sowitą to cośmy wśiali. Niechżeć zá to będźie oddány vkłon vniżony y zá to / żeś nam dawßy chleb/ zębow nie wybił / ále zdrowia vżyczył; ták iż nádźieią w tobie/ że będźiemy mogli tego chlebá záżyć do woley twoiey. Vżyczżeż nąm pokoiu/ y zdrowia/ y pogody wdźięczney/ żebyśmy to mogli pożąć/ y zpolá sposobniey porządnie zebráć. Ale niemniey y do

tego pomoż/ ábyśmy to zebrawszy záżywáli tego iáko przyśtoi pomiernie/ w boiáźni imienia twego/ nie ná rospuśtę áni zbytek przemierzły w oczách twoich / ále według własney potrzeby / ná chwałę twoię: z tego co teraz vżniemy śiejąc ná Duchá/ nie ná ćiáło: ponieważ kto śieie ná ćiáło/ z ćiáłá zać będźie zginienie/ á kto ná Duchá/ z Duchá zać będźie żywot wieczny. Jáko ty otwieraśz sczodrobliwą rękę twoię dawáiąc nam nád wszelką zasługę / á wielekroć y nád potrzebę náśzę / probuiąc cnoty náśzey / iákoli też tego záżywáć będźiemy; ták y my niech nie kurczymy ręki swey / gdy możemy z tego / co od ćiebie bierzemy do wiernego száfunku/ rátowáć vbożśze; ábyć snadź tego nie było żal coś nam dał/ y ábyś nam tego záś nie odiął.

A dobrze czyniąc niech nie vstawamy / ále poki czás mamy niech wßytkim dobrze czynimy / á naywiecey domownikom wiáry: ábyśmy iáko teraz śiać nieprzestawamy przez dobroczynność poki nam tego żywotá stáie / ták niekiedy czásu własnego / gdy przyidźie on czás żniwá / ono dokonánie wieku / żeli nieostábiewáiąc / bez wßelkiey pracey / bez vprzykrzenia tęskliwe° y vpalenia słonecznego / choć táki bedźie vrodzay obfity onych pociech niebieskich / że sie nigdy nie przebierze / y żąć ich nie przestániemy ná wieki. Do ktorego żniwá pomoż nam prosimy przez Páná náßego Jezusá Christusá / ktoremu z tobą należy chwałá ná wieki. Amen.

Modli-

Modlitwá czásu wielkiey ſuſzey.

O Boże y Oycze Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá. Ktoż inſzy oprocz ciebie rozkopał rowy gwałtownemu dżdżowi / ábo rynny obłokowi zgotował / przez ktore wody ná ziemie zciekáią / ábydeſzcz ſzedł ná ziemie / w ktorey nikt nie mieſzka / y ná puſzczą w ktorey człowieká niemáſz. Izali nie ty odwilżaſz do ſytośći puſtą y niepłodną ziemie / áby puśćiłá z śiebie trawę zieloną y inſze ziołá? Ktoż inſzy krom ćiebie ieſt Oycem dżdżowi / ábo kto zpłodźił krople roſy / iedno ty? A zátym ſtądże ma dośiądz tá vpalona y vprágniona ziemiá pod ten czás ochłody y odwilżenia / iedno od ćiebie? Spráwiedliwyś ieſt o Boże / y ſpráwiedliwe wſzytkie ſądy twoie. Słuſznie nas náwie-

wiedząß táką sußą zá náße niewdźięczność: gdyż wielekroć nie vmiemy vważáć / y dźiękowáćći ták iáko przystoi zá to dobrodźieystwo / kiedy deßczem nieprzepłáconym skrapiaß vrodzáie náße; Zá tym wdźięcznieyßy będźiemy tego twe° ták drogiego vpominku przepośćiwßy się go ták długo/ ktory snadź wiele ich / ráczey biegowi przyrodzonemu / niż łásce twey y opátrzności przypisuią. A dáleko więcey godniśmy są tákiey sußey dla tego / że nam nie pomága rosá słowá twoiego/ áni iey dámy zmiękczyć roley serca náßego zátwárdzonego ná głos twoy ; y ćięßko nam áby iedne łzkę wypuśćić z oczu zá niepráwośći náße. Zápaliło się oblicze twoie ná nas/ á zámknąłeś niebiosá áby nie było deßczu / y vrodzáiu nie wydáłá źiemia.

mia. Stały sie nam niebiosá nád głową náßą miedziáne / á ziemiá żelázna/ wedle słowá twego. Nie czyniß nam krzywdy o Boże sprawiedliwy/ ále my złośćiámi náßymi zárobiliśmy/y zárabiamy ießcze ná dáleko ćieżße plagi twoie. Coż tedy czynić mamy iedno sie przed tobą vniżáć y káiáć / á przećie żebráć miłosierdzia twego. Nie mamyć Eliaßá ná ziemi onego wiernego sługi twoiego/ zá ktorego modlitwą niebo spuśćiło deßcz á ziemiá podáłá owoc swoy. Ale iż wżdy masz kogo miedzy námi ná ktoregoś łáskaw ; y my dźieći twoie/ choć nie wnádźieie godnośći swey/ lecz w nádźieie twey zwykłey dobroći/ ćiśniemy sie do nog twoich. Prosimy ćie odpuść náße przewinienia / obroć sie do nas twarzą Oycowską / pokrapiay rosą niebieską

bieska role náße / rozwesel nas po
ták wielkiey sußey dzdzem oczeka-
wánym. Otworz okná niebieskie/
á spuść go ná ziemie ogniem słone-
cznym vpálona / ochłodź powie-
trze ták gorące / obżyw trawe y
ziołá ná poły powiedłe/ obczerstw
vrodzaie zágorzáłe ktoreś zgoto-
wał ludźiom dla zátrzymánia ży-
wotá ich; doday im iedrności przez
odwilżenie deßczem potrzebnym.
Niech sie przy dźiatkách twoich
tego dobrodźieystwá dostánie y in-
ßym sąśiádom/ y owßem y bydle-
tom y źwierzętom. Abowiem y ná
te zwykłeś iáko ich Stworzyćiel
mieć báczne oko. Niechay wßelka
żywa dußá z twego stáránia ży-
wnośćią opátrzona y łáską twą
násycona ćiebie chwali/ y tobie
przyznawa żywot swoy y pożywie-
wienie. Ale osobliwie wierni twoi
pospo-

pospołu známi niechay dobrorzecza y niech sie kłániáią tobie y Synowi twemu/teraz y ná wieki. Amen.

Modlitwá czásu niepogod czestych y wilgotności zbytniey.

O Boże ktory czyniß dzdżowi vstáwe/y droge błyskáwicom. Ty głosem swym zágrzmiawßy zbieraß wielkość wod ná powietrzu/ ty podnośiß mgły z kráiow źiemie/ błyskáwice obrácaß we dzdże/ y wzbudzaß wiátry z skárbow swych. V ćiebie niemáß żadney odmiány/ żadney niepogody/ ále nieodmienna y záwße wesoła pogodá/ y iásność świátłośći nieprzystepney. Tobie żadna chmurá pałacu twego świetnego y okazáłego nie záćmi/żadna plutá nie dokuczy. A my zás ludźie nedzni złá-

skitwey

ſki twey y do láſki pogode mamy. Ty kiedy chceß wzniećiß burze ná powietrzu/ twoy głos deßcze leie/ ty czarnymi chmurámi záſłoniß słońce przed ludźmi ná czás niemáły / áż ſie my kurczyć muſimy: ty záſie rozpedźiß chmury promieńmi słonecznymi/ áż my ſie rozkurczymy. Kiedy nam chceß láſke pokázáć/ dogadzaß wczeſnym y niegwałtownym deßczykiem: ktory rozczerſtwi ziemie/ y rozweſeli vrodzáie iey: y znowu słońcem pogodnym ogrzewaß ie. A kiedy záś chceß nas záſmućić/ każeß okregowi słonecznemu oblicze iego weſołe zákryć/ y zákázuieß áby ſie nie vkázowáło áż do czáſu od ćiebie náznáczonego / y dáieß ſie znáć ludźiom ná ziemi mießkáiącym niepogodámi vprzykrzonymi / deßczámi gwałtownymi / y

powo-

powodźiámi ßkodliwymi. Wßytko to ſą biczyki twoie/ ktorych ty maß bez liczby ná nas. Oto y teraz od czáſu niemáłego dokuczaß nam tym pretem karánia twego; pod ktorym my vniżáiąc ſie / y ſobie ſámym wine przyczytáiąc / á ćiebie vſpráwiedliwiáiąc / czekamy rychłoli ſie nád nami zmiłuieß. Trudnoż nam ztobą wielkim Bogiem walczyć / trudnoć ſie ſprzećiwić / trudno co wſkoráć y pożywić ſie bez twego pozwolenia. Ale tobie nie trudno nas vbogie mrowki vkontentowáć / choć okruſzynkámi ſpadáiącymi zdoſtátniego ſtołu łáſki twoiey bogátey. Nie trudnoć záimknąć obłoki niebieſkie/ nie trudno vſkromić y pohámowáć deßcze / á roziáśnić twarz słoneczną / y oſußyć ziemię y pożytki ktore zśiebie wydáie. Vżyiże

żyiże y teraz nád námi tákowego twego miłosierdzia pokarawszy przytul do siebie/ pogłaszcz nas/ y vśmierz ták długie/ y ćieszkie niepogody/ ieśli wola twoiá. Rozgrzey ćiepłem słonecznym przemokła ziemię/ vwesel nas pogodą wdźięczną/ iákiey potrzebuiemy y wyglądamy zdáru twoiego: á day nam przytym tu ná ziemi summienie pogodne/ wesołe/ prożne stráchu sądow twoich/ ktorych chmury gdy serce opánuią/ nic nie pomoże by naypogodnieysze niebo: iáko záś by naypośępnieysze nie przeszkodźi nic do vspokoienia vmysłu/ áni przerwáć może onego wesela w nádźiei. A potym źiemskim kłopotnym kieraćie/ záprowadź nas do onego niebieskiego wesołego páłacu/ gdźie namnieyszey chmureczki nie widáć/ áni słycháć/

chać/ále vstáwiczna pogodá/ y nádez iáśne słońce oblicza twego; ktorego świetności znieść nie mogąc Seráfinowie/ zástániáią skrzydłámi twarzy swoie / y nogi swoie. Dayże sie nam tám corychley dostáć / y vczyń nas godnymi chwały twey y Syná twego ná wieki. Amen.

Ieśliby Pan Bog lubo po suszey długiey dał deszcz, lubo po desczách częstych pogodę, nie godżi się zápominác tákowey łáski iego; ále iáko się vmiáło prośić, ták trzebá vmieć y dżiękowáć, mowiąc ná te notę.

Bądźże pochwalony święty Boże zá to/ żeś nas wysłuchał/ żeś odwilżył żiemię vprágnioną / *ábo też* żeś sie roskazał wypogodżić niebu/ y rozweselił nas słońcem/ żeś vrodzáie nasze oczerstwił. Niechże tey łáski twey będżiemy wdżięcznymi/

y dárow

y dárow twych dobrze vżywamy ná chwałe twoie. Amen.

Modlitwá czásu grzmotu y łyskánia y gromow piorunowych.

O Boże ktoryś popietrował ná wodách sále twoie/ á wozem swym vczynił obłoki/ przechadzáiąc się po skrzydłách wiátrowych/ ktory czyniß posłámi swymi Duchy wypráwuiąc wiátry ná kßtałt posłow/ gdźiekolwiek zechceß/ á sługámi swymi ogniá płomień: záżywáiąc ogniow piorunowych ná posługe swą/ iáko sług powolnych y prędkolotnych/ w oczemgnieniu to odpráwuiących cokolwiek im zlećiß. Chmury y mgłá około ćiebie/ á spráwiedliwość y sąd są słupy y filáry Stolice twoiey. Ogień przed tobą chodźi/ á pali w około nieprzyiaćioły twoie. Vyźrzáły ćię niekie-

niekiedy o Boże / wody morzá czerwonego / vyźrzáły gdyś lud twoy Izráelski przez nie prowádził ; ztrwożyły sobą á zádrżáły przepáśći morskie / ták iż vstąpiły z drogi ludowi twemu / á stánąwszy po obu stronách iáko mury / vczyniły mu wolne prześćie. Wylały wody obłoki / grom sie stał ná powietrzu / á strzały twe biegáły. Głos grzmotu twego wkrąg niebá ozywał sie / á łyskáwice świát oświećiły. Widźiałá ziemiá / vlękłá sie / y zátrząsnęłá. Tobie winni Krolowie dáć chwałę á mocarze świátá vstąpić sławy / mocy / y męstwá swego. Abowiem głos twoy iest nád wielą wod / tyś iest Bogiem chwalebnego Máiestátu / ogromny grzmot wydáwáiący ; głos twoy iest wielkiey władzey / y wielmożnośći pełen. Głos twoy
łamie

łamie cedry Libáńskie/ y gory wy- sokie przewraca; głos twoy wskrze- ße kiedy chce ogień płomienisty: zátrząsnie puszcza; od stráchu iego Lánie płod porzucáia: głos twoy obnaża láśy z drzew y źwierzą w nich śie chowáiącego. Ktoż śie ćie- bie bać nie będźie o Boże/ gro- źnieyßy morskich náwáłnośći? Ktoż przed tobą ták wielkim Bo- giem nie zádrży/ kiedy wypuśćiß głos ták stráßnego gromu/ ná nie- bie: Kogoż strách nie ogárnie/ gdy strzały ogniste wypuśćiß z łuku swego prędkim lotem bieżącego? Wielkiżeś ty Pan ná swym niebie/ y stráßny wßytkim narodom ná źiemi mießkáiącym. Maß záwße czym pogrożić zlepkowi rąk two- ich/ y czym śię weń wgrożić. Maß go y czym postrzelić śmiertelnie/ y wniwecz obroćić. Nie trzebáć

dział zátaczáć/ ábyś nas dobywał: nie trzebáć śię ná kule ogniste zdobywáć; záwße ſą pogotowiu: á choćiabyś też y tákimi kulámi nie ſtrzelał/ dość tobie dmuchnąć tylko ná tego robaczká máłego/ człowieká śmiertelnego/ áż on leći iáko plewá/ y niewiedźieć gdźie śię podźieie. Nie ſrożże śię tedy przećiwko nam/ áni nas ták ogromnym głoſem trwoż/ ktorzy śię zdáleká ſtráchamy namnieyßey grozy twey. Nieważymy ſobie nigdy lekce tákowych pogromow twoich. Widźimy to bowiem ná oko/ iákobyś prędko mogł ſobie z nas ſpráwiedliwość vczynić/ y nagle śię zemśćić nád námi krzywdy ſwey. Nie vżyway ná nas o Boże ták ſtráßney ſtrzelby/ ziáka śię teraz ozywaß z wyſoká. Bo kázdy z nas ſtrwnie wßytek/ vważáiąc twoie
wßech-

wszechmocność; y lekáiac sie twey srogośći. Vśmierzże tedy te groźny/ Oycze dobry/ vśkrom te trwogi ná powietrzu. A luboby ś mogł spráwiedliwie nas zá grzechy náſze piorunem wszytkie wyzábiiáć / iednák tey wolnośći twey wolnowłádney nie záżyway przećiwko nam: zwłaszczá że y to w rekách twoich/ ábo inákszym sposobem lżeyszym y łáskáwszym nas káráć/ ábo też y pofolgowáć nam iescze do czásu / y owszem y ná wieki puśćić imo sie náſze nieprawośći: vmkni nas ráczey przed ták ćiesz kim y żáłosnym rázem/ y insze wszytkie wyznawce prawdy twey. Nie náráżayże nas y ich ná ták strászny y żáłosny hák; áby snadź niewierni y nieżyczliwi prawdźie twey nie vrągáli/ ná nie to skłádáiac / nie ná wystepki náſze/ gdyby co tákowego ná

go ná ktorego z nas przyszło. Nie day chwały twey nikomu inszemu/ áni czći twoiey bálwánom. Niechay nieprzyiaćiele nászy nie mowia: Gdzież teraz ich Bog/ ktorym sie szczyca/ y z ktorego sie przechwaláia? Owszem nie tylko ćiáłá/ żywotá/ y zdrowia nászego/ y dźiatek nászych rácz ochronić y záchowáć tákiego postrzału; ále y domow/ máietnostek/ y dobytkow tych ktorzy tobie dufáia/ áby widzac y ći/ ktore miiasz w poyśrzodku tákiego niebespieczeństwá/ náuczyli sie do ćiebie vćiekáć/ y vtwierdzáli sie w swey nádźiei/ ktora w tobie położyli/ y ći ktorzy vpadku ich czekáia/ zápalali sie/ y gárneli pod Namiot twoiey Boskiey opátrznośći/ wzywáiac ćie z námi pospołu w iednym Duchu/ przez Páná nászego Jezusá Christusá/

stusá; ktoremu ztobą niech będźie chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá prze ludźi podrożne.

O Boże y Oycze Páná nászego Jezusá Christusá. Ty záwsze trzymasz straż twoię Boską / nád tymi ktorzy się ćiebie boią. A lubo bez twey opátrznośći y domá obeyść się żadną miárą nie możemy / gdźie zda się żesmy są naybespiecznieyszy; áleiednák osobliwie y miánowićie w drodze obrony twey potrzebuiemy; gdźie rozmáite przygody podrożne ná nas przyść mogą. Przetoż ćię prosimy / ábyś nas sam prowádźił przez Aniołá twoiego / ábyś wyprostował drogę nászę / ábyś wszelákie nieszczęśliwe przypadki / y ludźi drapieżne od nas oddalił. Vżycz nam pogody y dro-

gi sposobney. Záchoway złego zdrowia/ záchoway szkody/ záchoway zasádzek nieprzyiaćiol nászych. Ziednay nam wszędźie gospodkę spokoyną. Niech nie nápadamy ná ludźi zuchwáłe y niespokoyne/ iáko owieczki bezbronne Syná twoiego/ ktorym nie wolno złym zá złe oddáwáć. Niech y w drodze ćiebie Páná Bogá swego nie zápominamy/ rozmyśláiąc w Zakonie twoim/ y wyroki twoie vważáiąc; iáko niekiedy on Podskárbi Krolowey Kándáces/ ktory czytał ná woźie Ezáiaszá Proroká/ y przez onego Filipá sługe twoiego/ wykład mieyscá/ ktore czytał ná tymże woźie/ vsłyszał/ y náuczył się wiáry w Syná twoiego; ábo rozmawiáiąc z kim co budownego/ ábo się tobie modląc/ ábo śpiewáiąc ku chwale twoiey.

Odda-

Oddawamyć domki y domowniki náße/ ktorych odieżdżamy w nádzieie twey opieki / iáko też y wßytkiego tego coś nam dał. [D]ayże nam ßcześliwie tę drogę odpráwić / y tám záiechawßy gdźieśmy wymierzyli / przyiecháć wdobrym zdrowiu názad ztwoim błogosłáwieństwem / y wßytko pomyślnie zá stáć. Záchoway ognia/ żalu/ śmętku / kłopotu rozmáitego; ábyśmy mieli przyczynę wroćiwßy śię do swoich/ znimi pospołu oddáć chwałę imieniowi twemu zá to / żeś nas wysłuchał; przez Páná náßego Jezusá Christusá: ktoremu ztobą należy cześć/ y chwałá/ y vkłon ná wieki. Amen.

Modlitwá czásu zbytniey drogośći, y lat śćisłych y trudnych do pożywienia, lubo dla Woien, lubo dla złych vrodzáiow, ábo też oboygá.

O nádźieio y oczekawánie wßystkich kráiow tey ßyrokiey źiemie/ y wysep morskich odległych. Ktoż oprocz ćiebie może po ták żáłosnych woynách y zámießániách spráwić pokoy po wßytkiey źiemi: kto ták ćießkie látá y czásy bárzo drogie może odmienić w weselße y przestrzenße dni / przez vspokoienie narodow záiatrzonych / y przez obfitość vrodzáiow pożadánych? Jeśli sie ty tego nie podeymieß / ieśli sie nie daß vprośić/ niemáß nádźieie lepßego y wczesnieyßego bytu ná źiemi; á zwłáßczá ludźiom mnieyßego stanu. Ty możeß snádnie wto potráfić/ byle łáská twoiá przystapiłá / áby

nie tyl-

nie tylko wielkie stany / y możniey-
ßy ktorym zbywa / mieli swe dostá-
tki / ktorych częstokroć y z grze-
chem záżywáia / ále też y vbożßy
ktorym niedostáie / y śrzedniey
kondiciey ludźie mieli swe snáż-
dnieyße pożywienie / y słußne swe
odźienie. A mocenes to prędko v-
czynić / y vczyniß: ábowiem ieden
ty iestes Bog y wielkim y máłym /
y bogátym y vbogim. Chćiey tyl-
ko Boże miłośierny dobrotliwo-
śći twoiey Oycowskiey záżyć / y
rozlitowáć sie ludźi ták wielką
drogośćią śćiśnionych y skurczo-
nych pod ręką twoią; á nie karz
nas tym / czymes niekiedy groził
ludowi twemu dawnemu / żes
miał złamáć laskę chlebá / ktorym
sie ludźie podpieráią ná kßtałt la-
ski / y że mieli ieść chleb ná wagę /
w frásunku / á iedząc nie náieść sie /
 y vwie-

y vwiednać w swych niepráwo-
śćiách. To ráczey niech sie w nas
wypełni/ coś obiecał przez Proro-
ki swe / żeś miał wola wysłucháć
niebiosá/ iákoby prágnace spuśćić
deszcz ná ziemie ábo też wypogo-
dźić sie wedle potrzeby/ á niebiosá
záś z twego roskazánia miáły wy-
słucháć ziemie odwilżenia z niebá/
ábo słońcá pogodnego wyglądá-
iaca; á zásie ziemiá miáłá wysłu-
chać pszenice/ wino/ y oliwe/ ocze-
kawáiace zy chłoli ie z siebie wyda;
á náwet te owoce ziemie miáły
wysłucháć lud twoy y dogodźić
zadośći iego. Vczyńże to y zá dni
nászych; rozwesel sercá nedza stra-
pione/ ábyś gdy nas poćieszysz/ od-
niosł od nas powinna chwałe y
dźiekczynienie. Day nam zá látá
troskliwe y ćiásne / látá wesołe y
żyzne. Wszák to v ćiebie nie tru-
dno/

dno/ dogodź wszytkim Stanom; bos ty mądry/ vmieß pomiárkowáć te rzeczy lepiey/ niżeli ludzki rozum/ ktory sie rzadko twym rozrządzeniem kontentuie/ y rad nád nim mędrkuie. My dźiatki twoie lubo ćie prosimy o to czego prágniemy/ á iednák y w tey mierze pußczamy sie ná twoie mądre bączenie/ y poddawamy sie cále woley twoiey Oycowskiey/ cáluiąc ćię wnogi zniskim pokłonem vmysłu vpokorzonego; przez Páná náßego Jezusá Christusá: ktoremu ztobą niech będźie chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá czásu obfitey żyzności, y wielkiey taniości, zdźiękczynieniem zá zniesienie czásow drogich.

O Bogáty w máietność/ á nieprzebrány w dobroczynność Boże y Oy-

żey Oycze Páná nászego Jezusá Christusá. Náucz nas tego prosimy ćie/ ábyśmy ćie nie mniey vmieli chwalić zá to/ co nam dobrego czyniß/ niżeli prosić vmiemy/ kiedy nam dokucza potrzebá. Wzywáliśmy ćie serdecznie w nászey wielkiey ćieśni/ y drogośći wielkiey; á tyś sie nam ozwał/ wołáliśmy ná ćie/ á tyś nas wysłuchał. Oto iuż mamy zá czásy świeżo przeszłe niewdźięczne y bárzo trudne/ ktore sie nam nie ládáiáko dáły znáć/ y nádprzykrzyly/ tákie iákichesmy prágneli. Bodayżeśmy tey łáski twoiey vmieli dobrze záżywáć/ nie zbytkuiac/ nie nádymáiac sie tym dostátkiem y obfitośćia wszytkiego/ nie mowiac z onym bogaczem glupim: *Dusso masz wiele dobrego, odpoczywáy, iedz piy, rozweseláiac sie.* Niech w tey

obfito=

obfitośći nie zápominamy ćiebie
Páná Bogá ſwego; niech tego
ßcześćiu błednemu nie przyczytá=
my co ſie z námi dźieie; ále łáſce
twoiey. Niech pámietamy ná bli=
źnie náße pomocy náßey potrzebu=
iące. Niech nie zápominamy do=
broczynnośći y ſpolnego vdźielá=
nia / ponieważ w tákowych ofiá=
rách ty ſie kocháß. Niech będźie=
my gotowi ná wßeláka nedze y v=
boſtwo / á zwłaßczá dla imienia
twoiego / niech zbogáćieiemy w
dobre vczynki / w dobre ſumnie=
nie / y wnádźieie nieśmiertelnośći /
áż nas nábáwiß onych bogactw y
doſtátkow własney twey máie=
stnośći; przez Páná náßego Jezu=
ſá Chriſtuſá / ktory z toba żyie y
kroluie ná wieki. Amen.

MODLITWY

o Potrzeby nie tylko o żywot ten doczesny, ále y sumnienie się opieráiące, ábo oraz y ciáło y Duchá záchodzące.

Modlitwá czásu Woyny.

O Boże w sądách twoich strászny y groźny. Tyś niekiedy rzekł przez Moyżeszá. Podniosę rękę moię ku niebu, y rzekę. Zywę ia ná wieki. Ieśli wyostrzę ostrze mieczá mego ták żeby się połyskał, y wezmę w rękę swoię sąd, pomszczę się nád nieprzyiacioły mymi, á odwetuię tym ktorzy mię nienáwidzą. Opoię strzały moie krwią, á miecz moy náie się mięsá, zábitych y poimánych, gdy się pocznę mścić nád nieprzyiacioły mymi. Aleś támże obiecał że masz być vbłagány y miłościw ziemi ludu twe-

du twe°. Miedzy wiela plag two-
ich/ ieśli ktora iest/ ktora możesz
ćieszko dokuczyć nie tylko pewnym
osobom/ále y cáłym narodom/iest
miecz krwáwy woienny. Jáko nád
pokoy ledwie co pożadánsze° wrze-
czách doczesnych nas potkáć mo-
że od ćiebie: ták nád woyne le-
dwie co strászliwszego masz ná nas.
Tá nie tylko nas pozbáwia wczá-
sow nászych wedle ćiáłá / ále też y
wedle Duchá; tá nam przerywa
násze swiete zábáwy z chwal cámi
twoimi; przez te wiele ludźi spo-
koynych y niewinnych/ vczćiwe-
go/ máietnostek/y zdrowiá náwet
postrádáć musi; á wszyscy w vstá-
wiczney trwodze/y niebespieczeń-
stwie bedac/tego wszytkiego leka-
my sie co godźiná/ wyglądáiac
zniewagi od ludźi zuchwáłych/
zelżywośći od plugáwcow / y w
małżon-

małżonkách y w dźiatkách vczćiwych/ wydźierstwá od drapieżcow/ śmierći gwałtowney od okrutnikow; á przynamniey żáłosney poniewierki y sromotnego odbieżenia wßytkiego co mamy/ y vkrywánia sie przed tymi ktorzy nie tylko boiáźni imienia twego przed oczymá swymi nie máią/ ale też áni ná cnotę/ áni ná vczćiwe swe sie namniey nie oglądáią. Nie bez przyczyny niekiedy Dawid sługá twoy/ gdyś mu przez Proroká swego kazał sobie obráć zá iego wystepek iedno karánie z onego troygá/ ábo głod kilku lat w źiemi swey/ ábo miecz nieprzyiaćioł iego dotkliwy/ przed ktorymi miał vćiekáć/ á oni go mieli gonić; ábo trzy dni miecz Jehowy y powietrze morowe w ziemi przez Aniołá burzącego we wßytkiey gránicy J-

cy Izráelskicy: lubo był ze wßech
stron śćiśniony/ widząc/ że cokol-
wiek obierze/ ćięßko mu być miało
bárzo: *Niech wpádnę proßę w ręce
Iehowy, á do ręki ludzkiey niech* po-
wiedá/ *nie wpadam.* A lubo on An-
ioł miedzy źiemią á niebem stoiący
y miecz dobyty w ręce máiący
70000 ludźi zá krotki czás zniosł
przez ono powietrze / przećię rá-
czey to obrał Dawid/ niżeli miecz
nieprzyiaćielski. Iákoż y támże zá-
raz doznał tego/ żeś nietrudny do
tego ábyś y wpoyśrzodku gniewu
swego łáskę pokazał. Bo gdyś vy-
źrzał/ że wyćiągnął Anioł rękę
swą ná Ieruzalem tráćić go/ vżá-
liłeś się nad oną káźnią/ y pohá-
mowałeś Aniołá trácącego lud/
mowiąc: *Dosyć teraz, záwśćiągni
rękę twoię.* Obyżeś nas też go-
dnymi tego vczynił/ ieśli się nie
może-

możemy cále wyprosić z karánia/ ná ktoreśmy zárobili niepráwośćiámi náßymi/ żeby nam ták wolno było sobie obráć/ iáko Dawidowi/ predkobyśmy ná to przypádli co on obrał. Bo lubo strách iest wpáść w rece ćiebie Bogá żywiącego/ ile gdy sie gniew twoy zápali ná kogo ktorego chceß ná wieki zátráćić/ ále z drugiey strony lepiey wpáść w rece twe Oycowskie/ niż nieprzyiaćielskie. Bo choć też vmieß przyćisnać kiedy potrzebá y vkázáć surowość/ ábyś nas oduczył tego w czym sie nie poczuwamy; iednák vmieß sie też y vżáłowáć vniżáiacych sie przed toba/ y wyznawáiacych grzechy swoie. Vlituyże sie y nas teraz/ á te plage twoie oddal od nas/ pofolguy przy nas tey kráinie/ y owßem wßytkiemu Krześćiáństwu/ wßá-
kes to

kes to obiecał przez Proroki swe
żes miał sąd czynić miedzy narody/
y strofowáć ludźi wiele / y że mieli
połamáć miecze swe ná lemieße/ á
włocznie swe ná sierpy/że Narod
przećiw Narodowi nie miał pod-
nośić mieczá / áni sie mieli vczyć
woiowáć. Niechże sie to wypełni
doskonále wtym ludu/ktory sie do
onego Xiążećiá pokoiu Páná Je-
zusá odzywa / y háftem miłośći
Bráterskiey słynąć powinien. A
ieslis sie niekiedy kazał modlić lu-
dowi twoiemu zá Bábilonem/
choć tám lud twoy był w niewo-
ley ; pogotowiu náßá powinność
iest modlić sie zá náßą miłą Oy-
czyznę/ gdźie ná wolnośći wdźię-
czney żyiąc / ćiebie bespiecznie
chwalimy; ponieważ zá iey poko-
iem/y my dźieći twoie pokoy mieć
bedźiemy. Odwroćże od tego
Krole-

Krolestwá miecz nieprzyiaćielski/ przywroć nam cále pokoy pożądány / nie podaway nas ná łup y pohańbienie nieprzyiaćioł nászych; á gdy nam pokoy dáruiesz / dáyże nam żebyśmyć nie tylko vmieli zań dźiekowáć / ále go też y vżywáć przystoynie wboiáźni imienia twego / ábyś nam go znowu nie odiął / iákoś zwykł czynić niewdźięcznikom. Wysłuchayże nas o Boże pokoiu/przez Páná nászego Jezusá Christusá. Amen.

Ná tenże kstałt może śie poniekąd modlić máło co odmieniwszy, ieśliby strzeż Boże byłá trwogá od ręki Pogáńskiey: Abo wiec ták.

O Boże ktory wysoko ná Zamku dźiwnie obronnym y niedobytym w niebie mieszkasz/ o ktory śię nie tylko nieprzyiaćiel / ále żadne podobieństwo trwogi ná wieki nie pokuśi.

pokusi. My zás w tey nizinie ziemskiey od ciebie posádzeni / rozmáitym niebespieczeństwom y trwogom woiennym podlegamy. A lubo sie też podczás do Miast y Zamkow wárownych zchronić chcemy / iednák y do tych nie záwsze mamy przystęp / ile gdy nieprzyiaciel prędki niespodziewánie nápádnie / y zaskoczy nas / niż sie obaczymy; y choćiabyśmy sie zchronili / nie záwsze y tám vydziemy niebespieczeństwá. Ale tyś nay pewnieyszy Zamek / tyś naywárownieysza báształ nászá / tyś zbroiá nayhártownieysza. Widźisz y teraz ná co sie zánosi / widźisz iákie zámieszánie / iákie zabiegi y trwogi nástępuią ná obywátele tego kráiu. Oto okrutná y nielitościwa ręká Pogáńska wisi nád námi / ktorey iesli ty nie záwśćiągniesz / ábo
wiec

wiec dźiatek twych murem opátrznośći twey ognistym nie obtoczysz; coż my sobie rzeczemy/ gdźie sie zchronimy przed ták predkim strászným/ y groźnym nieprzyiaćielem ∵ Niewiemy gdźie indźiey iedno do ćiebie. Twoiá niezwyćiężona práwicá nas záslonić/ twoiá wielmożna/ y owszem wszechmocna reká snádnie ochronić może. V ćiebie gotowa rádá/ ty mieysce bespieczne vkázáć: ty zniewárowánego vmknać predko możesz/ kiedy zechcesz. Ty tego nieprzyiaćielá odwroćić od tego Krolestwá cále możesz/ y iego tyránskie zamysly mu przeszkodźić. O co ćie serdecznie prosimy. A ieslíby przećie zá twym dopuszczeniem niespodźiewánie wpadszy/ szkode iáka w tey kráinie vczynić miał/ ázasz go ty nie możesz od wiernych twoich

odwro-

odwrocić: oczy iego ták zásłonić/ ábo wiec y reke záwściagnać / y sposobem skrytym nam niepoietym zwiazáć: iákoś zágásił moc ogniá onego / ktorym pałał piec ognisty/ strászliwie nápalony / zroskazánia Krolá pogánskiego: do ktorego chwalcy twoi serdeczni/ niechcac sie Báłwánowi przećiwko woley twey vkłonić/zwiazáni/ niewinnie wrzuceni byli; ktory nie tylko ćiał ich sie nie tknał / ále áni włosá / áni szat ich namnieyszym podobienstwem nie náruszył; choćiaż tych / ktorzy ich wrzucáli do piecá/ pożárł ten ogień. Postałeś bowiem Aniołá twego ktory w poysrzodku onego ogniá y rozwiazał y ochronił. Wszákeś y nád Dánielem sługa twoim nie mniey cudowna opátrzność twa vkazał/ gdy zá poduszczeniem onych Xiażat do

żat do lwiey iámy wrzucony/y ká-
mieniem wniey nákryty / pod pie-
częćia signetu Krolewskiego y rá-
dy iego zdrowy/ y z żadney miáry
nie vszkodzony wcále záchowány:
á oskárżyćiele iego y z Syny ich z
żonámi ieszcze dná nie doleciawszy
oney iámy / od tychże lwow roz-
szárpáni / y kośći ich podruzgotá-
ne. Abowiem Anioł twoy zám-
knął pászczeki okrutnych Bestiy
ná twoie roskazánie. Poszliże y
pod tákowy czás niebespieczny
Aniołá twe°/ ná obronę y zasłonę
tych ktorzy są twoi/prosimy serde-
cznie. Wszák iesliby ś nas chćiał
náwiedźić czym żáłosnym / masz
tyśiąc inszych sposobow ktorymi
możesz ná nas nástąpić biedne
mrowki twoie. Nie zbrániamy sie
nász Oycze/áni wydźieramy;bo też
y wydrzeć z rąk twoich nie może-
my/ále

my/ ále ztego sposobu karánia ták ćießkiego wyprászamy sie iáko mo-żemy nayvsilniey. Nie podaway nas w rece ludźi ták grubych y o-krutnych/ ochroń máietnostek/ o-ochroń zdrowia/ á naywiecey v-czćiwego náßego/ y białychgłow poczćiwych y bogoboynych/ o-chroń y inßych chwalcow twoich drogich/ y Zborow twoich/ y chwały twoiey/ áby nam nie vra-gáli ći/ ktorzy ćie nie znáia/ mo-wiac: Gdźież teraz ich Bog? A náwet y sasiády náße y wßytkie o-bywátele tego Páństwá/ choćby y nieprzyiaćioły náßymi byli/ o-piece twey poruczamy; badź ich o-brońca/ y wßytkich katow tego Krolestwá/ prosimy przez Páná náßego Jezusá Christusá/ ktore-mu z toba należy chwałá ná wie-ki. Amen.

Ieśliby kto wpadł, strzeż Boże, w rece Pogáńskie, mogłby się ná ten kształt modlić.

O DOskonále wolnowłádny rząd po wszytkim świećie odpráwuiacy/ y z stworzeniem twoim według swe^o^ vpodobánia sobie poczynáiacy/ á iednák madrośći twey ná włos nie vstepuiacy y spráwiedliwośći gránic nigdy nie przestepuiacy Boze/ nie dośćigły w sadách twoich. Cożes zemna vczynił nedznym zlepkiem rak twoich? czemużes mie ná ták żáłosny y niebespieczny y stráßny hak národził máłe dźiećie twoie? Nie śmiemći żadney winy wtey mierze przyczytáć o moy Boże/ y nie moge tego áni pomyślić/ nierzkac ći zádáć/ że mie to niesłußnie potkáło. Abowiem komużes ty kiedy krzywde namnieyßa vczynił? Tylko że

ko że się rozgárnąć w tym nie do końcá mogę y vmiem nieszczesli-wy człowiek/ dla czegoś inszych minawszy mnie podobnych / mnie ráczey ná przykład tákiego sądu twego wystáwił. Ale ktoż ci tego zábroni/ ile że y ia czuię się/ y znam do tego/ żem ci przewinił siłá / y zárobił grzechámi mymi nie tylko ná niewolą Tátárską / ále ná niewolą śmierci wieczney. Podobnom też nie był ták ostrożny/iáko było potrzebá / á zátym y kusiłem ciebie Páná Bogá moiego/mogąc się vchronić tego niebespieczeństwá/ nie vchodziłem przed nim. Niechże ráczey wolę siebie sámego oskarżáć/y nád insze/ ktores minął tym sądem twoim/ niżey się kłáść/ y godnieyszym poczytáć tákowego karánia/ zwłaszczá vważáiąc/że sługá wiedzący wolą Pá-

ná swego / ktoryby sie nie przygotował y nie czynił wedle woley iego / słusznie bit bywa wiela plag. Niech sie y tym ćiesze / że ty nie dla tegos mie tu zágnał / ábys mie zápomniał ná wieki / ále żebys mie y przez to náprawił: (Bo ty znasz lepiey moie przyrodzenie / ktoremu snadź twárdszego niż inszym trzebá było munsztuku /) y ábys tym cudownieysza twoie moc y dobroć w moim wybáwieniu pokazał / imem sie w twárdsze rece dostał / im iestem odlegleyszy od tych ktorzyby mie rátowáć mogli: á zátym ábys mie y náuczył przez to dufáć tobie tym serdeczniey; á oraz żebys wywiodł ná iáwia moie wiáre y ćierpliwość w tym więzieniu / y pomogł mi do tego / ábym oswobodzony będąc / był tym wdzieczniey szy łáski twoiey / y záżywał tey wol-
nośći

nośći wedle ćiáłá lepiey niż do tąd. A oprocz tego/ co memu miáłkiemu rozumkowi może przyść ná pámięć/ masz ty dáleko więcey mądrych przyczyn/ dla ktoryches mię ták náwiedźił. Owa Oycze moy drogi/ przyidźie się wzdrgnąwszy ná tę głęboką przepáść sądow twoich/ przed tobą z źiemią zrownáć/ y ná podnożku nog twoich mostem położywszy/ rzec; *Iam winien, tyś niewinien: iam niegodny lepszego bytu, tyś godźien chwały ze wszytkich postępkow twoich.* Ale też y prosić ćię gorąco niech mi będźie wolno/ y wypraszáć się z dalszego sądu twoiego/ y zátrzymawánia mię w tey niewoley. Już niech będźie ná tym dosyć co się stáło. Niech ztąd wynidę co rychley/ y stáwię się w poysrzodku wdźięcznego zgromádzenia ludu

twoie° wyspiewywáć ći chwałe. Vkaż droge y sposob niewolnikowi twemu / wywikłánia sie z tey niewoley. Doday sercá y rády y pomocy tym / ktorzy to powinni vczynić / áby mie ztąd wyważyć mogli / ábo wiec mnie sámemu przez Anioła twego / ktoryby mie ztąd wyprowádźił. Wszák możesz y domá ze mnie sobie spráwiedliwość vczynić / iesliby mi to karánie twe nie pomogło. Niech mi wolno bedźie pomieszkáć cokolwiek w Oyczyznie moiey / przy chwale twoiey / y wesołą Pieśń tobie myslą rádosną záspiewáć. Nie pogrążayże mie głeboko w tym vtrápieniu y więźieniu / ále mie wyrwi možna práwica twoia ná chwałe imienia twoiego / y ná poćieche dźiatek twoich / y tych ktorzy mie lituią. A ia wybáwiony / be-

ny/będę (da Bog) nie tylko chćiał vmieć wystáwiáć moc twoię y dobroć twoie/ ále też y służyć ináczey/ niż dotąd/ tobie y Synowi twemu. A ieslibyś wiec nieodmienny dekret vczynił o moim w tey ziemi niecludzkiey zostániu/ záchowayże mię te°/ ábym miał obrážáć ćiebie Páná Bogá swego/ y vbity będąc ták bárzo od ćiebie/ ieszcze nowymi występkámi swymi ná nowe sądy twe/ á osobliwie on ostáteczny zárábiáć grzechámi moimi: á osobliwie żebym miał kwoli wcześnieyszemu bytowi wedle ćiáłá miedzy tym narodem ktory ćię nie zna/ porzućić wiárę nayświetszą w imię święte Páná moiego Jezusá Christusá. Bodayżem ráczey tysiąckroć vmárł/ niż to raz vczynił. Pan moy Jezus Christus niech będźie pieśnią y nádźieią moią/ y

ná wolnośći y w niewoley nayszczęśliwszey. Jemuż pospolu z tobą niech będźie oddawána cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Dźiekowánie Pánu Bogu zá wybáwienie z niewoley Pogáńskiey.

O Wybáwićielu więźniow/ ktory masz drogi swoie dźiwne y rozmáite do poniżenia y náprawy człowieká prágnącego zbáwienia: ále też masz pogotowiu wiele mądrych sposobow do iego podźwignienia/ y z opłákánego stanu oswobodzenia. Ná iákąż wdźięczność sercá mego ia się mam zdobyć/ ktoraćby odwdźięczyć Dobrodźieiowi memu ták wielkiemu/ y podźiękowáć zá twoie ták znáczne y wielkie dobrodźieystwo/ ktoreś mi świeżo pokázáć raczył. Wołałem ná ćię z głębokośći/ ktora mię

ra mie byłá pogrążyłá/ á tyś mi ſie odezwał / wzywałem ćie w rázie bárzo ćieſzkim/á tyś ſie ná mie weſoło obeyźrzał/ y podałeś mi łáſkáwą práwicę twoie. Niedawnom był w ſrogiey niewoli Pogáńſkiey/ á teraz oto iuż ná wolnośći ieſtem. Nie zápomniałeś mnie ſługi twego tám/ gdźie mie práwie nikt nie mogł rátowáć/iedno ty ſam/ vkazałeś ſpoſob wyſzćia y oſwobodzenia mego pożądány. Zágnałeś mie był o Boże w kray obcy/oddaliłeś od domu / od przyiaćioł/ powinnych/oyczyzny/ y od własnego domu moiego/ á co naywięcſza od słowá twoiego/y od towárzyſtwá drogich chwalcow twoich. Aleś mie pokarawſzy / vżalił ſie mego vtrapienia: posłałeś oſwobodzenie niewolnikowi ſwemu. Wroćiłeś mie do oyczyzny moiey/ wroćiłeś

kiles do domu twego / przywróći-
łes mi to / w czymem sie snadź nie
vmiał ták kocháć / y tego vważáć
com miał z łáski twoiey / áż gdym
to vpuśćił / y skosztowałem rzeczy
temu przećiwney. Bodayżem ná
potym vmiał sobie poważáć / y
drogo szácowáć ten ták drogi wol-
nośći klenot; bodaiem go vmiał
dobrze vżywáć ná chwałe twoie / y
zbáwienie moie. Nie vmie tego
iezyk moy wypowiedźieć / iákom
wdźieczen tey łáski twoiey. Niech
mie to dobrodźieystwo twoie / y
wyzwolenie z więźienia nieprzyiá-
ćielskiego vczyni dobrowolnym
więźniem y niewolnikiem twoim
wiecznym. Niechay mie zwiazká-
mi y łáńcuchámi miłośći twoiey
ták zwiaże y obowiaże tobie / o-
wszem zkrepuie / y cále zniewoli/
żebym sobie nigdy nie śmiał po-
zwolić

zwolić obrázy ćiebie Páná Bogá
moiego; niech iáko sługá twoy so-
bie poczynam / ktoregoś ty sobie
kwoli nie tylko stworzył / ále y ku-
pił krwią Syná twego / á nád to
wyrwał y oswobodźił z niewoley
ták ćiężkiey ; á nie iákoby zasłonę
máiąc wolnośći. Niech tey wol-
nośći nie obrácam ná pochop ćiá-
łu / áby iey źle záżywáć miáło ná
swą wolą / y rozpásowáć się ná roz-
puśte. Niechay w gránicách wsty-
du / przystoynośći y boiáźni imie-
nia twego ták trzymam śiebie sá-
mego / żebym nie śmiał áni ręką /
áni nogą ruszyć / y pomykáć się do
tego coś ty mi zgánił: niech áni ię-
zykiem wyrzec / áni sercem pomy-
ślić / áni tchnąć nie śmiem prze-
ćiwko woley twoiey. Boś mię so-
bie potężnie związał / y viął w krę-
py dźiwnie wdźięczne dobrotli-
wośći

wośći y miłośierdzia twoiego: á czásu swego niechayże wynidę z niewolstwá skáżenia ná wolność sławy dźiatek twoich: dáruy mię oną wolnośćią ieszcze dáleko pożądáńszą y pożytecznieyszą / wyrwáwszy z pászczeki śmierći / y przypuśćiwszy do onych praw y swobod koronnych nieśmiertelnego żywotá / przez Páná moiego Jezusá Christusá. Amen.

Modlitwá czásu powietrza.

O Boże Duchow wszelkie° ćiáłá: Mysmy czyn rąk twoich własnych / twoiá gliná y błoto / á tyś nas zlepił. Tyś rozpostárł niebiosá / y to powietrze ktorym tchnie wszelká duszá żywiąca; tyś nátchnął człowieká Duchem żywotnym / ktore° odbierasz kiedy chcesz / czásem poiedynkiem y tu y owdźie

od ko-

od kogoć śię zdá/ á pod czás rázem
przez záráze powietrzną wiele lu-
dźi/ wielką część kráiu/ woyská/
Miast y Miásteczek y Wśi/ iáko
miotłą vmiátáiąc. Tyś niekiedy
rozgniewał śię ná Izráelá/ á wźiąw-
szy pochop z występku Dawidá
Królá/ vpleniłeś znácznie onego
ludu/ z którego wielkiey liczby ná-
dawszy śię nieboráczek roskazał go
policzyć/ ták iż od záránku áż do
czáśu náznáczonego bijąc przez
Anyołá mieczem powietrza moro-
wego poráziłeś ná głowę 70000
mężow. Tyś zá przystąpieniem v-
niżenia y modlitwy serdeczney E-
zechiaszá Królá Judskiego/ okro-
ćił pychę Królá Assyryiskiego zu-
chwále grożącego/ á hárdźie y
bluźnierskie odpowiedáiącego bo-
goboynemu Królowi y ludowi ie-
go; á to gdy iedney nocy wyszed-
 szy An-

ßy Anioł twoy pobił w Obozięch Aſſyriyſkich ſto osmdźiesiat y pieć tysiecy ludźi. O iákoż ieſt ćießka y grozna reká twoiá wielki Boże / oto y teraz vwiia ſie Anioł twoy z mieczem dobytym miedzy námi / ktorego lubo oczymá ćielesnymi doyźrzeć nie możemy / ále oſtrze tego mieczá twego czuiemy / á ná ſobie go doznawamy / gdy ſie przypátruiemy iáko w posrzodku nas y około nas zewſząd pełno swieżo pomárłych y ießcze vmieráiacych / y zá inßymi ſie pretko gotuiacych. Strách smierći obſtapił nas lubo w práwo / lubo w lewo poyźrzymy ; imo żal ſerdeczny ktory bez przeſtánku ieden po drugim náſtepuie / gdy ći ktorzy dopiero z námi żyli / ábo też y ćiebie chwalili / á niektorzy náßy przyiaćiele oſobni / krewni / rodźice / dźiatki /

tki / małżonki ták żáłośnie zcho-
dzą z teo świátá: nápłákawszy sie / á iednák wżalu sie vtulić / áni v-
spokoić nie mogąc / wyglądamy rychłoli ná ktorego z nas koley
przyidźie. Długoż sie będźiesz ták srożył dobry Oycze / y trzymał nas
pod strásznym mieczem twoim? R
nie vżaliszże sie iuż dźiátek twoich / ták wiela śmętkow y trwog
zmordowánych? Prawdá żeśmy ć
śiełá przewinili / ále też y to prawdá / że ty nie wiecznie sie gniewasz.
Vśmierzże twoie Boska zapálczywość / iużći ledwie w sobie dusze
czuiemy / skurczyliśmy sie pod możną práwicą twoią. Vlituy sie
swego Ieruzalem / iákoś sie go rozlitował zá czásow Dawidowych w podobnym rázie. Roskaż
Aniołowi temu włożyć miecz twoy w poszwy. Niech wiecey nie
mor-

morduie ludźi iuż od ſámego leſkánia śmierći ná poły vmárłych. Niech ſie roziáśni oblicze twoie weſołe nád námi. Wßák y okrom tey ſtráßney plagi twey nie dlugo przećie muśimy biegiem przyrodzonym vſtápić z pośrzodku żywiących/ y wſtápić pod źiemię y w proch ſie rozſypáć. Poczekay y poſolguy nam trochę/ á day żyć poty/ ieśliċ ſie ták podoba/ poki kres od ćiebie biegiem przyrodzonym zámierzony nie przyidźie. Pozwol ſie robáctwu twoiemu czołgáć po tey niſkiey źiemi poki poty/ dośćieś nie dáleki kres zámierzył człowiekowi/ choćiaby wytrwał áż do zgrzybiáłey ßedźiwośći: á ieśli mu ießcze y tego vmknieß/ ábo przed tym terminem go zdmuchnieß/ coż ztąd zá korzyść? Snadź lepiey mu było ná świát ſie nie vkázowáć/

kázowáć/niż vkazawszy śie ná máły czás/ trapiąc śie/ schnąc y więdnąc/z grzechem śie biedząc; śmierći y wiecznego zginienia vstáwicznie śie lekáć/ y przed czáſem ieſzcze od ćiebie náznáczonym zgásnąć. Aleć ty wieſz co czyniſz: nie náſzá rzecz z tobą śie w spor wdáwáć/ ále śie przed tobą vniżáć/ á miłośierdźia twego żebráć/ przestáiąc ná twym dekrećie: ktorego iednák surowośći iżći wolno vchylić/ prośimy nie rozćiągay nád námi twego surowego práwá. Niechći ieſzcze posłużymy y niech mamy co czásu do poprawy drog náſzych przed tobą. A ieslibyś wiec ináczey chćiał z námi postąpić niż śie nam chce/ coż mamy rzec/ trudnoż nam przećiw ośćieniowi wierzgáć/ przyidźie iść zá wolą twoią/ byleś nam grzechy odpuśćił/ y po náſzym

nászym ześćiu rádźil o nászych námilszych/ ktorzy po nas pozostáná/ osieroceni bedac przez nászeześćie/ á potym dal sie nam z nimi oglądáć/ y nam mieszkáć tám / gdźie śmierć práwá żadnego nie ma/ ále kroluie żywot y oná błogosłáwiona nieśmiertelność/ ktorey smák/ niech teráźnieyszy strách śmierći/ w nas zágáśi przez Duchá twoiego/ w imie swiete Páná nászego Jezusá Christusá/ ktoremu z toba należy chwáiá ná wieki. Amen.

Dźiekowánie zá vśmierzenie Powietrza.

O Boże żywiacy/ zá ktorego pozwoleniem wszelka duszá żywa ma swoy oddech ytchnie poty/ poki ty chceß/ á skoro też zechceß w ocemgnieniu wytchnie. Ale co wietsza / że y wroćić vmárłym duchá

możeß/

możeß/wzywáiąc/niebędących iá=
ko będących/ y owßem obiecuieß
go wrocić w on dźień ostáteczny.
Niechżeć zá tę drogą obietnicę
twoię oddána będźie wdźięczna
chwałá. Ale y zá to/ żeś tę strásną
plagę powietrza morowe° vśmie=
rzyć raczył. Nie vczyniłbyś nam
był żadney krzywdy/ Oycze náß/
choćiábyś nas był do iednego
zdmuchnął tym sądem twoim. A=
bowiem czymżesmy są lepßy nád
inße/ ktoreś wźiął przed oczymá
náßymi od oczu náßych : Row=
ßem wiele podobno z tych/ ktorzy
nam vstąpili/ godnieyßy byli tego
żywotá/ niż my pozostáli: nie ná=
ßá to zásługá/ ále twoiá dobroć
spráwiłá/ żeś nam dotąd pofolgo=
wał. Jeßcze czekaß náßey poprá=
wy y obaczenia. Owa tákową
twoią dobrotliwośćią/ dámyć ser=
cá

cá nászé zmiekczyć; vważáiac to v śiebie/ że nie ná to bez pochyby nas żywiß ießcze ná źiemi/ ábyśmy sobie żyli y dogadzáli/ ále żebyśmy tobie służyli/ y powetowáli tego/ cośmy dotad w służbie twey omießkáli. A ieśliby śmy wiec táka twoia folga Oycowska nie dáli sobie pomoc do cáley naprawy/ ále sie ráczey zátwárdzáli w swych nálogách/ mowiac; Otośmy grzeßyli/ á coż sie nam złego sstáło? O iákoż by był nießczesliwy stan náß/ ábowiem przez to vskárbilibyśmy sobie gniew ná dźień gniewu y obiáwienia spráwiedliwego sadu twoie°. Maßći ty iáko w skárbnicy łáski twey wiele dobrodźieystw/ y vpominkow drogich przete/ ktorzy sie ćiebie lekáia/ ták tez w skárbnicy gniewu wiele biczow y plag stráßnych/ ktorymi nie tylko doiać

do

do żywego możeß/ ále y zetrzeć/ człowieká z grzechu powstáć niechcace°. Vmieß człowieká ießcze przed tym nim go zábiieß/ vtrapić y psowáć niewidomie/ iáko ßáte mol táiemny/ á czásem dla tego kogo w pośrzodku powietrza zá chowaß/ że goná cogorßego chowaß/ ieśli sie nie vpámieta. Niechże nam bedzie pámietna oná przestrogá Zbáwićielá náßego/ żebyśmy nie mniemáli/ iż oni Gálileyczycy/ ktorych krew pomießał Pilat z ofiárámi ich; y oni ośmnaśćie/ ná ktore pádłá wieża w Siloam/ wiecey byli winni nád nas/ iáko też y ći/ co powietrzem z te° świátá zchodza; wiedzac/ że ieśli sie káiáć nie bedziemy/ wßyscy tákże zginiemy: A ießcze tym słußniey y stráßliwiey/ im wiecey czásu mamy do polepßenia/ im nam bárziey
poma-

pomagaß tákimi przykłádámi do boiáźni twey. Ci ktorzy záſneli/ ká-káć ſie więcey nie mogą, my mamy pogodę y ſpoſobność po temu. A ieśli ieszcze bierzeß od oczu náßych ludźi ſpráwiedliwe y niewinne/ day nam pámiętáć y ná one prze-ſtrogę Syná twego znowu; Je-śli ſie terzeczy dźieią ná drzewie źielonym ſurowym/ ktore nieſpo-ſobne ieſt do ogniá/ á przećie ſie go imie ogień ſądu twego kiedy ty każeß; ná ſuchym ábo ná wyſußo-nym y przygotowánym do palu coż będźie? Dopiero my ſpłonie-my prędźiuchno od tego płomie-niá gniewu twego. Jeśli ſpráwie-dliwy ledwie záchowány bywa; niezbożnik y grzeßnik gdźież ſie o-każe? Ale przy tey przeſtrodze niech ſie przećie ćießymy y tą łáſką twoią świeżo nam pokázáną/ y

nádźie-

nádźieię dálszey łáski twey/ ieslibyśmy tey teráznieyszey byli wdźięczni. Jákoż powtarzamyć serdeczne dźięki zá to/ żes nas wyrwał z tego ogniá zápálczywośći twoiey cudownie y záchowáł dotąd; choć śmierć látáłá przed oczymá nászymi/ y porywáłá to tego to owego/ oto nas nic nie vszkodźiłá/ prawdźiwie my śpiewáć możemy/ y śpiewamy w sercách nászych wesoło; *Kto mieszka w ochronie naywyższego, w ćieniu wszechmocnego przebywáć będzie. Rzeczemy Iehowie, nádźieiá nászá y zamek nász, Bog nász, spuszczamy się nań. Bo on wyrywa nas z moru szkodliwego. &c.* Bądź ná wieki pochwalony wielki Boże/ zá to twoie wybáwienie/ przez Páná nászego Jezusá Chrystusá/ ktory z tobą żyie y kroluie ná wieki. Amen.

Modli-

Modlitwá czásu chorob záráźliwych, do Páná Iezuſá.

O Synu Bogá iedynego Pánie Jezu Chriſte: w ták ſtráßnych y niebespiecznych záráźliwych chorobách/ vpátruiąc ktoli ſię nas vźali/ otraca ſię wzrok wiáry náßey co raz o ćię náßego Zbáwićielá/ ktory vmieß nie tylko z chorob/ ále y z śmierći ſámey wyrywáć tych/ ktorzy ſię ná ćię ſpuśćili. O iákoż nam dobrze z tobą náß drogi Dobrodźieiu/ iákożeſmy ßcześliwi/ żeśmy ſię dowiedźieli o ták łáſkáwym y dobrotliwym náßym Ofiárowniku/ grzechy náße/ grzechy rozmáite bez pochyby ſą przyczyną iáko inßych ſądow twoich/ ták y chorob ták ćięßkich. Bo lubo też podczás y ná niewinne chwalce twoie mogą przyść y przychodzą táko-

tákowe przypadki / iáko niekiedy ná Jobá spráwiedliwego zá podusżczeniem szátáńskim / iednák ktoż z nas będźie ták bespieczny / żeby sie chćiał / kto ták świety / żeby sie mogł vspráwiedliwić przed tobą? Winniśmyć winni Pánie Jezu śiłá / godniśmy nie tylko doczesne° / ále y wiecznego karánia. Ale ty iáko nász wierny Ofiárownik / oczyść nas przez krew twoię od wszelkiego grzechu. Ná tym iesteśmy zá wspomożeniem twoim ábyśmy wyprostowáli drogi násze wedle sznuru oney prawdy / ktora iest według pobożności. Pánie Jezu rátuy nas y podpieray nas mocą z wysokości. Pohámuy sie w gniewie twym spráwiedliwym o Báránku Boży / ktory głádźisz grzech świátá. Záwśćiągni rękę popędliwą / á wyćiągni lekarską
 práwicę

práwice twoie ku vzdrowieniu tych ktorzy ták bárzo y długo stekáią. Przenieś od nas ten ták gorzki kubek. Vkaż rożnice miedzy tymi ktorzy są twoi/ á miedzy tymi/ ktorzy o ćie nie dbáią. Nam pośli wesołą godźinę/ á inßym day vpámietánie/ y owßem niech sie przy nas pożywiáłá łáská twoiá y niewierni. Oto niesiemy przed ćie/ iáko niekiedy oni párálizem zárázone°/ ták my te/ ktorzy w poyśrzodku y około nas y w własnych domkách niektorych z nas ćięßko boleią/ z ktorych niektorzy o sobie/ á o drugich zdrowiu y my zwątpiliśmy: sámi też o sie y o namilße náße wßyscy sie lękamy/ nie wiedząc co z námi będźieß chćiał vczynić/ bośmy są w rękách twoich/ y zdrowie náße. Zmiłuy sie nád námi Pánie y Krolu náß niebieski. Niech sie te
choroby

choroby nie szerza/ niech ći ktorzy ná nie stekáia/ ozdrowieia co rychley/ niech ći ktorzy sa zdrowi/ nie zárażáia sie od inszych. A wszyscy niech sie przed toba ráchuiemy/ y w czymeśmyć nieprawi/ niech sie obaczymy/ niech nie czekamy áż porwieß ktorego z nas/ á niebedźie ktobyć nas miał wydrzeć; ále poki śmy zdrowi/ poki nam wolno káiáć sie/ poty niech sie káiemy/ niech sie ná śmiertelna pośćiel nie chowamy z polepszeniem. A osobliwie też te miiay miedzy námi/ ktorzy ćie szczyrze y w nieskáżeniu miluia/ y bez zgorszenia żyia/ áby y inszy przykłádem opátrznośći twey nád nimi osobney pobudzeni byli do ich násládowánia: á choćiabyś też niektore z tákich náwiedźił czym tákowym/ niech dla tego ná vmyśle nie truchleia/ wiedzac/ że

nie tylko biegiem przyrodzonym može to ná nie przyść/ ále też dla doświádczenia wiáry y ćierpliwośći ich/ ktora tym bedźie pewnieysza/ im mniey sie winnymi nayda przed toba. A ieślibyś też niektore minał tákimi chorobámi/ ktorzy ná sady twe zárabiáia/ niechże dla tego nie triumfuia/ niech nie rozumieia/że iuż przepłyneli/ niech pożogem nie potrzasáia: ále ráczey niech to poczytáia zá nieiáki poczatek sadu twego/ ktorym ie dobrowolnie y vpornie zátwárdzáiace sercá swe ná głos twoy chceß do końcá zátwárdzić/ z przewrotnymi idac przewrotnie/ áby sie nieobaczyli/ábo wiec ieśli nie sa do końcá opłákáni/ zá skutek dobroći twoiey. Ktory nie chceß/ áby ktorzy zgineli/ ále żeby tym czásem poki inßych/á czásem mniey winnych

nych biieß/ náwrocili sie y byli zbá-
wieni. A wßákże niech pámietá-
ia/ że iáko vmieß pobożne z po-
kußenia wyrwáć/ ták niespráwie-
dliwe ná dźień sadu ku karániu
chowáć. Nie chowayże nas ku ká-
ràniu náß Zbáwićielu. bo my nie
chcemy zátwárdząć serc náßych/ y
kuśić ćiebie/ ábo drażnić ták wiel-
kiego Páná; ále ku nábyćiu zbá-
wienia nas záchoway. Oto sie
przyczyniamy serdecznie iedni zá
drugimi Pánie Jezu/ odwroć od
nas surowa twarz twoie/ á obroć
sie do nas obliczem wesołym/ y po
tey burzy chmurney y żálośney day
nam pogode wesoła/ po choro-
bách day dobre zdrowie/ á po
smierći one błogosłáwiona nie-
smiertelność/ dla chwały twey y
Oycá twego/ z ktorym żyieß y kro-
luieß ná wieki. Amen.

Modlitwá człowieká żalem serdecznym od Páná Bogá vbitego.

O Boże wßelákiey ćierpliwośći y doskonáley poćiechy/ ktory wysłuchywaß żadośći pokornych/ y gotuieß sercá ich náchyláiąc ku nim vchá twego: Tyś mie glebokim y ćiężkim żalem dotknął/ á práwie do ziemie przyćisnął wedle twego vpodobánia. O iákoż iest ćięßka reká twoiá/ y iáko możeß nią dokuczyć zlepkowi twoiemu. Nie może y nie śmie głowy podnieść człowiek nedzny od ćiebie vbity/ áż go ty sam podźwignieß/ y vlżyß cokolwiek ćiężaru serdecznego. Od rázu reki twey iam vstał y znißczał. Gdy ty pogromem twoim nátrzeß ná człowieká chcąc go wyćwiczyć / áby odstąpił niepráwośći/ tedy cokolwiek w nim iest poża-

pożadnego/ y sámá iego żadza rozplynie sie / wßytká iego krasá y ozdobá znißczeie / y iák od molá táiemne° ßátá / wßytek kßtalt y pozor zepsuie sie. Ale przećie gdźież sie ma podźieć/gdźie sie vćiec czlowiek vtrapiony czásu przygody/ iedno do ćiebie: ktoż go vweseli/ieśli nie ty: Ty sam vmieß w to potráfić kiedy chceß/y owßem cudzy to iest vczynek á nie twoy wlasny trapić czlowieká/ nie kochaß sie w tym gdy biieß/ále ráczey lituieß káżdego vtrapienia:twoie to dźielo/ ćießyć ludźi vtrapieniem poniżone/zwlaßczá gdy sercá swe przed toba krußa y vniżáia sie pod można reka twoia. Ná oká mgnienie tylko sie rozgniewaß/á przez wßytek żywot láskawes nánas. Gniew twoy piány nie iest trwálßy/ á zás láski wiek nie przetrwány / ko° záfrásuieß

śuieß wieczor/tego ráno vmiłuieß. Vmieß odmienić płácz w śpiewánie/á wor żáłobny z nas zewlokßy/ płaßczem weselnym nas ozdobić. Chćieyże y teraz nádemna vżyć podobney y zwykłey twey dobroći y litośći. Obiecałeś to niekiedy ludowi twemu/ że pierwey niż záwołáia ku tobie ozowieß śie im/ á ießcze nie przestána mowić/ á ty wysłuchaß. Niechże y ia dźiećiná twoiá licha/doznam tego ná sobie. Wyznawam ći moy Boże/ że to coś námie dopuśćił/słußnie y spráwiedliwie dopuśćił/y nie mam śie o co ná ćie vskárżáć/żeś mie ták vbił/ bom godźien/ y owßem znam śie być godnym czego gorßego/ bo to rozgá Oycowská/ á iam ná ostra śiekiere sadu twego zárobił grzechámi moimi. Łáská to twoiá/że ná tym stánęło/folgá to łáskáwa/

wa/ że dáley nie postępuieß. Nie
wáżę ia sobie lekce karánia twoie°/ k
trudnoż bowiem przećiw ośćienio-
wi wierzgáć/ ánim też osłabiał ná
sercu w dufnośći mey przez twoie
strofowánie. Náuczyłeś mie bo-
wiem tego/ iż kogo ty miłuieß/ ka-
rzeß/ y biczuieß káżde° syná ktore-
go przyimuieß: Wiem z wyrokow
twoich nieodmiennych / iż ieśli-
bym karánie ćierpliwie zniosł od
ćiebie/ ofiáruieß mi się iáko dzie-
ćięćiu własnemu. Abowiem ktoryż
iest syn/ ktoregoby nie karał oćiec?
A ieślibym był bez karánia/ ktore-
go się vczestnikámi stáli wßyscy:
(ták iż on iednorodzony Syn
twoy/ choć grzechu nie vznał/ ie-
dnák áby z tych rzeczy ktore ćier-
piał/ náuczył się posłußeństwá/ nie
vßedł vtrapienia/ w ktorym z krzy-
kię silnym y ze łzámi ofiárowałći
modli-

modlitwy/) tedyć poſzedlbym coś ráczey ná złego łożá dźiećie/ á nie ná ſyná z ćiebie vrodzonego. Wiec ieśli oycowie wedle ćiáłá karzą dźiatki ſwe/ á poddawáią ſie im/ y nie máią tego ſobie zá krzywde; Záſz nie dáleko wiecey powinne dźiatki twe poddáwáć ſie tobie/ ktory nie tylkoś raz ſtworzył ich duchy/ iáko y ćiáłá/ áleś ie też przetworzył mową prawdy twey/ y kſztałtuieſz ie wedle twego vpodobánia/ áby ſie oſtáli vczeſtniki świątobliwośći twoiey. Ale iż moiá ſłábość y mdłość vbogich śił ſercá mego iuż práwie omdlewa pod ćieżarem vtrapienia/ proſze/ możnali/ przenieś odemnie ten kubek ták gorzkiey żołći: á wſzákże nie moiá/ ále twoiá wola niech ſie dźieie. Nie włożyſz ty ná dźiećie twoie choć niegodne/ wiecey niż
zniesć

znieść może / á ieśli siłá włożyß/ pomożeß dźwigáć. Ale iż nie broniß wypraßáć się biednemu robakowi z rozgi twey/ oto y ia proßę y przepraßam. Proßę vlży cokolwiek/ nie milcz ná łzy y wołánie moie: bom ia pielgrzym y komornik mießkáiący ná ziemi. Puść mię/ y zdeym ze mnie rękę twoię/ day sobie zkes odetchnąć przedtym nim wytchnę. Nie chćiey się ze mną práwem surowym obchodźić/ bo ktoż się przed tobą ostoi/ będźießli liczył y ráchował niepráwośći? Potuß mi przez Duchá twego/ żeś ty ieſt Oycem moim/ záświećmi świátłem miłośierdźia twego/ ochłodź wnętrzności moie ogniem vtrapienia vpalone/ powiewáiąc więtrzykiem onym wdźięcznym nátchnienia twoiego/ y zákrapiáiąc serce moie wodą żywo-

tá/ posil mie oleykiem rádośći/ o ktory w niebie nie trudno. A gdy przygásiß płomieniá boleśći sercá mego/ tedy przez to sposobiß ie do oddánia chwały imieniowi twe- mu/ sposobiß y nieme wárgi nie- wolniká twego z niewolnice twey národzonego/do wyznawánia do- broći twey po wßytkie dni żywotá mego. Amen.

Dziekowánie zá vśmierzenie żalu.

O Nieprzebráne y nieprzeczer- páne źrzodło poćiechy y rádośći prawdziwych/ ochłodo serc vtra- pionych: Szczesliwy ten miedzy ßczesliwymi y náderbłogosłáwio- ny/ ktoregos ty sobie wźiał do twey ßkoły ná ćwiczenie/ y ktory od ćiebie zá wdźieczne przyimuie rożczki twoie/ y wytrwa ćierpli- wie/poki wola twoiá trzymáć go pod

pod rozgą twoią/ wćichośći/ z vniżeniem cáłuiąc praćiki twoie/ nie wydźieráiąc ći ich/ áni ich łamiąc/ iáko czynią niepowolne y niećierpliwe dźieći/ ábo z niewoli niewolnicy. Doznawáią tego ná sobie dźiatki twoie własne/ iáko im to zdrowo y pożyteczno/ że ich vniżasz. Jáko bowiem bárzo trostki ich suszą/ ták záśie wdźięczne poćiechy twoie ich chłodzą. A wszelkie karánie poki trwa/ nie zda sie wesela być; ále smutku: lecz potym owoc spráwiedliwośći spokoyny oddáie przez nie wyćwiczonym. Poki ty karzesz/ nie smáczno to bywa ćiáłu/ boli bowiem/ á nie dźiw/ gdyż dla tego biiesz/ áby boláło/ á zátym popráwá nástąpiłá. Ale kiedy duch obaczy/ ku ktoremu końcowi chcesz áby boláło/ y kiedy przez tákowe twoie náwiedzenie

człowiek śie wypoleruie/ nápráwi/oczyśći od wszelákiego splugáwienia ćiáłá y duchá/ ták/ żeby nie tylko od zwierzchownych/ ále też y od táiemnych zmaz sercá był czysty/ tedy odbieráiac ták wdźieczny y pożadány owoc światobliwośći y vspráwiedliwienia/ iuż wiecey nie pamieta boleśći dla rádośći/ iż wykonywa światobliwość w boiáźni twoiey/ ktorey koniec żywot wieczny. Skosztowałem y ia ná obiedwie stronie twoiego náwiedzenia. Boś mie wprzod żalem y vtrapieniem ćieszkim/ á po chwilce łáską y poćiechą náwiedźić raczył. Mam nádźieie w twoim Oycowskim miłośierdźiu/ że mi śie to twoie ćwiczenie w lekárstwo/ á nie w trućizne obroći. Dźieká tedy tobie Boże moy/ żeś mie nie tylko záśmućił ku memu dobre-

dobremu / ale też y záſmuciwſzy pociesżyl. Mam cie przecz milowáć/ ktorys w ták ciezkim rázie moim vżalil sie mnie/y podales mi reke twoie. Juz przeminal czás płáczu / á náſtapil czás weſela / wſzákże ia wedle przepiſu Duchá twoiego niech sie z tych rzeczy ziemſkich ták weſele/iákoby sie nie weſelac; bo przemiia kſztalt swiátá tego: odmienneć ſa wſzytkie pociechy ziemſkie. Ale ráczey z te° niech sie záwſze y doſkonále weſele/ że imie moie nápiſáne ieſt ná niebiesiech: w Pánu/ ktory ieſt chwala y nádzieia moia/ niech záſádze ſwe prawdziwe weſele/ tám do ciebie niech zánioſe ſerce moie/ gdzie moiá oyczyzná y máietnosć. A ty imienia mego nie wymázuy z ksiag żywotá/ á czáſu ſwego doniesć mie tego weſela/ktorego záden

den ná wieki odemnie nie odeymie/ y ktorego mi żaden żal y fráſunek nie przerwie ná wieki. Wyſłuchay mie Oycze moy/á przyimi te moie ofiáry vniżone/przez Jezuſá Chriſtuſá Páná y Zbáwićielá moiego/ ktoremu z toba niech będźie chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá w ſąśiedztwie złym.

O Boże dobrotliwy y ſpráwiedliwy /Boże y Oycze Páná moiego Jezuſá Chriſtuſá.Oku twemu żadna rzecz nie vleże. Nie tylko z bliſká ále y z dáleká wſzytko widźiſz: widźiſz y to/ co ia vtrapiony ćierpie od ſąśiádá nieſpráwiedliwego. Twoie to ieſt dopuſzczenie y náwiedzenie/ bo ſię nic z dźiatkámi twymi nie dźieie trefunkiem. Ale moie vſtáwiczne vtrapienie/ ktore

ktore iednák od ciebie iáko od Oy⸗
cá zá wdźięczne przyiąwszy/ rad⸗
bym sobie nie w trućiznę/ ále w le⸗
kárstwo duszę swey obroćił. Vćisk
spráwuie ćierpliwość/ á ćierpli⸗
wość doświádczenie/ á doświád⸗
czenie nádźieię/ á nádźieiá nie zá⸗
wstydawa. Pomożże mi do ćier⸗
pliwośći tákiey/ żebym ábo sercem
nieżyczliwym nie vniosł się prze⸗
ćiwko człowiekowi temu/ ábo sło⸗
wy/ ábo vczynkiem iákim nieprzy⸗
stoynym. Day mi rostropność tá⸗
ką/ iákiey potrzebá/ niech nie będę
zwyćiężon od złego/ále niech zwy⸗
ćiężam przez dobre złe. Niech mię
on swoią złośćią nie przełomi/ y nie
przećiągnie ná swoię stronę/ ábym
mu miał pomoc być złym/ ále ia
go niech zmiękczę/ áby ze mną po⸗
społu chćiał być lepszym. Niech
mu nie oddáię złym zá złe/ nie tyl⸗
ko

ko vczynkiem/ále áni łáiániem/áni przeklinániem/ ále ráczey błogosłáwieństwem. A iesli można/ odmień serce iego/ spraw mi pokoy pożadány/ábym spokoynie bez roztárgnienia mogł tobie służyć. Nie day mi krzywdy czynić/ nie day mi sie z nim kłoćić y kłopotáć; ále ráczey niech go znaßam/ práwá swego vstepuiac/ y w czym może być ie° dogadzáiac/ y tákim sposobem wegle ogniste ná głowe iego zgromádzáiac/ ták/ żeby snadź dobrocżynnościa moia/ y checiámi rozmáitymi zwiazány y przeráżony/ sam w sie wstapił głeboko/ y poznał iáko mi niepraw/ á iáko nie tylko ze mnie przyczyny nie ma do tákiey niespráwiedliwości/ ále ráczey do zgody/ pokoiu/ miłości/ y ták/ żeby sie sam vbił/ vtrapił/ vkarał/ á zátym obaczył. Madrys ty
ieſt

ieſt y dobry Oćiec/dodayże mi ſam rády zdrowey y pomocy/ weźmi mie pod ſwą obronę/ dla chwały twey świętey/ przez Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá. Amen.

Modlitwá człowieká do práwá niewinnie wyćiągnionego.

O Ktory trzymaſz w rękách ſercá wſzytkich Sędźiow/ y ktoryś naylepiey świádom krzywdy moiey: Vſłyſz głos niezmyślony vſt nie obłudnych. Pámiętne mi ieſt práwo Syná twoiego/ktorym mi zákázuie/ábym ſię złemu nie ſprzećiwiał/ y ráczey obroćić drugi policzek biiącemu/ niżeli ſię mśćić/ gdy mie w práwy vderzy/ktory ſię chce zemną práwowáć/ſuknią mi wydźieráiąc/ puśćić y płaſzcz temu/ á ktory mie chce przymuśić gwáltem ná milę iedne/ iść z nim y dwie/

y dwie/niżeli sie z nim práwowáć. Widźiß/że nie tylko przyczyny nikomu nie dáie do tego/ áby mie do práwá poćiągał/ále też ile ze mnie może być/ radbym sie domá vspokoił z káżdym/ by też y z ßkodą swoią/ byle tylko dał sie do iákiey tákiey słußnośći przywieść. Záczym pewienem tego/ że mie w spráwie mey spráwiedliwey nie odstąpiß/ y nie dopuśćiß/ ábym miał odyść przesądzony v sądu. Niechay sie ná swey nádźiei nie záwiodę/ moy drogi Oycze/ skłońże y tego człowieká serce do zgody/ ktory mie do práwá przymußa/ y mnie sam rády doday/ ábym nie pobłądźił/ y nie vniosł sie z iákieykolwiek miáry/ ábo názbyt twárdo práwá swego sie trzymáiąc y popieráiąc/ ábo też dla pokoiu mniey czyniąc/ niżeli vczynić mo-

że y powinien ieſtem/ choć nie według praw ludzkich/ ále według onego práwá Apoſtolſkiego/ ktore każe ze wßytkimi ludźmi/ ile zemnie może być/ vſpokáiáć ſie/ y gonić pokoy. Dayże ſie vproſić przez Páná náßego Jezuſá Chriſtuſá. Amen.

Modlitwá człowieká nieſpráwiedliwie obwinionego.

O Sędźia ſpráwiedliwy y nienágániony/ obrońco niewinnośći naypewnieyßy/ vćieczko naywárowánieyßa tych/ ktorzy w proſtoćie ſercá tobie dufáiącego do ćiebie ſie gárną/ y nie w przychylnośći ludźi tego wieku/ ále przy niewinnośći ſwey w łáſce twey nádźieie máią. Godźienem ći ia tego dla grzechow moich/ ábyś mie iáko inßymi ſpoſoby/ ták y tym ſkárał/ żebym był ták nieſpráwiedliwie

wie od ludzi przed ktorych oczy-
ma niemaß boiázni imienia twe-
go/obwiniony/iáko iestem: Ale ie-
dnák tyś też tego godzien / áby sie
ćiebie lekáli / y przed toba drželi
wßyscy przestepcy praw twoich:
osobliwie ći ktorzy falßem nára-
biáia/ bo ty zátráćiß mowiace kła-
mstwo. Godzieneś y te° / ábym ia
niewinnośći mey obrony tobie po-
dufal / y ná ćie sie w niey spuśćil.
Bo to iest twoiá własność / opo-
wiedáć sie przy spráwiedliwośći
y niewinnośći. A tyś iest te° świad
kiem nieomylnym/ że ia lubom to-
bie przewinil nie raz/ ále tym kto-
rzy sie ná dobra sławe moie tár-
gneli/ nie zárobil ná to/ w czym mie
winuia. Tobie to iest iáwno/że sie
to nie náyduie w rzeczy sámey / co
ná mie wewlec vśiluia. Vymiże
sie tedy zá krzywde moie / opo-
wiedz

wiedz ſię przy mnie przećiwko tym/
ktorzy pomową ták grubą mię ná-
krywáią / wywiedź ná iáwią ich
ſercá y moie niewinność. Vśiądź
ná wyſokośći o Boże ktoryś ieſt
ſpráwiedliwy/á doświádczaſz ſerc
y wnętrznośći. Niechayże proſzę
vſtánie złość niepobożnych / á v-
mocni ſpráwiedliwe°/obroná mo-
iá ieſt w tobie/ktory wybáwiaſz lu-
dźi práwego ſercá. Tyś ieſt ſędźią
ſpráwiedliwym / ktory ſądźiſz ná
káżdy dźień. Nie życzę im pom-
ſty / ále ráczey obaczenia. Puśćże
ſtrách ſądow twoich do ich ſercá/
áby ſię ćiebie vlękli. Niech idą w
ſpák ich rády / niech ſię zápaláią/
ktorzyby rádźi widźieli moie zgi-
nienie. Niech ćiebie Páná Bogá
ſwego przeproſzą. A ia doznawſzy
twey obrony / będę ſię przechwa-
lał z twoiey opátrznośći/będę wy-
ſławiał

stawiał twoie sprawiedliwość / bede wyznawał twoie moc y mądrość / bede sie w dufności mey ku tobie raz záſadzoney zmacniał y ztwierdzał. A inszy też wierni twoi / przypátruiac sie w przykładzie moim twoiey opátrzności Boskiey y madrości / że y vmiesz ochronić / y niechcesz opuścić w tákim rázie sługi twego / ále sie przy nim záſtáwiesz / y niewinności bronisz / beda sie ná ćie bespiecznie spuszczáć / y nie w to sie sobić / áby przed ludźmi byli poczytáni zá niewinne; ále żebyś ty ie tákimi vznał; beda sie do ćiebie tym dufáley vćiekáć / á zá pobudka moia y dźiekowáćći beda pospołu ze mna zá tákowa twoie litość / przez Páná Jezuſá Chriſtuſá / ktoremu z toba niech bedźie chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá człowieká chorego.

O Bo-

O Boże żywotá mego/ ozbáwienie oblicza mego/ Boże y Oycze Páná moie° Jezusá Christusá: Ty iesteś ktory zábiieß y ożywiß/ ktory zrániß y vleczyß; w twoich rękách iest zdrowie y chorobá/ żywot y śmierć. Twoiey łásce to przyznawam/ cokolwiekem lat ná świecie przeżył/ twoiey dobroći przyczytam/ com dni y godźin zdrowych y wesołych miał na źiemi: ále y tego nie śmiem niełásce twey przypisowáć/ żem chory/ lubo sie to nie dźieie bez twego dopuszczenia. Bo ty lepiey wieß co mi iest pożyteczniey szego/ y przeto wedle mądrego vpodobánia twego pożyczaß mi zdrowia/ kiedy chceß/ y poki rozumieß że mi ták lepiey. A zásie gdyć sie ináczey zda/ to czegoś do czásu pożyczył/ odbieraß iáko swoie/ á miásto zdro-

wia pożądánego náwiedzaß y trápiß choroba bolesna y vprzykrzona. A choć mi to nie wſmák wedle ćiáłá/ iednák bez pochyby zdrowo wedle duchá. Niechże to mam zá lekárſtwo duße moiey/ ktore lubo ſámo w ſobie przykre bywa/ iednák dla potrzeby/ kwoli ktorey ſie bierze/ y dla pożytku nieoßácowánego/ ktory zá nim idźie/ záżywáć go czáſem muśi/ y oſtrość iego gorzka połykáć. Atoż y ty moy drogi Oycze/ czyń ze mna co rozumieß/ y iákoć ſie zda naylepiey/ ták ſie obchodź z ta chálupka y przybytkiem ćiáłá/ w ktorymeś pozwolił do czáſu mießkánia duchowi moiemu/ byleś mie ná wieki nie zábiiał/ y od łáſki twey nie odſtrychał; ále ſobie wypolerował y ſpoſobił do onego budowánia z niebá/ do domu nie rękomá vczynionego/

nionego/ lepszego ná niebiesiech.
Tám chorobie mieyscá nie będźie/
tám boleść wszelka vstánie/ tám
zdrowie trwále y nieodmienne.
Wszákże iżem ia iest lichotá/ y
szczyra słábość y mdłość/ dla kto-
rey nie mogę długo y śilá dźwi-
gáć/ ieśliby to nie było przećiwko
tobie/ y ieśliby ś rozumiał że ná tym
iuż dosyć co ćierpię/ á chćiał mi ne-
dznikowi zemdlonemu y strapio-
nemu pofolgowáć; śmiałbym pro-
śić w vpokorzeniu duchá moiego/
ábyś skroćił vtrapienia ćiáłá moie-
go/ y dał mi vlżenie y ochłodę/ poki
nie przyidźie odyść ná onę drogę
dáleka/ z ktorey się nie wrocę áż
w przyśćie Páná moiego Jezusá
Christusá. Wiem żeś iest Oćiec/
ále iż boli y ćiężko/ á ty chceß być
proßony (y słusznie) o pomoc/ á
k temu w rękách to twoich/ nie

powoli y ná zwłokę / ále prędko y owszem záraz vzdrowić / á vzdrowić nietylko wedle ćiáłá / ále y wedle duchá / dlatego kołácę ná ćię we drzwi pokoiu twego miłosierdźia. Pospieszayże co rychley moy Dobrodźieiu z rátunkiem twoim / wszák śię ty nie kochasz w vtrapieniu stworzenia twoiego / wszák to twoy obyczay rátowáć vtrapionego / y gdźie ludzka rádá vstáie / twoiá nástępuie: Wszák ia chcę poprawić drog moich przed tobą / y żyć ná potym ostrożniey y poboźniey ku chwale twoiey. Jednák co śię tknie zdrowia me° wedle ćiáłá / nie to co ia / ále to co ty chcesz niech śię śstánie; tylko mi day ćierpliwość / odpuść grzechy / á duch moy niech będźie záchowány w on dźień świetnego okazánia Páná moiego Jezusá Christusá. Ktore-

mu

mu z tobą niech będźie oddána chwałá ná wieki. Amen.

II *Tákż do Paná Iezuſá.*

O Wſzytkich chorob by nacięższych y nayniebespiecznieyſzych Lekárzu doświádczony y nieomylny Pánie Jezu Chriſte: Tyś ná źiemi niekiedy będąc/ ſámym tylko dotknieniem ręką ſwą/ ſámym dotknieniem kráiu ſzáty twey ręką choreo/ ſámym słowem przez trzydźieśći ośm lat niemocą związánego/ y owſzem chceniem tylko twoim leczył choroby opłákáne/ y ludzką rádą nievleczone. A wſtąpiwſzy ná wyſokość dálekoś tę moc znáczniey y cudowniey iáko z inſzych miar/ ták y z tey vkazał/ gdyś ſługom twoim dał táką zwierzchność y władzą/ że y te ktoreś ty czynił/ y więtſze nád te vczynki czynili/ ták iż y ná vlice wynaſzano

niemocne/ y kłádźiono ná pośćie-
lách y łożkách/ áby przychodzące-
go Piotrá Apostolá twego/ by y
ćień záćmił ktorego z nich: przyno-
ßono od ćiáłá Páwłá sługi twego
chustki ábo przepaski/ á odchodźi-
ły od niemocnych choroby/ y du-
chowie źli wychodźili od nich. Ale
coż v ćiebie ma być niepodobne-
go? ktora chorobá trudna do vle-
czenia/ ktorys y vmárłe nie tylko
sam osobą swą/ lecz y przez sługi
twe wzbudzał/ y ktoremu morze y
śmierć y piekło muśi oddáć vmár-
łe swoie? Jákoż ia tedy chorobą
strapiony mam o tym wątpić/ że
mie rátowáć możeß w tym złym
y niebeśpiecznym stanie zdrowia
mego? A przytym iákoż sie mam v-
trzymáć/ żebym ćie o rátunek nie
prośił/ gdy nie tylko o twey śile
ták możney/ ále też y o chęći v-
przeymey

przeymey wiem/ ktora masz do po-
dźwignienia tych ktorzy ć dufáia.
Abowiem ty sstałes sie vczestni-
kiem ćiáłá y krwie/ skosztowałes
boleśći rozmáitych/ y sames ná so-
bie doznał co to iest ćierpieć/ y iá-
ko w rázie ták bolesnym potrzebu-
ie y prágnie słábość przyrodzenia
ludzkiego vlżenia y skrocenia bole-
śći. Nie Anioły ty przyimuiesz y
rátuiesz/ bo ći tego nie potrzebuia/
ánis ty dla ich dobrá wywyższony/
ále nasienie Abráhámowe/ te kto-
rzy przez wiáre w imie twoie sstá-
li sie potomstwem onego Oycá
wszytkich wierzacych. Tym ty re-
ke twoie można y życzliwa che-
tnie podáiesz/ tym pomagasz/ te
podpierasz/ nie tylko mocen bedac
w tym doczesnym zdrowiu ie rá-
towáć/ kiedy potrzebá; ále też y o-
nego wiecznego ie nábáwić. Wo-
 łam

łam tedy ná ćie Pánie głosem ser-
decznym/ o miłośierny moy O fiá-
rowniku/oczyść mie od grzechow
moich: á iżem y ná te chorobe zá-
robił grzechámi mymi/ przenieś
ode mnie to karánie. Ozow mi sie
ták wdziecznym y łáskáwym gło-
sem w sercu moim przez Duchá
twego/ iákoś sie niekiedy iáwnie
ozywał tym ktoreś chćiał vzdro-
wić; *Synu odpuszczone są tobie grze-
chy*, á to mi sstánie zá wszytko. Bo
luboby mie też chćiał ieszcze ná
rzeczy potrzymáć troche/ y nie
zdeymowáć ze mnie záraz te° prá-
ćiká twoiego / kiedy mi dáruieß
dobre y wesołe sumnienie/y nádźie-
ie dobra w łásce / że mie wiecznie
káráć nie bedźieß/dość ná mie:ácz-
kolwiek gdybyś mie nie tylko wie-
czney ßczesliwośći nábáwił/ ále
też w przydátku dárowałmi iáko
naypre-

naypredzey dobre zdrowie/ dwó-
iákim práwem ſlużyć ći zá to / y
dźiekowáć pokim żyw winien zo-
ſtawam. Vczyńże to ze mną Pánie
Jezu/ coby było z chwałą twoią y
z moim dobrem zbáwiennym / iá-
ko Pan y Bog moy z Oycem
y Duchem S. ná wieki swiety y błogoſłá-
wiony. Amen.

III *Krotſza tákaż.*

DO kogoż Pánie moy JEZV
Chriſte mogę ſię vćiec bespie-
czniey w tákiey przygodźie moiey/
y zdrowiu ſłábym/ iáko do ćiebie
Zbáwićielá mego/ ktorys mię ták
vmiłował/ żes wydał siebie ſáme-
go zá mię? Izáliż bedźie ćießko rá-
towáć mię bez prace y boleśći
wßelákiey/ z chwałą imienia two-
iego/ ktorys ſię dla mnie ták wiel-
kiey prace y boleśći podiął ná krzy-
żu? Sćiągniże práwicę twoię/ á-
 bys

byś mie vzdrowił/ á nie odkłáday moy Dobrodźieiu. A ia do zdrowia przyszedszy z łáski twoiey/ będe wyznawał twoie litość y moc/ postáram śie ábym ći ochotniey służył niż dotad/ y strzegł śie zá tákim twoim náwiedzeniem nie tylko grzechu wszelákiego/ ále y podobieństwá złego. Tym czásem poki mie nie podniesiesz z tego łożá/ day żebym ći śie nie sprzećiwiał/ áni wydźierał/ bo też nie moge/ á ty możesz y ieszcze bárźiey mie karáć. Niech mie tá roszczká twoiá wyćwiczy/ niech mi do tego bedźie pomocna/ ábym śie vmiał z sobą dobrze poráchowáć/ w czymem ći przewinił/ y ábym poznał śiebie sámego/ y obudzony bedac od ćiebie/ w nich śie przeyźrzawszy iáko nalepiey/ tym vśilniey śie stárał o grzechow odpuszczenie doskonáłe/

skonáte/ w ktorym záwárł wedle bogáctwá łáski swey szerokiey Oćiec twoy niebieski/ on żywot lepszy y pewnieyszy: ktoremu zá to pospolu z tobą niech będźie chwałá ná wieki. Amen.

IV Pod tákowyż czás człowieká ćieszącego sie dobrym sumnieniem.

O Oycze moy drogi przez Jezusá Christusá Páná mego: Wspomniż ná to iákom chodźił przed tobą w prawdźie y w sercu prostym/ vsiłuiąc czynić to/ co sie tobie podobáło. Zadenći przed tobą nie iest ták święty/ ktoryby sie mogł ostáć / ieślibyś chćiał surowym práwem z nim sie obchodźić. Ale to tobie iest wiádomo/ żem ia boiaźń imienia twego obrał sobie zá dźiał swoy ná źiemi. Czemuż mi tedy nie masz vżyczyć iesczcze trochy tey páry znikomey/ ktorą ia chcę

ná to ważyć/ ábym ieſzcze zrobił co dobrego ku chwale twey przed tym niż oczy záwrę? Coż zá kożyść śmierći moiey? Niemáſz ći pámięći o tobie w śmierći. Nie martwi Pánie będą ćię chwalili. Izali ći ktorzy wſtępuią do przepáśći milczenia/ będą ćię wyznawáć? życzę ſobie moy Dobrodźieiu ieſzcze pożyć czás iákikolwiek ná źiemi/ á niechćiałbym żyć ſobie/ ále tobie k woli. Rádbym ieſzcze do tego przyczynił y przyrobił co dobrego/ com dotąd chćiał czynić ku chwale twoiey y ku zbudowániu inſzych. Iedno tylko czyniąc/ onych chći rzeczy ktore ſą zá mną zápomniawſzy/ do tych śię ktore przede mną wyćiągáiąc/ wedle kreſu bieżę ku zákłádowi onego z wyſoká wezwánia twoiego w Chriſtuśie Iezuśie. Rádbym oglądał znáczne

czne pomnożenie prawdy twoiey: Radbym sie nápátrzał wielmożney chwały twey / kwitnacych Zborow Syná twoiego. Vćieszże mie tym miły Oycze / czego prágne / wszák sie to nie przećiwi woley twoiey / á zátym nie bierz mie z tego świátá poki ieszcze zeyść sie moge do służby twoiey. Dałeś sie niekiedy vprosić Ezechiaszowi Krolowi bogoboynemu / ktoremuś był posłał przez Proroká twego w dom iego dekret śmierći / żeś mu ná vśilna modlitwe iego / przyczynił lat pietnaśćie; przyczyńże y mnie Oycze moy / co wola twoiá. Ale iednák ieśliby sie tobie ináczey vpodobáło / cożem ia iest robak vbogi / żebym sie w rzady twoie madre miał wtracáć / y w rády twe niedośćigłe wdáwáć. Dárowałeś mnie ty co lepszego / niż Ezechiaszowi /

ßowi/ y ießczes obiecał cos nád to co mam koßtownieyßego. Dość że to ná mie żes mie przyiał zá włáſne dźiećie twoie/ zes vſpokoił y vweſelił ſumnienie moie/ ktore mi tego poświádcza w Duchu twoim/ że niepráwośći moich wſpominác nie bedźieß ná wieki. Zá co niechći bezprzeſtánku chwałe oddawam. Niechayże ſtrzege śiebie ſámego/ ábym nie ſtráćił tego com vrobił/ále żebym wźiął zupełna zapłáte przez rece Zbáwićielá mego/ á Syná twoiego/ ktoremu z toba niech bedźie cześć y chwałá ná wieki. Amen.

V *Z okáziey poniekąd mieyſcá do Filip. 1. v. 21.*

O Dobry Oycze/ Boże y Oycze Páná moiego Jezuſá Chriſtuſá: Ponieważes tego nie chćiał wedle mądrośći twey/ áby człowiek

wiedźiał

wiedział czás dokończenia ſwego/ ále iáko nád śmierć niemáß nic pewnieyßego/ ták nád iey czás y ſpoſob nic niepewnieyßego; przeto ia pußczáiąc ſie w tey chorobie moiey cále ná twoię wolą/ gotowem przeſtáć ná tym/ co ty każeß/ z powinną ku tobie powolnośćią. Każeß li żyć/ celem żywotá mego będźie Christus/ ktorego chwałę y krolestwo ábym wedle przemożenia ſwego pomnażał/ y ták ſię rządźił/ áby nabożeńſtwo iego świete nie tylko nie było przez mię oßpecone/ ále też y ozdobione/ vśiłowáć będę zá pomocą iego. Każeß li też vmrzeć/ będę to ſobie miał zá niciáki zyſk/ że od prac y boleśći ſobie wytchnę: y iákoby od brzegá odepchnąwßy/ popłynę przez to morze głębokie śmierći nievchronney/ do moię° Zbáwićielá/ y Páná

moiego

moie° Jezusa Christusa/ y nie ináczey mi śie sstánie/ iedno iákobym záraz po swym wytchnieniu dostał śie do niego/ gdyż ten czás/ ktory będźie między śmierćią moią á przyśćiem iego/ zbieży ták prędko iáko sen ná pierwszym ocknieniu. Wnet ia to prześpię áni śie obaczę iáko/ ażći moy Zbáwićiel po mię przyidźie/ ábymie wzbudźił od vmárłych/ y wźiął do śiebie/ ábym z nim był ná wieki. Wszákże gdyby wolno było obieráć/ wolałbym moy drogi Oycze/ pożyć ieszcze ná chwałę twoię/ ieśli śię mogę zeyść ná co/ buduiąc śię pospołu z inszymi/ bo ten iest vmysł moy: ináczey wolę nie żyć/ niż żyć z zelżywośćią twey świętey prawdy. Lecz nie moiá rzecz sobie obieráć: bo ty lepiey wiesz co chwale twoiey iest przygodnego/ byleś mię nie zápomniał

mniał w on dźień ostáteczny/ y dał mi cząstkę między poświęconymi wszytkimi/ przez Páná moiego Jezusá Christusá. Ktoremu z tobą niech będźie chwałá ná wieki. Amen.

VI *Człowieká w chorobie ná sumnieniu strapionego.*

O BOże miłośierny nád tymi ktorzy się ćiebie boią/ á surowy nád przestępcámi praw twoich świętych: Jákiż to iest strách wpáść w ręce twoie/ gdy ty w popędliwośći gniewu twego kogo porwiesz. Oto ia niegodny łáski twoiey/ zá grzechy moie spráwiedliwie od ćiebie vbity będąc/ nie tylko w ćiele/ ále y w duchu/ sam náśie stárżę przed tobą/ y nárzekam ná swoie złośći/ ktorymim ná spráwiedliwą pomstę twoię zárobił. Máło to ná mię/ czymeś mię teraz dotknął/

dotknal/ießczem ia ná dáleko ćięż-
ße plagi twe zárobił/y ieśli osobna
łáſká twoiá nie przyſtapi / zginać
mi przyidźie ná wieki. Bo kiedy v-
ważam przeßłe ſpráwy moie/ y w
nich ſie przegladam/ náyduie to y
wyznawám/ żem ieſt meżē śmier-
ći/ y ſynem grzechu rzecza ſáma.
Własne ſumnienie moie mie prze-
konywa/ y przećiwko mnie dekret
czyniac/ wiecznē° żywotá mie od-
ſadza. Pokim był zdrow/poſtepo-
wałem beśpiecznie/ pozwalałem
ſobie czynić chcenie ćiáłá y my-
śli/kładłem odłogiem twoie świe-
te roſkázánia. A teraz gdyś mie do
łożá przyćiſnał/ widze że bład/ y
owßem czuie y doznawam tego
w ſámey rzeczy/ iáko to źle ieſt
w ßránki wſtepowáć z toba ták
wielkim Bogiem. Pokiś ná mie
nie nátárł choroba/ tákem poſte-

pował/ iákobym śie mogł bez ćiebie obyść/ á teraz widzę/ że niemáß rády y poćiechy iedno v ćiebie. Teraz dopiero wyrozumiewam/ iáko iest nießczesliwy stan tákie°/ ktory zá zdrowia nieumie śie ná ćie Páná Bogá swego oglądáć/ y łásce twey zábiegáć. Ale nie rychło. A przećie nie wiedząc gdźie śie obroćić / coż czynić / tylko śie do ćiebie cáłym sercem obroćić / od ktoregom śie był żyćiem moim przeßłym odwroćił. Jesli ty mnie odepchnieß od oblicza swego / y nie daß mieyscá prozbie mey vniżoney v śiebie / ktoż nád mie nießczesliwßy ⁖ á iesli mnie przygárnieß do pierśi swoich/ y pożyczyß ießcze pierwßego zdrowia ná máły czás/ vyźrzyß iáko mi ten bicz twoy/ á oraz y folgá twoiá będźie pámiętna. Nie będę chćiał więcey ćie drażnić. Juz dosyć

ſyć bede miał ná przeminełym czá-
ſie żywotá / chćiey tylko áby ná
zprobowánie pozwolić mi tyle
czáſu/ ile doſyć bedźie do tego / á-
bys doznał ßczyrośći y ochoty mo-
iey do poprawy drog moich. Nie
powinieneśći moy Boże/ tákiey
folgi przećiwko mnie záżywáć/ ácz
y krom teo nices mi nie powinien/
á iam tobie śiłá przewinił/ y wie-
cznie obowiązány ieſtem. Alec
wolno vżyć nád robakiem twym/
y imo Przymierze twe/ miłośier-
dźia oſobnego: á iżes przyśiągł/ że
nie chceß śmierći człowieká grze-
ßnego/ ále chceß áby ſie náwrocił/
á żył/ vkaż to ná mnie/ czymby ſie
y grzeßnicy mogli do tego przy-
wabić/ ábyſie do nog twoich ćiſne-
li/ y z grzechem rozbrát vczynili.
Oycze/ zgrzeßyłem przećiw tobie/
y wiecey nie ieſtem godźien być
zwány

zwány synem twoim/ vczyń mie iáko iednego z naiemnikow twoich. Jamći to iest on syn márnotrátny/ ktorym wziawszy cześć przypadáiącey ná mie máietnośći/ rozpustnie żyiąc rozproszyłem ią/ á odszedszy w kráine dáleką tego świátá/ chcąc z pełznąć z oká twego/ zárzućiłem w tył kárność twoię wdzięczną/ y doznałem iáko źle dźiećięćiu bez dozoru Oycowskiego. Już więcey niechce sámopás chodźić. Vżyiże litośći nádemną: niech więcey nie skwiercze żáłośnie pod ćiężárem surowey ręki twey/ niechay powstáne z tego łożá/ ále też y z błotá grzechowego/ áby mie zás co gorszego nie potkáło: niech ostátek żywotá mego poświęce tobie y Synowi twemu á Pánu moiemu Jezusowi Christusowi. Ktoremu z tobą należy chwałá ná wieki/ Amen.

Modli-

Modlitwá zá chorym.

O Boże ktory nigdy żadney boleśći y podobieństwu iey nie podlegaß/ żaden przypadek ludzki śię ćiebie iáko żywo nie tknął/ żadna odmiáná ná ćię przyść nie może. Nie bez mądrey rády twoiey to śię sstáło / że człowiek nie tylko śię śmiertelnym rodźił/ á zátym co godźiná zá twym dekretem powinien być gotow vstąpić z pośrzodku żywiących/ ále też y ták słábym/ że rozmáitym chorobom podlega/ áby ták y z vważánia swey śmiertelnośći brał pochop do ßukánia nieśmiertelnośći/ y z chorob ktore pospolićie są słußnym karániem zá grzechy/ miał pomoc do tego/ áby przestał złego/ y nie zárabiał ná tákowe bicze twoie. Jesli ten chwalcá twoy ćierpi to dla grzechow swoich/ przyczyniamy śię zá nim

do ćiebie/ ábyś nád nim pokázał znák oblicza twego wesołego/ y podárowáł mu iego vpadki/ z własczá iż sobie w nich nie pobłaza/ áni chce pochlebowáć. Dáiećsie winnym we wszytkim/ w czym go słowo twoie przekonywa. Prágnie żyć ku náprawie swey y ku chwale imienia twego. Daruyże mu dobre zdrowie. Dźwigni go z tey choroby/ nie trap go długimi y ćieżkimi boleściámi. Doday rády zdrowey/ przez ktoraby mogł być rátowány: błogosław te śrzodki/ ktorych záżywa do porátowánia zdrowia swego/ doday im mocy/ y sposob ie sam do tego/ ná co sie gotuia: ácz ty y bez śrzodkow wszelákich vmieß w nayniebespieczniey szym rázie rátowáć/ kiedy chceß: álec y to łáská twoiá/ kiedy y ludźi porádne y śrzodki przyrodzone do tego spasabiaß áby pomogły: á kiedy

chceß ſkáráć/ nie tylko ludźi tákich nie dáieß/ y śrzodkow vmykaß/ ále też choć ſą y ludźie y lekárſtwá pogotowiu/ trudno co wſkoráć przećiw dekretowi twemu. Jeslibyś go też chćiał ießcze potrzymáć pod tym praćikiem do czáſu/ záchoway że go tego/ áby ſobie zteſkniwßy y zprzykrzywßy nie obráził ćie Páná Bogá ſwego iáką niećierpliwośćią; ále ráczey moſtem ſie położywßy v nog twoich ták długo niech prośi y przeprąßa ćie/ áż co wyżebrze. Czego y my mu wiernie pomagáiąc/ iáko członki iednego ćiáłá/ ktore wßytkie boleią/ gdy ieden z nich boleie/ prośimy wyſłuchay nas/ á my z nim poſpołu oddamyć zá to powinną chwałę/ przez Páná nászeᵒ Jezuſá Chriſtuſá: ktoreᵛ z tobą niech będźie cześć y chwałá ná wieki. Am̄.

Modli-

Modlitwá Lekárzá nabożnego.

O Boże ktorego mądrośći liczby niemász/ ktoryś wywiodł lekárstwá z ziemie/ á człowiek mądry nie brzydźi sie nimi: Cokolwiek mam sposobnośći y vmiejetnośći/ ieśli iáka iest we mnie do poratowánia ludźi chorych/ to wszytko nie swemu dowćipowi/ pracey y náuce/ ále łásce twey przypisuie/ y tobie zá to w vniżonym sercu dziekuie. Nie nádymam sie z tego/ bo coż mam/ czegobym nie wziął od ćiebie? á ktemu widze/ iáko mi wiele nie dostáie/ iáko wiele rzeczy nie wiem y nie vmiem do mego powołánia należących/ ktoreś ty zákrył głeboko w przyrodzeniu. A lubobym też wszytko vmiał/ y znał sie ná tym lepiey niż Sálomon/ coż mi to wszytko pomoże bez twego błogosłáwieństwá? ktorym ie-

 sli

śli ty mey pracey nie poświęćiß/ dármo ſię śilę/ prozna nádźieiá w śrzodkách od ćiebie pozwolonych. Ponieważ tedy ſobie nie duſam/ ále tobie/ proßę ćię nie vmykayże mi pomocy twey z niebá w moim przedſięwźięćiu. Niech nie ßukam zyſku ßkárádego/ ále niech przeſtáie ná ſłußnym pożytku pracey ſwey: niech nie tylko bogátßym/ z ktorych rąk ſpodźiewam ſię pożytku znácznego/ vſługuię pilno do ich zdrowia/ ále też y nayvbożßym w nádźieię zapłáty od ćiebie. Niech to mam zá ßczęśćie/ ieśli tákie mogę rátowáć rádą moią/ ktorzy nie máią zkąd oddáć/ wiedząc że mi to będźie oddáno w ono zmartwychwſtánie ſpráwiedliwych. Niech ſobie tego nie przywłaßczam czego nie vmiem/ áni ſię wdawam w leczenie tych

chorob/

chorob/ ktorym nie sprostam/ ábym snadź nieumieietnośćia swoia nie był komu przyczyna śmierći przed czásem. Niechże y teraz doznam osobney przytomnośći twey w porátowániu tego człowieká choroba od ćiebie náwiedzonego. Ty sam mi z wysoká rády doday/ ábym nie tylko nie pobładźił/ ále też nápadł ná śrzodki iáko nasposobnieysze y nasnádniejsze do vleczenia tey choroby. A im iest niebespiecznieysza/ tym ty wietsza moc twoie pokaż w słábośći ćiáłá iego/ y madrość w miáłkośći rozumu mego. Odpuść y mnie y iemu grzechy násze/ nie odmawiay mu pomocy przez mie/ ktorego rády záżywa: á mnie sámemu też day ná to pámietáć/ że lubo inszych lecze/ sam iednák lekárzá potrzebuie/ á zwłasczá wedle duchá/ ácz y

wedle ciáłá podlegam tákże choróbom rozmáitym y śmierci nieuchronney: á zátym niech ſie o to postáram/ ábý z śmierci wybrnął/ nie miłuiąc pieniedzy/áni prożney ſławy wieku tego/y niemniey zdrowia tych prágnąc/ około ktorych chodzę/ niżeli pożytku włáſnego. Pomoż mi do tego przez Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá. Amen.

Z okázyey Dźiećięćiá chorego, y zá nim oraz.

O Boże/ ktorego miłośierdźie ſzeroko ſie rozćiąga/ ták iż nie tylko dorośli y doyźrzáłego rozſądku/ z ktorych mieć możeſz iáką táką posługę/ ſyći ſą łáſki twey/ ále ſie iey też dostáie y dźiateczkom máłym/ ktoreć ieſzcze służyć nie mogą. Wieſz bowiem że to nie ich winá/ ále wieku niedoskonáłość ſprawuie. Chwalá tobie niech będźie

dzie zá to/ cokolwiek dobrego czyniß dziatkom wßytkich wiernych twoich. Bodayże rosły ná chwałe imienia twego. Vżyiże też osobliwey litości twoiey y nád tym dzieciećiem chorobą ćießką ſtrapionym/ vlżyże mu boleśći/ nie trap nas długą chorobą iego: nie záſmucay y śmierćią przed czáſem. Niech dożyie słußney ſwey pory/ niech doyźrzeie ná to/ áby ćie mogło poznáć/ niech y my ſtárßy pátrząc ná to/ iáko to niewinniątko przed oczymá náßymi bijeß/ kárzemy śie iego przykłádem. Bo ieśli temu dzieciećiu nie folguieß/ choć nic niewinno/ á iákoż nam przepuśćiß/ ktorzyſmyć śilá winni: Jeśli iemu krzywdy nie czyniß/ choć ná to nie zárobiło/ á iákoż nam vczyniß/ ktorzyſmy zárobili nie raz y ießcze zárabiamy ná ſądy

twoie: Ale y inße dźiateczki wier-
nych twoich/ ktore iuż początki
máią znáiomośći twoiey/ niech nie
buiáią ták w myślách swych/ żeby
ćie miáły zápominać/ chcąli ábyś
też ich nie zápomniał czásu táko-
wey potrzeby/ y owßem nie tylko
zá żywotá/ ále y po śmierći/ przez
Páná náßego Jezusá Christusá/
ktory z tobą żyie y kroluie ná wie-
ki. Amen.

Dźiekowánie Pánu Iezusowi, gdy kto poczyna do zdrowia przychodźić.

O To mie iuż poczynaß do zdro-
wia przywrácáć niewolniká twe-
go/ Pánie moy Jezu Christe. A iá
też dobroć twoie vznawáiąc/ do
nog twoich przypadam/ y podno-
żek ich cáłuiąc/ nioseć wdźieczność
sercá moiego/ zá te początki láski
twoiey. Mam nádźieię w miłosier-
dźiu twoim/ że iákoś począł/ ták y
do

do końcá pokażeß nádemną do-
wod twoiey Páńskiey mocy y do-
brotliwośći. Niechayże w mey
dufności/ktoram w tobie położył/
nie będę záwstydzony. Czekam y
wyglądam ostátká od ćiebie Pá-
nie Jezu/ gotuiąc ći nowe dźięki/
świeża y wdźięczną pieśń Zbáwi-
ćielowi memu / gdy mię cále do
zdrowia przywroćiß: á nie tylkoć
dźiękowáć mam wolą/ále y służyć
przepasawßy biodrá vmysłu mo-
iego/ byłeś mię godnym posług
swych vczynić ráczył. Vmocniże
do końcá słábe siły moie/ vmocni
też y miłosierdźie twoie nádemną/
áż mię domieśćiß oney ßczęśliwo-
śći wiekuistey/ gdźie ćię pospołu
z Oycem twym (da Bog) będę
chwalił ná wieki. Amen.

Dźiekowánie Pánu Bogu, gdy kto cále ozdrowieie.

WEyźrzałeś ná mie wesołym okiem miłośierdźia twe^o^ Boże moy y dobrodźieiu iedyny / á vżaliwßy sie vtrapienia me^o^ / y zdrowia choroba zwatlone^o^ / podałeś mi miłośierna práwice twoie. Wroćiłeś mi pierwßa czerstwość y śiły moie. Znáć że chceß tego / ábym ießcze pożył ná źiemi ná chwałe twoie. Serce mi każe śpiewáć ći zá to Bogu moiemu. Niechże iezyk moy powolny sercu wdźieczności pełnemu / wyznawa y opowieda twoie dobroć; niech ćie wielbia y sławia wárgi moie. Już mie byłá śmierć poczełá do grobu náchyláć / á tyś mie názad cofnał. Już mi sie bráło ná one droge / ktora poßli Przodkowie moi / á dotad ich nie widáć / ális ći ty kazáłeś mie ießcze

liczyć

liczyć w reiestrze żywych. Go-
dzienes tego Oycze moy/żebym zá
tákowe thwoie dobrodźieystwo
wyprostował wßytke mysl swoie
ku temu celowi/ ábym ći śie vpo-
dobał: doczego ty sam sposobiwßy
mie/ posilay mie Duchem twoim
z niebá/ y prowadź mie gośćińcem
spráwiedliwośći/ áż mie dopro-
wádźiß do onych wiekuistych rá-
dośći/ przez Jezusá Christusá Pá-
ná y Zbáwićielá moiego. Ktore-
mu z tobą należy chwałá ná wieki.
Amen.

Dźiękowánie zá toż Pánu Iezusowi.

Dźięká tobie Zbáwićielu moy
Pánie Jezu/ żes nie zátulił vßu
twych przed żáłosną y vsilną pro-
źbą moią/ á w rázie niebespieczny
ozwałes mi śie/ y rátowałes mie.
Nie záwiodłem śie ná tobie/ y ná

 swey

swey ktoram w tobie polożył nádziei. Wołałem ná ćie/ á tyś mie wysłuchał. Ciśnałem sie do ćiebie/ á tyś mie przytulił/ gárnałem sie pod skrzydłá twoie/ á tyś mie przygárnał łáskáwie. O szczesliwyż to człowiek/ ktory sie ná ćie cále spuśćił. Nikt nie zelżony/ ktokolwiek w swey potrzebie do ćiebie sie vćieka. Jam tego ná sobie nie poraz doznał/ ále y teraz świeżo. Bedeż ćie chwalił/ bedeż ćie wyznawał/ bede y w pośrzodku ludu twego Cnoty twoie opowiedał. Wielkiś ty iest Pánie Jezu/ y wielka moc twoiá. Rzekłeś słowo/ á stáło sie/ Roskazałeś chorobie/ á stánelá/ y vćichłá ná słowo twoie. V ćiebie iest pomoc nieczekána/ á dobroći twey niemász końcá áni miáry. Vmiesz że ty sługe twoiego rozmáićie sobie ćwiczyć ná

twoie

twoie mysl. Náuczyłeś mię y w tey chorobie/ iáko niepewne zdrowie y poćiechy moie doczesne: y iáko ty mię możesz skurczyć y przydeptáć z ziemią zrownawszy w ocemgnieniu: Czego żeś zemną nie vczynił/ osobna łáská twoiá spráwiłá/ zá ktorąć vniżenie dźiekuię. Náuczyłeś mię y po chorobie / przywroćiwszy mię do zdrowia/ iákoś iest możny/ktory y opłákáne zdrowie możesz czerstwośći nábáwić/ iákoś dobrotliwy/ że vbiwszy poglaszczesz/ zásmućiwszy poćieszysz/ choroba ćieszka náwiedźiwszy/ zdrowiem dáruiesz. Jeszcześ mię vcz/ moy Dobrodźieiu/ y dovcz ostátká: ábym ći y dufáć nie przestawał/ y zdrowiu niepewnemu nie dufał/ áni ták ná nie nigdy nie kazał/ iákoby odmiáná prędká nástąpić nie mogłá/ á zátym nie

odkłádał do iutrá/ co dźiś mogę/ y powinienem kwoli tobie vczynić. Niech záraz tey godźiny pocznę y robię póki mogę co dobrego ku chwale twey/ y ku dostąpieniu onego zdrowia y żywotá wiekuistego/ ktory żadney odmiánie ná wieki nie podlega. W czym Pánie Jezu nie odmawiay mi pomocy twoiey/ á ia ćię zá to czćić y wielbić gotuię się w nádźieie miłośierdźia twego ná wieki. Amen.

Modlitwá z baczeniem dobrym vmieráiącego, ábo śmierć iuż nád sobą wiſzącą vpátruiącego.

O Zadney ſtáźie niepodległy wláyco wſzytkich rzeczy/ ktory ſam tylko maſz nieśmiertelność/ á ktokolwiek iey ieſt ábo będźie vczeſtnikiem/ z dáru twoiego to ma y mieć będźie: Tyś ludźiom śmiertelnym ſpráwiwſzy przybytek źiemſki/

ski/ y te skorupiáne naczynia ćiáłá smiertelne°/ ktore sie ledá w dźień stłuka/ pożyczył mi do czásu od ćiebie zámierzonego/ tego żywotá znikomego. Ale iesliby te páre ná máły czás sie vkázuiaca/ y záśie niſzczeiaca ważyć chćieli ná służbe y ná chwałe twoie/ y odważyć ia dla ćiebie/ záprzawszy sie siebie sámych/ chceſz im zbudowáć z niebá dom nie rekomá vczyniony/ wieczny ná niebiesiech/ z ktorym obiecałes im iuż nie pożyczánym sposobem/ iáko terázniey ſzy/ ále dźiedźicznym dárowáć on żywot wieczny/ iákim sam żyieſz. Ato iuż [podobno] czás przyſzedł/ w ktory tá chálupá stárá przebywánia y przemieſzkiwánia mego ná źiemi/ tá skorupá ćiáłá smiertelnośći moiey twoia madrośćia zlepiona y vkſztałtowána/ ktora sie iuż nie po-

raz wyszczerbiłá / nádtłukłá y nádwatliłá chorobámi rozmáitemi / cále się spáda y dotłucze. Zali rzecze zlepek onemu ktory go zlepił / przeczżeś mię vczynił ták ? A ia twoy niegodny zlepek nie rzekę / moy drogi Oycze / nie mam sobie tego zá żadną krzywdę od ciebie / y mieć nie mogę / że się swego pożyczonego vpominasz mi. Tobie to wolno / á mnie zás nie tylko nie wolno y nie godzi się sarkáć ná to / ále áni mogę tobie się sprzećiwić. Dosćże to ná moie podłość y vbostwo przyrodzenia me° / żeś ty mię z bryły źiemie vczynił człowiekiē / y stworzył ná twoie wyobráżenie / ino to / że w tym żywoćie masz o mnie tákie stáránie / y opátrzyłeś mię wszytkim czego potrzebuię / nád to ieszcze dałeś mi przystęp y práwo do twoiego mieszkánia / do

dziedzictwá twey własney máiętności. Nie mam się tedy o co ná cię skárżyć/ ále mamći ráczey zá co dziękowáć: iákoż y dziękuię serdecznie / á nawięcey zá to/ żeś tego ktory iest głową moią/ Páná Jezusá Christusá wzbudził od vmárłych/ y dał mu chwałę/ áby wiárá y nádzieiá moiá w tobie Bogu żywiącym przez zeń byłá położona. Tą bowiem nádzieią ia się teraz posiłam / y od brzegu odepchnawszy poprowádzić się ná wieczne mieszkánie z Pánem moim Jezusem Christusem gotuię. Juześ mi się począł iśćić w obietnicy twey z strony mego zbáwienia/ kiedyś iednego z ludzkie° narodu wyrwał z śmierći/ y nábáwił nieśmiertelnośći / wziąwszy go do niebá y posádziwszy podle siebie przy boku swym práwym/ y dawszy mu w rę-

ce klu-

ce klucze piekłá y śmierći. Już widze w przykłádźie te°/ ktory mi ná drodze przezeń vkazáney do niebá przodował y torowałia / wzor y dowod oraz z martwych wstánia y szcześliwośći mey wiekuistey. Widze dokąd tá drogá ták ćiásna prowádźi/ że nie ná zginienie/ choć iest ták przykra y twárda / ále do zbáwienia / poniewąż tám doprowádźiłá Zbáwićielá mego. On iest pierwiasnkiem / on napierwszym y naprzednieyszym snopem tego wielkiego żniwá wszytkich ktorzy w nim záśneli / tegoś ty sobie wprzod y vzął y poświęćił/ wzbudźiwszy go od vmárłych. Zá czym nie chybi to/ że y ostátek snopia tegoż rodzáiu iuż przez z martwych wstánie pierwiasnkow poświeconego y z toba złaczonego pożnie sie przez zmartwych wstánie/

nie/ czáſu te° pożądánemu żniwu od ćiebie náznáczone°/ w ono przyśćie Syná twego. A iżem też y ia choć niegodny/ przypuſzczony iednák do tegoż zbożá/ do ktorego inſzy wſzyſcy wierni twoi należą/ iákoż ſie nie mam ćieſzyć nádźieią pewną tegoż żniwá y onego chwalebnego z martwych wſtánia: A tym więcey że Pánem tego żniwá y ſprawcą z martwych wſtánia/ á dawcą nieśmiertelnośći/ ieſt ten/ ktory ſie nie tylko nie wſtydał mnie Brátem [mátká/śioſtrá/*bo y biáłeygłowie máſłużyć tá modlitwá*] ſwoim zwáć/ ále też nie zbraniał ſie ſromotney y okrutney śmierći dla mnie podiąć: á ktemu ktoryby ſwoiey włáſney czći y chwale muśiał być nieprzyiaćielem/ y śiebie ſámego ſie záprzeć/ y ſwey wiernośći odſtąpić/ y z ſwoią kocháną oblubie-

blubienica podał sie ná wieczne pohańbienie y zelżywość / gdyby Chwalcow swoich miał zápomnieć ná wieki. A nádto y żeńcy są pogotowiu / Aniołowie oni świeci / ktorzy prágną pátrzyć y wyglądáią z rádością zbáwienia dźiatek twoich. Zá tákowy tedy wárunek nádźieie nászey niechći sie niźiuchno kłánia teraz serce moie vniżone / choćiaż ćiáło nie może dla swey słábośći ták przed tobą vpádáć iáko zá zdrowia / duch moy iednák / ná ktore^o ty z niebá pátrzysz / niech sie niżey przed tobą kłádźie / niż iest proch tey źiemie. A ieśliż iuż dekret twoy nieodmienny stánął / ábyś ode mnie duchá odebrał / oto ia niechcąc być odpornȳ dźiećięćiem / kłáde go nie przez dźięki / ále z powolnośćią powinną y pokorą serdeczną ná ręke twoie iáko wierne-

wiernego stworzyćielá/ odchodze ztad nie iáko z domu/ále iáko z gospody/nie iáko mieszkániec / ále iáko przychodzień y pielgrzym/ á skłádu drogiego zbáwienia mego tobie sie powierzam do wiernych rak twoich. Weźmiż do twego schowánia to coś mi obiecał/ nie zásłużone moie/ (bom ia iest sługá twoy nieużyteczny / ktory choćbym wszytko vczynił/ coś mi roskazał/ nicbym nád powinność nie vczynił/ á tym wiecey/ żem nie poraz przestepował twoie roskazánia/) ále twoie dárowánie/ktorym ty chcesz máluczkie/ niedoskonáłe y krotkie posługi moie / wielka/ doskonáła y wieczna zapłáta vkoronowáć. Ná coś mi dał Przywiley wárowny nie tylko reka twoia/ ále tez krwia Jedynaká twego podpisány. Z tym Przywileiem ia do

do grobu swego wstepuie/ á skoro zásnę/ vpominać ći sie tego coś mi w nim odkazał/ wiecey nic bedę mogł. Ale ná one nieodmienną wierność y spráwiedliwość twoie sie spuśćiwszy / á zwłaszczá że nie tylko głowę moie mam tám iuż w niebie/ ále też y zádátek onego dźiedźictwá mam w rekách v śiebie/ ide z tego obłudnego świátá/ z reiestru twego pozwány. Vczyńże predko koniec vtrapieniu memu/ y nie day mi sie długo meczyć/ á dáleko wiecey niećierpliwym znaszániem boleśći/ obrażáć ćie. Zátopże w morzu zápamietánia twoie^o^ wszytkie przestepstwá moie / á mnie sámego z pámieći twey nie wypuszczay/ ále kiedy pámiatká moiá záginie ná źiemi/ ty ią chćiey oświeżyć w niebie/ y do mnie sie przyznawszy/ iáko sie te-
raz

raz znaß do Abráhámá/ Izááká y Jákobá/ Bogiem śie ich názywáiac/ (á tyś nie ieſt Bogiem vmárłych/ ále żywiacych: Wßyſcy bowiem żywia tobie/) ták śie też názyway y moim Bogiem y po śmierći/ y włoż korone niezwiedła ſpráwiedliwośći ná głowe moie/ przez onego Krolá krolow/ ktory ma ná głowie ſwey koron wiele: przed ktorym też dla tego przy tobie iákom zá zdrowia ſkłaniał koláná moie/ ták y teraz vmieráiac/ á niewolnikiem iego y po śmierći zoſtawáiac/ ſkłániam koláná ſercá mego/ y wyznawam iż on ieſt Pánem ku chwale twoiey błogosłáwiony ná wieki. Amen.

Ieśliby po vmieráiacym zoſtawáłá żoná y dźiatki, może co tákowego przydáć.

VFam tobie Zbáwićielowi memu/

mu/ że iákoś był y iesteś Bogiem moim zá żywotá mego/ ták bedzieß y po śmierći moiey/nie tylko mnie sámego/ ále też vtrapioney małżonki/ y opußczonych dźiatek moich/ byle sie chćiáły bać ćiebie Páná Bogá swego y drog twoich nie chćiáły sie pußczáć. Ciebie ia ta vsilna prozba moia z głebokiego serca pochodząca/ czynie teraz opiekunem ich/ ćiebie obrońca ich iedynym/ćiebie porádnikiem wiernym. Do rak twoich pußczam y swoie máietnostke im po mnie należąca. Ty iáko sam bez wßelkich śrzodkow możeß o nich rádźić/ y o ich dobrym/ták nie mniey y śrzodki vmieß zgotowáć/ y przyiaćioły tákie sposobić/iákich potrzebowáć beda w stanie swym śieroćym. O Oycze śierot/ y obrońco wdow/ vżalże sie tych łez ktore przed toba

wylewáią/ y wylewáć będą/ nie dayże im krzywdy czynić. O iákoż się w dobre ręce dostáną/ ieśli się ty tey opieki podeymiesz/ o iákoż szczęśliwe będą/ieśli będą vmiáły ná to zárábiáć/ ábyś ich z opieki twey nie wypuszczał. Gdym był pospołu z nimi/iam o nich rádził/y nimi się opiekał/ teraz do ćiebie się biorąc/opiece twey ie oddáię cále. Niechże się woley twey nie sprzećiwiáią / niech ćię zbytnim żalem nie obrażáią/ niech się woley twey we wszytkim poddawáią. Niechże przykłádem moim służą tobie wiernie y vprzeymie; niech się z opieki twey nie wydźieráią / przez to / gdyby sáme o sobie lekkomyślnie y przećiwko práwom słowá twoiego rádźić chćiáły. Niech się zá świátem nie vdawáią / wszák widzą y w śmierći moiey co zá koniec

niec wßytkiego. Niechsie trzymáiá ſtátecznie Zboru twoiego y prawdy twoiey / niech ná rádźie ludźi bogoboynych przeſtawáią / niech cnoty y przyſtoynośći w kaźdey ſpráwie ſwey przeſtrzegáią / niech boiuią on dobry boy wiáry / niech náśláduią pobożnośći / pámietáiąc że tá ieſt wielki zyſk z przeſtawániem ná ſwym. Obmyślaway że ich potrzeby / day im przyſtoyne odźienie y pożywienie / day duſność ku tobie nieodmienną y w ćieśni nawietßey / day żyć ná źiemi w dobrym y weſołym ſumnieniu / á w on dźień oſtáteczny day ſie im ze inną / y innie z nimi oglądáć w onym niebieſkim Jeruzálem ták / ábyſmy tám zá własne y przyrodzone mießkáńce przyięći będąc / nie mogli być z támtąd rußeni ná wieki. Amen.

Tákaż

Tákaż do Páná IEZUSA.

O Pierworodny z vmárłych Pánie Jezu Christe/ ktorys iuż przepłynął ono morze czerwone śmierci strászney/ y przypłynął do portu pożądánego nieśmiertelności błogosłáwioney/ y owszem wypłynąłeś ná brzeg żywotá wiecznego. A chwalcy twoi/ iedni ćiż iuż poniekąd przepłyneli toż morze/ ále iescze nie wypłyneli/ iescze nie wysiedli ná ten brzeg sczęśliwy/ iáko są ći/ ktorzy w tobie záśneli: drudzy dopiero sie puśćili ná to morze burzliwe; są inszy w pułmorzá prawie/ ábo też y dáley/ále iescze dáleko od kresu: lecz ia ktorego zegárek iuż docieka prawie/ gotuiąc sie ná ostátni termin bárzo bliski/ y owszem tuż kresu zdam sie być sobie. O iákoż mi teraz dobrze z tobą Zbawićielu moy/ iákoż mi to dźiwnie

zdrowo y pożyteczno y wesoło/ że cie tám w niebie czuie ták wielkie- go swego miłośniká/ ták drogiego przyczyńce y obrońce. Tyś z már- twych wstániem twoim chwale- bnym zágrodził mi droge/ ábym nie mowił w sercu swoim/ ktoż zstąpi do przepáśći: gdyżeś chcąc inszym brod vkázáć/ y sposob wyśćia z śmierći y z piekłá/ wpuśćił sie w te głeboką przepáść/ y wybrnąłeś z niey cudownie/ y vkazałeś sie nie tylko poiedynkiem niektorym osobnym twym kochánkom y vczniom/ ále y wszytkim Apostołom/ y to nie raz/ iáko świádkom z martwychwstánia twego oczywistym: á nád to y wiecey niż piąći set Bráćiey rázem/ áż też y onemu wybránemu twoiemu naczyniu Páwłowi świetemu/ iuż nieśmiertelnym zostáwszy. A zátym nie

nie godźi ſię o tym bynamniey wątpić/ że może kto zſtąpiwſzy do tey przepáśći być ztámtąd wywie- dźiony/ ponieważ ták poważne ſą tego świádectwá y potężne do- wody/ żeś ty tám bywſzy nie zoſtał w śmierći/ dla tego iż byłá niemo- żna/ ábyś był zátrzymány od niey. Tyś przed oczymá vczniow ſwych wźięty będąc do niebá/ ábyś vśiadł po práwicy Bożey wielmożnośći/ zátulił vſtá wſzelkiemu nie dowiár- ſtwu/ áby żaden nie śmiał áni po- myślić y ſpytáć; ktoż wſtąpi do niebá? gdyżby to poſzło coś ná to/ iákoby ćię chćiał z niebá śćiągnąć/ y záprzeć ſię tego/ że ćię tám nie- máſz. Ano ſą ták iáwne tego ſkutki y znáki/ że w niebie kroluieſz/ że kto ma odrobinę rozumu y cnoty / nie może o tym żadną miárą wątpić. Abowiem imo to/ że ćię do niebá i-

dacego widźieli Apostołowie
twoi/ á iuż vwielbionego widźiał
tám y on niepodeyźrzány świá-
dek/ ktory był záchwycony áż do
trzećiego niebá y do ráiu; y on pier-
wszy twoy męczennik Stefan
święty/ ktoremu otworzywszy nie-
biosá/ vkazałeś śię stoiącym po
práwicy Bożey/ á zażeś śię ty raz
ozywał rożnymi głosy ztámtąd ná
rożnych mieyscách rożnym słu-
gom twoim? A zaż to sámo iáśnie
tego nie dowodźi/ gdyś onego po-
ćieszyćielá/ onego Duchá prawdy
według swey obietnice zesłał w
dźień pięćdźieśiątnice ná swe A-
postoły/ gdyś ie ogniem twoim
niebieskim zápalił/ y táką mądro-
śćią y wymową nápełnił/ że rozli-
cznemi ięzyki wielmożności twe
opowiedáli/ cudá wielmożne czy-
nili/ á przytym ták mężnie przy to-
bie

bie stawáli / że woleli odpowiedźi y groźby surowe / więźienia twárde/ boleśći ćiężkie y smierći okrutne podiać/ niż tego/że ty w niebie żyieß odstapić / nápisawßy xięge ták glębokiey y wysokiey náuki/ że iey doskonáłośći nie tylko przesiadz y przeyźrzeć/ ále áni dosiac/ y doyźrzeć nasubtelnieyße dowćipy ludzkie nie moga/z ktorey áż po dźiśdźień/iák ze źrzodłá bogátego/ czerpa co żywo słowá żywotá wiecznego/á przeczerpáć nie może: A zażes nie tylko ná one przednie swe sługi/ ktorzy pierwiasnki Duchá wźieli/ále też y ná pospolitße wiecne twoie z niebá bogáćie nie wylał rzeki tegoż Duchá twoiego: A zażes y przez Anioły twoie / wysyłáiac ie ná posługe tych ktorzy máia odźiedźiczyć zbáwienie/ niepokazał tego/iż w niebie nie tylko ie-
 stes/

ſteś / ále y pánuieß y rzadźiß iáko
Bog / y owßem ná mieyſcu ſámeᵒ
Bogá: A oprocz teᵒ obroná two-
iá dotkliwa nád Zborámi twoimi /
dobrodźieyſtwá y vpominki ro-
zmáite / ktore z niebá ná nas wyſy-
puieß / y miedzy nas rozſypuie[illegible]
mo one naprzednieyße klenoty y
dáry / ktoreś wſtapiwßy ná wyſo-
kość dał ludźiom / iáko byli Apo-
ſtołowie / Prorocy / Ewánieliſto-
wie / Páſterze y Náuczy[illegible] / [illegible]
nie popieráia teᵒ niezwyćiężonym
ſpoſobem / żeć dáná ieſt wßytká
moc ná niebie y ná ziemi. Jákoż ia
tedy mam watpić o tym / że zá po-
moca twa bede wypro[illegible]
z lábyrinthu zginienia / y wźi[illegible]
tám / gdźie ty teraz ieſteś / ponie-
ważeś ty nie tylko od vmárłych
wywiedźiony / ále też do niebá zá-
prowádzony / á ießcze ták / żebyś
nie

nie tylko sam tám záżywał oney
ſzczęśliwośći doskonáłey / ále też
ʒstał śię przyczyną zbáwienia wſzytkim ktorzy ćię słucháią / y przypuśćił ie do teyże ſzczęśliwośći / w
ktorey teraz sam z Oycem twym o-
[illegible]ſz: Ale záś gdy ná drugą stro-
nę vważam swoie rozmáite niedostátki / y to iákom ći z wielu miar
nieprawy / á zá tym iákobyś mię
mogł spráwiedliwie odsądźić tey
[illegible]śći / obawiáćmi śię przy-
chodźi / ábyś mię dla grzechow
moich od niey nie odstrychnął / ták
iż iáko śię ćieſzę ztąd osobliwie / że
ty nie tylko chceſz / ále y możeſz mię
dopuśćić nieśmiertelnośći / ták
śię wiedząc y widząc / żem tego
nie godźien / lękam śię surowego
dekretu twego. Wſzákże iż iáko O-
ćiec wzbudza vmárłe y żywymi
czyni / ták y ty Synem iego iedno-

rodzonym bedac / ktore chceß iáko Krol wolnowładny żywymi czyniß / vćiekam sie do ſtolice miłosierdźia twego wielkiego. Pánie Jezu / ktory znaß proſtote ſercá mego / y świádomes tego / żem vpornie w żadney złośći niechćiał leżeć / puśćże imo ſie wßytkie niepráwośći moie / boć wolno práwá ſwego vſtapić / á czego mnie niedoſtáie do tey godnośći / ktorey ſie vpominaß po tych / ktorzy máia z toba chodźić w białych ßátách nieśmiertelnośći / ktorzy nie pokaláli ßát niewinnośći ſwey / tego ty dopełni z onego doſtátnie° ſkárbu miłosierdźia twe° / ktorego ia oczekawam ku żywotowi wiecznemu / y choć niegodnego poczytay mie zá godnego / ábym oglądał chwale twoie / y chwalił ćie z Oycem twym ná wieki. Amen.

III *Krot-*

III *Krotsza tákaz.*

O Dobry Pásterzu owiec y Dozorco dusz Pánie JEzu Christe / ktorys mie vmiłował / y wydał sie bie sámego zá mie. Ja iuz vmieram / ále ty wzbudzony bedac / wiecey nie vmierasz / śmierć ći wiecey nie pánuie. Spowiedamći sie swych wszytkich grzechow / y ćiebie o nie serdecznie przepraszam. Ty mie możesz prawdziwie rozgrzeszyć / y vwolnić od strachu sadow Bożych y od wieczney śmierći. Teraz teraz moy miłośierny y wierny Ofiárowniku pokaż nádemna skutek ofiárownictwá twe°. Vpewniłes mie o odpuszczeniu grzechow / obiecałes żywot wieczny / przykłádem świątobliwości wzor posłuszeństwá roskazániom twym powinnego wymálowałes / krwią twoią zápisałes sie

że prágnieß zbáwienia me°. Z mar-
twychwstániem swym vkazałes
iáko y ia mogę z śmierći wybrnąć:
w niebo wstąpieniem wystáwiłes
przed oczy mieysce ßcześliwośći
moiey: nieśmiertelnośćią ktoreięś
dostąpił/ wyráźiłes obraz żywy zá-
płáty tey/ ktora czeka tych ktorzy
są twoi: wywyżßeniem twoim
wielmożnym dowiodłes/ że mię mo-
żeß posiláć y rátowáć ná tey dro-
dze wiecznego żywotá/ y wyrwáć
mię z páßczeki śmierći/ á stárániem
życzliwym o moie zbáwienie/ wy-
wiodłes to náiáwią/ że iáko piá-
stuieß zbáwienie moie/ ták go z rąk
niechceß spuśćić/ áż ie do skutku
przywiedźieß. Czegoż mi ießcze
nie dostáie? Przydź do mnie przez
Duchá twoiego/ y potuß mi prze
zeń że mię to doydźie/ y owßem
day mi to vczuć y skoßtowáć tego.

Przydź

Przydź też po mie sierote twoie co rychley/ ábyś mie wźiął do siebie. Nie wymázuy imienia mego z ksiąg żywotá. To moiá pociechá w tym ráźie ostátecznym/ iż wiem komum vwierzył/ y iestem vpewniony/ iż mocen iesteś strzedz skłádu moiego áż do onego dniá. Oto ten skład Duchá moiego/ nád ktory nic droższego nie mam/ w ręce twoie oddawam. Pánie Jezu Christe/ przyimiż go w twoie osobną opiekę/ á pomni ná mię Pánie kiedy przyidźiesz w onym krolestwie twoim. Tobie ktory siedźisz ná stolicy y Báránkowi twemu cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Iesliby ten ktory vmiera, nie mogł iuż tego czytáć sam, może małżonká, ábo ktorykolwiek człowiek pobożny to przy nim przeczytáć dla iego pociechy. A iesliby iuż rozu-

mieć tego nie mogł, tedy pozad idące modlitwy zdrowi za nim vczynić mogą.

Modlitwá zá bliſkim śmierći, ábo vmieráiącym.

O Zrzodło żywotá doczesnego y wiecznego/ Boże y Oycze Páná náſzego Jezuſá Chriſtuſá: Ty ſam tylko ieſteś bez wſzelkiego początku od wiekow y bez końcá ſam z śiebie ná wieki. Jle ieſt oſob y ná niebie y ná ziemi y Anielſkich y ludzkich/ ile ich było y ile będźie kiedy/ wſzytkie z łáſki twey y z dáru twego żyią y żyć będą. Ty ſam ni z czyiey łáſki áni do łáſki nie żyieſz/ niczyiey łáſki nie potrzebuieſz. Oto y ten chwalcá twoy/ ktorego dokończenie/ ile ſie da widźieć/ iuż ſie przybliża/ z pozwolenia twego tchnie dotąd ieſzcze/ y nie wytchnie poki ty nie każeſz/ y záſie kiedy każeſz/

żeś/ Duch iego wen się wroci/ y miásto tego chorego ćiáłá daß mu ćiáło ono mocne y nieskáżitelne. Służyłći Bogu swoie⁹ poki mogł wedle máłych sił swoich pospołu z námi. Już teraz dokonywa. Już go chceß wyprządz z tego iárzmá Syná twego w ktorym dotąd ćiągnął. O ßczesliwyż ten / choć vmiera/ ktory niewyprzegáiąc poki zdrow był/ nosił ná sobie to wdźięczne iárzmo Páná Jezusowe/ y nie składał go z kárku swego/ czekáiąc áż ie ty sam z onego zdeymieß. Bodayżesmy y my zdrowßy byli z pocztu tákowych/ pámietáiąc ná rzeczy ostáteczne / bodaiesmy nigdy nie grzeßyli. A teraz zá tym miłym towárzyßē w służbie twoiey przyczyniamy się do ćiebie goraco / ábys iesli iuż nie można dla dekretu twego/ áby dłużey żył ná ziemi/ dał

mu lekkie skonánie / łáskáwe do-
kończenie y wesołe wytchnienie.
Niech mu to nic nie wádzi do o-
trzymánia miłosierdźia twego / ies-
li iuż nie ma zto baczenia choro-
bą zmożony / y zmysły zemdlone
máiąc / áby mogł sam do ćiebie ser-
cem nabożnym co przemowić / á-
bo też y westchnąć. Pomni z miło-
sierdźia swego ná wszytkie ofiáry
iego y posługi / ktoreć oddawał zá
zdrowia swego / á wedle prostoty
sercá iego chćiey sie z nim obyść.
A w czymkolwiek ći przewinił / iuż
tego nie kárbuy / áni mu tego przy-
czytay według obietnic twoich / y
mocy nowego Przymierza twoie-
go. Żálći nam serdecznie że go z ná-
mi rozłączasz / żal nam y tych nie
mniey ktore przez iego śmierć osie-
roćić chcesz / ále y my y oni powin-
ni cále w tey mierze záwisnąć od
mo-

madre° zdánia y vpodobánia twe-
go. Prosimy ćie iednák ábys nam
ná mieysce zchodzacych dał inße/
ktorzyby nam wiernie pomagáli
roboty swietey ná twoiey winni-
cy. Prosimy y zá tymi ktorych
bárźiey z bliſká ten żal záchodźi/ á-
bys ie ſam w żalu vtulił y poćie-
ßył. A naywiecey o toć ſie modli-
my/ ábys nas z tym chwalca two-
im ná wieki nie rozłaczał/ ále do
czáſu tylko/kiedy ináczey być nie
może/ niech ſie z nim rozſtániemy/
do ßczesliwego vyzrzenia w przy-
ßćie da Bog Syná twoiego: á zá
tym żebys duchá iego w rece ſwe
wźiawßy/przywroćił mu go w on
dźień swietnego okazánia onego
Sedźiego ſpráwiedliwego wßyt-
kiego swiátá/ y złaczyl go znowu
z námi/ tám/ gdźie ſie iuż ná wieki
nie rozſtániemy. Vczyń to przez
Jezuſá

Jezusá Chrystusá Páná nászego. Ktore° pospołu z tobą należy cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Tákaż do Páná Iezusá przy vmieráiącym y zá nim, iednak tákim ktory iest ieszcze przy baczeniu.

O Swiatobliwy / prożen złego / niepokalány / odłączony od grzesznikow / y ktory wyższey nád niebiosá vczyniony iesteś / wielki przednieyszy Ofiárowniku / Pánie Jezu Chryste. Tyś iest powstánie y żywot / ábowiem nie tylkoś nam to oboie oznaymił / y drogę do tego vkazał y vtorował / áleś też sam wprzod te° dostąpił / á oraz y władzey y wolności dárowánia tego komu chcesz. Do kogoż się teraz mamy vćiec / y ten sługá twoy / ktory się od nas bierze / ieśli nie do ćiebie ták możnego / bogátego y dobrotliwego krolá: Jákoż nie mámy ná

my ná to boleć y ſtękáć/ kiedy od náſzego towárzyſtwá świętego od-rywaſz/ y porywaſz te ktorzy w ie-dnym duchu/ y iednymi vſty z námi ćiebie chwalili: A ták ći nas dość nie wiele wyznawcow twey nie-bieſkiey prawdy. Czemuż nas ſme-ćiſz o Pánie/ chorobámi y śmierćiá-mi tych/ ktorzy y mogą y prágną żyć ná vczćiwość imienia twoiego. O iákoż długo czekáć muśimy! niżeli ſię vrodzą y odrodzą inſzy ná mieyſce tych ktores zá dni ná-ſzych wźiął od oczu náſzych: Pánie Jezu nágrodź nam ten żal poćie-chámi. Wroć nam y tego chwalcę twoiego w on dźień/ y wiele chwal-cow twoich gorących day ieſzcze oglądáć zá wieku náſzego. Pánie Jezu pośpieſzay co rychley z przy-ściem twoim/ á nie day ſię ták dłu-go paſtwić temu oſtátniemu nie-

przyia-

przyiacielowi smierci nad dziedzi-
ctwem twoim. Vczyn nam predka
ſprawiedliwość z nie°/ ták zeby
ſie na wieki wiecey nie pokrzepił.
Day żebyſmy wyieli tey oſcie iado-
witey ono żadło smierci/ ktore ieſt
grzech/ y złamawſzy ie mogli rzec/
nie tylko wzgledem práwa/ ktore-
goſmy z łáſki twey nábyli/ ále y
wzgledem ſkutku ſámego/ Bogu
dzieka/ktory nam dał zwycieſtwo
przez Páná náſzego Jezuſá Chri-
ſtuſá. A teraz Pánie JEzu poy-
źrzy okiem ofiárowniczym ná te-
go ſługe twoie°/ [*ábo* ſłużebnice]
á pokryi miłosierdziem twym
wſzytkie grzechy iego. Vmow ſie
z nim przez Duchá twoiego/ ták
żeby on to czuł/ żes ieſt y bedzieſz
nań łáſkaw nie tylko teraz poki
żyie/ále tez chociaż wytchnie. Day
mu ná ſkoſztowánie onego żywo-
tá/

tá/ w nádźieie ktorego on tobie słu⸗
żył. Niech się nie trwoży w swoim
sumnieniu / ále niech niewątpli⸗
wie pewien będźie/ żeś go oczyśćił
od nieprawośći iego. A co było
godnego nágány w żywoćie iego/
puść to imo się cále. Teraz masz
plác vkázáć moc ofiáry twoiey/ y
wyświádczyć poruszenie wnętrz⸗
nośći twoich/ ábyś podał rękę
twoie w ták niebespieczney toni/
słudze twoiemu. Rzeczże mu onym
láskáwym głosem twoim/ *Tuśś
sobie dobrze Synu, odpuszczone są
tobie grzechy twoie. Nie boy się, iam
iest pierwszy y ostáteczny, y żywiący,
y byłem vmárły, á oto żywy iestem ná
wieki wiekow, Amen. Y mam klucze
piekłá y śmierći.* Dayże mu wy⸗
tchnąć spokoynie y z dobrym su⸗
mnieniem: przyimże duchá iego
do rąk twych/ y dochoway mu go
áż do

áż do oświecenia chwały wielkie⸗
go Bogá/ y ciebie Zbáwićielá ná⸗
ßego. A gdy bedźieß dźielił one
źiemie nowa miedzy wierne twoie/
iáko niekiedy Jozue one źiemie o⸗
biecána miedzy Jzráelczyki/ day⸗
że mu też czastke miedzy obywá⸗
telmi iey/ y on kámyk biały/ á ná
kámyku imie twoie nowe nápisá⸗
ne/ ktorego nikt nie zna/ iedno ten
ktory ie bierze. Tám niech sie też y
my zá nim do ciebie wzdycháiacy
oglądamy/ y z toba y z Oycem
twoim żyiemy y kroluiemy ná
wieki. Amen.

III Tákąż, ále krotßa.

O Wodzu náß drogi/ Pánie Jezu Chri⸗
ste: Byś ty był nie przeßedł z śmierći do
żywotá/ my niebożetá nie moglibyśmy
byli przez wßytek żywot odetchnąć od
stráchu śmierći/ iáko niewolnicy duchem
boiáźni ściśnieni. Ale teraz gdyś przez
śmierć znißczył teo/ ktory ma moc śmier⸗
ći/ tu⸗

ći/iużeſmy z łáſki twey ná wolność ſynow twych wyprowádzeni. Nie może nam mocą ſwą okrutną śmierć wieczną przynoſzącą ſzkodźić Szátan/iáko przed tym/ boś ty mu odiął śiły/ doſtąpiwſzy mocy nád nim przez poſłuſzeńſtwo ſwoie áż do śmierći/ á śmierći krzyżowey/ ábyś go y okroćił y pohámował w iego zamyſłách niedobrych przećiwko nam/ á náoſtátek y ná wieki zátráćił. Zácżym lubo bez żalu być nie możemy/ gdy nam odeymuieſz te/ ktorzy ſą członkámi tegoż ćiáłá twoiego/ ktore° y my / iednák nie táki ieſt náſz żal/ iáko inſzych ktorzy nádźieie nie máią. Bo poniewaz wierzymy/ iżeś ty vmárł y powſtał/ wierzymy/ że y ći ktorzy w tobie vmieráią/ ták iáko y ty od vmárłych wzbudzeni będą. Niechayże ſię to wypełni y w nas czáſu ſwego/ ále y w tym chwalcy twym / ktory ſię z námi dźiś rozſtáie: prośimy ćię podáruy mu wſzytkie ie° vpadki y vnieśienia; á im ćiáło ie° bárziey ſłábieie/ tym więcey duch iego niechay ſię zmocni łáſką twoią. Pámiątką żywotá przeſzłego pobożnego/ z ktorey płynie dobre ſumnienie/ y nádźieią dobrą żywotá

przyſzłego/

przyszłego/niech się cieszy. Tymi dwiemá laskámi niech się podpiera. Przyimiże duchá ie° w ręce twoie / á gdy zstąpisz z niebá z głosem Archánielskim y z trąbą Bożą/ nie odsądzay go oney korony zwycięzcom nágotowáney / dla chwały twoiey y Oycá twego / z ktorym żyiesz y kroluiesz ná wieki. Amen.

Ieśliby vmieráiący nie był przy baczeniu vmieráiąc, może co tákowego przydáć do pierwszych.

Iż ten sługá twoy [*ábo* służebnicá] ták z tego świátá zchodźi/ żeć sam duchá swego oddáć nie może/otoż my zdrowszy imieniem iego poruczamyć go w ręce twoie. Nie pátrz ná to Pánie Jezu iáko vmierá/ ále ná to iáko żyć vśiłował przed tobą w boiáźni twoiey/y iákoć się záwsze oddawał. Niechay go nikt nie sądźi z iego choroby/ ále z iego żywotá/ spraw y postępkow. A lubo y my życzymy sobie

tego/

tego/ ábyſmy gdy przyidźie godźiná wytchnienia náſzego/ mogli co do ćiebie/ choć nie vſty/ ále ſercem przemowić/ iednák ieśliby nam/ ábo ktoremu z nas przyſzło tákże dokończyć bez baczenia/ prosimy ćie ábyś teráźnieyſze wzdychánia náſze pámiętał ná ten czás/ y ták ie przyiął/ iákobyſmy ie iuż dogory wáiąc wypuſzczáli. A to ſobie wczás v ćiebie vprośić chcemy/ ábyś duchy náſze przyiął w opiekę twoie oſobną/ teraz ći ie wczás oddáiemy cáłe ć ie raz poświęćiwſzy. Niechayże ſię nam sſtánie wedle wiáry náſzey/ ktorąſmy w tobie położyli/ á przez ćię w onym iedynym Bogu y Oycu/ z ktorym tobie niech oddána będźie chwałá ná wieki. Amen.

Modlitwá z okáziey śmierći nagłey chwalce Páná Iezuſowego.

O Wmo-

O W mocy nieográniczoney zu-
pełnie wolnowładny/ á w mą-
drośći głebokiey nigdy niedośći-
gniony Boże/ Oycze Páná náße-
go Jezuſá Chriſtuſá: Ty nie tylko
w ßáfowániu y w rozdawániu/ ále
y w odbierániu dárow twoich ſwo-
bodnie ſobie poczynaß/ á nikomu
nie wolno ſie z toba zprzeczáć/
Czemu ták czyniß? To pewna/ żes
nikomu iáko żywo krzywdy ná-
mnieyßey nie vczynił/ że wßytkimi
ſpráwiedliwie ſie obchodziß/ y w-
rodzonać to ieſt w káżdey ſpráwie/
y z káżdym ſłußnośći przeſtrzegáć.
Záczyż y teraznie godzi ſie áni tru-
nać przećiwko tobie/ gdy widzimy
ábo ſłyßymy o śmierći ták nieſpo-
dziewáney y nagłey tego chwalce
twoiego. Bo ktoż z nas zgádnie/
dla czegoś to z nim vczynił? A tyś
ſie też nikomu tego ſpráwowáć nie
powi-

powinien. A zaż to nie był zlepek rąk twoich? á zażci nie wolno było iáko to naczynie gliniáne ręką twą vlepione nátchnąć duchem żywotá/ ták záſie kiedy przyſzedł kres od ciebie zámierzony tego duchá odebráć od nie° / á odebráć tákim ſpoſobem iákos chćiał / nie powoli iáko od inſzych / ále prędko y w oce mgnieniu. A zaż/ ieśli nie był pogotowiu ná on oſtáteczny Trybunał/ ſam ſobie niewinien/ że ſię chował ná niepewną godźinę śmierći/ á ktemu cóż to pomoże dopiero ſię gotowáć kiedy iuż każeſz wśiądáć. Czemuż odkłádamy ſwoie dźiś do cudzego iutrá? A ieśliż z wiárą żywą y w czyſtym ſumnieniu záſnął/ á zaż mu to co namniey záwádźi do łáſki twoiey? A ieślis ty chćiał mu ráczey przez to poſolgowáć / y vtrapienia iego ſkróćić/

żeby sie choroba nie meczył / wiec y tym sámym ktorzy sie o to nabárziey frásuia vżyć poniekąd / áby byli długo ná iego vtrapienie pátrząc / nie schneli y nie vwiedli / á nápłákawszy sie z nim y przy nim do woley / przećiego strácili / w nádziei ktoraby sie dármo kármili omyleni będąc. Czemuż my nie ráczey przestániemy ná twym zdániu Oycze nász / ánie poddáiemy sie cále rozumowi twoie^o mądremu iákokolwiek ty nas będźiesz chćiał zdiąć z tego świátá / lubo to vprzedźi śmierć násze chorobá dłuzsza / lubo krotsza / lubo żadna / wszytko dobrze: byle w dobrym sumnieniu y włásce twoiey: y owszem lubo sie nagłey śmierći nie nápierámy / ále też y z niey sie nie wydźierámy / bárźiey ćie o to prosimy żebyś nas záchował od złe^o żywotá / niż od ná-

gley

głey śmierći. Day żebyśmy ták żyli przed toba/áby nam śmierć nigdy nie byłá niespodźiewána / ále żebyśmy záwße ná nie byli gotowi. Z tákich tylko śmierći y siebie y inße wierne twoie wypraßamy / ktoreby mogły przynieść tákie obelżenie świetey twoiey prawdźie / y podáć ná iezyki ludźi nieżyczliwych niewinne wyznawce Ewángeliey. A z osobná sie też przyczyniamy teraz zá tymi / ktores ta śmierćia świeża tego sługi twego bárzo záśmućił/ ráczże ie sam poćießyć/y nas z nimi przez Páná náßego Jezusá Chrystusá. Ktoremu z toba niech bedźie chwałá ná wieki AMEN.



REIESTR MODLITW

Ktore sie w tey xiąſce zámykáią.



Modlitwá

Modlitwá

Modlitwá

Koniec Reiestru.



